



## **Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”**



**2007-2010**

Wsparcie udzielone przez  
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię  
poprzez dofinansowanie  
ze środków Mechanizmu Finansowego  
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano  
ze środków  
Ministra Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego



## PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 zlr. waluty  
austriackiej.

Der A. GINCIKA

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 1.

Cieszyn, 14. stycznia 1894.

R. VIII.

Członków Czytelni ewangelickiej w Cieszynie zawiadamia się, że zapisy na zakupno koniecznie nasiennego i buraków trwać będą do 15. lutego b. r. Kto sobie życzy nasion tych nabyć, niechaj się zgłosi zawczasu do Czytelni ewangelickiej w Cieszynie.

## Karmienie gęsi.

Hodowla gęsi przynosi nam trojakiemu rodzaju korzyści, a mianowicie: w mięsie, tłuszczu i w pierze. Względem najkorzystniejszego karmienia gęsi podaje czasopismo rolnicze „Der praktische Landwirth“ następujące wskazówki.

Chcąc, by gęsi pasły się łatwo i dobrze, należy naprzód pomyśleć o zagroźeniu im obok chlewów zaciszniejszego miejsca, w którymby dowolnie przechadzać się mogły. Najstosowniejszym miejscem do trzymania gęsi w czasie tuczenia jest ciemny i odosobniony jakiś kąt zabudowań stajennych, do którego ani zbyt jasne światło, ani zgiełk gospodarski przystępu nie mają. W pierwszym tygodniu paszenia daje się gęsiom sześć razy na dzień siekaną marchew lub buraki w ilości jaką zjeść mogą. Rośliny te działają na przyrost mięsa w początkach paszenia korzystniej, aniżeli ziarno, a gęsi jedzą później z większą ochotą dostarczany im owies. W trzecim i czwartym tygodniu karmi się je 3 razy dziennie owsem lub gotowanym jęczmieniem w ten sposób, iż na każdą gęś przypada garść ziarna; nie należy wszakże dawać im świeżego pokarmu, dopóki zadanego nie zjedzą do szczętu. Obok jedzenia stawia się im piasek gruboziarnisty i trynk ze starych butelek, a oprócz tego kilka razy na dzień świeżą, czystą wodę. W ostatnim t. j. 4-tym tygodniu karmienia daje się gęsiom jęczmień gotowany. Na Pomorzu utrzymuje się zwyczaj karmienia gęsi w ogrodzeniu, w którym mogą wolno chodzić. W pierwszym tygodniu dostają tam gęsi marchew tłuczoną, zmieszaną z gotowanymi i na miazgę ugniecionymi kartoflami z dodatkiem nieco grochu. Później dają im przez 3 lub 4 dni gotowany i wystudzony jęczmień, a od 4 do 12 dnia śróty jęczmienne z gotowanymi kartoflami. Po 8 dniach

następuje groch, który moczy się codziennie w czysto utrzymanym korytku.

Gęsi karmione w ten sposób mają delikatne mięso i tłuszcz, oraz dają dobre pierze; waga ich dochodzi do 9 kg., a niezwykle wzrost ich przypisują temu, że nigdy nie są skubane. W Tuluzie, a raczej we Francji południowej, napychają gęsi za pomocą lejka rozpęczniałą, często w soli moczoną kukurudzą. Każda gęś spożywa w przeciągu 4—6 tygodni 30 litrów kukurudzy i osiąga 9—10 kg. wagi. Po napychaniu chodzą gęsi wolno po stajni, w której słoma zmieniana bywa co dwa dni.

Anglicy, którzy zostawiają gęsiom swobodę żywienia się, dają im pognieciony owies i bryję z mąki owsianej, jęczmiennej lub kukurudzianej, zarobioną na mleku. Wody nie dają gęsiom zbyt wiele, a to ze względu na tęgość tłuszczu. Napychanie gęsi połączone jest z wielkim móżolem. Polega ono na tem, by gęś, zamkniętą w kojcu, nakarmić 3 lub 4 razy na dzień kluskami z mąki jęczmiennej lub tatarskiej. Kluski te robią się na palec grube, na 5 cm. długie i spiczaste z jednego końca; po wyrobieńiu suszą się w piecu, a przed karmieniem maczają w wodzie. Przy tym sposobie karmienia należy dawać gęsiom wiele wody. Z początku daje się gęsi regularnie co 3 godziny 8 do 10 takich klusek, przestrzegając, by gardziel a raczej wół był już próżny, później zwiększa się ilość tych dawek, a paszenie trwa od 4 do 8 tygodni. Ażeby mięso uczynić smaczniejszym, dodają do mąki (w ostatnim czasie karmienia) proszek z węgla drzewnego.

Niektóre sposoby tuczenia gęsi są wprost barbarzyńskie i sprzeciwiające się uczuciu ludzkości. Dla powstrzymania np. gęsi od wszelkiego ruchu, wsadzają je do garnków glinianych, które przyrastają na gęsiach tłuszcz w końcu rozsadza. Ciasne kojce, uniemożliwiające każde poruszenie ptaka, są takim samym okrucieństwem, a zdarza się nawet czasami, że biedne te stworzenia zaszywane bywają w płótno tak, iż tylko głowa, szyja i kuper wystają z niego.

Wszystkie te barbarzyńskie zwyczaje, zarówno jak skubanie żywego ptactwa powinny być całkiem



zaniechane, jeżeli już nie przez samą ludzkość, to przynajmniej przez wzgląd, że więcej przynoszą straty, aniżeli korzyści. Wymienione wyżej sposoby karmienia gęsi nie tylko połączone są z wielkiem dla nich cierpieniem, ale wpływają bardzo niekorzystnie na ich tuczenie. Pierze jednej oskubanej gęsi cenione jest od 40 do 50 fenigów. Dla wynagrodzenia jednak straty, wyrządzonej gęsiom przez oskubanie, i dla dodania im siły do wytworzenia nowego pierza potrzeba dawać im paszę posilną, nie wpływającą wszakże bynajmniej na przyrost mięsa i tłuszczu. Waga pierza oskubanego wynosi 60 do 70 grm., podczas gdy uzyskanie 16 kg. pierza pociąga za sobą stratę 1 kg. mięsa i tłuszczu; spodziewać się zatem należy, że dobrze rachujący hodowcy nie zechcą narażać się na oczywistą stratę i zaprzestaną skubania gęsi, przekonawszy się o złych następstwach tego systemu.

Od najdawniejszej starożytności wątroba gęsia uchodzi u smakoszków za największy przysmak i są osobne przepisy, doradzające najlepsze sposoby do uzyskania jak największej jej objętości. Rodzaj ten tuczenia uprawiany jest najwięcej koło Strasburga, który za słynne swoje pasztety zarabia co rok krociowe dochody. Są lata, w których po 170.000 pasztetów wysełają za granicę, łatwo więc pojąć, na jak wielką skalę prowadzoną tam jest hodowla gęsi. Wielkie zamiłowanie w tym rodzaju hodowli okazują także żydzi, i do świetnych dochodzą w niej rezultatów. Zwyczaj ciasnego zamykania gęsi w czasie tuczenia praktykuje się także w całej Alzacyi i koło Strasburga. Do wody wrzucają tam małe kawałki węgla, które gęsi z nudów ogryzują i pobudzają tym sposobem swoje pragnienie.

Karmione dostateczną ilością ziarna i klusek, któremi je później 2 razy na dzień napychają, mając oprócz tego dodany sobie tłuszcz i olej, nabierają gęsi smalcu, podczas gdy pobudzone w nich pragnienie wpływa na wytworzenie niezwyklej rozmiarów wątroby, dochodzącej nieraz do wagi całego kilograma. Zadawanie gęsiom antymonii, pieprzu, soli i kopru przyczynia się także do zwiększenia wątroby, mniemany jednak wzrost ten jest w ogóle tylko wynikiem choroby, wywołanej barbarzyńskim postępowaniem z nieszcześliwym ptactwem.

Południowe okolice Francyi, Tuluza i północne wybrzeża Niemiec, a szczególnie Pomorze, współzawodniczą między sobą w dostarczaniu na targi jak najwspanialszych okazów produktu gęsiego. Węgry, Czechy, Morawa, północna i środkowa Francya sprzedają gęsi w połowie tylko upasione, a ilość ich, dochodząca do kroci tysięcy, zaspokaja potrzeby innych krajów.

K.

## Rozmaitości.

**Woda ryżowa przeciw bieguncie u prosiąt.** Wskutek zasłabnięcia w pewnym gospodarstwie maciory, dostały prosięta ssące biegunki, która żadnymi znanymi środkami powstrzymać się nie dawała. Wtedy zaczęto używać podanego przez „Molkereizeitung“ środka, składającego się z polewki wygotowanej z ryżu, z dodaniem trochę mleka słodkiego. Polewka ta stanowiła wyłączny pokarm maciory i podawana jej była parę razy dziennie. Zbawienny wpływ tego lekarstwa dał się już widzieć w kilkanaście godzin po użyciu, a po kilku dniach prosięta wróciły do zupełnego zdrowia, a świnia do zwykłego pokarmu.

**Przechowanie jaj.** Najnowsze badania dowiodły, że psucie się jaj pochodzi częstokroć z rozmaitych bakteryj, dostających się do wnętrza ich przez porowatą skorupkę. Dla zapobieżenia temu radzą specjaliści poddawać jaja jedno lub dwurazowemu ogrzaniu do 50°C. Środek ten niszczy zarodki zgnilne, znajdujące się w skorupie lub w jajach, nie zmieniając bynajmniej istoty jego. Jaja zabezpieczone w ten sposób powinny leżeć w suchym miejscu, wilgotne bowiem powietrze ułatwia rozwijanie się zgnilizny. Najkorzystniejszy jednak sposób zabezpieczenia jaj stanowi usunięcie tlenu, który niezbędnym jest do wzrostu bakteryj. Maczanie jaj w wapnie okazało się nie stosownym wskutek przykrego smaku, który nadaje jajom, natomiast pociąganie jaj lakiem lub werniksem przyniosło pożądane skutki. Próby wykonane w tym kierunku dowiodły, że jaja, którym wszczepiono bakterie gnilne, a następnie powleczone je niedopuszczającą powietrza powłoką, nie uległy zepsuciu w ciągu kilku miesięcy, podczas gdy reszta jaj zaszczerpionych, ale nie werniksowanych, popsuła się do kilku dni.

**Na epidemiczną chorobę pomoru kur,** jaka w wielu okolicach obecnie grasuje, podaje „Rolnik i Hodowca“ następujący doświadczony środek. W wypadkach często powtarzającej się choroby epidemicznej u kur zawsze z dobrym skutkiem stosowałem mocny odwar z kory dębowej. Odwarem takim rozrabiałem mąkę na ciasto i tak zaprawianem ciastem karmiełem tak zdrowe jak i chore kury przez dni cztery, dwa razy dziennie. Po dwóch dniach takiego żywienia chore sztuki wyzdrowiały, a co bardziej, w kurniku moim nie objawiła się więcej choroba, chociaż w okolicy znaczne czyniła spustoszenia. Nowsi hodowcy zalecają na zapobieżenie i leczenie chorób kurzych bardziej złożony, choć również skuteczny środek, a mianowicie: na 50 gr. (4 łyty) siarczanu żelaza wlewa się taką samą ilość mocno rozcieńczonego kwasu siarkowego tak, aby rozpuścił się siarczan żelaza. Roztwór ten rozprowadza się trzema kwartami wody. Z mie-



szaniny tej, zawsze świeżo przyrządzać się mającej, daje się kurom w czasie panujących chorób dwa razy tygodniowo po 1 łyżce stołowej do napoju, w czasie wypierzenia się, kiedy tracą apetyt i bywają zwykle więcej osłabione, należy środek ten podawać codziennie, lub co drugi dzień. Najważniejszym zresztą warunkiem powodzenia hodowli drobiu jest czyste i suche utrzymywanie kurników w porze zimowej, gdyż w takim tylko razie uniknąć można licznych chorób, nawiedzających kurniki. Czynione pod tym względem doświadczenia okazują, że suche liście, opadające z drzew w jesieni, są doskonałym materiałem podściołowym. Łatwiej bowiem kurom wyszukać ziarna w liściach, aniżeli w słomie lub piasku, a przytem mając sposobność ciągłego grzebania, używają potrzebnego im ruchu w porze zimowej. Opadające przeto liście w jesieni, zgrabione na taki użytek, starać się należy zebrać sucho i przechować w szopach lub miejscach suchych, zabezpieczających od zamoknięcia. W cieplejszej porze roku oczyszcza się kurniki z zarazków i pasożytów w następujący sposób: zaraz rano, wypuściwszy drób z kurnika, rozpala się w jakim naczyniu nieco węgla drzewnego i stawia na węglach miskę z kwasem siarczanym. Topiąca się naówczas siarka wywiązuje szczypiący dym, który zapełnia wkrótce cały kurnik, a wtedy zamyka się wszystkie otwory w nim i przetrzymuje tak zamknięty aż do południa. Późem otwiera się drzwi i okienka celem wywietrzenia dymu, ażeby takowego już nie było na wieczór, gdy kury zapędzi się znów do tegoż kurnika.

**Przechowanie owoców zimowych.** W komitacie Keczkemetskim, słynnym z hodowli wybornych gatunków gruszek i jabłek, używają do przechowania ich bardzo prostego sposobu. Zebrane owoce zsypują do kopców, w których przykryte starannie tak jak buraki lub ziemniaki, przechowują się do marca lub kwietnia. Na wiosnę wyciskają w niektórych miejscowościach sok z tych owoców, sporządzając z niego znakomite napoje.

**Dobry i tani pokarm dla drobiu.** Rolnik powinien wszystko co mu rośnie wyzyskać i nie dać się niczemu zepsuć. Bardzo pożywnym pokarmem dla drobiu są ziarenka słonecznika, które oprócz tego z powodu wielkiej zawartości tłuszczu sprawiają, że upierzenie nabywa pięknego połysku. Również bardzo dobrym pokarmem są żółędzie. Praży się je w jesieni, tłucze na drobniejsze kawałki i dodaje do zwykłego dziennego pokarmu. Jednak nigdy za wiele na raz.

**Dla zabezpieczenia dobrego smaku masła,** które dla własnego użytku na zimę ma być przechowane, używają w Ameryce następującego sposobu: Masło robione w sierpniu, wrześniu lub październiku, składają w garnki gliniane (używane zwykle do zlewania smalcu) i zalewają je wodą

tak słoną, ażeby jajo utrzymać się w niej mogło. W zimie, gdy się masło bierze do użytku, należy przepłukać je w świeżej krynicznej wodzie, a smak jego będzie równie przyjemny jak masła świeżego.

**Woda z rozkłożoną w niej mąką** polecana bywa obecnie jako napój dla koni, zmęczonych dłuższym i bardzo szybkim biegiem. Wszelkie inne pokarmy, dane wkrótce po ukończeniu biegu, wywołują rozmaite choroby. Napój powyższy, który składać się powinien z jednakowych miar wody i mąki, jest zdrowym i tanim.

**Wyrzuty skórne u świń, zwane parchami.** Jestto choroba powstała przez mólik parazyty, a dająca się utrzymaniem czystości usunąć. Pielęgnacja chorego zwierzęcia odbywa się przez zmiekczenie chrostek gliceryną lub olejem lnianym, które drugiego dnia obmywa się wodą i mydłem, a następnie 5% roztworem kreoliny. Równocześnie trzeba cały chlew należycie desinfekcyonować i wymyć i tym sposobem umieszczone w szczelinach zarazki wygubić.

**Parch, strup koński w pęcinie.** Chory koń powinien kilka dni spokojnie w stajni postać, ranę należy czysto utrzymywać, w 3% roztworem kreoliny wymyć lub wykapać, a następnie zasympać ranę dermatolem (dostać go można w każdej aptece).

## Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan wyjeżdża we wtorek na kilka tygodni do Pesztu.

Sejmy krajowe obradowały tego tygodnia spokojnie. Sejm szlaski zajmował się dotąd drobnymi sprawami. Zarządca i praktyczny instruktor szkoły rolniczej w Kocobędzu, p. Paweł Wania, został na wniosek wydziału krajowego zaliczony w poczet urzędników krajowych z odpowiednią płacą i prawem do pensyi.

List pasterski biskupów węgierskich przeciw ślubom cywilnym odczytany został z ambony d. 6. bm. po raz pierwszy. W Budapeszcie po kościołach było w tym dniu nadzwyczaj mało publiczności. W Aradzie cała publiczność demonstacyjnie wyszła z kościoła, gdy ksiądz rozpoczął czytanie listu pasterskiego.

W Niemczech panuje wielkie rozgoryczenie pomiędzy zwolennikami traktatu handlowego z Rosją, a jego przeciwnikami. Rząd chce postawić koniecznie na swoim i traktat przeprowadzić, ale mu się w tem bardzo przeciwiają panowie niemieccy. Cała szlachta niemiecka, która posiada majątki w roli, jest na rząd oburzona, że ten traktat chce przeprowadzić. Ponieważ teraz kanclerz Caprivi stoi na czele rządu, przeto ich gniew głównie na Caprivięgo spada. Korzysta też z tego Bismark, aby swojego następcę w złem świetle przedstawić. Panowie niemieccy mieli podporę w



urzędnikach wyższych, którzy ze stanu szlacheckiego pochodzą, ale rząd rozporządzeniem osobnem zabronił urzędnikom agitować za panami. Spór ten niedługo się rozstrzygnie, bo w parlamencie toczyć się nad tem będą obrady! Rząd grozi rozwiązaniem parlamentu w razie odrzucenia traktatu, a groźba ta zapewne poskutkuje.

**Anarchista Vaillant**, który rzucił bombę w parlamencie francuskim podczas posiedzenia, stawał tego tygodnia przed sądem przysięgłych w Paryżu. Na szczegółowe pytania odpowiadał oskarżony co następuje: Pytacie mię, w jaki sposób przyszedłem do pieniędzy, aby fabrykować bomby. Otóż w sposób jak najprostszy. Udałem się do jednego z bogatych anarchistów paryskich i zwierzyłem się mu, że chcę wykonać zamach, o którym cała Paryż będzie mówić, na to jednak potrzebuję pieniędzy. Chcę działać sam, nikomu się nie zwierzać z planem. Anarchista ów, którego nazwiska nie zdradzę, nie wypytując mnie wcale, dał mi 100 franków. Otrzymaawszy pieniądze, zaprzestałem roboty i wynajmłem sobie mały pokój w jednym z hoteli. Przedewszystkiem kupiłem dwa żelazne garnki po 95 centymów. Kupiłem dwa, gdyż podczas fabrykacji bomby jeden z garnków mógłby się stać nieużytecznym, chciałem mieć drugi pod ręką. Potrzebowałem rozmaitych chemicznych przyborów, a aby nie wzbudzić podejrzenia, zapisałem się w karcie meldunkowej jako farbiarz plam. W rozmaitych składach farb bez trudności kupowałem małe dozy potrzebnych mi chemikalij za 20 do 30 centymów. Gdy już miałem dość materyałów, kupiłem 3 funty gwoździ i przystąpiłem do fabrykacji bomby. Dwa tygodnie potrzebowałem na to, aby składniki bomby należycie skombinować. Bomba moja była w ten sposób sfabrykowana, iż zupełnie bez użycia lontu, jedynie za silniejszym nieco wstrząśnieniem wybuchła. Wolne miejsce w garnku napełniłem owymi 3 funtami gwoździ, których ogółem było 160. Poprzednio jeszcze za pomocą młotka wyjąłem dno garnka, a to dlatego, iż chodziło mi o to, aby bomba, padłszy na ziemię potoczyła się dalej. W piątek w nocy ukończyłem moją bombę, przytwierdziwszy nakrywkę za pomocą drutu i odbiwszy ucho od garnka. W sobotę 9. grudnia przed południem przymocowałem sobie za pomocą opaski flanelowej bombę na brzuchu, zapiąłem odzież, wsiadłem na tramwaj i w ten sposób dostałem się przed zabudowanie parlamentu.

Sędzia. I pan nie obawiał się, by bomba po drodze nie eksplodowała?

Vaillant. Czegóż się miałem obawiać? Byłbym wyleciał w powietrze i koniec! Było około pół do 12 w południe, gdy stanąłem przed parlamentem. Miałem wprowadzić bilet wstępu od deputowanego Argeliès'a, nie chciałem go jednak zużytkować. We czwartek byłem w Izbie, by

zobaczyć, z którego miejsca byłoby najlepiej bombę rzucić, ale nie znalazłem odpowiedniego. Postanowiłem przeto przyjść wcześniej w sobotę, aby być puszczoneym na pewno. Gdyby tak zwane „wolne trybuny“ były zupełnie przepełnione, wtedy byłbym zrobił użytek z biletu. Gdy wszedłem do środka, zmuszono mnie, bym zrzucił wierzchnią odzież w garderobie, zrobiłem to, gdyż kabat miałem dobrze zapięty.

Sędzia: Czy po spełnionym zamachu usiłowałeś pan uciekać?

Vaillant: Gdzież tam! Chciałem cisnąć bombę na ławę ministrów i byłbym zaraz sam ogłosił, że jestem sprawcą zamachu. Na nieszczęście poruszenie kobiety, która przedemną siedziała, w chwili, gdy miska bombę, sprawiło to, iż nie mogłem z całą siłą rzucić i bomba za wcześnie eksplodowała. Ugodzony gwoździem w nos i dymem duszony, nie mogłem ani ust otworzyć i tak jak inni opuszczałem powoli galeryę.

Sędzia. Powiedziałeś Pan, że nie chciałeś zabić nikogo, tylko nastraszyć.

Vaillant. Nie trafiłem tych, których chciałem trafić.

Sędzia: Ale jest wielu niewinnie porażonych?

Vaillant: A gdybym był użył kul zamiast gwoździ, to byliby zostali pozabijani. Byłbym wolał zabić 200 deputowanych niż pokaleczyć niewinnych ludzi na galeryi.

Sędzia: Co pana skłoniło do spełnienia zamachu?

Vaillant. Społeczeństwo zmusiło mnie do tego kroku. Mimo pracy bezustannej znajdowałem się w ciągłej biedzie i nędzy. Cierpiałem głód. Moja żona i moje dzieci marły z głodu. Zadowolony będę i zrobicie mi przysługę, jeżeli mnie skazecie na śmierć i głowę mi zetniecie, gdyż inaczej, gdybym został uwolniony, co jest niemożliwe i co na bajkę by wyglądało, to w 8 dniach wykonałbym znowu podobny zamach.

Sąd przysięgłych uznał Vaillanta jednogłośnie winnym, a trybunał skazał go na karę śmierci. Gdy mu wyrok ogłoszono, wzniósł okrzyk: „niech żyje anarchia!“

Rozruchy w Sycylii przybrały ostatniemi czasy takie rozmiary, że rząd włoski musiał na tej wyspie zaprowadzić stan oblężenia i wysłał tam 60.000 wojska. Teraz nastał spokój, ale przed kilku dniami jeszcze przyszło we wielu miejscach do starć krwawych. Zanoszono się tam na wielką rewolucję, która miała się rozszerzyć na całe Włochy. Aresztowano przywódcę związków socjalistycznych, członka Izby poselskiej, nazwiskiem Felice i zabrano wiele pism podburzających. Powszechnem jest mniemanie, że Francya miała w tych rozruchach udział, aby dokuczyć Włochom za to, że należą do trójprzymierza mocarstw.



Dzienniki włoskie donoszą, że robotnicy sycylijscy, związani w stowarzyszenia „Fasci dei lavoratori“ posiadali broń w takiej ilości, że mieli przeszło kilkanaście tysięcy karabinów. W Gibellina przyszło do starcia wojska z robotnikami. Wojska użyły broni palnej, 5 robotników zabiły, a 5 ciężko raniły. W Pietraperzia zabito w dzień Nowego roku 8 osób, a 15 raniono. Jeden żołnierz ranny jest także śmiertelnie. Z całych Włoch donoszą o agitacji anarchistów i skrajnych żywiołów socjalistycznych. Podobne wiadomości dochodzą także z Sardynii, gdzie zarządzono obszerne środki bezpieczeństwa. W Rzymie uwięziono 30 anarchistów. Wyprawa wojskowa do Sycylii kosztować będzie Włochy 8 milionów franków. Dziennik „Fanfulla“ donosi, że między skonfiskowanymi tajnymi pismami uwięzionego posła de Felice znaleziono klucz do odczytania takowych, za pomocą którego wysłano też wszystkie składy broni powstańców w Sycylii i tychże plan rewolucyjny. Zapewniają dalej, że za pomocą klucza tego dowie się rząd, skąd „fasci“ otrzymywali pieniądze. Komendant wojsk w Sycylii, generał Morra, zaprowadził trzy sądy wojenne z siedzibą w Palermo, Messynie i Cattanzetta. Komendantom wojskowym przysługuje prawo zwołania w razie potrzeby nadzwyczajnego sądu wojennego. W Rzymie policja odbyła rewizję we wielu domach. W pewnej knajpie znalazła 10.000 egzemplarzy rewolucyjnej odezwy i spis broni, której jednak nie było w tej knajpie. Nadto znalazła policja kilka już zużytych bomb i mnóstwo bomb nowych, jakoteż opis dokładny tych punktów, w których te bomby miały być podłożone. W Rzymie uwięziono też sycylijskiego księdza, nazwiskiem Concolto Urso, proboszcza z St. Lucia wraz z siostrami jego, siostrzeńcem i zakrystjanem, gdyż ukrywali oni nader rozgałęzioną korespondencję uwięzionego deputowanego Felice. Skonfiskowane listy dochodzą tysięcy. Między nimi doniosłego znaczenia są tajne listy rewolucyjnego socjalisty Ciprianiego we Francji. Wedle doniesień z Neapolu, Cipriani miał zamiar wyładować w Sycylii ze swoimi zwolennikami.

**Anarchiści w Szwajcaryi** mieli dotąd swobodny przytułek. Ale teraz już i w tym wolnym kraju wydane będą surowe prawa przeciw tym złoczyńcom. Zebraniu związkowemu przedłożono już ustawę przeciw anarchistom. Ustawa ta brzmi w streszczeniu: Kto namawia do czynów, które mogą kogokolwiek pozbawić życia, podpada karze przynajmniej 5-letniego więzienia. Kto przyrządza materje wybuchowe, o których wie, że mają być użyte w celach zbrodniczych, podpada również powyższej karze. Kto użył materje wybuchowe w celach zbrodniczych, podpada karze przynajmniej 10-letniego więzienia. Kto nie zaawidomi władzy o przygotowaniach do zamachów zbrodniczych, podlega karze przynajmniej 3-mie-

sięcznego więzienia. Również dotkliwej karze podlegają ci, którzy za pomocą prasy zachęcają do zbrodniczych czynów.

**Anarchiści w Hiszpanii.** Z Hiszpanii donoszą, że policja odkryła anarchistyczną fabrykę bomb. Fabrykę tę mieli anarchiści we wsi Quebas. Policja zabrała całe paki dynamitu, gotowe już bomby, w ogóle wszystkie przyrządy. Z Madrytu donoszą, że sprawców zamachu anarchistycznego w Barcelonie policja wysledziła. W zamachu brało udział 6 anarchistów, z których pięciu jest uwięzionych. Dwóch anarchistów przyznało się do wszystkiego. Wydało się też, że bomby rzucane indziej z tej samej pochodzą pracownicy anarchistów, co bomba rzucona w teatrze. Wiele uwięzionych osób z więzienia wypuszczono. Za kratami pozostało jeszcze 165.

**Szpital zborowy w Cieszynie.** Z końcem grudnia r. 1892 było w tutejszym szpitalu zborowym 53 chorych męskiej płci a 42 żeńskiej, razem więc 95. W roku 1893 zaś przyjęto do opieki lekarskiej 622 mężczyzn a 478 kobiet, tak że liczba chorych w r. 1893 tutaj szukających pomocy, doliczywszy pozostałych z roku 1892, wynosiła 1195 osób. Z wszystkich tych przyjętych wyszło z szpitala zdrowych i po części na zdrowiu polepszonych 559 mężczyzn a 431 kobiet, razem tedy 990 osób, umarło 61 męskiej a 53 żeńskiej płci, razem tedy 114 osób, w dalszej opiece zaś jeszcze pozostało 55 mężczyzn a 36 kobiet, razem więc 91 chorych. — Co do wyznania było w r. 1893 między owymi 1195 chorymi 557 ewangelików, 575 katolików, 1 grecko-katolik i 62 żydów. — Co do kraju narodzenia przynależało 986 chorych do Szlaska, 59 do Morawy, 22 do Czech, 66 do Galicji, 5 do Dolnych Rakus, 2 do Styrii, 32 do Węgier, 3 do Siedmiogrodu, 1 do Sławonii, 12 do Prus, 2 do innych prowincyj cesarstwa niemieckiego, 1 do Belgii, 1 do Rosji a 3 do Włoch. Jako w pierwszym roku istnienia szpitala tak i w tym minionym dnia 23. grudnia urządzono gwiazdkę dla biednych chorych. Prawie wszyscy dorośli otrzymali odzienie, obuwie i inne praktyczne rzeczy, dzieci zaś różne igraszki. Radość była powszechna a niejedno oko zrosiło się łzami w poglądzie na tych biedaków, między którymi wielka część po raz pierwszy w tak uroczysty sposób święta godowe obchodziła. Na serdeczną prośbę przełożonej nadeszły ze wszystkich stron dary, przez które jedynie obdarowanie wszystkich chorych możliwem się stało. Jest nam to miłym obowiązkiem, imiona szczerych dawców niniejszem ogłosić i w ten sposób w imieniu biednych chorych szczerze podziękowanie im złożyć. — Dary pieniężne nadeszły: od pań i panien, które w nauce pielęgnowania chorych uczestnictwo brały, 48 złr. 75 ct., po 10 złr. od p. Prochaski i p. E. R. z Cieszyna;



po 6 zfr. od pani Hadamikowej, pani X., pana pastora Folwarcznego; po 5 zfr. od pani Köhler, panny Edda Haase, pani M. Fedra, panny Kazalowskiej, pani Mehlo (z Bielska), pani Piperek (z Bielska), pani Grey (z Karwinej), od panów A. Koller, Santarius (z Bogumina), Karger, od urzędników pana Prochaski 5 zfr. 55 ct.; po 4 zfr. od panny A. Uhlig i pana z Baldas; 3 zfr. 50 ct. od węgierskiego związku w Cieszynie; po 3 zfr. od pani Jaszik i pani Pfeiler; po 1 do 2 zfr. od panny Grauer, panny Glesinger, pani Wilczek, pani Suritsch, pani Königsberger, pani A. Feitz, pani A. Liberda, pani Hermann, pani Gabrisch, pani Nowotny i od panów: Pastucha, Kohn, Dochten, pastor Broda, Fränkel, razem 186 zfr. 80 ct.

Panowie kupcy Aufricht, Cholewa, Köhler, Königstein, Kutzer, Konczakowski, Martin (z Wołoskiego Meserycza), Struhal i Schön darowali różne przybory do szycia, obuwie, igraszki dla dzieci i ozdoby dla drzewek godowych; pan kupiec J. Buzek przesłał 25 flaszek czerwonego wina, drzewa zaś darowali panowie Paweł Ostrużka z Ligoty i leśniczy Strzemcha. Wszystkim szlachetnym dawcom serdeczne dzięki składamy.

**X. Świeży**, poseł do Sejmu i Rady państwa, został mianowany papieskim szambelanem.

**Zaślubiny.** Dnia 16. bm. poślubi córka tu-tejszego fabrykanta likierów, panna Gabriela Fasał, inżyniera węg. kolei państwowej, p. Zygmunta Kemeny.

**Zagadkowy wypadek śmierci**, który się poprzedniego tygodnia wydarzył w Żukowie, już wyjaśniony. Wóznica Wolny, który wioził sprzęty pewnego krawca z Mistku do Cieszyna, był porządnie napity, toż samo jego towarzysz Janik. Wóz przewrócił się i udusił na śmierć Janika. Wolny zmyślił potem całą historię o napadzie.

**Wypadek kolejowy.** Na kolei północnej przy stacji Wagram wykołcił się we środę pociąg krakowski wskutek pęknięcia szyny. Między podróżnymi powstał strach i wielu powyskakiwało przez okno, skutkiem czego 8 osób doznało skałeczenia, między tymi pewna szwaczka z Frydka, Marya Blachut. Tymże pociągiem jechał z Opawy do Wiednia przew. superintendent dr. Haase, który jednak szczęśliwym trafem nie doznał żadnego uszkodzenia.

**Ogólna liczba adwokatów w Austrii** wynosiła w r. 1893 podług zapisków urzędowych 3336 tj. o 100 więcej, aniżeli w r. 1892. Na ludność 23,895.413 przypada przeciętnie jeden adwokat na 7163 mieszkańców. — Na Szląsku jest 70 adwokatów; z tej liczby przypada na Opawę 15, na Cieszyn 13, na Bielsko 10, na Karniów 6, na Frydek 5 adwokatów. Mniejsze miasteczka mają po dwóch lub jednym.

**Napad na księdza.** W Wołoskim Meseryczu na Morawie przybył do tamtejszego proboszcza nieznajomy młodzieniec z żądaniem pieniędzy wrzekomo na cele jakiegoś tajnego stowarzyszenia. Proboszcz przytrzymał nieznajomego, u którego znaleziono nabity rewolwer i wystrzony nóż. Stwierdzono, że owym młodzieńcem jest 18-letni gimnazysta z Opawy, nazwiskiem Elias.

Jest to widocznie zblakana owieczka. Profesorowie jego twierdzą, że Elias, który jest rodem z Mistku, miał wiele w głowie fantazyi, a do nauki chęci nie wiele. Widocznie przewróciło mu się w głowie.

**Zbójca jako zakonnica.** Pewna gazeta węgierska donosi o następującym wypadku, który się wydarzył we wiosce Boglar, komitatu peszteńskiego. W piątek wieczór zeszłego tygodnia przysłała do wójta miejscowego zakonnica i poprosiła o nocleg. Wójt kazał jej dać kolację i osobny pokój na nocleg. Młody parobczak, służący wójta, zaciekawiony niezwykle gościem, zakradł się do pokoju, gdzie zakonnica miała nocować i schował się tamże. Gdy zakonnica miała się kłaść do snu i zdjęła swój habit, zobaczył ukryty parobczak z przerażeniem, że wrzekoma zakonnica jest mężczyzną, który wyjął z za pasa parę rewolwerów i położył na stole. Nie myśląc długo, parobczak wyskoczył ze swego ukrycia, chwycił rewolwer i wypalił w łeb owemu gościowi, który też od razu padł trupem. Następnie parobczak dał jeszcze parę strzałów przez okno i widział kilku drabów umykających przez płot.

**Influenca.** Z powodu częstego pojawiania się influencyi i innych katarowych chorób uwiadomiamy szanowną publiczność, że znany ze swoich skutków dobrych sok przeciw kaszlowi, „Wilhelm's Schneeberg-Kräuter-Allop“, w aptece Franc. Wilhelma w Neunkirchen w Dolnych Rakusach, tudzież w każdej innej aptece za cenę 1 zł. 25 ct. jest do nabycia.

## Losowania.

**Wiedeńskie losy komunalne.** Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. wylosowano następujące serye: 21, 103, 1041, 1350, 1576, 1916, 1971, 2023, 2029, 2170, 2364, 2557, 2757. Główna wygrana 200.000 zł. padła na s. 1041, nr. 43; 20.000 zł. s. 1350 nr. 87; 5000 zł. s. 21 nr. 25; 1.000 zł. s. 1350 nr. 98, s. 1916 nr. 52, s. 2364 nr. 29, 81, 96; po 250 zł. s. 21 nr. 54, s. 1041 nr. 25, 61, s. 1350 nr. 52, s. 1575 nr. 41, 43, s. 2023 nr. 5, 88, s. 2170 nr. 11, 45, 86, s. 2557 nr. 49. Na resztę numerów, zawartych w powyższych seryach, przypada po 140 zł.

**Losy państwowe z r. 1854.** Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. wylosowano następujące serye: 207 218 253 419 580 604 614 618 708 751 783 898 936 965 1039 1090 1399 1445 1511 1526 1595 1612 1656 1695 1715 1747 1774 1784 1785 1951 1977 2039 2045 2123 2213 2261 2308 2445 2529 2615 2639 2714 2746 2800 2802 2871 3005 3111 3149 3153 3182 3232 3272 3301 3374 3425 3513 3583 3666 3669 3895 i 3940.



**Austr. losy czerwonego krzyża.** Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. padła główna wygrana 35.000 zł. na seryę 3941 nr. 3, 1000 zł. na s. 7902 nr. 7, po 100 zł. s. 218 nr. 17, s. 636 nr. 24, s. 1084 nr. 24, s. 1454 nr. 18, s. 1892 nr. 41, s. 3765 nr. 46, s. 5313 nr. 37, s. 6011 nr. 25 i 41, s. 6695 nr. 31, s. 6918 nr. 41, s. 10868 nr. 38, s. 10961 nr. 24, s. 11554 nr. 42 i s. 11898 nr. 37; po 50 zł. s. 345 nr. 34, s. 1854 nr. 21, s. 3262 nr. 14, s. 4455 nr. 5, s. 5566 nr. 25, s. 5605 nr. 10, s. 5739 nr. 22, s. 6446 nr. 26, s. 6682 nr. 32, s. 7144 nr. 14, s. 9439 nr. 35, s. 10109 nr. 44, s. 10570 nr. 43, s. 10843 nr. 23, s. 11744 nr. 2. W ciągnięciu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye: 326 422 915 1816 2103 2208 3753 4776 5436 6149 6241 6359 7362 7368 7380 7581 7666 8169 8447 8503 8560 9194 9232 9359 9449 9745 10267 10882 11386 11797, zawierające po 50 numerów, na które przypada po 12 zł.

**Nowe losy 3-procentowe zakładu kredyt. ziemskiego.** Przy ciągnięciu, odbytem 5. bm., padła główna wygrana 50.000 zł. na ser. 2781 nr. 32, 2000 zł. na s. 283 nr. 16, po 1000 zł. s. 3152 nr. 32 i s. 3583 nr. 41, po 200 zł. s. 785 nr. 41 s. 1622 nr. 7, s. 1862 nr. 27, s. 2836 nr. 50, s. 3665 nr. 39, s. 3668 nr. 4, s. 3790 nr. 1 i 47, s. 4469 nr. 5 i s. 4475 nr. 26. W ciągnięciu amortyzacyjnem wylosowano serye 1915, 1990, 4482 i 6625. Na wszystkie numery, zawarte w tych seryach, przypada po 100 zł.

## Ceny targowe

z dnia 5. stycznia 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) zfr. 6.— do 5.70. Żyto zfr. 4.70 do 4.40. Jęczmień zfr. 5.— do 4.70. Owies zfr. 3.50 do 3.10. Groch zfr. 8.25. Ziemniaki zfr. 1.35. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 4.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 4.40 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.22 do 3.50. Owies zfr. 3.40 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.50. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 52.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.25.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 12. stycznia 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 119.35
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 97.10
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 264.—
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 187.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 98.75
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 109.85
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.25
" " " szląs. zakł. kred. 5% . . . . .	" 103.—
Galicyjskie obligacye indemn. 5% . . . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	" 146.50
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 147.40
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 162.—
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	" 26.—
" stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	" 49.—
" cissańskie 4% [100 zfr.] . . . . .	" 143.—
" budzińskie [40 zfr.] . . . . .	" 57.50
" węgierskie [100 zfr.] . . . . .	" 152.—
Dukat cesarski . . . . .	" 5.88
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.—
Rubel papierowy . . . . .	" 1.33

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

**Mariacelskie**  
**krople żołądkowe**

spotządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

**O. Brady w Kromieryżu (Morawa),**  
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**  
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka; we Frysztacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrachcicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

**Wilhelma**  
antiartyczna i antireumatyczna  
**krew czyszcząca**  
**herbata**  
**FRANC. WILHELMA**  
aptekarza  
w Neunkirchen, w Dol. Austrii  
jest we wszystkich aptekach  
po cenie 1 zł. wa. za pakiet  
do nabycia. (184)



# Foultard-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

75 fr. p. M.

bis fl. 3.65 (ca. 450 versch. Dessins und Farben), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe v. 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Wallstoffe	" 45 fr. — 11.65
Seiden-Bastfäbder p. Robe	" fl. 9.50—42.80

Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc. porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich, Königl. und Kaiserl. Hoflieferant. (12)

„Zum goldenen Reichsapfel“

**J. PSERHOFFER'S**

Apteka w Wiedniu

I. Singerstrasse Nr. 15.

**Pigulki krew przeczyszczające**, dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, i to całkiem słusnie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhoffer'a pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhoffer'a, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

**Balsam na odmrożenie**, J. Pserhoffer'a, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Sok z babki zaostrowanej** (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, ko-  
kluszt itd. Flakonik 50 ct.

**Amerykańska maść goścowa**, Słoik 1 złr. 20 ct.

**Proszek przeciw poceniu się nóg**. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

**Balsam na wole**, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Esencja życia** (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

**Angielski balsam cudowny**, Flakon 50 ct.

**Proszek siakerski** na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

**Pomada Tannochninna**, J. Pserhoffer'a, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

**Uniwersalny plaster**, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca**, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio niszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)

\*\*\*\*\*

**Kalendarz Ewangelicki**

na rok zwyczajny 1894.

Cena 20 ct.

Odprzedający otrzymają rabat.

**Karol Prochaska,**

c. i k. nadworna księgarnia w Cieszynie.

\*\*\*\*\*

**Siano do opakowań**

kupuje

**M. FASAL w Cieszynie.**

Gotowe już, nowe i piękne kartki lub listy do „Zaproszeń na bale“ w języku polskim, niemieckim i czeskim, 100 sztuk po 45 ct. do 1 złr., dalej ordery kotylionowe i stroje karnawałowe poleca Edw. Feitzinger w Cieszynie, wyższa brama. (17)

**Porządny chłopiec**

z odpowiednim wykształceniem szkolnym, który także po niemiecku mówi, przyjęty będzie do nauki w księgarni i handlu papierowym Edw. Feitzingera w Cieszynie, na wyższej bramie. (16)

**Dobre gotowe obuwie**

można otrzymać u Józefa Walicy na wyższej bramie w Cieszynie. (190)



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
działę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 zlr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 2.

Cieszyn, 28. stycznia 1894.

R. VIII.

Walne zgromadzenie kółka rolniczego w Jaworzu odbędzie się dnia 28. stycznia 1894 o godz. 4. popołudniu na miejscu zwyczajnem. Porządek dzienny jest następujący:

- 1) Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego;
- 2) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia;
- 3) sprawozdanie z czynności kółka za rok ubiegły;
- 4) wybór nowego zarządu;
- 5) odczytanie statutu dla kasy mającej się założyć w Jaworzu;
- 6) wybór zarządu dla kasy;
- 7) wnioski i życzenia członków;
- 8) zakończenie.

### Przewodnie czyli bruzdy do spuszczenia wody.

Prowadzenie przewodni wobec kształtu gruntu jest jednym z najważniejszych punktów, na które przy tej czynności uwagę zwracać potrzeba. Na przestrzeniach bardzo poprzerynanych lub takich, na których całość powierzchni przejrzeć się nie da, korzystnem jest oznaczyć bieg przewodni palikami, starając się zarazem nadać im kierunek, który woda w czasie deszczu przybiera. Dobrzeby także było, o ile to jest możebne, skierować ujście wody deszczowej w ten sposób, by spadek naturalny łączył się z kierunkiem przewodni. W razie, gdyby odpływ wody tej nie mógł być skierowany na łąkę, należy zrobić zbiornik dla osiadania się namófu, a po jakimś czasie namół ten wybierać z dołu i rozwozić po najbliższem polu jako dobry nawóz. Tylko nierozważny gospodarz spuszcza z pola przesyconą częściami nawozowymi wodę na drogę, rozumny zaś rolnik nie czyni tego nigdy; poznać też go można łatwo po odpowiedniem i umiejętnem prowadzeniu przewodni.

Jeżeli pole ma zgłębienia, to należy je wyminąć, t. j. nadać bruzdom inny kierunek, w tych bowiem zgłębieniach woda będzie się zatrzymywać, a wskutek tego pole będzie się zakwaszać,

a siew w tem miejscu zginie. Na wzgórzach spadzistych powinny bruzdy jak najstaranniej być prowadzone. Należy dać im kierunek ukośny i nieco kręty, biegnąc bowiem prostopadle po bystrej spadzistości, unosiłyby z sobą zbyt wiele ziemi. Po wybraniu bruzd powinno się je wyczyć szuflą a ziemię rozciągnąć grabiami.

Ażeby przewodnie odpowiadały celowi, powinny być przede wszystkim dość znacznie pogłębione. Im równiejsze jest pole, tem głębsze powinny być bruzdy; należy wszakże wystrzegać się wybierania dołów zanadto głębokich, wyrzucając bowiem zbyt wiele nieurodzajnej ziemi na pole, przytłumia i niszczy się zasiew, jak to często zdarza się na gruntach ciężkich i wilgotnych. Dla przeszkodzenia przelewania się wody w czasie długich i silnych deszczów, dobrze jest rozdzielać przewodnie na dwie części, tak, żeby woda zbywająca mogła uchodzić z jednej do drugiej, przez co zapobiega się wszelkim wymulaniom i zalewom.

Rolnicy, osiedleni w górach lub ci, którzy, posiadając mokre i ciężkie grunta, nie mają chęci lub możności drenowania ich, powinni zwracać szczególną uwagę na przewodnie. Zaniedbanie czynności tej nietylko gubi zasiew, ale nadto szkodzi roli i przyszłemu plonowi, zakwaszając je i zachwaszczając do tego stopnia, że po takim zapuszczeniu pola uprawa jego i odpowiednie zasilenie podwójnych wymagać kosztów.

### Rozmaitości.

Czy należy nawozić łąki wapnem? Wapno jest niezbędne dla roślin uprawnych. Jeżeli go brakuje ziemi, to, chcąc mieć plony zadowalniające, musimy zasilić ją wapnem. Zdarza się czasem, że łąki, nawiezione obficie potasem, kwasem fosforowym i azotem, dają pomimo tego bardzo małe zbiory. Gdzież szukać przyczyny złego? Oto w tem tylko — powiada v. Glättli w „Der Prakt. Landwirth“ — że łąki te ubogie są w wapno. Być może, że zawartości tej brakowało im zawsze, być tak może, że wapno, rozpuszczone



wodą deszczową, spłynęło z niej z czasem zupełnie, lub też, że wyzyskano je z ziemi wraz ze zbieraniami plonami, nie pomyślawszy o zwróceniu jej tego niezbędnego dla pokarmu roślin składnika.

Użycie wapna ma w takich wypadkach wybitne znaczenie nawozu, chociaż zwykle działaniu jego przypisujemy tylko znaczenie pośrednie. Okazuje się zatem, że wapnienie łąk jest równie potrzebnem, jak zasilanie ich gnojem stajennym, gnojówką lub nawozami sztucznymi.

Dodanie wapna potrzebne jest wszakże nie tylko takim glebom, które go wcale nie posiadają, lecz korzystnem jest także i dla tych, które go mają za mało, należy więc zasilać je niem w pewnych odstępach czasu. Wapno pobudza działalność ziemi, ułatwia rozkład substancyj organicznych, humusu, a wskutek tego i wywiązywanie się kwasu węglowego, amoniaku i kwasu saletrzanego. Dalej, wiąże ono wolne kwasy ziemi, które znajdując się w niej w zbytnej ilości, oddziałują szkodliwie na rośliny i powodują tworzenie się szkodliwych soli, np. soli żelazowych. Niedokwasy żelaza, które oddziałują szkodliwie na wzrost roślin, zamienione bywają przez wapno w nieszkodliwe związki żelaza. Przymioty te czynią wapno niezbędnem dla podwyższenia plonów z łąk kwaśnych i moczarowatych. W Niemczech uzyskują ogromne korzyści z łąk torfowych i mokrych od czasu, gdy zaprowadzono na nich używanie wapna i kwasu fosforowego. Wielkiej doniosłości jest także fizyczne działanie wapna. Spulchnia ono ziemię gliniastą i ścisłą, a ułatwiając przez to przystęp powietrza i ciepła, przyspiesza rozkład części pożywnych i pobudza całą roślinność. Uprawa roli ciężkiej, nawiezioną wapnem, jest daleko łatwiejsza i lżejsza. Użycie wapna na łąki opłaca się najkorzystniej, gdy: 1) łąki tak są ubogie w wapno, że pomimo obfitego zasilania nawozami sztucznymi, dają bardzo małe rezultaty; 2) gdy są kwaśne i moczarowate, a więc wskutek zbytnej ilości kwasów, oraz połączeń z niemi żelaza, stały się nieurodzajne; 3) gdy ziemia jest ciężka i zimna. Pozostaje jeszcze pytanie, w jakiej postaci działa wapno najkorzystniej? Dodatni wpływ jego spostrzedz się już daje w działaniu węglanu wapna w naturze, w użyciu marglu i sproszkowanego kamienia wapiennego; najdonioślejsze jednak skutki osiągamy przy użyciu wapna gryzącego, czyli świeżo palonego. Oprócz tego, im wapno jest tłuszczej, to jest, im więcej zawiera w sobie części wapiennych, a mniej domieszek obcych, tem więcej nadaje się do uprawy.

Owies Bestehorna „Ueberfluss“. Jak nadzwyczajnie plennym jest ten znany już w handlu i polecany do siewu owies, przekonać się można z następujących prób. W posiadłości Düssenbühl sprowadził właściciel na wiosnę 1892 r. 12 1/2 kg.

nasienia tego owsa, płacąc po 2 1/2 mk. za 5 kg. Nasienie to zeszło i rozkrzewiło się tak bujnie, że większa część plonu musiała być użyta na zieloną paszę, a tylko jeden akr zostawiono na ziarno. Z tego kawałka pola zebrano 10 kg. nasienia i zasiano niem w roku 1893 4 1/2 ara. Siew wykonany był przy końcu kwietnia na lekkim, dobrze nawiezionym piasku z granitu. Pomimo ciągłej tego lata posuchy, owies rozrósł się bardzo bujnie, a żdźbła jego dochodziły do 1 1/2 m. wysokości. 23. sierpnia padł grad, który zniszczył połowę plonu, pozostała druga połowa dała 125 kg. ziarna i 600 kg. słomy. Rezultat ten zasługuje z daniem Fühlinga na podanie do publicznej wiadomości dla zachęcenia rolników do dalszych prób w tym kierunku.

Śliwki stanowią w Serbii jak wiadomo jeden z głównych artykułów produkcji i jakkolwiek rok 1893 należał do średniourodajnych, to przecież dostarczyła Serbia około 2200 wagonów śliwek, 300 wagonów powideł i 300 wagonów moszczu ze śliwek. Przy sprzedaży tego mosztu nie ma w kraju pośredników, to też cały prawie moszt wywozi się do Budapesztu, skąd go dopiero handel pośredniczy rozsprzedaje. Śliwki bywają wywożone przez Austro-Węgry do środkowej i zachodniej Europy i do Ameryki. Powzięto także myśl wywozu tego artykułu przez Białą do Rosyi, gdzie śliwki są więcej „luksusem“, jak artykułem spożywczym, tak że w Rosyi południowej handlują przeważnie najwykwintniejszymi śliwkami francuskimi, które tam w sprzedaży drobnej kosztują za 100 kg. 100 złr., podczas gdy Serbia może do Rosyi swoje świetne śliwki dostarczyć przeciętnie po 15 do 20 złr. za 100 kg. Najznaczniejszy handel śliwkami odbywa się w mieście Szabac.

Prosty przyrząd do łapania myszy na zsyppkach zbożowych. Niejednokrotnie wznawianem było pytanie, jakim sposobem można wygubić myszy w miejscach, w których one znajdują obfity pokarm w zbożu. Przy podawaniu rozmaitych sposobów i środków zastrzegano jednak zwykle tę ostrożność, by przed zadaniem trucizny wszystko zboże uprzątniętem zostało. Zważywszy niemożność zastosowania się do tej rady, pożądanem będzie dla gospodarzy sposób pozbycia się dokuczliwych szkodników środkiem niewymagającym żadnych trudów i ostrożności. Przewróciwszy zwykły wazonik kwiatowy o średnicy 10 cm., opiera go się o deszczufkę kształtu klinowatego, mającą 5 mm. grubości, 2.5 cm. wysokości i 9 do 9.5 cm. długości, do której końca przywiązuje się nitką kawałeczek włoskiego orzecha. Deszczufkę tę wsuwa się pod wazonik i opiera go na jej najwyższym końcu. Chcąc dostać się do orzecha, mysz przeciska się przez otwór, znajdujący się wskutek połączenia deszczufki między wazonikiem i podłogą,



a poruszywszy orzech, obala deszczułkę i zamyka się pod spadającym horyzontalnie wazonkiem. Nastawiwszy w ten sposób do 30 wazonków, złapałem niemi w przeciągu tygodnia 89 sztuk myszy, gdy inne łapki w tym czasie tylko ich 6 dostarczyły. Przekonano się również, że daleko więcej myszy łapało się w wazonki ustawione na skrzynkach, niżeli w te, które stały wprost na ziemi, i że bliskie umieszczenie obok siebie wazonków nie było korzystnem z powodu wstrząśnienia, które upadek jednego wywoływał u innych i obalał je często bez potrzeby. Wazonki powinny się ustawiać za dnia, a oczyszczać nazajutrz zrana. Dla przekonania się o złapaniu się myszy należy wsunąć tasłę szklaną pod wazonek, obrócić do światła i zajrzeć wewnątrz przez dziurkę będącą w dnie każdego wazonka. Trzeba także pamiętać, ażeby po złapaniu się myszy przestawić wazonek na świeże i czyste miejsce, gdyż od zanieczyszczonego stronią one i nie łapią się w nim powtórnie. Czynność ta w przeciągu dni kilku oczyści szpichlerz od nieproszonych gości, dla zupełnego jednak zabezpieczenia się od nich należy ją trochę dłużej przeciągnąć.

**O ziemniakach.** Jakie stanowisko ziemniaki pomiędzy naszymi rolniczymi płodami zajmują, można poznać z troskliwej uprawy, jakiej one doznają. Jaki znów wpływ nieurodzaj ziemniaków na całe gospodarstwo wywiera, dobrze wiadomem jest i może niejednemu z naszych rolników jeszcze rok 1891 na sercu leży. Żaden nieurodzaj którejkolwiek innej rośliny nie wywiera tak wielkiego wpływu na stosunki majątkowe rolnika, jako ziemniaki. Dlatego też powinni rolnicy z największą troskliwością starać się o pomnożenie wypłodu ziemniaków. W tym względzie poczyniono w ostatnich latach za pomocą wypłodu z nasienia wielki postęp i nietrudno dzisiaj dla rolnika, jeżeli on tylko cośkolwiek naprzód patrzy, rzecz swą rozumnie i z rachunkiem w rękę gospodaruje, zbiór ziemniaków pomnożyć i polepszyć. Jakość nasienia odgrywa wielką rolę. Pierwszem jest tedy zadaniem rolnika, danym stosunkom nasienia odpowiedniego nabyć a tylko dobre i wytrwałe ziemniaki do sadzenia używać. Pewien znakomity hodowca Paulsen dowodzi w swoim cenniku z roku 1892, iż gdyby pewne tylko gatunki w roku 1891 były rozpowszechnione, pomimo na ten czas panującej słoty nieurodzaj ziemniaków nie byłby nastąpił. Że zupełnie wytrwałe odmiany ziemniaków istnieją, nie jest rzeczą nową i może to także kto inny nie tylko Paulsen stwierdzić. Ponieważ rolnik nie jest w tem położeniu, by nasienia wytrwałe sam sobie mógł wypłodzić, dlatego jest przymuszonym od hodowców je zakupić, co nieraz z większymi połączone jest wydatkami, albowiem takie nowe gatunki ziemniaków są drogie. Prawdą nie dającą się zaprzeczyć jest to, że rolnicy wielkie

ponoszą ciężary, lecz jeżeli się rozchodzi o sprawę, korzystny zysk przynoszącą, na ten czas grosza nie należy szczerzyć, albowiem nierozumna oszczędność przynosi zazwyczaj szkodę. Zmiana nasienia jest przy ziemniakach konieczną potrzebą. Nie chcemy przez to powiedzieć, że przez jednorazową zmianę nasienia raz na zawsze potrzebie zadość się uczyni i pomyślny plon ziemniaków zabezpieczy. Nie rzadko można słyszeć skargę, że ziemniaki tak prędko się wyradzają, to jest że przez kilkakrotne używanie bulw z jednego gatunku do sadzenia coraz mniejszy zbiór one dają i coraz więcej swoją dobroć i wytrwałość tracą. Ziemniaki posiadają różne właściwości. Według swej zawartości, wytrwałości i urodzajności różne mają wymagania, tyczące się gleby i klimatu. Z powodu tych różnych właściwości mogą być niektóre ziemniaki przez dłuższy czas bez straty uprawiane, inne zaś tracą przy nieodpowiedniej roli i niepomyślnym klimacie w krótkim czasie swą wytrwałość i prędko się wyradzają. Dla tego rolnik powinien już na przyszłość pamiętać i troszczyć się o to, żeby mu dobrego nasienia ziemniaków nigdy nie brakło. Żadna to sztuka dobry gatunek mnożyć, atoli sztuką wielką jest gatunek wyhodować, o którym powiedzieć by można, że wszelkim odpowiada wymaganiom. Mamy wiele dobrych gatunków, lecz z powodu wyżej wspomnianych właściwości i stosunków różne o nich zdania głoszą. Żeby więc dla swych stosunków odpowiedniego nasienia nabyć, powinien rolnik w mniejszych ilościach kilka z nasienia wypłodzonych odmian ziemniaków od czasu do czasu sprowadzać, te same tak jak inne ziemniaki w polu na zagonie mnożyć, a owe, które zupełnie jego stosunkom odpowiadają, rozmnażać. W taki sposób może się rolnik najłatwiej i najtaniej dobrem nasieniem ziemniaków zaopatrzyć. Wielki błąd bywa często popełniany przez mieszanie różnych odmian ziemniaków, albowiem niektórzy gospodarze są tego zdania, że jeżeli jeden gatunek się nie uda, to drugi udać się może. Ponieważ różne ziemniaki nie równie kiełkują, dla tego nie równie schodzą, nie równie w bylinę lub łodygi rosną, nie równie się rozrastają, nie równie dojrzewają i nareszcie nie równie się wyradzają. Należy każdą odmianę osobno mnożyć i z niej pewną ilość już w jesieni na nasienie odłożyć. Do nasienia powinno się tylko ziemniaków zupełnie zdrowych używać, o ile można całe średniej wielkości lub duże rozkrasane. Ziemniaki małe, niedojrzałe, są do sadzenia nieprzydatne. Na końcu pozwalam sobie przyrzeczenie, które swego czasu przy odczycie w Czytelnicy ewangelickiej dałem, wypełnić. Po upływie pięcioletniej pracy około wypłodu ziemniaków z nasienia jestem w tem miłym położeniu, o hodowli ziemniaków z nasienia — u nas tak zwanych bąbelców — nie tylko z własnego doświadczenia coś powiedzieć, lecz owszem skutki mojej mozolnej



pracy okazać. Może jeden lub drugi z czytelników miał sposobność na zeszłorocznej wystawie rolniczej w Cieszynie pod moim imieniem wystawione nowo wypłodzone ziemniaki obejrzyć. Kilkadziesiąt gatunków okazały się przy przedsięwziętych doświadczeniach zupełnie odpowiednimi i do dalszego rozmnażania przydatnymi i mogą 15 gatunków w ilości kilkunastu centnarów tego roku sprzedać. — Zbiór w zeszłym roku, obrachowany na 1 mórg roli, wynosi tylko dużych ziemniaków: 1. Waniowa Prima 10800 kilog. ziemniaków a 17·5% skrobiu, 2. Waniowa Lyon 14760 kilog. ziemniaków a 21% skrobiu, 6 Waniowa Nestor 11600 kilogr. ziemniaków a 19·4% skrobiu, 9. Waniowa Bauerwehr 16300 kilog. ziemniaków a 19·4% skrobiu, 26. Waniowa Riva 20100 kilogr. ziemniaków a 19·4% skrobiu, 34. Waniowa Rubin 11600 kilog. ziemniaków a 21·4% skrobiu, 36. Waniowa Heureka 17·400 kilog. ziemniaków a 21·4% skrobiu, 39. Waniowa Divin 18100 kilog. ziemniaków a 19·4% skrobiu, 42. Perle 21400 kilog. ziemniaków a 21·% skrobiu, 46. Waniowa Liberia 27700 kilog. ziemniaków a 19·4% skrobiu, 56. Waniowa Bolivia 17400 kilog. ziemniaków a 20·4% skrobiu, 82. Waniowa Juchej 17500 kilog. ziemniaków a 23·3% skrobiu, 90. Waniowa Ivne 14200 kilog. a 23·7% skrobiu, 91. Waniowa Doboj 13100 kilog. ziemniaków a 22·2% skrobiu, 116. Waniowa Amos 19·600 kilog. ziemniaków a 20·1% skrobiu.

Z tego zestawienia wynika, że nie tylko co do urodzajności, ale też i co do skrobiu owe gatunki za dobre uznane być mogą. Te wymienione gatunki okazały się także i w roku 1892 przy przedsięwziętych doświadczeniach do dalszego rozmnażania przydatnymi. Wspomnieć jeszcze muszę, że przez dwa lata w polu na roli, która nie inaczej jak dla innych ziemniaków przysposobiona była, owe gatunki uprawiane były i ów zbiór powyżej wymieniony w zeszłym roku wydały. — Ponieważ zapas nie jest zbyt wielki, przeto upraszam o rychłe zgłoszenie się, a na żądanie może być cennik przysłany.

*Paweł Wania w Kocobędzu.*

## Wiadomości bieżące i polityczne.

Baron Seefried, który niedawno poślubił w Monachium wnuczkę naszego Cesarza, przybył w niedzielę z małżonką na dłuższy pobyt do Opawy i ma być mianowany porucznikiem w tamtejszym pułku piechoty.

Marszałek krajowy hr. Larisch-Mönnich rozesłał zaproszenia na wielki bal, który się dziś, w sobotę, odbędzie w Opawie. Zaproszonych jest kilkaset osób z całego kraju, posłowie sejmowi,

naczelni urzędnicy, redaktorowie pism codziennych i t. d.

Sejmy krajowe obradują dość spokojnie. W Sejmie szląskim antisemita Türk wszczyna właśnie wyznaniowe, ale otrzymał już nieraz nauczkę od przew. superintendenta dra Haasego. Około 20. lutego ma być zwołana Rada państwa.

Między cesarzem Wilhelmem a Bismarkiem nastąpić ma zupełne pojednanie. Cesarz posłał przed kilku dniami do Bismarka we Friedrichsruhe swego adjutanta z powinszowaniem wyzdrowienia i dołączył flaszkę starego wina na pokrzepienie. Bismark podziękował serdecznym listem i przyrzekł odwiedzić wkrótce Cesarza w Berlinie. Jakkż przyjazd Bismarka do Berlina miał w piętek nastąpić. Cesarz przygotował mu w swym zamku wspaniałe mieszkanie. W całych Niemczech wielka radość z tego pojednania. Atoli o powrocie Bismarka do władzy nikt nie myśli.

Proces Omladiny w Pradze potrwa jeszcze długo. Do sądu nadszedł bezimienny list z pogrózką, że pisarz tego listu wysadzi dynamitem przewodniczącego trybunału i prokuratorów, gdyby oskarżonych omladinistów zasądzono. Przewodniczący oświadczył, że list ów dołączy do aktów. Przeciw temu stanowczy wnieśli protest obrońca Czernohorski i oskarżony dr. Raszin.

W Berlinie odbyło się poprzedniego tygodnia wielkie zgromadzenie robotników bez zajęcia. Policja uwięziła zwołujących a miejsce zebrania zamknęła. Robotnicy demonstrowali, lecz policyi udało się zebranych rozpedzić.

Anarchiści. W rozmaitych dzielnicach miasta Paryża znajduje policja bezustannie przyrządy podrzucone widocznie celem wywołania eksplozji. Jedna bomba, którą znaleziono, była nabita gwoździami podobnie, jak owa bomba, którą rzucił Vaillant w parlamencie. Policja paryska doniosła rządowi rosyjskiemu, iż z zabranych u anarchistów papierów okazało się, że na rodzinę carską był uplanowany zamach. Skutkiem tego doniesienia odbyły się w Petersburgu liczne aresztowania i odwołano także przyjęcie noworoczne w pałacu carskim.

Córeczka anarchisty Vaillanta, skazanego w Paryżu na karę śmierci, jest przedmiotem sporu. Księżna Uzés wzięła najpierw do siebie dziewczynkę, mając zamiar dać jej odpowiednie wykształcenie, a następnie wyposażyć. Tymczasem z domu księżnej wykradziono małą Sydonię (takie nosi imię córka Vaillanta) i ulokowano ją w tajemnicy u jednego z przyjaciół anarchisty. Przez kilka dni nie wiadano w Paryżu, gdzie się podziela Sydonia, ostatecznie jednak odkryła policja, iż córka Vaillanta znajduje się w domu szynkarza Konstan-



tego Martina. Policja więc odwiedziła owego Martina, odebrała odeń Sydonię i odesłała do pani Marchal, kochanki Vaillanta, a samego Martina uwieziła.

**Samobójstwo.** We Wiedniu zastrzelił się w czwartek poseł do Rady państwa, dr. Henryk Jaques, w 63. roku życia. Był on znakomitym prawnikiem. Samobójstwo popełnił wskutek chwilowego pomieszanego zmysłów, które nastąpiło z powodu nateżonej pracy i słabości.

**Pożar.** W czwartek wieczór zgorzały w Cieszynie na Saskiej Kępie trzy niskie domki, a mianowicie: Klebindera, Kocyana i Doufka. Pożar wybuchł u Klebindera w sklepie bławatnym Blitza. Dla braku wody ratunek był niemożliwy.

**Zawikłania w Serbii.** Młody, bo zaledwie 17 letni król serbski, Aleksander, nie może sobie dać rady. Stronnictwo, któremu, objawszy tron, rządu porucił, okazało się szkodliwym dla kraju. Jest to tak zwane „radykalne“ stronnictwo, składające się po większej części z chłopów. Ministerstwo, złożone z wybrańców tego stronnictwa, nie miało poszanowania dla młodego króla, nie ścigało podatków, zaprowadziło nieporządek w całej gospodarce państwowej, wszczynało spory słowo-handlowe z Austrią, podburzało Bosniaków przeciw Austrii, a na dobitkę żądało skasowania armii i rozdania broni między chłopów. Młody król widział siebie i kraj w niebezpieczeństwie i powołał swego ojca Milana z Paryża na ratunek. W sobotę dnia 20. bm. o północy dowiedział się rząd radykalnego stronnictwa o tem, że Milan wyjechał z Paryża i jest w drodze do Belgradu. Skutkiem tego udał się prezes ministerstwa, Gruicz, do króla i oświadczył mu, że podaje się do dymisji wraz z wszystkimi ministrami, ponieważ Milan bezprawnie przyjeżdża do Serbii. Król odpowiedział, że przyjmie dymisję, jeżeli mu tylko poda inne jej powody. Gruicz jednak nie chciał tego uczynić. Król zapewniał następnie Gruicza, że przyjazd Milana nie oznacza bynajmniej tego, jakoby on zamierzał wstąpić na jaką nieparlamentarną, sprzeciwiającą się konstytucji drogę, przeciwnie, ma nadzieję, że obecność ojca jego przyczyni się do wyjaśnienia stosunków. W niedzielę o godzinie pół do 2. przybył Milan. Król wyszedł na jego spotkanie, a zobaczywszy go, rzucił mu się z radośnym okrzykiem w objęcia. Na dworcu zebrało się około 50 osób. Niektóre z nich zawołały: „Niech żyje król Milan“, na to Milan machnął ręką z niechęcią i zawołał: „Niech żyje król Aleksander.“ Z dworca udali się ojciec i syn wprost do pałacu królewskiego. W mieście panował spokój, dla zapobieżenia jednak rozruchom zarządzono wszelkie ostrożności i, skon-sygnowano wojsko w koszarach. Wszystkie dzienniki wydały osobne dodatki, w których doniosły o przyjeździe Milana. W niedzielę o g. 10. wie-

czór powołał król Aleksander ministrów radykalnych do siebie. Aleksander zjawił się w towarzystwie ojca, a ten począł czynić radykałom wymówki, że zamierzają uszczuplić władzę króla i że naruszają konstytucję. Od śmierci Dokicza z całego królestwa dochodzą żale na złą administrację, na naruszenie ustaw i nietolerancję. Na żale te ministerstwo radykalne wcale nie zważa i nie dopuszcza nawet deputacyi do króla. Król pragnie na przyszłość kierować osobiście polityką zagraniczną przy współudziale ministra- prezydenta i ministra dla spraw zewnętrznych. Król ubolewa nad sporem handlowo-politycznym z Austrią, który wywołał minister bez zatwierdzenia królewskiego. Ministerstwo radykalne źle administruje skarbem państwa i zaniedbuje sprawy armii. Na przyszłość należy powołać do życia kancelaryę dla spraw wojskowych. Należy dalej zastanowić proces przeciw dawnemu ministerstwu. Król oburzony jest, iż rząd za powód swego ustąpienia podaje przyjazd Milana. (Wedle zapatrywań radykałów powrót do Serbii Milana jest naruszeniem prawa, albowiem zeszłego roku Milana po wsze czasy wydano z Serbii, za co tenże otrzymał parę milionów franków.) O godzinie 3 w nocy oddalili się ministrowie z konaku i udali się do klubu radykałów. Tamże uchwalono, by wnioski i zarzuty, uczynione przez Milana, przedłożyć skupczynie. O uchwale tej zawiadomiono króla Aleksandra, który oświadczył: „A więc to równa się ostatecznej dymisji“. Milan i król usiłowali jeszcze kilkakrotnie pogodzić się z radykalnem stronnictwem, ale nadaremnie. Stronnictwo to ma w kraju ogromną większość, więc stawia królowi opór. Inne dwa stronnictwa, liberalne i postępowe, są w mniejszości i nie mogą utworzyć rządu. Nie pozostało więc nic innego jak utworzyć ministerstwo „bezzstronne“, co też król uczynił. Na czele tego stronnictwa stoi Simicz, dotychczasowy poseł we Wiedniu, który z Milanem przybył do Belgradu. Nowe ministerstwo przedstawiło się we środe skupczynie i oświadczyło, że chce wobec wszystkich stronnictw postępować zgodliwie i od każdego dobrą radę przyjmować w interesie kraju. Atoli stronnictwo radykalne wszczęło ogromną wrzawę w skupczynie, tak że Simicz mowy swej dokończyć nie mógł. Rząd odroczył tedy skupczynę do jesieni i ma nadzieję, że do tego czasu umysły się uspokoją. Z kraju dochodzą jednak wieści o rozruchach. Chłopi zapewne nie zechcą płacić podatków i nowy rząd nie małe mieć będzie kłopoty.

**Maszyna do latania.** Rząd bawarski wyznaczył 2000 franków wynalazcy Kochowi na doświadczenia z maszyną latającą. Wynalazca posługuje się parą skrzydeł, posiadających przeszło 8 metrów długości i 1.80 metra szerokości. Skrzydła posiadają przyczepiony z tyłu ogon trójkątny,



mający 2·10 metra długości, 2·40 szerokości przy zakończeniu. Aeronauta kładzie się na brzuchu w rodzaju hamaku i porusza skrzydłami i ogonem za pomocą pedałów, poruszanych nogami i sznurami, przyczepionymi do rąk. Waga całego aparatu wynosi 45 kilogramów. Także w Bernie morawskim wynalazł pewien profesor maszynę do latania, ale taką, która zapomocą małej maszyny parowej i żagli pływać ma w powietrzu jak okręt we wodzie i służyć może do podróży kilku osób. We Wiedniu zbierają składki na zbudowanie modelu celem uczynienia próby.

**Słynny wynalazca Edison**, żyjący w Ameryce, wydaje rocznie 200000 dolarów na utrzymanie swojego laboratorium. Ma 400 patentów na różne wynalazki. Majątek Edisona obliczają na 3 miliony dolarów, która to cyfra zwiększa się z rokiem każdym. Jest on niezwykle wstrzemięźliwy w jedzeniu i piciu. Nienawidzi wystąpień publicznych, wierzy w pokarmy roślinne jako najzdrowsze, wypala 20 cygar dziennie. Jest głuchy na oba uszy. Pracuje po 16 godzin na dobę.

## Losowania.

**Losy krakowskie.** Przy ciągnięciu losów krakowskich z dnia 2. hm. padła główna wygrana 25.000 zł. na los nr. 54811; 2000 zł. na nr. 11570; po 600 zł. wygrały nr. 35126, 42874, 46959, 62789, 71985.

**Losy Salma.** Główna wygrana 40.000 zł. padła na nr. 62941, druga 4.000 zł. na nr. 88145.

**4% węg. losy hipoteczne.** Główna wygrana przy ciągnięciu węg. losów hipot. w kwocie 50.000 zł. padła na s. 2685, nr. 69, druga wygrana 1.500 zł. na s. 2324 nr. 57.

**3% losy serbskie.** Główna wygrana 90.000 franków padła na s. 450 nr. 5; druga wygrana 10.000 franków na s. 2962 nr. 16, trzecia wygrana 3500 franków na s. 450 nr. 4; po 1000 fr. wygrały: s. 217 nr. 12 i s. 1430 nr. 30; po 500 fr. wygrały: s. 1430 nr. 46, s. 5458 nr. 10, s. 5529 nr. 25; po 275 fr. wygrały: s. 2962 nr. 18 i s. 5458 nr. 11. Na wszystkie inne w tych seryach zawarte numera przypada po 100 franków.

**Serbskie losy tytoniowe.** Główna wygrana 100.000 franków padła na s. 5308 nr. 90; druga wygrana 1000 fr. na s. 4331 nr. 58; trzecia wygrana 500 fr. na s. 1463 nr. 44. Po 100 fr. wygrały: s. 4151 nr. 53, s. 6039 nr. 40, s. 6159 nr. 26, s. 6867 nr. 54, s. 7287 nr. 36. Po 50 fr. wygrały: s. 304 nr. 68, s. 1340 nr. 50, s. 1780 nr. 90, s. 2279 nr. 5, s. 2747 nr. 5, s. 3026 nr. 53, s. 4058 nr. 22, s. 4199 nr. 82, s. 4820 nr. 19, s. 4956 nr. 5, s. 5257 nr. 84, s. 5716 nr. 58, s. 6178 nr. 45, s. 6325 nr. 77, s. 6714 nr. 45, s. 6727 nr. 97, s. 6949 nr. 67, s. 8148 nr. 82, s. 8194 nr. 53 i s. 9207 nr. 99. Wszystkie numera wyciągnięte w seryach 71 937 1557 3168 6202 6305 6607 6718 7349 9104 9467 i 9755 otrzymują po 12½ franków.

## Ceny targowe

z dnia 20. stycznia 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) zfr. 5.85 do 5.40. Żyto zfr. 4.45 do 4.25. Jęczmień zfr. 4.95 do 4.45. Owies zfr. 3.50 do 3.15. Groch zfr. 9.—. Ziemniaki zfr. 1.35. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 4.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 4.90 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.22 do 3.50. Owies zfr. 3.30 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.40. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 52.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.25.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 26. stycznia 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 120.40
„ papierowa . . . . .	—.
„ koronna 4% . . . . .	97.70
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	—.
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	264.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	188.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	98.75
„ „ „ banku hip. 5% . . . . .	110.25
„ „ „ zakł. kred. 6% . . . . .	100.50
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5% . . . . .	102.—
Galicyjskie obligacye indemn. 5% . . . . .	—.
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	147.—
„ „ 1860 4% [500 „] . . . . .	147.50
„ „ 1860 4% [100 „] . . . . .	160.50
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	26.—
„ stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	49.—
„ cisańskie 4% [100 zfr.] . . . . .	143.—
„ budzińskie [40 zfr.] . . . . .	57.50
„ węgierskie [100 zfr.] . . . . .	152.—
Dukat cesarski . . . . .	5.93
100 marek niemieckich . . . . .	61.40
Rubel papierowy . . . . .	1.36

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

W c. i k. nadw. księgarni Karola Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

**POSTYLA**

albo

wykłady ewangelij niedzielných i świat uroczystých na cały rok kościoła chrześcijańskiego.

Napisana niegdyś przez uczzonego męża **X. Grzegorza z Żarnowca** kanonniego prawdziwego słowa Bożego a powtórnie wydana przez

**X. Teodora Haase** doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Głieszynie.

82 arkuszy.

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawach po cenie od 2 zfr. 80 ct. do 5 zfr.



## Chałupa

3 morgi dobrej roli, budynek i stodoła nowo wybudowana, pół godziny drogi od huty trzynieckiej, jest pod korzystnymi warunkami zaraz do nabycia. Bliższej wiadomości można zasięgnąć u pana **Borgera**, kupca w **Trzyńcu**. (21)

## Oblupione cytryny

po 1½ ct. za sztukę  
sprzedaje

**M. FASAL** w **Cieszynie**.

## Rum do herbaty

znakomitej jakości, w butelkach półlitrowych po **35, 45, 55** i **75** ct. sprzedaje (22)

**HENRYK BERGER**

w **Cieszynie** na saskiej kępie, pod l. 22 i przy „Villenstrasse“ pod l. 1.

## Porządny chłopiec

z odpowiednim wykształceniem szkolnym, który także po niemiecku mówi, przyjęty będzie **do nauki** w księgarni i handlu papierowym **Edw. Feitzingera** w **Cieszynie**, na wyższej bramie. (16)

W c. i k. nadw. księgarni  
**KAROLA PROCHASKI** w **CIESZYNIE**  
nabyć można

## Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

**X. Teodora Haase**

doktora teologii, superintendenta zbiorów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. zlr. 2.40,  
opraw. zlr. 3.40.

# Mariacelskie

## krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

**C. Brady w Kromieryżu (Morawa),**



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żo-**

**ładowe** sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;  
we Frysztacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrach-  
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu:  
apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

# Wilhelma

antiartryczna i antireumatyczna

# kwesw czyszcząca herbata

## FRANCISZKA WILHELMA

aptekarza

w **NEUNKIRCHEN** w **Dol. Austrii**

jest we wszystkich aptekach

 po cenie 1 zlr. w. a. za pakiet 

do nabycia.

(7)



# Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffs, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide fränt sich sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht spedig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerfällt sie, die der verfälschten nicht. Die **Seiden-Fabrik von G. Henneberg** (f. und f. Hofliefer.), **Zürich** versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. (14)

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER'S** Apteka w Wiedniu

I. Singerstrasse Nr. 15.

**Pigułki krew przeczyszczające**, dawniej **uniwersalnemi** pigułkami zwane, i to całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „**J. Pserhofera pigułek krew przeczyszczających**“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis **J. Pserhofera**, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

**Balsam na odmrożenie**, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Sok z babki zaostrożonej** (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, kłuszt itd. Flakonik 50 ct.

**Amerykańska maść goścowa**, Słoik 1 złr. 20 ct.

**Proszek przeciw poceniu się nóg**. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

**Balsam na wole**, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Esencja życia** (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

**Angielski balsam endowny**, Flakon 50 ct.

**Proszek siakerski** na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

**Pomada Tannochinina**, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

**Uniwersalny plaster**, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca**, A. W. Bullricha, wyborowy środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)

\*\*\*\*\*

**Kalendarz Ewangelicki**

na rok zwyczajny 1894.

Cena 20 ct.

Odprzedający otrzymają rabat.

**Karol Prochaska**,

c. i k. nadworna księgarnia  
w Cieszynie.

\*\*\*\*\*

**Sposobność kupna.**

Z powodu przebudowania handlu

**zupełna wyprzedaż**

wszystkich towarów t. j.:

szkła, porcelan i lamp  
zbytkowych

**Ryszarda Krischa**

w CIESZYNIE, (20)  
małe podcienie, ulica Stefanii 22.

**Realność  
chałupnicza**

pod Nr. 60 w Jasienicy z nowym budynkiem murowanym, z 6 1/2 morgami dobrej roli i ogrodem jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli administracja „Nowego Czasu“ w Cieszynie. (19)

Gotowe już, nowe i piękne kartki lub listy do „Zaproszeń na bale“ w języku polskim, niemieckim i czeskim, 100 sztuk po 45 ct. do 1 złr., dalej ordery kotylionowe i stroje karnawałowe poleca **Edw. Feitzinger** w Cieszynie, wyższa brama. (17)



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
działę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 zlr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 3.

Cieszyn, 11. lutego 1894.

R. VIII.

### Żywopłoty.

Żywopłotem zowiemy szeregowę obsadze- nie granicy pola lub ogrodu odpowiednimi ro- ślinami tak, że te podróślszy stanowią ścianę zwar- tą, ciągle się odradzającą i podobnie jak płot bro- niącą przejścia. Żywopłoty wymagają zwłaszcza w młodości i przy pierwszym założeniu wiele starań i wielkiej pieczołowitości, lecz że to gdy się już należycie ukształcą, stanowią skuteczną ochro- nę przez kilkadziesiąt lat, nie kosztujące nic więcej, jak tylko trochę zachodu przy odpowiednim co roku przycinaniu gałęzek.

Najlepsze na żywopłoty są świerki i głogi, lubo je można robić z dzikiej róży, ligustru, wier- binki (zwanej także nygusym Licium) z grabiny, tarniny, a nawet z wierzby. Na ziemiach pias- czystych najlepiej użyć świerku, na ziemiach spo- istszych głogu lub tarniny.

Mając założyć płot żywy, należy najpierw w granicy wykopać rów na  $\frac{3}{4}$  metra głęboki a na 1 meter szeroki, który się użyźnia starym prze- gniłym nawozem, kompostem lub lepszą jaką zie- mią (przy jałowym piasku dodaniem gliny) zasy-

pując go napowrót tak, aby górna warstwa ziemi urodzajna przyszła na spód, a dolna, jałowa na wierzch. Takie przewrócenie ziemi zowiemy z włoska rigolowaniem.

Rigolować miejsce na żywopłoty należy kilka miesięcy naprzód przed zamierzonym sadzeniem, tak np. zamysławiając sadzić jesienią, należy prze- prowadzić rigolowanie już z wiosną, zamierzając zaś sadzić wiosną, trzeba zrigolować już przed zimą.

Po dostatecznym ułożeniu się zrigolowanej ziemi przystępujemy do sadzenia drzewek poprze- dnie w szkółce należycie podchowanych. Przy sadzeniu świerków, które dają żywopłot bardzo piękny, gdyż latem i zimą zieleniejący, a trwający od 50 do 100 lat, wybiera się drzewka ze szkółki 3 do 5 letnie i to najlepiej z końcem kwietnia, gdy właśnie zaczynają się świeże ich pączki rozwi- jać (bo wtedy najłatwiej się przyjmują), kopie się środkiem zrygolowanej grzędy rowek na 30 cm. szeroki, a tak głęboki, jak tego wymagają korzenie sadzonek i sadi się środkiem tego rowku do sznura lub podług wizowania jedno drzewko za drugim w odstępie od 30 do 40 cm. Po zasa- dzeniu należy drzewka należycie poprostować do regularnego szeregu, lekko obdeptać i podlać

### Gwiazdy spadające i ich wpływ na ziemię.

Każdy z nas widział już niejednokrotnie tak zwane gwiazdy spadające: Wiadomo też, że gwia- zdy spadające rozmaicie się nam przedstawiają; to w postaci drobnych światełek, które z błyska- wiczną szybkością mkną po niebie, to w kształcie niezliczonych iskieł, wybiegających z jednego pun- ktu i znikających w mgnieniu oka, to znowu w postaci świetlnych przepysznej barwy kul, które lecąc już to rozpryskują się w roje iskieł, już też zapadają i nikną gdzieś na horyzoncie.

Niektórzy uczeni są zdania, że wskutek nie- ustannego spadania tych meteorów i meteorytów masa i obfitość ziemi ciągle się powiększa; wre- szcie, że zwiększanie się objętości ziemi pociąga

za sobą opóźnianie się jej obrotu dziennego, a jakkolwiek ten zwalniający się obrót ziemi jest nadzwyczaj mały, to jeżeli trwa tysiące i setki tysięcy lat, da się mieszkańcom ziemi nie tylko dostrzec i wymierzyć, ale zmienić może z czasem długość dnia nocy. Warto się zastanowić, czy i o ile po- dobne przypuszczenie jest możliwem.

Ilość spadających meteorów w ciągu roku, miesiąca a nawet dnia nie jest wcale małą, jakby się może wydawało. Średnio biorąc, może jeden na jednym widnokręgu dostrzec w przeciągu go- dziny 10 gwiazd spadających, zaś na całej kuli ziemskiej w ciągu tego samego czasu mogłoby być widzianych 300—400 tysięcy, czyli 7—10 milionów dziennie. Wziąwszy teraz w rachubę rok cały, to ilość spadłych meteorów dojdzie już do bardzo okazałej liczby. Niektórzy przypusz- czają, że corocznie spada na ziemię do 150 mi-



bardzo obficie; co należy w pierwszym roku częściej powtarzać, zwłaszcza gdy przez kilka dni deszcz nie pada. Po obu stronach tak zasadzonego szeregu drzewek daje się płot lekki haryerowy, aby drzewka zabezpieczyć przed szkodnikami. W pierwszych latach trzeba dbać o to, aby niszczałe drzewka zaraz innemi zastąpić i plewić je z chwastów, później gdy się już tak rozrosną, że gałązki dobrze poprzeraśtają się nawzajem i utworzą splot niedostępny nawet dla kur, wtedy przystępuje się do cięcia. Przy cięciu nie przycina się w pierwszych latach wierzchołków drzewek wcale, dopiero wtedy gdy już osiągną żadaną wysokość płotu, przycina się i wierzchołki; z początku więc tnie się tylko gałązki boczne i to tylko od dwóch stron wystawionych na światło, przyczem należy uważać na to, aby ściana ta żywa płotu stosowała się do naturalnego wzrostu świerka, t. j. aby dołem była szersza, górą węższa. Przez cięcie to wychodzi środkiem wiele gałązek, które zwarcie płotu jeszcze więcej uzupełniają. Ten kształt płotu zachowuje się do najpóźniejszej starości.

Niektórzy sadzą świerki w kilka szeregów, lecz to jest mniej odpowiednie, gdyż wtedy drzewka środkowe nie rozrastają się należycie.

Przy zakładaniu żywopłotu z głogu lub tarniny należy użyć sadzonek, umyślnie w szkółce podchowiwanych, dwóch lub trzyletnich. Rów przygotowuje się w ten sam sposób, jak wyżej powiedziano przy sadzeniu świerków. Starannie wykopane sadzonki głogu lub tarniny, gdy mają korzonki zbyt długie, przycina się najpierw nieco w korzeniach, aby przy sadzeniu się nie plątały, następnie skraca się je nad szyją korzeniową w równej wysokości na 15 do 20 cm., prowadząc cięcie ostrym nożem tak, by się pień nie nadłupał. Skrócone tak pniaczki sadi się w zrobiony rowek jednym rzędem pod sznur w odstępie 15

do 20 cm. jeden od drugiego i przysypuje ziemią starannie, bacząc, aby żaden nie był głębiej ziemią zakryty, jak poprzednio na grzędzie. Późem przydeptuje się lekko ziemię i zlewa się dobrze, aby przyległa doskonale do korzonków.

Po starannem zasadzeniu powinniśmy się już przyszyły płot dobrze przedstawiać, pniaczki winny równo nad poziom sterczyć, stać w prostej linii i być w równej odległości jeden od drugiego; gdy w tem lub owem miejscu okaże się jakie zboczenie, należy je natychmiast poprawić. Dla zabezpieczenia młodych sadzonek trzeba postawić lekki płot z kilku poziomych żerdzi.

Skoro posadzone pniaczki poczną wypuszczać, a pędy trochę podrosną, należy zaraz wszystkie zbyt długie gałązki wyłamać palcem, a zostawić przy każdym pniaku po dwie gałązki, ile możliwości z boku (w linii płotu), mniej więcej w równej wysokości wyrastające. Gałązki te gdy się już nieco wzmocnią, należy zaraz rozginać regularnie pod kątem 45° na prawo i na lewo, przeplatać z gałązkami sąsiednich drzewek podobnie rozłożonymi i przywiązywać ostrożnie łykiem do żerdzi płotu. Gdyby z którego pniaczka wypuściła tylko jedna gałązka, to należy ją zaraz krótko przyciąć na 2 lub 3 oczka, a puści najniezawodniej zaraz w tym samym roku boczne, z których się znowu tylko dwie odpowiednie zostawia.

Tak samo jak z głogiem postępuje się i z tarniną. Płot zaś z tych gatunków drzew ma i tę korzyść, że możemy na nim równocześnie wychować sobie odpowiednie owoce. W tym celu zostawia się na pniaczkach mniej więcej 3 metry od siebie odległych, w każdym razie w regularnych odstępach, prócz powyższych dwóch bocznych gałązek, jeszcze trzecią gałązkę sterczącą do środka ogrodu. Na tej trzeciej gałązce oczkuje się zaraz w tym samym roku, lub też w następ-

liardów meteorytów, nie biorąc w rachunek meteorów większych. Nie będzie to rachunek wcale przesadzony, jeżeli zważymy, że w ciągu niektórych nocy listopadowych liczą ich astronomowie na jednym widnokręgu do 40 tysięcy. Spadłe na ziemię aerolity są zwykle nader drobne, gdyż największe nieraz meteory, dostawszy się w naszą atmosferę, rozpryskują się na drobniutki często pyłek, który się po całej powierzchni znajduje.

Nie mamy wprawdzie sposobu, aby zmierzyć choćby tylko na małej przestrzeni, ile i jakiej objętości spada w ciągu roku meteorytów; przypuściwszy atoli, że każdy drobniutki meteoryt nie jest większy od objętości jednego milimetra sześciennego, a objętość ta nie będzie za wielką, jeżeli się zważy, że spadają często bryły kilka i kilkanaście tysięcy kilogramów ważące, których tu w rachunek nie bierzemy — to objętość wszyst-

kich meteorytów, spadających w roku na ziemię wyniesie co najmniej 146 metrów sześciennych, ważących przynajmniej 10,220.000 kilogramów.

W ciągu jednego stulecia wzrośnie zatem liczba spadłych meteorytów do 14.600, zaś w przeciągu stuleci dziesięciu do 146.000 metrów sześciennych, ważących 102.000 milionów kilogramów.

Idźmy dalej. Przypuśćmy teraz, że spadłe meteoryty są po całej powierzchni ziemi równie rozrzucone. Prosty rachunek wykaże, że w ciągu 35.000 lat zwiększy się powierzchnia ziemi o 1 milimeter a jej średnica o 2 milimetry.

Ciężar naszej ziemi oceniono na 5875 sekstilionów kg. Otóż w porównaniu z ciężarem ziemi przyrost masy spadłych meteorytów w przeciągu 100 tysięcy lat wyniósłby zaledwie 300-kwinty-



nym, odpowiedni gatunek drzewa owocowego, i wyprowadza się z tego oczka szlachetnego zwykłym sposobem kształtne drzewko karłowe. Drzewku takiemu należy zaraz dać pal, gdyż sterząc skośnie, mogłoby się łatwo ugiąć lub odłamać. Na tarninie można szczepić z korzyścią wszelkie gatunki śliwek, a nawet morele i brzoskwinie, na głogu zaś gruszki.

Płot taki potrzebuje najwięcej starania w pierwszych latach, gdyż trzeba baczyć, aby zaraz w początkach wszelkim nieregularnościom zaradzić przez odpowiednie podwiązywanie, przycinanie, lub też dosadzanie zniszczonych drzewek, na który to cel trzeba mieć w rezerwie w osobnej szkółce zapas tak samo prowadzonych drzewek, tego samego wieku. Gdy się już kształt płotu dobrze uformuje a poprzepłatane gałęzie zrosną się z sobą, należy płot taki tylko jeszcze rok rocznie przycinać, aby niektóre gałęzie nie wybujały zanadto.

Przycinanie takie uskutecznia się najlepiej wielkimi nożycami w porze, gdy pierwszy pełny swój rozwój już ukończy, co przypada u nas z końcem lipca. Wysokość płotu zawisła jedynie od woli właściciela: Później trzeba splotom takiego płotu dozwolić, zwłaszcza w górze, wytworzyć bocznie gałązki, tak, że grubość jego dosięgnie mniej więcej pół metra, w przeciwnym bowiem razie, nie mogąc tworzyć dostatecznej ilości liści, musiałby zwolna zmarnieć.

Drzewka owocowe, które na takim płocie w regularnych odstępach wyhodujemy, nadadzą mu nie tylko malowniczego widoku, lecz uczynią go nadto podwójnie użytecznym.

Chcąc płoty żywe utrzymać w należytej sile rozrostu, należy zasilać drzewka co lat kilka pokarmem, już to przez podlewanie wiosną i latem

gnojówką wodą rozrzedzoną, już też przez okładanie w stopowem oddaleniu od pniaków pod jesień przetrawioną mierzwą, którą się potem wiosną przekopuje.

Tym sposobem założony i pielęgnowany żywy płot przetrwa lat kilkadziesiąt i będzie stawiał skuteczny opór nie tylko szkodnikom czworonożnym i dwunożnym. Płoty takie mają nadto jeszcze i tę zaletę, że dają schronienie wielu drobnym ptakom, których obecność w każdym ogrodzie jest wielce pożądaną.

## Rozmaitości.

**Dodawanie tłuszczu, gdy się poi cielęta mlekiem zbieranem.** Obok dawniejszej metody zbierania śmietany nie było potrzeby dodawania tłuszczów cielętom, pojonym mlekiem zbieranem. Nawet w Niemczech północnych, gdzie wielką przywiązują wagę do hodowli cieląt, dostają one w początkach w połowie tylko wyzbierane mleko (tak zwane „Bestmilch“), a później maślanke lub mleko wyzbierane zupełnie. Przy pojeniu cieląt tem ostatniem korzystnem byłoby dodanie im do paszy pewnej części tłuszczu; tam jednak, gdzie cielęta dostają mleko odtłuszczone zapomocą centrifygi, względ ten nie tylko korzystnym, ale i niezbędnym się staje. Najstosowniej wtedy dawać im odwar z nasienia lnianego lub z mączki lnianej. W Anglii, w okolicach Manchestru, zaczęto od lat kilku używać w tym celu tranu rybiego i uważają środek ten za najoszczędniejszy. Cielę dostaje dziennie około 14 gr. tranu, który ma posiadać własności nie tylko czyszczące, ale zarazem wzbudzające apetyt. Krowom dojnym dają także pod-

lionową część ciężaru jej ogólnego. Bezwątpienia jest to bardzo mało.

Jakież są dalsze tego następstwa? Wskutek ciągłego narastania skorupy ziemskiej i wydłużania się ziemskiej średnicy musi także zwalniać się szybkość obrotu ziemi a to na mocy znanego prawa mechaniki, że obrót osiowy danego ciała zmniejsza się w miarę wydłużania się jego osi.

Zachodzi teraz pytanie, czy mamy jakie wskazówki do przypuszczenia, że szybkość obrotu ziemi zwalnia się od najdawniejszych spostrzeżeń astronomicznych, a jeżeli tak jest, jaka może być tego przyczyna. Już od dawna dostrzegli astronomowie Halley, Laplace i inni, że wiosenne porównanie dnia z nocą opóźnia się co lat 100 z niewiadomej im bliżej przyczyny, i że najprostszem przypuszczeniem tego zjawiska mogłoby być tylko to, że szybkość obrotu dziennego ziemi się zmniejsza.

Ścisłe badania późniejsze wykazały, że dzień rzeczywiste w ciągu ostatnich dwu tysięcy lat przedłużył się o  $\frac{85}{100}$  sekundy, czyli, co na jedno wychodzi, że dzienny obrót ziemi zwalnia się, jakkolwiek nader nieznacznie, nieustannie. Skonstatowawszy fakt, zaczęto się zastanawiać, jaki też może być tego powód. Oto według powszechnie znanej teorii Delaunay'a przyczyną tego zjawiska jest wpływ księżyca na przypływy i odpływy morza, wskutek których zwalnia się szybkość obrotu naszej ziemi około osi. Jednak wpływ ten jest nader mały, bo wynosi zaledwie 1 sekundę w przeciągu 100.000 lat. Gdy atoli przyjmiemy jeszcze przyczynę drugą, mianowicie zwiększenie się objętości ziemi przez spadek meteorytów, w takim razie skutek będzie jeszcze większy. Mamy zatem obecnie dwie teorie w celu wytłómaczenia zwalniania się obrotu ziemi około osi, a co z tem jest w ścisłym zwią-



czas zimy z początku około 14 gr. tranu rybiego dziennie, a później ilość tę zdwajają. Skutki postępowania tego mają być bardzo pomyślne tak pod względem ilości jakoteż jakości mleka, a trzeba pamiętać o tem, że cielęta, pochodzące od krów, które dostają olej, są daleko silniejsze od innych.

**O ucinaniu i przechowywaniu zrazów,** ze szlachetnych gatunków drzew. Zrazy powinny być brane przed nadejściem ciepłej pory, zanim soki w gałęziach krążyć zaczęły; ucinane w późniejszym czasie niedobrze rosną i nie rozwijają się dość silnie. Jeżeli pogoda sprzyja, to styczeń, luty i początek marca najodpowiedniejszym są czasem do tej czynności, którą bezwarunkowo zaniechać należy, jak tylko rozpocznie się krążenie soków. Zrazy biorą się zwykle z drzew, odznaczających się zdrowym i silnym wzrostem, oraz doskonałością owocu. Pędy, które wyciąć chcemy, muszą być wybrane z pomiędzy najzdrowszych jednorocznych odrośli i posiadać zdrowe oczka. Takie pędy mają zwykle więcej soków pożywnych i większą łatwość zrośnięcia się z drzewem, na którym są szczepione. Zrośnięcie następuje wskutek wydzielania się soków z pnia i zaszczerpionej gałązki, dla tego łatwo pojąć można, że odrośle słabe, lub z chorowitego drzewa pochodzące rosną pomalutku, albo całkiem nie przyjmują się. Nie należy brać zrazów z drzew młodych, niemających więcej nad dwa lata, gdyż takie zrazy rzadko kiedy przyjmują się i wielkiej potrzebują troskliwości; tylko konieczność i potrzeba mogą tłamać odstępianie od tej zasady, wtedy np. gdy chodzi o rozmnożenie jakiejś nowości. Przechowywanie zrazów odbywa się najlepiej w chłodnej piwnicy. Głównem zadaniem jest: utrzymanie

zku: opóźnianie się wiosennych porównań dnia z nocą, czyli, że obrót księżyca naokoło ziemi staje się coraz szybszy. Z powyższego pobieżnego tylko naszkicowania głoszonych obecnie teoryj, dotyczących się obrotu ziemi około osi, widzimy, że jakkolwiek tak zdumiewająco małe i niedostrzegalne przyczyny, działając wieki, wywołać mogą zdumiewające skutki, a zjawiska te dostarczają nam także niezbitego dowodu do przypuszczenia, że istnienie ziemi i wszelakich na niej tworów nie jest wieczne, a chociaż ziemia nasza jeszcze miliony lat trwać może, jest rzeczą pewną, że koniec świata i zagłada wszystkich istot żyjących bądź co bądź kiedyś nastąpić musi.

świeżości paczków; w tym celu wstawia się je w piasek wilgotny na 10 cm. głęboko. Piasek ten powinien być zawsze w jednostajnej wilgoci utrzymywany, a pręciki przestawiane od czasu do czasu, gdyż w miejscach, w których były ucięte, łatwo nastąpić może stwardnienie. Można także przechowywać zrazy na wolnem powietrzu, aż do sposobnego czasu użycia ich; wtedy osadza się je w pulchną ziemię, w miejscu cieniastem i potrząsa słomą dla uchronienia od zbyt ostrych zmian powietrza. Zrazy zanadto wyschłe położyć należy do wilgotnego piasku na dni parę, albo też ucina się je trochę wyżej i wstawia do wody, przez co nabierają napowrót świeżości i stają się zdadne do użycia.

**Gotując kartofle** powinno się uważać, żeby woda zlane z nich nie dostała się bydłu, ani też żeby kartofle dla świń przeznaczone dwa razy w tej samej wodzie gotowane nie były, gdyż pozostałe w wodzie po pierwszym ugotowaniu kartofli trujące części solaninu udzielają się tym drugim kartoflom i czynią je szkodliwymi. W kartoflach, przeznaczonych do jedzenia dla ludzi należy troskliwie wykrawać oczka, a młodych kartofli nie gotować nigdy z łupą, gdyż w niej najwięcej zawiera się solaninu. Najniebezpieczniejsze jednak są kartofle wyrośnięte i te bezwarunkowo nigdy nie powinny być gotowane z łupami, gdyż kiełki również jak oczka zawierają w sobie najwięcej trucizny.

**Środek oczyszczenia zboża, rzepaku lub łubinu z pleśni.** Różne są rodzaje czyszczenia nasion z pleśni, lecz prawie wszystkie niedostateczne, gdyż nie wracają im ani należytego wyglądu powierzchownego, ani wartości pierwotnej. Jest jednak stary, lecz bardzo mało znany środek, którego skuteczność w podobnych wypadkach jest niewątpliwą. Zagrzane nasienie należy naprzód rozrzucić z kupy, wychłodzić je dokładnie przez szufłowanie i częste przewracanie, a następnie przepuścić przez młynek lub sortownik, który obecnie zastępują zwykle trieurem. Po skutecznieniu tej czynności macza się szufła kilkakrotnie w wyskoku octowym i przerabia się nią nasienie tak długo, dopokąd ślady pleśni nie zginą. Wydatek na wyskok octowy jest stosunkowo bardzo nieznaczny.

**Karmienie otrębami.** Chcąc użyć otrąb do karmienia bydła, należy dawać je suche, gdyż w takim stanie najlepiej spożytkowują się pożywne ich części. Zagotowywanie ich we wrzącej wodzie może mieć tylko na celu przysposobienie krowom ciepłego napoju, który wywiera wpływ bardzo korzystny na wydzielanie się mleka. W tym celu dobrze jest dawać bydłu rano i wieczór, po zjedzeniu paszy, 15 litrów ciepłego pójła (50° C.) na sztukę. Pójło to może być zrobione z otrąb lub z maki owsianej lub żytniej, której używać na-



leży około 0.25 kil. na 15 litrów wody. Zakwaszenie otrąb kwaśnem ciastem podnosi znacznie wartość ich, dając możność dokładniejszego wyzyskania pożywnych części. Dla przekonania się o tem zarządzono próby z 3-a krowami, którym dawano otręby rozpuszczone wodą zwykłym sposobem przez dni 14, przyczem zapisywano słownie każdodziennie udoje. Po upływie tego czasu zaczęto zalewać przeznaczone dla krów otręby wodą, mającą 38 stopni ciepła, a dodawszy trochę ciasta kwaśnego, zostawiano ową bryłę, by fermentowała przez noc. Czynność tę powtarzano przez dni 14, zapisując również wydatek mleka. Wynikiem próby tej było stopniowe podnoszenie się udojów, a po upływie dni 14 okazała się nadwyżka 24 litrów mleka. Nie poprzestając na tem, wrócono po dwóch tygodniach znowu do pójła zadanego w stanie słodkim i sprawdzono powtórnie natychmiastowy ubytek mleka. Przy karmieniu bydła, a w szczególności świń na opas, zadanie gęstego ciasta z otrąb zakwaszonych lub z ospy okazało się również bardzo korzystnem.

### Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan obchodzić będzie w r. 1898 50-letni jubileusz swoich rządów. Z okazji tej uroczystości powstać mają we Wiedniu do okoliczności zastosowane budowle pomnikowe.

Sejm szląski zakończył poprzedniej soboty obrady, uchwalivszy na ostatniem posiedzeniu budżet i statut dla gminy miasta Cieszyna. Marszałek krajowy, hr. Larisch-Mönnich, podniósł w swej mowie pożegnalnej, że krajowe dodatki do podatków urosły w ciągu ostatnich pięciu lat z 23 na 38 centów od reńskiego. Poseł dr. Haase dziękował marszałkowi za bezstronne kierowanie obradami i wyraził także gorące uznanie jego zastępcy biskupowi Koppowi za jego ofiarność i zainteresowanie się sprawami naszego kraju.

Sejm morawski uchwalił 10.000 zfr. dla tych gmin, w których panuje brak paszy, pod warunkiem, że państwo przyjdzie im również z wydatną pomocą.

Rada państwa zbierze się prawdopodobnie dnia 22. bm. Zaraz po zebraniu się parlamentu rozpocznie komisya budżetowa narady nad budżetem, które ukończy zapewne do Wielkanocy. Po Wielkanocy rozpocznie się rozprawa budżetowa w pełnej Izbie. Rząd ma wnieść projekt utworzenia *lecznic* dla *pijaków*, tudzież projekt pierwszeństwa hipotecznego dla kredytów melioracyjnych. Nie jest pewnem, czy nowa ustawa karna będzie przedmiotem obrad Izby już przed Wielkanocą.

W procesie omladinistów, który ukończył się ma w sobotę, odczytano list Mrvy, napisany do swego mordercy Doleżala. W liście tym przedstawił siebie Mrva jako spiskowca i namawiał Do-

leżala do „Towarzystwa zemsty.“ Inni oskarżeni twierdzą, że Mrva był szpiegiem policyi, a sam komisarz policyi zeznał, że Mrva starał się o służbę w policyi. Na żądanie oskarżonych odczytano protokół Mrvy. W protokole tym oświadczył Mrva, że chodził na zgromadzenia celem szpiegowania. Mrva pisał także listy do swych krewnych, w których nazwał siebie zaufanym policyi. Twierdzą, że Mrva miał otruć swą matkę.

W Sejmie węgierskim przedłożył rząd we wtorek ustawę o ślubach cywilnych. Obrady wkrótce się rozpoczną. Stronnictwo magnatów i klerykałów czyni wszelkie wysilenia, aby uchwalenie tego prawa udaremnić.

Traktat handlowy między Niemcami a Rosyą został ogłoszony. Został on zawarty na lat 10 i przyjdzie wkrótce pod obrady parlamentu. Fabrykanci bardzo z niego zadowoleni, rolnicy zaś narzekają, bo cło na zboże rosyjskie zostało z 5 mark na 3½ mark niższone. Na obiedzie u hr. Capriviego rozmawiał cesarz Wilhelm z obecnymi posłami parlamentu, podnosząc potrzebę traktatu handlowego z Rosyą już ze względów politycznych dla utrzymania pokoju. Cesarz pił kilkakrotnie do hr. Capriviego, którego wciąż odszczególniał. Bismark jest przeciwnikiem traktatu, ale cesarz Wilhelm stoi widocznie po stronie Capriviego.

Księżna bułgarska, która przed tygodniem powiła syna, zachorowała niebezpiecznie. Stan jej budzi obawy. We wtorek pogorszyło się jej nagle i od tego czasu ma bez przerwy silną gorączkę. Profesor Braun z Wiednia dniem i nocą czuwa przy jej łóżku. Przyznaje on, że stan chorej jest bardzo groźny, mimo to jednak ma nadzieję utrzymać ją przy życiu.

W Serbii nastał poniekąd spokój, ale nie wiadomo, jak długo potrwa. Milan przebywa ciągle w Belgradzie, co się osobliwie Rosyi nie podobą. Prezydent ministrów Simic wystósował do państw zagranicznych okólnik, przedstawiający politykę wewnętrzną i zagraniczną nowego rządu. Odnosnie do polityki zagranicznej podnosi okólnik, że Serbia starać się będzie o przyjazne stosunki z mocarstwami ościennymi.

Umarł w poniedziałek w nocy w Abacyi profesor wiedeńskiego fakultetu medycznego, znakomity chirurg dr. Billroth, na udar sercowy w 65. roku życia. Był on słynnym na cały świat operatorem.

Za wiele oficerów rezerwowych. Ponieważ liczba oficerów rezerwy powiększyła się tak, że potrzeba prawie zupełnie jest pokryta, przeto odtąd jednoroczni ochotnicy będą najpierw kadetami rezerwy, a dopiero w miarę potrzeby oficerami rezerwy mianowani.



**Zmowa górników.** W kopalniach węgla kolei północnej, w Pols. Ostrawie, wybuchł we środę strajk. Około 1000 górników zastanowiło robotę.

**Stracenie anarchisty Vaillanta.** Anarchista Vaillant, który rzucił bombę w parlamencie, został w Paryżu w poniedziałek uśmiercony. Gdy go wprowadzono na gilotynę, zawołał: „Niech żyje anarchia!“ Egzekucję wykonano szybko. Publiczność dowiedziała się o niej dopiero z pism porannych. Vaillant nie przyjął ostatniej posługi księdza. Termin stracenia Vaillanta trzymano w ścisłej tajemnicy i umyślnieznaczono na ostatni poniedziałek zapust. Dotyczące rozkazy wydano późno w nocy w niedzielę. Również i kat Daybler dowiedział się dopiero w niedzielę w nocy o nastąpić mającemu straceniu. Jeszcze w ostatniej chwili czynił obrońca Vaillanta, Labori, starania u Carnota celem ułaskawienia zbrodniarza, ale nadaremnie. Gilotynę przyniesiono pod osłoną 40 żołnierzy na miejsce stracenia. Vaillant zachował się do ostatniej chwili spokojnie. Nie chciał nic pić, by sobie nie dodać w ten sposób odwagi. Zwłoki swe przekazał w testamencie uczonym lekarzom, aby mózg jego zbadali.

**Anarchiści we Włoszech.** Z Rzymu donoszą pod dniem 1. lutego. Całe miasto znajduje się pod wrażeniem zamachu, wykonanego na pałacu ambasady amerykańskiej. Wczoraj wieczorem spostrzeżono w pałacu silny pożar. Po ugaszeniu ognia przekonano się, że kasy ambasady były rozbite i że wykradziono z nich dużo dokumentów. Pieniądze i kosztowności pozostawili sprawcy zamachu nietknięte. Sprawcami byli niewątpliwie anarchiści. Anarchista Merlino, który z Londynu przybył do Neapolu, został w tamtejszym ogrodzie miejskim po silnym oporze aresztowany. Merlino, przebrany za księdza, strzeliwszy kilka razy z rewolweru, zranił 2 policyantów. W mieszkaniu Merlina znaleziono 22.000 franków w złocie. Anarchista, adwokat Molinari, skazany został przez sąd wojenny w Massa na 23 lat więzienia, z których 3 lata ma przebyć w osobnej celi, oraz na konfiskatę majątku.

**Falszerze banknotów.** W Amsterdamie uwięziono bandę fałszerzy banknotów, składającą się z 75 osób. Miała ona istną fabrykę, w której wyrabiano banknoty różnych państw. Skonfiskowano fałszywe banknoty w wysokości dwóch milionów guldenów. Uwięziony rysownik Krause przyznaje, że puścił w obieg fałszywe banknoty w wysokości 100.000 reńskich.

**Wystawa r. 1900 w Paryżu** (międzynarodowa) już teraz zaprzęta umysły nad Sekwaną. Miejsce dla niej już znalezione i zatwierdzone na placu Marsowym. Chodzi teraz o to: znosić czy nie znosić zabudowania wystawy z r. 1889? Rzecz niezdecydowana jeszcze, w każdym jednak razie

znoszenie pięknych budowli, zaszczyt przynoszących budownictwu, znajduje wielu przeciwników. Tak np. znana hala maszyn, cała z żelaza i szkła, kosztowała 7 mil. fr. Rozebrać ją, rzecz bardzo kosztowna, a jak proponuje jedno z towarzystw kolejowych, „podać ją na dworzec kolejowy — szkoda. Ale największy ambaras z wieżą Eiffla. Wybudowanie jej kosztowało 7,457.000 fr. Rozebranie jej kosztowałoby 3 miliony fr., nadto dochodu przynosi wieża Eiffla rok rocznie prawie milion franków; zgładzenie zatem wieży Eiffla kosztowałoby komitet wystawowy z 10 mil. fr. Czy tedy warto? Najprawdopodobniej zatem słynna wieża zostanie nietkniętą i cieszyć się jej widokiem będą zwiedzający wystawę w r. 1900. Przyszła wystawa obejmie 35000 metr. kw. pod budowlę (w r. 1889 budowle wystawowe pokrywały 25000 m. kw.). Wreszcie przez Sekwanę rzucony zostanie olbrzymi most, na którym rozwinie się w pełnym przepychu wspaniały ogród wiszący.

**Goście obcy we Włoszech.** Zaburzenia, panujące obecnie we Włoszech, wpływają bardzo ujemnie na frekwencję gości obcych w tym pięknym kraju. Do Palermo, Neapolu i Rzymu zjechało na pobyt zimowy wielu cudzoziemców, lecz skutkiem ostatnich zamieszek anarchistów prawie wszyscy przybysze obcy miasta te opuścili. To samo objawiło się we Florencji i nad genueńską Rivię. W San-Remo i Bordighera oddawna już nie pamiętają tak małego napływu cudzoziemców.

**Liczba świąt** w różnych krajach nie jest jednakową. Liczba dni roboczych w głębokiej Rosji wynosi 276, w Kanadzie 270, w Szkocji 276, w Anglii 278, w Portugalii 283, w Królestwie Polskiem 288, w Hiszpanii 290, w Austrii i Infantach 295, we Włoszech 298, w Bawarii, Belgii i Luksemburgu 300, w Saksonii, Finlandyi i Francji 302, w Wirtembergii, Szwajcaryi, Danii i Norwegii 203, w Szwecji 304, w Prusiech i Irlandyi 305, w Stanach Zjednoczonych 306, w Holandyi 308, we Węgrzech 312. Jak widzimy, liczba świąt nie stoi w związku z produktywnością i cywilizacją kraju.

**Praca kobieca w Ameryce.** Liczba kobiet, pracujących na siebie, codziennie niemal wzmaga się na obszarze Stanów Zjednoczonych i podług ostatniego obliczenia przeszła dziś cyfrę  $\frac{1}{4}$  miliona. Między innemi statystyka wykazuje: 110 żeńskich adwokatów, 161 żeńskich duchownych, 320 literatek, 580 dziennikarek, 2061 artystek, 2136 żeńskich architektów, 5135 w urzędach państwowych służących „clerków“ (pisarek), 2438 żeń. doktorów i chirurgów, 13182 nauczycielek muzyki, 21.071 buchhalterek, 14.463 właścicielki samodzielnych domów handlowych i nareszcie 155.000 nauczycielek szkolnych.



**Krwawe zajście.** Z Pilzna donoszą: W jednej z kawiarni przyszło dnia 4. bm. do krwawej awantury między oficerem Ikalowiczem a dwoma cywilnymi, Löwym i Kohnem. Podporucznik Ikalowicz posprzeczał się z handlarzem skór Kohnem i browarnikiem Löwym, dobył szabli i ciał Löwego przez rękę i czoło. Löwy porwał za krzesło i uderzył podporucznika tak silnie, że ten padł na ziemię. Powstał jednak natychmiast i rzucił się z dobytą szablą na Löwego. Ten począł uciekać. Atoli na podwórzu dogonił go Ikalowicz i wepchnął mu szablę w plecy, następnie oddalił się. Rany obu są ciężkie. Nocą ścignęli jeden oficer i komisarz policji protokół.

### Ceny targowe

z dnia 3. lutego 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) zfr. 6.25 do 5.90. Żyto zfr. 4.66 do 4.25. Jęczmień zfr. 5.10 do 4.85. Owies zfr. 3.58 do 3.15. Groch zfr. 8.75. Ziemniaki zfr. 1.35. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 4.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 5.— do 4.50. Jęczmień zfr. 4.22 do 3.50.

Owies zfr. 3.20 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.20. Słoma (100 kilo) zfr. 3.20. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.25 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.75.

### Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 9. lutego 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 120 55
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 97.60
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 264.50
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 187.25
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 98.75
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 110.25
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.—
" " " szlas. zakł. kred. 5% . . . . .	" 103.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5% . . . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	" 147.50
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 146.—
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 159.50
Dukat cesarski . . . . .	" 5.97
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.52
Rubel papierowy . . . . .	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

W c. i k. nadw. księgarni  
**KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE**  
nabyć można

### Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

**X. Teodora Haase**  
doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. zfr. 2.40,  
opraw. zfr. 3.40.

**Fabryka musztardy, octu itp.**  
w Zamarstynowie obok Lwowa  
poszukuje młodego

### pomocnika handlowego.

Oferty należy wysłósować w polskim i niemieckim języku z dołączeniem fotografii. (23)

### Rum do herbaty

znakomitej jakości, w butelkach półlitrowych po **35, 45, 55** i **75** ct. sprzedaje (22)

### HENRYK BERGER

w Cieszynie na saskiej kępie, pod l. 22 i przy „Villenstrasse“ pod l. 1.

### Wilhelma

antiarytryczna i antireumatyczna  
**krw. czyszcząca**  
**herbata**  
**FRANC. WILHELMA**  
aptekarza  
w Neunkirchen, w Dol. Austrii  
jest we wszystkich aptekach  
po cenie 1 zł. wa. za pakiet  
do nabycia. (184)

### Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

**C. Brady w Kromieryżu (Morawa),**

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**

Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;  
we Frysztacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrach-  
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu:  
apt. L. Rużycki; w Ustroni: apt. J. Wohanka.



# Henneberg-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

45 fr. p. M.

bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.), schwarze, weiße und farbige:

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Boulards	" 75 fr. — 3.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Wallstoffe	" 45 fr. — 11.65
Seiden-Bastfleider p. Robe	" fl. 9.50—42.80
Seiden-Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.	

porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,  
königl. und kaiserl. Hoflieferant. (11)

„Zum goldenen  
Reichsapfel“

**J. PSERHOFER'S**

Apteka w  
Wiedniu

I. Singerstrasse Nr. 15.

**Pigulki krew przeczyszczające**, dawniej uniwersalnemi  
całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest  
familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy  
wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwierdzenia.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.;  
pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 zlr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za  
zaliczką pocztową 1 zlr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują  
pigulki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 zlr. 25 ct.,  
2 po 2 zlr. 30 ct., 3 po 3 zlr. 35 ct., 4 po 4 zlr. 40 ct., 5 po 5 zlr. 20 ct.,  
10 pakietek po 9 zlr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera,  
znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

**Balsam na odmrożenie**, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką  
franko 65 ct.

**Sok z babki zaostrzonej** (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, ko-  
kluszt itd. Flakonik 50 ct.

**Amerykańska maść goścowa**, Słoik 1 zlr. 20 ct.

**Proszek przeciw poceniu się nóg**. Cena pudełka 50 ct., z prze-  
syłką pocztową franko 75 ct.

**Balsam na wole**, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Esencja życia** (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd.  
Flakon 22 ct.

**Angielski balsam cudowny**, Flakon 50 ct.

**Proszek siakerski** na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

**Pomada Tannochiniina**, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich  
środek do porostu włosów. Słoik 2 zlr.

**Uniwersalny plaster**, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct.,  
z przesyłką franko 75 ct.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca**, A. W. Bullricha, wyborny środek  
domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 zlr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach  
ogłaszane krajowe i zagraniczne specyjalności lecznicze na składzie, a gdyby nie  
były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Prze-  
syłkę pocztową uskutecznią się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki,  
większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną  
została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosun-  
kowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)

\*\*\*\*\*

## Kalendarz Ewangelicki

na rok zwyczajny 1894.

Cena 20 ct.

Odprzedający otrzymają rabat.

**Karol Prochaska**,

c. i k. nadworna księgarnia  
w Cieszynie.

\*\*\*\*\*

## Wino, piwo, likiery, rum i spirytus

tudzież najlepsze zimne i ciepłe  
jadło po najtańszych cenach w re-  
stauracji „Lehmgrube“ naprzeciw  
ewang. kościoła.

Prosząc o liczne odwiedziny, kreśli  
się z wysokiem poważaniem

**Henryk Berger**  
w Cieszynie.

(24)

W c. i k. nadw. księgarni Karola  
Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

## POSTYLA

albo

wykłady ewangelij niedzielnych  
i świąt uroczystych na cały rok  
kościoła chrześcijańskiego.

Napisana niegdyś przez uczonego męża

**X. Grzegorza z Żarnowca**  
kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego  
a powtórnie wydana przez

**X. Teodora Hanse**  
doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.  
82 arkuszy.

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawkach  
po cenie od 2 zlr. 80 ct. do 5 zlr.

## Siano do opakowania

kupuje po 2 zlr. 50 ct. do 3 zlr.  
za celnar metryczny

**M. FASAL w Cieszynie.**



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 4.

Cieszyn, 25. lutego 1894.

R. VIII.

### Nowa roślina pastewna i jadalna.

Wskutek szeregu lat posusznych uprawa roślin pastewnych poniosła dotkliwe straty. Usiłowania agronomów europejskich, walczących przeciw tej klęsce, przedstawiają rezultaty nader pożyteczne i pouczające. Szczególnie ciekawe i zajmujące są próby przeprowadzane z nowymi roślinami pastewnymi we Francyi. Jedną z tych roślin zasługuje w szczególności na uwagę z powodu licznych i świetnych korzyści, które ją zalecają.

Rośliną tą jest „Rdest sachaliński“ (*Polygonum Sachalineuse*), należący do rodziny rdestowatych, jak: szczaw, rebarbar i tatarka, ale przewyższający wszystkie te rośliny swym bujnym rozwojem bez względu na rolę i staranność w uprawie. Nadto, mając kłęb trwały, nie wymaga ona ani przesadzenia, ani odnawiania plantacyi.

Pochodzenie syberyjskie tej rośliny świadczy z góry o odporności jej na zimno, a próby odbyte z nią w rozmaitych klimatach krajów europejskich przekonały, że znosi równie dobrze 40° gorąca, jak 30° zimna.

W zakładzie p. K. Baltet w Crôyes we Francyi spotykamy wielkie masy rdestu sachalińskiego, który w tem samym miejscu rośnie od lat 20 i odznacza się każdego roku bujną roślinnością bez uprawy i nawozu.

Roślina ta udaje się we wszystkich klimatach i w najwięcej nawet narażonych na posuchę nie traci swego nadzwyczajnie bujnego rozrostu; korzeń jej przebija najtwardszą nawet glebę, wskutek czego rdest sachaliński nadaje się korzystnie do obsadzania brzegów rzek, nasypów kolejowych i t. p. miejsc.

Nadto rdest służyć może do ozdoby ogrodów i parków, a to wskutek okazałości swych łodyg, dochodzących do 3 metrowej wysokości, pustych w środku i przegradzanych jak trzcina. Liść jego bujny i jędrny ma przeszło 30 cm. długości, 20 cm. szerokości i piękną zieloną barwę. Kwiat ma wiechowaty, złożony z małych białych gron, które z końcem lata dają pszczołom obfity pożytek.

Z nadejściem zimy łodygi rdestu zamierają, lecz kłęb korzeniowy nie przestaje żyć pod ziemią, bez wszelkiego okrycia, wypuszczając z następną wiosną nowe, silne i jeszcze liczniejsze pędy, a to wskutek tworzenia rozłóg podziemnych.

Chcąc użyć rośliny tej na paszę dla bydła, ścina się ją na wiosnę przy samej ziemi, skoro dosięgnie jednego metra i daje się inwentarzowi gospodarskiemu wraz z liśćmi i łodygami, które tak w stanie świeżym jak i suchym zjadane są chciwie przez konie, bydło i owce.

Wydobywające się wkrótce potem świeże łodygi rdestu dają nowy zbiór paszy, który na ziemiach żyznych i przy dłuższym czasie wegetacji dać może 3 lub 4 pokosy. Podług obrachowań pewnego światłego agronoma plen ten przy okolicznościach sprzyjających dać może 200.000 a nawet 400.000 klg. z hektara.

Plantacja rdestu odbywa się zapomocą sadzonek wyprowadzonych z ziarenek lub części korzeni czyli kłębów, sadzonych w ziemi w odległości 1 metra; połączenie tych dwóch systemów jest najodpowiedniejsze. W następnym roku cała powierzchnia ziemi pokryta już jest gałązkami i liśćmi. Sadzenie to odbywać można na wiosnę, w lecie lub w jesieni, najkorzystniejszą jednak jest plantacja wiosenna, a raz uskuteczniiona, nie wymaga już żadnych starań i zabiegów. Wszelkie poruszanie ziemi lub nawożenie jej jest zbyteczne; wystarczyć się wszakże potrzeba uprawiania wszelkich innych odmian rdestu.

Nadmienić także potrzeba, że młode listki rdestu sachalińskiego dają bardzo smaczną jarzynę, która pożądanym będzie nabytkiem dla wegetaryanów, a smakiem swym zajmować ma miejsce pośrednie między szpinakiem i szczawiem.

Analiza chemiczna rdestu sachalińskiego wykazała 19.06% materii azotowych i 4.4% tłuszczu, podczas gdy siano z koniczyny i lucerny zawiera tylko 16% substancji azotowych i najwyżej 3% tłuszczu.

Odmiana ta rdestu (którą z początku nazywano „olbrzymią“) posiada najbujniejszy rozwój łodyg i liści.



P. Karol Baltet, hodowca warzyw w Croyes we Francji, wielki laureat konkursów międzynarodowych, ofiaruje do użytku rolników wybór czystego nasienia i kłębów prawdziwego gatunku, z poręczeniem ich świeżości i zdolności wegetacyjnej.

Cena 100 ziarn 12 frank. Cena 10 sadzonek 10 frank.

" 500	" 40	" "	" 50	" 50	"
" 1000	" 75	" "	" 100	" 75	"
" 6000	" 600	" "			

Do 10 ziarn dodaje się 1 ziarno gratis.

Przy zamówieniu dołączać należy przekaz pocztowy lub banku francuskiego, odpowiadający wartości żądanej przesyłki.

## Rozmaitości.

**Izby rolnicze w Niemczech.** Przedłożony sejmowi pruskiemu projekt, dotyczący zaprowadzenia Izb rolniczych, zawiera następujące postanowienia: Izba obejmuje w regule przestrzeń kraju koronnego; w razie potrzeby dla jednej prowincji może być założonych kilka Izb rolniczych. Izby te mają zadanie bronięcia interesów rolnictwa i leśnictwa w danym okręgu. W szczególności winny one współdziałać przy wszystkich zarządzeniach dotyczących organizacji kredytu rolniczego. Nadto Izby popierać mają postęp techniczny rolnictwa zapomocą odpowiednich urzędów. W tym celu objąć mogą zobowiązania i całkowity majątek istniejących towarzystw rolniczych, albo też subwencyonować towarzystwa te, aby mogły wykonywać swe zadania w szerszym zakresie. Kredyt rolniczy ma być zorganizowany na zasadzie rentowej niewypowiedzialności kapitału. Postanowienia projektu są więc zbliżone bardzo do przedłożeń naszych, dotyczących zawodowej organizacji rolników i posiadłości rentowych. Myśl przedłożenia pruskiego zmierza do tego, aby wszyscy właściciele ziemscy, a więc i ci, którzy obecnie nie należą do żadnego rolniczego związku kredytowego, uzyskali możliwość prowadzenia samodzielnych gospodarstw i utrzymania się przy nich przez ograniczanie możliwości zadłużania się i opłacanie niskiej renty corocznej na odsetki i amortyzację kapitału.

**O chorobie krów dających mleko,** które się nie maśli. Mleko, nie dające masła zaraz po wydojeniu krowy i dopóki jeszcze jest ciepłe, nie różni się niczem od mleka zdrowego, po pewnym czasie jednakże się zsiada. Gdy się je zostawi na kilka godzin w spokoju, daje mało śmietany, a tak wodnistej, że powierzchnia przerywa się za dmuchnięciem na naczynie. Warstwę wierzchnią śmietany dzieli serwatka od mleka, które jest koloru niebieskawego. Później śmietana nieco gęścieje, ale nie jest ścisłą, maże się i dzieli na kawałki, które pływają w obfitej serwatce. Śmietana taka

chorobliwa za potrząśnięciem wydaje pianę, a w kierzni tak się pieni, że wydobywa się na wierzch. Po kilkugodzinnym obrocie kierzni tworzą się kulki wielkości prosa, a najwyżej grochu i nie łączą się ze sobą. Kulki te zebrane na sito, też się połączyć nie chcą w jedną masę. Tłuszcz ten maślany jest lichy, zmienia się szybko na smak gorzki. Z takiego mleka sera jest o wiele mniej, a smak tego sera jest brzydki. Krowę, dającą takie niezdrowe mleko, należy leczyć w sposób następujący: bierze się na jedną krowę 4 łuty antymonu (Spiessglanc), 6 łutów koledru (Korander) i wyrabia się z tego 3 pigułki z dodaniem sera, a krowie zadaje się codziennie rano jedną taką pigułkę, poczem zaraz daje się napój, zrobiony z garści soli, litra octu i 2 litrów wody. Zwykle już po kilku dniach daje krowa zdrowe mleko; jeżeli skutku nie było, należy lekarstwo powtórzyć. W przypadkach uporczywszej choroby dodaje się do napoju 4 łuty łożu i jaje całe się wbija, a napój ten winien stać poprzednio jedną całą dobę. Poczem skutek już będzie niezawodny.

**Po rzepiu buraków sadzić nie należy.** Buraki rosną wprawdzie bardzo bujnie, ale zato mają bardzo małą wartość cukru, zatem producent mógłby się narazić przy pierwszym odbiorze buraków przez cukrownię, że mu ogromne procenty odtrąca. Najstósowniej po rzepiu siać żyto — nie pszenicę — a po życie dopiero sadzić buraki, albowiem jest dowiedziona rzeczą, że buraki właśnie po życie dają dobre plony z wielką zawartością cukru.

**Nawóz pod drzewa owocowe.** Celem wytworzenia licznych pączków na drzewach owocowych, z których potem wywiązuje się kwiecie i owoc, najstósowniejszym ma być mierzwienie w sierpniu a potem w jesieni. Profesor dr. Stutzer z Bonn następujące podaje przepisy: Osobno stojące wielkie drzewo owocowe wymaga rocznie nawozu, składającego się z 2 kgr. kainitu, 1 kgr. tomasówki (zawierającej 16—17 procent kwasu fosforowego) i 1/2 kgr. saletry chilijskiej. Mniejszym drzewom daje się stosunkowo mniej tego skutecznego nawozu. Kainit i tomasówkę należy w jesieni rozsiać pod drzewem i przekopać. Zamiast tomasówki można dać superfosfat (16% kw. fosforowego). Tomasówka używa się z wielką korzyścią przy zakładaniu nowych sadów, by ziemia przesiąknięta obficie kwasem fosforowym. Nawóz ten szluczny należy naokoło drzew rozsiać tak szeroko jak sięgają korony drzew. Saletrę chilijską sieje się pod drzewa w lutym lub marcu, ale nie potrzeba jej przekopać, woda deszczowa ją rozpuszcza i saletra sama wsiąka w ziemię. Gdy drzewa silny mają rozrost gałęzi, nie potrzeba im dodawać saletry. — Pod Poczdamem, począwszy od listopada, mierzwią właściciele ogrodów drzewa przez całą zimę aż do wiosny, dopóki się



drzewa nie zazielenią. W tym celu wykopują dołki na okół, ale w pewnem oddaleniu od pnia, głębokości 50—60 cm. Na spód tych dołków kładą mierzwę na 5 centymetrów, potem mierzwę tę pokrywają cienką warstwą ziemi, na nią kładą nową warstwę mierzwy i na tę znów ziemię. W ciągu zimy napełnia się te dołki gnojówką. W sierpniu również można pokopać dołki w oddaleniu od pnia drzewa na okół, tak szeroko jak sięga korona i te napełniać gnojówką odfermentowaną. Tym sposobem w sile za pomocą pognoju utrzymywane drzewa wynagrodzą starania obfitym owocem, jeśli przymrozki kwiecica nie zwarzą. Płynny nawóz należy dawać w marcu, gdy drzewa zaczynają rosnać, potem w maju w czasie kwitnienia, dalej w czerwcu, gdy owoc urósł do wielkości laskowych orzechów, a nakoniec w sierpniu, gdy się tworzą zawiązki na przyszłoroczne pączki owocowe.

**Nawożenie węglami kamiennymi.** Dr. Loges i O. Toepelmann przestrzegają rolników przed nowem fałszerstwem, jakie im grozi obecnie przy zakupie mączki Thomasa. Produkt, o którym mowa, pochodzi z Holandyi, zowie się „Scories phosphaticus“ i składa się z surowego fosforytu, pozbawionego wszelkiej siły i mocy, który zmieszany z węglem kamiennym, nabiera łudzącego podobieństwa do właściwej tomasówki. Zachodzi zatem obawa, żeby handlujący wyzyskiwacze nie korzystali z tego podobieństwa na szkodę rolników i nie zaopatrywali ich w węgiel kamienny z fosforytem, zamiast rzeczywistej mączki Thomasa.

**Konsumcja masła w różnych krajach.** Anglia najwięcej ze wszystkich krajów zużywa masła krowiego; obecnie rocznie wypotrzebowywa do 13 funtów (angielskich) na osobę, gdy w Niemczech ilość roczna nie przewyższa 8 funtów (angielskich), w Holandyi 6 funtów, we Francyi 4, we Włoszech 1. W r. 1891 wypotrzebowano w Anglii masła za 10,000.000 f. szt., oprócz tego margaryny za 4,000.000 f. szt.

**Napój z borówek.** Hrabia Arnim Muskau, w którego lasach rocznie zbierają borówek za 20.000 marek i które dotąd zakupywali kupcy szczecińscy, by je wyprawić wodą do Bordeaux we Francyi, podaje w jednym z pism niemieckich, że zeszłej jesieni kazał wytlóczyć 6000 litrów moszczu z tych jagód. Do każdych 100 klgr. moszczu dodano 15 klgr. cukru, a po jednorocznem odleżeniu zamienił się ten moszcz w napój podobny do wina czerwonego, bardzo smaczny. Koszta wyrobu tego napoju wynoszą około 20 fenigów (12 do 13 centów) za 1 litr, przeto jedną trzecią ceny prostej wódki. Hrabia Arnim poleca ten trunek, podobny do wina czerwonego, zwłaszcza klasie robotniczej; pół litra tego napoju utrzymuje i wzmacnia siły.

**Odpowiednie żywienie kur** obniża kosztą produkcji jaj. Wiadomem jest, że kura ma pewną ilość zarodków jaj w kształcie winnego grona, którato ilość dochodzi do liczby 600 do 800. Zarodki te przy należytych rozwoju mogą wykształcić się wszystkie w jaja, nie przybywają jednak ponownie, zależy więc na tem, ażeby przez odpowiednie żywienie (jednak nie zapasienie) kur, przyspieszyć to wykształcenie wszystkich zarodków i zniesienie ich w formie jaj w krótszym stosunkowo czasie, wskutek czego oszczędza się paszy. Jeżeli bowiem przy niedostatecznem żywieniu znosi kura rocznie tylko po 80—100 jaj, to potrzeba 6—8 lat, zanim uzyskamy całą ilość jaj, którą ona złożyć może; gdy więc przy odpowiedniem żywieniu i pielęgnowaniu uzyskamy od kury rocznie po 150 jaj, to otrzymamy tę samą ilość w 4—5 latach, oszczędzamy zatem kosztą żywienia dwóch lat, a oprócz tego mięso młodej kury ma zawsze większą wartość, aniżeli starszej.

**Gniazdo szarańczy.** Z początkiem nadchodzącej wiosny rozpoczęte zostaną w Rosyi prawidłowe roboty nad osuszaniem błot kubańskich, będących siedliskiem szarańczy. Obserwacje kilkoletnie wykazały, że na bagnistej miejscowości między ujściem Kubania a zachodnim łańcuchem gór kaukaskich mieszczą się główne siedliska szarańczy, które tam mnożą się z przerażającą szybkością, a następnie wędrują do gubernij południowych i dalej. Donoszą, że tworzy się komisya mieszana rosyjsko-rumuńska, mająca obmyśleć i zastosować na wiosnę radykalne środki przeciwko szarańczy, której gniazda zalegają przeszło 200.000 dziesiątyn powierzchni rolnej. Według obliczeń, ilość szarańczy ma się wzmacniać do roku 1899, a pochod szarańczy przewidywany jest z wiosną.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Procesa w Pradze.** We środę ogłoszono wyrok przeciw członkom „Omladiny“. Zieglosera skazano na 8 lat, Weigerta, Stiche i Hradetza, każdego na 5 lat, Wacława Cziżeka na 6 lat, Raschina na 2 lata, Sokola na 2½ roku, Holzbacha na 18 miesięcy, redaktora Hajna na półtora roku, wszystkich na ciężkie więzienie obotrzone postem. Inni oskarżeni otrzymali kary od 14 dni aresztu do 3 lat więzienia. Dwóch oskarżonych uwolniono. U tych, których zasądzono na wyższe kary, przyjęto za rzecz udowodnioną, że dopuścili się zbrodni zdrady głównej, obrazy majestatu, zakłócenia porządku publicznego i należenia do tajnych związków, resztę zaś zasądzono tylko za zakłócenie publicznego porządku i należenie do tajnego stowarzyszenia. Wyrok wywołał ogromne wrażenie. Oskarżonym o zamordowanie Mrvy odczytano w biurze sędziego śledczego akt oskarżenia.



Oskarżeni są: robotnik Franc. Dragoun, robotnik fabryczny Ottokar Doležal, pomocnik rękawicznicy Józef Križ i małżonka tegoż Franciszka, handlarz węglami Vojtěch i tegoż małżonka, wreszcie sekretarz klubu posłów młodoczeskich, słuchacz praw Antoni Czižek. Oskarżają ich o morderstwo lub współwinę w morderstwie, o zbrodnię przeciw ustawie dynamitowej i o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego.

**Proces anarchistów we Wiedniu.** W poniedziałek rozpoczął się proces przeciw wiedeńskim anarchistom. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 osób, sami czeladnicy, między nimi sześciu stolarzy, z których najstarszy ma 51, a najmłodszy 20 lat. Dziesięciu oskarżonych jest żonatych, a niektórzy z nich mają liczne rodziny. Akt oskarżenia zarzuca 13 podsądnym zbrodnię zdrady głównej, 12 przekroczenie ustawy o przechowywaniu materji wybuchowych, siedmiu oskarżonym namawianie żołnierzy do dezercyi i do złamania przysięgi służbowej, tudzież podżeganie do wojny domowej, a trzem zakłócenie publicznego spokoju i porządku. Akt oskarżenia kreśli szczegółowo dzieje ruchu anarchistycznego w Wiedniu od roku 1880 aż do dni naszych. Przez lat sześć, a mianowicie od roku 1886. do 1892, nie było we Wiedniu żadnego zamachu anarchistycznego i zdawało się, że ruch ten jest uspiony, czego powodem było uwięzienie, ucieczka lub wydalenie przywódców. Ponowny objaw życia dało stronnictwo anarchistyczne dopiero na wiosnę 1892 przez odłączenie się tak zwanych „niezawisłych“ socjalistów od stronnictwa socjalno-demokratycznego, które w tym czasie bardzo spotężniało. „Niezawisli“ socjaliści mają przeszło dziesięć stowarzyszeń we Wiedniu i dwie gazety. Anarchiści wiedeńscy tworzyli małe potajemne kluby, które miały tajne drukarnie i zajmowały się wyrobem. Na wielkanoc 1893 roku mieli zrobić anarchiści wspólną wycieczkę do Liesingu, oddalonego o dwie mile od Wiednia i urządzić tam na wolnem polu próbę, celem przekonania się, jaki skutek sprawia eksplozja wyrabianych przez nich materji. Członkowie klubów anarchistycznych znani byli tylko pod fałszywemi nazwiskami, co niezmiernie utrudniało poszukiwania policyi. Najniebezpieczniejszym ze wszystkich był człowiek, znany w klubach anarchistycznych pod nazwą „chorego“. Nazwa ta pochodzi stąd, że człowiek ten ma w wysokim stopniu rozwinięte tuberkuly i podobno zdecydowany był życie swe, które i tak uważał za stracone, poświęcić stronnictwu i wykonać wielki zamach. Policya dowiedziała się o tem i po bardzo żmudnych poszukiwaniach wykryła nareszcie kryjówkę dwóch najgroźniejszych anarchistów, a mianowicie Franciszka Haspla i Stefana Hanela, a we wrześniu 1893 r. aresztowano ich. W mieszkaniu ich znaleziono ukrytą prasę drukarską, tudzież

cały magazyn materji wybuchowych i części składowych bomb. Niektóre z tych bomb były tak sporządzone, że podłożone, eksplodować miały dopiero po upływie kilku minut, inne zaś musiały wybuchnąć w chwili, gdy kto je rzucił. Po kolei aresztowano potem także resztę oskarżonych. Główni oskarżeni są czeladnicy stolarscy Hanel i Haspel. Ich można całkiem słuszenie postawić na równi z owymi strasznymi apostołami anarchizmu, których czyny od kilku lat napełniają Europę zgrozą i obrzydzeniem. Haspel stara się wykręcić i utrzymuje, że nie miał nic z bombami do czynienia i że te bomby, które w mieszkaniu jego znaleziono, musiała policya podczas rewizyi potajemnie podłożyć, towarzyszy jego zaś Hanel tłumaczy się w ten sposób, że chciał tylko spróbować, czy uda się mu sporządzić materję wybuchową, ale że nie miał wcale zamiaru urządzić zamachów. Nadto oświadcza Hanel, że stronnictwo jego miało zamiar dopiero w razie wybuchu rewolucyi używać bomb przeciw wojsku i policyi. Oprócz materji wybuchowych znaleziono u Hanela i Haspla także arszenik w takiej ilości, że można nim było kilkaset osób zgładzić.

**Cesarz Wilhelm u Bismarka.** Dnia 20. b. m. odwiedził Cesarz niemiecki Bismarka we Friedrichsruhe i był u niego na wieczery. Na długi czas przed nadejściem pociągu cesarskiego zebrały się przed zamkiem Bismarka tłumy publiczności. Cesarz przybył o 6 wieczorem i powitał serdecznie Bismarka. Po wieczery Cesarz odjechał. Oba psy Bismarka (Tyras i Rebeka) towarzyszyły swemu panu nawet do wieczery, a Cesarz je głaskał.

**Nowe zamachy w Paryżu.** Pod dniem 21. bm. donoszą z Paryża. Wczoraj w nocy eksplodowała w pewnym hotelu przy ulicy ś. Jakóba bomba, pozostawiona w pokoju przez podróżnego, który onegdaj rano zamieszkał w tymże hotelu i wkrótce z pokoju wyszedł. Gdy właścicielka hotelu, pani Calabresi, widziała, że podróżny dłuższy czas do hotelu nie wraca, chciała drzwi, prowadzące do pokoju, otworzyć, przyczem natrafiła z wewnątrz na opór. Wezwała więc agenta policyjnego, który otworzył drzwi, przyczem upadła puszcza blaszana w kształcie puszek od sardynek. Nastąpiła eksplozja, pani Calabresi i dwie inne osoby odniosły ciężkie rany. Pani Calabresi ranna jest w brzuch, zaś dwom innym osobom nazwiskiem Israel, zamieszkującym stale w hotelu, poraniło nogi i twarz. Bombę zawiesił złoczyńca nad drzwiami, wewnątrz pokoju na cienkim drucie, tak że przy otwarciu drzwi urwać się musiał. Bomba spadła na podłogę i eksplodowała. Nazajutrz przedpołudniem znaleziono w „Hotelu Esperance“ drugą bombę, podobną do tej, która eksplodowała w hotelu przy ulicy św. Jakóba. Szczęściem obyło się tu bez eksplozji. Policya sądzi, że obie bomby podłożył ten sam złoczyńca. Oba hotele należą do naj-



skromniejszych, takowe odwiedzają przeważnie robotnicy. Podróżny, który odnajął pokój w hotelu „Esperance“, zapisał się jako „Etienne Rebardy, mechanik, liczący 26 lat“. Pokazało się później, że oba zamachy skierowane były przeciw urzędnikom policyjnym, a mianowicie zamach w hotelu „Esperance“ przeciw komisarzowi policyi Dreschowi, który przyłapał ongi Ravachola w restauracji Very. Oto ów Rebardy zawiadomił listownie komisarza Drescha, że popełnił samobójstwo z miłości w hotelu „Esperance“, i prosi go o wysłanie pozostawionych listów według uwidocznionych adresów. Podobne pismo otrzymał także komisarz policyi, Bolonino, wzywające go do hotelu pani Calabresi. Rebardy zapłacił w każdym hotelu należność po 20 franków. Atoli obaj komisarze otrzymali listy za późno. — Celem uniknięcia wypadku przy transporcie bomby z hotelu „Esperance“, spowodowano tamże, przy zachowaniu środków ostrożności, eksplozyę, przyczem wyrządzono w hotelu znaczne szkody. Przed eksplozyą opróżniono cały hotel. Publiczność usunięto z pobliża hotelu i przywołano straż ogniową. W Paryżu panuje ogromna trwoga, bo znaleziono kilka bomb próżnych a pogłoski o zamachach nie ustają.

Sprawca zamachu w kawiarni „Terminus“, anarchista Henry, nie chce wymienić współników zbrodni, którzy po uwięzieniu wpadli do jego mieszkania i wykradli wszystkie papiery i bomby. Henry zeznał przed sędzią śledczym, że pierwotnie miał zamiar rzucenia bomby podczas przedstawienia w jednym z teatrów. Rodzice jego byli pochodzenia francuskiego. Ojca zasądzono jako komunarda zaocznie na karę śmierci. Brat Emila, Fortunat Henry, odsiaduje obecnie 3-letnie więzienie za podburzanie. Emil Henry zdał w roku 1886 maturę w Sorbonnie. Ostatniemi czasy był zajęty do posyłek u pewnego stolarza mebli. Matka sprawcy zamachu Henry posiada winiarnię blisko Paryża. Henry był stypendystą gminy paryskiej i otrzymał staranne wychowanie.

Listy anarchisty. Paryski „Journal“ ogłasza dwa ostatnie listy Vaillanta, które pisał bezpośrednio przed gilotynowaniem go. Jeden z nich jest pisany do anarchisty Faurea. W liście tym prosi go, aby zajął się losem jego małej córki i kończy słowami: „Ostatnie zasyłam ci pozdrowienie, towarzyszu! Z radością rzucam brudy i fałdactwa tego świata“.

Drugi list, adresowany do córki, brzmi następująco: „Ukochana córko! Gdy będziesz czytać list ten, mnie już nie będzie na świecie. Będziesz już sierotą, ale Faure będzie dla ciebie drugim ojcem. Słuchaj go, drogie dziecko, postępuj wedle jego wskazówek a będzie ci dobrze. Kochaj go. On będzie ciebie kochał. Bądź tego ducha co ja i rozwijaj się w tym kierunku jak dotychczas przy moim boku. Nie zapominaj, że ojciec twój

był zawsze wolnym i sprawiedliwym, że bliźnich swoich, których niewysłowioną kochał miłością, wspierał zawsze wedle sił swoich, że on umiera za tych, których kocha, że pamięć jego długo... długo żyć będzie wśród mas uciśnionych. Ostatnią daję ci radę, drogie dziecko. Najwyższym celem życia twego winna być maksyma: nie czyni krzywdy nikomu. Niech każdy postępuje jak mu się podoba, ty jednak czyni i daj słowem i czynem tylko do tego, aby ludzkość uczynić szczęśliwszą. Łącz się z tymi, u których znajdziesz posłuch i którzy za twym pójdą przykładem, a wtedy życie twe będzie dobrem, i wtedy żegnając je, będziesz doznawać tego samego zadowolenia wewnętrznego, jak ojciec twój, który umiera za wydziedziczonych wśród tego padofu. Tysiąc całusów, kochana córko, zasyła ci kochający ojciec August Vaillant“.

Anarchiści w Londynie. Przed kilku dniami wydarzyło się w Londynie, że pewien anarchista niósł bombę, potknął się, upadł, bomba eksplodowała i rozszarpała go w kawałki. Stwierdzono, że ów anarchista przybył niegdyś z Francji i nazywa się Marcyal Bourdin, miał on lat 26 i urodził się w Tours. Ze zawodu był krawcem damskim i miał sklep w Londynie. Wspólnikiem jego był brat jego Henryk. Interes szedł bardzo dobrze i bracia nigdy nie byli w kłopotach pieniężnych. Przy zwłokach Marcyala znaleziono 13 funtów szterlingów. Był on namiętym chemikiem i w klubie anarchistycznym „Autonomia“ miał raz odczyt o materiałach wybuchowych. Bourdin był sekretarzem francuskiej grupy anarchistów w Londynie. Anarchiści całego świata mają swobodny pobyt w Londynie, a w klubie „Autonomia“ schodzą się na zgromadzenia. Atoli policja czuwa nad nimi. Przed kilku laty zwiedził Amerykę i bawił blisko przez rok w Nowym Jorku i w Chicago, gdzie nawiązał stosunki z miejscowymi anarchistami. W ostatnich czasach wyjeżdżał Bourdin często do Francji. Mieszkanie Bourdina przeszukała najdokładniej policja, znaleziono materiały wybuchowe, fotografie wielu osób i mnóstwo szkiców i planów. Policja miała Bourdina na oku od czasu zamachu Vaillanta w Paryżu. Domyślają się, że Bourdin miał udział w ostatnich zamachach paryskich, że wiedział o nich i był pomocnym tamtejszym anarchistom w uprzątnięciu bomb, gdy się rozpoczęły rewizje i aresztowania.

Chory Car. Z Petersburga donoszą: Stan zdrowia Cara tak dalece się polepszył, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że carska rodzina wkrótce już uda się do Gatchyny. Nie należy zresztą mniemać, że nastąpi to w najbliższych dniach i że ma oznaczać zupełne wyzdrowienie Cara. W istocie bowiem same względy na zdrowie Cara wymagają przyspieszenia wyjazdu. Prof. dr. Zacharin oświadczył stanowczo, że pobyt w Petersburgu jest dla Cara bardzo szkodliwy i radził, ażeby Car wy-



brał na miejsce dłuższego pobytu Krym lub Kijów, a w ostateczności Gatchynę. Jest więc rzeczą możliwą, że Car obierze sobie na czas pewien za rezydencję Kijów, gdzie już w r. 1882 urządzony został i przygotowany pałac na wypadek dłuższego pobytu carskiej rodziny. Zresztą nie jest to jeszcze rzeczą zdecydowaną. W każdym razie Car pojedzie najpierw do Gatchyny, a następnie odbędzie podróż do Krymu, że jednak dłuższy pobyt w Krymie byłby niedogodny, przeto w kołach dworskich przypuszczają, że po paromiesięcznym pobycie w Krymie Car istotnie uda się następnie na dłuższy pobyt do Kijowa. Prof. Zacharin za skuteczne leczenie Cara otrzymał order i 60.000 rubli.

**Pożar.** Z Mistrzowie donoszą nam, że we czwartek wieczór około 7. godziny powstał ogień w stodole nauczyciela p. J. Cholewy w Mostach i pochłonął ją wraz ze zapasami do szczętu. Przy dosyć spokojnem powietrzu a przy pomocy arcyksiążęcej straży ogniowej z Mostów można było ograniczyć ogień i ratować drugie budynki. Dzięki należy się arcyksiążęcemu zarządcy ekonomii w Mostach, który ze strażą ogniową swoją osobiście przybył na miejsce pożaru do ratunku. Ogień był podłożony, stodoła asekurowana.

Na dworcu kolejowym w Bielsku będzie z dniem 1. marca 1894 otworzony urząd pocztowy i telegraficzny.

Walne zgromadzenie cieszyńskiego stowarzyszenia przysięgłych odbędzie się we wtorek 6. marca 1894 popołudniu o 2 godzinie w sali rozpraw c. k. sądu obwodowego w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym: 1. sprawozdanie z roku upłynionego, 2. przedłożenie rachunków za rok ubiegły, 3. wnioski.

„Prezes ministrów“. Jak wielką bywa niekiedy łatwowierność wieśniaków, świadczy wypadek, o którym donoszą do dzienników wiedeńskich z Bruneck w Tyrolu. Do domu wieśniaka Oberpentingera przyszedł jakiś elegancki jegomość z prośbą o nocleg. W rozmowie gość oznajmił gospodarzowi, iż jest byłym wojskowym, był kilkakrotnie „prezesem ministrów“ z płacą 90.000 zł. rocznie, nadto posiada majątek wartości około dwóch milionów, musi jednak na pewien czas uciekać z kraju. Pokazywał mu blizny z odniesionych niby ran w kampanii 1866 r., słowem, tak oszołomił wieśniaka zaszczytem, jaki nań spadał z takiej znajomości, iż łatwowierny Oberpenter nie tylko nie odmówił gościowi noclegu, lecz jeszcze rankiem, zebrawszy wszystkie oszczędności, doręczył panu „prezesowi ministrów“ 70 guldenów jako pożyczkę. Pan „prezes“ umiał być wdzięcznym, pieniądze przyjął, wystawił skrypt na 5000 zł. i kupiwszy nazajutrz bilet do Innsbruku, wyjechał najspokojniej. Sąsiedzi z trudem wyłtu-

maczyli łatwowiernemu, iż trafił na oszusta, który oczywiście przepadł bez śladu.

**Koleje.** Sieć kolei żelaznych na kuli ziemskiej zwiększyła się w ostatnich czasach niesłychanie szybko. W r. 1884 liczone 468.800 kilometrów kolei, w r. 1888 było już 641.781 kilometrów. Z liczby tej na Europę przypadało 214.252, na Amerykę 385.015, na trzy pozostałe części świata 53.514 kilometrów. W tymże czasie na liniach kolejowych Europy przebiegało 61.000 lokomotyw, na kolejach w pozostałym świecie około 41.000. Anglia posiada po 50 lokomotyw na 100 kilometrów kolei, prawie tyleż Belgia, Niemcy 33, Francja 29, Rosja 25, Austria 20, Włochy 18, Indye 14, Stany Zjednoczone 12. Kapitały, włożone w przedsiębiorstwo kolejowe na całym świecie, obliczają na 151.800.000.000 franków. Na Europę z sumy tej przypada 75 miliardów franków.

## Ceny targowe

z dnia 17. lutego 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.60 do 5.40. Żyto zfr. 4.80 do 4.20. Jęczmień zfr. 4.90 do 4.40. Owies zfr. 3.60 do 3.06. Groch zfr. 8.50. Ziemniaki zfr. 1.45. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 4.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 4.72 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.22 do 3.50. Owies zfr. 3.25 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.50. Słoma (100 kilo) zfr. 3.20. Siano zfr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.50.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 23. lutego 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 120.40
„ papierowa . . . . .	„ —.—
„ koronna 4% . . . . .	„ 97.85
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	„ —.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	„ 269.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	„ 188.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	„ 98.75
„ „ „ banku hip. 5% . . . . .	„ 110.25
„ „ „ zakł. kred. 6% . . . . .	„ 103.—
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5% . . . . .	„ 103.50
Galicyskie obligacye indemn. 5% . . . . .	„ —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	„ 150.—
„ „ 1860 4% [500 „] . . . . .	„ 146.75
„ „ 1860 4% [100 „] . . . . .	„ 161.50
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	„ 25.50
„ stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	„ 44.—
„ cisańskie 4% [100 zfr.] . . . . .	„ 143.—
„ hudińskie [40 zfr.] . . . . .	„ 64.—
„ węgierskie [100 zfr.] . . . . .	„ 154.—
Dukat cesarski . . . . .	„ 5.93
100 marek niemieckich . . . . .	„ 61.15
Rubel papierowy . . . . .	„ 1.34



# Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

**C. Brady w Kromieryżu (Morawa),**



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

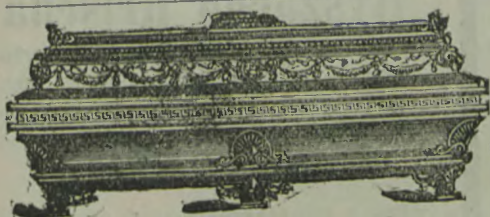
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**  
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żo-  
ładowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;  
we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrach-  
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu  
apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

(16)



Największy skład

**trumien** (62)

drzewianych i metalowych

posiada

na wyższej bramie, obok  
szpitala wojskowego.

**A. OCZKO w Cieszynie**

Zespoleni majstrowie szewscy Cieszyna i okolicy zapraszają ni-  
niejszem uprzejmie P. T. kupujących, aby w ich nowo urządzonej

**fabrycznym składzie skór**

(w domu p. burmistrza Demla)

zakupywali po cenach fabrycznych czego potrzebują. Wszelkie  
krajowe i zagraniczne gatunki skór są na składzie, także rzemie-  
nie do maszyn i pump, tudzież wszelkie do fachu należące arty-  
kuły. Jest to na Szlasku pierwszy i jedyny fabryczny skład  
tego rodzaju.

Za komitet:

(25)

**Franciszek Guziur w Cieszynie.**

# Wilhelma

antiartryczna i antireumatyczna

# krw. czyszcząca herbata

# FRANCISZKA WILHELMA

aptekarza

**w NEUNKIRCHEN w Dol. Austrii**

jest we wszystkich aptekach

po cenie 1 zlr. w. a. za pakiet

do nabycia.

(7)



# Seiden-Bastropen

ganz Seide, zollfrei in die Wohnung an Private

fl. 9.50 p. Robe

bis fl. 42.80 p. Stoff zu einer Robe, sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15 — 11.65
Seiden-Toullards	" 75 fr. — 3.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Ballstoffe	" 45 fr. — 11.65

Seiden Armures, Merveilleux, Duchesse etc. porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. b. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,  
königl. und kaiserl. Hoflieferant. (15)

„Zum goldenen  
Reichsapfel“

**J. PSERHOFER'S**

Apteka w  
Wiedniu

I. Singerstrasse Nr. 15.

**Pigulki krew przeczyszczające**, dawniej **uniwersalne** i to całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyrażnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis **J. Pserhofera**, znajdujący się na przepisie używania, a to **czerwonem** pismem.

**Balsam na odmrożenie**, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Sok z babki zaostrzonej** (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, ko-  
kluszt itd. Flakonik 50 ct.

**Amerykańska maść gośćcowa**, Słoik 1 złr. 20 ct.

**Proszek przeciw poceniu się nóg**. Cena pudełka 50 ct., z prze-  
syłką pocztową franko 75 ct.

**Balsam na wole**, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Esencja życia** (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd.  
Flakon 22 ct.

**Angielski balsam cudowny**, Flakon 50 ct.

**Proszek siakerski** na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

**Pomada Tannoehinowa**, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich  
środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

**Uniwersalny plaster**, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct.,  
z przesyłką franko 75 ct.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca**, A. W. Bullricha, wyborny środek  
domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej doprowadzone. Prze-  
syłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki,  
większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną  
została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosun-  
kowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)

Wydawca Jerzy Skalka w Cieszynie.

## Sposobność kupna.

Z powodu przebudowania handlu

## zupełna wyprzedaż

wszystkich towarów t. j.:

szkła, porcelan i lamp  
zbytkowych

**Ryszarda Krischa**  
w **CIESZYNIE**, (20)

małe podcienie, ulica Stefanii 22.

## Piekarnia

wraz z mieszkaniem jest natychmiast  
lub od 1. kwietnia b. r. od Józefa  
Kozielek w Brennej (Szląsk austr.)  
do wydzierzawienia. Bliższej wiado-  
mości udzieli kupiec Franciszek  
Radecki w Skoczowie. (26)

Zawiadamiam szanowną P. T. pu-  
bliczność, iż otworzyłem

## pracownię krawiecką

w domu pana Kluza przy ewan-  
gelickim kościele na wyższej bramie  
w Cieszynie. Ktoby sobie życzył  
zamówić ubiór męski, czy to podług  
próbki, czyli ze swojego sukna, bę-  
dzie mojem staraniem jak najlepiej  
i najtaniej ubiór ten sporządzić.

Płacić można i ratami miesię-  
cznemi. Upraszam o łaskawe za-  
ufanie **Jerzy Mamica**, krawiec  
(28) w Cieszynie.

## Austriackie i węgierskie wina.

**Wina białe**, najlepszej  
jakości, cena za 1 liter . 48 ct.  
**Wina białe**, wyborne . 40 "  
**Wina czerwone**, kario-  
wickie i dalmatyńskie, zna-  
komitej jakości . . . . 48 "  
sprzedaje

**Henryk Berger w Cieszynie**  
na Saskiej kępie Nr. 22 i w ulicy  
wilowej Nr. 1. (27)

Ostatkami o. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.



## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 5.

Cieszyn, 11. marca 1894.

R. VIII.

### Zawodowe stowarzyszenia rolników.

W dniu 10. października r. ubiegłego przedłożył rząd Radzie państwa dwa projekty do ustaw, wiążących się ściśle z sobą i mających bardzo ważne znaczenie dla całego stanu rolniczego.

Pierwszy z tych projektów tyczy się założenia stowarzyszeń rolników we wszystkich powiatach sądowych, które stać będą pod zwierzchniczym kierunkiem stowarzyszenia krajowego. W każdej gminie ustanowieni będą mężowie zaufania jako czynniki miejscowe, zależne od stowarzyszeń powiatowych. Członkiem zawodowego stowarzyszenia powiatowego staje się już na mocy posiadania każdy właściciel posiadłości gruntowej, przeznaczonej do uprawy rolnej lub lasowej, a leżącej w obszarze tegoż powiatu sądowego. Stowarzyszenie obejmuje zwykle jeden powiat sądowy, ale za zezwoleniem ministerstwa rolnictwa mogą być tworzone stowarzyszenia dla kilku powiatów, albo też kilka stowarzyszeń w jednym powiecie. Dla każdego kraju koronnego ma być założone jedno zawodowe stowarzyszenie krajowe, do którego należą wszyscy członkowie stowarzyszeń powiatowych.

Członkowie stowarzyszenia mogą przekazywać swe prawa i obowiązki rządcom lub dzierżawcom swych posiadłości, wnoszenie jednak wkładów na cele stowarzyszenia obowiązuje ich samych, nawet w razie przelania prawa wyborczego na pełnomocników. Sprawy bieżące załatwiają wydziały stowarzyszeń powiatowych, a względnie krajowych. Wybór wydziału stowarzyszenia powiatowego następuje w ten sposób, iż członkowie okręgu, podzieleni w każdej gminie podług ustawy wyborczej danego kraju, tworzą razem pierwsze, drugie i trzecie ciało wyborcze, z których każde wybiera jednakową ilość członków wydziału. Właściciele obszarów gruntowych, nie wchodzących w skład gminy, mają głosy wiarytne. Przewodniczący wydziałów stowarzyszeń powiatowych wybierają wśród siebie członków stowarzyszenia krajowego.

Ministerstwo rolnictwa mianuje dwóch członków wydziału stowarzyszenia krajowego, a za

upoważnieniem tegoż ministerstwa mogą polityczne władze krajowe mianować po jednym członku w każdym wydziale stowarzyszeń powiatowych. Te same prawa, co do mianowania członków krajowych i powiatowych wydziałów stowarzyszeń, przysługują również wydziałom krajowym, jeżeli istniejące tam stowarzyszenia powiatowe lub Rady gospodarstwa krajowego (Landesculturräthe) rozwiązane zostaną, a działalność ich przejdzie na nowe, zawodowe stowarzyszenie rolnicze; odnosi się to również do wypadku, gdy kraj przejmie odpowiedzialność za listy rentowe, wydawane dla tworzenia posiadłości rentowych.

Celem stowarzyszeń zawodowych będzie spełnianie tak moralnych jak również gospodarskich i społecznych zadań, odnoszących się do ludności rolniczej. Oprócz spraw, mających związek z tworzeniem posiadłości gruntowych, do zadań tych ma należeć:

a) zakładanie wspólnych domów składowych, magazynów i t. p. na rolnicze produkty stowarzyszonych;

b) sprzedaż produktów, dostawionych stowarzyszeniu przez jego członków, szczególnie w celu zaopatrywania potrzeb armii;

c) zakupno dla swych członków artykułów gospodarskich, jakich potrzebują i żądają;

d) zakładanie nowych, a popieranie lub łączenie istniejących już kas pożyczkowych, zwłaszcza opartych na systemie Reiffeisena, w celu zaspokojenia kredytu rolniczego lub opartego na skuteczniejszej dostawie produktów rolniczych do składów, magazynów i t. p.;

e) pośredniczenie w długoterminowych pożyczkach hipotecznych, podlegających postępowaniu umorzającemu, a udzielanych przez krajowe banki hipoteczne, albo w braku tychże przez inne instytucje kredytowe;

f) pośredniczenie w zabezpieczaniu usług gospodarskich i robotników w razie choroby, kalectwa lub starości;

g) urządzanie domów chorych i ułatwianie wspólnego ich zaopatrywania w produkty;

h) pośredniczenie w wynajdywaniu pracy;



i) staranie o przeprowadzanie kontroli nasion i ułatwianie stosunku między stowarzyszonymi a rolniczymi stacyami próbnymi;

k) ułatwianie i wyjednywanie dogodnych dla stowarzyszonych warunków pod względem ubezpieczeń od ognia, gradu i od zarazy bydła, oraz ewentualne wybieranie stowarzyszonych do komisji oceniających szkody;

l) zakładanie i popieranie stowarzyszeń hodowlanych;

m) zajmowanie się statystyką Stowarzyszenia;

n) ułatwianie wyboru doradców prawnych dla stowarzyszonych.

Na pokrycie ewentualnych strat, któreby wyniknąć mogły wskutek prowadzenia powyższych przedsiębiorstw wspólnych i na opędzenie wydatków administracyjnych, przysługują stowarzyszeniom prawo nakładania dodatków do podatku gruntowego i ściągania ich w razie potrzeby przymusowo za pomocą władz politycznych. Dodatek ten, mający służyć na pokrycie pierwszych kosztów wprowadzenia w życie stowarzyszeń krajowych i powiatowych, nie powinien w żadnym razie przenosić 1% podatku gruntowego. Dodatki, które podług przedłożonego preliminarza okażą się koniecznymi na zaspokojenie wydatków roku następnego lub pokrycie możliwych strat roku ubiegłego, wynosić mogą dla stowarzyszeń powiatowych co najwyżej 4%, dla stowarzyszenia zaś krajowego 1% odnośnych podatków gruntowych. Nałożenie wyższych dodatków wymaga zatwierdzenia tak ministerstwa skarbu jak i ministerstwa rolnictwa.

Stowarzyszenia zawodowe nie mają na celu jakichkolwiek zysków. Z wszelkich możliwych pozostałości z dochodów przeznacza się 90% na utworzenie funduszu rezerwowego dla odnośnego stowarzyszenia powiatowego, a 10% przekazuje się stowarzyszeniu krajowemu. Dodatki te, wraz z pozostałością kasową stowarzyszenia krajowego, tworzą w połączeniu fundusz rezerwowy tego ostatniego, w drugiej zaś połowie fundusz rezerwowy listów rentowych, które wydawane być mają przy tworzeniu posiadłości rentowych.

Do zadań krajowego stowarzyszenia zawodowego należy także popieranie istniejących i powoływanie nowych związków rolniczo-zarobkowych i gospodarczych. Krajowe stowarzyszenie zawodowe jest nadto uprawnionem i obowiązkiem przeprowadzać przez ustanowionych do tego rewizorów dokładne rewizje zarówno w powiatowych stowarzyszeniach zawodowych, jak niemniej w tych stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, które nie poddały się rewizji ze strony osobnych związków. Na podstawie wyników rewizji jest krajowe stowarzyszenie zawodowe upoważnione nie tylko zarządzać środkami odpowiednimi w celu usunięcia zauważonych wadliwości, ale

nadto nakładać kary na organy powiatowego stowarzyszenia zawodowego.

Rewizję stowarzyszeń krajowych i naczelny nadzór nad nimi wykonywa ministerstwo rolnictwa albo bezpośrednio, albo też przez krajową władzę polityczną. Dalsze paragrafy projektu ustawy zawierają postanowienia o ulgach podatkowych i należnościowych, oraz przepisy wykonawcze.

Szląski poseł do Rady państwa, profesor Kaiser, wypowiedział swoje zdanie o tymże projekcie, sądząc, że dla osiągnięcia celów stowarzyszenia zawodowego należy sięgnąć daleko głębiej, a mianowicie aż do gmin, wprowadzić nie do gmin pojedynczych t. z. politycznych, ale do parafialnych, jak to się dzieje przy zakładaniu kas Reilleisenowskich. Włościanin nie może, tak jak przemysłowiec, zamknąć swój warsztat i pozostawić go bezczynnym przez dzień cały; w gospodarstwie jego, choćby już ze względu na inwentarz trzymany w stajni, potrzebne jest ciągle zajęcie się niem i nadzór. Za to w zimie porusza się rolnik chętnie w najbliższym sąsiedztwie i gotów jest wziąć udział w obradach swej gminy parafialnej. W przedłożeniu rządowem jest wprowadzić mowa, iż we wszystkich gminach mają być ustanowieni mężowie zaufania, ale któż właściwie ma ich wybierać? O stowarzyszeniach gminnych niema też mowy, zatem mianowanie ich wychodzić będzie z wydziału stowarzyszeń powiatowych. Kto zna stosunki wiejskie, wie dobrze, z jaką nieufnością patrzą włościanie na wszystko, co im z góry narzuconem zostanie. Mężowie zaufania muszą bezwarunkowo wychodzić z wyboru gminy zostawać z jej członkami w ciągłym stosunku. Ta właśnie okoliczność wymaga oparcia całej organizacji na stowarzyszeniach gminnych, które mają tworzyć ostatnie jej ogniwo.

Zmianę zatem w tym kierunku w przedłożeniu rządowem uważa profesor Kaiser za rzecz nieodzowną, a w takim razie osoby, które nie są wprowadzić właścicielami ziemi, ani ich pełnomocnikami, ale stoją w bardzo ścisłym stosunku z zawodem rolniczym, jak n. p. nauczyciele, księża i t. p., powinni mieć w obradach stowarzyszenia głos doradczy i przyczyniać się w miarę możliwości do spełniania pewnych czynności.

### **Z towarzystwa pszczelniczego dla Dol. Szląska austr. w Cieszynie.**

Na ostatniem walnem zebraniu (25. listopada 1893) powyższego towarzystwa uchwalono:

„Komitet przygotowawczy ma statut, wypracowany przez pana Jana Folwarcznego, przejrzeć i postarać się o tegoż oddrukowanie w odpowiednich czasopismach, ażeby ci, którzyby sobie życzyli za członków tegoż towarzystwa przystać



pić, z tym projektem statutu obeznać się, zbadać go i na przyszłym zebraniu swoje zapatrywania, życzenia i wnioski względem i na zasadzie tegoż projektu podnieść mogli.“

Projekt ten, który bez zmiany przez komitet przyjęty został, brzmi następująco:

### Projekt statutu

filialnego towarzystwa pszczelniczego dla Dolnego Szląska austr. w Cieszynie.

§. 1. Towarzystwo to ma nazwę: Filialne towarzystwo pszczelnicze dla Doln.-Szląska austr. w Cieszynie. Ono jest w społecznym związku z krajowem austr.-szląsk. towarzystwem pszczelniczem w Opawie a ma siedzibę w Cieszynie.

§. 2. Celem towarzystwa jest rozszerzanie chowu pszczół i wspieranie wzrostu pszczelnictwa w ogóle a w Doln.-Szląsku austr. w szczególności.

Cel ten chce osiągnąć przez:

1. Rozpowszechnianie teoretycznych i praktycznych wiadomości o pszczelnictwie przez

a) odczyty i dyskusye przy zgromadzeniach,  
b) wydawanie peryodycznych czasopism, broszur a podług potrzeby i możliwości także czasopisma stałego w języku polskim, jako organ tegoż towarzystwa,

c) założenie biblioteki,  
d) wysyłanie delegatów na posiedzenia innych (i zagranicznych) towarzystw pszczelniczych i zdawania odnośnych sprawozdań.

2. Urządzanie walnych zebrań i zgromadzeń w różnych miejscowościach Doln.-Szląska austr. z przystępem i dla nieczłonków.

3. Zwiedzanie pasiek w Szląsku i za granicą.

4. Dostarczanie dobrych i tanich uli ramkowych i sprzętów pszczelarskich.

5. Pośredniczenie w sprzedaży i zakupie pszczół i wyrobów pszczelarskich dla członków towarzystwa.

6. Urządzanie sprzedaży pszczół i do pszczelnictwa odnośnych przedmiotów.

7. Nagradzanie i wyszczególnianie ze względu na pszczelnictwo zasłużonych osób.

8. Styczność z innemi pszczelniczemi towarzystwami anstryackimi i zagranicznymi.

9. Bezpłatne rozdawanie nasion miododajnych roślin dla członków towarzystwa.

10. Założenie i utrzymywanie pasiek wzorowych.

11. Każdy inny dozwolony sposób.

§. 3. Sprawy, dotyczące się polityki i religii, są wykluczone.

§. 4. Dochody towarzystwa składają się:

a) z opłaty członków czynnych, której wysokość każdoroczne walne zebranie na przyszły rok uchwali,

b) z darów dobrowolnych,

c) z uzyskać się mającej subwencji krajowej i państwowej,

d) z pobierania wstępnego przy urządzeniach wystaw, wycieczek, odczytów i t. p. Wysokość wstępnego uchwali każdym razem wydział towarzystwa.

§. 5. Członkowie dzielą się:

a) na członków czynnych

b) „ „ korespondujących

c) „ „ zasilających

d) „ „ honorowych i protektorów.

Członkiem czynnym może być każda osoba, która się zgadza z celami towarzystwa, przyjęta za członka przez wydział i płacąca roczną wkładkę.

Na członków korespondujących obiera wydział takie osoby, które przez nadsyłanie korespondencyj sprawie towarzystwa dopomagają i do dalszej takiej czynności gotowość okazują.

Członkami zasilającymi są ci, którzy prócz płacenia dobrowolnej rocznej wkładki, żadnych innych obowiązków na się nie przyjmują.

Na członków honorowych i protektorów wybiera walne zebranie takie osoby, które jakimbyś sposobem w nadzwyczajnej mierze cele towarzystwa wspierały wspierają albo wspierać mogą.

§. 6. Obowiązki członków czynnych są w ogóle: zobowiązanie się podług sił wspierać cele towarzystwa i zadośćuczynienie do tego zmierzającym żądaniom.

Osobliwie są obowiązani:

1. wspierać interesa towarzystwa przez to, że będą zachęcać

a) do przystąpienia za członków,

b) do zaprowadzenia uli ramkowych.

2. Płacić roczne wkładki (§. 4).

Wkładki mają się w przeciągu I. kwartału z góry płacić.

Wydział może gorliwych członków w nadzwyczajnych razach od płacenia rocznej wkładki uwolnić.

3. Brać udział w posiedzeniach, wycieczkach i wystawach.

4. Powierzony im przez wybór urząd przyjmować. Członkowie honorowi, protektorowie i członkowie korespondujący nie mają żadnych oprócz dobrowolnie przyjętych obowiązków.

§. 7. Wszyscy członkowie mają prawo:

1. Brać udział w §. 2. wymienionych korzyściach.

2. Wybierać wydział i do niego być wybranym. Od biernego wyboru są w §. 5 pod c) i d) wymienieni członkowie wyjęci.

3. W naradach udział brać.

4. Wnioski, zapytania, życzenia i t. d. stawiać, odczyty miewać i t. p.

5. Za zgodą wydziału gości wprowadzać na walne zebranie. Goście jednak nie mają prawa



głosowania a przemawiać mogą tylko w takim razie, gdy ich do tego zaprosi przewodniczący.

§. 8. Sprawami towarzystwa kieruje wydział, składający się z 9 członków i 3 zastępców. Wydział wybiera się na walnem zgromadzeniu rocznem względną (relatywną) większością głosów.

Wydział wybiera corocznie z pomiędzy siebie potajemnie relatywną większością głosów następujących funkcyjaryuszów:

- a) prezesa,
- b) jego zastępcę,
- c) sekretarza,
- d) kasyera,
- e) bibliotekarza.

Urzędy powyższe są honorowymi i bezpłatnymi; lecz za poniesione wydatki w sprawach towarzystwa można żądać nagrody z kasy towarzyskiej.

Co rok ustępują 3 członkowie wydziału i 1 zastępca i mogą być na nowo wybrani. Po upływie każdego z pierwszych dwóch lat oznaczy los każdym razem, a to po upływie 1. roku z pomiędzy wszystkich 9 członków i 3 zastępców a po upływie 2. roku z pomiędzy pozostałych 6 członków i 2 zastępców ustąpić mających, tak że się za trzy lata cały wydział wraz z zastępcami odnowi.

Prezes zastępuje towarzystwo na zewnątrz i wewnątrz, zagaja i kończy wszystkie posiedzenia i zgromadzenia, stara się o ściśle wykonanie powziętych uchwał, może nadzwyczajne posiedzenie z podaniem porządku dziennego zwołać, a winien go zwołać, skoro tego większa część wydziału, albo  $\frac{1}{2}$  część wszystkich członków towarzystwa zażąda.

Zastępcowi prezesa przysługują te same prawa w nieobecności prezesa, lub gdy tenże, w jakibądź sposób zajęty, swojego urzędu wykonywać nie może.

Sekretarz prowadzi wszelkie pismienne sprawy towarzystwa.

Kasyer odbiera wszystkie pieniężne dochody towarzystwa a wydaje takowe za upoważnieniem prezesa; prowadzi książki rachunków i kasy, podaje corocznie sprawozdanie kasowe i t. d.

Bibliotekarz ma bibliotekę i inwentarz pod swoim dozorem.

(Dok. nastąpi.)

## Rozmaitości.

**Zimowa szkoła rolnicza w Cieszyń.** Sejm szlaski zezwolił na założenie zimowej szkoły rolniczej polskiej w Cieszyń. Rozpisano konkurs, zgłosił się atoli tylko jeden kandydat na kierownika tej szkoły, a ten już mianowany cofnął się, ponieważ wydział krajowy chciał go tylko prowizorycznie mianować na 5 lat, mając tylko

na tak długo zapewnioną subwencję rządową. Nowym usiłowaniami naszych posłów udało się wyjednać w Sejmie, że Sejm wezwał wydział krajowy do opracowania i przedłożenia projektu, by nauczyciele szkół zimowych byli urzędnikami krajowymi. Na tej podstawie rozpisuje kuratorium dla powyższej szkoły na nowo konkurs na posadę kierownika tejże. Płaca 1000 zł., pomieszkanie przy szkole i osobne wynagrodzenie za wykłady wędrownie, tudzież dyety, razem więc, prócz pomieszkania, jakich 1200—1300 zł., emerytura i pięcioletnie dodatki. Warunki: kwalifikacja nauczycielska dla średnich lub niższych szkół rolniczych, tudzież znajomość polskiego i niemieckiego języka.

**Wędrowna nauka rolnictwa.** Filialne towarzystwo rolnicze w Cieszyń urządziło w tym roku wędrownie wykłady rolnicze. Między innymi mieć będą wykłady: p. Paweł Morcinek w Cieszyń, Frysztacie i Małych Kończycach o rybołówstwie; p. instruktor Wania z Kocobędza w Gór. Żukowie i w Wiśle o uprawie ziemniaków; p. nauczyciel Jerzy Drózd z Trzyńca w Boguszuwicach o uprawie jarzyn; pan nauczyciel Karol Szotkowski z Puńcowa w Małych Kończycach o schludności w gospodarstwie domowem; w Pruchnej starszy nauczyciel z Trzyńca pan Kerner o uprawie zboża; w Łomnej i w Istebnej pan Drózd o wypadkach u bydła, a w Ustroniu o sadownictwie; pan nauczyciel Jan Kwapiński o hodowli bydła w Jabłonkowie.

**Skład skór w Cieszyń.** W Cieszyń urządzili szewcy fabryczny skład skór, który został 6. lutego otwarty. Z tego powodu wybrany komitet zwraca się do wszystkich tutejszych szewców z zaproszeniem, by swe potrzeby tylko w tym składzie pokrywali. W odezwie tej czytamy: Nie dajcie się panowie uwieść handlarzom skór, bo to, co oni wam przyrzekają, nie są w stanie dotrzymać i nie mogą nigdy z naszym fabrykantem konkurować, który jedynie ze względu na nas skład tu urządził. Tutejsi handlarze skór zakupują towar od takiej fabryki nie wprost, lecz przez pośrednich handlarzy, co ma ten skutek, że my odbiorcy ich zupełnie utrzymywać musimy, że oni mają profit, a my trapić się musimy i nie z tego nie mamy. Tu w naszym składzie kupujemy za takie ceny, jak hurtowni handlarze w fabryce kupują, a dopiero u tych hurtownych handlarzy czynią tutejsi handlarze skór swe zakupna. Jasne jest przeto, że zysk, który najpierw hurtowny kupiec a potem tutejszy handlarz osiąga, nam pozostanie i tylko nam na korzyść wyjdzie.

**Regulacja waluty.** W Radzie państwa wniósł minister Plener trzy projekty ustaw w sprawie regulacji waluty. Pierwsza z nich postanawia, że 200 milionów zł. not państwowych wy-



cofanych ma być z obiegu, a mianowicie wszystkie jednoreńskówki, tudzież część piątek i pięćdziesiątek, ubytek w cyrkulacji pieniędzy wywołany przez to zastąpią oba rządy puszczeniem w obieg 80 milionów srebrnych koron, tudzież za 160 milionów zł. srebrnych guldenów i banknotów. Papierowe jednoreńskówki wycofane być mają najpóźniej do 31. grudnia 1899. — Drugi projekt ustawy upoważnia ministra finansów do oddania austro-węgierskiemu bankowi kwoty 112 milionów zł. w wybitych już złotych 20 koronówkach, jako przypadającą na Przedlitawie część, należną bankowi za srebrne guldeny i banknoty, którymi zastąpiony zostanie ubytek w cyrkulacji. — Trzeci wreszcie projekt ustawy upoważnia ministra finansów do zmniejszenia bieżącego długu państwowego w częściowych obligacjach hipotecznych o 30 milionów reńskich, która to kwota ma być używaną przez wydanie renty najwyższej 4-procentowej.

**Gospodarstwo mleczne.** Każdy rolnik zrobił to doświadczenie, że w zimie z powodu karmy stajennej dojność krów mniejsza a mleko także mniej dobre. Dlatego zwracamy uwagę na wypróbowany od 40 lat z najlepszym skutkiem proszek Korneuburski Franciszka Jana Kwizdy, c. i k. austr. i król. rumuń. dostawcy nadwornego w Korneuburgu przy Wiedniu. Proszek ten dodany do karmy pomnaża dojność krów i poprawia mleko.

**Wyczerpanie ziemi co do koniczyzny.** Na pytanie, odnoszące się do wyczerpania ziemi pod względem uprawy koniczyzny, otrzymała redakcja „Wien. Land. Ztg.“ następujące odpowiedzi: W pierwszej z nich p. Brachtel, opierając się na zdaniach, które wypowiedział dr. Guido Krallt w swojej „Nauce o uprawie roślin“, dowodzi, że koniczyzna jeżeli nie ma wyczerpywać ziemi, nie powinna być siana powtórnie wcześniej, jak po latach 6. Wyczerpanie ziemi przez koniczyne objawia się zwykle wyginieniem młodych roślin w drugim roku wzrostu (a właściwie w pierwszym roku użyteczności), pomimo że znajdując się na dobrze wygonojonem polu, rozwijały się początkowo pomyślnie i służyły nawet za pastwisko w jesieni. Przyczyną wyczerpania tego zdaje się być ogołocenie wierzchniej i spodniej warstwy ziemi z rozpuszczalnych części pożywnych, szczególnie z potasu. Jeżeli to ma miejsce na ziemi silnej, to przyczyną niudawania się przedwcześnie powtórzonego zasiewu koniczyzny mogą być rozmaite szkodniki tak zwierzęcej jak i roślinnej natury, albo też zbyt częste spulchnienie ziem, które dla koniczyzny jest bezwarunkowo niekorzystne. Dr. Giesberg mniema, że jeżeli pole jest odpowiednio nawiezione, to koniczyzna czerwona może być siewaną ponownie co lat 6—7, bez obawy wycieńczenia ziemi, a nawet w ciągu tego czasu można wsiać raz koniczyne białą.

Dodając odpowiednią ilość żużli Thomasa i kainitu, można pole, wyczerpane koniczyzną, doprowadzić do ponownego wydawania w stosownym czasie obfitych jej zbiorów. Dowodem tego jest Mecklenburg i prowincja szleswicko-holsztyńska. Widzimy tam bowiem wiele ziemi, okrzyczanej za „wyczerpaną przez koniczyne“, która po stosownem zasileniu nawozami sztucznymi dostarcza obecnie obfitych zbiorów. W trzeciej odpowiedzi na pytanie powyższe przyznaje niejaki p. Hartung, że ziemia może być wyczerpana przez koniczyne, ale że on unikał tej ostateczności przez zasilanie jej w jesieni, poprzedzającej siew koniczyzny, 6 ctn. metr. żużli Thomasa i 8 ctn. metr. kainitu, zmieszanych dobrze z ziemią zapomocą przyorania i bronowania.

**Zbyt cygar i papierosów.** Narzekają powszechnie, że cygara i papierosy w Austrii są liche. Tymczasem zbyt ich niesłychanie wzrasta, jak to właśnie w komisji budżetowej Rady państwa stwierdzono. Najpokupniejszym cygarem jest obecnie „kuba“ po 5 ct. W zeszłym roku sprzedano ich o 21 milionów sztuk więcej. Również cygara po 2½ ct. są pokupne; roczny zbyt wyniósł 484 milionów sztuk. Zbyt papierosów niesłychanie wzrasta: w r. 1887 sprzedano ich w ogóle 543 milj. sztuk, w roku zaś ubiegłym sprzedano jednego tylko gatunku „drama“ 743 mil. sztuk, razem w rz. sprzedano papierosów monopolowych 1470 milionów sztuk za 10½ miliona zł. Przychód ogólny preliminowany jest na rok 1894 na 86,616.450 zł.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Najj. Pan** przebywa, jak wiadomo, z Najj. Panią na ziemi francuskiej, w Mentonie. Nasza Cesarzowa odwiedziła tamże ekscesarzową Eugenię, wdowę po Napoleonie III. Prezydent republiki francuskiej, Carnot, wystosował do Cesarza następujący telegram: „Czuję się szczęśliwym, że mogę Waszą Cesarską Mość powitać na ziemi francuskiej, przyczem z radością korzystam ze sposobności, by ponowić zapewnienie mych przyjaźnych uczuć.“ Cesarz odpowiedział telegraficznie: „Niezmiernie mnie uradowały miłe wyrazy pańskiego telegramu. Pospieszam przeto wyrazić panu me podziękowanie. Pobyt mój na Cap St. Martin, jestem o tem z góry przekonany, zadowoli mnie najzupełniej. Proszę przyjąć wyrazy mego poważania i serdecznego uczucia przyjaźni.“ — Najj. Państwo zwiedzili dom gry w Monte Carlo i zażywają świeżego powietrza w uroczej okolicy. Cesarz wstaje do pracy codziennie o czwartej rano. Dla Cesarza urządzono osobną stację telegraficzną, połączoną wprost z Wiedniem i Paryżem.



**Projekt nowej ustawy wyborczej dla Austrii** został już w głównych zarysach wygotowany i stronnictwom przedłożony. O projekcie tym podają następujące wieści: Obok czterech istniejących kuryj wyborczych tj. właścicieli wielkich posiadłości, miast, Izb handlowych i kuryj wiejskich, które zostaną niezmienione, powstanie piąta kurya. Do niej mają być wliczeni wszyscy mężczyźni, którzy przekroczyli 24 rok życia, a którzy do jakiejś szkoły średniej uczęszczali tj. albo do gimnazjum, do szkoły realnej, szkoły handlowej, szkoły przemysłowej albo zawodowej, jakoteż ci, którzy przynajmniej dwa lata należą do kasy chorych i ci, którzy jakikolwiek bezpośredni podatek opłacają. W razie zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, okręgu wyborczego nie ma stanowić każda gmina dla siebie, lecz mają być stworzone okręgi wyborcze, z którychby każdy liczył po 4000 wyborców, a miejsca wyboru byłyby oznaczane w drodze administracyjnej. Piąta kurya rozporządzałaby 43 mandatami, a więc ogółem liczyłaby rada państwa 396 deputowanych. Z 43 posłów z tej kuryi wybranych przypadałoby na Galicyę i Czechy po 10, na Austryę niższą 4, na Morawę i Styryę po 2 itd.

**Pożar fabryki.** W Lipniku przy Białej zgorzała dnia 4. b. m. wieczorem fabryka tkacka i apretury Emila Schirna. Fabryka zgorzała do szczytu. Szkoda w materiale, maszynach i budynkach wynosi 150.000 zfr., z czego 130.000 było ubezpieczonych. Wielu z robotników straciło zajęcie.

**Demonstracye w Peszcie.** W całych Węgrzech wre walka o śluby cywilne. Wielka demonstracya studencka na ulicach Budapesztu odbyła się w piątek na rzecz ślubów cywilnych. Przed gmachem kasyna narodowego wznoszono obelżywe okrzyki i gwizdano. Również urządzono kocią muzykę przed redakcyą Pesti Naplo i spalono publicznie parę egzemplarzy tego pisma. Przed mieszkaniem hr. Apponyego rozlegały się również okrzyki wcale niepoehlebne, poczem przed gmachem klubu stronnictwa liberalnego urządzono owacyę kierownikom tego stronnictwa, jakoteż ministrom Weckerlemu i Szilagyi'owi. Ten ostatni miał z balkonu krótką przemowę, którą przyjęto z ogromnem entuzjazmem. Wielbił on młodzież węgierską, która nie chce porzucić złotej nici liberalizmu i zapewniał, że także starsze pokolenie nie podepta tradycyji liberalnych. W niedzielę odbyło się w Peszcie olbrzymie zgromadzenie stronnictwa liberalnego z całego kraju. Od samego rana panowało w całym mieście żywe usposobienie. Domy były przystrojone chorągwiami. Z całego kraju jawiły się deputacye z chorągwiami i kapelami, przeciągając przez miasto. Wśród wspaniałej pogody zebrało się w lasku miejskim już około g. 1. w południe przeszło 75.000 osób. W pochodzie na miejsce brały udział olbrzymie

łupy ludności. Pochód do lasku miejskiego trwał przeszło 2 godziny. Na czele postępowali młodzi magnaci z dep. Rohonczym na czele. Następnie szła deputacya z Rjeki i reprezentacya m. Budapesztu, a wreszcie deputacye z wszystkich komitatów Węgier. W pochodzie do lasku miejskiego przed domami poszczególnych deputowanych urządzano owacye. Przed domem zaś, w którym znajdował się Weckerle i Szilagyi, zatrzymał się pochód. Chorągwie oddały pokłon, a głośnie „Eljen“! ze wszystkich dobyło się piersi. Na placu zboru zebrało się przeszło 150.000. Zgromadzenie zagał były minister baron Orczy, poczem hr. Teod. Andrassy postawił wniosek, aby wysłać do króla depeszę hołd wyrażającą. Wniosek wśród gromkich okrzyków „Eljen“ przyjęto. Masony uzasadniał rezolucyę w sprawie zaprowadzenia ślubów cywilnych, którą zgromadzenie przyjęło, poczem minister Horvat zaznaczył, iż cały naród węgierski jest za wolnościową polityką kościelną. Okrzykami „Eljen“ wznoszonymi na cześć króla zamknięto zgromadzenie. — Uchwalona rezolucya, w której zgromadzenie pochwała kościelno-polityczne reformy rządu, a mianowicie w sprawie ślubów cywilnych, wolności religijnej i ustalenia wyznania dzieci, przedłożona będzie w formie petycyi w obydwu Izbach Sejmu węgierskiego.

**Antysemita Ahlwardt**, który siedział w Berlinie za oszczerstwo we więzieniu, został we wtorek puszczony na wolność i urządził zaraz zgromadzenie, na którym zapowiedział, że nie da pokoju, dopokąd ostatni żyd z Niemiec nie wywędruje. Nie jest to wcale chlubą dla narodu niemieckiego, że ma tyle nibyto świątłych ludzi, którzy jednak nie mają poczucia prawa, ludzkości i poszanowania obcej religii.

**Anarchiści** są wielką plagą dla Francyi. Obliczono, że jest ich w całym kraju 8000, a w samym Paryżu 3000. Aresztowania odbywają się ciągle. Rząd domaga się od Izby poselskiej funduszu 17000 franków dla tych osób, które wskutek zamachów dynamitowych szkodę ponieśli.

**Zmiany w ministerstwie angielskiem.** Sędziwy Gladstone, który stał w Anglii od roku na czele rządu, zmuszony został ustąpić z powodu dolegliwości cielesnych. Liczy on już 84 lat życia, ma wzrok i słuch znacznie przytępiony i dlatego nie mógł podołać swoim obowiązkom. Na jego miejsce wstąpił dotychczasowy minister spraw zagranicznych, lord Rosebery, a ministrem spraw zagranicznych mianowany został lord Kimberley, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych. Ustąpienie Gladstone wywołało żal w całej Europie. Gladstone był obrońcą uciśnionych ludów całego świata. Jak wiadomo, postawił on sobie był za zadanie, wyjednać w parlamencie samorząd dla uciśnionej Irlandyi. Z wielką biedą zdołał przeforsować dotyczącą ustawę w Izbie



poselskiej, atoli w Izbie lordów została ona odrzuconą.

**Czyn szaleńca.** Z Amsterdamu donoszą: W zakładzie dla obłąkanych w Leenwarden podłożył jeden z chorych ogień. Cały zakład spłonął. Nie odnaleziono 13 osób, zaś przeszło 100 chorych uratowało się ucieczką.

### Losowania.

**Losy państwowe z roku 1864.** Przy ciągnięciu z dnia 1. marca główna wygrana 150.000 zł. padła na seryę 2089 nr. 57, druga 20.000 zł. na seryę 3328 nr. 38, trzecia 10.000 zł. na s. 2089 nr. 49. Po 5000 zł. wygrały serya 3068 nr. 51 i s. 3318 nr. 3; po 2000 zł. s. 3206 nr. 9 i s. 3282 nr. 66; po 1000 zł. s. 28 nr. 87, s. 266 nr. 76 i s. 2089 nr. 56. Po 400 zł. wygrały: s. 266 nr. 26 i 71, s. 566 nr. 9 i 96, s. 773 nr. 90, s. 856 nr. 80, s. 1148 nr. 31 i 90, s. 1165 nr. 20 i 35, s. 1735 nr. 4, 14, 15 i 77, s. 1872 nr. 72 i 99, s. 2089 nr. 23 i 100, s. 2204 nr. 57, s. 2223 nr. 51 i 53, s. 2254 nr. 53, s. 2331 nr. 35 57, 77 i 79, s. 2461 nr. 25, s. 2543 nr. 78, s. 3068 nr. 13, 39, 86 i 91, s. 3206 nr. 4, 29, 75, 91, s. 3382 nr. 65 i 97, s. 3608 nr. 58 i 76. Wylosowano 27 seryj a to: 28, 172, 266, 556, 741, 773, 856, 890 1148, 1165, 1388, 1735, 1872, 2089, 2204, 2223, 2254, 2331, 2461, 2543, 3068, 3206, 3282, 3318, 3328, 3382, 3608.

### Ceny targowe

z dnia 3. marca 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.— do 5.42. Żyto zfr. 4.50 do 4.40. Jęczmień zfr. 4.95 do 4.65. Owies zfr. 3.60 do 3.20. Groch zfr. 7.75. Ziemiaki

zfr. 1.45. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 4.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.75 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.25.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.22 do 3.50. Owies zfr. 3.50 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 2.20. Słoma (100 kilo) zfr. 3.20. Siano zfr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

### Nadesłane.

**Koniczynę leniwą** do sprzedania po cenie umiarkowanej ma p. Kaleta w Gumnej. Kto sobie takowej nabyć życzy, może sobie ją odebrać w Czytelni ewangelickiej w Cieszynie na wyższej bramie.

Zawiadamia się oraz tych gospodarzy, którzy sobie konicz na zasiew w Czytelni ewangelickiej w Cieszynie zamówili, aby sobie takowy czem rychlej odebrać zechcieli.

Równocześnie uprasza się, ażeby ile możliwości w ciągu tygodnia po konicz przychodzili, ponieważ w sobotę niepodobienstwo, ażeby wszystkich odbiorców z rozdzieleniem zaspokoić.

Dalej kto sobie życzy **mąki z kości** czyli superfosfatu, niech się zgłosi zawczasu do Zarządu Czytelni ewangelickiej w Cieszynie na wyższej bramie.

### Austriackie i węgierskie wina.

**Wina białe**, najlepsze jakości, cena za 1 liter . 48 ct.  
**Wina białe**, wyborne . 40 "  
**Wina czerwone**, karłowickie i dalmatyńskie, znakomitej jakości . . . . 48 "  
sprzedaje

**Henryk Berger w Cieszynie**  
na Saskiej kępie Nr. 22 i w ulicy wilowej Nr. 1. (27)

Zawiadamiam szanowną P. T. publiczność, iż otworzyłem

### pracownię krawiecką

w domu pana Kłuzza przy ewangelickim kościele na wyższej bramie w Cieszynie. Ktoby sobie życzył zamówić ubiór męski, czy to podług próby, czyli ze swojego sukna, będzie mojem staraniem jak najlepiej i najtaniej ubiór ten sporządzić.

Płacić można i ratami miesięcznemi. Upraszam o łaskawe zaufanie **Jerzy Mamica**, krawiec w Cieszynie. (28)

### Największy skład

### trumien

drzewianych i metalowych

posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**  
na wyższej bramie, obok szpitala wojskowego.

### Wilhelma

antiartryczna i antireumatyczna

**krw. czyszcząca**

**herbata**

**FRANC. WILHELMA**

aptekarza

w Neunkirchen, w Dol. Austrii

jest we wszystkich aptekach

po cenie 1 zł. wa. za pakiet

do nabycia. (5)

Zespoleni majstrowie szewscy Cieszyna i okolicy zapraszają niniejszem uprzejmie P. T. kupujących, aby w ich nowo urządzonym

### fabrycznym składzie skór

(w domu p. burmistrza Demla)

zakupywali po cenach fabrycznych czego potrzebują. Wszelkie krajowe i zagraniczne gatunki skór są na składzie, także rzemieślnie do maszyn i pump, tudzież wszelkie do fachu należące artykuły. Jest to na Szląsku pierwszy i jedyny fabryczny skład tego rodzaju.

Za komitet: (25)

**Franciszek Guziur w Cieszynie.**



# Seiden-Damaste

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

**A. 1.15 p. M.**

bis fl. 11.65 — schwarze, weiße u. ein-, zwei- u. dreifarbig (ca. 50 Dual. u. 600 versch. Farben, Dessins etc.), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carré, gemustert etc. (ca. 240 versch. Dual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Toullards v. 75 fr. — 3.65

Seiden-Grenadines „ 85 fr. — 7.25

Seiden-Bengalines „ fl. 1.20 — 6.10

Seiden-Bastileider p. Robe „ fl. 9.50 — 42.80

Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc. porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

**Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,**  
königl. und kaiserl. Hoflieferant. (15)

## Sposobność kupna.

Z powodu przebudowania handlu

## zupełna wyprzedaż

wszystkich towarów t. j.:

szkła, porcelan i lamp  
zbytkowych

**Ryszarda Krischa**

w **CIESZYNIE**, (20)

małe podcienie, ulica Stefani 22.

## Stromki

(39)

wszelkiego gatunku są do  
nabycia po cenie niższej u

**Fr. Babisza w Karwinej**

przy „Hohenegger Schacht“.

W c. i k. nadw. księgarni Karola  
Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

## POSTYLA

albo

wyklady ewangelij niedzielnych  
i świąt uroczystych na cały rok  
kościół chrześcijański.

Napisana niegdyś przez uczonego męża

**X. Grzegorza z Żarnowca**  
kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego

a powtórnie wydana przez

**X. Teodora Haase**  
doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

**82 arkuszy.**

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawach  
po cenie od 2 złr. 80 ct. do 5 złr.

Wydawca Jerzy Skatka w Cieszynie.

## Mariacelskie Krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

**C. Brady w Kromieryżu (Morawa),**

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym  
znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**  
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żo-  
ładowe sprzedają:



W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;  
we Fryszacie: apt. A. Hezko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrach-  
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu  
apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (16)

2 złote,  
13 srebrnych  
medali.



9 dyplomów  
honorowych  
i uznań.

## Kwizdy płyn restytucyjny

C. i k. uprz. woda do mycia koni.

**Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.**

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach,  
tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po-  
wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściągni,  
osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień. Nadaje koniowi żywocel i czyni  
go zdolnym do usilnej pracy.

Należy zważać  
dokładnie na  
markę ochronną  
i żądać wyraźnie  
Kwizdy  
płynu restytu-  
cyjnego.

SKŁAD GŁÓWNY:

**Franciszek Jan Kwizda,**

c. i k. austro-węg. i król. rumuński liwerant nadworny.

**Apteka obwodowa** (32)  
**w Kornenburgu przy Wiedniu.**

Do nabycia  
we wszystkich  
aptekach i dro-  
gueryach  
Austro-Węgier.

Uczestnikami c. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Dr A. CINCIALA

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 6.

Cieszyn, 25. marca 1894.

R. VIII.

### Z towarzystwa pszczelniczego dla Dol. Szlaska austr. w Cieszynie.

(Ciąg dalszy.)

§. 9. Wydziałowi przysługuje:

- a) mianowanie kierujących dystryktualnych;
- b) mianowanie członków korespondujących;
- c) stawianie wniosków względem mianowania członków honorowych i protektorów;
- d) składanie każdorocznego sprawozdania i preliminarza;
- e) prowadzenie wszelkiej korespondencji w imieniu towarzystwa;
- f) stanowanie o zakupie książek, czasopism, uli, sprzętów pszczelarskich i t. d.;
- g) zwołanie każdorocznego zgromadzenia walnego;
- h) wszystkie sprawy, nie zastrzeżone wyraźnie dla walnego zebrania.

§. 10. Dla ułatwienia swych czynności może wydział mianować delegatów, tworzyć specjalne komisye, złożone z członków wydziałowych lub niewydziałowych, powołać znawców, chociażby z poza grona członków towarzystwa, w takim razie tylko z głosem doradczym.

§. 11. Walnemu zebraniu przynależy:

- a) wybory §. 8;
- b) mianowanie członków honorowych i protektorów;
- c) rewizya rachunków i preliminarzy;
- d) objaśnienia i zmiana statutu.

Do zmiany statutu jest najmniej 14-dniowe zawczwanie do posiedzenia a obecność przynajmniej  $\frac{1}{3}$  części biernie wybieralnych członków potrzebna; gdyby się ta liczba członków na pierwsze posiedzenie nie zebrała, wystarczy na drugiem, w tym samym celu zwołanem posiedzeniu każda liczba członków.

e) Przyjęcie towarzystw, klubów, kasyn pszczelarskich do stałego związku i wypowiedzenie tego związku;

f) rozwiązanie tego towarzystwa i uchwalenie względem przemogi.

§. 12. Walne zebranie uważa się za kompletne, skoro  $\frac{1}{4}$  wszystkich do biernego wyboru uprawnionych członków jest obecna. Wyjątek §. 11. lit. d.

Uchwały zapadają względną większością głosów z wyjątkiem §. 19.

§. 13. Wydział uchodzi za kompletny, skoro

### Od kolebki do grobu.

Czy wiecie, ile powinno ważyć dziecię, które dopiero co ujrzało światło dzienne i wrzaskliwie dopomina się piersi matczynej?

Oto mniej więcej 3000 do 3500 gramów. Niewiele co prawda, ale aby ważyć i tyle, trzeba być osobnikiem zdrowym i dobrze rozwiniętym. Bo schorowane i niedokrewne maleństwa ważą jeszcze mniej w kwadrans po urodzeniu.

Następnie waga wzrasta szybko. Już w końcu drugiego roku życia dziecię waży zazwyczaj 11—12 kilogramów, z których połowę nabywa w pierwszym półroczu swego pobytu na tym padole płaczu. Za to później waga zwiększa się powoli i nieznacznie, przyrost jednak trwa długo, niekiedy aż do trzydziestego roku życia. Od lat trzydziestu do czterdziestu waga człowieka stoi w miej-

scu, ulegając jedynie zmianom nadzwyczajnym pod wpływem okoliczności nadzwyczajnych jak n. p. choroby i t. p. Począwszy od czterdziestego roku waga przecięciowo zmniejsza się aż do godziny śmierci.

Francuski uczony, Quetelet, opracował również tablice przeciętnego wzrostu człowieka. Tak więc szanujące się indywiduum w dwa tygodnie po urodzeniu winno liczyć 55 cm. Następnie wysokość zwiększa się: w pierwszym roku życia o 148 mm., w drugim o 93 mm., w trzecim o 72 mm., w czwartym i piątym o 60, od piątego do dziesiątego o 56, od dziesiątego do piętnastego o 53, od ośmnastego do dwudziestego o 8 milimetrów rocznie, od dwudziestego do dwudziestego piątego o jeden, od dwudziestego piątego do trzydziestego nieco mniej niż o milim. Następnie w normalnym porządku rzeczy wyso-



jest większość członków obecna. Uchwały zapadają relatywną większością głosów.

§. 14. Wszystkie dokumenta, ogłoszenia, protokoły i t. d. podpisuje prezes lub jego zastępca i sekretarz.

§. 15. Wydział wybiera w różnych stronach Doln. Szląska w pszczelnictwie obeznanych mężów na kierowników dystryktualnych na czas 1 roku. Każdy taki kierownik, jako organ pomocniczy wydziału, powinien wspierać wydział w każdej sprawie, starać się o to, żeby się towarzystwo rozszerzało i zdawać sprawozdanie ze swego dystryktu na żądanie wydziału.

Za gotówką poczynione wydatki mogą żądać nagrody z kasy towarzyskiej a mają prawo brania udziału we wszystkich posiedzeniach wydziału z głosem doradczym.

§. 16. Wydział będzie odbywał posiedzenia według potrzeby, lecz nie mniej jak 4 razy do roku.

§. 17. Jako towarzystwo filialne I. austr.-szląskiego towarzystwa pszczelniczego krajowego w Opawie przyjmuje na siebie obowiązki statutem tamtejszego towarzystwa oznaczone, lecz zastrzega sobie prawo każdego czasu z tego związku wystąpić i swoją samoistność oświadczyć.

§. 18. Spory w gronie towarzystwa powstałe załatwione być winne przez sąd polubowy, do którego każda strona jednego sędziego polubowego obierze. W ten sposób obrani sędziowie na rozjemcę 1 członka z wydziału powołuje. Jeżeli się sędziowie do osoby rozjemcy nie zjednoczą, rozstrzyga los.

§. 19. Wystąpić można z towarzystwa każdego czasu, należy jednak równocześnie wydział piśmiennie o tem zawiadomić i zaległe wkładki wraz z wkładką za rok wystąpienia zapłacić. Członek, który z wkładką za 1 rok zalega, może być,

który za 3 lata zalega, musi być wykluczonym na wniosek wydziału przez walne zebranie.

Wykluczenie nastąpi i wtedy, jeżeli się członek takich moralnych ułomności dopuści, żeby z niemi do towarzystwa nie był mógł być przyjęty, albo którego postępowanie i działanie wzrosłowi towarzystwa i jego celom przeszkadza.

§. 20. Towarzystwo za rozwiązane uważać się ma, gdy tego  $\frac{2}{3}$  członków czynnych żądać będą. W razie rozwiązania towarzystwa w jakibądź sposób majątek jego należeć będzie gminom, z których obywatele byli członkami towarzystwa a zwłaszcza według liczby członków i ich lat przynależności do towarzystwa, do powiększenia bibliotek szkolnych. Bliższe ustanowienie w celu wykonania powyższych ustanowień (§. 20) poczyni zgromadzenie walne i wybierze w tym celu szczególny komitet.

## Rozmaitości.

**Środki zaradcze przeciw róży u świń.**  
Zaraza na świnię, zwana pospolicie „rózą“, stała się od niejakiego czasu widmem, niepokojącym nie tylko rolników, ale w ogóle właścicieli świń, a wszystkie możliwe środki, używane przeciw tej chorobie, polecane były często przez ludzi, chcących jedynie zarabiać na tem pieniądze. Wypróbowanym a nader prostym środkiem jest nieczyszczony kwas karbolowy, który należy użyć natychmiast, gdy się da spostrzedz brak u świń chęci do jadła. Zamknawszy wtedy szczelnie drzwi i okna w stajni, oczyszcza się w niej powietrze zapomocą polewania kwasem karbolowym rozpalonego żelaza tak, iżby cała stajnia napełniła się parą. Używa się zwykle w tym celu  $1\frac{1}{2}$  do 2 łyżek karbolu. Po wykadzeniu stajnia powinna być przez 2 godziny szczelnie zamknięta, ażeby para miała czas wsiąknąć we wszystkie szczeliny

kość zazwyczaj się zmniejsza: od roku 40-go do 50-go o dziesięć mm., od 50-go do 60-go o trzydzieści pięć, od 60-go do 70-go o szesnaście, od 70-go do 80-go o dziesięć i t. d. w tym samym stosunku. Tak więc staruszek przecięciowo traci 71 mm. wzrostu w porównaniu z wiekiem dojrzalej męskości.

Sprawdzone na kilkunastu tysiącach przykładów cyfry statystyczne pozwalają na względnie ścisłe oznaczenie wieku. Otóż ku przerażeniu lęklivych, którzy boją się śmierci, wyznaczyć trzeba, iż przeciętne życie mężczyzny nie przenosi lat 35. Natura okazała się wspaniałą dla płci pięknej, przeciętne bowiem życie kobiety wyraża się w cyfrze 38.

Zresztą bywają wyjątki. Jak n. p. twierdzi uczony francuski, Pfluger, w ciekawem swem dziełku p. t. „Umiejętność przedłużania życia“,

dojście do stu lat wieku zdarza się stosunkowo często, co więcej, uczony nie waha się rzucić na pociechę ludzkości zapewnienia, iż w razach wyjątkowych wiek człowieka przekracza lat 150, a nawet może osiągnąć lat dwustu.

Czy były takie wypadki, sprawdzone ze ścisłością naukową? Podobno. Ot n. p. niejaki Tomass Parre, anglik, którego ciało badał znakomity anatom Harvey. Pan ten był ubogim wieśniakiem w hrabstwie Shropshire; metryki nie posiadał, pamiętał jednak daty niezmiernie odległe. W roku setnym pierwszym starowina odznaczał się taką rzeźkością, iż, jak kroniki sądowe notują, skazany został na karę pręgi za wykroczenie przeciwko moralności. W r. 129-tym Parre zdobył się na czyn heroiczny, ożenił się z pewną damą, wdową po dwóch mężach, która widocznie zapragnęła owdowieć po raz trzeci. Aliści zawiodła



i szpary. Środek ten powinien być użyty w razie wybuchu choroby 2 razy dziennie; używając go jako prezerwatywy, dość jest powtarzać co dni 14. Rolnik pewien postępuje w ten sposób od lat 12 i od tego czasu nietylko świnie jego nie podlegają różom, ale i od wielu innych chorób są zupełnie wolne. W pierwszych latach użycia karbolu zdarzyło się, że świnia, która dostała róży, nie mogła już wcale podnosić się i cała już była czerwona, po kilkakrotnem jednak powtórzeniu wymienionego wyżej środka, przyszła do siebie i wkrótce całkiem wyzdrowiała.

**Płec jaj.** Naturalista Genies złożył akademii umiejętności w Paryżu sprawozdanie, w którym na mocy długiego szeregu spostrzeżeń i licznych doświadczeń podaje jako niewątpliwą oznakę, że jaja, zawierające samców, dłuższy mają koniec wązki, a na nim karbiki albo raczej drobne, gołem okiem niewyraźnie dostrzegalne ciemne żyłki. Jaja zaś z samieczkami tępszy mają koniec wązki i gładko są zaokrąglone.

**Myszy.** W okolicach Sewastopola myszy polne nie na żarty zaczynają niepokoić rolników. Tysiące tych zwierzątek pojawiło się w powiatach południowych półwyspu Krymskiego i z pól przeszło do wsi, gdzie sprawiają istne spustoszenia w stodołach i śpichlerzach. Władza gubernialna postanowiła pomiędzy różnemi środkami na wygubienie myszy użyć szczepienia bakterij tyfusowych i w tym celu zwróciła się z zapytaniem do departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego, czy próby tego rodzaju były już robione i jakie wydały rezultaty. Oprócz tego przyrodnik krakowski, p. Mokrzecki, wynalazł bardzo dowcipny sposób trucia myszy fosforem, który polega na tem, iż słomki, maczane w odwarze krochmalu i fosforu, wkładają w mysie nory. Zwierzęta dotknąwszy się lepkiej masy, zlizują ją z siebie i trują się niezwłocznie. Myszy otrute pozostają w norze

i gniciem nie zarażają powietrza; nadto trucizna, podana w takiej formie, ma tę dobrą stronę, iż nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla innych zwierząt.

**Nowa zwierzyna.** Jedno z niemieckich pism myśliwskich opowiada, że pewien dzierżawca polowania w Bawaryi, w pobliżu granicy tyrolskiej, zwiększył stan zwierzyny na swoim terytorium przez sztuczne zdziczenie drobiu domowego, jak to podobno praktykuje się w Hiszpanii. Kury domowe, trzymane i karmione w lesie zdala od gospodarstwa, po kilku miesiącach dziczeją, a potomstwo ich zastosowuje się do tego stopnia do warunków nowego sposobu życia, że samo umie się obronić i wyżywić. Przytem zmienia się jego postać i natura. Kury stają się mniejsze i dostają upierzenia popielatego. Mięso ich ma być nadzwyczaj smaczne, lepsze od mięsa bażantów. Strzelać je nie jest łatwo, gdyż są bardzo płochy i wzlot mają szybki. Chcąc, aby się rozmnożyły, trzeba starannie tępić drapieżnych szkodników. Można tym sposobem tanim stosunkowo kosztem podnieść w okolicy stan zwierzyny.

**Jedzenie żab** rozpowszechniło się do tego stopnia w Ameryce północnej, że żaby z łąk i bagien nie wystarczają już na potrzebę smakoszy i należało zaprowadzić sztuczną hodowlę. Jeden z takich zakładów jest na bagnistym pobrzeżu rzeki Misissipi i dostarcza 5000 żab dziennie.

**Pijaństwo — wśród os.** Namietność do alkoholu nie jest właściwie człowiekowi jedynie; ulegają jej zwierzęta, a nawet — któżby przypuścił: owady. Uczony angielski Lawson Tait w rozprawie swej o alkoholu powiada, iż osy upijają się na równi z „królem stworzeń“. Zauważył on, że owady te mają zamiłowanie do owoców przejrzystych, gnijących już, w których pierwiastki cukru sfermentowane zamieniają się w alkohol. Osy siadają na winogronach i na pewnych gatun-

się tym razem, Parre bowiem przeżył małżonkę o lat kilkadziesiąt. Niespożyty ten człowiek w setnym trzydziestym roku ziemskiej pielgrzymki wykonywał bardzo ciężkie roboty; n. p. młócenie cepem przez kilka godzin z rzędu było dlań pracą zwyczajną. Wreszcie zużywać się zaczęły siły starca w r. 150-tym. Pamięć i wzrok szwankować zaczęły, słuch jednak pozostał doskonałym. Wieści o nieśmiertelnym wieśniaku doszły na dwór królewski, który zapragnął go widzieć. Przewieziono tedy starca do Londynu, gdzie długiego życia dokonał, jak twierdzą współcześni, w r. 167. Harvey w sprawozdaniu swem z autopsji zarecza, iż znalazł serce zupełnie zdrowe, mózg najzupełniej normalny, nawet organy trawienia w porządku. Przyczyną śmierci, jak zapewnia Harvey, była zmiana trybu życia, gdyż w Londynie ołoczono Parre'a dostatkami, o których w ubogiej

swej wiosce nie miał pojęcia. Gdyby nie to, byłby żył dłużej. Pokazuje się, że czasami i dobro na złe wychodzi.

Pflugger cytuje inny jeszcze przykład. Niejaki Jenkins umarł w r. 1670 w prowincyi Vorkshire. Że zaś w r. 1512, jako 12 letnie chłopię brał udział w bitwie pod Floddon, przeto na zasadzie świadectw wiarogodnych twierdzić można, iż żył ni mniej ni więcej jak lat 169. Kroniki sądowe zaznaczają, iż kiedyś Jenkins wezwany był o świadectwo co do faktu z przed 144 lat. Czerstwy zupełnie starzec przybył do sądu w towarzystwie dwóch synów, z których jeden liczył sobie 102 lata, drugi setki dobiegał. Do końca życia Jenkins zajmował się rybołówstwem, które dawało mu bardzo szczupłe środki utrzymania.

Jeszcze jeden szczegół: rasa żydowska przecięciowo żyje dłużej, niż każda inna. Tak n. p.



kach śliwek, poczem odlatując nawpół odurzone, padają na trawę i dopiero po dłuższej chwili wracają do stanu normalnego. Najzjadliwsze są ukąszenia os właśnie w owej fazie odurzenia.

Jaki naród odżywia się najlepiej? Pod tym tytułem ogłasza „Pall Mall Gazette“ zajmujące obliczenia. Anglik wydaje rocznie na swoje pożywienie 245 fr., Francuz 235, Niemiec 210, Hiszpan 165, Włoch 120, Rosyanin 115. Wyższe kwoty pieniężne nie świadczą jeszcze, że pożywienie jest przeciętnie obfitsze lub lepsze; stwierdzają tylko po prostu, że kosztuje drożej. Dla usunięcia wątpliwości trzeba zbadać jakość pożywienia. Autor studium podaje zatem daty o konsumpcji chleba. W Rosji przypada rocznie na głowę 635 funtów, w Niemczech 560, we Francji 540, w Hiszpanii 480, we Włoszech 400, w Anglii 380. Statystyka konsumpcji mięsa jest inna: na Anglika przypada rocznie 109 funtów, podczas gdy Francuz spożywa przeciętnie 77, Niemiec 64, Rosyanin 51, a Włoch tylko 26. Sprawdza się zdanie Brillat-Savarina: „Powiedz mi, co jesz, a ja ci powiem, kim jesteś.“ Anglik je wiele mięsa, Francuz jest zawsze umiarkowany, Włoch żyje... nadzieją. Statystyka wykrywa także szczegół niespodziewany: obywatel Stanów Zjednoczonych konsumuje pięć razy więcej cukru niż Francuz albo Niemiec, a dziesięć razy więcej niż Rosyanin.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

Wiadomości dworskie. Najj. Pan powrócił już z Mentony do Wiednia. Najj. Pani pozostała tam jeszcze, lecz powróci wkrótce do Austrii, gdyż arcyksiężna Marya Walerya spodziewa się rozwiązania w przyszłym miesiącu. Najj. Pani zostanie jeszcze czas jakiś na Rivierze, a potem pojedzie

Neufville obliczył, iż w Frankfurcie nad Menem przeciętna długość życia chrześcian wynosi 36 lat i 11 m., podczas gdy ludność żydowska tego miasta żyje przeciętnie lat 49. Przyczyny tak znacznej różnicy uczony wymieniony nie stara się wyjaśnić.

W rezultacie nauka twierdzi, iż na długowieczność najbardziej wpływają cechy dziedziczne i konstytucja osoby. Nawet w bardzo mało sprzyjających dla zdrowia warunkach człowiek dożyć może wieku późnego, jest bowiem istotą nad wyraz wytrzymałą.

Gdybyż jeszcze recepta na długowieczność była zawsze stałą!...

wprost do Lichteneggu do swej córki. — Cesarz Wilhelm wyjechał w środę przez Wiedeń do Abacyi.

Ludwik Koszut, sprawca i kierownik rewolucyi węgierskiej r. 1848 i 1849, umarł we wtorek w nocy w Turynie (we Włoszech) w 92 roku życia. Całe Węgry przywdziały żałobę. Gazety rozpisują się szeroko o życiu i działaniu tego osobliwego męża, który mimo wielu zbłądzeń zasługuje na szacunek z powodu swej stałości charakteru. Ludwik Koszut urodził się w Monok w komitacie Zemlińskim 16. września 1802 roku. Rodzina jego słowackiego była pochodzenia, ewangelickiego wyznania wiary. Kształcił się w Preszowie i w Tyrnowie a potem uczęszczał na uniwersytet w Peszcie. Później rozpowszechniał „Gazetę sejmową“ za pomocą odpisów. Wzbroniono mu tego, nie zaprzestał jednak, wobec czego dostał się do więzienia i skazany został na 4 lata twierdzy. Odsiedział karę w Munkaczu, atoli ogólna amnestya i jemu przywróciła wolność. W r. 1841 objął redakcyę „Pesti Hirlap“, w którym to piśmie z niezwykłą odwagą bronił praw narodu i przedstawiał żądania Węgier. Chwiejność polityki rządu węgierskiego, odwołanie praw konstytucyjnych, nadanych Węgrom, i bezwzględność ministra Metternicha, wywołały w Węgrzech wielkie wzburzenie, Koszut stanął na czele narodu i wywołał rewolucyę. Atoli wkrótce armia cesarska wkroczyła do Węgier. Koszut przeniósł rząd do Debreczynu i tu zorganizował wkrótce Węgry całe pod broń, tak że z wiosną 1849 roku rozpoczęto zwycięski pochód przeciw wojskom cesarskim. 14. kwietnia za wpływem Koszuta Sejm uchwalił niepodległość Węgier i usunięcie dynastyi habsburskiej z tronu węgierskiego. Odzyskano napowrót Peszt, a stolica witała Koszuta jako wybawcę. Atoli niebawem przyszły Austrii wojska rosyjskie na pomoc. Jakkolwiek zwycięzkie były wojska węgierskie, to jednak coraz jawniejsza niekarność jenerała Görgeja spowodowała klęskę. Rząd węgierski przenieść się musiał za Cisę, Görgej wypowiedział posłuszeństwo i po przegranej pod Temeszwarem, zwoławszy do Aradu radę wojenną, przeprowadził odebranie Koszutowi dyktatury. Koszut, po ukryciu klejnotów korony św. Szczepana w skałach Orsowy, udał się złamany na tułaczkę do Turcyi. Tam jednak aresztowano go, a następnie osiedlono w Małej Azji. Za wpływem Francyi i Anglii uwolniony, udał się do Anglii i Ameryki północnej, gdzie go z tryumfem przyjmowano. W r. 1867 po zawarciu ugody z Węgrami i koronacyi Cesarza naszego na króla Węgier otrzymał Koszut amnestyę tj. pozwolenie powrotu do ojczyzny. W r. 1867 i 1877 wybrano go deputowanym do Sejmu. Nie przyjął jednak mandatu, nie chcąc sprzeniewierzyć się swym zasadom. Od czasu do czasu tylko w kwestiach ważnych dla Węgier wydawał otwarte



listy. Osiadł stale w Turynie, gdzie też go i śmierć zaskoczyła. W Peszcie wieść o jego zgonie sprawiła rządowi nie mało kłopotu. Stronnictwo niezawisłych obstaje przy żądaniu, by pogrzeb Koszuta odbył się kosztem państwa. Zwłoki sprowadzone będą do Węgier. Parlament — mimo, że został do 2. kwietnia odroczony, zebrał się w piątek ponownie, aby nad pogrzebem obradować. Najj. Pan nie zezwolił, aby rząd brał udział w pogrzebie i aby pogrzeb sprawiony był kosztem kraju. Aby uniknąć trudności obrzęd pogrzebowy odbędzie się prawdopodobnie kosztem miasta.

**Proces o zamordowanie Mrwy w Pradze** ukończony. Mordercy Doležal i Dragoun, tudzież spółwinny Křiž, skazani zostali za skrytobójstwo każdy na 10 lat więzienia. Małżonka Křiža, Vojtěch i dr. Czižek zostali uznani za niewinnych, atoli prokurator zgłosił rekurs.

**Bomba w Budapeszcie.** W poprzedni piątek rano znalazł służący, otwierający drzwi kawiarni Wertheimera, między drzwiami puszkę blaszaną, którą złożył na stole. Gdy popołudniu właściciel kawiarni zaczął badać zawartość puszek, okazało się, że znajduje się w niej proch. Odesłał więc puszkę na policję a ta poruciła zbadanie jej jednemu z kapitanów. Okazało się, iż puszka zawierała siarkę, węgiel, kawałki żelaza, naftę i naftą lont nasyceny. Sprawcy dotąd nie wykryto.

**Bomba w kościele.** Najnowszy zamach w Paryżu popełniony został tamże dnia 15. bm. w kościele św. Maryi Magdaleny. Kościół ten należy do najbardziej znanych w Paryżu. Położony przy końcu ul. Royal na placu de la Madeleine, zwracający się kolumnadą frontową ku placowi Zgody i mający naprzeciw siebie parlament, który w głównych zarysach podobny jest do niego, jest kościół ten nadzwyczaj przez publiczność odwiedzany. Około niego prowadzi także droga do lasku bułoińskiego, w skutek czego ulica Royal i plac około kościoła wielce jest ożywionym. Kościół na zewnątrz wygląda imponująco. Ściany na zewnątrz ozdobione są wspianiami rzeźbami. W chwili gdy wykonano zamach około godz. 3. po południu, nie było na szczęście zbyt wielu ludzi w kościele. Czekali oni na kazanie, które za godzinę miał wygłosić pater Gardet. Naraz usłyszano ogromny huk, przy głównym portalu kościoła eksplodowała bomba. Równocześnie padł jakiś człowiek strasznie pokaleczony na ziemię. Zakrystyanie, którzy przybiegli, aby zamknąć bramę, ujrzeli jakiegoś człowieka, uciekającego ku drugiemu wyjściu. Schwyłano go i oddano w ręce policji, która zjawiała się niebawem na miejscu. Tymczasem przybył także komisarz policji celem stwierdzenia stanu rzeczy. Ofiara wybuchu leżała zabita obok mało wzburzonego portalu. Ciało straszliwie było poszarpane, na brzuchu otwarta rana, z której wychodziły wnę-

trzości, broda była zupełnie strzaskana. Naokoło zwłok leżały rozmaite gwoździe, któremi napełniona była bomba. Sprawca zamachu ubrany był bardzo skromnie, na nogach sznurowane miał trzewiki, od długiego czasu, widać, nieczyszczone. Przypuszczają, że chciał on bombę położyć w kościele, aby eksplodowała później, tymczasem potknął się zapewne o drzwi kościelne, w skutek czego nastąpił wybuch przedwczesny. Sprawca liczył około lat 40 i miał się nazywać Pauwels. Znalaziono przy nim portret Ravachola i wiele listów. Bomba była napełniona gwoździami i wybuchła za prędko. Pauwels miał przed miesiącem podłożyć bombę w hotelu St. Martin, i stał, jak się pokazało, w styczności ze zbiegłym anarchistą Reclusem i uwięzionym Henrym. W Paryżu ukrywał się Pauwels u Reclusa. Policja poszukuje współwinnych. Nazajutrz uwięziono 12 anarchistów. Pauwels był w r. 1886 skazany w Brukseli na śmierć za anarchistyczny zamach, połączony z rabunkiem, lecz umknął do Hiszpanii. Po powrocie swoim z Hiszpanii mieszkał czas jakiś na przedmieściach Paryża. Był jak wspomnieliśmy przyjacielem Henry'ego i prawdopodobnie, kiedy on za zamach dynamitowy w kawiarni „Terminus“ aresztowany został, był Pauwels tym, który wpadł do jego mieszkania i wyniósł stamtąd kilka bomb, aby takowe uratować przed policją. Wskazuje na to ta okoliczność, iż bomba Henry'ego zupełnie jest tej samej konstrukcyi, co i znaleziona u Pauvelsa.

**Pancerz Dowego.** W Berlinie odbyły się tymi dniami ponowne próby z ulepszonym pancerzem wynalezionym przez byłego krawca wojskowego, Dovego. W obecności licznych wojskowych i innych fachowców strzelano do pancerza z odległości 175 metrów. Kula z karabinu modelu 88, która przeszywała grube płyty stalowe, oraz plecionki drutowe — pancerzowi nie nie zrobiła. Strzelano 15 razy. W sprawie pancerza tego ma się odbyć niedługo sensacyjny proces; jak bowiem Dove twierdzi, porobiono z pancerzem rozmaite szacherki. Pancerz Dovego waży 10 funtów.

**26 procesów rozwodowych.** We Wiedniu wydarzyła się skandaliczna sprawa. Na Leopoldstadzie przy ulicy Obere Donastrasse zamieszkiwało małżeństwo Herlinger wprowadzono nie wielkie, ale wspaniałe urządzone mieszkanie. Mąż był markierem w kawiarni, żona zaś jego uprawiała zawód innego rodzaju. Urządzała mianowicie „wieczorki“, na które schodziły się do niej panie, panny i panowie. Co na owych „wieczorkach“ się działo, to naturalnie było tajemnicą. Wydarzyło się jednak niedawno, iż małżeństwo Herlinger pokłóciło się z jedną panną, która również w owych „wieczorkach“ udział brała, i ta ze zemsty doniosła policji o skandalach, jakie w



mieszkańiu Herlingerów się działy. Policja rozpoczęła energiczne badanie i odkryła całą tajemnicę. Pod pretekstem składu kapeluszy utrzymywała ona wprost dom niemoralności, który naturalnie przynosił jej gruby dochód. Policja aresztowała natychmiast Herlingerów, a sąd skazał ją na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardym łóżem. Ale nie na tem koniec. Policja dowiedziawszy się o nazwiskach kilku kobiet, biorących udział w skandalicznych wieczorkach Herlingerów, wezwwała je do siebie, zbadała rzecz i na mocy przysługującego jej prawa skazała 5 kobiet na karę 8 dniowego aresztu. Kobiety te były żonami bardzo zacnych i poważanych obywateli i zażywały jak najlepszej reputacji. Można sobie wyobrazić, co teraz nastąpiło. Dwie z nich usiłowały odebrać sobie życie, ale przeszkodzono im. Cała sprawa przed mężami wyszła na jaw. Jeden z nich rozpoczął jednak dalsze dochodzenia i dowiedział się o nazwiskach wszystkich kobiet, które Herlingerów odwiedzały. Zwołał więc poufne posiedzenie mężów owych kobiet do jednej z restauracji i tam objaśnił ich o całym skandalu. Mężowie ci, którzy święcie żonom swym wierzyli, byli początkowo oburzeni, chcieli wykonać nawet zemstę na zwołującym, ale ten dowodami w ręku okazał skandaliczne prowadzenie się ich żon. Ostatecznie zgromadzeni uchwalili podać skargi rozwodowe. Wzięto adwokata, a ten wniósł nie mniej nie więcej jak 26 skarg! Herlingerów odwiedzały także wdowy i panny bardzo szanowanych rodziców, a jedna z nich była nawet narzeczoną!

**Nowa ustawa wyborcza w Belgii** zawiera postanowienia, które ostrą nakładają karę na tych wszystkich, którzy będą się usuwali od prawa wyboru. Żadnemu uprawnionemu nie wolno usuwać się od wyborów do Izby poselskiej i do senatu. Wybory odbywać się będą w niedzielę; każda gmina, złożona z 500 mieszkańców, wybiera samoistnie. Który z wyborców bez ważnego powodu nie zjawi się do głosowania, zapłaci karę 1, 2 lub 3 franki, stosownie do liczby głosów wyborczych, do jakich jest uprawniony. Przy drugim głosowaniu, gdyby się usunął, zapłaci karę 5, 10 albo 15 franków, a oprócz tego nazwisko jego przez 4 tygodnie będzie wywieszane na tablicy w ratuszu. Wywieranie presji, przeszkadzanie i wszelkie szacherki wyborcze będą karane więzieniem do jednego roku i grzywną 1000 franków.

**W sądzie amerykańskim.** Z Buffalo donoszą, iż w dniu 17. zm. stanął przed miejscowym sądem niejaki Leroy Harrias, inaczej John Heart, oskarżony o ograbienie urzędów pocztowych w Connecticut i w Nowym Jorku. Wprowadzony do sali sądowej, Harrias udał chorego i prosił, aby mu było wolno wejść na chwilę do pokoju

toaletowego. Nie miano nic przeciw temu. Tymczasem po małej chwili wypada Harrias z owego pokoju z rewolwerem w dłoni i wołając: „Ręce w górę!” — tak przeraża wszystkich sędziów. wraz z prezesem Fairchildem na czele, iż wszyscy wznoszą ręce posłusznie, tymczasem zaś rzeźmieszek najspokojniej posuwa się ku drzwiom i zamyka je na klucz po swojej stronie. Zanim sąd się wydobył z pułapki, Harrias był już za... górami.

## Ceny targowe

z dnia 17. marca 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.— do 5.50. Żyto zfr. 4.50 do 4.40. Jęczmień zfr. 5.— do 4.65. Owies zfr. 3.70 do 3.45. Groch zfr. 7.50. Ziemniaki zfr. 1.45. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 4.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.30. Żyto zfr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.22 do 3.50. Owies zfr. 3.60 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.30. Słoma (100 kilo) zfr. 2.80. Siano zfr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 23. marca 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 119.75
„ papierowa . . . . .	—.—
„ koronna 4% . . . . .	98.05
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	—.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	273.30
„ „ Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	187.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	98.75
„ „ „ banku hip. 5% . . . . .	110.85
„ „ „ zakł. kred. 6% . . . . .	103.50
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5% . . . . .	103.—
Galicyjskie obligacye indemn. 5% . . . . .	—.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	149.50
„ „ 1860 4% [500 „] . . . . .	146.50
„ „ 1860 4% [100 „] . . . . .	159.25
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	26.—
„ stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	—.—
„ cisańskie 4% [100 zfr.] . . . . .	143.—
„ budzińskie [40 zfr.] . . . . .	64.—
„ węgierskie [100 zfr.] . . . . .	154.—
Dukat cesarski . . . . .	6.86
100 marek niemieckich . . . . .	61.—
Rubel papierowy . . . . .	1.33

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

## Karpie

od 2 do 4 cali są po umiarkowanej cenie u **Jana Krupy w Kostkowicach** do nabycia. Bliższą wiadomość otrzymać można w Administracji Nowego Czasu (w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie, na wyższej bramie). (48)



**Austryackie i węgierskie wina.**

**Wina białe**, najlepszej jakości, cena za 1 liter . 48 ct.

**Wina białe**, wyborne . 40 „

**Wina czerwone**, kario-wickie i dalmatyńskie, znakomitej jakości . . . 48 „  
sprzedaje

**Henryk Berger w Cieszynie**  
na Saskiej kępie Nr. 22 i w ulicy  
wilowej Nr. 1. (27)

**Poszukuje**  
**czeladnika stolarskiego**  
**Paweł Kubisz**, stolarz w **Koń-**  
**skiej.** (47)

**Największy skład**  
**trumien** (42)  
drzewianych i metalowych  
posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**  
na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

**Zaproszenie**

# **na walne zgromadzenie**

stowarzyszenia nieprotokołowanych handlarzy i prze-  
woźników w Cieszynie.

Przewodnictwo stowarzyszenia zaprasza niniejszem wszystkich  
członków na

**walne zgromadzenie,**

które się odbędzie w niedzielę dnia 1. kwietnia b. r. o godzinie  
2. po południu w kancelaryi gminnej w Cieszynie.

**PORZĄDEK DZIENNY:**

1. Nowy wybór przewodnictwa.
2. Zmiana statutu.
3. Wybór rewizorów rachunkowych.
4. Złożenie rachunków.
5. Preliminarz za r. 1894.

Gdyby na tem zgromadzeniu nie było kompletu, to o godzinę  
później odbędzie się ponowne zgromadzenie, które bez względu na  
ilość obecnych będzie mieć prawo do uchwał. (46)

Przewodnictwo:

*Antoni Tschöpp.*  
*Jan Stonawski.*

*Maurycy Gottlieber.*  
*Filip Strauss.*

**Wilhelma**

antiartryczna i antireumatyczna



# **krew czyszcząca herbata**

## **FRANCISZKA WILHELMA**

aptekarza

### **w NEUNKIRCHEN w Dol. Austrii**

jest we wszystkich aptekach

 po cenie 1 zlr. w. a. za pakiet 

do nabycia.

(7)



# Fonlard-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

75 fr. p. M.

bis fl. 3.65 (ca. 450 versch. Dessins und Farben), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe o. 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Ballstoffe	" 45 fr. — 11.65
Seiden-Ballstoffe p. Robe	" fl. 9.50 — 42.80

Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc. porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe u. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich, Königl. und kaisert. Hoflieferant. (12)

## Sposobność kupna.

Z powodu przebudowania handlu

## zupełna wyprzedaż

wszystkich towarów t. j.:

szkła, porcelan i lamp  
zbytkowych

**Ryszarda Krischa**

w CIESZYNIE, (20)

małe podcienie, ulica Stefanii 22.

Hrabiowski zarząd dóbr w  
Dol. Toszonowicach przy Cie-  
szynie poszukuje

## sprawcy.

Ubiegający się o tę posadę muszą  
się osobiście przedstawić i dobremi  
świadectwami wykazać. (44)

## Chłopiec

z porządnego domu, zdolny do nauki,  
będzie zaraz przyjęty u **Pawła**  
**Sabelli**, kofodzieja w **Kameral-**  
**nej Ligotce.** (42)

## Poradnik Gospodarski

pismo rolnicze tygodniowe, obejmuje  
prócz artykułów na czasie i rozma-  
tości, także bardzo ważny dział  
**pytań i odpowiedzi**, udzielając  
w nim odpowiednich rad we wszel-  
kich kierunkach gospodarstwa wiej-  
skiego. Prenumeratę całoroczną  
3 złr. 50 ct., z obowiązkiem dostar-  
czenia wszystkich numerów od 1. sty-  
cznia 1894 oraz dalszego wysyłania  
„Poradnika“ pod opaską, przyjmuje  
Redakcja i Administracja „Pora-  
dnika Gospodarskiego“ w Po-  
znaniu (Posen). (43)

Wydawca Jerzy Skulka w Cieszynie.

## Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

**C. Brady w Kromieryżu (Morawa),**

stary i znany środek leczniczy, działający znako-  
micie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom  
żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym  
znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żo-**



**Łądkowe** sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;  
we Frysztacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrach-  
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu:  
apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

## Podziękowanie.

Za dowody serdecznego współczucia, jakich z powodu  
zgonu najdroższego i najmilszego małżonka i ojca

## JERZEGO TOMANKA

obywatela w Cieszynie

ze wszystkich stron doznaliśmy, składamy niniejszem, nie  
mogąc każdemu osobno dziękować, nasze ogólne najserdecz-  
niejsze dzięki a w szczególności przewielebnemu Ducho-  
wienstwu jako też i wielce szanownym p. p. Nauczycielom  
oraz i tym, którzy na znak miłości i przywiązania trumnę  
wieńcami ozdobili, tudzież wszystkim krewnym, znajomym  
i nieznajomym z bliska i z dalsza, którzy zgasłemu i nie-  
odżałowanemu ostatnią część i usługę oddać raczyli.

Cieszyn, dnia 17. marca r. 1894.

(45)

**W smutku i w żalu pogrążona rodzina.**

Oczekiwani o. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
działę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 7.

Cieszyn, 8. kwietnia 1894.

R. VIII.

### Kilka przyczyn nieurodzajności drzew owocowych.\*)

Często się zdarza, iż drzewa owocowe, pomimo dość starannego pielęgnowania, według wskazań podanych w podręcznikach sadownictwa, bywają nieurodzajne, a przynajmniej nie wydają tyle plonu, ileby wydawać mogły i powinny. Jakie są tego przyczyny, będę się starał w niniejszym wykazać; dodać jednak muszę, iż tu nie należy brać w rachubę pewnych odmian, jak n. p. reńeta bursztówka (Röte de Bordorf), których właściwością, iż dopiero w późniejszym wieku bywają na prawdę urodzajnymi.

Nim wymienię przyczyny nieurodzajności, pozwolę sobie najprzód przedstawić warunki, w jakich drzewo owocowe bywa urodzajne, a wtedy łatwiej nam będzie tamte sobie wytłómaczyć.

Drzewo owocowe będzie urodzajne:

1. Jeżeli rośnie w żyznej ziemi, obfitującej we wszystkie składniki do wyżywienia rośliny potrzebne. Jest to już dzisiaj stwierdzonem, iż woda, węgiel, azot, kwas fosforowy, tlenek po-

tasu, wapno, magnezya, tlenek żelaza i kwas siarkowy są właściwym pożywieniem roślinnem; one to stanowiąc materiał twórczy ciała roślinnego, są wszystkie do życia roślin niezbędne, bo gdy jednego w nich zabraknie, natenczas ustaje wytwarzanie się materii organicznej, t. j. ustaje właściwy wzrost roślin. Jedne z wymienionych składników czerpie roślina z powietrza, drugie z ziemi. Próchnica (humus) zaś, jaką jeszcze dziś niektórzy uważać zwykli za właściwy pokarm roślinny, nie jest nim, lecz działa tylko pośrednio, podniecając czynność chemiczną ziemi i nadając jej dodatnie własności fizyczne.

2. Jeżeli będzie prawidłowo zasadzone. Prawidłowe posadzenie drzewa owocowego polega nie tylko na dostatecznej głębokości i szerokości dołu, nie tylko na stosownym przycięciu i rozłożeniu korzeni, ale i na tem, by mniejsze drzewko zwane szyją korzeniową pozostało po posadzeniu na zawsze równo z poziomem, bo dostawszy się cokolwiek głębiej, zwłaszcza w ziemi gliniastej, pomimo niby — zdrowego wyglądu, będzie nieurodzajne. Wyjątek stanowią tu dziczki, wypuszczające łatwo z pnia korzenie, jak n. p. pigwate nawet z zasady głębiej się sady, by otrzymać liczniejszy zasób korzenia.

\*) Wykład p. Kluza na posiedzeniu Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie.

### Gulden.

W ciepłych promieniach kwietniowego słońca wygrzewały się na podwórzu miejskiego aresztu pragskiego, tak zwanej „liszpanki“, dwie osoby: Wacław Wyrba i Katarzyna Wokounowa.

Równie szlachetne zajęcie zawiodło oboje do tej wygrzewalni: niechęć do pracy i występny pociąg do drobnych własności bliźniego. Słowem włóczęgostwo i kradzieże, ale tylko drobne kradzieże, dokonane jedynie wprawna ręką, bez przyrządów pomocniczych, jak witrychy, pilniki i t. d., więc prosty wyrób ręczny czyli „manufaktura“.

Oboje przynależą do gminy miasta Pragi.

Wyrba liczy lat czterdzieści pięć, jest barczysty... grube, jasne włosy ma ściśle według „przepisu domowego“ krótko ostrzyżone... oblicze silnie opalone, dosyć pełne... pękaty nos błyszczący

pyszna barwą, jaką w przyrodzie mogą się pochłubić tylko fiołki. W cieniu nosa wyrastają szczeciniaste wąsy; gdyby je po ostrzyżeniu przedłożono „bez podania pochodzenia“ jakiemu zaprzysiężonemu znawcy n. p. szczotkarzowi, to zdaje mi się, że napróżno łamałby sobie głowę nad rozstrzygnięciem pytania, czy wyrosły na twarzy ludzkiej czyli na grzbiecie pewnego zwierzątka... Kabatu Wyrby nie można inaczej nazwać, jak „meetingiem łat.“ Jest to prawdziwe „walne zgromadzenie łat pod gołym niebem“. Zeszło się ich ze wszystkich końców świata i ognisk przemysłu sukienniczego na pierwotny materiał tyle, że zginął pod nimi zupełnie — przegłosowały go. Bezprzykładną śmiałością byłoby twierdzić, jaką barwę posiadały pierwotnie jego spodnie; niemożnością oznaczyć, jaką posiadają obecnie. Tu wykrzywia się na człowieka żółta łata, ówdzie z



3. Jeżeli przy zdrowym i normalnym wzroście nagromadzi w sobie corocznie materiałów zapasowych w dostatecznej ilości, bo przy niedostatecznym zasobie tychże, może wprowadzić drzewo kwitnąć, ale owocu nie zawiąże, a jeżeli zawiąże, to go dostatecznie nie wyżywi. Materiałów zapasowych drzewo w sobie nagromadzi.

4. Jeżeli w czasie wegetacji liście tegoż nie będą uszkodzone czy to przez owady, grzyby pasożytne lub nieprzychylny wpływ klimatyczny.

5. Na urodzaj owoców wpływa również druga połowa lata o wyższej temperaturze, która jest konieczną do dokładnego wykształcenia się pękówek kwiatowych. W okolicach, w których uprawiają winorośl, jest przysłowie: „Po dobrym roku na wino następuje dobry rok na owoce“, czyli, że wyższy stopień ciepła, oddziałujący na dojrzalność i dobroć winnych jagód, oddziałował również dodatnio na wykształcenie pękówek kwiatowych. Zwykle po takim lecie drzewa owocowe na wiosnę nie tylko bogato kwitną, ale i kwiat bywa dorodniejszy.

6. Aby drzewo owocowe wydało obfity plon, powinno podczas zimy dostatecznie wypocząć.

Przechodząc do przyczyn nieurodzajności, na pierwszym miejscu postawić muszę:

a) Nieodpowiednie lub niedostateczne wyżywienie drzewa owocowego, którego następstwem będzie zbyt słaby lub zbyt silny pęd roczny. Już powyżej wymieniłem, jakie składniki są właściwym pożywieniem roślin i że roślina nie żywi się pojedynczymi składnikami, lecz pożywieniem złożonym z ciał wymienionych, a więc do zupełnego wyżywienia nie powinno z nich żadnego brakować. Jeżeli zatem ziemia ma być zdolną do wyżywienia rośliny, to powinna zawierać kwas fosforowy, azot, tlenek potasu, wapno, magnezję, tlenek żelaza i kwas siarkowy. Lecz jakkolwiek są one wszystkie dla rośliny niezbędne, jednakowoż nie-

które z nich znajdują się w takiej ilości, albo roślina tak mało ich potrzebuje, n. p. tlenku żelaza, iż o zabraknięcie ich w roli możemy być spokojni. Ważniejszymi są azot, kwas fosforowy i tlenek potasu, bo rzadko można znaleźć ziemię, któraby zawierała tyle, ile ich do możliwie obfitego wyżywienia rośliny potrzeba.

Jeżeli zatem nie będziemy zwracać roli w innej formie tego, cośmy jej plonami zabrali, to chociażby we wszystkie do wyżywienia rośliny potrzebne składniki najzasobniejsza ziemia, po pewnym przeciągu czasu wyczerpać się musi, drzewo pocnie głód cierpieć i o obfitym plonie mowy być nie może. W tem położeniu znajdują się zwykle starsze nasze sady, o których zwykliśmy mówić, „iż się drzewa zniżyły“, lub „że sobie muszą odpocząć“. Jestto w wielu przypadkach błędne twierdzenie, bo drzewa często nie z przyczyny starości, nie z przyczyny bardzo obfitego plonu, którego nieraz nie było, lecz z braku dostatecznego wyżywienia odpoczywają. Korzonki nie znalazłszy w ziemi w stanie rozpuszczalnym odpowiedniej ilości potrzebnego pokarmu, dopiero zapomocą kwaśnych swych wydzielin z materij nierozpuszczonych przygotowywać go sobie muszą, a dodajmy do tego brak niekiedy większego zasobu tychże korzonków, dziwić się nie będziemy, iż nie tylko owoców, ale dostatecznego przyrostu rocznego nie wydają. Ale, gdy oprócz corocznego oczyszczenia i okopania drzewa ziemią — ile możliwości w podglebiu — stosownie zasilimy, bądźmy przekonani, iż wtedy — nawet starsze drzewa — za ten stosunkowo mały trud, nie tylko obfitym plonem, ale i dorodnością owoców się odwdzięczą.

Podczas powszechnej wystawy we Wiedniu 1873 r. odbył się na początku października liczny zjazd pomologów. Obok innych postanowiony był i temat: „Jaki nawóz byłby najwłaściwszym dla drzew owocowych“. Opracowaniem tegoż

smutkiem spogląda popielata, a zaraz obok prześliczna barwa brudno-różowo-brunatna. Jestto skóra, którą przyroda obciągnęła całą ziemską istotą Wacława Wyrby, skóra, przezierająca przez szczeliny spodni. Pokryty łatami Wyrba wygląda jak karp-łuskarz. Obok siedzi Katarzyna Wokounowa, zapisana jako wdowa po włóczędze, z którym nie była nigdy ani kościelnie ani cywilnie zaślubiona... kobieta silna, muskularna, wysoka, barczysta, blisko trzydzieści ośm lat licząca..., której cała powierzchowność zdradza, że w razie potrzeby nie poskapiłaby energicznego razu. Czarnowłosa, o wielkich oczach, pod nosem posiada cenioną u dam rzadkość, czarny meszek, którego by jej niejeden niecierpliw młodziak pozazdrościł. Ubrana w niebieski kaftanik, kanafalową suknię, szare pończochy i trzewiki.

Oboje są do „lispanki schowani“ na tak

długo, aż się wykażą, że posiadają jakieś uczciwe zatrudnienie, dopiero wtedy może ich zarządca wypuścić.

Wyrba dopala jakiś niedopałek cygara, znaleziony na podwórzu więziennym... delektuje się niem... co chwila spogląda z ukosa na Katarzynę Wokounową, ta zaś spogląda ukradkiem na swego sąsiada.

Słonko błyszczy na sklepieniu niebieskiem delikatnym uśmiechem wiosny i ozłaca swymi promieniami te znaczne dwa egzemplarze włóczęgów, u których budzi się subtelne uczucie, najszlachetniejsze z uczuć ludzkich, miłość... Spojrzenia ich spotkały się razem.

„Życie to jest przecież psia... rem tem!“ wygłosił z grymasem Wyrba i odplunął.

„Pewnie, że jest,“ odparła Wokounowa.

„Żebyż to już mnie stąd puścili.“



zajął się niejaki Arnold, nauczyciel rolnictwa z okolic Trewiru i dowodził, że najwłaściwszym byłby nawóz płynny (nie gnojówka), sporządzony z przegniłego gnoju, ile możliwości od różnego rodzaju zwierząt domowych, który wrzucony do większego zbiornika i nalany potrójną ilością wody, poddaje się fermentacji przez przeciąg 48—72 godzin, co zależnem jest od wyższego lub niższego stopnia ciepła. Ponieważ w nawozie tym brakłoby tlenu potasowego i kwasu fosforowego, przeto radził dodać popiołu drzewnego i mąki kostnej, a rozcieńczony jeszcze wodą dawać drzewu stosownie do wielkości po 25—50 litrów, nalewając płyn w porobione na okół drzewa dołki mniej więcej na 40 cm. głębokie, w każdym razie z tą uwagą, by płynu bezpośrednio na korzenie nie nalewać. By zaś uniknąć corocznego kopania dołków, można raz na zawsze powpuszczać w ziemię pionowo drenowe rurki wsparte dolnym otworem na kawałku dachówki, aby nalany płyn mógł powoli odciekać, wierzchnie zaś otwory powinny być na zimę nakrywane, aby mróz nie miał łatwego do korzeni przystępu.

(Ciąg dalszy nast.)

## Rozmaitości.

Pielęgnowanie koni roboczych, już z samej natury rzeczy wymaga odmiennych nieco starań, aniżeli hodowla koni zbytkowych. Przeznaczeniem pierwszych jest ciągle przebywanie na dworze tak w mróz, słotę i zawieję śnieżną, jak i w nadmierny upał słoneczny, podczas gdy drugie, używane zwykle raz tylko na dzień pod wierzch lub do zaprzęgu, większą część życia swego stoją spokojnie w stajni. Starania zatem, których wymagają konie, żyjące w tak odmiennych warunkach, muszą różnić się we wszystkich niemal szczegółach. Zaczynając od czyszczenia,

jako jednego z pierwszych, ogólnie rozpowszechnionych starań około koni zaznaczyć musimy, że zbytnie czyszczenie nie wpływa korzystnie na zdrowie koni roboczych. Niema tu mowy o zaniedbywaniu ochłodstwa i wyprowadzania brudnych koni ze stajni, idzie tylko o zachowanie pewnej miary w czyszczeniu, które w stosunku do koni zbytkowych nie potrzebuje być wcale wybredne. Długie czyszczenie zwierząt czyni włos ich cieńszym, a skórę wrażliwszą, a obie te właściwości nie są bynajmniej pożądane dla koni roboczych, gdyż łatwo sprowadzić mogą zaziębienie. Najlepiej jest, wyczyściwszy konie zrana zgrzebłem, wyczesać je szczotką od prochu najprzód pod włos dla dokładniejszego usunięcia brudu i prochu, a następnie w przeciwnym kierunku dla wygładzenia sierci. Grzywa i ogon powinny być osobno starannie codziennie wyczesane, a raz w tydzień (najlepiej w niedzielę, gdyż wtedy konie nie wychodzą ze stajni) wymyte zapomocą miękkiej szczotki i zimnej wody, ciepła bowiem czyni włos szorstkim i kruchym. Wyczyściwszy w ten sposób konia, należy jeszcze wymyć mu nozdrza zwilżoną gąbką, dla usunięcia prochu, który się w nich dnia poprzedniego uzbierał. Jeżeli konie pracują wśród kurzu, tak, że nieraz grubą warstwą pyłu są okryte, należy wtedy oczyścić je miotełką tak w południe jak w wieczór, zanim się je do stajni wprowadzi. W czasie słaty powinno się otrzeć konia z wody, zanim się go derką przykryje, nie należy także okrywać konia, gdy jest zajęty pracą, z wyjątkiem chyba gdy się używa okrycia skórzanego. Czyszczenie kopyt najlepiej także odbywać z wieczora zanim konie wejdą do stajni. Wtedy, wzięwszy wiadro wody i szczotkę, wymywa się dobrze każdą nogę z wierzchu i ze spodu, a jeżeli konie są podkute, to zmienia się lub odnawia podkowy co 6 tygodni. Jeżeli nie są podkute, to kopyta powinny być zaokrąglone z usuwaniem zbytecznego rogu.

„I ja radabym dostać się na wolne powietrze.“

„Cóż będziecie robić potem?“

„Ja?“ odrzekła Wokounowa, „pójdę sobie stąd; między temi „wołami“ (tak nazywała wieśniaków) najprędzej człowiek jeszcze wyżyje, zwłaszcza w lecie.“

„Cóżbyście powiedzieli na to, Wokounowa, żebyśmy tak poszli w świat razem?“

Kobieta spojrzała przenikliwie na swego sąsiada... zrozumiałwszy jego słowa, które w żargonie włóczęgów oznaczają: „poważną propozycję małżeństwa“. Wprawdzie tułaczego małżeństwa. Uznała za potrzebne i stosowne podrożyć się trochę — co uczyniła niezręcznie, gburowato.

„Idźcie,“ rzekła, potem trąciła go łokciem, aż mu cygaro z ust wypadło i dodała: „Wy tego ze mną nie myślicie szczerze“.

„Niech mnie djabli porwą!“ zaklął się Wyrba

i uderzył pięścią w piersi, aż głuche echo się rozległo, jak w pustym garnku.

„A no kiedy tak, to wiecie, pójdziemy razem w świat,“ oświadczyła kategorycznie Wokounowa.

Zaślubiny i małżeństwo, wszystko załatwiono w tych kilku zdaniach.

„Zrobiliśmy bardzo mądrze“, pocieszał się włóczęga, a po chwili namysłu dodał: „poproszę zarządcy, aby mnie wypuścił, gdyż mam już zajęcie“.

„Ja także. A wiecie co? Pójdziemy po żebranie po wsiach, wydając się za pogorzalców.“

„Wy macie djabelskie pomysły.“

„A wiecie (tu zdradzał oczarowany miłością Wyrba tajniki swej wiedzy), ja tak w miasteczkach podczas jarmarków albo odpustów umiem“...

Uczynił ręką szybki spiralny ruch, który fa-



Należy jednak pilnie przestrzegać, żeby kowale nie obcinali strzałki tak z podkutych jako też i niepodkutych kopyt, gdyż jest to stary, ale nadzwyczaj szkodliwy zwyczaj, który powoduje w końcu całkowite uschnięcie strzałki, a w następstwie rozmaite choroby kopyt. Koń powinien zawsze nawet wtedy, gdy jest podkuty, stapać w części na strzałkę, znajdującą się na spodzie kopyta. Takie są rady pisma „Der Pferdefreund“, z którego te szczegóły podajemy.

**Korzyści z hodowli drobiu.** Jak znaczne korzyści przynosi hodowla drobiu, wykazuje tabela zamieszczona w „Der Praktische Landwirth“ przez p. Weissa z Mademühlen. Hodowca ten, mając tylko 10 kur, składał od nich w r. 1891 1342 jaj, a zatem po 134 od jednej kury; w r. 1892 1533 jaj czyli po 153 od jednej kury, a w roku 1893 1242 jaj od 9 kur, co czyni po 138 sztuk na 1 kurę. Owe 9 kur składały jaja w ciągu roku 1893 w sposób następujący: w styczniu 12 jaj, w lutym 40, w marcu 150, w kwietniu 187, w maju 180, w czerwcu 187, w lipcu 160, w sierpniu 153, w wrześniu 115, w październiku 115, w listopadzie 20, w grudniu —, razem 1242 jaj. Różnica, zachodząca w ilości jaj w ciągu tych lat trzech pochodzi ztąd, że w r. 1891 p. Weiss posiadał 6 kur, które już od lat 5 niesły się, a w r. 1892 zastąpił je młodem, a zatem nieśliwszemi. W r. 1893 ilość jaj zmniejszyła się znowu, a przyczyną tego (zdaniem p. Weissa) było pozostawienie wszystkich kur starych bez zastąpienia ich młodem.

Ważną zatem jest rzeczą w hodowli nietrzymanie kur starych i zastępowanie ich po 3 lub 4 latach znowu młodem.

**Sposób ocenienia ilości siana pod względem wagi.** Zdarza się często, pisze „Schweiz. landw. Ztschr.“, że gospodarz, złożwszy na strychu lub w brogu siano, potrzebuje obrachować

ilość jego. Szacując na oko, można łatwo omylić się na 5—10 cetn. metr., rachując zaś i mierząc choćby nie zbyt dokładnie, ma się przybliżoną przynajmniej cyfrę właściwej wagi siana lub potrawu. Dokładność cyfry zależy wyłącznie od dokładnego przeprowadzenia rachunku. Chcąc dowiedzieć się, ile mieści się siana w stercie, mierzy się jej długość z szerokością, a wynik tego rachunku z wysokością sterty. Bywają sterty, mające kształt pryzmatu czworobocznego, rzadziej spotykamy się z formą piramidalną lub stożkową, do której zasada wymieniona zastosować się nie dała. Często sterta, postawiona nieregularnie, daje się podzielić na 2, 3 lub kilka pryzmatów, co bardzo ułatwia rachunek. Obliczywszy ilość zawartości, sprawdzimy wagę siana, mnożąc tę zawartość z wagą gatunkową, która obrachowuje się przez porównanie z wagą wody. Waga gatunkowa siana dochodzi około 0·07 do 0·09, czyli 1 decymeter kubiczny siana waży 0·07—0·09 kg. albo 1 metr kubiczny 70—90 kg. Pomnożywszy objętość liczbą 0·07 lub 0·09, otrzymamy rezultat w kilogramach, albo też przy pomnożeniu objętości siana przez 70 lub 90 uzyskamy ilość cetnarów metrycznych. Chcąc zatem wiedzieć wagę sterty, należy długość jej metryczną pomnożyć szerokością, a wynik tych liczb wysokością sterty, w końcu zaś wagę gatunkową siana (t. j. liczbą 70—90). Bardzo dobre siano równa się w swej wadze potrawowi.

**Wystawa krajowa we Lwowie** otwarta będzie dnia 1. lipca i potrwa do połowy października. Wystawa ta już dzisiaj zwraca na siebie uwagę ogólną, chociaż jeszcze budynki nie są wykończone. Ciekawym będzie na tej wystawie pawilon polsko-amerykański. Pawilon ten zamknie pełny obraz życia polskiego za morzami. Rolnictwo, przemysł, oświata, instytucje polityczne, społeczne i towarzyskie, wszystko bę-

chowo wykształcona sąsiadka zaraz zrozumiała. Kiwnęła potakująco głową i powiedziała:

„Kabat wasz bardzo potargany, zdejmcie go, to go trochę pozszywam“.

Włóczęga uśmiechnął się, gdyż spostrzegł z radością, że jego towarzysza zabiera się do pełnienia obowiązków porządnej małżonki. Lecz mimo to namyślał się nad zdjęciem kabatu, gdyż ukrywał w nim wielką a ważną tajemnicę. Wyrba zarabiał sobie drobnymi posługami we „fiszhance“ czasami jakąś szósteczkę, które zbierał tak długo, aż się ich zebrało dziesięć, później wymienił je na srebrnego guldena i ukrył starannie w podszewce kabatu. Względem owego guldena miał taki płaszcz.

„Gdy się stąd wydostanę“, cieszył się w duchu, „sporządzę sobie znakomitą wieczerzę, to jest kupię kawał wędliny, dwie szklanki piwa, a po-

tem, tu następuje najponętniejszy numer programu, potem upiję się za całą resztę zupełnie czystą żytniówką...“

Na myśl o tych godach, a zwłaszcza o końcowym punkcie programu cieszył się więcej, niż dziecko na myśl o Bożem drzewku. Co to za błogie uczucie usnąć na wiązce słomy, upiwszy się niebiańskim trunkiem, otrzymanym... z ziemniaków! O!... o!...

W umyśle szczęśliwego posiadacza guldena zrodziła się nieufność; pomyślał sobie bowiem:

„A gdyby mi go tak...“

„No, cóż się namyślasz“, pytała Wokounowa, używając po raz pierwszy słówka „ty“.

„Wyrba zdecydował się nareszcie i... zdjął kabat.“

Wokounowa wyjęła z kieszeni kłębek grubych nici, w których tkwiła zatknięta igła, roz-



dzie tu wiernie reprezentowane. Czego nie powiedzą okazy, znajdzie wyraz swój w bogatych albumach fotograficznych. Dotąd zgłosiło swój udział 60 miejscowości z 21 stanów Ameryki. Stan Minnesota oddaje całą kolekcję, która stanowiła ozdobę wystawy w Chicago. W ostatnich czasach zorganizowano niezwykle ciekawy dział łowiectwa polskiego w Ameryce, którym i przed obcymi poszczycić się można. Obok pawilonu urządzony będzie t. zw. „salon“ ze specyałami i napojami amerykańskimi. „Salonem“ tym zarządza p. Kokociński, przedsiębiorca wsi niemieckiej na wystawie w Chicago. Tu też popisywać się będzie trupa amerykańska, naturalnie w „Chacie wuja Tomasza“... Trupę tę składać ma 5 murzynów, 3 murzynki i 1 murzyniako, wszystko to zaś bardzo muzykalne. Obrazowanie pawilonu „salonu“ tworzyć będą drzewa i krzewy amerykańskie, osobiście bawełna w kwiecie.

**Koleje żelazne.** Blisko 64 lat ubiega od chwili, gdy wypuszczono pierwszą lokomotywę. W dniu 15. września 1830 r. Stephenson czynił pierwsze próby na linii Manchester-Liverpool z lokomotywą, zbudowaną w swoich warsztatach. Od tego czasu zaszły znaczne ulepszenia w kolejach żelaznych, a mają zająć niebawem znaczniejsze jeszcze. W tych dniach bowiem p. Heilmann zaprosił inżynierów, uczonych i prasę na próby, dokonane z lokomotywą elektryczną. Odbyły się one na przestrzeni pomiędzy Hawrem a Benzeville Bréauté, na przestrzeni 25 kilometrów. Lokomotywa ciągnęła pociąg, złożony z 5 wagonów mieszczących 70 pasażerów, 12 furgonów z bagażem i wagon dynamometryczny, wagi ogólnej 90 ton i biegła z szybkością 90 kilometrów na godzinę. Pan Heilmann pracuje nad wynalezieniem nowej maszyny, mogącej biec z szybkością 100

łożyła kabat na kolanach i poczęła w nim leczyć rany, przez okrutny los zadane.

Dopalając znaleziony niedopałek cygara, spoglądał Wyrba ukradkiem na swą towarzyszkę w obawie, że natrafi igłą na guldę, ukrytego pod podszewką. Podczas tego układali sobie sposób swego przyszłego pożycia.

W tem zjawiał się na ganku, prowadzącym do kancelaryi, młody, otyły, barczysty mężczyzna i zawołał:

„Wyrbo, przynieście do kancelaryi paczkę węgli!“

Wyrba rozmyślał, czy ma wziąć na siebie kabat, czy też pozostawić go w rękach swej świeżej „małżonki“.

„Natrafi igłą podczas mej nieobecności na guldę i jeżeli pieniądz będzie jej miłszy odemnie, zabierze go...“ Tak rozumował, ale w końcu zdecydował się zawierzyć jej swą z łat zszytą kasę „wertheimowską“ i odszedł.

Ociąg dalszy nast.

kilometrów na godzinę. Największa szybkość, jaką osiągnięto dotychczas, jest 86 kilometrów (w Ameryce). Pociągi francuskie robią po 82 kilometrów na godzinę. W Anglii, podczas doświadczeń, czynionych na linii Great Northern i Great Eastern, to jest na przestrzeni 650 kilom. osiągnięto szybkość 80 kilom. na godz. We Francyi w r. 1890 wypuszczono pomiędzy Paryżem a Lugdunem pociąg o 230—300 tonach, który szedł z szybkością 81—95 kilometrów. Pomiedzy Berlinem i Hamburgiem na przestrzeni 286 kilom. pociąg krąży z szybkością 84 kilom. W r. 1840 lokomotywy przebiegały 30—40 kilom. na godzinę, w r. 1894 szybkość waha się pomiędzy 75 do 80 kilom. a niebawem osiągnie może 100 kilom. Zdwojono szybkość w ciągu pół wieku.

**Jak rychło koń** przy natężonej pracy na siłach traci, wiadomo każdemu rolnikowi. Sztynność nóg jest niestety zbyt częstem następstwem wysilenia. Do wielkich trudów i do pracy wzmacniania się siły konia przez regularne używanie Kwizdy płynu restytucyjnego i c. k. wody do mycia koni. Takowa okazała się znakomitym środkiem wzmacniającym przy zwichnięciach, sztywności, osłabieniu członków i ku odzyskaniu sił po wielkich utrudzeniach i silnem trenowaniu.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Najj. Pan** bawił jak wiadomo poprzedniego piątku w Abbacyi, gdzie odwiedził cesarza Wilhelma i jego rodzinę. Cesarz Wilhelm złożył naszemu Cesarzowi wizytę we Wiedniu dnia 12. lub 13. kwietnia.

**Cesarz Wilhelm** wyjeżdża dziś, w sobotę, z Abbacyi do Wenecyi, gdzie go oczekiwać będzie monarcha włoski, król Humbert.

**Nasz Cesarz i prezydent republiki francuskiej.** Najj. Pan nadał prezydentowi republiki francuskiej, Carnotowi, wielki krzyż orderu św. Szczepana. Poseł austriacki w Paryżu, hr. Hojós, otrzymał polecenie, by odznaki tego orderu wręczył osobiście Carnotowi. Prezydent Carnot przyjmował dnia 30. z. m. na urzędowej audyencyi hr. Hoyosa, który zapewniał go, że Cesarz nasz bardzo zadowolony był z pobytu swego na przykładu św. Marcina. Carnot prosił więc hr. Hoyosa, aby był przed Cesarzem tłumaczem jego szczerych uczuć wdzięczności. Hr. Hoyosowi przy przybyciu do pałacu Elizejskiego i przy odjeździe oddawano honory wojskowe. Niektóre dzienniki przypisują szczególniejsze znaczenie nadaniu prezydentowi p. Carnotowi przez Cesarza orderu św. Szczepana, kładąc przytem nacisk na uroczysty ceremoniał, z jakim odbyło się wręczenie odznak tego orderu prezydentowi. Podnoszą one i tę okoliczność, iż wręczenie to odbyło się w dzień spotkania się monarchów w Abbacyi. Stosunki polityczne są obe-



enie w ogóle bardzo pokojowe. Mówią nawet, że w jesieni nastąpi zjazd trzech cesarzy.

**Urodziny Bismarka.** Książę Bismark ukończył w niedzielę dnia 1. kwietnia 79 lat życia. W dzień urodzin przyjmował liczne deputacje i miał długie przemowy. Nadesłano mu też wiele listów z powinszowaniami i podarunkami. Cesarz Wilhelm przez swego adjutanta przybocznego przysłał odręczne pismo i wspomniał pancerz kirasyerski. „Post“ donosi, że Cesarz przedtem wystosował do Bismarka nadzwyczaj serdeczną depeszę, w której zapowiadając podarunek, wyraził się, że materiał stalowego pancerza oznacza wdzięczność i cześć Niemiec dla Bismarka, której wyrazem jest ten podarunek.

**Uroczystość Kościuszki.** W Galicyi obchodzono tego tygodnia uroczystości 100-letnią rocznicę zwycięskiej bitwy pod Racławicami. W Krakowie wydarzyły się przy tej sposobności ubolewania godne rozruchy przeciw żydom. Pospółstwo wybijało wszędzie okna. Aresztowano 70 osób.

**Pogrzeb Koszuta.** Dnia 30. marca popołudniu przybyły z Turynu zwłoki Koszuta do Pesztu. Na wszystkich stacyach kolejowych jawiły się deputacje. Wygłaszano przemówienia, na które odpowiadał syn Franciszek Koszut. W Peszcie olbrzymie tłumy ludności oczekiwały przybycia pociągu. Dworzec udekorowany był czarno, lampy gazowe były zapalone. Policja była zupełnie niewidzialna, porządek utrzymywała straż obywatelska. Wśród odgłosu dzwonów z bazyliki, ruszył olbrzymi, uroczysty pochód, w którym nie dostrzegłeś ani jednego munduru. O godz. 5 dotarł pochód do muzeum narodowego, gdzie zwłoki ustawiono na wspaniałym katafalku, przygotowanym w westybulu. Natłok ludności do katafalku był ogromny. Obywatele objęli tu straż honorową przy zwłokach. Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 1. kwietnia. Uroczystość pogrzebowa Koszuta była imponującym aktem historycznym. W pogrzebie brakło wprawdzie ministrów węgierskich i reprezentantów armii, natomiast towarzyszyło zwłokom szermierza wolności i niepodległości pół miliona Madziarów, przybyłych z wszystkich zakątków węgierskiej ojczyzny. Wszystko odbyło się we wzorowym porządku. O godzinie 10 przed południem rozpoczęła się uroczystość w gmachu muzealnym, gdzie mowę z zapalem wygłosił Maurycy Jokai. Porównując słowy przedstawił mowca działalność Koszuta, cytując jedno z przemówień w r. 1848, zmarłego patrioty. W szczególności podniósł mowca zasługę Koszuta odnośnie do zlania się Siedmiogrodu z Węgrami. Syn Koszuta, Franciszek Koszut, po tem przemówieniu padł mowcy-pocie w objęcia i serdecznie go uściśkał. Następnie przemówił wiceburmistrz Gerloczy, poczem pochód wyruszył z muzeum. Szpaler tworzyło

8000 obywateli i 4000 studentów. Wśród uroczystej ciszy posuwał się pochód ulicami miasta. Honwedzi z r. 1848 wyruszyli z sztandarami podziurawionymi od kul. Żołobny rydwan, ciągniony przez 8 koni, poprzedzało 20 wozów z wieńcami. Pochód podążał głównymi ulicami na cmentarz ke-repeski. Tu pierwszy przemówił duchowny protestancki, Horvath, po nim przemawiali: tajny radca Pechy, prezes stronnictwa niezawisłych, Justh, a nareszcie dep. Hermann. Ostatni mowca poruszył słuchaczy do głębi. Po tem przemówieniu spuszczone trumnę do grobu. Po tej ceremonii skłonił tajny radca Pechy chorągiew węgierską nad grobem Koszuta, a tem samem pożegnał zwłoki wielkiego patrioty. Nastąpiło poruszające do głębi pożegnanie z synami Koszuta, z Franciszkiem i Ludwikiem. Honwedzi z roku 1848 łkając, ściskali ręce synów bohatera, prosząc ich by pozostali we Węgrzech. Powrót z cmentarza odbył się w zupełnym porządku. W sali węgierskiej delegacji przyjmowali po pogrzebie synowie Koszuta deputacje z całego kraju. Na pomnik Koszuta dotychczas zebrano pół miliona.

**Zjazd socjalno-demokratyczny we Wiedniu** uchwalił świętkować w dzień 1. maja. Deputowany do reichstagu berlińskiego, Singer, uzasadniał w dłuższym przemówieniu, dlaczego w Niemczech nie da się przeprowadzić powszechnego święcenia pierwszego maja. Oto przyczyną — zdaniem mowcy — jest fakt, że w Niemczech nie chodzi jak w Austrii o uzyskanie praw politycznych dla robotników. W dzień przed zamknięciem zjazdu wybuchła zmowa robotników w gazowni wiedeńskiej. Około 2000 robotników zastanowiło pracę równocześnie we wszystkich gazowniach z powodu bezwzględного postępowania zarządu towarzystwa gazowego z robotnikami. Murarza nazwiskiem Nebel, który 17 lat bez przerwy pracował w gazowni, oddalono nagle za rzekome agitacje socjalistyczne. Koledzy Nebela domagali się od zarządu cofnięcia wydalenia Nebela, jednakże bezskutecznie. Fakt ten spowodował strajk. Zjazd socjalnych demokratów wyraził strejkującym sympatię i przyrzekł skuteczne poparcie materialne. Zachodziła obawa, że miasto nie będzie mieć oświetlenia, atoli postarano się w czas o innych robotników.

**Nowa bomba w Paryżu.** W środę wieczór podłożył nieznany sprawca bombę dynamitową pod okna pewnej restauracji, naprzeciw senatu. Bomba eksplodowała i raniła kilka osób przechodzących ulicą i siedzących w restauracji. Bomba nabitą była gwoździemi.

**Skradzione bomby.** Z Rzymu donoszą: Z twierdzy Monte della Guardia skradziono 25 bomb z magazynu wojskowego. Podejrzewają, że kradzieży popełniono w porozumieniu z wojskiem.

**Zamach na pociąg królowej angielskiej.** Z Brukseli donoszą o zamachu na pociąg kolejowy,



wiozący królową angielską, Wiktoryę, do Florencyi. Zbrodniarze krótko przed nadejściem pociągu dworskiego ułożyli na szynach między stacyami belgijskimi Nattoye i Assese bryły kamieni i zamierzali w ten sposób spowodować wykoślenie pociągu. Zbrodniarze nie wiedzieli jednak, że tuż przed pociągiem dworskim przejedzie pociąg towarowy, którego maszyna usunęła z torów nałożone tamże kamienie. Prowadzi się energiczne śledztwo w sensacyjnej tej sprawie, którą dotychczas trzymano w ścisłej tajemnicy. Pisma twierdzą, że zamach ten uknuli anarchiści.

**Odszczególnienie.** Prowadzący księgi gruntowe przy sądzie obwodowym w Cieszynie, pan Leo Kunze, otrzymał tytuł i charakter wicedyrektora tabuli krajowej.

Umarł w Cieszynie były dyrektor urzędów pomocniczych, Franciszek Bank, w 76 roku życia.

**Odszczególnienie.** Fabrykant likierów i soków owocowych, p. M. Fa sal w Cieszynie, otrzymał od c. k. szl. rządu krajowego przywilej do umieszczenia cesarskiego orła na swym szyldzie i na swej pieczęci.

## Ceny targowe

z dnia 31. marca 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 5.70. Żyto zfr. 4.40 do 4.35. Jęczmień zfr. 5.20 do 4.70. Owies zfr. 3.90 do 3.60. Groch zfr. 7.50. Ziemniaki zfr. 1.35. Słoma (100 kilo) zfr. 3.30. Siano zfr. 4.40. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.80 do 6.30. Żyto zfr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.55 do 3.50. Owies zfr. 3.75 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.20. Słoma (100 kilo) zfr. 2.80. Siano zfr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 6. kwietnia 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 119.40
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 98.35
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 273.30
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 187.40
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 98.75
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 110.85
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.50
" " " szlās. zakł. kred. 5% . . . . .	" 103.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	" 148.60
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 146.—
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 159.—
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	" 26.25
" stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	" 47.—
" cissańskie 4% [100 zfr.] . . . . .	" 143.—
" budzińskie [40 zfr.] . . . . .	" 64.—
" węgierskie [100 zfr.] . . . . .	" 154.—
Dukat cesarski . . . . .	" 6.89
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.—
Rubel papierowy . . . . .	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

## Nadesłane.

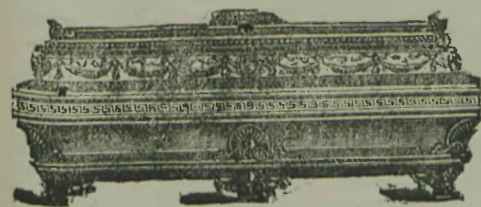
Kto sobie życzy ziemniaków na nasienie różnego gatunku, a to pod nazwą: „Heureka, Irene, Amos, Lyon, Diwin, Bauerwehr, Boliwia, Juchej, Riwa i Rychliki Marjoliny“ bardzo wczesne, może sobie takowych po cenie umiarkowanej nabyć w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie, na wyższej bramie.

Zarząd Czytelnicy ewangelickiej.

## Karpie

od 2 do 4 cali są po umiarkowanej cenie u Jana Krupy w Kost przy lepszym wyżywieniu. Im wiadomość otrzyma do rozporządzenia pożywienia, wego Czasu (wsa czynniejsze, tem większy staszynie, na wyżs

na jak puhacz, zęby zgrzytnęły  
v zardzewiających zawiasach i krzy-



Największy skład

**trumien** (62)

drzewianych i metalowych

posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

## Realność

i 10 morgów dobrej roli z dobrymi murowanymi budynkami po zmarłym Janie Żwak w Skoczowie, pod numerem 298, będą w drodze licytacyjnej na dniu 19. kwietnia 1894 o godzinie 9 zrana sprzedane. Cena szacunkowa 4.300 zfr. Bliższe szczegóły można przejrzeć w Sądzie Skoczowskim. (50)

antiartryczna i antireumatyczna  
krew czyszcząca

**herbata**

**FRANC. WILHELMA**

aptekarza

w Neunkirchen, w Dol. Austrii

jest we wszystkich aptekach

po cenie 1 zł. wa. za pakiet

do nabycia.

(5)



# Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Küstchen schwarzen Seidenfaden, den man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide färbt sofort zusammen, verläßt bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht spedig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräufelt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerläßt sie, die der verfälschten nicht. Die **Seiden-Fabrik von G. Henneberg** (t. und f. Postlief.), Zürich, versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Nothen und ganze **Einfachporto- und zollfrei in's Haus.** (14)

## Sposobność kupna.

Z powodu przebudowania handlu  
**zupełna wyprzedaż**

wszystkich towarów t. j.:

szkła, porcelan i lamp  
zbytkowych

**Ryszarda Krischa**  
w **CIESZYNIE**, (20)  
małe podcienie, ulica Stefani 22.

Hrabiowski zarząd dóbr w  
Dol. Toszonowicach przy Cie-  
szynie poszukuje

## sprawy.

Ubiegający się o tę posadę muszą  
się osobiście przedstawić i dobrymi  
świadectwami wykazać. (44)  
Nauk ludności do katalan  
Obywatele objęli tu straż honorow  
Pogrzeb odbył się w niedzielę  
Uroczystość pogrzebowa Koszula  
cym aktem historycznym. W  
wprawdzie ministrów węgierskich

## Austriackie i węgierskie wina.

**Wina białe**, najlepszej  
jakości, cena za 1 liter . 48 ct.

**Wina białe**, wyborne . 40 „

**Wina czerwone**, karlo-  
wickie i dalmatyńskie, zna-  
komitej jakości . . . . 48 „  
sprzedaje

**Henryk Berger w Cieszynie**  
na Saskiej kępie Nr. 22 i w ulicy  
wilowej Nr. 1. (27)

## Mariacelskie Krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

**C. Brady w Kromieryżu (Morawa)**,  
stary i znany środek leczniczy, działający znako-  
micie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom  
żołądka.



Tylko prawdziwe zapakowane są obok umieszczonym  
znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**  
Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żo-  
ładowe** sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;  
we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Olbrach-  
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu:  
apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

## Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austro-węg. i król. rumuński liverant nadworny.



Według 40-letnich doświadczeń z najlep-  
szym skutkiem podawany, jest pewnie działa-  
jącym środkiem przy braku zapłocności, do  
poprawy mleka i dojrzałości krów.



## KWIZDY

### Korneuburgski proszek pożywczy

dla koni, bydła rogatego i owiec.

**Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.**

GLÓWNY SKŁAD:

**Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.**

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

## KWIZDY

### Korneuburgskiego pożywczego proszku dla bydła.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
działę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 zlr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 8.

Cieszyn, 22. kwietnia 1894.

R. VIII.

### Kilka przyczyn nieurodzajności drzew owocowych.

(Dok.)

Jako dowód skutecznego działania powyższego nawozu przedstawił okazy jabłek i gruszek — rzeczywiście dorodnych — i zapewniał, iż pomimo powszechnego narzekania w tym roku na nieurodzaj, na obszarach, które tym sposobem od kilku lat zasilane bywają, jest owoców pod dostatkiem. O ile zaś powyższy nawóz użyty pod jabłonie, gruszki, pigwy, śliwki działał korzystnie, o tyle dla moreli, brzoskwiń i czereśni okazał się szkodliwym; radził zatem, by do zasilania tych ostatnich używano kompostu.

Nie od rzeczy będzie dodać, iż przez szereg lat kilkunastu używałem tego sposobu zasilania drzew, a otrzymywane rezultaty były bardzo zadowalniające nie tylko co do ilości, ale i jakości owocu. W ziemi lekkiej, łatwo przepuszczalnej, już po pierwszym zasileniu skutek był widoczny; w ziemi ciężkiej, gliniastej, działanie było powolniejsze, a wzmogło się dopiero po doprowadzeniu tejże materyałami spulchniającymi.

Zachodzi teraz pytanie, czyby innych nawozów, jak gnojówka, krew, odchody ludzkie z równą korzyścią nie można było użyć? Owszem! ale

zawsze zważać trzeba, aby materij organicznych i azotowych używać — ile możności — już przegniłych i dobrze rozcieńczonych w pomieszanu z mąką kostną i popiołem, bo nie przestrzegając tego, bardzo łatwo można popaść w drugą ostateczność i nadmiernem użyciem pierwszych spowodować silny rozrost, a temsamem nieurodzajność. Możemy się o tem przekonać z drzew znajdujących się w bliskości zagonów szparagowych, lub rosnących na zagonach mocno obornikiem nawożonych. Drzewa te pobudzane nadmiarem materij organicznych i azotowych, zamiast gromadzić w swym organizmie owe materjały zapasowe, zużywają je na rozrost; w dodatku tworząc lato-rośle gąbczaste, niedostatecznie przed zimą zdrzewniałe, łatwo podlegają zmarznięciu i narażone są na różnego rodzaju choroby.

Prof. Dr. Wagner, polecając zasilanie drzew owocowych, pisze: „Większość drzew owocowych jest nader źle żywiona, wskutek tego nie tylko, że mało wydaje owoców, ale oprócz tego o wiele więcej cierpi od suszy, raptownych zmian temperatury, od owadów i różnych chorób, aniżeli by to miało miejsce przy lepszym wyżywieniu. Im więcej drzewo ma do rozporządzenia pożywienia, im jego organa są czynniejsze, tem większy sta-

### Gulden.

Dokończenie.

Wokounowa nie przeczuwając, jaki skarb dzierży w swych rękach, gruntownie zszywała rozmaite łaty, które jakby zagniewane wzajemnie odsuwały się od siebie uparcie. Kilka razy obróciła kabat, i co się jej rzadko w życiu trafiało — wykonała uczciwy kawał pracy — oczywiście to skutek uszlachetniającego wpływu miłości. Lecz o guldena igłą nie zawadziła...

Wyrba powrócił, drżał z niecierpliwości..., a gdy mu pracowita Katarzyna oddała kabat, poszukał szybko swego obrotowego kapitału. Nie było guldena!... Znikł ze swego ukrycia... Dzika wściekłość wybuchła w tym namiętnym człowieku, krew uderzyła mu do twarzy, fioletowy nos zczerniał, wasy najeżyły się jak owsiane ściernisko,

przewrócił oczyma jak puhacz, zęby zgrzytnęły jak stare drzwi w zardzewiałych zawiasach i krzyknął przeraźliwie:

„Ty złodziejko jakaś, ukradłaś mi guldena!“

Świadoma swej niewinności, co się jej zresztą w życiu nadzwyczaj rzadko przytrafiło, wytrzeszczyła Wokounowa swe czarne oczy i ze zdziwieniem spoglądała na zmienioną twarz Wyrby. Zdawało się jej, że zwaryował.

„Miałem tu schowanego guldena!“ wrzeszczał, nie posiadając się ze złości włóczęga, wskazując na miejsce, gdzie skrył swój skarb, teraz go nie ma! Tyś mi go ukradła! Ja cię zabiję! Zamierzył się na przeleknioną niewinność. Kilku strażników spacerujących po więziennem podwórzu przyskoczyło i poskromiło rozwścieklonego Wyrbę, przerywając w ten sposób młodym małżonkom zbyt gorący, miodowy miesiąc!



wia opór wszelkim wpływom szkodliwym i tem większą posiada zdolność powetowania szkody.“

Po tem uzasadnieniu zaleca nie tylko do drzew owocowych, ale i ozdobnych użyć następującego nawozu:

„W listopadzie rozsypać na powierzchni roli, nad którą się wznosi korona i  $\frac{1}{3}$  metra po za zewnętrzne końce gałązek, mieszaninę z jednej części 50-procentowego chlorku potasu i jednej części 20% superfosfatu, poczem ziemię dokoła przekopać. W lutym rozsypać na tę samą przestrzeń saletrę chilijską. Mieszaniny potasowo-fosfornej używa się na 100 □ metrów powierzchni, 6 kilo, a saletry 4 kilo w położeniu suchem, a 2 kilo w położeniu wilgotnem“.

„Na drzewo dobrze rozwinięte przypadałoby zatem około 1 kilo mieszaniny chlorku potasu i superfosfatu i średnio  $\frac{1}{2}$  kilo saletry chilijskiej.“

„Tą samą ilość nawozu dawać można pod krzewy ozdobowe i krzewy jagododajne.“

Powyższe przedstawienie rzeczy jest cokolwiek niejasne, bo nie oznacza dokładnie, czy całą przestrzeń, nad którą się wznosi korona, czy też tylko w promieniu, nad którym się najcieńsze gałązki drzewa znajdują, ma być ową mieszaniną posypany.

Jeżeli na 100 □ metrów powierzchni używa się 6 kilo mieszaniny chlorku potasu i nadfosforanu, a drzewo dobrze wyrosnięte obejmuje swą koroną nieraz większą przestrzeń, natenczas posypując całą, należałoby nie jeden, lecz 6 kilo tejże mieszaniny użyć.

Nie wiadomo również, na jakiej podstawie prof. Dr. Wagner ów złożony nawóz dla drzew owocowych polecił; bo gdy na innem miejscu stara się zawsze twierdzenia swe czynionemi próbami i otrzymanemi stąd rezultatami poprzeć, to przy tym ustępie nie o tem nie wspomina.

W każdym razie powyższe dane mają dla

nas tę wartość, że wyraźnie podany jest stosunek, w jakim trzeba owych składników używać, czego w innych podawanych przepisach dostatecznie nie uwzględniono.

Zdanie, jakoby nawozy sztuczne działały na drzewa owocowe zabójczo, może być o tyle uzasadnionem, o ile dany nawóz użyty był w czasie niewłaściwym, lub w nadmiernej ilości. Do tych należy n. p. kainit, którego nie można bezwarunkowo zalecać do użycia na wiosnę lub w czasie, gdy drzewo rośnie, bo oprócz 15% tlenku potasu, zawiera wiele chlorku sodu (soli kuchennej), na który drzewo owocowe jest czułe. Tak samo się ma z siarkanem amonowym. Amoniak musi przed przyjęciem przez rośliny przemienić się w roli w kwas azotowy, a że taka przemiana odbywa się dość powoli, przeto należy go użyć już w jesieni, do użycia zaś na wiosnę lub wśród lata wybiera się zawsze sole czystsze. To samo możnaby powiedzieć o gnojówce, która jako nawóz płynny, zadawany podczas lata kalafiorom, kapuście i t. p. oddziaływa korzystnie na ich wzrost; lecz spróbujmy użyć jej nierozcieńczonej, albo polewajmy nią w czasie posuchy, to zamiast korzyści poniesiemy stratę.

Zresztą kwestyi zasilania drzew owocowych nie należy już dziś uważać jako zupełnie rozwiązanej, owszem, trzeba czynić dalsze próby, któremi — mojem zdaniem — powinny się zająć takie instytucje, jak szkoły ogrodnicze i ogrody przy szkołach rolniczych. Nim to jednak nastąpi, nim nam rzeczony instytucje na podstawie licznych prób i zebranych doświadczeń, racjonalniejszy kierunek wskażą, zasilajmy tymczasowo nasze drzewa według podawanych dziś wskazówek.

Następną przyczyną nieurodzajności drzew owocowych będzie:

b) Jeżeli drzewo nie nagromadzi w swym organizmie materiałów zapasowych w dostate-

„A ty obdartusiel!“ wołała Wokounowa, broniąc swej niewinności i rozpostarła muskularne ramiona, jakby chciała Wyrbę rozszarpać na szmaty.

Spowodowany tym hałasem i krzykiem pośpieszył zarządca więzienia z kancelaryi na podwórzec.

Gdy mu jeden z dozorców wyjaśnił przyczynę tej domowej sprzeczki, będąc przyzwyczajonym już do podobnych zajść, zapytał się z całym spokojem:

„W którym miejscu był schowany gulden?“

„Tutaj.“

Wyrba wskazał na prawej stronie kabatu brunatną łatę, która była wyraźnie smutną pozostałością jakichś starych wojskowych spodni.

Rządca spojrział na tę pstrokacizną łatę i rzekł:

„Pewnie wpadł gdzieś dalej za podszewkę, poszukajcie tylko dobrze“.

Dozorcy przetrząsnęli tak zwany kabat — a jeden z nich zawołał:

„Oto jest“, i schwytał lewą połą surduta, w której namacał guldena. Natychmiast rozpruł nożem niebieską łatę, a gulden wypadł i zadzwieczał wesoło na bruku.

„A widzisz, zbój!“ zachrypiała Wokounowa, której oczy błyszczały z radości, jako ten pieniądz w promieniach słońca, lecz wkrótce zapalała jej twarz słusznym gniewem i dziką wściekłością... przyskoczyła do Wyrby, podniosła prawicę i ugodziła nią jakby szablą żelazną... Prawdziwie wspaniały odgłos rozległ się na podwórzu więziennem a dłoń Wokounowej dopadła policzka Wyrby tak dzielnie, że mózg mu zdrętwiał, jakby mu na łeb spadł dwucetnarowy młot. Równocześnie mignął się mu w oczach gorący, zielony błysk i zdawało mu się, że dokoła zaległa czarna



cznej ilości, a nie nagromadzi ich, nawet przy odpowiednim i dostatecznym wyżywieniu, jeżeli

c) liście tychże zostaną uszkodzone przez owady, grzyby pasożytne lub nieprzyjemne wpływy klimatyczne.

Liście nie służą do ozdoby drzewa, jak to sobie wielu wyobraża, ale są warsztatem, w którym od brzasku do zmroku wre czynność, wytwarzająca materiał potrzebny do budowy organizmu roślinnego. Im więc tych organów jest więcej, im są zdrowsze i nieuszkodzone, tem więcej owego materiału przerobią, a temsamem pewnością będzie plon.

Z powyższego łatwo sobie będzie wyobrazić, jakie skutki nastąpią, gdy liście drzew zostaną, jeżeli już nie zupełnie, to chociaż tylko w części uszkodzone przez liczny zastęp gatunków tak chrząszczy, jako też gąsienic. Wymieniać tutaj tych szkodników nie będę, a to w nadziei, iż na którymkolwiek zebraniu będziemy mieli sposobność bliżej się z nimi zapoznać.

Drugim również niebezpiecznym niszczycielem liści są grzyby pasożytne, na pozór mizerne, w postaci małych plamek przedstawiające się jestestwa, które jednak, gdy wystąpią w większej liczbie, bywają groźnymi. Na czele szkodników stoi *Fusicladium dentriticum*, pojawiający się co roku, a tem bywa szkodliwszym, im pojawienie się jego wcześniej następuje. Bliższe szczegóły o jego naturze i życiu usłyszymy na którymkolwiek z zebrani; tymczasem nadmienię, iż na niszczenie tego szkodnika okazał się skutecznym siarczan miedzi. Dowodzić zaś potrzeby tępienia jednych i drugich, byłoby chyba zbyt zbytecznem.

Co się zaś tyczy późnych przymrozków, które nieraz nietylko liście, ale i kwiaty zniszczyć, a tem samem i plon zakwestyonować mogą, to od dłuższego czasu zauważano, iż drzewa dobrze żywione nie są tak na przymrozki wrażliwe, jak drzewa

słabe, złe lub wcale nieżywione; zresztą jest w naszej mocy zbyt silne promieniowanie ciepła za pomocą dymu złagodzić. Na ten cel układa się około sadów w pewnych odstępach kupy z materiałów, które w razie potrzeby podpalone, mało płomienia, ale wiele dymu wydają.

Trudniej przychodzi zastąpić wpływ, jaki

d) druga połowa lata o wyższej temperaturze na dokładne wykształcenie pąków kwiatowych wywiera, bo tutaj tylko osuszeniem przestrzeni za pomocą kamiennych drenów lub rowów, doprowadzeniem ziemi, zwłaszcza ciężkiej, materiałami spulchniającymi i dodaniem odpowiednich pokarmów, w części to osiągnąć można.

Przyczyną wpływającą na nieurodzajność będzie następnie :

e) Jeżeli drzewo owocowe w czasie zimy dostatecznie nie wypocznie.

Na poparcie powyższego twierdzenia niech posłuży przykład, iż w okolicach, gdzie panują zbyt łagodne zimy, a z powodu tego wzrost drzew owocowych prawie nie ustaje, stają się one nieurodzajnymi.

Potrzeby wypoczynku dowodzi jeszcze i ta okoliczność, iż drzewa i krzewy, które pędzić chcemy, muszą być koniecznie poprzednio wprowadzone — chociażby sztucznie — w stan spoczynku, jeżeli chcemy, by się forsowanie powiodło.

Jeżeli zatem wśród zimy zapanuje nienormalne ciepło, to w drzewach budzi się życie, które wprowadzie nie wypuszczeniem liści, ale krążeniem soków się objawia, o czem nieraz już w miesiącu lutym przekonać się można. Taki stan pociąga za sobą pewne osłabienie drzewa, a w następstwie nieurodzajność.

W tem położeniu znajdują się zwykle drzewa owocowe w miejscach osłoniętych, a szczególnie szpalerowe na murach.

nieprzejrzana ćma... a w uszach mu huczało, jak gdyby stał pod wodospadem.

W tej chwili był Wyrba na podwórzu „fiszpanki“ jedynym człowiekiem, który się nie śmiał — wszyscy inni pokładali się od śmiechu.

Pytanie jednak zachodzi, jakim sposobem zabłądził gulden do poły?

Gdy Wokounowa obracała przy szyciu kabatem, wypadł okragły przedmiot ze swej pierwotnej kryjówki i posuwał się tajemnymi przejściami pomiędzy łatami jak kret coraz dalej, aż się wreszcie dostał przez labirynt krętych dróg do poły.

Ponieważ na kabacie Wyrby miały swoich przedstawicieli wszystkie miasta europejskie, odbył następującą drogę. Pierwotnym jego siedliskiem była Jilemnica, ukrywał się bowiem za łatą z jilemnickiego płótna, później dojechał z wolna do Berna, zastąpionego resztką czerwonych kanonierskich

wyłogów, stąd zawlókł się do Hunspolki, reprezentowanej przez niebieską resztkę starodawnych wyrobów ręcznych — jeden skok a już był w Libercu, którego sławę jako miejsca wyrobów sukiennych ogłaszał światu z powierzchni kabata odpadek czarnego sukna (relikwia ze sutany księdza wiejskiego), najbliższą następną stacją był angielski Manchester, który wysłał na ten „międzynarodowy zjazd łat“ jako deputację dwa kawałki sukna, zielony i brunatny, aż w końcu minawszy Bristol, osiadł na stałe w Bernie, poza niebieską łatą, będącą resztką spodni austriackiego kaprała.

Przez przysycie jednej łaty zamknęła mu Wokounowa odwrót z Berna a tak uwiązał tam jak zaklęty królewicz w ruinach starego zamku.

Gdy się Wyrbowi firmament nieco wyjaśnił, spojrział dziko na Wokounowę, zamierzył się..



Aby zapobiedz rychłemu budzeniu się życia w drzewie, należy:

1. W grudniu, gdy ziemia już dość grubo zamarznie, nakryć ją około drzewa dość grubo i szeroko liściem, aby w lutym i marcu, gdy już słońce dogrzewać poczyna, nie tak łatwo rozłajać mogła.

2. Oprócz nakrycia zmarzniętej ziemi liściem, należy jeszcze i drzewo — szczególnie pod murem — gałęziami świerkowymi lub trzciną osłonić.

Zapewne nie jednemu zdarzyło się zauważyć, iż gałązki nieosłonięte n. p. moreli, wcześniej na wiosnę zakwitają od gałązek osłoniętych, pochodzi to stąd, iż słońce je łatwiej ogrzać i do życia pobudzić może.

Do odkrycia tak ziemi, jako też drzewa, trzeba wybrać dzień pochmurny, lub też odkryć na wieczór, by ziemia przez noc powoli rozłajać mogła, bo nic niebezpieczniejszego jak gwałtowne przejście od zimna do ciepła.

Ostatnią na nieurodzajność wpływającą przyczyną może być:

f) Kilka zbyt obfitych plonów w latach poprzednich.

Jeżeli przerzedzanie zbyt obficie zawiązanego owocu na drzewach wysokopiennych byłoby manipulacją trochę utrudnioną, to czynność ta na drzewach hodowanych w sztucznych kształtach jest rzeczą łatwą i konieczną. Po zawiązaniu się owocu przyjdzie niekiedy połowę tegoż, a nieraz i  $\frac{3}{4}$  zrzucić. Nic się na tem nie traci, bo pozostały dorodnością wynagrodzi to, co się na ilości sztuk straciło, a drzewo nieosłabione nadmiernym plonem w roku następnym wyda znowu owoce. Kto wie, czy manipulacji tej, chociaż połączonej z pewnym trudem, nie należałoby i na drzewach wysokopiennych, a przynajmniej u lepszych odmian praktykować?

lecz ręka wnet opadła i zwiśla. Obejrzał się dookoła i odezwał prawie płaczliwie:

„Słuchajno, tak mnie zdzieliłaś, iż dziw, że mi mózg z głowy nie wyskoczył, lecz, gdy się tak weźmie jedno z drugim...” Niedokończył. Tarł sobie opuchniętą twarz, aby usunąć piekący ból. Później dodał:

„Gdy się tak weźmie jedno z drugim... miałas słusność.”

„Widzisz, ośle, żebyś nie był taki łakomy, byłbyś się mógł obejść bez tego chrzanowego placka,” rzekła z grymasem energiczna Katarzyna i usiadła sobie spokojnie na słońcu.

„Zachować mi się porządnie”, rozkazał rzadca, a polecivszy dozorcę, żeby ich pilnowali, odszedł. Wyrba rozpędział pracowitym tarcie zęśrodkowany ból, potem znowu usiadł obok Katarzyny... słońce ogrzewało oboje tak, że wkrótce

## Rozmaitości.

Czyste utrzymywanie kurników stanowi główny warunek hodowli drobiu, który jednak nie zawsze bywa uwzględniony, wskutek czego kurniki nie odpowiadają przeznaczeniu swemu, a raczej potrzebom przebywającego w nich ptactwa; są one zazwyczaj zbyt ciasne, ciemne i z trudnością dające się wyczyścić, tak że właściwie mogą być uważane za gniazda wylęgające rozmaitego rodzaju robactwo. W wielu gospodarstwach nie zwracają żadnej uwagi na czystość kurników, w innych znów dzieje się jeszcze gorzej, gdyż górna część chlewów świńskich przeznaczoną bywa na pomieszczenie drobiu. Dokładne oczyszczenie kurników uskutecznia się najlepiej przez siarkowanie. Wszy kurze, które od maja do października nie przestają dręczyć drobiu, mają siedlisko po części w szparach kurnika, a głównie na samych kurach w ich naskórku. Pozatykawszy wszystkie szpary i szczeliny w stajence, należy położyć w każdej przegródce na czerepie glinianym jedną lub dwie laski siarki, a zapalivszy je, zamknąć drzwi szczelnie za sobą. Po upływie 2 lub 3 godzin wszystko robactwo wyginie do szczętu, a po wywietrzeniu kurników można bez obawy pozapędzać znowu drób do nich. Podobne wykadzanie siarką stajenek powinno powtarzać się każdego miesiąca, a oprócz tego nie należy także zaniedbywać częstego oczyszczania ich z gnoju, tem bardziej, że nawóz ptasi stanowi jeden z najcenniejszych materiałów nawozowych. Kurzy uliczny i piasek, zastępując wszelkiego rodzaju ściółki, dostarczają drobiowi zarazem dobrej, suchej kąpieli.

Użycie gipsu superfosfatego dla przechowania nawozu stajennego. Próby czynione w tym kierunku dowodzą, że środek ten jakkolwiek kosztowniejszy od innych, niczem się nie da

wrócić spokój w ich dusze... Pojednali się. Następnego dnia poprosili dozorcę więzienia, aby ich wypuścił, zaręczając, że będą uczciwie pracować jako dzienni najemnicy przy kopaniu fundamentów pod domy.

„Właśnie mi na to wyglądacie,” mruknął doświadczony rzadca, lecz mimo to wypuścił ich, aby ulżyć kasie gminnej.

„Młodzi małżonkowie” dostawszy się na wolność, przepili naprzód porządnie i sumiennie fatalnego guldena do ostatniego centa, poczem nie poszli naturalnie kopać fundamentów. Zamiast tego puścili się na „artystyczną wycieczkę” po królestwie czeskiem. Lecz nie trwało to długo, gdyż pewnego dnia dostali się znowu oboje szupasem do „siszpanki”, gdzie Wyrba był już trzydzieści pięć a Wokounowa trzydzieści dwa razy.



zastąpić z równą korzyścią dla rolnictwa. Użycie gipsu zwykłego z domieszką jakichś preparatów fosfatowych jest wprawdzie znacznie tańsze, nigdy jednak nie dorównywa działaniu gipsu superfosfatowego. Jakkolwiek zatem kosztu użycia tego ostatniego są względnie znacznie wyższe, to przynoszą one również o wiele wyższe rezultaty, i tylko dalsze próby w tym kierunku wykazać mogą, czy ta wyższość kosztów jest względna czy bezwzględna.

**Nauka rybactwa** pod kierownictwem pana Pawła Morcinka rozpoczyna się w Opawie dnia 20. maja br. Ministerstwo rolnictwa wyznaczyło opawskiemu towarzystwu rybackiemu na ten cel subwencję. Towarzystwo to ma do celów naukowych przeszło 1000 jochów stawów we wszystkich częściach Szląska do dyspozycji.

**Nowe szczotki.** Za granicą zaczynają wyrabiać nowe szczotki z piór gęsich, które wzdłuż pocięte, służą do tej fabrykacji. Szczotki nowego wyrobu mają się odznaczać tą właściwością, że są miękkie i nie psują ubrania, są przytem bardzo trwałe.

**Kongres koguci.** Są różni różnych rzeczy miłośnicy na świecie; o miłośnikach koguciego piania dotąd chyba nikt nie słyszał. Tymczasem w Paryżu (czego tam w tym Paryżu już nie ma!) istnieje obecnie związek miłośników słuchania rozmaitych „kukuryków”. Panowie ci urządzają sobie koncerty hodowanych w tym celu kogutów i „śpiewem ich się zachwycają”. Teraz ogłosili oni konkurs na najlepszego artystę-koguta.

**Udoskonalony telefon.** Pisma amerykańskie donoszą z Graham, że inżynier-technik wynalazł telefon, „mówiący zupełnie głośno”. Nowy ten telefon nie potrzebuje dzwonek, ani żadnych sygnałów, ponieważ głos wydobywa się z aparatu tak wyraźnie, iż mówiącego słyszać w całym pokoju. Dzienniki nie opisują dokładnie nowego sposobu urządzenia tego telefonu, nadmieniają tylko, że posiada on w sobie lejek, który wzmacnia się głosu i wysuwa się tak z aparatu, że się do niego nie potrzeba zbytecznie zbliżać, aby dźwięki chwycił i odsyłał. Ujemną stroną nowego telefonu jest to, że funkcjonuje — jak dotąd — tylko na bliską odległość.

**Posucha,** trwająca już od dłuższego czasu, niepokoi rolników. Zasiwy wiosenne nie mogą kiełkować, a wzrost zasiewów ozimych jest zagrożony. Osobliwie we Węgrzech byli rolnicy dotąd bardzo zaniepokojeni. Atoli we środę wieczorem spadł we wielu okolicach Węgier rzęsy deszcz. Zasiwy poprawiły się przez to bardzo.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Rada państwa.** Izba poselska obraduje nad budżetem. Przy sposobności uchwaliła także ustawę, mocą której każdy należący do landszturmu raz w rok meldować się musi w swej gminie, albo u innej władzy, którą rząd wyznaczy. Jest to nowy ciężar wojskowy. Przy tej sposobności przyszło w Izbie do burzliwych zajęć, które spowodował antisemita dr. Lueger.

**Pożary.** Dnia 18. bm. wybuchł w Nowym Sączu o godzinie 9. rano w śródmieściu w sąsiedztwie poczty pożar, który szerzył się z wielką gwałtownością. Spłonęła środkowa część miasta, a mianowicie: magistrat wraz z aktami swemi, kościół katolicki i ewangelicki, kościół i klasztor Jezuitów, gimnazjum, poczta i bardzo wiele domów prywatnych. Ludność obozuje pod gołym niebem. Pożar wybuchł w stolarni obok poczty. Spłonęła między innymi także dawna szkoła ludowa, przeznaczona obecnie na budynek sądowy. Kasę pocztową uratowano. Więzienie sądowe było zagrożone, część więźniów musiano wypuścić. Kilkadziesiąt domów w różnych punktach miasta równocześnie było w płomieniach. O 3 kilometrów oddalony od miasta dwór, będący własnością pana Romera, zgorzał. Szalony wichur rozniósł aż dotąd ogień. Wezwano na pomoc straż pożarną z Krakowa, Tarnowa, Limanowy, Gorlic i Grybowa. Ogień stłumiono dopiero popołudniu. Ofiarą pożaru padło ogółem przeszło 150 domów. — Tegoż samego dnia stało miasto Węgierski Hradec (Morawa) w płomieniach. Pożar zniszczył tam 33 domów, między niemi żeńską szkołę wydziałową, hotel, klasztor Franciszkanów. Wieża kościoła zawaliła się. W mieście panował wielki popłoch, gdyż właśnie odbywał się tam jarmark. — W miejscowości Adlerkosteletz w Czechach spaliło się również 33 domów. Dwoje ludzi zginęło w płomieniach, a 300 jest bez dachu.

**Juljusz Gregr,** wydawca „Narodnich listów,” został lekko paraliżem tknięty, stan zdrowia budzi obawę.

**Franciszek Koszut,** syn zmarłego Ludwika Koszuta, odjechał już z Pesztu do Neapolu. Na pożegnanie zjawili się na dworcu kolejowym wiceburmistrz Gerloszy i liczna publiczność.

**Robotnicy, socjaliści i anarchiści.** We Wiedniu wybuchł wielki strajk czeladników stolarskich. Około 13.000 robotników zastanowiło robotę. W Pradze policja skonfiskowała 70 tysięcy egzemplarzy odezw socjalistycznej, wywołującej do święcenia 1. maja. — W miejscowości Wielki Honisz w Czechach znaleźli robotnicy trzy skrzynki napełnione dynamitem. Jedna z tych



skrzynek eksplodowała, wskutek czego dziewczyna pewna odniosła znaczne uszkodzenia cielesne. — W Paryżu policja aresztowała agenta handlowego, którego denuncyowano jako sprawcę zamachu w restauracji Fayota. Aresztowany jak się okazało jest waryatem. Proces przeciw Henryemu, który spełnił ów straszny zamach za pomocą bomb w kawiarni „Terminus“, odbędzie się 29. bm. w Paryżu. — W Palermo rozpoczął się proces przeciw deputowanemu De Felice i 10 towarzyszom, oskarżonym o wywołanie krwawych zaburzeń w Sycylii. — Rzymskie gazety donoszą, że tamże ponownie znaleziono bombę koło koloseum. Policja uwięziła wiele osób i jest na tropie bandy anarchistów podrzucających bomby. — W Madrycie tłumy pozbawionych pracy robotników splondrowały piekarnie. Gubernator za pomocą żandarmerji przywrócił porządek.

**Śluby cywilne we Węgrzech.** Węgierskie stronnictwo postępowe odniosło zwycięstwo. W Sejmie zakończono obrady nad ustawą o ślubach cywilnych. W imiennym głosowaniu uchwalono 281 głosami przeciw 106 (a więc większością 175 głosów) przystąpienie do rozprawy szczegółowej. Za ustawą głosowało całe stronnictwo liberalne, stronnictwo niezawisłych prócz 12, a wreszcie 10 członków stronnictwa narodowego. Gdy prezydent Izby ogłosił rezultat głosowania, rozległy się w sali obrad entuzjastyczne okrzyki radości. Kilka minut bito oklaski, z wszech stron wołano Eljen! Wniosek na udzielenie wotum nieufności ministrowi Szilegyemu upadł w imiennym głosowaniu 218 głosami przeciw 102. Do końca posiedzenia w sali obrad panował nastrój uroczysty. Szczególnymi owacyami darzono sędziwego posła Pawła Daniela, który mimo choroby kazał przewieźć się do parlamentu, by głosować za ślubami cywilnymi. Potem odbyła się rozprawa szczegółowa. Obecnie projekt rządowy przyjdzie pod obrady Izby magnatów. Nie wątpią, że i tam uzyska większość mimo oporu biskupów.

**Jezuici w Niemczech.** W parlamencie niemieckim wniosek Hompesza, dotyczący zniesienia ustaw przeciw Jezuitom, uchwalono 168 przeciw 145, zatem większością 23 głosów. Za Jezuitami głosowali Polacy, socjaliści i centrum. Zwycęstwo Jezuitów udecydowali socjaliści.

**Maltretowanie żołnierzy włoskich.** W Izbie deputowanych w Rzymie interpelował dep. Zabeo w sprawie srogiego maltretowania żołnierza przez porucznika Blanca w Padwie. Nikczemny ten żołdak kazał szeregowca z związanymi rękami wsadzać na konia; biedak spadł trzy razy z siodła — a porucznik pomimo to nie zaprzestawał swej praktyki, dopóki żołnierz, upadłszy z konia, śmiertelnie się nie zranił. W końcu kazał Blanca spłoszyć konia, aby umierającego żołnierza przerazić.

Posel Imbriani dodał, że w podobny sposób traktowano także syna senatora di Laurenzana. Minister wojny zaprzeczył, jakoby to było prawdą, dodał jednak, że Blanca oddany został pod sąd wojskowy. Prosił także Zabea i Imbrianiego, aby dowody, które mają, oddali sądowi.

**Powszechną wystawę turecką** przygotowywują w Konstantynopolu. Sułtan sam jest twórcą tego przedsięwzięcia, dla którego utworzone zostało nowe ministerstwo, a mianowicie ministerstwo rolnictwa. W jednym z najpiękniejszych punktów europejskiego wybrzeża Bosforu ma być wzniesiony wspaniały budynek wystawowy, między przedmieściami Pera, a rezydencją cesarską Yildizkioskiem. Rozpoczęcie robót czyli uroczystość położenia kamienia węgielnego miała właściwie nastąpić w dniu urodzin sułtana, została wszakże, z powodu panującej ciągle w mieście zarazy, odłożona do święta Bairamu. Z obcych państw najwięcej zajęcia się wystawą turecką okazują Włochy.

## Losowania.

**Losy eisańskie.** Przy ciągnięciu z dnia 2. marca wylosowano serye: 556 498 924 1165 1307 1453 1488 1672 1740 1898 2015 2194 2494 2895 2901 2985 3044 3383 3405 3429 3659 3844 3926 4288 4372. Główna wygrana 100.000 zł. padła na s. 1453 nr. 83; po 1000 zł. s. 1165 nr. 12, s. 1488 nr. 7, s. 2985 nr. 11, s. 3383 nr. 64, s. 4372 nr. 47.

## Ceny targowe

z dnia 14. kwietnia 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) zřr. 5.80 do 5.70. Żyto zřr. 4.55 do 4.35. Jęczmień zřr. 5.50 do 4.70. Owies zřr. 3.90 do 3.58. Groch zřr. 7.75. Ziemniaki zřr. 1.40. Słoma (100 kilo) zřr. 3.30. Siano zřr. 4.30. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.40.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 56.—.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) zřr. 6.80 do 6.30. Żyto zřr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zřr. 4.70 do 3.50. Owies zřr. 3.75 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.—. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.



**Kursa giełdy wiedeńskiej**

z dnia 20. kwietnia 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 119.80
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 97.95
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 282.—
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 187.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 98.75
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 109.75
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.50
" " szlās. zakł. kred. 5% . . . . .	" 103.—
Galicyjskie obligacyje indemn. 5% . . . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	" 148.50
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 145.75
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 159.—

Losy krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	zfr. 26.25
" stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	" 45.—
" budzińskie [40 zfr.] . . . . .	" 64.—
" węgierskie [100 zfr.] . . . . .	" 154.—
" cisańskie 4% [100 zfr.] . . . . .	" 143.—
Dukat cesarski . . . . .	" 6.90
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.17
Rubel papierowy . . . . .	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

**Karpie**

od 2 do 4 cali są po umiarkowanej cenie u **Jana Krupy w Kostkowicach** do nabycia. Bliższą wiadomość otrzymać można w Administracyi Nowego Czasu (w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie, na wyższej bramie).

(48)



**J. ANDĚLA**  
NOWO ODEBITY

**PROSZEK ZAMORSKI**

zabija pluskwę, pchły, szwabę, karaczany, muchy, mrówki, stożki, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tani do nabycia w

**Drogueryi J. Anděla**

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13  
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettenbrunn 11)

w Pradze.

**Składy:**

**Biała:** Emil Krupa, kupiec. **Bogumin:** Jan Palleta. **Cieszyn:** Karol Scholtis (przedejm J. Fukalski), kupiec. **Frydek:** K. Krčmář, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. **Frysztat:** Józef Bialek, kupiec; G. Olewnik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z. Fassel, kupiec. **Kraków:** Józef Trautczński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nersheimer, księgarnia. **Mistek:** Józef Süss, kupiec. **Morawa:** W. Popp, kupiec. **Ortowa:** Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr. Heisig, kupiec. **Przywóz:** Jakób Gross, kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, aptekarz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Witkowiec:** Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pawluskiewicz, kupiec.

(148)  
Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

**Wilhelma**

antiartryczna i antireumatyczna

**krew czyszcząca herbata****FRANCISZKA WILHELMA**

aptekarza

**w NEUNKIRCHEN w Dol. Austrii**

jest we wszystkich aptekach

po cenie 1 zfr. w. a. za pakiet

do nabycia.

(7)



# Henneberg-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

**45 fr. p. M.**

bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.), schwarze, weiße und farbige:

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Toullards	" 75 fr. — 3.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Ballstoffe	" 45 fr. — 11.65
Seiden-Bastkleider p. Robe	" fl. 9.50—42.80
Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.	

porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

**Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,**  
königl. und kaiserl. Hoflieferant. (11)



## Sposobność kupna.

Z powodu przebudowania handlu

## zupełna wyprzedaż

wszystkich towarów t. j.:

szkła, porcelan i lamp  
zbytkowych

u

**Ryszarda Krischa**

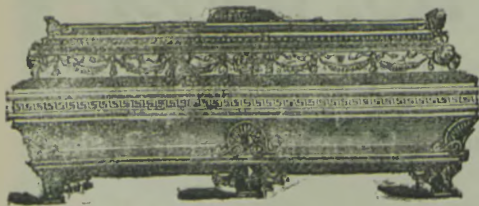
w CIESZYNIE, (20)

małe podcienie, ulica Stefanii 22.



## Gminna gospoda

w Godziszowie, 1/4 godziny od dworca kolejowego oddalona, z kawałkiem dobrej roli, jest w drodze oferty na 3 lata do wynajęcia. Oferty mogą być do 6. maja b. r. do przełożonego gminy wniesione. (51)



Największy skład

**trumien** (52)

drzewianych i metalowych

posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

## LOKACYA KAPITAŁU.

4% LISTY ZASTAWNE galicyjskiego kredytowego towarzystwa ziemskiego z roku 1842.

PUPILARNO PEWNE,

OD PODATKU WOLNE,

DO KAUCYJ PRZYDATNE, także do kaucyj przy małżeństwach wojskowych.

HIPOTĘKOWANE w pierwszym rzędzie i tylko do połowy wartości, bez wyjątku na dobrach tabularnych. Od fantu wyłączone są wyłącznie budynki miejskie i grunta rustykalne.

WARTOŚĆ HIPOTECZNA: na każdych 100 złr. listów zastawnych przypada hipoteczne pokrycie 253.33 złr.

BEZPIECZEŃSTWO pierwszego rzędu na dobrach tabularnych do pierwszej połowy wartości obciążonych i przez porękę kredytowego towarzystwa ziemskiego ze wszelkimi funduszami czynnymi i biernymi, prócz tego przez prawo politycznej egzekucji jak przy austro-węgierskim banku.

TE LISTY ZASTAWNE są do nabycia po kursie każdodziennym w

IZBIE WEKSLOWEJ

TOWARZYSTWA AKCYJNEGO „**MERCUR**“

I., Wollzeile 10. **WIEDEŃ** Strobelgasse 2.

(52)

## Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

**C. Brady w Kromieryżu (Morawa),**

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym  
znakem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**

Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żo-  
ładowe sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka;  
w Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrach-  
cicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu:  
apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dziele każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 9.

Cieszyn, 13. maja 1894.

R. VIII.

### Zasilanie zasiewów owsa.

Bardzo ważną i konieczną jest rzeczą obna-  
żanie rolników z wynikami użycia nawozów  
sztucznych, a to w celu zawiadomienia ich, jak  
się który nawóz opłaca i jaki procent przynieść  
może wyłożony nań kapitał. Słusznie zatem  
byłoby, żeby ci, którzy nie uchylają się od trudu  
i posiadają odpowiednie wykształcenie zawodowe,  
ogłaszali wyniki poczynionych przez siebie prób  
w uzyskaniu zapomocy nawozów sztucznych zwięk-  
szenia produkcji, czyli by złoty kruszec umie-  
jętności zmieniany został na monetę zdawkową i  
stał się przystępnym dla każdego. Obok rozpraw  
naukowych, które zasilają rolników pisma i To-  
warzystwa rolnicze, pożądanymi są także rady  
praktyczne, oparte na sumiennem zbadaniu rzeczy,  
jak to w niniejszym artykule podajemy. Pierwsze  
miejsce w zasiewach wiosennych zajmuje obecnie  
owies, będący dawniej przedmiotem najpodrzed-  
niejszym w rolnictwie. Służył on dawniej tylko  
do zastępowania pewnych braków w uprawie,  
siano go tylko tam, gdzie z powodu utrudnionego  
przystępu, prawidłowe nawożenie przeprowadzo-  
nem być nie mogło. Było to nader mylne zapa-  
trywanie, a próby wielostronne wykazały, że  
owies nie tylko wymaga obfitego nawożenia, tak  
samo jak pszenica, ale że równie jak ona wypła-  
cić się za nie potrafi. Sprawozdania „Towarzystw  
ku popieraniu prób rolniczych“ dowodzą, że owies  
potrzebuje silniejszego zasilenia azotem, aniżeli  
wszystkie inne rośliny kłosowe. Potrzeba ta  
przedstawia się w następującym porządku: owies,  
pszenica, jęczmień i żyto. Sławny hodowca owsa,  
Beseler z Anderbeck, mówi, że „niema prawie  
drugiej rośliny w rolnictwie, której uprawa dawa-  
łaby tak niezbitą pewność korzystnego wyzyskania  
użytych pod nią środków nawozowych i tak so-  
wicie opłacała je, jak owies!“ Zdanie to podziela  
zarówno prof. dr. Wagner jak i inni badacze,  
którzy przeprowadzali próby z nawożeniem owsa  
azotem. Zachodzi jeszcze pytanie, dlaczego owies  
udaje się na takich nawet polach, które są już  
„wyczerpane“ i na których żadna roślina kłosowa

udaćby się już nie mogła? Odpowiedź na to py-  
tanie jest prosta: owies wyciąga z ziemi wszystkie  
pozostałe w niej resztki azotu rozpuszczalnego,  
a w szczególności sole saletrzone, które tworzą się  
w ziemi wskutek rozkładu humusu, nawozu stajen-  
nego i innych substancji organicznych. Na pod-  
stawie tej właściwości stwierdzono użyteczność  
bezpośredniego nawożenia pod owies, a przede-  
wszystkiem użycie azotu w postaci saletry chilia-  
skiej. Według prób i doświadczeń badaczy niemiec-  
kich 100 klg. saletry chilijskiej wystarcza do  
zwiększenia plonu owsa o 400 klg. ziarna przy  
stosunkowym podniesieniu produkcji słomy. Próby  
te stwierdzone już zostały wielokrotnie w prak-  
tyce. 10 prób nasienia, które przeprowadził dr.  
Maercker, wykazały przy użyciu po 100 klg. sa-  
letry przyrost po 519 klg. owsa, a 9 prób dało  
nadwyżkę po 367 klg. ziarna. Należy jednak  
pamiętać, że korzyści te dają się osiągnąć wtedy  
tylko, gdy ziemia zawiera w sobie inne jeszcze  
dwa składniki niezbędne do zasilania roli, t. j. kwas  
fosforowy i potas, a saletra chilijska, jako trzeci  
czynnik pożytkowy, przychodzi im w pomoc, dana  
w sposób właściwy i w stosownej ilości. Odpo-  
wiednio do stosunków gruntowych i stanu nawo-  
żenia ziemi, ilość saletry, którą dajemy pod owies,  
wynosić może od 50 do 400 klg. na hektar, a  
czasem nawet więcej ze względu, że rośliny, po  
których owies następuje, wyczerpują zazwyczaj  
bardzo silnie ziemię. W razie znacznych jeszcze  
zasobów nawozowych w roli dość będzie użyć  
100 klg. saletry, którą należy rozrzucić i za-  
włóczyć po zasianiu nasienia; gdyby zaś rola  
była ubogą w azot, można powtórzyć dawkę sa-  
letry w dni 14 i rozsiać ją jako nawóz wierzchni  
w ilości 100 lub 150 klg., później zaś powtórzyć  
tę samą czynność, gdy owies wytworzy kolanka.  
Na pola bardzo wyczerpane daje się 3 razy po  
150 klg. saletry, poczem można już oczekiwać  
bardzo obfitego plonu. Jeżeli nawóz wierzchni  
ma być korzystnym, należy starać się, by saletra  
rozszkana była przed deszczem, ażeby wraz z nim  
mogła wsiąknąć w ziemię. Względ ten jest naj-  
ważniejszym wtedy szczególnie, gdy siew nie do-



szedł jeszcze do takiego stanu rozwoju, jaki jest pożądanym przy użyciu nawozu wierzchniego. Dr. Marcin Ullmann z Heimbüttel radzi, by przy nawożeniu pod owies uwzględniać także kwas fosforowy i używać dwa razy tyle superfosfatu, ile wynosi dawka saletry chilijskiej. Dla rozłożenia znajdujących się w ziemi składników i uczynienia ich przystępnymi jako pożywienie dla owsa, poleca się lekkie nawiezenie wapnem, które można przeprowadzać w zimie lub bardzo wcześnie na wiosnę. Przy zachowaniu przytoczonych tu wskazówek mogą rolnicy spodziewać się przy uprawie owsa daleko większych korzyści i obfitego oprocentowania kapitału, który wyłożą na nawóz. Owies jest produktem handlowym, łatwym do zbycia, drogocenną karmą dla zwierząt własnego gospodarstwa, a nadto dostarcza dobrej słomy na paszę. Należy zatem rozważyć i obliczyć, pod jakie płody używać można nawozów sztucznych z nadzieją najlepszych zysków, a przedewszystkiem nabyć trzeba przekonania, że owies zasługuje na to, by był uprawiany na polu bardzo dobrze ożywnionem.

## Uprawa chrzanu.

Chrzan udaje się najlepiej na ziemiach głęboko gliniastych, ale lubi także dobrze zgnojone piaski.

Pole, na którym sadzone już były te rośliny, wyczerpujące ziemię swymi długimi korzeniami, spoczywać musi przez lat 6, zanim zdolne będzie do powtórnej ich uprawy.

Po obraniu miejsca na plantacyą, należy przygotować sadzonki; najlepiej sprowadzać je wcześnie na wiosnę, gdy mają dopiero 1 ctm. grubości a 30 ctm. długości. Jeżeli nie można sadzić ich zaraz, należy ułożyć w mokrym piasku w piwnicy lub zakopać w ogrodzie w dole głębokim na jeden sztych łopaty. Przed zasadzeniem potrzeba wytrzeć każdą sadzonkę płatem wełnianym w ten sposób, iżby tylko główka jej i sam korzonek pozostały nienaruszone i zachowały barwę naturalną, cała zaś długość sadzonki ma być startą do białości. Czynność ta ma na celu zabezpieczenie roślinom swobodnego rozwoju liści i najniższych korzeni, a zapobieżenie zarazem, by środkowa ich część nie wypuszczała odnóg i pędów bocznych, które odbierając soki głównemu korzeniowi, czyniłyby go cienkim i niekształtnym. Po dokładnem wytarciu sadzonek układa się je na świeżo skopanej grządce wzdłuż rzędów o odległości 35centymetrowej. Uważać przytem należy, żeby każda sadzonka widziana z boku, miała swój korzeń w rzędzie i żeby koniec korzenia tego zwrócony był ku południowi, krzaki bowiem, których korzenie zwrócone są ku innej stronie, niedobrze się później rozwijają.

Do sadzenia chrzanu należy użyć kołka trochę zakrzywionego i w jednym końcu zaostrego, a mającego 0.75 mt. długości i 3 ctm. grubości. Stanąwszy następnie po prawej stronie, okraczając rząd najwyższy tak, iżby widocznym był cały rząd, należy ująć kołek w obie ręce i wetknąć go ukośnie pod listkami lub główką sadzonki o tyle tylko głęboko, żeby kołek wzdłuż całej długości sadzonki znajdował się o 5 ctm. pod powierzchnią ziemi, poczem podnosi się go na 3 ctm. w górę dla uzyskania pod nim otworu, a ujawszy lewą ręką, wyciąga się spiesźnie z ziemi, wsuwając jednocześnie sadzonkę, którą się trzyma przy otworze w prawej ręce. Czynność ta powinna być dokonana zwinnie i szybko. Jeżeli sadzonki są zwiędłe, należy je zakopać w ziemi na parę dni przed użyciem do sadzenia.

Dla lepszego przylgnięcia do ziemi należy po zasadzeniu przydeptać lekko końce sadzonek. Listki czyli wierzchy sadzonek mogą odrobinę wystawać z grządki lub też przysypuje się je lekko ziemią zapomocą kołka.

W dalszym ciągu uprawy należy pole oczyszczać pilnie z chwastów. Korzenie i łodygi chrzanowe powinny być okopane płasko i powierzchnie, pomiędzy rzędami zaś trzeba wzruszyć ziemię należycie. W lipcu zarówno jak w sierpniu chrzan powinien być raz w miesiąc podrywany. Czynność ta odbywa się w ten sposób, że ujawszy ręką listki sadzonki, podnosi się ją na 5 ctm. w górę, a następnie pozostawia w położeniu pierwotnem. Czynność ta ma na celu zerwanie korzonków, które tworzą się zwykle przy wierzchołku chrzanu. Jeżeli wierzchnia część rośliny zanadto wystaje nad poziom, to należy przykryć ją ziemią, żeby nie nabrała koloru zielonego.

Wykopując chrzan z ziemi, należy zagłębić łopatę na szerokość ręki z prawej lub lewej strony korzenia pod kątem 45°, a podważywszy krzak, ująć go za wierzchołek i wyciągnąć na bok. Wykopawszy w ten sposób korzenie chrzanu około połowy września, przeprowadza się na opróżnionem miejscu rygolówkę z końcem października. W tym celu wybiera się po jednej jego stronie rów na dwa sztychy łopaty; wierzchnią warstwę ziemi z plantacyi zrzuci się razem z ziemią wybraną z tego świeżego dołu, dopokąd nie ukażą się cienkie korzonki chrzanu tkwiące pochyło w ziemi. Odkrywszy rząd takich korzonków, wybiera się je ostrożnie z ziemi, nie zostawiając nawet odłamanych części, każdy bowiem kawałek korzenia zostający płycej nad 30 ctm. w ziemi zdolny jest utworzyć krzak samoistny. Te wykopane korzonki rozdzielają się na grubsze i cieńsze, obcinają się, zakopują w dół i tworzą później nowe sadzonki, przeznaczone zaś do użytku kuchennego przechowują się w piasku w piwnicy.



## O pijaństwie.

Grzech ten już tak bardzo się rozkorzenił, iż rozmiłowało się w nim nie tylko pospólstwo, lecz tam i ówdzie także klasa światlejsza, tylko z tą różnicą, że jedni się upijają gorzałką, a drudzy piwem i winem. Przedewszystkiem jednak przoduje gorzałka. Nikomu niektórzy ludzie tak gorliwie nie służą jak tej gorzałce. Przepijają grunta, dobre imię i szacunek, a nawet by ostatnią koszulę dali, ażeby się tylko upić. Tysiące są takich, którzy będąc majątnymi, przez pijaństwo stali się żebrakami. Ileż to zbrodni, morderstwa, zabójstwa i t. d. nie bywa spełnianych jedynie dla tego, że pijany człowiek nie ma serca ni sumienia, bo głowa jego jest napełniona alkoholem. Ileż to młodzieży pijaństwo pociąga do niemoralnego życia i nieposłuszeństwa przeciw swoim chlebowodawcom.

Zgadza się w tem sędziowie w sprawach karnych i dyrektorowie więzień niemal wszystkich krajów europejskich, że 70 do 80% wszystkich zbrodni bywają popełniane wskutek pijaństwa. W Niemczech robiono dochodzenia w 120 zakładach więziennych, w których znajdowało się 32.837 więźniów, i przekonano się, że wszystkich morderstw 46% było dokonanych w stanie pijanym. Przy zabójstwach stosunek ten wynosił 63%, przy ciężkich uszkodzeniach 74%, przy lekkich uszkodzeniach 63%, przy oporze przeciwko władzy 67%, przy występkach przeciw moralności 77%. Godnem też jest uwagi, że w Stanach amerykańskich od czasu, w którym zakazano produkcji i sprzedaży wszelkich alkoholycznych napojów, liczba zbrodni uderzająco zmalała.

Niejeden tak gorzałkę miłuje, że ostatni grosz krwawo zapracowany na nią wyda. Jeżeli n. p. robotnik z Brunowa, pracujący w fabryce w Bielsku, wraca do domu, to musi minąć, nie licząc bielskich, 11 wyszynków, a droga z Bielska do Brunowa wynosi 12—13 km. Cóż dziwnego, że ulegnie pokusie, a wstąpi choćby tylko do czterech, gdzie zostawi część krwawo zapracowanego grosza. A więc pijak nie miłuje tak ani rodziców, ani żony, ani dzieci, bo te zostawia często w głodzie, aby z gorzałką nie musiał się rozłączyć. A któż policzy tych ludzi, którzy przez pijaństwo zniszczyli zdrowie i utracili życie? Ten lub ów monarcha myśli sobie, jak straszna to rzecz, jeżeli kilka tysięcy ludzi w bitwie polegnie. Ale w żadnej wojnie jeszcze tyle ludzi nie zginęło, ile się ich już w kieliszku potopiło. Któż tyle kości ludzkich włożył w ziemię, jak gorzałka? Wieleż zaś to ludzi pijanych wala się w przykopach i rowach, tarza się w błocie, leży na ślocie, w deszczu i w śniegu, w zimnie i na mrozie! Powiedz sam, kochany czytelniku, jeżeli był kiedy

tyran na świecie, któryby tak wielką miał władzę, i tak srogo panował, jak to piekielne gorzałczysko.

Żadna praca nie może być wykonana bez gorzałki; nawet pasterz nie chce skrobać ziemniaków, jeżeli mu gospodyni nie da wódki. W niektórych gminach nie ma nawet robotnika, jeżeli się mu nie przyrzeknie dużo gorzałki. Niektóry konny robotnik bardzo pilnie orze, bronuje i t. d., ale na każdym piątym zagonie musi stać flacha wódki. A czy ten podchmielony robotnik wspomni sobie na tę piękną naukę: „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiali starzy?“ O, bynajmniej! Dosyć tylko przechodzić około robotników, by się przekonać o tej smutnej prawdzie, że nie tylko kłatwą, lecz też i innymi grzechami obrażają ludzkie Pana Boga. Aż się mi źle robi, gdy sobie wspomnę na jedną gospodynię, która, kopiąc ziemniaki, które się wówczas nie udały a większa część była zgniłych, rozgniewana była i rzucała zgniłemi w górę, krzycząc całym gardłem: „Weź je sobie na powrót, Panie Boże!“ Nie dziw tedy, że ta ziemia święta mało rodzi, gdyż bywa uprawiana wśród grzechu. Nie dziw też, że i dobrotliwy Bóg dopuszcza na urodzaje polne różno klęski, gdyż przy pracach polnych nie panuje Bóg, ale gorzałka; lecz jeszcze chwala Bogu, że nie wszędzie.

## Rozmaitości.

Jak daleko powinny stać drzewa owocowe jedne od drugich? Każde drzewo potrzebuje stosownej przestrzeni do swego rozwoju. Liczne doświadczenia dowiodły, że nieuwzględnianie potrzeb pojedynczych odmian pod tym względem, t. j. zbyt gęste sadzenie drzew przy zakładaniu sadów było nieraz powodem wielkich niepowodzeń. Skutki tego błędu nie dają się spostrzedz w pierwszych latach, gdyż młode drzewa posiadają stosunkowo dość jeszcze miejsca, mogą zatem rodzić dobre owoce, z czasem jednak, gdy gałęzie ich zaczną się wspierać jedne na drugich, a korzeniom zabraknie miejsca do swobodnego rozrostu, owoce tych drzew zaczynają drobnieć i tracić coraz więcej tak pod względem ilości, jak i jakości swojej. Odległość drzew nie da się jednak dokładnie oznaczyć, należy tylko stosować się pod tym względem do wzrostu ich. Wszystkie rodzaje, a nawet prawie wszystkie odmiany drzew owocowych potrzebują właściwej sobie przestrzeni. Niektóre z nich rodzą zaraz i nie rozrastają się zbyt szybko, inne znowu rozszerzają się szybko, ale pożytek przynoszą nie prędko. Należy i to również uwzględniać, czy korzenie drzewa idą w głąb ziemi, czy też ścielą się po bokach. W pierwszym wypadku niebezpieczeństwo stykania się korzeni znacznie jest mniejsze.



Potrzeba również uwzględniać własności ziemi, na której się drzewa zasadzają. Na glebach silnych wilgotnych potrzebuje każde drzewo większej przestrzeni, aniżeli na suchych i chudych ziemiach. Przeciętna odległość wysoko rosnących jabłoni powinna wynosić 10 metrów wzdłuż i wszerz, nisko rosnącym odmianom wystarcza 7 m. przestrzeni, średnio wysokim 5—6 metrów; karłowym drzewkom piramidalnych kształtów 3—4 m. przy prowadzeniu szpalerów z czteroramiennych palmetów 120 cm. Wysoko rosnące drzewa gruszkowe potrzebują równie jak jabłonie 10 m. przestrzeni, mniejsze 8 m., karłowe, jako piramidy 4—5 m., jako Verrier-palmette o 4 ramionach 1—20 m., jeżeli zaś mają być więcej ramienne, to na każdą parę ramion przyczynić należy 60 cm. Czereśnie wysokie potrzebują 5—6 m., Reinclaudy i śliwki średniej wielkości 5 m., Mirabele 4 m. odległości. Morele i brzoskwinie, jako drzewa, powinny być sadzone w 4-metrowej, w szpalerach zaś w 2-metrowej odległości — odmiany wyżej rosnące na gruntach tłustych 3—4 m.

Koguta z dzwonieczkiem na szyi utrzymuje w kurniku pewien hodowca w Thurgau. Utrzymuje on, że w razie zbliżania się do kurnika w nocy jakiego nieprzyjaciela: kuny, tchórza lub lisa, kogut niepokoi się i powoduje dzwonienie, które odstrasza owe zwierzęta.

Jaja surowe jako pokarm dodatkowy dla źle żywionych lub osieroconych żrebiąt ssących. Zdarzają się nieraz wypadki, z powodu których żrebięta, nie mając dostatecznej ilości pokarmu macierzystego, niedostatecznie są żywione w pierwszych miesiącach istnienia swego. Okoliczność ta wywiera wpływ ujemny na całą przyszłość zwierzęcia, wiadomo bowiem, że przy prawidłowym żywieniu rozwój zwierząt i wzrost ich szybszy jest i większy w pierwszym roku życia, aniżeli w dwóch, a nawet trzech latach późniejszych. Przyczyną tego braku pokarmu może być złe żywienie kłaczy, ciężki poród tejże lub poprzednia jej choroba, a przy pierwszym ozrebianiu zdarza się często bez żadnej ubocznej przyczyny. Dla wynagrodzenia żrebięciu brakującego pokarmu, należy dawać mu w ciągu każdego dnia po 3 do 5 jaj kurzych, a mianowicie po 1 jaju w odstępach 2—3 godzin, dopóki nie zacznie jeść owsa; następnie zmniejsza się ilość jaj w miarę zwiększającej się ilości spożywanego owsa. Zadawanie jaj żrebięciu odbywa się w sposób bardzo prosty: jeden człowiek otwiera pyszczek, drugi wlewa mu do gardła wybite do szklanki jajo, niektórzy wbijają je wprost do pyszczka, ale sposób ten naraża często żrebię na połknięcie niestrawnej skorupy. Nie należy także nigdy dawać na raz więcej jak jedno jajo. Środek żywienia żrebiąt jajami przy pomocy mleka kro-

wiego okazał się tak korzystnym, że nawet żrebięta, pozbawione matek, chowały się doskonale i rozwijały należycie.

Ruchome pochodnie do niszczenia gąsienic. Zdarza się często widzieć w sadach na wiosnę drzewa osnute pajęczyną i tak ogołoczone z liści, że gdyby nie drobne zaledwie dostrzedz dające się owoce, to możnaby przypuścić, że na tych drzewach jeszcze się liście nie rozwinęły. Przyczyną tego ogołocenia drzew są gąsieniczki małej cmy, żywiące się liśćmi drzew owocowych, a strata, którą one sprawiają pod tę porę w sadach, jest nie obliczona. Pozbawienie drzewa liści wpływa nie tylko niekorzystnie na rozwój i wegetację jego, ale nadto nie dopuszcza należytego wykształcenia się owocu. Wyszukiwanie gniazd gąsienic i obcinanie ich wraz z gałązkami nie tylko wymaga zbyt wiele czasu, ale ma i tę jeszcze niedogodność, że ogołaca drzewo z wielu gałęzi rodzajnych. Najlepszym środkiem w takich razach jest użycie tak zwanych „pochodni do niszczenia gąsienic“, których dawniejsza konstrukcja niezupełnie odpowiadała celowi, obecnie jednak, gdy zaczęto robić je ruchomo, korzyść z użycia ich jest daleko większa. Dawniej za każdym pochYLENIEM rąkojeści wylewało się zawarte w pochodni petroleum; dziś lampy te wiszą ruchomie na drączku dowolnej długości, niema więc obawy wylania się, gdyż choćby drązek trzymany był krzywo lub pochyło, pochodnia ruchoma zawsze prosto wisieć będzie. Lampy te wyrabia i rozsyła za pobraniem 2 zł. za sztukę wraz z paczką c. k. nadworna fabryka narzędzi ogrodniczych J. H. Wodornik w Wiedniu I, Tiefer Graben 14.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

Z Rady państwa. W Izbie poselskiej toczyły się tego tygodnia obrady nad ustawą, mającą na celu ściągnięcie z obiegu banknotów jednoreńskich za 200,000-000 złr.

Przeciw loteryi miał poseł dr. Roser w Radzie państwa siarczystą mowę — trzydziestą z rzędu — ale zapewne równie bezskuteczną jak poprzednie. „Odkąd pani loterya — mówił dr. Roser, powitany oklaskami przy swem wystąpieniu — grasuje w naszym państwie, zwiększa się też coraz bardziej namiętność do gry. Tych 3807 jaskiń gry, noszących miano „c. k. kolektur loteryjnych“ dawno już nie wystarcza dla zadość uczynienia rozkiełzanej tej namiętności. Pani loterya ma żywot bardzo twardy: w latach od 1819 do 1886 pożarła nie mniej jak 1300 milionów zł. (Słuchajcie! Słuchajcie!) owoców pracy biednego ludu. Pani loterya umie też dobrze trawić: pożera pola, łąki i budynki, pieniądze i honor. Ciągnie pożywienie z krwawych oszczędności pracu-



jące ludności, ze snów starych bab (wesołość), z defraudacyj sług i urzędników. Pielęgnuje ona zbrodniarzy i samobójców, popycha do lekkomyślności i gry hazardowej, podsyca zabobony, przeszkadza w pracy, zabija oszczędność." Mowca przytoczył liczne przykłady zbrodni i samobójstw spowodowanych grą loteryjną.

**Śluby cywilne we Węgrzech.** Węgierska Izba magnatów odrzuciła we czwartek ustawę o ślubach cywilnych większością 139 głosów przeciw 118. W Peszcie panuje wielkie oburzenie nie tylko przeciw biskupom jak dygnitarzom dworu, którzy z Wiednia przybyli, aby ustawę obalić. Prawdopodobnie rząd poda się teraz do dymisji, a jeśli Cesarz dymisji nie przyjmie, to ustawa będzie ponownie wniesioną do Izby poselskiej, tamże ogromną większością zostanie znów uchwaloną i wróci do Izby magnatów. Spodziewają się, że wtedy Izba magnatów woli narodu ulegnie.

**Krwawe zajścia.** W gospodzie pod „Nowym światem“ w Sibicy przyszło minionej niedzieli przy muzyce z tańcami do krwawej bójk między parobczakami a żołnierzami. Wszystkie okna z ramami zostały powybijane, właściciela szynku znacznie poturbowano a z obu stron walczących była rannych spora liczba. Przełożeni gmin nie powinni udzielać zezwolenia na taneczne zabawy komukolwiek i w jakim bądź czasie. — W Morawskiej i Polskiej Ostrawie strajk górników przybrał ogromne rozmiary. Około 10 do 13 tysięcy robotników próżnuje. We środę przyszło między żandarmami a strajkującymi przy szybie „Trójcy“ hr. Wilezka do krwawego starcia między strajkującymi a żandarmeryą. Siedmiu żandarmów dało po 5 strzałów do nagromadzonych robotników, którzy rzucali kamieniami, wskutek czego na miejscu 9 robotników leżało trupem a przeszło 20 górników zostało rannych. Z liczby rannych zmarło czterech. Rozjątrzenie między robotnikami ogromne. Sprowadzono wojsko z Opawy i z Cieszyna. Dochodzenie sądowe jest w toku.

**Zamachy dynamitowe.** W Pradze rozpoczął się dnia 7. bm. przed trybunałem tutejszym proces przeciw czterem młodym ludziom, obwiniętych o spełnienie zamachów dynamitowych w grudniu r.z. i w lutym b.r. w Rakonicach. Oskarżeni przyznają się do zbrodni. Oskarżony Schmider zeznaje, że podrzuciwszy bombę w domu adwokata Wolfa sam zawiadomił straż ogniową, iż w domu tym wydarzyło się nieszczęście, a następnie przez całą noc strzegł domu Wolfa. Dwa inne zamachy popełniono dla tego tylko, aby pokazać władzom, że jeszcze nie schwytali właściwych sprawców zamachu. Oskarżony Natali zachowuje się bardzo trwożliwie i stara się w niczem nie obciążyć swych towarzyszy, którzy wszelką winę na niego zwalają. Rzecznicy orzekli, że ilość dyna-

mitu, użyta przez oskarżonych do sporządzenia bomb, wystarczyła, aby wielu ludzi pozbawić życia. Na wniosek obrońcy uchwalono wezwać kilku nowych świadków i zbadać przez lekarzy stan umysłowy Nataliego.

**Zbiegły omladinista.** Zasądzony zaocznie w procesie omladiny na 14 miesięcy ciężkiego więzienia 16 letni pomocnik zegarmistrzowski, Emil Hoch, który zbiegł jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, nadesłał w tych dniach list z Algieru do Pragi, w którym doniósł, że pierwotnie zbiegł do Londynu a zamtąd do Paryża. W Paryżu dał się zaciągnąć do legii algierskiej. Hoch pisze, że Algier znakomicie mu się podoba, i że z radością maszeruje wśród dźwięków marsyljanki.

**Nowy lekarz w Cieszynie.** Syn zmarłego a ze swej zachości znanego rabina cieszyńskiego, dr. Konrad Friedmann, był sekundaryusz w powszechnym szpitalu tutejszego zboru ewangelickiego, który przebywał także praktykę w kilku szpitalach wiedeńskich, osiedlił się w Cieszynie w narożnym domu przy ulicy fryszlackiej i cesarzewiczowej Stefanii, gdzie ordynuje od godziny 2. do 4. popołudniu — dla ubogich bezpłatnie.

**Przez ośm dni w jaskini.** Dnia 28. kwietnia wybrało się w Gracu siedm młodych ludzi w góry, by zbadać wnętrze jaskini „Lugloch“, która się w pośrodku skalistej góry znajduje. Przystęp do tej jaskini jest przez łożysko strumyka, który płynie pod górą. Dziura, przez którą strumyk pod górę wpływa i z pod niej z drugiej strony wypływa, jest miejscami bardzo ciasna. Gdy nasi podróżni z wielką biedą się do jaskini dostali, spadł nagle wielki deszcz, który trwał przez kilka dni, strumyk wezbrał i wyjście z jaskini było odcięte. Nazwiska nieszczęśliwych ludzi, zamkniętych w jaskini, są następujące: 1. Józef Fasching, urzędnik gazowni, lat 43, żonaty; 2. J. Oswald, czeladnik rymarski, lat 21, bezzenny; 3. J. Fölzmann, tak samo czeladnik rymarski, lat 29, bezzenny; 4. Karol Zwaier, pomocnik księgarski, lat 29, żonaty, żona jego znajduje się w stanie błogosławionym i obecnie ciężko chorą; 5. J. Maier, lat 20, bezzenny; 6. F. Kurz, malarz, lat 28, bezzenny; 7. siedmnastoletni uczeń gimnazjum realnego Heid. — Wszyscy ci ludzie znaleźli się w okropnem położeniu. Jadła nie mieli ze sobą wiele, tylko kilka świeczek, a ratunku nie było dla nich żadnego. Najj. Pan kazał na prośbę krewnych wysłać dwa oddziały pionierów, wysadzano skały dynamitem, robiono nasypy dla zatamowania wody, ale wszystko nadaremnie. Dopiero dnia 7. maja udało się ich wyratować. Donoszą o tem z Gracu co następuje: W poniedziałek przedpołudniem publiczność, otaczająca skały i w Gracu, była w najwyższym stopniu rozdrażniona. Nagle o godzinie 12. w południe zatknięto na górze zamkowej białą chorągiew na



znak, że wszyscy są uratowani. Na wszystkich ulicach powstała radość nie do opisania. Wydawano i rozrzucono osobne wydania dzienników i rozlepiano odnośne plakaty. O godzinie 11 przed południem wtargnął były podoficer od pionierów, Fischer, do jaskini i ujrzał nagle na powierzchni wody promyk światła. Wrócił więc i zawiadomił otaczających, że zamknięci żyją jeszcze. Natychmiast wysłano z Gracu dwie patrole sanitarne i dwa wozy czerwonego krzyża do Luegloch. O godzinie pół do 12 rozsadzono ostatnie części skały, oddzielającej zamkniętych od świata. W tej chwili wtargnął nurek Fischer do jaskini, zanim poszło kilka innych osób wraz z adjunktem lasowym Putickiem. Gdy Fischer wdrapał się do jaskini, usłyszał z wnętrza wołanie „Hoi!“ „Hoi!“ Wołano więc napowrót i pytano jak się mają. Odpowiedź brzmiała: „Jesteśmy zdrowi“ „Czy wszyscy 7?“ „Tak jest, wszyscy!“ „Czy mieliście żywność!“ „Mieliliśmy chleb, ser a nawet świece. Pospieszono spuścić uratowanym na sznurach żywność, składającą się z koniaku i z mleka, poczem wezwano ich, by cofnęli się daleko w głąb, albowiem nastąpi dalsze rozsądzanie skał. Dopiero około 3 popołudniu skończono roboty i przystąpiono do ostatecznego wyratowania żywcem pogrzebanych. Wszyscy siedzieli w jaskini obok siebie, obok palącej się świecy. Stan wszystkich był dość pomyślny, jedynie 17-letni uczeń Heid był bardzo osłabiony. Chłopiec ten nie mógł sam powstać z miejsca. Musiano go podnieść i wynieść z jaskini. O godzinie pół do piątej opuścili już wszyscy jaskinię i ponownie oglądali świat boży. Radość w Gracu była ogromna. Gdy pierwszy z uratowanych ukazał się oczom otaczającej publiczności, wzniosły się radośne okrzyki. Pierwszym tym był 17-letni Heid, który wyglądał jak widmo, o zapadniętych żółtych policzkach. Heid podobny jest do zgrzybiałego starca. Ułożono go na noszach i odżywiono koniakiem. Chłopak nikogo nie poznał. Patrzył jak obłąkany na otaczających. Po Heidzie wydobyto Faschinga, który trzymał się wcale dobrze i wołał: „Poszło nam nie źle!“, za chwilę jednak padł na ziemię, rażony światłem dziennem. Wydobyty Foelzman zawołał, gdy wyszedł: „So a Hetz war no net da!“ (Takiej hecy jeszcze nie było). Uratowani opowiadają, że do wtorku mieli własną żywność. We wtorek znaleźli w jaskini skrzynię z serem i innymi wiktuałami. Była to właśnie skrzynia, którą na chybi-trafi zeszłego wtorku puszczono na wodę do jaskini. Skrzynia ta uratowała ich od niechybnej śmierci głodowej. Gdy usłyszeli słaby odgłos strzałów, zbliżyli się w tym kierunku. Żywność, którą posiadali, dzielili sumiennie między siebie i tak doczekali szczęśliwie cudownego ocalenia. Praca około ich wyratowania kosztowała 15.000 zł., którą po części kraj styryjski, a po części państwo poniesie.

**Pojedynki w Belgii.** Pojedynki nigdzie jeszcze nie spotkały się z tak ostreimi karami, jak te, które obecnie projektowane są w Belgii. Nowa belgijska ustawa wyborcza odbiera na długi czas prawo głosowania tym, którzy brali udział w pojedynku, czy to jako strony walczące, czy też jako świadkowie — i z tego powodu pociągani byli do odpowiedzialności sądowej. Senat zaś parlamentu belgijskiego za zgodą rządu uchwalił projekt ustawy, która uczestników pojedynku karze nader surowo, a to zarówno ich, jak też świadków, tudzież tych, którzy prowadzą układy, jak wreszcie dzienniki, które zajmują się pojedynkami, okłada wysokimi grzywnami i karą więzienia. Wybrana do rozpatrzenia tego projektu ustawy komisya belgijskiej Izby deputowanych nietylko, iż projekt przyjęła, ale nadto zaostriżyła jeszcze przewidziane w nim kary. Wyzywający do pojedynku, tudzież ci, którzy publicznie znieważają czy obmawiają osoby, które odrzuciły pojedynek — będą karani długotrwałem i zaostrozem więzieniem. Karą na sekundantów jest więzienie od dwóch miesięcy do dwóch lat, oraz 200 do 1000 fr. grzywny. Podniecanie i zachęcanie do pojedynku, tudzież zmuszanie do niego choćby tylko pośrednie, moralne, ma być karane więzieniem od 6 miesięcy do 5 lat, oraz grzywną od 100 fr. do 3000 franków. Dzienniki, które zajmują się pojedynkiem jakimś, opowiadają o nim, podają szczegóły i t. d., mają być karane grzywną w kwocie 3000 fr. Senat proponował grzywnę 500 fr. Komisya Izby deputowanych podwyższyła ją jednak sześciokrotnie. Naturalnie, że zranienie, względnie zabicie w pojedynku, traktowane ma być jak zwyczajna zbrodnia lub morderstwo. Być może, że proponowane przez komisję Izby deputowanych obostrzenia nie wszystkie utrzymają się w pełnej Izbie — pewnem jest jednak, iż nowa ustawa przeciw pojedynkom przyjdzie w Belgii do skutku i wejdzie w życie.

## Ceny targowe

z dnia 5. maja 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) zřr. 5.80 do 5.65. Żyto zřr. 4.45 do 4.30. Jęczmień zřr. 4.40 do 4.40. Owies zřr. 4.— do 3.60. Groch zřr. 7.50. Ziemniaki zřr. 1.40. Słoma (100 kilo) zřr. 3.30. Siano zřr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.40.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 53.— do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 55.75.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) zřr. 6.80 do 6.30. Żyto zřr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zřr. 4.70 do 3.50. Owies zřr. 3.85 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki



złr. 2.—. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 4.40.  
Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie  
złr. 2.50.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 11. maja 1894.

Renta złota . . . . .	złr. 120.35
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 98.15
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 277.—
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 187.60
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 98.40
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 110.50
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.50
" " szląs. zakł. kred. 5% . . . . .	" 103.30
Galicyjskie obligacyje indemn. 5% . . . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.] . . . . .	" 148.—
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 146.90
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 158.75
Losy krakowskie [nom. wart. 20 złr.] . . . . .	złr. 26.25
" stanisławowskie [20 złr.] . . . . .	" 45.—
" budzińskie [40 złr.] . . . . .	" 64.—
" węgierskie [100 złr.] . . . . .	" 154.—
" cissańskie 4% [100 złr.] . . . . .	" 143.—

Dukat cesarski . . . . .	złr. 6.92
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.32
Rubel papierowy . . . . .	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

## Nadesłane.

### Ostrzeżenie.

W najnowszym czasie miałem znowu sposobność, przekonać się, że wyrabiacze wody sodowej we Fryszlacie, Karwinej, Orłowej i w Skoczowie wyroby swe nalewają do flaszek, które mają moją firmę: „M. Fasal, Teschen“ i tym sposobem wprowadzają je w handel.

W interesie Szanownej P. T. Publiczności pozwalam sobie ponownie ogłosić, że tylko te flaszki pochodzą z mej fabryki, które mają na korku wypalony napis „M. Fasal, Teschen.“

**M. Fasal.**



jest najspółubielejsi země pro vystěhovalce,  
z **Hamburku** za 12—14 dni k dosáhnutí;  
— **Podnebi zdravé!** —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému  
přistěhovalci

### bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.  
Obširné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

**M. Moravec, Hamburg,**  
Bergedorfer Strasse 1.



W c. i k. nadw. księgarni Karola  
Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

## POSTYLA

albo

wykłady ewangelij niedzielnych  
i świąt uroczystych na cały rok  
kościola chrześcijańskiego.

Napisana niegdyś przez uczzonego męża

**X. Grzegorza z Żarnowca**  
kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego

a powtórnie wydana przez

**X. Teodora Haase**

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

82 arkuszy.

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawach  
po cenie od 2 złr. 80 ct. do 5 złr.



## Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych  
i do szycia. Takowe sprzedaje  
po tanich cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**

w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.

## Henryk Grünfeld Cieszyn.

Największe i najrzetelniejsze  
źródło nabycia (56)



szkła, porcelany i lamp

dla użytku w mieszkaniach,  
gospodach i kawiarniach.

Najtańsze ceny.

## Gospoda gminna jedyna gospoda w Tyrze

przyjdzie z dniem 1. lipca, ewentualnie 1. października b. r. na  
3 roky przez podanie ofert do wynajęcia. Objaśnieni zażądać  
i warunki przejrzeć można u niżej podpisanego. Do każdego zgło-  
szenia ma być 25% wadium podanej kwoty dołączone. Oferty  
muszą być najpóźniej do 27. maja b. r. (4. godziny po południu)  
na ręce podpisanego podane.

Tyra, dnia 26. kwietnia 1894.  
(53)

Przełożony gminy:  
**Jerzy Klimuś.**

W c. i k. nadw. księgarni  
**KAROLA PROCHASKI w CIESZYNI**  
nabyć można

## Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

**X. Teodora Haase**

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. złr. 2.40,  
opraw. złr. 3.40.



# Seiden-Bastropen

ganz Seide, zollfrei in die Wohnung an Private

fl. 9.50 p. Robe

bis fl. 42.80 p. Stoff zu einer Robe, sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Toullards	" 75 fr. — 3.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Ballstoffe	" 45 fr. — 11.65

Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc. porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich, Königl. und kaiserl. Hoflieferant. (13)

Największy skład  
**trumien** (62)  
drzewianych i metalowych  
posiada  
**A. OCZKO w Cieszynie!**  
na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.



**J. ANDĚLA**

NOWO ODKRYTY

## PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w  
**Drogueryi J. AndĚla**

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13  
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

**Składy:**

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumín: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis (przedtém J. Pukalski), kupiec. Frydek: K. Krémář, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. Frysztat: Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. Místek: Józef Štüss, kupiec. Moravská: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Přerov: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Štěpánov: Adolf Fries. Witkowiec: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluskiewicz, kupiec. (148)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

## Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

**C. Brady w Kromieryżu (Morawa),**

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**  
Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** sprzedają:

W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka we Frysztacie: apt. A. Heczko; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Olbrachcicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

2 złote,  
13 srebrnych  
medali.



9 dyplomów  
honorowych  
1 użna.

## Kwizdy płyn restytucyjny

C. i k. uprz. woda do mycia koni.

**Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.**

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściąg, osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień. Nadaje koniowi żywoc i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Należy zważać  
dokładnie na  
znak ochronny  
i żądać wyraźnie  
Kwizdy  
płynu restytu-  
cyjnego.

**SKŁAD GŁÓWNY:**  
**Franciszek Jan Kwizda,**  
c. i k. austro-węg. i król. rumuński liwerant nadworny.  
**Apteka obwodowa (32)**  
**w Kornenburgu przy Wiedniu.**

Do nabycia  
we wszystkich  
aptekach i dro-  
gueryach  
Austro-Węgier.



Wychodzi  
co 2 i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 zlr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 10.

Cieszyn, 27. maja 1894.

R. VIII.

### Jubileusz ustawy szkolnej.

Nie ulega wątpliwości, że z postępem naszego szkolnictwa, z postępem oświaty ludowej, ściśle złączony jest także postęp rolnictwa. Minionego tygodnia obchodzono w całej Austrii 25-letni jubileusz naszej ustawy o szkołach ludowych, która jest podwaliną rozwoju szkolnictwa ludowego.

Dnia 12. maja br. odbyła się z tego powodu piękna uroczystość w Cieszynie, urządzona przez Towarzystwo nauczycieli wiejskich tutejszego powiatu szkolnego w ewangelickiej szkole na wyższej bramie. Z towarzystwa, liczącego 70 członków, wzięło w uroczystości udział około 60 nauczycieli, prócz tego zaś 10 gości, a pomiędzy ostatnimi poważne osobistości, jako to: cesarski radca i inspektor szkolny pan Armand Karell, członkowie Rady szkolnej powiatowej pp. ks. Arnold Żlik i Karol Grania, dalej c. k. sekretarz nadworny pan dr. Pawlica, dzierżawca arcyks. dóbr pan Stonawski i inni. Uroczystość odbyła się w czwartej klasie dyrektora pana Adama Wałacha, który też rzeczony lokal świetnie przyozdobić kazał, za co mu się uznania dzięki przynależą.

Przewielebny superintendent ks. dr. Haase, poseł do Rady państwa i członek c. k. Rady szkolnej krajowej, nie mógł wprawdzie, zajęty będąc obowiązkami swego powołania, uczestniczyć tej uroczystości jubileuszowej, lecz zasłał nauczycielstwu przez deputację do niego wysłaną, najserdeczniejsze powinszowanie.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10<sup>1/2</sup> przedpołudniem. Zagaił ją krótkimi a czułymi słowy przewodniczący pan Jan Szyguta, wyrażając radość z możliwości obchodzenia tego jubileuszu i wskazując na wielką łaskę Najjaśniejszego Monarchy, któremu ustawę szkolną, jedną z najkosztowniejszych ustaw austriackich zawdzięczamy. Mowca przypominał owych znakomitych, duchem postępu i światłem prawdy natchnionych mężów, którzy stali się twórcami tej prawdziwej perły

w ustawodawstwie państwowem, a zawczuwawszy swych kolegów do okazania wdzięczności wobec Najłaskawszego Monarchy i kochanej Ojczyzny, przez wierne dopełnianie obowiązków i przez ścisłe trzymanie się tejto wzniosłej ustawy szkolnej, jako też przez przysposabianie działwy, aby wyrosła na naród, całem sercem przyłgnionym do swego Panującego, wzniósł trzechkrotny okrzyk na Najjaśniejszego Pana, cesarza Franciszka Józefa i na cały Najdostojniejszy Dom Jego, do którego to okrzyku czci przyłączyło się całe zgromadzenie z największym zapałem. Po tem zagraniu wystąpił starszy nauczyciel, pan Andrzej Kowala, który porywającemi słowy skreślił znaczenie tego dnia wielkiego, jego doniosłość i wielką wdzięczność nietylko ze strony nauczycieli, lecz wszystkiego narodu kochanej naszej Ojczyzny, przypomniał sławę wiekopomnych i promieniami światłości otoczonych rządów Najjaśniejszego Pana, który dla uszczęśliwienia i oświaty swego narodu z prawdziwie ojcowską miłością o każdego poddanego bez różnicy stanu lub wyznania niezmordowanie się stara i wszystko podejmuje, aby los swych ludów polepszyć; nadmieniał dalej, o ile szkoły austriackie Jego mądrym i łaskawym rządom zawdzięczają i jako też powinni wszyscy poddani a przede wszystkim nauczyciele stawiać się tej wysokiej łasce monarszej przez dopełnianie swych obowiązków wdzięcznymi; wspominał o wiekopomnym ministrze wyznań i oświaty, Jego Ekscelencyi ś. p. baronie Hasner, który był tą przewodnią gwiazdą swego czasu w postępie, nauce, oświacie, szerzycielem tych wspaniałych ideałów, które zakorzeniwszy się w serca narodu, utkwia głęboko w sercach ludów pomimo zaczepiek nieprzyjawnego żywiołu, walczącego dotąd przeciw szkolnictwu i zakończył swą piękną mowę słowy słynnego pisarza, który Ojczyznę miłować nakazuje, bo tylko w Ojczyźnie można być szczęśliwym.

Po przemowie tej rzesistemi oklaskami przyjętej zabrał słowo nadworny sekretarz, pan dr. Pawlica. Mowca z wielką znajomością rzeczy prawie przez pół godziny wywodził historycznie



przyczyny, początek i rozwój ustawodawstwa szkolnego, przypomniał jego twórców, jako to: dra Herbsta, dra Figuli, dra Ungera, dra Hasnera i innych wielkich mężów, przywodził na pamięć poszczególne daty, kiedy i jako się to wszystko wykonało, wymienił także zasłużonych w tej sprawie posłów szląskich do Rady państwa ks. superintendenta Schneidera i dra Demla, którzy gorącemi słowy i czyny popierali sprawę, wskazał na nieszczęsny konkordat, na alokucję, która, dzięki Bogu, nie wywarła żadnego skutku, a omówiwszy rzecz całą dokładnie, poświęcił w końcu pełne czci wspomnienie głównemu twórcy ustawy, dr. Hasnerowi, podawszy oraz życiorys tego sławnego męża stanu.

Przemowa ta, doborowemi słowy wygłoszona, wysłuchana była przez zgromadzenie z wielkiem zajęciem, a po skończeniu jej posypały się huczne oklaski.

Następnie odśpiewali nauczyciele—śpiewacy stósoną do uroczystości cztero—głosową patryotyczną pieśń a przewodniczący podziękowawszy zgromadzeniu za ochotne przybycie i współudział w uroczystości, zamknął posiedzenie.

Zaraz po posiedzeniu udała się deputacja, złożona z trzech nauczycieli, a mianowicie: z przewodniczącego pana Jana Szyguta, ze zastępcy jego pana Adama Cichego i sekretarza pana Andrzeja Kowali do c. k. starostwa, aby złożyć w imieniu Towarzystwa podziękowanie i życzenia do Najwyższego Tronu. W zastępstwie nieobecnego c. k. starosty przyjmował deputację komisarz powiatowy, pan hrabia Lamezan, który bardzo uprzejmie rozmówiwszy się z deputacją, przyrzekł jej, iż podziękowanie i powinszowanie nie omieszkają zakomunikować natychmiast do stopni Najwyższego Tronu.

Po południu odbyło Towarzystwo nauczycieli uroczysty bankiet pod „złotym wołem“, w którym wzięli udział także cesarski radca i inspektor szkolny pan Armand Karell, c. k. sekretarz nadworny pan dr. Pawlica i członek Rady szkolnej powiatowej pan Karol Grania. Przy bankiecie bawiono się prawie przez trzy godziny. Przewodniczący pan Szygut wniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana, cesarski radca pan Karell toastował na nauczycieli i na przewodniczącego, pan Adam Cichy na c. k. starostę, pan Andrzej Kowala na pana inspektora szkolnego, pan dr. Pawlica na towarzystwo nauczycielskie i na byłego swego profesora cesarskiego radcę pana Karella, zaczem przy nadchodzącym podwieczorku zgromadzenie się rozeszło z uczuciem zadowolenia, iż tak poważna uroczystość się tak pięknie odbyła.

## Z praktyki gospodarskiej.

Spostrzeżenia gospodarskie robione nad nawozami sztucznymi i inne.\*)

Nawozy sztuczne dopiero w ostatnim lat dziesiątku stały się kwestyą, interesującą ogół rolników, lecz po większej części w teorii tylko, bo w praktyce nie wielu jeszcze rolników korzysta z tego najtańszego (a tem samem wielkiej wagi) środka podtrzymania urodzajności naszych pól i uchronienia ich od całkowitego wyżyźnienia. Jednych powstrzymuje w tem szeroko rozwinięta pomiędzy nami rutyna i nieufność do wszystkiego co nowe, choćby też było i korzystnem — drugich obawa strat i kosztów, jakie każda próba pociąga za sobą; trzecich wreszcie brak teoretycznych wiadomości, niezbędnych dla korzystnego stosowania nawozów sztucznych w rolnictwie.

W majątku moim od lat kilku stosuję nawozy handlowe potażowe, zwłaszcza kainit, i przekonałem się najzupełniej o dodatnich jego stronach w zastosowaniu pod rozmaite płody.

Próby, jakie robiłem, nie będą pewnie bez interesu dla czytelników, zarazem służyć mogą jako wskazówki dla tych, którzyby u siebie pragnęli stosować te nawozy. Ponieważ w naszych czasach nadmierny koszt produkcji rolnej, przy niskich bardzo cenach zboża, stanowi po większej części deficyt w gospodarstwach, przeto szczególną zwróciłem uwagę na to, by w wyborze nawozów sztucznych wybrać środek najtańszy i zarazem skuteczny, słowem, by mi ta melioracja rolna wypadła jak najtaniej.

Wybrałem więc kainit (23<sup>o</sup> siarczanu potasu), który stosowałem pod rzepaki, łubiny i inne płody; pierwszą próbę zrobiłem pod rzepik zimowy.

Poletko, siedm i pół dziesięciny mające, piaskzysto—gliniaste, będące w niezłej kulturze, obsiane koniczyną szwedzką z białą i przelotem, a służące na pastwisko dla krów dojnych, rozdzieliłem na trzy równe części i zacząłem uprawiać przed św. Janem pod rzepik. — Na 2½ dziesięcinach w lżejszym kawale nawiozłem obornikiem, po sześćdziesiąt fur parokonnych na dziesięcinę; na drugich 2½ dziesięcinach dałem kainit po dziesięć cetnarów na dziesięcinę przed samym zasiewem; ostatnie 2½ dziesięcin zostawiłem bez żadnego nawozu. — Uprawa mechaniczna była wszędzie dobra, po zasiewie wszystkie roślinki jednakowo prosperowały do dwóch tygodni; w cztery tygodnie rzepik zasiany na oborniku był najlepszy, na nawozie zaś sztucznym trzymał się nie źle, chociaż uważałem poczerwienie liści i słabszy rozwój roślinek; a bez nawozu zupełnie był lichy i w takim stanie został do samej zimy. Zima

\*) Z „Rolnika i Hodowcy“.



była śnieżna i ogromne szkody porobiła w rzepakach nietylko u mnie, ale wszędzie w całej okolicy poprzepadały nietylko rzepiki, ale i rapsy. — U mnie początkowo smutnie się przedstawiało całe pole: roślinki miały wygląd obumarły i pokryte były grubą warstwą pleśni. Sądziłem, że rzepik przepadł i chciałem pole obrócić pod inne jaki zboże, lecz po dwóch tygodniach ciepła zaczęły się roślinki rozwijać dosyć rzadko, choć wygląd miały nie zły. — W dniu pierwszym maja po ścisłym obejrzeniu całego pola okazał się rezultat następujący: Rzepik na oborniku i nawozie sztucznym nie przedstawiał żadnej różnicy, był rzadki, ale miał dobry kolor i jednakowy wzrost; na  $2\frac{1}{2}$  dziesięcinach nienawiezionych nie dostrzeżołem nawet śladu, że były zasiane rzepikiem. W rozwoju dalszym aż do samych żniw tak w wyroście, jako też osadzaniu strąków nie zauważyłem żadnych zmian. Plon ogólny obydwóch poletek był po dziesięć korcy z dziesięciny, co przy wyjątkowo niepomyślnej zimie stanowiło plon niezgorszy. Pole to zostawiłem na następny rok pod jęczmień czterorzędowy, który był zupełnie dobry i zauważyłem, że działka  $2\frac{1}{2}$  dziesięcinowa na kainicie zupełnie wyrównywała działkę nawiezionej obornikiem.

W dalszym ciągu stosowałem kainit pod łubiny nasienne, jakoteż i zielone, t. j. na przyoranie, zostawiając w polach po  $\frac{1}{2}$  lub jednej dziesięcinie opalikowanych i nie posypywanych nawozem sztucznym dla skonstatowania różnicy. Różnica w łubinach nasiennych, szczególnie na lekkich piaskach, była ogromna, tak że dziesięciny, nieposypywane kainitem w lekkich polach, nie były warte zbierania, dając plon do sześciu korcy łubinu niewykształconego; z dziesięciny zaś na nawozie handlowym, po ścisłym obliczeniu wymłotu, z jednej dziesięciny szesnaście korcy. W łubinach, służących na zielony nawóz, była ogromna różnica w wyroście i w bujności łodyg. — Mamy więc tu już dotykane korzyści, ponieważ przewyżka w plonie (łubinu nasiennego) dziesięciu korcy z dziesięciny posiada wartość najmniej dwudziestu rubli; koszt zastosowania kainitu wynosi na jedną dziesięcinę dziewięć rubli, licząc po dziewięćdziesiąt kop. cetnar, zostaje zatem na czysto jedenaście rubli zysku, oprócz zapewnionego nie złego plonu dla następującego zboża.

Poruszywszy kwestyę łubinów, które u siebie od lat wielu wysiewam w dużych ilościach, mimowoli nasuwają mi się różne spostrzeżenia, a mianowicie: Wielu rolników, siejących u nas to nasienie, nie umie się obchodzić z siewem, zbieraniem, jako też i przechowywaniem onego.

Chcąc mieć jak najlepszy plon nasiennego łubinu, potrzeba siać bardzo wczesnie rzędowo (najlepiej, jeśli kto posiada siewnik rzędowy) lub też rzutowo, ale nadzwyczaj gęsto, czyli po trzy

korce łubinu na dziesięcinę, jeżeli ma być nasieniem, a cztery korce, jeżeli na zielony. — (Głównym powodem małego plonu w łubinach jest zwykle późny i rzadki siew jego). Przykrywać też należy gruberami lub ekstypatorami wtenczas wprost, a dojrzewanie strąków jest o wiele różniejsze. Przy rzadkim siewie i nieprzykrytem dobrze nasieniu, łubiny bywają rzadkie, puszczają boczne pędy, które wtenczas dopiero kwitną, kiedy korona osadza strąki. Sprzet takich łubinów jest trudny, ponieważ łodygi są bardzo grube i trudne do zżęcia lub koszenia. Do najtańszych, najlepszych i najłatwiejszych sposobów sprzątania łubinów służy żniwiarka mocna i lekka. Używałem bowiem różnych sposobów sprzątania łubinów, jak zbieranie sierpem, które jest nadzwyczaj drogie i przy większych obsiewach nie da się uskuteczyć, ponieważ wtenczas, gdy łubin jest już dojrzawy i zaczyna trzaskać, brak zwykle uczuwać się daje rąk roboczych, co powoduje nieobliczone straty z powodu wysypania się ziarna ze strąków. Sprzet kosą jest nadzwyczaj ciężki i żadna grabiarka nie jest w stanie zgrabić dokładnie dobrego, zwartego łubinu. Sprzet zaś żniwiarką łubinu, szczególnie gęstego i w stanie jeszcze niezupełnie dojrzłym, jest bardzo łatwy i nie pociąga za sobą żadnych strat.

Ważnem jest również bardzo dobre przechowywanie łubinu. Według moich doświadczeń najlepszym jest sposób następujący: po zerznięciu przez żniwiarkę, gdy strąki nabierają koloru żółto-brunatnego, układać go w kopy takie, jak siano, dobrze zakapiając, ażeby nie uległy zacieknieniu. Tak może stać aż do bardzo późnej jesieni, jest to najlepszy i najpewniejszy sposób przechowywania ziarna.

Łubiny, siewane na zielone nawozy w ziemiach, będących w kulturze, lub też lekko zasilanych sztucznymi nawozami, nie przynoszą tak znacznych korzyści, o jakich przed paru laty pisało i dowodzono ogólnie.

Łubiny bujne, gęste, przyorywane na zielono, szczególnie pod rośliny kłosowe, wytwarzają w onych bardzo znaczną ilość słomy, a stosunkowo mało ziarna. Daleko lepszymi są zamiast nich, jako przedplony dla kłosowych, łubiny nasienne na kainicie (dziesięć cetnarów na dziesięcinę), zostawiają bowiem dostateczną jeszcze ilość azotu w ziemi, a z dodaniem pewnej ilości kwasu fosforowego w postaci żużli Thomasa (6 cetnarów na dziesięcinę) dają daleko pewniejszy plon oziminy, aniżeli to samo zboże, zasiane na łubinie zielonym. W dodatku nie czekamy lat dwóch na jeden zbiór, tylko mamy dwa: pierwszy łubinu nasiennego, drugi oziminy lub jarzyny.

Przypatrzmy się obecnie cyfrom! Łubin na ziemiach średnich z dodaniem dziesięciu cetnarów kainitu daje plon dwudziestu korcy z dziesięciny,



czyli czterdzieści rubli, nie licząc ściółki łubinowej; koszt nawozów sztucznych: kainitu 10 cetn. po 90 kop. rs. 9, żużli 6 cetn. po 1 rub., sprzęt i młocka cztery ruble, razem rs. 19, zostaje na czysto dwadzieścia jeden rubli; przytem następny plon owsa będzie daleko lepszym niż na zielonym łubinie; od dwóch lat sięję w ten sposób i mam jak najlepsze rezultaty.

Stósowałem również kainit pod niektóre rośliny motylkowe, jak: seradella, groch polny i groch piaskowy; nie zauważyłem jednak przy tem żadnych stron dodatnich. Przestrzeń, nie posypywana nawozem sztucznym, nie różniła się w niczem od całego pola; ozimina, która nastąpiła po nich, nie przedstawiała też żadnej różnicy przy najmniej jesienną porą; być może, iż wiosna pokaze jaką zmianę, o której po ścisłem sprawdzeniu nie omieszkam powiadomić czytelników naszych.

O wyżej wspomnianym grochu piaskowym (vicia arvena) nadmienię jeszcze słów kilka. Po między różnemi gatunkami grochu najwięcej zasługuje on na wyróżnienie, zwłaszcza na gruntach piaszczystych; ziarna jego zbliżone są do ziarn drobnego łubinu, tylko mają nieco ciemniejsze zabarwienie, w stanie surowym jest nieco cierpki, strąki ma krótsze, niż groch polny, i nieotwierające się nawet przy największej suszy; kwitnie blado-różowo, uprawy potrzebuje takiej, jak groch polny; lubi grunt piaszczysty, będący w niezłej kulturze, bez obornika najlepiej się obchodzi. Uprawiam go u siebie od lat kilku, wybierając najgorsze kawały w polu, przeznaczonem na groch polny, i przekonałem się o wielkiej różnicy w plonie, jako też i w wyroście słomy. W dodatku zaznaczam to, że groch piaskowy udaje się nawet na gruntach ubogich w wapno lub margiel, t. j. tam, gdzie prochy polne stanowczo przepadają. Groch piaskowy w połączeniu z łubinem niebieskim i żółtym sprzątany na zielono lub na ziarno, stanowi też doskonałą mieszankę dla owiec. Sieję go w tym celu w proporcji na dziesięcinę 16 garncy grochu, 16 garncy łubinu żółtego, 2 korce łubinu niebieskiego; słoma jest pożywniejszą, a ziarno konie i bydło po odgoryczeniu daleko chętniej spożywają.

J. Kr.

## O pijaństwie.

Dokończenie.

Wyczytałem w jednej broszurce, że u nas w Austrii dochód surowy z opodatkowania wódki wynosił w styczniu r. 1889 sumę 2,515.411 zł. a na rok cały preliminowało ministerstwo czystego dochodu z wódki 19 milionów zł. Taką to ogromną sumę płaci prawie najuboższa ludność. Ja myślę, że gdyby nałożono na szkołę i nauczycieli, na rolę, na przemysł choćby tylko trzecią część tego

podatku, który dobrowolnie ludność płaci od napojów alkoholycznych, powstałby niesłychany krzyk na śrubę podatkową, dowodzonoby we wszelki możliwy sposób, że takiego podatku płacić nie można, że ludność i społeczeństwo musi zubożeć.

A któraż statystyka jest w stanie wykazać nędzę, jaką sprawia pijaństwo w życiu rodzinnem? Rodzina i mieszkanie ma dla każdego być tem miejscem, o którym by mógł powiedzieć: „Tu jest dobrze być.“ I jest niem u tych, co żyją w zgodzie, miłości, pokoju i pobożności. Ale wszystkie te enoty pijaństwo z domu wygania. Niejeden, gdy pijany, staje się dzikim zwierzem, przed którym żona i dzieci drżą. A gdy dzieci ojca inaczej nie widzą tylko pijanego, gdy innych słów z ust jego nie słyszą tylko przekleństwa, skąd się potem ma wziąć cześć dla ojca, jakże mają wypełnić przykazanie: „Czcij ojca twego!“ Dziecko, widząc ojca lub matkę pijących wódkę, wyciąga rączki, nuże mu dać, by się mu co nie stało, albo gościec nie połamał kości. Trudno temu złemu podołać, gdyż sami rodzice często są pogorszycielami swojego potomstwa. Cóż to za nauka dla pięcioletniego chłopca, jeżeli matka stawia przed niego kieliszek, choćby jak to mówią tej lepszej i naucza go:

„Pogróż Jadamku twojemu tacikowi a powiedz mu: „Ty łachu!“?

Razu jednego pytam się ucznia za późno do szkoły przychodzącego: „Cóż cię dziś zatrzymało?“

Uczeń (nieśmiało): „Dziś rano gonili po wsi złodzieja, a mama posłali mnie zobaczyć, czy też to nie był mój tata.“

Jakże więc takie dzieci mają wyrósć na ludzi pocziwych i pobożnych, gdy od dzieciństwa piją z kałuży grzechu i nieprawości? Cóż pomogą najlepsze szkoły dzisiejsze, wszelkie nauki nauczyciela, wszystkie upomnienia kapłana, gdyż zasiew słowa Bożego na jeden raz pomiędzy tem cierniem i chwastem wyrzutków ludzkości zagłuszonym bywa. Darmo szkoła będzie się starała naprawić, co dom rodzinny popsuje. Rzadko się jej to uda, a rzadko też dzieci pijaków chodzą do szkoły. Ojciec potrzebuje na wódkę, to nie może starczyć na ubranie i obuwie dla dziecka, a o książkach, zeszytach i t. d. już tam ani nie wspominam.

Jeżeli Bóg nie zaradzi tej zarazie gorzałczanej, to naród ludzki powoli potopi się dobrowolnie w tej truciźnie, jako ongi ludzie potopili się we wodzie za czasów Noego. To też mieliby pijacy wyrzec się gorzałki i nie wyzywać pomsty Bożej.

## Rozmaitości.

Bezdytna lokomotywa. Inżynier Langer, poddany austriacki, wynalazł przyrząd, który póżera dym, a wskutek tego usuwa wszystko złe z



dymu wypływające. Ów aparat Langer'a zastosowano do lokomotyw i pierwsza próba odbyła się dnia 19. bm. na przestrzeni Znojmo-Wiedeń i z powrotem. Ze Znojmu do Wiednia wiozła lokomotywa, zaopatrzona aparatem Langer'a, ciężar 153 ton, z Wiednia zaś z powrotem ciężar 350 ton, a jednak mimo tak wielkiego ciężaru, mimo tego, że w piecu lokomotywy gorąco podniesiono do bardzo wysokiego stopnia, śladu dymu nie było. Na cześć wynalazcy urządzono po tej próbie bankiet, w którym wzięli udział posel do Rady państwa Russ, profesorowie politechniki i inspektorowie kolejowi.

**Elektryczną kolej napowietrzną** zamierza zbudować między Nowym Jorkiem a Waszyngtonem towarzystwo „National Rapid Transit Railway Comp.“ Kolej ta zmniejszyłaby odległość między obu miastami o dwie godziny, a zbudowana zostałaby z żelaza lub stali, tak, by wytrzymała bieg wagonów z szybkością 120 mil ang. na godzinę. Druty elektryczne mają być tak przeprowadzone, by nie groziły niebezpieczeństwem publiczności. Tory położone będą dwa, na płaszczyznach najmniej o jakie dwie stopy nad ziemią, w obrębie miast i osad zaś tak wysoko, aby komunikacji nie przeszkadzały; nadto zastosowane będą wszelkie środki ostrożności celem uniknięcia wykolejeń. Towarzystwo wniosło już odpowiednie podanie do kongresu. Kapitał akcyjny został oznaczony na 15 milionów dolarów, może wszakże być powiększony do 15 milionów dolarów. Minimalna szybkość biegu wynosić ma 100 mil ang. na godzinę, a opłata nie powinna przewyższać 2 cent. za milę od osoby.

**Lokomotywa elektryczna.** W dniu 9. maja r. b. pomiędzy Nantes a Paryżem funkcjonowała po raz pierwszy lokomotywa elektryczna Heilmanna. Emil Gautier, który zdaje sprawę z tego pierwszego występu maszyny elektrycznej, pisze co następuje: „Zapamiętajcie sobie dobrze tę datę, od niej bowiem rozpocznie się przewrót w dziedzinie siły pociągowej na kolejach. Pierwszych prób z lokomotywą elektryczną dokonano dnia 2. lutego rb. pomiędzy Hawrem a Beuzeville. Był to rodzaj „galopu próbnego“, obecnie bowiem dopiero lokomotywa Heilmanna do właściwego stanęła popisu. W próbach pomiędzy Hawrem a Beuzeville brali udział tylko technicy, specjaliści; do prób pomiędzy Nantes a Paryżem dopuszczono szerszą publiczność. I tu i tam lokomotywa zdała egzamin znakomicie. Na zaproszenie stowarzyszenia elektrotechnicznego i zarządu kolei wschodniej zjechało się na popis do dwustu techników. Część grona wsiadła do ośmiu wagonów pierwszej klasy, część zaś stanęła na zwykłych platformach towarowych, chodziło bowiem o stwierdzenie, iż wóz elektryczny zaoszczędza wagonom, nawet towarowym, ruchów gwał-

townych naprzód i w boki, charakteryzujących impuls, nadawany przez lokomotywę parową. Wyjazd nastąpił o godzinie 9. z rana, przybycie do Nantes wyznaczono na godzinę 9. m. 57; maszynista jednak zyskał 7 minut na czasie, tak, iż lokomotywa elektryczna nawet z pociągiem towarowym przecięciowo biegnie z szybkością 90 klm. na godzinę. Jest to najwyższa szybkość dotąd osiągnięta na szynach kolejowych, najszybsze bowiem dotychczas pociągi „Great Northern“ krążą z szybkością 88 klm. na godzinę. Wynalazca lokomotywy elektrycznej poczynił pewne zmiany w swym wynalazku, poczem w niektórych punktach drogi lokomotywa szła z szybkością 105 klm. na godzinę.“

**Dla rolników.** Stwierdzoną jest rzeczą, że bydło, wieprze, owce, kury i t. d. pod wiosnę przy zmianie karmy częściej niż kiedykolwiek chorobom zaraźliwym ulegają. Ochronne środki przeciw temu są: Kwizdy Korneuburski proszek odżywczy dla bydła, Kwizdy płyn restytucyjny, Kwizdy proszek dla trzody chlewnej i przeciw bieguncce u owiec, Kwizdy proszek dla drobiu i t. d. Środki te są od wielu lat ze skutkiem wypróbowane.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**JCW.** Arcyksiążę Albrecht odbywał minionego tygodnia inspekcję wojsk w Bosnii i Hercegowinie, gdzie go ludność wszędzie z życzliwością witała.

**Rada państwa.** Izba poselska obraduje ciągle jeszcze nad budżetem. Przy budżecie rolniczym oświadczył minister hr. Falkenhayn, że ustawa o zawodowych spółkach rolniczych przyjdzie w jesieni pod obrady. Minister handlu uskarżał się, że z powodu sporów narodowościowych różne ustawy przemysłowe dotąd nie mogły być załatwione.

**W Sejmie węgierskim** uchwalono powtórnie ustawę o ślubach cywilnych 440 głosami przeciw 271. O skutkach tego głosowania sądzą rozmaicie. Jedni twierdzą, że po ponownem odrzuceniu ustawy w Izbie magnatów rząd poda się do dymisyi, inni zaś, że przedłożenie wejdzie do Izby magnatów dopiero w jesieni, a wprzód liczba członków tej Izby będzie w ten sposób pomnożoną, aby rząd uzyskał większość.

**Rozszerzenie odpoczynku niedzielnego.** Minister handlu wydał rozporządzenie wchodzące bezzwłocznie w życie, mocą którego handle żywności, grajzlernie, owocarnie, mleczarnie, mączarnie, tudzież handle towarów kolonialnych i t. p. w miastach liczących wyżej 20.000 mieszkańców muszą w niedzielę od godziny 12. w południe być zamknięte. Po godzinie 6. mogą być otwarte



tylko na 2 godziny. W innych miastach i wsiach sprzedaż w tego rodzaju handlach dozwolona tylko od rana do godziny 3. po południu. To samo dotyczy sklepów masarskich. Podobne rozporządzenie wydano także względem trafik i kolektur loteryjnych, które połączone są z handlami towarów.

**Traktat handlowy między Austrią i Rosyą** podpisano w Petersburgu w sobotę.

**Proces przeciw 22 górnikom z Ostrawy**, którzy dnia 9. maja byli przywódcami szturm do szybu Trójcy i spowodowali przez to krwawe starcie z żandarmami, odbył się w Cieszynie we wtorek. Skazani zostali Paweł Krop z Górnej Lesznej na 13 miesięcy ciężkiego więzienia. Na upomnienie żandarmów, że będą strzelać, rozpiął Krop kabat i zawołał: Strzelajcie tu w moje piersi, wy zastrzelicie kilku, a my was wszystkich pobijemy. — Przywódzca Jan Kolař, który chciał prowadzić tysiące górników do szybu, skazany został na 9 miesięcy ciężkiego więzienia. Prócz tego otrzymali karę: 14 górników i jedna kobieta, która rzuciła kamień na żandarmów, po 2 miesiące a dwaj górnicy po 3 miesiące więzienia. Czterech uwolniono. Wszyscy żonaci i owa kobieta pozostają na wolnej stopie.

**Anarchiści.** Z Paryża donoszą: Anarchistę Henry'ego, sprawcę zamachu w kawiarni „Terminus“, ścięto w poniedziałek o godzinie 4½ rano. Na placu Roquette zebrało się nie wiele ludzi, gdyż pogoda była brzydka. Plac otoczono baryerą; pięciuset strażników, cztery kompanie straży miejskiej i dwa szwadrony jazdy tworzyły poczwórny szpaler; w wewnętrznej przestrzeni znalazło się wielu dziennikarzy, w ich liczbie także Clémenceau. Jako powód odroczenia egzekucyi podają, że rząd chciał doczekać się przyjęcia wniosku Reinacha o zniesieniu publicznych egzekucyj. O pół do trzeciej nadjechały dwa powozy kata i jego pomocników. Szybko ustawiono gilotynę. Henry spał tymczasem twardo. Poprzedniego wieczora w zwykłym spokojnym usposobieniu zjadł kolację, palił papierosy, rozmawiał ze strażą o anarchizmie, grał w karty, potem parę godzin czytał do późna w nocy; następnie położył się i zasnął spokojnie. Spał jeszcze, kiedy komisya przybyła nad ranem do jego celi. Gdy go zbudzono, zrozumiał zaraz o co chodzi, szybko się ubrał, odrzucił duchowną pociechę opata Valadier, nie przyjął również ofiarowanego mu koniaku i papierosa i z pozorną obojętnością dał sobie skrepować ręce i nogi. Niebawem otwarły się podwoje więzienia Roquette i smutny kondukt skierował się ku gilotynie. Na przodzie szli żandarmi z wyciągniętymi pałaszami, następnie opat Valadier bez krucyfiksa, dalej kat Deibler i Henry w otoczeniu pomocników kata. Henry'ego prowadzono, gdyż pęta nie pozwalały mu iść swobodnie. Odezwał się nawet do pomo-

cnika, który go podtrzymywał: „W takim skrepowaniu nie podobna iść swobodnie.“ Znalazłszy się na placu, skazaniec podniósł głowę dumnie, rzucił okiem na gilotynę i na zebrany tłum i zawołał z cicha, a potem głośno: „Odwagi, towarzysze! Niech żyje anarchia!“ Sam rzucił się na gilotynę i za chwilę wszystko już było skończone. Karawan pędził szybko ze zwłokami Emila Henry'ego na cmentarz Ivry. W czasie przejazdu karawanu aresztowano w różnych miejscach trzy osoby, wołające: „Niech żyje Henry!“ — Z Rzymu donoszą: Do kawiarni Aragno Marigneli w pałacu Marchese, odwiedzonej przez deputowanych, rzucono wczoraj bombę. Szkoda nieznaczna. Marigneli otrzymał listy z pogrozkami, że pałac zostanie wysadzony w powietrze. — Koło Sienny w jaskini Sangal znaleziono 36 bomb Orsiniego, 300 sztyletów i karabinów i tysiące anarchistycznych plakatów. Wiele osób aresztowano.

**Zamach stanu w Serbii.** Gazety opozycyjne stronnictwa radykalnego napadały z taką zjadłością na Milana, ojca króla Aleksandra, że tenże widział się spowodowanym wydać ukaz, mocą którego jego rodzicom należy się część taka, jaka przysługuje członkom rodziny królewskiej. Ale sądy uznały ten ukaz za bezprawny, bo Milan zrzekł się praw obywatelskich w Serbii za grube pieniądze, a skupczyzna uchwaliła ustawę, zatwierdzającą to zrzeczenie się. To oburzyło młodego króla w wysokim stopniu. Nadto odkryto w Belgradzie sprzysiężenie przeciw królowi Aleksandrowi. Rewizye domowe odbywały się u kilku osób, przyczem skonfiskowano mnóstwo kompromitujących papierów. O treści papierów dotychczas nie stanowczego nie wiadomo. Najbardziej skompromitowanym jest wielki przemysłowiec Cabinacz z Kraljeva. Znalezione u niego listy, które niedwuznacznie świadczą o istnieniu sprzysiężenia na korzyść rodziny Karageorgiewiczów, która niegdyś w Serbii panowała. Znalezione także odezwę, wzywające lud do powstania. Wszystkie osoby, u których przedsięwzięto rewizye, są bądź przyjaciółmi, bądź krewnymi Karageorgiewicza. Cabinacza uwięziono w wagonie kolejowym. Uwięziony właśnie był w drodze za granicę, celem spotkania się z ks. Karageorgiewiczem. Przy Cabinaczu znaleziono zapiski, z których wyczytano nazwiska wszystkich spiskowców. Zajścia te były powodem, że młody król zniósł w poniedziałek konstytucyę z 22. grudnia, którą nadał Milan przy zrzeczeniu się tronu, a zaprowadził dawną konstytucyę z 29. czerwca 1869. Na wniosek rady ministrów wydał król ukaz, znoszący wszystkie w sprzeczności z konstytucyą z roku 1869 stojące ustawy o prasie i wyborach gminnych, a przywrócił do życia dawne ustawy wydane na zasadzie konstytucyi z roku 1869. Zarazem mianował król nową radę stanu, nowy



trybunał kasacyjny i t. d. Różnica między zniesioną konstytucją z roku 1888 a przywróconą obecnie do życia konstytucją z roku 1869 jest następująca: Według konstytucji z roku 1888 czynne prawo wyborcze miał każdy, kto opłacał podatku 5 franków rocznie, obecnie prawo wyborcze zależne będzie dopiero od opłacania 30 franków podatku rocznie. Z pomiędzy 134 członków skupczyny mianuje król 42, a więc tworzą ci mianowani posłowie rodzaj Izby wyższej. Członkowie rady stanu są wedle konstytucji z roku 1869 mianowani przez króla, a nie wybierani jak dotychczas. Król może ich wydalic ze służby. Również mianuje król członków sądu kasacyjnego. Prawo zebrań zostaje ograniczone, wolność prasy także jest ograniczona, dzienniki ulegają konfiskacie policyjnej, a zgromadzenia okręgowe, posiadające dotychczas zupełną autonomię, zostają zupełnie zniesione.

## Losowania.

**Losy państwowe.** Przy ostatniem ciągnięciu losów państwowych z r. 1860, główna wygrana zł. 300.000 padła na s. 2503 nr. 5, druga wygrana 50.000 zł. na s. 2503 nr. 11, trzecia wygrana zł. 25.000 na s. 13177 nr. 9, po 10.000 zł. wygrały s. 11697 nr. 9 i s. 18984 nr. 5, po 5000 zł. wygrały s. 1739 nr. 17, s. 1971 nr. 16, s. 2555 nr. 2, s. 3654 nr. 16, s. 6189 nr. 4, s. 6278 nr. 19, s. 9772 nr. 4, s. 10384 nr. 1, s. 11053 nr. 7, s. 11626 nr. 20, s. 14577 nr. 6, s. 15586 nr. 5, s. 15615 nr. 7, s. 18798 nr. 20 i s. 19942 nr. 18.

**Losy kredytowe.** Główna wygrana zł. 150.000 padła na s. 471 nr. 2, druga wygrana zł. 30.000 na s. 2219 nr. 10, trzecia wygrana 15.000 zł. na s. 3684 nr. 45, po 5000 zł. wygrały s. 2018 nr. 84 i s. 2219 nr. 4, po 2000 zł. wygrały s. 2219 nr. 6 i s. 3836 nr. 6, po 1500 zł. wygrały s. 1601 nr. 59 i s. 3431 nr. 68, po 1000 zł. s. 2018 nr. 8, s. 2500 nr. 26, s. 3477 nr. 21 i s. 3684 nr. 40.

**3% losy Tow. kredytowo-ziemskiego pierwszej emisji.** Główna wygrana 45000 zł. padła na seryę 2853 nr. 71, druga wygrana 2000 zł. na s. 713 nr. 48.

**Węg. losy premiowe:** Przy ciągnięciu z dnia 15. bm. padła główna wygrana 120.000 zł. na s. 4138 nr. 25, druga 12.000 zł. na s. 4561 nr. 16, trzecia 5000 zł. na s. 4935 nr. 35. Po 1000 zł. wygrały: s. 2489 nr. 28, s. 3779 nr. 49, s. 4091 nr. 7, s. 5416 nr. 26. Dalej wylosowano następujące serye: 56, 58, 137, 239, 335, 417, 807, 990, 1015, 1046, 1191, 1331, 1339, 1481, 1596, 1960, 1967, 2006, 2010, 2367, 2371, 2489, 2648, 2722, 2768, 2903, 2919, 3202, 3353, 3378, 3724, 3756, 3779, 3857, 3942, 4065, 4091, 4138, 4322, 4561, 4650, 4725, 4738, 4781, 4995, 5170, 5324, 5416, 5782, 5857 i 5920.

**Węg. losy hipoteczne:** Przy ciągnięciu z dnia 15. bm. główna wygrana 50.000 zł. padła na s. 71 nr.

68, 1500 zł. wygrał los s. 3206 nr. 66, po 1000 zł. wygrały s. 3995 nr. 68, s. 2906 nr. 83 i s. 683 nr. 30.

**Serbskie losy tabaczne.** Główna wygrana 40.000 franków padła na s. 6971 nr. 69, druga 1000 fr. na s. 5337 nr. 2, trzecia 500 fr. na s. 1154 nr. 34.

## Ceny targowe

z dnia 19. maja 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) złr. 6.— do 5.50  
Żyto złr. 4.60 do 4.40. Jęczmień złr. 4.60 do 3.—.  
Owies złr. 4.— do 3.50. Groch złr. 7.25. Ziemniaki złr. 1.30. Słoma (100 kilo) złr. 3.30. Siano złr. 3.70.  
Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.40.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.— do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 55.75.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) złr. 6.40 do 6.30.  
Żyto złr. 4.80 do 4.50. Jęczmień złr. 4.53 do 3.50.  
Owies złr. 3.85 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.—. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 4.40.  
Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 25. maja 1894.

Renta złota . . . . .	złr. 120.95
" papierowa. . . . .	—.—
" koronna 4% . . . . .	98.15
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	—.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	277.—
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	188.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	98.40
" " " banku hip. 5% . . . . .	110.50
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	103.50
" " " szlęs. zakł. kred. 5% . . . . .	103.30
Galicyskie obligacye indemn. 5% . . . . .	—.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.] . . . . .	148.—
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	146.40
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	158.75
Losy krakowskie [nom. wart. 20 złr.] . . . . .	26.30
" stanisławowskie [20 złr.] . . . . .	45.50
" budzińskie [40 złr.] . . . . .	64.—
" węgierskie [100 złr.] . . . . .	154.—
" cissańskie 4% [100 złr.] . . . . .	143.—
Dukat cesarski . . . . .	5.92
100 marek niemieckich . . . . .	61.40
Rubel papierowy . . . . .	1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.



# Seiden-Damaste

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

fl. 1.15 p. M.

bis fl. 11.65 — schwarze, weiße u. ein-, zwei- u. dreifarbtge (ca. 50 Qual. u. 600 versch. Farben, Dessins zc.), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert zc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins zc.)

Seiden-Boulards v. 75 fr. — 3.65

Seiden-Grenadines „ 85 fr. — 7.25

Seiden-Bengalines „ fl. 1.20 — 6.10

Seiden-Bastileider p. Robe „ fl. 9.50 — 42.80

Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.

porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend.

Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,  
königl. und kaiserl. Hoflieferant. (15)

W c. i k. nadw. księgarni  
KAROLA PROCHASKI W CIESZYNIE  
nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. zfr. 2.40,  
opraw. zfr. 3.40.



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13  
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumin: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis (przedtém J. Pukalski), kupiec. Frydek: K. Krémát, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. Frysztat: Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. Mistek: Józef Süß, kupiec. Mor.-Ostrawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries. Witkowiec: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluszkiwicz, kupiec. (148)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

KANADA.



jest najspisobielejsi země pro vystěhovalce, z Hamburku za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistěhovaleci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

M. Moravec, Hamburg,  
Bergerdorfer Strasse 1.

Henryk Grünfeld  
Cieszyn.



Skład szkła,  
porcelany,  
lamp i luster.

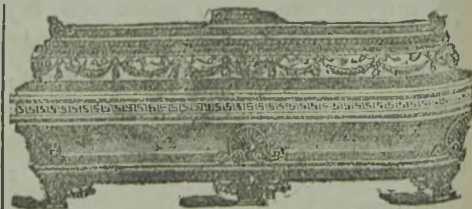
Największy wybór stósownych podarków na wesela i inne okazyje.

Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych i do szycia utrzymuje i sprzedaje takowe po tanich cenach, także na raty

(57) M. Kammholz

w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.



Największy skład

trumien

drzewianych i metalowych

posiada

A. OCZKO w Cieszynie

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

Chłopiec

z porządnego domu, z odpowiednim wykształceniem szkolnym, zdolny i chęć mający do nauki ogrodniczej, będzie zaraz przyjęty w Końskiej.

Jan Drózd,  
ogrodnik.

\*\*\*\*\*

W c. i k. nadw. księgarni Karola Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

POSTYLA

albo

wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych na cały rok kościoła chrześcijańskiego.

Napisana niegdyś przez uczonego męża

X. Grzegorza z Żarnowca

kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego

a powtórnie wydana przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

82 arkuszy.

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawach po cenie od 2 zfr. 80 ct. do 5 zfr.



Wychodzi  
co 2 i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 11.

Cieszyn, 10. czerwca 1894.

R. VIII.

### Zakładanie posiadłości rentowych.

Przed kilku miesiącami przedłożył minister rolnictwa Radzie państwa wniosek do ustawy o zakładaniu posiadłości rentowych. Wniosek ten, który zapewne w jesieni przyjdzie pod obrady, dąży do stopniowego usuwania nadmiernego obciążenia hipotek gruntowych i wytwarzania wolnych od długów posiadłości, których cena kupna spłacaną być ma ratami przez dłuższy przeciąg czasu wraz z należnością dzierżawną, z pewnem jednak ograniczeniem nowego posiadacza pod względem rozporządzania tą własnością, ale z prawem wcześniejszego uiszczenia należności.

Wobec nadzwyczajnego obdłużenia posiadłości gruntowych i wynikającego zład częstego sprzedawania ich w drodze przymusowej licytacji, oraz wobec znacznych strat, jakie wskutek tego ponoszą dosyć często właściciele hipoteczni, czuł się rząd spowodowanym do obmyślenia środków, któreby nie działając ze szkodą praw wierzycieli, uwolniły wartość gruntową od tych ciężarów hipotecznych, przyniatających rolników i wywołujących zachwianie dobrobytu całego społeczeństwa.

Takie oczyszczenie z długów i zamiana wła-

sności wiejskiej na posiadłość rentową ma nastąpić tam tylko, gdzie przeciążenie doprowadziło do licytacji przymusowej. Wówczas krajowe Stowarzyszenie rolników ma być obowiązane obliczyć podług określonych ustawą norm wartość tej posiadłości i licytować aż do owej, oznaczonej przez nią cyfry.

Za podstawę do oszacowania wartości gruntu ma służyć dwudziestokrotny czysty jego dochód, który wyrachowany został przez kataster. Ustawodawstwo krajowe może zresztą, czy to dla całego kraju, czy dla pewnych jego części, oznaczyć inną cyfrę mnożenia, ta jednak nie powinna być niższą od 20, ani też wyższą od 25. Wartość budynków, od których opłaca się podatek czynszowy, oznacza się przez przyjęcie dziesięciokrotnego dochodu czystego, obrachowanego przez kataster; wartość zaś budynków, które podlegają podatkowi domowo klasowemu, uzyskuje się przez pomnożenie czystego ich dochodu przez liczbę 50. Również podług norm, które oznacza statut, szacuje się inwentarz, — oraz stan zadrzewienia parcel lasowych. Wartość praw służebności gruntowych i innych, dających pewną korzyść tej posiadłości, oznacza się przez dwudziestorazowe pomnożenie rocznego pożytku. Od obrachowanej

### Anarchiści w Hiszpanii.

Dzień 21. maja ma historia anarchizmu do zapisania krwawymi głoskami. U stóp cytadeli barcelońskiej rozstrzelano sześciu anarchistów, którzy uwięzieni zostali po zamachu anarchisty Pallasa na marszałka Martineza Camposa. Nazwiska tych sześciu są: Mariano Cerezueta, Jaime Sogas, Manuel Archs, Jose Sabot, Jose Bernat i Jose Codina. Wyrokiem sądowym skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie. Wedle zwyczaju przyjętego w Hiszpanii zasypiano rząd prośbami, wstawiającymi się za skazanymi. Prośby tego rodzaju wysyłały stowarzyszenia, gazety, posłowie, duchowni, burmistrzowie, w ogóle ludzie rozmaitych stanów. Nic jednak nie pomogło.

Dnia 20. maja odstawiono skazańców do kaplicy po odbyciu przepisanej ceremonii. W Hi-

szpanii bowiem każdy ze skazanych na śmierć musi po odczytaniu wyroku przesiedzieć się 24 godzin przed egzekucją w kaplicy obitej czarnym sukniem. Tam duchowni i umyślnie w tym celu przeznaczone bractwo przygotowuje skazańców na śmierć. W kaplicy tej znajdują się łóżka. Tam skazaniec przyjmuje odwiedziny swych najbliższych krewnych, sędziego i duchownego. Kaplica znajduje się wśród zabudowań twierdzy.

Dnia 20. maja rano obsadzono wzgórze twierdzy licznym wojskiem pieszem i konnym, a wstęp każdemu bez wyjątku do twierdzy wzbroniono. Plac cytadeli otoczono również wojskiem. Na placu tem zjawił się wkrótce generał Fontfere w obecności sędziego. Stanał w pawilonie umyślnie na to przeznaczonym i każdego pojedynczo ze skazańców wyprowadzała straż z więzienia.

Pierwszego wywołano Mariana Cerezueta.



w ten sposób ogólnej wartości potrąca się dwudziestorazową wartość roczną wszelkich ciężarów i obowiązków publicznych bez względu na cenę, za jaką posiadłość ta nabyta być może; przy ciężarach nietrwałych mnoży się ich wartość przez ilość lat, w ciągu których ponoszone być mają.

Obrachowana w sposób powyższy przez powiatowe Stowarzyszenie rolników wartość wystawionej na licytację posiadłości, przedłożoną być winna do zbadania Stowarzyszeniu krajowemu, które w razie zatwierdzenia przez siebie tego szacunku, obowiązkiem już jest do wzięcia udziału w licytacji aż do ceny oznaczonej podług norm powyższych. Wyjątek stanowią własności gruntowe tak drobne lub tak zniszczone, iż nie nadają się do tworzenia posiadłości rentowych. Usunięcie się jednak od podobnej licytacji nastąpić może jedynie za zezwoleniem Ministerstwa rolnictwa. Jeżeli znowu chodzi o przymusową sprzedaż pewnej tylko części posiadłości, to krajowe Stowarzyszenie rolników bierze udział w licytacji w takim tylko razie, jeżeli właściciele nieobjętych tym przymusem części zgodzą się na to, by Stowarzyszenie wyjednało dla nich sądowe wystawienie owych części na licytację. Przy uczestniczeniu Stowarzyszenia rolników przy sprzedaży przymusowej ma być postawiony innym współlicytującym warunek bardzo szybkiego złożenia kwoty, za którąby posiadłość ową nabyl, z uwzględnieniem oczywiście pewnych zastrzeżeń, jakiegoś wynikać mogły wskutek żądań instytucji hipotecznych.

Przedstawiony w projekcie do ustawy sposób oszacowania dąży do określenia granicy, do której Stowarzyszenie rolników obowiązkiem byłoby brać udział w licytacji, ażeby zapobiedz marnotractwu, jakie zdarza się często przy sprzedażach przymusowych. W uzasadnieniu tego paragrafu po-

wołano się na konieczność zabezpieczenia Stowarzyszeniu rolników pewności co do urzeczywistnienia jego następnych żądań (pod względem czynszu i rat umorzenia). Wątpliwości, jakie z całą zresztą słusnością poruszane być mogą co do przyjęcia czystego katastralnego dochodu za podstawę do oszacowania wartości, muszą ustąpić — zdaniem tegoż uzasadnienia — wobec potrzeby szybkiego, niekosztownego i bezparcyalnego działania.

Podług dat, zebranych przez rząd, przypada mniej więcej czternaście sprzedaży licytacyjnych rocznie na każdy powiat. Jakoby z tego ułamek nadawał się do utworzenia posiadłości rentowych, nie da się oznaczyć ani w przybliżeniu. W każdym razie byłby on bardzo małym, a współdziałanie krajowego Stowarzyszenia rolników doprowadzałoby przedewszystkiem do uzyskania lepszych wyników przy licytacjach.

Oprócz wypadków sprzedaży przymusowej, może właściciel rolnej i lasowej realności zgłosić się także dobrowolnie do Stowarzyszenia rolników o przemianę jej na posiadłość rentową. Zgłoszenie takie może być odrzucone, jeżeli zachodzą wymienione powyżej przeszkody, lub gdy na realności tej ciąży prawa odkupu, pierwszeństwa i t. p. Odmowa nastąpić może również i bez wymienienia powodów, lecz w takim razie potrzebne jest zatwierdzenie jej przez Ministerstwo rolnictwa. To prawo odmawiania zakupu w połączeniu z ograniczeniami, jakie nałożone być muszą na właściciela posiadłości rentowej (oraz niski ich szacunek), sprawia niewątpliwie, że dobrowolne tworzenie takich posiadłości albo wcale nie przyjdzie do skutku, albo też jedynie w bardzo rzadkich wypadkach, niema więc obawy, by przybrało jednocześnie szersze rozmiary.

Jeżeli taka dobrowolnie ofiarowana realność obdłużoną jest wyżej rzeczywistej wartości, to

Szpalerem zrobionym przez wojsko wśród błyszczących bagnatów przeszedł skazaniec i zbliżył się do pawilonu. Był blady i drżał. Wedle przepisu ukląkł i ze łzami w oczach słuchał wyroku, skazującego go na śmierć. Wezwano go następnie, aby odnośny akt podpisał. Odparł na to energicznie: „Jestem niewinny i nie podpiszę!“ Chwiejnym krokiem, z okiem skierowanym ku ziemi odszedł do przeznaczonej dla skazanców kaplicy. Stanąwszy w kaplicy, rzucił się na łóżko i płakał rzewnymi łzami.

Następnie wywołano Jaima Sogasa. I ten był blady i drżący. Aktu również nie podpisał. Ani łza jednak z oczu jego nie spadła.

Trzeci z rzędu był Manuel Archs. Wśród wojska przeszedł śmiało z podniesioną głową, nucąc jedną z pieśni anarchistycznych. Uśmiechał się do wojska i oficerów. Aktu również nie

podpisał. Stanąwszy w kaplicy, rozglądał się, a ujrawszy krucyfiks, rzekł: „Weźcie to precz!“ Zbliżył się do niego ksiądz, chcąc mu nieść pociechę duchowną, na to Archs: „Tylko z daleka odemnie z takimi głupstwami. Z tym w górę bez waszego pośrednictwa jakoś się porozumię!“

Jose Bernat, czwarty skazaniec, przeszedł również wśród bagnatów, śpiewając jakąś pieśń francuską. Nie zdradzał najmniejszego wzruszenia. Odmówił podpisu, a stanąwszy w kaplicy, zaczął sobie śpiewać pełną piersią. Ksiądz odepchnął.

Jose Sabot wysłuchał również bez wzruszenia wyroku śmierci i tak jak jego poprzednicy odmówił podpisu.

Tylko szósty z rzędu Jose Codina podpisał przedłożony mu akt.

Przedpołudnie spędzili skazańcy następująco: Cerezuela i Sogas zalewali się łzami, reszta zaś



poddaje się ją sprzedaży przez licytację, przy czem Stowarzyszenie postępuje w ten sam sposób, jak przy obowiązkowem założeniu posiadłości rentowej. Jest to niejako uzupełnieniem istniejącego obecnie w Austrii prawa egzekucyjnego, podług którego dłużnik, mimo przygniatającego obciążenia majątności jego, nie może żądać sprzedaży licytacyjnej. Jeżeli jednak realność nie jest zbyt ciężko obciążoną, to krajowe Stowarzyszenie rolników powinno zakupić ją na podstawie wyrachowanej wartości, spłacić długi hipoteczne i zamienić tę realność na posiadłość rentową.

Projekt zatem ustawy austriackiej dąży — jak to uzasadnienie zaznacza — w innym kierunku, aniżeli ustawa niemiecka, ma bowiem na celu stopniową spłatę ciężaru rentowego za pomocą umowy między rolnikiem a Instytucją; zbliża się raczej do ustawy angielskiej „Small Holding“ z r. 1892, która również ułatwia w tym kierunku umowę między osobą prywatną a Radą hrabstwa.

Ponieważ możność zamiany na posiadłość rentową odnosi się od wszelkiej własności ziemskiej, leżącej w obrębie działania Stowarzyszenia, więc nie mogłaby ona być wykluczona i przy majątkach większych, chociaż żądania podobne byłyby prawdopodobnie bardzo wyjątkowymi.

ciąg dalszy nast.

## Rozmaitości.

**Niszczzenie liszaj u cieląt.** Liszaje powstają u cieląt wskutek grzybków, które tworzą się i rozwijają na skórze zwierzęcia. Dla usunięcia ich należy zmywać chore miejsca mieszaniną złożoną z 1 części kwasu karbolowego i 20 części wody podług ich wagi, albo przez wcieranie oleju karbolowego (który składa się z 1 części kwasu kar., a 10 części oleju rzepakowego). Należy przy tem utrzymywać cielęta bardzo czysto i myć

śpiewała sobie pełnym głosem. Około południa podano im pożywienie. Sogas nie jadł i nie pił, Cerezuela zaś, przymuszając się, przełknął kilka łyżek zupy. Inni zaś jak najweselsiej między sobą rozmawiając, jedli mięso, kury i paszlety. Około godziny 1. w południe wpuszczono krewnych do kaplicy. Archs przyjął swą żonę i dwóch małych synków z największym spokojem. Całował ich i mówił: „Pocieszajcie się jakoś. Śmierć wreszcie nie jest przecie niczem strasznym.“

Scena między Cerezuelą a żoną jego była rozdzierającą. Sogasa odwiedziła żona, pięcioletnia córeczka, dwóch jego braci i dwie siostry. Sogas leżał na łóżku zupełnie bezwładny i mówił: „Żono, jestem niewinny! Serce ty moje, jam niewinny!“ Przy rozstaniu podano mu wzmacniających kropli.

Bernata odwiedził tylko ojciec staruszek. Płakał rzewnie, a syn go musiał pocieszać. Sta-

je mydłem codziennie dopóki nie wyzdrowieją, a dopiero następnie po dokładnem wytarciu i osuszeniu używać roztworu karbolowego. Cielęta chore powinny być zaraz oddzielone od zdrowych. Dla uniknięcia choroby tej należy czyścić cielęta szczotką i obficie używać czystej i suchej ściółki.

**Potrzeba ruchu dla prosiąt.** Pożądaniem jest bardzo, by prosięta, mające już 10 do 12 dni życia, używały codziennie wraz z matką parę godzin ruchu. Jest to korzystnem nie tylko dla macior, ale wpływa zarazem skutecznie na trawienie i dobre rozwijanie się prosiąt. Brak ruchu powoduje wyrastanie dużych brzuchów, krzywych grzbietów i krzywych kości u prosiąt. Najlepiej jest, gdy czas jest ciepły, wypędzać świnię z prosiętami do pola, w razie zaś chłodnego powietrza poprzestać należy na obórcie, znajdujące się przy chlewach.

**W jakiej odległości sadzić należy kartofle?** Pytanie to nie jest wcale nowem i pozostanie nierozstrzygnięte, dopóki trwać będą rozmaite gątki gleby z rozmaitemi odmianami kartofli. Niektóre odmiany potrzebują więcej miejsca do silnego rozkrzewienia się, aniżeli inne, które puszczają pędy mniej silne i nie mają tak rozgałęzionych korzeni, a plenność pojedynczych krzaków jest obfitszą na gruntach lżejszych i zasobnych, aniżeli na chudych piaskach lub ciężkich glinach. Każdy zresztą rolnik ma możność wypróbowania stósownej odległości sadzenia. Dr. Strecker ogłosił w „D. L. Presse“ godny uwagi artykuł, wykazujący, do jakiej miary posunąć można gęste sadzenie kartofli. Próba przeprowadzona w tym kierunku na szersze rozmiary dowiodła, że kartofle, sadzone w zwykłe rzędy o 60 centymetrowej odległości, dają największe rezultaty wtedy, gdy odległość jednego krzaka od drugiego dochodzi do 35 cm. Dla porównania przyjęto również do próby odległości 40 i 45 cm., które we wszy-

rzec chciał spędzić całe popołudnie z synem, ale wzbroniono mu tego. Sabota odwiedził siedmioletni jego synek. Skazaniec wziął syna na kolana, całował go i mówił: „Widzisz, synku, jak mię zabijają. Nie zapomnij o tem w swem życiu, że mnie masz pomścić!“ Popołudnie całe przeszło skazanym podobnie jak przedpołudnie. Dwaj pierwsi łkali ciągle, inni zaś palili cygara, śpiewali pieśni i wykrzykiwali: „Cześć Pallasowi! Niech żyją bomby Orsiniego! Precz z kapitalistami! Precz z inkwizycją!“ Skazańcy mówili, że w więzieniu kałowano ich, chcąc wymóżyć na nich zeznania.

Dnia 21. rano o godzinie 4<sup>1/2</sup> wyprowadzono skazańców z kaplicy. Towarzyszyło im, oprócz straży, bractwo kapliczne, kilku księży, sędzia i lekarz. Egzekucya odbyła się na stokach wału otaczającego cytadelę. Cała góra Motjuich była obsadzoną wojskiem. Publiczności wyznaczono



stkich wypadkach okazały się mniej korzystne, aniżeli 35 cm., a różnica ta dawała się także spostrzedz co do odległości 40 i 45 cm. Nadmienić także wypada, że ilość wysadzonego nasienia przy odległości 35 cm. była prawie niepodobną do prawdy, wynosiła bowiem 80 cetn. metr. dużych kartofli na hektar, pomimo tego jednak czysty dochód z zebranego plonu był bardzo znaczny. I tak n. p. odmiana „Simson“ wydała z ha 270 cetn. plonu przy wysadzeniu 62 cetn. nasienia w odległości 35 cm., podczas gdy z tej samej przestrzeni, przy odleglejszym sadzeniu tejże samej odmiany, zebrano tylko 260 lub 194 cetn. Odmiana „Fürst Lippe“ dała z 86 cetn. nasienia 258 cetn. plonu wobec 270 i 226 cetn. przy rzadszym sadzeniu.

**Niszczenie szczawiu.** Jednym z najwięcej zanieczyszczających łąki chwastów jest szczaw. Najobficiej pojawia on się na łąkach mokrych, a gdy jest spożyty przez bydło w wielkiej ilości, łatwo stać się może szkodliwym. Drenowanie łąki, a następnie dosyć silne użycie wapna (dając 20 cetn. m. na ha.) oczyści ją w krótkim czasie z tej rośliny.

**Chcąc żeby konie miały piękny i lśniący włos,** należy tak na wiosnę, jako też i w jesieni dawać koniom codziennie przez parę tygodni pić odwar z nasienia lnianego, biorąc 2 lub 3 garście siemienia na 1 konia i gotując je w 6 l. wody. Środek ten ułatwia lenienie się koni i chroni je od pojawiającej się często o tej porze choroby zółzów, a przynajmniej przebieg jej czyni łatwiejszym i prędszym.

**„Piast“ nowa odmiana kartofli.** O jednej odmianie kartofli, która wyprodukowaną została przez p. Dołkowskiego w Nowej Wsi, czytamy w „Oest. Land. Wochenblatt“ następujące sprawozdanie p. E. Melis'a, sekretarza Tow. rol. w Pardubitz w Czechach. Z pomiędzy licznych od-

szczupłe miejsce. Anarchiści, zjawiwszy się na miejscu egzekucyi, wyglądali spokojni, zdeterminowani i krzyknęli głośno: „Niech żyje anarchia!“

Sześć ról piechoty ustawiło się na jakich 20 metrów odległości przed skazaniami. Na rozkaz oficera komenderującego dało wojsko salwę do kłęczących anarchistów. Wszyscy sześciu padli na ziemię. Salwę musiano jednak trzykrotnie powtórzyć, gdyż Codina nie został zabitym. Miał 11 kul w ciele, ale żył jeszcze. Żołnierze, przystąpiwszy całkiem blisko doń, dali ognia w głowę jego i wówczas dopiero wyzionął Codina ducha.

Sześć trupów włożono w białe trumny i zaniesiono do cytadeli. Żaden ze skazanych nie przyjął Sakramentów.

Publiczność w liczbie około 300 wracała z placu egzekucyi w ponurem milczeniu w mury starej Barcelony.

mian kartofli, które każdego roku pojawiają się w handlu i dostarczają zdrowych kłąbów, odmiana „piast“ powinna zająć najpierwsze miejsce. Uda się ona równie dobrze na piaszczystym i gliniastym humusie jak i na glebie moczarowatej, z tą różnicą, że głębiej jej na ziemi gliniastej są znacznie większe. Odmiana ta wytworzona została w Galicyi przez pana Dołkowskiego, kłęby jej są wielkie, trochę podługowate, skóra chropowata, różowa, a smak wyborny. Odznacza się ona szczególnie wysoką zawartością skrobi, której posiada około 14%, jest bardzo plenna, wytrwała, niepodlegająca zgniliznie i udaje się na najgorszej ziemi. Gustaw Schilling z Hermsdorfu pisze o plenności Piasta co następuje: „Dla wypróbowania jakie kartofle najlepiej udawać się będą na naszej glebie, sprowadziłem sobie 4 nowe odmiany, a mianowicie: Juno, sine Olbrzymy, Simsona i Piasta. Wybrałem 4 jednostajne parcele, zasadziłem na nich kartofle z początkiem maja, a zebrałem z 5 klg. nasienia: 120 klg. kłąbów Piasta, 104 klg. sinych Olbrzymów, 85 klg. Juno i 77 klg. Simsona“. P. Fischer z Lauterbach przeprowadził próbne sadzenie 5 odmian kartofli na 5 nawiezionych a 5 nienawiezionych parcelach. Każda z tych parcel miała około  $\frac{1}{4}$  ha obszaru, zasadzoną została z końcem kwietnia 1893 r. a zebrano z nich:

	z nawiezionej	z nienawiezionej
Juno . . . . .	59%	40%
W. Kanclerz . . . . .	64 „	54 „
Szampiony . . . . .	69 „	55 „
Sine Olbrzymy . . . . .	70 „	58 „
Piast . . . . .	77 „	62 „

Wszystkie te kartofle sadzono rzędami w odległości 20 cm. jeden od drugiego i okopano bardzo wcześnie. Rolnicza stacya próbna w Senzenitz w Czechach otrzymała nader świetny rezultat z tych doświadczeń i gotowa jest każdemu rolnikowi, chcącemu robić dalsze próby z kartoflami odmiany „Piasta“, dostarczyć 5 klg. tychże za cenę 75 centów.

**Środek przeciw zarazie pyska i racie.** Ministerstwo rolnictwa we Włoszech podaje do wiadomości, że tymianek polny ma być bardzo skutecznym środkiem przeciw zarazie pyska i racie. Odkrycie to zrobił przypadkowo pan Morandi z Medyolanu, w czasie grasującej tam w roku zeszłym zarazy. Sporządzony z tej rośliny odwar wlewa się do pyska chorego bydła i myją się nim racie. Należy jednak wymyć najprzód pysk bydła czystą wodą i gąbką, w celu oczyszczenia języka ze śliny i pozostałych na nim cząstek skóry, a dopiero następnie wlać bydłu do pyska  $\frac{1}{4}$  litra odwaru tymiankowego. Przed obmyciem racie bydła tym odwarem należy je także oczyścić dobrze wodą z mydłem zapomocą gąbki lub spryca, a następnie dokładnie obsuszyć, po użyciu zaś odwaru umieszczają się chore bydło na



miękkim posłaniu. Właściciele bydła, którzy środka tego w czasie zarazy używali, nie mogą nachwalić się skuteczności jego. Profesor Piana, który udzielił ministerstwu włoskiemu szczegółów, dotyczących się użycia tymianku, zaleca go również jako wypróbowane przez siebie antidotum i radzi w czasie wybuchu zarazy dodawać do wody, przeznaczonej do pojenia bydła, trochę odwaru tymianku. Jeden kilogram tej rośliny wystarcza do sporządzenia 10—12 litrów odwaru, przypuszczając jednak, że nasz krajowy tymianek posiada mniej silne właściwości, aniżeli włoski, należałoby użyć go w nieco większej ilości.

**Przeciw bieguncie u cieląt.** Jedno z fachowych pism amerykańskich podaje przeciw tej chorobie środek, wypróbowany przez jednego hodowcę, któremu epidemia ta wyrządziła tyle szkody, że zamierzał wyrzec się całkiem hodowli cieląt. Wyczerpawszy nadaremnie wszystkie środki ratunkowe, gospodarz ten zaczął dawać chorym cielętom  $\frac{1}{4}$  litra mleka z 3 łyżkami wody wapiennej. Pierwszego dnia dostały 3 dawki w podwójnej ilości, drugiego dnia dodano im 2 jaja surowe. Następnie przyczyniono im stopniowo tak mleka, jak i jaj codziennie, aż w końcu choroba całkiem ustała.

**Węgór jest nieprzyjacielem hodowli ryb.** Spostrzeżenia, które dr. Baherl ogłosił w „Land. Wochenbl. für Niederbayern“ dowodzą, że węgorze są największymi nieprzyjaciółmi sztucznej hodowli ryb. Obecność jednego węgorza wystarczała do zniszczenia całego sztucznego zarybku pstrągów, które w przeciągu trzech tygodni ślicznie się rozwinęły. Dr. Baherl umieścił ten zarybek w dobrze zabezpieczonym stawie, pomimo to jednak jeden z węgorzy zdołał wtargnąć po zwilżonej rosą łące do rowu przeznaczonego na spuszczenie wody i zniszczył do 1000 tych szlachetnych rybek bez wielkiej dla siebie korzyści; okazało się bowiem, że węgorzowi dwuletniemu, który pożarł około 1000 sztuk pstrągów i niezliczoną ilość owadów, przybyło zaledwie 0.25 klg. wagi. Nadto niektóre owady pożyteczne dla ryb wytępił ten rabuś doszczętnie.

**Ażeby ścieżki ogrodowe nie porastały trawą,** należy w lecie, gdy są dobrze wyschnięte, oczyszczone i ubite, pociągnąć je gorącym smołowcem (na wzór dachów krytych papą). Dopóki smołowiec jest miękki, nie powinno się chodzić po ścieżkach, a gdy wyschnie i stwardnieje, należy posypać go cienką warstwą piasku. Na tak urządzonym chodniku ani jedno źdźbło trawy nie pokaze się więcej. Dobrym także środkiem do powstrzymania porostu trawy jest posypywanie ścieżek popiołem z węgla kamiennego na 15 cm. wysoko, a następnie warstwą czystego piasku. Jeżeli ścieżki byłyby wskutek tego zbyt wysokie,

należy wykopać i usunąć poprzednio odpowiednią ilość ziemi.

**Stan zasiewów na Węgrzech** przedstawia się według sprawozdania węg. ministerstwa rolnictwa jak następuje: Pszenicy zasianych jest 5,696.519 morgów katastralnych. Stan zasiewów pszenicznych jest średni, średnio dobry, a miejscami słaby. Tegoroczny sprzęt wyniesie przypuszczalnie 7 cetnarów metrycznych z morga. Żytem obsianych jest 2,421.828 morgów katastralnych. Sprzęt wyniesie z morga 6.30 cetnarów metrycznych. Najlepiej wygląda żyto na prawym brzegu Dunaju, najsłabiej na prawym brzegu Cisy. Jęczmieniem obsianych jest 1,818.277 morgów, a sprzęt wyniesie 7.62 cetnarów metr. z morga. Owies zasiano na przestrzeni 1,702.992 morgów, sprzętu spodziewają się 6 cetn. metr. z morga. Owady poczyniły w owsie wielkie szkody, tak samo w rzepaku, którego sprzęty będą jednak lepsze, niż w roku ubiegłym. Spodziewają się z morga 3—8 (stosownie do okolic) cetn. metr.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**JCW. Arcyksiążę Rainer** przybędzie w poniedziałek dnia 11. bm. wieczór do Cieszyna na inspekcję landwery i uda się stąd następnego dnia do Krakowa.

**Wiadomości osobowe.** Tymczasowy komisarz powiatowy przy cieszyńskim starostwie, Leo hr. Lamezan, został mianowany stałym komisarzem, a praktykant konceptowy, dr. Michał Flattau, konceptystą rządowym. Na miejsce pana Werlika, który jako sekretarz rządowy przeniesiony został z Bielska do Opawy, przeznaczony został z Opawy do Bielska komisarz powiatowy, dr. Karminski.

**Jubileusz.** Pan Karol Prochaska, właściciel c. k. nadwornej księgarni i drukarni w Cieszynie, obchodzić będzie dnia 1. sierpnia b. r. 50 letni jubileusz swej działalności drukarskiej. W ciągu półwiekowej pracy zdołał on swą skrzętnością, bystrością umysłu i zapobiegliwością stworzyć zakład, który zatrudnia około 300 ludzi i jest chlubą nie tylko miasta Cieszyna i kraju, ale całej monarchii, gdyż znany on jest i ceniony daleko poza granicami państwa.

**Galiczyjska wystawa krajowa** otwartą została we wtorek przez JCW. arcyks. Karola Ludwika z wielką uroczystością. Lwów był świątecznie przystrojony, kapele przeciągały ulicami, z moździerzy strzały oznajmiały dzień radości, a wysokich dostojników państwa i kraju witano okrzykami serdecznego zapawu. Wystawa jest świetną i budzi ogólne zajęcie.

**Wielka nawałnica z gradem** nawiedziła Wiedeń we czwartek rano. Nadeszła ona tak nagle, że ludzie na ulicy nie mieli czasu się



schronić, wiele więc zostało pokaleczonych a kilka osób jest zabitych. Grad we Wiedniu i okolicy zrzucił wiele szkody na drzewach, polach, dachach i w oknach.

**Samobójstwo właściciela kopalni węgla.** Niepokój sprawiło zniknięcie przed kilku dniami Edwarda Zwierzyny, właściciela kopalni węgla w pobliżu Polskiej Ostrawy. Później znaleziono Zwierzynę w bermanickim lesie z głową dwukrotnie przestrzeloną. Podejrzewano, że Zwierzyna padł ofiarą morderstwa, zwłaszcza, że nie znaleziono przy nim żadnych pieniędzy. Tymczasem żandarmerya stwierdziła, że Zwierzyna spełnił samobójstwo. Liczył on 64 lat wieku, od dłuższego czasu cierpiał na zdenerwowanie i używał morfiny w coraz większych dawkach. — We dwa dni później zmarł w Ostrawie siostrzeniec jego, również nazwiskiem Edward Zwierzyna, w 35. roku życia.

**Dymisyja ministerstwa węgierskiego.** We Węgrzech ministerstwo, na którego czele stał Wekerle, podało się minionego tygodnia do dymisyji, ponieważ Najj. Pan nie chciał zezwolić na zamianowanie nowych magnatów celem uzyskania większości dla ustawy o ślubach cywilnych także w Izbie magnatów. Najj. Pan porucił utworzenie nowego rządu banowi (namiestnikowi) Kroacyi, hr. Khuen-Hedervary. Ale hrabia ten, chociaż stał się zupełnie na liberalnem stanowisku Wekerlego, nie uzyskał zaufania u liberalnego stronnictwa, a skutkiem tego widział się Najj. Pan spowodowanym, powołać Wekerlego na nowo do utworzenia rządu. W nowem ministerstwie zajdą jednak pewne zmiany osób, a prawdopodobnie też zrzuć się Wekerle żądania co do mianowania nowych baronów celem pomnożenia członków Izby magnackiej. Rząd nowy ma nadzieję, że i bez tego pomnożenia ustawa o ślubach cywilnych w tej Izbie większość uzyska.

**Proces przeciw Rumunom we Węgrzech.** Przeciw deputacji rumuńskiej, która przed rokiem przybyła do Wiednia, aby przedłożyć Najj. Panu skargę na ucisk rządu węgierskiego, wytoczył rząd węgierski proces, który się toczył w Koloszwarcze poprzedniego tygodnia. Dnia 26. maja zapadł wyrok w tym procesie a dr. Ratiu i 13 innych oskarżonych uznano winnymi zbrodni podburzania. Ratiu skazany został na dwa lata, inni na rok, dwa, trzy, a adwokat Lukaciu na pięć lat więzienia. — Oprócz tego skazano zasądzonych na koszt procesu i na koszt ogłoszenia wyroku w pismach wskazanych przez prokuratora.

**O zmianie ministerstwa w Bułgarii** donoszą: Stambułow upadł dlatego, ponieważ ks. Koburgowi, jego dworowi, a szczególnie damom dworskim się nie podobało, że rządził samowładnie, nie pytając się nikogo. Upadek Stambułowa wywołał jednak przesilenie, którego w kołach dwor-

skich się nie spodziewano. Zaszły już zaburzenia uliczne. W Sofii i w całym kraju panowało wzburzenie w pierwszych dniach. Domyślają się, że ks. Koburg chce z Rosją zawrzeć zgodę, czemu Stambułow jako bułgarski patriota był przeciwny. Na czele rządu stanął teraz Stoilow, który dawniej był ministrem sprawiedliwości a później przeciwnikiem Stambułowa. Stambułow zaś stanął teraz na czele opozycji. Ma on w Sofii i w kraju wiele zwolenników. Po jego ustąpieniu wydarzyły się w Sofii krwawe zajścia uliczne. Pewnego wieczora zgromadzili się członkowie jego stronnictwa na placu przed katedrą, celem uchwalenia dla Stambułowa wotum ufności. Równocześnie liczna grupa opozycyjnych wyruszyła przed pałac rządu. Pierwsi poszli za nimi i spotkali się przed pałacem, którego bramy szybko zamknęto. Powstała bijatyka, podczas której strzelali opozycjoni z rewolwerów i jedną osobę ranili. Opozycja zwróciła się do ucieczki, zwolennicy Stambułowa dotrzymali placu przed gmachem rządowym, odbyli naradę i udali się przed dom Stambułowa, któremu urządzili wspaniałą owacyę. Policja miejska stała po stronie Stambułowa, a wojsko po stronie księcia, skutkiem czego przyszło kilkakrotnie do niemiłych utarczek. Obecnie jednak nastał spokój.

**Bankier anarchistów.** Policji paryskiej udało się odkryć właściwego bankiera francuskich i belgijskich anarchistów. Aresztowany niedawno temu 24-letni drzeworytnik Henryk Gauche zapisał anarchiście Gravemu 300.000 fran. z poleceniem, aby suma ta użyta była na cele anarchistycznej propagandy czynu; poprzednio sam pieniądze wspierał sprawców zamachów leodyjskich. Gauche jest bardzo zamożny; odziedziczył po ojcu pół miliona. Jako student wyszydzany był przez kolegów z powodu jakania, odtąd nabrał szczególnej nienawiści do ludzi. Skorzystał z tego anarchista Gravé, by Gauchego namówić do anarchistycznych idei i aby go podniecić do walki ze społeczeństwem, Gauche był jednym z najsłabszych współpracowników anarchistycznych pism.

## Ceny targowe

z dnia 2. czerwca 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 5.35 do 5.10  
Żyto zřr. 4.20 do 4.—. Jęczmień zřr. 4.60 do 3.—.  
Owies zřr. 4.— do 3.50. Groch zřr. 7.25. Ziemniaki  
zřr. 1.40. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 3.40.  
Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie  
zřr. 2.40.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 53.— do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 55.75.



Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.40 do 6.30.  
 Żyto zřr. 4.80 do 4.50. Jęczmień zřr. 4.53 do 3.50.  
 Owies zřr. 3.50 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemiaki  
 zřr. 2.—. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 3.60.  
 Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie  
 zřr. 2.50.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 8. czerwca 1894.

Renta złota . . . . .	zřr. 120.95
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 98.15
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 277.—
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 188.—

Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . .	zřr. 98.40
" " " banku hip. 5% . . .	" 110.50
" " " zakł. kred. 6% . . .	" 103.50
" " " szlęs. zakł. kred. 5% . . .	" 103.30
Galicyjskie obligacyje indemn. 5% . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.] . . .	" 147.80
" " 1860 4% [500 " ] . . .	" 147.75
" " 1860 4% [100 " ] . . .	" 159.—
Losy krakowskie [nom. wart. 20 zřr.] . . .	" 26.30
" stanisławowskie [20 zřr.] . . .	" 45.50
" budzińskie [40 zřr.] . . .	" 64.—
" węgierskie [100 zřr.] . . .	" 154.—
" cissańskie 4% [100 zřr.] . . .	" 143.—
Dukat cesarski . . . . .	" 5.94
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.32
Rubel papierowy . . . . .	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

## Realność

pod Nr. 119 w Błędowicach,  
 8 morgów obszaru z budynkami  
 gospodarskimi, połączona z kon-  
 cesją wyszynku, będzie 29go  
 czerwca o godzinie drugiej po-  
 południu na 6 lat wynajęta.

Warunki można przejrzeć u  
**Józefa Pawłasa**, kuratora  
 zborowego.

**Presbyterstwo zboru ewangel.  
 w Błędowicach.** (67)

Dwóch zdolnych  
**stolarzy budowlanych**  
 przyjmie natychmiast **Jan Pitel**,  
 stolarz budowniczy w Cieszynie na  
 Saskiej Kępie. (66)

## KANADA.



jest nejpůsobilejší země pro vystěhovalce,  
 z **Hamburku** za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému  
 přistěhovalci

**bezplatné místo**

velikosti 160 akrů = 250 průsk. jiter.  
 Obšírné popisy vydané vládou zasilá zdarma  
 řředně povolený výpravčí parolodi

**M. Moravec, Hamburg,**  
 Bergedorfer Strasse 1.

## Kosy.

Na czas żniw poleca

**J. Koneczakowski**

handel towarów żelaznych w Cieszynie

(66) swój wielki skład

**sierpów i ostrych kos**

z najlepszej stali z sporą ciętością,  
 z wielką trwałością ostrza.

Za każdą sztukę przyjmuje gwa-  
 rancję, każdą złą kosę zamieniam  
 bez dopłaty na dobrą.

Dalej oferuję po tanich cenach:

Opolski Portland cement.

Gips na sztukatury.

Papę na pokrycie dachów.

Ter z węgla.

Carbolineum Amstettera.

Okucia potrzebne przy nowych  
 budowach.

Gwoździe maszynowe.

Gwoździe kute.

Lopaty, szufle i kłamry.

**Franciszek Jan Kwizda,**

c. i k. austro-węg. i król. rumuński liwerant nadworny.



Według 40-letnich doświadczeń z najlep-  
 szym skutkiem podawany, jest pewnie działa-  
 jącym środkiem przy braku żarłoczości, do  
 poprawy mleka i dojrzałości krów.



**KWIZDY**

**Korneuburgski proszek pożywczy**

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

GLÓWNY SKŁAD:

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

**KWIZDY**

**Korneuburgskiego pożywczego proszku dla bydła.**

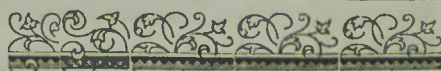
Pracujący do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

## Czeladnik bednarski

(beżenny) (61)

znajdzie przy dobrej płacy posadę u

**M. Fasala w Cieszynie.**



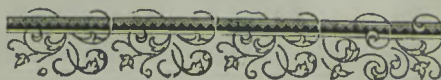
Nakładem **J. Klusa**, nauczyciela  
 i organisty w Cieszynie, wyszło

drugie wydanie

**CHORAŁÓW**

(Choralbuch) (64)

do szlęskiego kancyonału ewangelic-  
 kiego z dodatkiem 15 praeludyj. Cena  
 egz. oprawnego w płótno 1 zřr. 60 ct.





# Foultard-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

75 fr. p. M.

bis fl. 3.65 (ca. 450 versch. Dessins und Farben), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe o. 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert u. (ca. 210 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins u.)

Seiden-Tamaste v. fl. 1.15—11.65

Seiden Grenadines „ 55 fr. — 7.25

Seiden Bengalines „ fl. 1.20 — 6.10

Seiden Wallstoffe „ 45 fr. — 11.65

Seiden Bastkleider p. Robe „ fl. 9.50—42.80

Seiden Armures, Merveilleux, Duchesse etc. porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe u. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich.

königl. und kaisert. Hoflieferant. (12)

## Henryk Grünfeld Cieszyn.



Skład szkła,  
porcelany,  
lamp i luster.

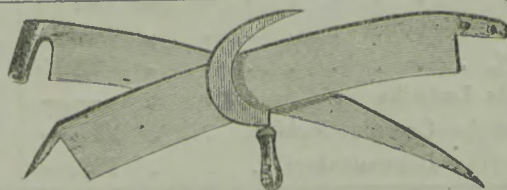
Największy wybór stoso-  
wanych podarków na wesela  
i inne okazy.

Największy skład  
**trumien** (62)  
drzewianych i metalowych  
posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**  
na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

Fabryczny skład  
wszelkich maszyn rolniczych  
i do szycia utrzymuje i  
sprzedaje takowe po tanich  
cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**  
w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.



Najlepszej jakości kosi i sierpy  
do koszenia i do rżnięcia siewki  
poleca



**K. THIELA NASTĘPCA**

sklep żelazny w Cieszynie.  
(Róg wielkiego podsiennia.)

Za najlepszą jakość każdej sztuki daje się pisemną porękę,  
trafiające się niezdatne sztuki wymienia się bez dopłaty. Niechże  
się więc Szan. Gospodarze nie dają bałamucić i zawodzić przez  
obcą konkurencją, i niech kupują kosi i sierpy, za które otrzy-  
mają istotną pisemną miejscową porękę.

Oprócz tego utrzymuje powyższa firma wielki skład bogato  
szczerem złotem złożonych

krzyżów grobowych, pomników i ogrodzeń  
po najtańszych cenach i prosi o zamówienia i zaufanie. (62)

W c. i k. nadw. księgarni  
**KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE**  
nabyć można

**Kazania Mikołaja Reja.**

Zestawione i wydane przez

**X. Teodora Haase**

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. złr. 2.40,  
opraw. złr. 3.40.

**Czeladnika**

i dwóch (69)

**chłopców**

do nauki przyjmie natychmiast **Jan**  
**Michalik, stolarz w Mnisztwie.**

**Wiedeńskie losy po 50 ct. Ciągnięcie już 12. lipca.**

**5** głównych wygranych po **10.000** **koron**

Losy sprzedają w Cieszynie: Jan Rosner i Jakób Skrobanek. (63)



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 zlr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 12.

Cieszyn, 24. czerwca 1894.

R. VIII.

### Zakładanie posiadłości rentowych.

(Ciąg dalszy.)

Nabytą w sposób powyższy majątność ma Stowarzyszenie krajowe przeistaczać w posiadłość rentową. W tym celu oznacza się przedewszystkiem kapitał rentowy, a następnie czynsz dzierżawny. Pierwszy równa się wartości nominalnej wydanych przez Stowarzyszenie krajowe listów rentowych, których sprzedaż giełdowa dostarcza kapitału, potrzebnego do zapłacenia ceny kupna. W razie przeprowadzenia pewnych ulepszeń, podnoszących wartość realności, może kapitał rentowy za zezwoleniem Ministerstwa rolnictwa zwiększonym zostać o całą kwotę, wydaną na owe ulepszenia.

Opłaty roczne, które posiadacz majątności rentowej składać winien na oprocentowanie i umorzenie kapitału, stanowią rentę posiadłości. Oprocentowanie kapitału zastosowane być ma do procentów należnych od listów rentowych. Umorzenie kapitału rozpoczyna się natychmiast i trwa równocześnie z peryodem umorzenia owych listów. Koszta administrowania przez Stowarzyszenie krajowe nie powinny przenosić 0.5% kapitału rentowego.

Następnie Stowarzyszenie krajowe oddaje posiadłość rentową jednej osobie, uwzględniając przedewszystkiem dawnego właściciela, jeżeli on tego pragnie i jeżeli niema ważnych powodów do nieufania jego zdolnościom gospodarskim i uczciwości. Jeżeli realność należała do kilku właścicieli, to wybiera się w tym celu najzdolniejszego i zasługującego na największe zaufanie.

W wypadku, gdy właściciel poprzedni z powodów wymienionych powyżej wykluczonym być musi, to w razie nieistnienia tego zarzutu co do osób najbliższych w rodzinie zachowaną być ma następująca kolej: mąż poprzedniej właścicielki, potomkowie w prostej linii, rodzice ich, rodzeństwo lub wreszcie najbliżsi krewni. Między osobami równo upoważnionymi robi wybór Stowarzyszenie.

Po dokonanym wyborze odbiorcy zawiera z nim Stowarzyszenie krajowe umowę, mocą której obowiązany jest płacić rentę z tej posiadłości w ratach kwartalnych z góry, oraz ponosić wszelkie ciężary, połączone z posiadaniem tej realności i opłacać koszta od przeniesienia własności. Winien również zwrócić wydatki, poniesione na utrzymanie gospodarstwa i zasiewy. Aż do oddania tej posiadłości zarządza nią Stowarzyszenie powiatowe.

Gdy więc celem ustaw pruskich jest popieranie kolonizacji wewnętrznej przez zakładanie drobnych i średnich posiadłości wiejskich, projekt austriacki dąży przeważnie do ratowania posiadłości wiejskich w razie przeciążenia ich długami.

Posiadłości rentowe nie mogą być bez zezwolenia Stowarzyszenia krajowego i zatwierdzenia przez Ministerstwo rolnictwa ani sprzedane, ani też wydzierżawione, podzielone, obciążone serwitutami lub usunięte z pod użycia gospodarskiego. Pod względem ubezpieczenia od ognia i uiszczania należności publicznych stoi ona pod nadzorem Stowarzyszenia krajowego. W razie śmierci posiadacza przechodzi ona na jedną tylko osobę, wskazaną testamentem, jeżeli jest uzdolniona pod względem gospodarskim i zasługuje na zaufanie.

W wypadkach pogorzezi, gradobicia, powodzi lub nieurodzaju, jeżeli doniesienie o tem nastąpi niezwłocznie, uprawnionem jest Stowarzyszenie krajowe, z zastrzeżeniem potwierdzenia przez Ministerstwo rolnictwa, odroczyć wypłacanie nieprzedawnionych rat następnych aż do dwóch lat.

Posiadaczowi realności rentowej nie jest wzbronione korzystanie z kredytu osobistego w instytucjach, mających się założyć przez Stowarzyszenie rolników, ale może nawet w miarę spłacenia należności i według uznania Stowarzyszenia otrzymać od niego pożyczkę w listach rentowych, szczególnie dla przeprowadzania melioracji, przy uszkodzeniach elementarnych, urządzeniach przedślubnych, zwiększonych wydatkach na kształcenie dzieci i t. p. Uwzględnienie podobne jest jednak wtedy tylko możebne, jeżeli nie nastąpiło zmniejszenie



wartości majątkowej, oraz o tyle tylko, o ile dotychczasowe opłaty wystarczą do oprocentowania i umorzenia pozostałego kapitału rentowego wraz z udzieloną pożyczką i o ile kwota ta nie przewyższa umorzonej części kapitału rentowego. W razie poczynionych melioracyj może za zezwoleniem Ministerstwa przyznana zostać pożyczka w stosunku do podniesionych wskutek tego dochodów. Przy udzieleniu pożyczki rentowej przedłuża się odpowiednio czas umorzenia całego długu. Użycie pożyczonych pieniędzy musi być zastosowane do wymagań Stowarzyszenia i podlega jego nadzorowi.

Wszystkie ograniczenia powyższe potrzebne są — zdaniem przedłożonego do projektu ustawy uzasadnienia — do zabezpieczenia Stowarzyszenia krajowego. Nie powinny one być zbyt uciążliwymi dla posiadacza majątności rentowej, dążącego do uzyskania kiedyś własności samoistnej, lecz stać się pożytecznym nadzorem i rodzajem gospodarskiego jego uzdolnienia. Czas trwania tego ograniczenia nie jest jeszcze ściśle oznaczony, przypuszczać jednak można, że wyniesie 50 do 60 lat.

Wolno ma być posiadaczowi majątności rentowej spłacić każdej chwili, po półrocznem zawiadomieniu, resztę nieumorzonej jeszcze należności, czy to gotówką, czy też listami rentowymi w ich nominalnej wartości. Przy częściowej tylko spłacie pozostaje mu wybór między skróceniem czasu umorzenia a obniżeniem corocznej renty. Jednak mimo zupełnej nawet spłaty kapitału rentowego książkowe wykreślenie charakteru rentowego tej posiadłości nie może nastąpić przed oznaczonym już terminem umorzenia.

W rozbiórce krytycznym, z jakim co do powyższego projektu ustawy wystąpiły wiedeńskie pisma zawodowe, nie znajdujemy zarzutów zasadniczych, owszem, myśl główna podniesioną została z wielkiem uznaniem i z zaznaczeniem różnicy, jaka zachodzi między tym projektem a ustawami pruskimi z roku 1890 i 1891 o posiadłościach rentowych; gdy bowiem te ostatnie mają na celu kolonizację wewnętrzną i wytwarzanie nowych posiadłości, opartych na spłacaniu ratami, czyli rentą, projekt ustawy austriackiej dąży przede wszystkim do stopniowego uwolnienia istniejących już posiadłości gruntowych od przynależających je długów hipotecznych. Projekt ustawy rządu austriackiego ma raczej pewne podobieństwo do ustawy angielskiej z roku 1892, zwanej „Small-Holding“, która również opiera się na umowie między osobą prywatną a stowarzyszeniem w postaci Rady hrabstwa.

Główny zarzut, jaki projektowi tej ustawy uczyniono, odnosi się do strony finansowej.

Rolnicy mają przyczyniać się do bezpieczeństwa tej instytucji także i materialnie, a miano-

wicie: pośrednio, gdyż uzyskane przez powiatowe Stowarzyszenia zawodowe nadwyżki pieniężne oddanemi być mają funduszowi rezerwowemu listów rentowych, a w razie koniecznym i cały kapitał rezerwowi Stowarzyszenia krajowego służyć musi do zapłacenia kuponów tych listów; bezpośrednio zaś, wskutek możliwości nakładania dodatków do podatków, jeżeli obniży się wartość posiadłości gruntowych, lub gdy fundusz umarzający nie wystarczy do spłacenia zaliczek, ofiarowanych przez państwo. Należałoby więc zapytać: skąd rolnik przychodzi do tego, by należać, nawet niedobrowolnie, do Stowarzyszenia zawodowego, miał być odpowiedzialnym za cele, do których państwo z ważnych względów ekonomicznych i społeczno-politycznych dążyć powinno, które jednak z zawodem gospodarczym pojedynczego rolnika mogą mieć bardzo względny tylko stosunek?

Dok. nast.

## Rozmaitości.

**O składaniu świeżej koniczyny w stogi.**  
Wobec ciągłych ulewnych deszczów trudno niejednemu siano i koniczynę przy największej zapobiegliwości zebrać zupełnie zdrowo. Pewien gospodarz, zarządzający majątkami o wielkich obszarach, mający corocznie z górą 200 morgów zbioru samej koniczyny, a nie posiadając dostatecznej siły roboczej, zmuszony był koniecznością, składać świeżo skoszoną koniczynę w stogi na polach, przekładając takowe suchą, zdrową, chociażby nawet kilkoletnią (tylko nie zgniłą) targaną słomą. Postępowanie to uwieńczone zostało bardzo pomyślnymi skutkami, co tem większe ma znaczenie, że w czasie dłużej trwających deszczów, przy zbiorach koniczyny, chroni ją od zepsucia i zyskuje się dużo na czasie, oszczędzając dość trudnego i drogiego robotnika, co razem wzięwszy, stanowi poważną w gospodarstwie rubrykę. Doszedł on więc do tego, że o ile zasoby słomy wystarczają, bez względu na stan powietrza, w czasie słoty lub najpiękniejszej i stałej pogody, składa corocznie świeżo skoszoną koniczynę w stogi, a że czynność ta, przez niego od wielu lat wypróbowana, nigdy nie zawiodła, a nawet pod wielu względami jest bardzo korzystną, przeto podajemy to doświadczenie do wiadomości naszych rolników.

Sposób postępowania jest następujący:

Koniczyna świeżo skoszona składa się dnia następnego w stogi, bez poprzedniego ruszania pokosów, dając przy tem od spodu warstwę suchej targanej słomy na 1 metr grubo, na słomę tę układa się warstwa koniczyny  $\frac{3}{4}$  metra grubości i w ten sposób postępuje się, aż do zakończenia stoga, przyczem głównie uwagę zwrócić należy, ażeby stogi w zrębie nie były nadto sze-



rokie, nie szersze nad 4 metry od środkowego tyłka i nie zawierają w sobie więcej nad 150 ctn. m. włącznie ze słomą. Natomiast mogą być jak najwyższe. To samo odnosi się do siana z łąk, z tą jedynie różnicą, że warstwa trawy daje się nieco cienie od koniczyny. W razie zamoczenia pokosów koniczyny układa się ją w stogi dopiero po osiągnięciu z deszczu, nie wyczekując zresztą jasnej pogody, byle tylko nie z deszczem i najstosowniej w miejscach wyższych dla lepszego przewiewu powietrza. Złożona w ten sposób koniczyna lub trawa może już być w 3 do 4 tygodni użytą jako najlepsza sucha karma. Postępowanie takie oszczędza gospodarzowi, jak to wyżej objaśniono, dużo czasu, roboty i pieniędzy, koniczyna zaś sama nie tylko nie traci, lecz zyskuje na swej wartości, gdyż mimo że w czasie słońnym jest zbierana, zatrzymuje swą barwę, wszystkie kwiaty i drobne listki, które przy częstem wzruszaniu, dosuszaniu i przekopaniu, opadają, pozabawiając gospodarza najcenniejszej części paszy i zostawiając nagą tylko łodygę. Lecz i ta ostatnia, pozostając w czasie słońnym dłuższy czas na deszczu, wystawiona naprzemian na raptowne działanie słońca, staje się twardą i traci wszelkie części pokarmowe, gdy złożona świeżo w stogi jest miękką i bywa chętnie przez inwentarz spożywaną. Słoma użyta do przekładania, nie przedstawiająca zwykle żadnej innej, jak tylko podściółkowej wartości, przez wciągnięcie w siebie soków pożywnych z koniczyny staje się smaczną karmą, pomnażając ilość dobrej paszy na zimę. Koniczyna, złożona świeżo w stogi, wyschnięta przez zagrzanie się, jest o wiele delikatniejszą i miększą od suszonej na słońcu i powietrzu.

**Barwa żółtka.** Ugotowawszy i przekroiwszy parę jaj, pochodzących z rozmaitych miejscowości, przekonamy się łatwo, że kolor ich żółtek przedstawia rozmaite odcienie. Znawcy przypisują zjawisko to wpływowi pożywienia, które kury dostają, a twierdzenie to rozciąga się nie tylko do kur, ale i do reszty ptactwa gospodarskiego. Jeżeli w bliskości stawu znajdują się n. p. dęby, i kaczki żywią się spadającymi z nich żołędziami, natenczas żółtka jaj kaczek nabierają barwy ciemnej. Gdyby kaczki w czasie niesienia się spożywały żołędzi w większej ilości, jaja ich po ugotowaniu wyglądałyby tak ciemne, że mogłyby łatwo być uznane za zepsute, a przecież nie tracą one przez to ani na smaku, ani na wartości pożywej. Kaczki żywione wyłącznie zbożem, mąką lub kartollami, znoszą jaja z żółtkami jasnymi, jeżeli zaś mają wolność chodzenia i wynajdywania sobie pokarmów zwierzęcych, natenczas żółtka ich nabierają barwy ciemno żółtej. Kaczki, które żyją nad wodami słonymi i zmuszone są do szukania pożywienia wyłącznie na brzegach ich, noszą jaja z żółtkami o barwie ciemno poma-

rańczowej tak samo, jak wszystkie ptaki nadwodne. Kury żywione zbożem, otrębami i gotowanymi kartollami noszą jaja z żółtkami jasnymi, a chcąc nadać im ciemniejszą barwę, należy zostawić kurom wolność chodzenia albo dodawać do karmy trochę pieprzu.

**Nowomianowany komisarz dla rolniczych operacji na Szląsku,** dr. Kulisz, objął dnia 11. bm. swój urząd. Lokal urzędowy znajduje się w budynku rządu krajowego.

**Odszczególnienie.** Firma Franciszka Jana Kwizdy, c. i k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego w Korneuburgu przy Wiedniu otrzymała na tegorocznej wystawie międzynarodowej we Wiedniu za preparaty weterynarskie i patentowane pasy gumowe na konie dyplom honorowy z najwyższem uznaniem i wielki medal złoty, a na wystawie koni wielki medal srebrny c. k. Towarzystwa rolniczego.

**Legaty.** W Panu odpoczywający pan Jan Andrzej Pelar w Rzeszowie, o którego zgonie w przeszłym numerze „Nowego Czasu“ doniesiono, zapisał testamentem na dobroczynne cele ewangelickiego kościoła 26.000 zfr. a mianowicie dla ewangelickiego zboru w Jarosławiu w Galicyi 6000 zł., dla ewangelickiego zboru w Raniszowie 4000 zł., dla wdów i sierót po ewangelickich nauczycielach w Galicyi 3000 zł., dla wdów i sierót po ewangelickich nauczycielach na Szląsku 2000 zł., na zapomogi dla wiekiem podupadłych księży 3000 zł., dla ochrony sierót w Ustroniu 1000 zł., na wikt i odzież dla ubogich sierót w tejże ochronie 1000 zł., dla ewangelickiego Towarzystwa oświaty ludowej w Cieszynie 1000 zł., dla szpitala ewangelickiego zboru w Cieszynie 1000 zł., dla ubogich ewangelickich teologów we Wiedniu 4000 zł. Szlachetny ten dobroczyńca przez swą szczodrość postawił sobie w sercach ewangelickich współbraci pomnik, którego czas najburzliwszy nie obali. Cześć pamięci tego zacnego męża!

**Rotszyld Nataniel** (wiedeński) uczynił fundację, która tymi dniami uzyskała zatwierdzenie cesarskie. Mianowicie zamek swój, położony w górskiej okolicy koło Reichenau, przeznaczył na schronisko dla cierpiących piersiowo oficerów austriackich. Pomieszczenie ma tam znaleźć 33 chorych, a każdy z nich otrzyma całe utrzymanie. Wartość fundacji obliczają na 1½ miliona zł.

**Obcokrajowcy w Niemczech.** Według ostatniego kwartalnika statystyki rzeszy niemieckiej, zamieszkuje w obrębie rzeszy niemieckiej ogółem 508.595 obcokrajowców, i to 479.676 Europejczyków, 3121 Azjatów, 1494 Afrykanów, 23.555 Amerykanów i 760 Australczyków. Podanych austriackich jest 196.293, Holenderczyków 57.169, podanych rosyjskich 52.640, Szwajcarów



41.105, Francuzów 32.022, Duńczyków 23.317, Anglików i Irlandczyków 15.534, Włochów 12.968, Luksemburczyków 12.585, Szwedów 12.216, Chińczyków 310, Japończyków 252.

**Proces anarchistyczny.** W Genui zakończył się dnia 12. bm. wielki proces anarchistyczny, który trwał przez przeciąg 4 miesięcy. Oskarżonych było 39. Główny oskarżony adwokat Galleani został skazany na 5 lat robót przymusowych, rękodzielnik Bellato na 2 lata, 22 oskarżonych skazano na więzienie od 6 do 18 miesięcy, resztę uwolniono.

**Strajk.** W Sycylii w kopalniach siarki w okolicach Caltanissetty, Sciarry i Armeriny, strajkuje przeszło 6000 robotników; robotnicy innych okręgów mają również zamiar zastrajkować. Nędzia pomiędzy nimi ma być nieopisana, obawiają się też niepokoju.

### Katastrofa w Karwinej.

Kopalnie węgla hr. Larischa nawiedzone zostały w nocy dnia 14. czerwca okropną klęską. 235 ludzi poniosło śmierć w podziemiach skutkiem okropnego, pięciokrotnie powtarzającego się wybuchu gazów węglowych, które ostatecznie wywołały pożar całej kopalni. O szczegółach tej okropnej katastrofy podajemy co następuje:

Dnia 14. bm. o godzinie 4. popołudniu spuszczone do szybu „Franciszka” w Karwinej, w kopalni należącej do hr. Larischa, 360 górników. O pół do 10. w nocy rozległ się huk w szybie „Wilhelma”, w czwartym horyzoncie. Natychmiast udał się kierownik kopalni, inżynier Kohout, wraz z zawiadowcą tego szybu Kurzem i stygarem Zednikiem na miejsce, by zbadać, co się stało. Zaledwie uszli jakich 300 metrów w poziomie, w głębokości 50 metrów, nastąpiła druga, daleko silniejsza eksplozja. Kurz i Zednik zostali zabici na miejscu, Kohout został odrzucony o parę metrów wstecz. Omdlałego wydobyto na wierzch, gdzie po jakimś czasie przyszedł do siebie i natychmiast wypowiedział swe zdanie, że wszyscy robotnicy, pracujący w szybie „Wilhelma”, musieli zginąć.

Asystent-inżynier Racek, prowadzący akcję ratunkową w jednym z szybów, zginął wraz z całym swym oddziałem. Tylko jeden robotnik z tego oddziału pozostał żywy, 10 osób poniosło śmierć przy drugim wybuchu. Robotnik ów opowiada: „Ostrożnie macając szliśmy naprzód, gdy wtem ściany zadrżały od okropnej detonacji. W kłębach pyłu, które się podnosiły, spostrzegłem, jak Racek rzucony został głową o ścianę i padł na miejscu. Ja upadłem również i chwilę leżałem ogłuszony, wkrótce jednak przyszedłem do siebie i niezważając na ból, popęszałem do szybu, gdzie mnie spostrzeżono i wydobyto!”

Trupy zabitych Kurza i Zednika pozostały w szybie. Stygar Flamm, wydobyty z szybu jeszcze żywy, był okropnie poraniony i cierpiał okropnie, z bólu pozrywał ze siebie bandażę i około g. 3 rano skonał. Ranni i ogłuszeni, wydobyty z szybu „Jana”, przyszedłszy do siebie, gadali jak obłąkani. W wyrazie ich twarzy malował się okropny przestrah. Kilka godzin trzeba było, zanim się udało ich uspokoić. Również starszy górnik Opioł, który już od lat 40 pracował w kopalni, a także dwaj inni robotnicy, biorący udział w akcji ratunkowej, zginęli. Równocześnie próbował asystent Bindacz ze sąsiedniego szybu, zwanego „szóstką”, w którym wybuchu nie było, rozpocząć akcję ratunkową. Dotarłszy ze swymi ludźmi do szybu „Franciszka”, zdołał on wydobyć dwóch ludzi żywych, ale ciężko poranionych, a 8 trupów. Aż do godziny 4. z rana prowadził on dalsze poszukiwania i wydobył jeszcze dwa trupy. Do miejsca wybuchu nie mógł jednak dotrzeć, gdyż wszystkie chodniki były zawalone.

Do szybów „Jana” i „Karola” we wschodniej części kopalni weszło o godzinie 4. po południu 550 ludzi. O kwadrans na 11. nastąpił i tutaj w szybie „Wilhelm Ludwik” w głębokości 280 metrów wybuch. Radca górniczy Grey objął osobiście kierunek ratunku w tym szybie, lecz o 400 metrów od wejścia znalazł wszystkie chodniki zawalone. Tu znaleziono tylko jednego zabitego chłopaka od taczek, trzej inni taczkarze zostali wyrzuceni ze stąd i spadli w dół do siódmego horyzontu, gdzie też ich trupy znaleziono. Ludzie chcieli dalej szukać, radca Grey jednak kazał zaprzestać poszukiwań i wycofać się. Zaledwie to uczynili, nastąpiła druga eksplozja, niezmiernie silna, której niewątpliwie wszyscy byliby padli ofiarą, gdyby się nie byli w sam czas cofnęli. W tym szybie pracowało 48 ludzi, którzy bez najmniejszej wątpliwości wszyscy zginęli. W samym szybie „Franciszka” z 360 ludzi, którzy tam weszli, brak 180, którzy zginęli.

O godzinie kwadrans na 5. z rana zauważył już Kohout kłęby dymu wydobywające się z szybu „Franciszka”, znak, że tamże wybuchł pożar. Natychmiast kazał radca Grey wycofać wszystkich ludzi z obrębu tego szybu. I w sam czas to zrobili, gdyż wkrótce nastąpił trzeci wybuch, jeszcze straszniejszy od obu poprzednich. Wszelką dalszą akcję ratunkową uznano za niemożliwą. O godzinie 7. z rana nastąpił czwarty wybuch, a o godzinie 10. piąty — znak, że gazy w podziemiu ciągle się wydobywały. Zarządzono szczelne zatkanie wszystkich otworów i wentylatorów, by tym sposobem przez brak powietrza udusić ogień w podziemiach. Wymagać to będzie sporo czasu, kilku albo i kilkunastu dni, lecz dopóki się to nie stanie, o dalszej akcji ratunkowej, a właściwie



o wydobywaniu trupów ani myśleć nie podobna. Katastrofa obecna jest drugą wielką katastrofą w tej samej kopalni Larischa. Pierwsza wydarzyła się w roku 1885 i pozbawiła życia 107 ludzi.

Według ostatnich wiadomości zmarło w cieszyńskim szpitalu zboru ewangelickiego dwóch górników, którzy przy ratowaniu ofiar ostatniej katastrofy w kopalniach karwińskich zostali ciężko pokaleczeni, a jeden dogorywa. Ogółem zatem zginęło, jak już powyżej nadmieniliśmy, dotychczas 235 ludzi, 214 trupów znajduje się jeszcze w podziemiach.

W poniedziałek odbył się w Karwinej pogrzeb tych 16 zmarłych, którzy nieszczęsnym ofiarom katastrofy nieśli ratunek. Między tymi był inżynier Ratzek. Trzech zmarłych, a między nimi był także stygar Flamme, przewieziony do Orłowej, gdzie wedle obrządku ewangelickiego zostali pogrzebani. W Karwińskiej uroczystości pogrzebowej wziął także udział hr. Larisch, który do głębi serca był wzruszony. Obecni byli także wszyscy urzędnicy górnicy całego rewiru, starostowie z Fryszlatu i Cieszyna, dyrektor kamery p. Walcher i mnóstwo ludu. Górnicze kompanie honorowe oddały ostatnią cześć poległym w boju z żywiołami kamratom. Hr. Larisch rozporządził następnego dnia, że wdowy po zmarłych górnikach otrzymać mają natychmiast po 50 złr. na nagłe potrzeby, a prócz tego po 42 złr. rocznej pensyi, zaś każda sierota po 12 złr. rocznie. Mniej więcej takie same zaopatrzenie otrzymają wdowy i sieroty z kasy brackiej. Ponieważ we wszystkich szybach robota z powodu pożaru zastanowiona, przeto robotnicy, będący bez zajęcia, otrzymywać mają połowę płacy aż do ponownego rozpoczęcia roboty, co czyni dziennie około 2000 złr. Ta wspaniałomyślność hr. Larischa zasługuje na tem większe uznanie, że on sam wskutek nieszczęścia ponosi milionową szkodę. Wdów mających otrzymać wsparcie jest około 130. Szlaski wydział krajowy wyznaczył na ten cel 2000 złr., a prezydent krajowy dr. Jäger ofiarował 100 złr. Ile sierót pozostało, jeszcze nie obliczono. Nie ulega wątpliwości, że z całej monarchii posypią się datki na te ofiary nieszczęsnej katastrofy.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

Wielkie wylewy wód nawiedziły w sobotę i w niedzielę nasze okolice wschodniego Szlaska, zachodniej Galicyi i północnych Węgier. Wskutek ciągłych deszczów wezbrały u nas Olza, Odra i Wisła tak, jak jeszcze nigdy nie bywało. Całe obszary łąk i pól zostały spustoszone, drogi i mosty zburzone. Najbardziej dotknięte zostały tą klęską Strumień i gminy sąsiednie, tudzież okolice Ustronia. W Strumieniu niebezpieczeństwo potopu było tak wielkie, że wezwano z Bielska wojsko

i straż ogniową na ratunek, a z Krakowa pionierów, aby mieszkańców, którzy się schronili na strychy i dachy, zaopatrzyć w żywność. Nawet rynek był w Strumieniu wodą zalany. Biedna ludność tego miasteczka jest do szczytu zrujnowana, dla tego za sprawą przew. superintendenta dr. Haasego rozpisane zostały składki w całej monarchii. Okropne spustoszenia sprawiła powódź także w północnych Węgrzech nad rzeką Waag. Miejsca kąpielowe: Trenczyńskie Cieplice, Pisztyan, tudzież Komorno, Lipto St. Miklosz i inne miejscowości wiele ucierpiały. Komunikacje kolejowe poprzerywane, handlarze drzewa zrujnowani, całe trzody owiec woda zabrała, a także wiele ludzi zginęło.

Umarł w Krakowie biskup Albin Dunajewski, brat byłego ministra finansów, dr. Juliana Dunajewskiego, w 77 roku życia na zapalenie płuc. Pogrzeb odbył się w czwartek z wielką wspaniałością.

Śluby cywilne we Węgrzech zostały wreszcie przez Izbę magnatów przyjęte większością 3 głosów.

Z Polskiej Ostrawy donoszą, że tamże umarł nagle we wtorek na udar sercowy były dyrektor kopalni węgla, Wencel Stieber, który niedawno przeniesiony został na pensję.

Nowe płaszcze dla piechoty austriackiej. Minister wojny, jen. Krieghammer, zaprowadza nowe płaszcze dla piechoty. Płaszcze te są nieco dłuższe od używanych dotychczas, a oprócz tego mają wewnętrzną podszewkę, którą na lato będzie można odpinać. Minister wezwał już kilka pułków, pomiędzy tymi pułk 13. (w Krakowie), ażeby z dotyczących zakładow mundurowych odebrały sobie po 276 płaszczy próbnych. Płaszcze te sporządzone są co do koloru w trzech gatunkach: kolorze niebiesko-białawym, brązowo-białawym i czarno-białawym. Jeżeli te nowe płaszcze okażą się praktycznymi, wówczas cała piechota otrzyma je w roku 1895. Wyż wzmiankowane pułki mają płaszcze te rozdzielić pomiędzy trzy kompanie (po 92 płaszczy w kompanii).

Wyroki kary śmierci w r. 1893. Najwyższy trybunał przedkłada co roku w maju ministerstwu sprawiedliwości wykaz, ile wyroków śmierci wydano i ile egzekucyj spełniono. Wykaz za rok ubiegły dla Przedlitawii zawiera 74, t. j. o 3 więcej jak w roku 1892. Na poszczególnie kraje koronne przypada: na Morawę 15, na Czechy 12, Galicyę wschodnią 11, na Szlask, Tryjest i Pobrzeże 9, na inne kraje koronne od 1. do 5. Wyjątek stanowi tylko Salzburg i Kraina, gdzie w roku ubiegłym nie zapadł ani jeden wyrok skazujący na śmierć i nie dokonano ani jednej egzekucyi. Z liczby 74 zasądzonych na karę śmierci ułaskawił Cesarz 72.



**Zamach na włoskiego ministra-prezydenta.** W sobotę dnia 16. bm. wieczorem nadeszły z Rzymu telegramy o zamachu, dokonanym na prezydenta ministrów, Crispiego. Wspomnianego dnia o godz. 2 popołudniu jechał Crispi w powozie z naczelnikiem swej kancelaryi prywatnej, Pinellim, do Izby posłów na mające się odbyć posiedzenie. Woźnica, skręcając na ulicy Via Sistina, wstrzymał nieco konie i w tej właśnie chwili przystąpił szybko do powozu młody o czarnych włosach mężczyzna i dobywszy rewolweru z kieszeni, strzelił do Crispiego. Policyant, który stał obok, przybiegł w tej chwili i uderzył sprawcę zamachu w głowę tak silnie, iż ten padł na ziemię a rewolwer wyleciał mu z ręki. Na odgłos strzału poczęły się zbiegać tłumy. Deputowany Pugliese podniósł rewolwer i oddał go Crispiemu. Tłum chciał w tej chwili wykonać sąd doraźny na sprawcy zamachu, ale Crispi wysiadł z powozu i upraszał, by dano sprawcy spokój. Sam sprawca zamachu również błagał o litość i pod razami padł bezprzytomny. Crispi wśród entuzjazmu publiczności udał się natychmiast do Izby, zaś sprawcę odwieziono do dyrekcji policyi, gdzie natychmiast ściągnięto z niego protokół. Podał, iż nazywa się Piotr (a jak niektóre pisma donoszą Paweł) Lega, jest czeladnikiem stolarskim, liczy lat 24 i nosi przydomek „Marat“. Pochodzi z miejscowości Lugo w prowincyi Romanii. Na dzień przed wykonaniem zamachu przybył do Rzymu i zamieszkał w schronisku robotniczem, istniejącem przy Campo di Fiori pod nazwą „Al Paradiso“. Za propagandę anarchistyczną został wydalony 6 razy z Genuy i z Marsylii. Gdy dowiedział się, że Crispi ocalał, żałował mocno i wyrażał ubolewanie swoje, iż we Włoszech zniesiono karę śmierci. „Z radością — mówił — zginąłbym pod rządowym toporem kata“. Przy rewizyi dokonanej znaleziono w kieszeni jego w surducie drugi rewolwer. Lega miał dokonać zamachu pod wpływem nauk słynnego anarchisty włoskiego, Felice Albaniego, który jeździ po miastach i miewa ogniste mowy przeciw Crispiemu, w których piętnuje go nazwą „zbrodniarza, od którego winne być Włochy uwolnione“, nazywa go „smokiem, który opętał Włochy i którego zgładzić należy“. Lega miał towarzyszyć Albianemu w jego przejażdżkach apostołskich i przejął się prawdopodobnie jego kazaniem do tego stopnia, iż zamach wykonał. Albaniego uwięziono. Wieść o zamachu na Crispiego rozeszła się szybko. Gdy prezydent ministrów wszedł do Izby, otoczyli go posłowie, składając mu gratulacye i ściskając za ręce. Z Mordinim, przyjacielem swym dłuгоletnim, całował się. Prezydent Izby imieniem posłów wyraził radość z powodu ocalenia Crispiego, który dziękował i oświadczył, iż ani pogrozki ani napaście nie potrafią go odwieść od spełnienia obowiązków

względem ojczyzny. Król przysłał adjutanta swego na posiedzenie Izby, który imieniem jego złożył mu gratulacyę. Wieczorem zaś wraz z synem swym odwiedził Crispiego w domu i oświadczył, że zamach nań wykonany dotknął go tak boleśnie, jakby był skierowany przeciw jednemu z członków jego rodziny. Tłumy ludności oblegały dom Crispiego, wykrzykując bezustannie: „Precz z mordercą! Niech żyje Crispi!“ Od wszystkich rządów zagranicy nadeszły do Crispiego powinszowania z powodu jego szczęśliwego ocalenia.

**Brak i nadmiar studentów.** Podczas gdy Paryż uskarża się na zbyt liczny napływ studentów, we Włoszech, przeciwnie, jest ich zamało. Na paryski uniwersytet uczęszcza 12.914 studentów, a w tem 1308 cudzoziemców. Od roku zeszłego liczba wzrosła o 1166, to jest o 10—11 procent. Skutkiem tego napływu wszędzie za ciasno, studentek, uczęszczających przeważnie na medycynę, liczy Paryż 348, z tego 172 cudzoziemek. Z Włoch zaś donoszą, iż z powodu braku studentów musiano zamknąć sześć mniejszych uniwersytetów, a mianowicie: w Katanii, Mesynie, Parmie, Modenie, Siennie i Sassari. — W Austrii i Niemczech prawie wszystkie uniwersytety przepełnione.

**Osobliwszy wniosek.** W Izbie w New Jersey (w Ameryce) postawił deputowany Watun osobliwy wniosek. Domaga się on, aby ustanowiono prawo, na mocy którego wszyscy, posiadający więcej niż milion dolarów, spadkobiercom swoim nie mogli pozostawiać sumy, przewyższającej milion. Resztę majątku winno sobie przywłaszczyć państwo i rozdzielić pojedynczym okręgom, w stosunku do liczby ludności. Pieniądze mają być obrócone na szkoły publiczne, domy waryatów i przytułki żebraków. Deputowany Watun utrzymuje bowiem, że większość majątków, przekraczających milion, nabyta została środkami nieprawymi. Zresztą, dodaje wnioskodawca, ten, który milion posiada, może być zadowolony, albowiem zapewnił sobie na przeciąg całego życia zupę, mięso i jarzynę.

## Losowania.

**Losy państwowe.** Z dnia 1. czerwca przy ciągnięciu losów z 1864 roku wyciągnięto następujących 26 seryj: 54, 183, 339, 352, 580, 796, 810, 857, 897, 1064, 1325, 1665, 1766, 1930, 2009, 2155, 2191, 2242, 2300, 2356, 2798, 2817, 2980, 3174, 3377, 3968. Główna wygrana 150.000 zfr. padła na seryę 810 nr. 26. Druga 20.000 zfr. na s. 2155 nr. 41; trzecia 10.000 na s. 857 nr. 76. Po 5000 zfr. wygrały: s. 1930 nr. 98 i s. 3968 nr. 91; po 2000 zfr. s. 54 nr. 19 i s. 2155 nr. 16; po 1000 zfr. serya 796 nr. 71, s. 2191 nr. 37 i s. 3386 nr. 58. — Po 400 zfr. wygrały: s. 54 nr. 51 i 78, s. 183 nr. 30 36 83 i 97, s. 339 nr. 40, s. 352 nr. 8 i 82, s. 580 nr. 36, s. 796 nr. 4 21 37 48



80 87 i 96, s. 810 nr. 3 63 83 i 92, s. 857 nr. 16 i 20, s. 897 nr. 27 i 52, s. 1064 nr. 38 47 50 i 71, s. 1325 nr. 14 i 98, s. 1766 nr. 1, s. 1930 nr. 86, s. 2009 nr. 29, s. 2242 nr. 1 i 49, s. 2300 nr. 35 i 38, s. 2817 nr. 77 i s. 3377 nr. 66. Na wszystkie inne w tych seryach zawarte numera przypada najmniejsza wygrana 200 zł.

**Losy miasta Tryestu.** Główna wygrana 20.000 zł. na nr. 20499; po 1000 złr. wygrały nr. 3944, 1400, 18657 i 23252; po 500 złr. wygrały nr. 5695, 9755, 14011, 17630 i 21116; po 200 złr. wygrały nr. 1125, 4638, 6371, 6400, 12522, 14271, 14773, 15739, 16707 i 20770; po 100 złr. nr. 4496, 6795, 11485, 13280, 16038, 16102, 17332, 17782, 19482 i 21269.

## Ceny targowe

z dnia 16. czerwca 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—.  
Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—.  
Owies złr. 4.— do 3.50. Groch złr. 7.75. Ziemniaki złr. 1.55. Słoma (100 kilo) złr. 3.10. Siano złr. 3.40.  
Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.40.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—.  
Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—.  
Owies złr. 3.60 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.10. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 3.60.  
Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

**Cieszyn. Spirytus.** Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.—.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. czerwca 1894.

Renta złota . . . . .	złr. 121.10
" papierowa. . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 98.10
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 279.—
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 187.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 98.25
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 110.50
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.50
" " szlās. zakł. kred. 5% . . . . .	" 102.—
Galicyjskie obligacyje indemn. 5% . . . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.] . . . . .	" 149.—
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 147.25
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 158.75
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.] . . . . .	" 26.25
" stanisławowskie [20 złr.] . . . . .	" 45.50
" budzińskie [40 złr.] . . . . .	" 64.—
" węgierskie [100 złr.] . . . . .	" 154.—
" cissańskie 4% [100 złr.] . . . . .	" 143.—
Dukat cesarski . . . . .	" 5.94
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.42
Rubel papierowy . . . . .	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

## Konkurs.

Przy jednoklasowej ewang. szkole ludowej w **Mistrzowicach** jest

### Posada nauczyciela

z początkiem przyszłego roku szkolnego do obsadzenia z rocznym dochodem 400 złr. i używaniem mieszkania i 2 morgów roli. Ubiegający się o tę posadę powinni się najpóźniej do 30. czerwca b. r. do niżej podpisanego presbyterstwa zgłosić.

**Presbyterstwo ewang. szkoły**  
(69) **w Mistrzowicach.**

Nakładem **J. Klusa**, nauczyciela i organisty w Cieszynie, wyszło

drugie wydanie

## CHORAŁÓW

(Choralbuch) (64)

do szląskiego kancjonału ewangelickiego z dodatkami 15 praeludyj. Cena egz. oprawnego w płótno 1 złr. 60 ct.



Na czas żniw poleca

## J. Koneczakowski

handel towarów żelaznych w Cieszynie

(66) swój wielki skład

### sierpów i ostrych kos

z najlepszej stali, z sporą ciętością i wielką trwałością ostrza.

Za każdą sztukę przyjmuje gwarancję, każdą złą kosę zamieniam bez dopłaty na dobrą.

Dalej oferuję po tanich cenach:

Opolski Portland cement.

Gips na sztukatury.

Papę na pokrycie dachów.

Ter z węgla.

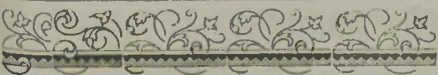
Carbolineum Amstettera.

Okucia potrzebne przy nowych budowach.

Gwoździe maszynowe.

Gwoździe kute.

Lopaty, szufle i klamry.



# KANADA.



Jest najspisobielejši země pro vystěhovalce, z **Hamburku** za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistěhovalci

### bezplatné místo

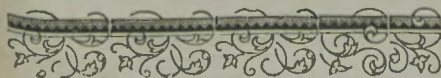
velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obšírné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

**M. Moravec, Hamburg,**

Bergedorfer Strasse 1.





# Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffs, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide fräufelt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht spedig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht fräufelt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Die **Seiden-Fabrik** von **G. Henneberg** (f. und f. Hofliefer.), **Zürich** versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke portos und zollfrei in's Haus. (14)

**Henryk Grünfeld**  
**Cieszyn.**



**Flaszki  
na piwo**

z patentowanym przymknięciem  
poleca jak najtaniej

**Henryka Grünfelda**  
handel szkła  
W CIESZYNIE.

**Największy skład**

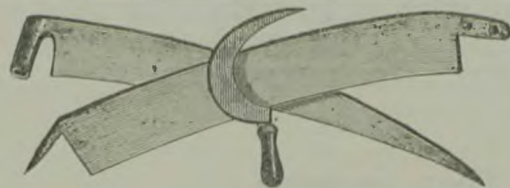
**trumien** (68)

drzewianych i metalowych  
posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**  
na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

**Fabryczny skład**  
wszelkich maszyn rolniczych  
i do szycia utrzymuje i  
sprzedaje takowe po tanich  
cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**  
w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.



**Najlepszej jakości kosy i sierpy**  
do koszenia i do rżnięcia siewki  
poleca



**K. THIELA NASTĘPCA**

sklep żelazny w Cieszynie.  
(Róg wielkiego podsienia.)

Za najlepszą jakość każdej sztuki daje się pisemną porękę, trażając się niezdatne sztuki wymienia się bez dopłaty. Niechże się więc Szan. Gospodarze nie dają bałamucić i zawodzić przez obcą konkurencją, i niech kupują kosy i sierpy, za które otrzymają istotną pisemną miejscową porękę.

Oprócz tego utrzymuje powyższa firma wielki skład bogato  
szczerem złotem złoconych

**krzyżów grobowych, pomników i ogrodzeń**  
po najtańszych cenach i prosi o zamówienia i zaufanie. (62)

W c. i k. nadw. księgarni  
**KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE**  
nabyć można

**Kazania Mikołaja Reja.**

Zestawione i wydane przez

**X. Teodora Haase**  
doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. złr. 2.40,  
opraw. złr. 3.40.

**Gzelaadnika**

i dwóch (69)

**chłopców**

do nauki przyjmie natychmiast **Jan**  
**Michalik, stolarz w Mnisztwie.**

**Wiedeńskie losy po 50 ct. | Ciągnięcie już 12. lipca.**

**5** głównych wygranych po **10.000** **koron**

**Losy** sprzedają w Cieszynie: **Jan Rosner i Jakób Skrobanek.** (63)



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 zlr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 13.

Cieszyn, 8. lipca 1894.

R. VIII.

Zgromadzenie Czytelní ewangelickiej w Cieszynie na Wyższej Bramie odbędzie się w niedzielę dnia 22. lipca 1894 o 1½ godzinie popołudniu. Członków i przyjaciół Czytelní uprasza się uprzejmie, aby się jak najliczniej na to zgromadzenie zebrać zechcieli.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Powitanie zgromadzenia.
2. Odczyt.
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1893.
4. Sprawozdanie z rewizji rachunków co do pobieranych nasion.
5. Sprawozdanie z czynności Czytelní za rok 1893.
6. Wnioski i życzenia członków.

### Zakładanie posiadłości rentowych.

Dokończenie.

Można wymagać od rolnika współudziału w organizacji zawodowej, wydatki jednak, którełożone być mają w interesie całego państwa, powinny być ponoszone przez wszystkich jego obywateli. Wypadki podobnego bezpośredniego pociągnięcia rolników do pieniężnego współudziału w interesie posiadłości rentowych, zdarzać się zapewne będą bardzo rzadko, a więc tem bardziej należałoby odstąpić od postanowienia powyższego.

Drugi zarzut odnosi się do wykluczenia wszelkich płodów posiadłości rentowych z pod prawa zastawu, co posiadaczowi takiej realności odbiera wszelką możność choćby chwilowej pożyczki, nieraz niezbędnej do dalszego prowadzenia gospodarstwa. Kredytem osobistym ratować się nie może, bo po przeistoczeniu gospodarstwa jego w posiadłość rentową stracić musi na dłuższy przeciąg czasu wszelką u ludzi wiarę co do swej wypłacalności.

Za rzecz wręcz niesprawiedliwą uważanem jest postanowienie projektu do ustawy, iż posiadacz realności rentowej, nawet po wcześniejszem spłaceniu całego kapitału rentowego, nie może odzyskać prawa dowolnego nią rozporządzania przed upłynięciem oznaczonego poprzednio peryodu

umorzenia, t. j. 50—60 lat. Nie da się to usprawiedliwić względami prawnymi, ani też nie leży w interesie tej sprawy. Wszak już w motywach do statutu podniesiono znaczenie, jakie może mieć nadzieja odzyskania stanowiska niezależnego. Ważny ten czynnik zostanie zupełnie straconym, jeżeli posiadaczowi realności rentowej odbierzemy nadzieję przyspieszenia owego usamowolnienia.

W projekcie do ustawy położony jest wprawdzie nacisk na potrzebę ratowania przede wszystkim przeciążonych długami hipotecznymi posiadłości włościańskich, nie wykluczając jednakże podobnegoż zarządzenia i przy własnościach większych. Otóż odezwały się głosy w dziennikach niemieckich za pominięciem tych ostatnich, albowiem, zdaniem ich, nie zachodzą tu owe względy natury społeczno-ekonomicznej, jakie wzięte były na uwagę przy posiadłościach włościańskich. Natomiast, lubo zamiarem ustawy nie jest tworzenie nowych posiadłości, czyli kolonizacja wewnętrzna, to zdaje się im, iż odkupowanie pewnych części z majątków większych i przeistaczanie takowych na posiadłości rentowe, byłoby w wielu wypadkach stosownem i wyrównywałoby należyty stosunek między wielką, średnią i małą własnością gruntową.

W końcu zrobiono uwagę, iż zanim przystąpi się do wprowadzenia w życie jakiegobądź, choćby zresztą najpożyteczniejszego dzieła, mogącego jednak w przyszłości obciążyć rolników dodatkami do podatków, należy poprzednio obniżyć dotychczasowe nadmierne podatki gruntowe i zarządzić sprawiedliwszy ich rozkład.

Oprócz Włoch, największy podatek gruntowy w Europie opłacanym jest w Austrii. Jeszcze przed ostatniem uregulowaniem tego podatku różnił się on całemu dochodowi zadłużonego rolnika. Od tego czasu stan rzeczy pogorszył się znacznie: naprzód wskutek obniżenia się cen zboża, które poprzednio służyły za podstawę do obrachowania dochodu katastralnego; następnie wskutek popełnionych przy regulacji błędów, obciążających w nieodpowiednim stosunku niektóre kraje lub ich części. Trzeba więc przede wszystkim przystąpić do rewizji podatków gruntowych i obrachować



dochód na podstawie obecnych cen zboża. Następnie, przy zamierzonej świeżo reformie podatkowej, korzystać należy z pomyślnego stosunkowo stanu finansowego państwa, by obniżyć podatki gruntowe o tyle przynajmniej, ażeby ziemianie bez zbytniego wysilenia ponosić mogli mnożące się coraz bardziej nowe podatki i ciężary.

„Wtedy dopiero, ale jedynie wtedy, nastąpi chwila, w której można będzie przystąpić do przeprowadzenia owego wspaniałego dzieła i rozwiązania połączonych z niem ważnych zadań.“

Tak o tej sprawie wyrażają się dzienniki wiedeńskie.

Co do nas, uznając w zasadzie wielką korzyść, jaka wyniknąć może w ogóle przez zaprowadzenie podobnych posiadłości rentowych, żądamy dla nich przede wszystkim ustawodawstwa autonomicznego, któreby uregulowało wszystkie szczegóły podług odrębnych stosunków i potrzeb krajowych. Również poszczególne kraje powinny przejąć odpowiedzialność za wydane listy rentowe, albowiem wtedy szacunek realności lub majątności odbywać się może podług norm uchwalonych przez sejmy, a więc właściwych nie tylko dla każdego kraju, ale dla pojedynczych nawet części jego.

Gdybyśmy przyjęli gwarancję państwową i pozostali przy proponowanej w takim razie normie oszacowania, równającej się dwudziestorazowemu dochodowi katastralnemu, to cała ustawa pozostałaby na papierze, bez możliwości wprowadzenia jej w życie.

Stosunki ekonomiczne zmieniły się obecnie; pieniądze, dla braku pewności w przemyśle i handlu spekulacyjnym, staniały znacznie, a pewność lokacji dla kapitału daje jedynie ziemia, o której wiemy, że przecież 2—2½% przeniesie nam przeciętnie.

Podług tej renty, którą zadowalają się więksi kapitaliści, a jeszcze bardziej rolnicy, którzy znajdują przytem korzystne zużycowanie swej pracy, powinniśmy szacować wartość ziemi. Jeżeli zatem morg gruntu oszacowany jest podług katastru na 5 zł. dochodu, to wartość jego, uzyskana z dwudziestokrotnego pomnożenia, równałaby się 100 zł., gdy w rzeczywistości zapłacą za nią chętnie 200 zł., zadawalając się dochodem 2½%. Zwiększenie się wskutek tego mającego się spłacić kapitału rentowego nie będzie dla posiadacza zbyt uciążliwym, gdyż woli on ponieść większe opłaty, nieprzekraczające zresztą możliwości uiszczania ich, aniżeli postradać zupełnie dawną własność, a nawet w razie potrzeby usunięcia dawnego posiadacza znajdują się łatwo inni, którzy przyjmą chętnie obowiązek wypłacania renty od kapitału, obrachowanego podług czterdziestorazowego dochodu katastralnego.

Zarzuty, które przytoczyliśmy powyżej, jako

zaczepnięte z dzienników wiedeńskich, nie zdają się nam zbyt ważnemi.

Zapewne, że pomyślniej byłoby dla rolników, gdyby koszta, połączone z przeprowadzeniem i administracją posiadłości gruntowych, wzięło na siebie całe społeczeństwo podatkujące czyli skarb państwa, znając jednak usposobienie większości w Radzie państwa, nie możemy mieć nadziei, by wnioszek podobny uchwalonym został.

Wykluczenie płodów posiadłości rentowej od zastawu uważamy za bardzo właściwe, tym sposobem zabezpiecza się opłacanie rat i unika możliwości ponownego zadłużenia się posiadacza, któremu oddaje się gospodarstwo uporządkowane, a więc niepotrzebujące znaczniejszych nakładów.

Niesłusznem jest rzeczywiście odsądzenie posiadacza majątku ruchomego od dowolnego rozporządzania swoją własnością nawet po zapłaceniu wszelkich należności i długów. Przecież ściąganie odpowiedniej ilości listów rentowych i wykreślenie tej posiadłości z odnośnej księgi, nie jest rzeczą zbyt trudną, ażeby przedłużać czas aż do lat, określonych z góry.

Żądanie, by majątki większe usunięte zostały zupełnie od możliwości przeistoczenia na własności rentowe, uważamy za niesłuszne. Należy pozostawić tu zupełną wolność i zastosować równe prawo dla wszystkich.

Nareszcie podzielamy życzenie, by nowe, sprawiedliwe uregulowanie podatku gruntowego i możliwe ulgi w tym kierunku, nastąpiły jak najprędzej, nie powinno to jednak opóźniać uchwalenia ustawy o zakładaniu posiadłości rentowych, gdyż z rzeczą dobrą i użyteczną, do jakich niewątpliwie należy ten projekt ustawy, nie wypada ociągać się zbyt mocno.

## Rozmaitości.

**Niszczenie perzu.** „Baltisches Wochenblatt“ zamieszcza wiadomość o niszczeniu perzu zapomocą peluszki, której uprawa tak korzystna okazała się w okolicach nieodpowiednich dla konicyny. Dla sprawdzenia spostrzeżenia tego zasiano zeszłej wiosny peluszkę w pewnej miejscowości jedynie tylko dla wypróbowania jej działania, przytłumiającego perz. Na zwirowatym i mokrem polu rozkrzewił się perz tak dalece, że nie można było spodziewać się już żadnej z niego korzyści. Tylko kosztowna uprawa, wycinanie i wykopywanie chwastów w czasie posuchy wstrzymało po części gwałtowny ich rozrost.

Zasianie peluszki i pozostawienie jej na pniu aż do dojrzałości nasienia wytepiło perz do tego stopnia, że w czasie jesiennej uprawy pola zaledwie przy usilnem staraniu można było gdzieś znaleźć słaby, wynędzniały korzonek jego.



**Wypędzanie much ze stajen.** Pismo „Das Pferd“ podaje następujące szczegóły, dotyczące się przebywania much w stajniach i ich tępienia. Próby, przeprowadzone obecnie w zakładzie rolniczym w Göttyndze, dowiodły, jak wielki wpływ na siłę produkcyjną wywierają muchy, przebywające masami w stajni. Dyrektor stacji próbnej w Götyndze, prof. dr. Lehman, stwierdził zapomocą aparatu Pettenkofera, że w czasie silnego napastowania bydła przez muchy traciło ono dziennie ilość siły produkcyjnej, równającej się  $\frac{1}{2}$  klg. owsa. Nie jest to wcale ubytek nieznaczny wobec większej ilości bydła i w czasie długo trwających upałów letnich. Aby się uchronić od tego, należy przeprowadzić bydło do zacienionej stajni, która oprócz tego jest przewiewną i została pobieloną wapnem z domieszką siłunu (bardzo wstrętnego muchom). Wiele much wytępić można także, wieszając w stajni u powały wiązki bylicy, z których muchy łapią się później do worków. Doraźne jednak usunięcie much ze stajni może się tylko przeprowadzić zapomocą chlorku wapna, który stawia się w stajni na noc na deszczufce, pozatykawszy wprzód wszystkie otwory i okna, z wyjątkiem tylko jednego. Muchy, podrażnione wstrętnym sobie zapachem, gromadzą się około otwartego okienka i wynoszą się wszystkie na dwór, bydło zaś zapach chlorku wapna nie jest wcale szkodliwym.

**Od żądla pszczoły zginął w Wernersdorfie w Czechach administrator tamtejszej parafii ks. Bernard Kleemann.** Był on znakomitym bartnikiem, a około swych pszczół chodził zwykle bez najmniejszej osłony. Udało mu się zawsze wychodzić bez szwanku, aż dopiero tymi dniami ukąsiła go pszczoła tak niebezpiecznie w żyłę na szyi, że zginął w przeciągu pół godziny.

**Katastrofa w chińskiej kopalni węgla przed 400 laty.** Z Szangaju donoszą: W kopalni węgla w Ksing-Knochow odkopano niedawno stary szyb. Znalaziono w nim 170 trupów, ofiary katastrofy kopalniowej, która się tam wydarzyła przed 400 laty. Wspomnienie o tem nieszczęściu jeszcze nie było wygasło wśród miejscowej ludności, a w archiwach znajdują się dokładne sprawozdania o katastrofie. Trupy były zupełnie dobrze zachowane i wcale nieruszone zgnilizną, wyglądały, jak gdyby dopiero wczoraj pomarły. Dopiero gdy je chciano pochować, rozsypywały się w proch. Robotnicy chińscy uciekli przerażeni i za nie w świecie nie chcieli iść do roboty w tym szybie.

## Zgon Carnota i wybór nowego prezydenta we Francji.

Pogrzeb zasłyletowanego w Lugdunie prezydenta Carnota odbył się w niedzielę. Zwłoki

w zwykłej trumnie były w Paryżu wystawione w podwórzu ogrodu elizejskiego. Pogrzeb odbył się na koszt państwa z wielką pompą i z wszystkimi honorami oficjalnymi i wojskowymi. Ścisk przed pałacem elizejskim niesłychany. Wszyscy monarchowie złożyli na trumnie Carnota wieniec przepyszny. Izba przyzwoliła 110.000 franków na koszty pogrzebu i uchwaliła podziękowanie dla parlamentów zagranicznych, które pośpieszyły z wyrazami współczucia dla dotkniętej Francji. Pochód pogrzebu rozpoczął się o godzinie 11. przedpołudniem. Wpadały w oczy wieniec przysłane przez Cesarza austriackiego i niemieckiego. W kościele Notre Dame odprawił nabożeństwo arcybiskup Paryża, Richards. Po 2. godzinie popołudniu ruszył kondukt do Panteonu, gdzie urzędowe osobistości przemawiały. Minister-prezydent Dupuy podniósł w swej mowie, że Carnot padł ofiarą bandy, która musi być zniszczoną. Przemawiali jeszcze prezydent senatu Challemel Lacour i wiceprezydent Izby Mahy, który wspominał, że Carnot zawarł przymierze z Rosją i że parlament zajmie się zwalczaniem anarchistów. — Jeszcze przed pogrzebem ambasador niemiecki oznajmił rządowi francuskiemu, że cesarz Wilhelm przy sposobności uroczystości pogrzebowych Carnota ułaskawił dwóch oficerów francuskich, skazanych przed rokiem w Lipsku za szpiegostwo. Prezydent Perier polecił wyrazić Cesarzowi niemieckiemu swe podziękowanie, wyrażając się, że akt ten znajdzie oddźwięk w sercach obydwu narodów. — W dzień pogrzebu aresztowano w Paryżu więcej jak 200 anarchistów. Podczas pogrzebu Carnota doznało uszkodzenia bądź wskutek ogromnego tłoku, bądź wskutek upału przeszło 200 osób. Wieniec złożony imieniem Cara był olbrzymich rozmiarów. Niosło go 10 ludzi równocześnie.

\* \* \*

Wdowa po Carnocie otrzymała od Cara następującą depezę: „Jak najboleśniej dotknęła mnie wiadomość o zamachu. Wzruszeni, wyrażamy ja i żona moja najwyższe współczucie. Zapewniamy panią o naszej sympatii i o żywym współczuciu w nieszczęściu, którem zostałaś dotknięta, a które całą Francję żałobą okryło.“ — Minister spraw zagranicznych, Giers, telegrafował do posła rosyjskiego w Paryżu barona Mohrenheima: „Zechciej pan być u rządu francuskiego i u pani Carnot tłumaczem naszego prawdziwego współczucia i głębokiej sympatii, z którą przyłączamy się do żałoby, jaką Francję dotknęła. Zakomunikowałem telegraficznie tę smutną wiadomość Carowi, który znajduje się w podróży do Berek.“

Carnot nie zostawił majątku prywatnego. Wdowa nie przyjęła wyznaczonej jej przez rząd pensji.

Dzienniki podają szczegóły o sprzysiężeniu,



do którego morderca Caserio miał należeć. Zgłaszają się świadkowie, którzy twierdzą, że nieznani ludzie zapowiadali napróżd zasztyletowanie Carnota. Spiskowców miało być 7. Na Caseria padł los. Caserio podaje, że wsadził Carnotowi sztylet w piersi aż po rękojeść i zawołał: niech żyje rewolucja. Aresztowany od dłuższego czasu dezter Leblanc zeznał, że jeszcze w styczniu br. postanowiono w Cete skutkiem nieufaskawienia Vailanta zamordować prezydenta Carnota.

Proces Caseria odbędzie się 23. bm. Śledztwo ukończone. Zbrodniarz twierdzi, że nie miał współników. We środę uwięziono w Paryżu dwóch anarchistów. Przy jednym znaleziono sztylet, przy drugim rewolwer.

Sprawca zamachu Caserio został w Lugdunie już kilkakrotnie przesłuchany. Sędzia śledczy Benoist rozpoczął zapytaniem: „Dlaczego chciałeś pan zamordować prezydenta republiki? Czy znałeś go pan? Czy miałeś szczególniejszy powód do nienawiści przeciw niemu?” Morderca odrzekł: Nie. Był tyranem i dla tego go zabiłem.

Sędzia: Czy jesteś pan anarchistą? — Caserio: Jestem z tego dumny.

Sędzia: Jaki był szczegółowy powód napadu? — Caserio: Na to pytanie odpowiem dopiero przed przysięgłymi. Niechaj oni poznają i oceniają moje motywy.

Sędzia: Czy masz pan spółników zbrodni? — Caserio: Nie. Działalem sam. Nikt mi nie pomagał i nikt mnie nie namawiał.

Sędzia: Czy masz pan znajomych lub stosunki jakie w Lugdunie? — Caserio: Żadnych. Nie znam nawet miasta. Od roku pracowałem u piekarza we Vienne, daleko stąd.

Sędzia: Jakim sposobem dotarłeś pan do Carnota? — Caserio: Usunąłem trochę na bok konia kirasyerskiego i przecisnąłem się. Sztylet miałem w rękawie, potrzebowałem więc tylko podnieść rękę. Mierzyłem w podbrzusze i ugodziłem z okrzykiem „Niech żyje anarchia!” Tłum rzucił się natychmiast na mnie, dusił mnie i bił. Ocalili mnie policyjanci, którzy mnie zaprowadzili do więzienia.

Sędzia: Czy pozostajesz pan przytem, że nie masz współwinnych? — Caserio: Tak. Ale czy prezydent już nie żyje? Sędzia śledczy nie odpowiedział. Uśmiech, z jakim Caserio zadał to pytanie, wskazywał na to, że jest przekonany o udaniu się zamachu i że go to napęla radością. Przesłuchanie musiało być przerwane, ponieważ Caserio, jakkolwiek wszystko rozumie, jednak bardzo słabo mówi po francusku. Śledztwo prowadzi się przedewszystkiem w tym kierunku, czy był spisek, czy też Caserio działał na własną rękę. Podług wiadomości nadchodzących z Vienne przypuszczają, że Caserio był pośrednikiem pomiędzy Cete a Lugdunem, przynosząc listy partyi

anarchistycznej i odwiedzając przytem leżące po drodze ogniska ruchu anarchistycznego. Wczoraj przedsięwzięto we Vienne trzy aresztowania stojące w związku z tą sprawą.

Caserio Santo, który pozbawił życia prezydenta republiki, Carnota, jest dotychczas dla sądu lugduńskiego osobistością niezbadaną. Santo odmawia wszelkich zeznań, a rodzina jego, przebywająca we Włoszech, również nie wiele o nim mogła powiedzieć. Bardziej już rozświeclającymi są szczegóły, które jednemu z korespondentów udzielił adwokat medyolański Gari, jeden z przewodców anarchistycznych we Włoszech, a nauczyciel Santa. Wspomnianemu korespondentowi miał on opowiadać co następuje: „Znałem Caseria; przedstawiony mi został przez kilku anarchistów, czeladników piekarskich, w których towarzystwie często przebywał. Caserio już wówczas był zapalonym zwolennikiem idei socjalistyczno-rewolucyjnej. Był anarchistą, ale zarazem agitator i zwolennikiem czynu. Kiedym go poznał, obracał wszystkie swe oszczędności na abonowanie pism anarchistycznych i na zakupno broszur, które następnie bezinteresownie rozrzucał między robotników. Razu pewnego wydarzył się następujący charakterystyczny wypadek. Caserio był ze mną w teatrze medyolańskim „De la Commenda“. Dawano dramat Giacomettiego „Maria Antoinetta“. W czasie sceny, gdy Ludwik XVI. i żona jego idą na gilotynę, Caserio płakał gorącymi łzami, jakkolwiek już podówczas był zapalonym anarchistą. Pewnego dnia został przychwycony w chwili, gdy przed koszarami rozdzielał między żołnierzy jakiś manifest anarchistyczny. Za to skazany został na 11 miesięcy więzienia. W skutek odwołania się jego od wyroku, wypuszczony został czasowo na wolność, zbiegł do Szwajcaryi, gdzie też znalazł robotę. Tymczasem miał się stawić do poboru wojskowego, atoli wyrok senatu apelacyjnego, potwierdzający wyrok pierwszej instancyi, przeszkodził mu w powrocie do Włoch, uznany więc został dezterem. Wkrótce potem wrócił potajemnie do Mediolanu, wyszukał mnie w mej kancelaryi i wypytywał, czy dekret królewski, nadający amnestyę dezterom wojskowym, dotyczy także i jego. Odpowiedziałem mu wówczas przecząco, gdyż był sądownie zasądzony. Opuścił więc znowu Włochy i od tego czasu więcej go nie widziałem.“

O przeszłości i o rodzinie mordercy Carnota, który się zowie Caserio opowiedział brat jego, handlarz win w Pawii, następujące szczegóły: „Jest nas sześciu braci, mamy jedną siostrę, ojciec nasz nie żyje. Santo (tak bracia zowią mordercę) jest najmłodszym; matka od dzieciństwa najbardziej jego pieściła; inni bracia moi i siostra zajmują się handlem drobiazgowym i piekarstwem. Santo był cudownie pięknym dzieckiem i nadzwyczajnie



czaj słodkiego usposobienia. Mając lat 14 przybył do Mediolanu dla uczenia się piekarstwa, a prowadzenie jego aż do tej chwili było bez zarzutu. Przed dwoma laty zrobił znajomość z anarchistami.

„Zajęcie jego jako piekarza dawało mu niestety bardzo wiele wolnego czasu, który spędzał w towarzystwie anarchistów w jakimś tajnym miejscu, które wreszcie policja odkryła. Przy rewizji u Santa znaleziono anarchistyczne plakaty, które miano rozdzielić przed jakimiś koszarami. Aresztowano go i zasądzono na pięć miesięcy więzienia.

Po wydaniu wyroku zbiegł Santo do Szwajcaryi, potem do Cette, gdzie przebywał z początkiem br. W tym czasie pisywał do mnie nie wiele; częściej korespondował z bratem Janem, który mi mówił, że Santo szuka pracy, ale nie może jej dostać“.

\* \* \*

Jak już doniesiono na innem miejscu został następcą Carnota wybrany na przyszłych siedm lat Jan Piotr Casimir-Perier 451 głosami na 845 głosujących. Brisson (kandydat radykałów i socjalistów) otrzymał 195 głosów, Dupuy 97 głosów. Stał on poprzednio na czele ministerstwa, a następnie był prezesem Izby poselskiej. Majątek jego obliczają na 40 milionów. Posiada on wielkie kopalnie węgla, pochodzi ze znakomitej rodziny i zażywa wielkiego poważania. Wiadomość o wyborze Periera rozeszła się szybko po Paryżu i przyjęta została bardzo przychylnie. Po wyborze udał się prezydent ministrów, Dupuy, ze wszystkimi ministrami do izby prezydyjalnej, aby tam odczytać Casimir-Perierowi protokół z posiedzenia, które go ogłosiło prezydentem republiki. Prezes senatu Challemel-Lacour miał przemowę do nowego prezydenta głosem wzruszonym. Na nią odpowiedział Perier ze łzami w oczach: Jestem do głębi wzruszony zaszczytem, jaki mnie dostał się w udziale. Mówił dalej, że nakłada mu bowiem zanadto ciężki moralny obowiązek jak na jednego człowieka. Dodał następnie, że republice i demokracji cały swój patryotyzm, całą energię i całe swe doświadczenie poświęci, tak jak to zrobił ten, którego śmierć Francja opłakuje. Starać się będę — zakończył prezydent — obowiązek na mnie ciążyący spełnić w całości.

W Izbie i w senacie odczytano we wtorek pismo inauguracyjne nowego prezydenta. W piśmie tem zapewnia Perier, że nie należy do żadnego stronnictwa, że należy jedynie do Francji i do republiki. Po wzmiance o zbrodni popełnionej na osobie Carnota powiada Perier, że pragnie godnie służyć Francji i popierać rozwój obyczajów demokratycznych narodu. Perier wspomina o udziale całej Europy w żałobie narodowej Francji i koń-

czy zapewnieniem, że rząd starać się będzie o zaprowadzenie porządku i pokoju społecznego. Dalej zapewnia Perier, że po siedmiu latach złoży swój urząd w inne ręce, ale w ciągu swego urzędowania uważa sobie za obowiązek nie dopuścić do żadnego uszczuplenia swej władzy.

Umiarkowani republikanie przyjęli oświadczenie nowego prezydenta bardzo przychylnie, skrajni zaś republikanie i socjaliści zapowiedzieli mu walkę.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Wiadomości dworskie.** Najj. Pan wyjechał do Madonna di Campiglio, gdzie i Najj. Pani od tygodnia przebywa. — Arcyks. Albrecht przebywa obecnie w Galicyi. — Arcyksiężę Franciszek Ferdynand d'Este bawił minionego tygodnia z Carewiczem w Anglii.

**Minister handlu hr. Wurmbrand** bawił tego tygodnia we Lwowie celem zwiedzenia wysławy galicyjskiej.

† **Ks. Kłapsia.** Dnia 1. lipca umarł ulubiony duszpasterz ewang. zboru Orłowskiego ks. Alfred Kłapsia w 64. roku życia swego. Pogrzeb jego odbył się we wtorek 3. lipca przy nader licznych udziale duchowieństwa i ludności całej okolicy. O życiu, śmierci i pogrzebie tego zacnego sługi Pańskiego doniesiemy na swoim miejscu.

**W Karwinej** otwarto dnia 2. bm. po raz pierwszy te szyby, w których zdarzyła się ostatnia katastrofa i próbowano posunąć się jak najdalej. Spuszczono najpierw gołębie na dół, które powróciły zdrowe. Następnie hr. Larisch i urzędnicy spuścili się w głębinę. Przedsięwzięto próbę gazów zawartych w szybie i przekonano się, że zawierają one jeszcze  $\frac{4}{10}$  proc. niedokwasu węgla, że zatem eksplozja może łatwo powtórzyć się. Co-fnięto się więc i szyby na nowo zamknięto. Próby czyniono i dni następnych, lecz zdaje się, że nie prędko jeszcze będą mogły być rozpoczęte roboty.

**Celestyn Raczek**, inżynier górniczy, ofiara karwińskich kopalni, pochodził z Wieliczki. Przed kilku dniami uczcili górnicy wieliccy pamięć jego żałobnem nabożeństwem, a do pozostałych dwóch sióstr wysłano telegram kondolencyjny. W środę nadeszła wiadomość, że hr. Larisch, właściciel kopalni karwińskich, kazał wypłacić obu siostronom śp. Raczka pensję, pobieraną przez ich brata, dopóki młodszy ich brat, będący obecnie w szkole górniczej, studyów nie ukończy i nie zajmie posady w kopalniach karwińskich, poczem otrzymają panny Raczek odpowiednie dożywocie.

**Z kwoty 10.000 złr.**, ofiarowanych przez Najj. Pana, przeznaczył rząd dla dotkniętych powodzią na Szląsku 4000 złr.

**Wielki pożar.** W Peszcie zgorzała w niedzielę wielka garbiarnia Wolfnera. Przy ratunku



gruzy przysypały oficera straży policyjnej Ambrusa, urzędnika policyi Bobojczowa, jednego woznego policyjnego i trzech pompierów. Wozny zginął na miejscu, Ambrusa ciężko rannego wydobyto z pod gruzów, wszelako po kilku minutach skonał. Bobojczow jest ciężko ranny, a pompierzy lekko pokaleczeni. Przy gaszeniu pożaru rannych zostało ogółem 24 ludzi, przeważnie strażaków pożarnych. Pięciu z nich jest ciężko pokaleczonych. Szkoda wynosi pół miliona reńskich. Oprócz fabryki spłonęło częściowo lub całkiem 25 okolicznych budynków.

**Stosunki w Czechach** bardzo smutne. Ciągłe odbywają się procesy przeciw młodym chłopakom, oskarżonym o obrazę majestatu lub zbrodnię stanu. Wkrótce po zasądzeniu Omladinistów, wpadła policya praska na trop tajnego związku młodzińców, liczących od lat 16 do 20. Związek ten nosił nazwę: „Mściciele Czech“, a za zadanie postawił sobie zemstę za zasądzenie Omladinistów. Odkryła dalej policya, że związek miał na celu spełnienie zrad stanu i że uplanowano cały szereg zamachów. Przeciwno trzem przewódcom tego związku toczył się minionego tygodnia proces przed trybunałem wyjątkowym. U jednego z oskarżonych, który na krótko przed uwięzieniem miał się znajdować w zamku cesarskim we Wiedniu, znaleziono wyostrzony sztylet. Tenże skazany został na 12 lat więzienia, a jego spółnicy otrzymali karę po 13 miesięcy więzienia. — Omladinista Trnka, który w procesie „Omladiny“ został zasądzony na 6 miesięcy więzienia, a którego to więzienia dotychczas nie odsiedział z powodu choroby, zmarł na suchoty w Pradze. Liczył on lat 21, a z zawodu był mechanikiem. Jest to już drugi omladinista, który umarł na suchoty.

**Czterdziesty szósty socyalista** zasiędzie teraz w niemieckim rajchstagu. Jest nim niejaki Elm, który w okręgu wyborczym Pinneberg-Elmshorn został wybrany.

**Poświęcenie kaplicy w Borkach**, w miejscowości, gdzie 17. października 1889 Car wraz z rodziną uniknął katastrofy, odbyło się 26. czerwca. W ceremonii brali udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z Charkowa oraz ministrowie Durnowo, Wannowski i Pobiedonoscew. Arcybiskup charkowski Amwrosij przemówił do Cara, zaznaczając, że Bóg wyznaczył Carowi długie życie celem spełnienia dla dobra Rosyi szeregu czynów pokojowych. Bezpośrednio po katastrofie przemawiał do Cara ten sam arcybiskup w duchu panslawistycznym i bardzo wojennym, wspominając o zagrożeniu Rosyi przez wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, do odparcia których Bóg zachował Cara przy życiu.

**Nowy zamach anarchistyczny.** W mieście Liworno we Włoszech został w niedzielę zamordowany sztyletem redaktor Bondi, który w gazecie swej ostro uderzał na anarchistów. Zamordowanie Bondiego wywołało w całych Włoszech głębokie wrażenie. Powszechną uwagę zwraca to, że Bondi zamordowany został w ten sam sposób co Carnot i sam wskazał na to przed śmiercią. Rząd włoski przedłożył Izbie poselskiej surowe ustawy przeciw anarchistom.

**Edison**, słynny wynalazca amerykański, ciężko zachorował. Z Nowego Jorku donoszą, że życiu jego na razie nie zagraża niebezpieczeństwo, aczkolwiek stan jest groźny.

**Największa bryła srebra**, jaką kiedykolwiek dostarczyły kopalnie, wydobyta została niedawno z kopalni Smugglers w Aspen w Kolorado. Po oczyszczeniu okazało się, że bryła zawiera prawie czyste srebro, waży 3000 funtów i przedstawia wartość 25.000 dol. Największą dotąd bryłą srebra, wydobytą z ziemi, była znaleziona przed laty kilku w kopalni Gibson, a ważąca 300 funtów.

**Szczęśliwym jest urząd podatkowy**, który ma w swym okręgu takiego kontrybuenta, jakim jest fabrykant armat Krupp w Essen. Urząd podatkowy düsseldorfski znajduje się w takim przyjemnem położeniu. Czysty dochód ze swej fabryki broni fasonował Krupp za rok 1892 w sumie 6,000.000 marek, a w roku 1892 okazał się już skromny przyrost w tym dochodzie na 7,190.000 marek.

**Losy wiedeńskie.** Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników, że ciągnięcie losów wiedeńskich z 5 głównymi wygranymi po 10.000 koron już dnia 12. b. m. się odbędzie.

## Ceny targowe

z dnia 30. czerwca 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) zfr. 6.50 do 5.75. Żyto zfr. 5.20 do 5.10. Jęczmień zfr. 4.30 do 0.—. Owies zfr. 3.92 do 3.50. Groch zfr. 7.25. Ziemiaki zfr. 1.95. Słoma (100 kilo) zfr. 3.10. Siano zfr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 3.60 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemiaki zfr. 2.10. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 3.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.



**Kursa giełdy wiedeńskiej**

z dnia 6. lipca 1894.

Renta złota . . . . .	złr. 122.05
" papierowa . . . . .	—.
" koronna 4% . . . . .	98.10
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	98.25
" " " banku hip. 5% . . . . .	110.50

Losy krakowskie [nom. wart. 20 złr.] . . . . .	złr. 26.50
" stanisławowskie [20 złr.] . . . . .	45.50
" budzińskie [40 złr.] . . . . .	64.—
" węgierskie [100 złr.] . . . . .	154.—
Dukat cesarski . . . . .	5.94
100 marek niemieckich . . . . .	61.50
Rubel papierowy . . . . .	1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

**Podziękowanie.**

Wszystkim, którzy nam z powodu wstrząsającej nas do głębi śmierci nieodżałowanego brata względnie wuja naszego

**Alfreda Kłapsia**

ewang. proboszcza w Orłowej

swe współczucie okazali, wyrażamy z pełni serca nasze dzięki.

Osobliwie czujemy się obowiązani, wyrazić najgorętsze i najczulsze podziękowanie presbyterstwu ewang. zboru w Orłowej, które drogiego nam zmarłego w tak podniosły sposób uczciło.

Cieszyn i Żywiec, 4. lipca 1894.

**W smutku pogrążona rodzina.****Podziękowanie.**

Czujemy się obowiązani, wszystkim tym, którzy naszego ulubionego, wielce szacowanego ś. p. przewielebnego księdza proboszcza pana

**Alfreda Kłapsię**

i w śmierci uczcili, jego trumnę i grób kwiatami przyozdobili, na miejsce odpoczynku go odprowadzili, mianowicie Ich Ekscelemcyom p. hrabiowi i pani hrabinie Larisch-Mönnich, rodzinie p. barona z Mattencloitt, panom zastępcom c. k. urzędów, pp. dyrektorom i urzędnikom kopalni w Orłowej, Dombrowej, Łazach i sąsiednich miejscowościach, przewielebnemu duchowieństwu ewangelickiemu i katolickiemu, szanownemu presbyterstwu zboru filialnego w Boguminie, pp. nauczycielom, szanownym górnikom i strażom ogniowym jako też wszystkim, którzy nam w naszej bolesnej stracie swoje szczere współczucie okazali, w imieniu całego ewang. zboru Orłowskiego najserdeczniejsze złożyć podziękowanie.

Orłowa, 4. lipca 1894.

Presbyterstwo ewang. zboru w Orłowej.

**Realność**

pół godziny drogi od Cieszyna w wymiarze 36 jochów, między tymi 4 jochów ogrodu, jest za tanią cenę i pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Pole i budynki są w najlepszym stanie. Wiadomości udziela p. Henryk Berger w Cieszynie na saskiej kępie.



Nakładem **J. Klusa**, nauczyciela i organisty w Cieszynie, wyszło

drugie wydanie

**CHORAŁÓW**

(Choralbuch) (64)

do szląskiego kancyonału ewangelickiego z dodatkiem 15 praeludyj. Cena egz. oprawnego w płótno 1 złr. 60 ct.

**KANADA.**

jest nejpůsobilejší země pro vystěhovalce, z Hamburku za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistěhovalci

**bezplatné místo**

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasilá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodí

**M. Moravec, Hamburg,**

Bergedorfer Strasse 1.



Na czas żniw poleca

**J. Koneczakowski**

handel towarów żelaznych w Cieszynie

(66) swój wielki skład

**sierpów i ostrych kos**

z najlepszej stali, z sporą ciętością i wielką trwałością ostrza.

Za każdą sztukę przyjmuje gwarancję, każdą złą kosę zamieniam bez dopłaty na dobrą.

Dalej oferuję po tanich cenach:

Opolski Portland cement.

Gips na sztukatury.

Papę na pokrycie dachów.

Ter z węgla.

Carbolineum Amstettera.

Okucia potrzebne przy nowych budowach.

Gwoździe maszynowe.

Gwoździe kute.

Lopaty, szufle i klamry.



# Henneberg-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private  
**45 fr. p. M.**

bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.), schwarze, weiße und farbige:

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Toullards	" 75 fr. — 3.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Ballstoffe	" 45 fr. — 11.65
Seiden-Bastseider p. Robe	" fl. 9.50—42.80
Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.	

porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe u. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

**Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,**  
 Königl. und kaisert. Hoflieferant. (11)

**Henryk Grünfeld**  
**Cieszyn.**



**Flaszki  
 na piwo**

z patentowanym przymknięciem  
 poleca jak najtaniej

**Henryka Grünfelda**  
 handel szkła  
 W CIESZYNIE.

**Największy skład**

**trumien** (68)

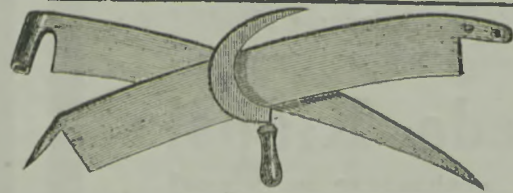
drzewianych i metalowych  
 posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**  
 na wyższej bramie, obok szpitala  
 wojskowego.

**Fabryczny skład**

wszelkich maszyn rolniczych  
 i do szycia utrzymuje i  
 sprzedaje takowe po tanich  
 cenach, także na raty

(67) **M. Kammholz**  
 w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.



*Najlepszej jakości kosy i sierpy*  
 do koszenia i do rznienia siewki  
 poleca



**K. THIELA NASTĘPCA**

sklep żelazny w Cieszynie.

(Róg wielkiego podsienia.)

Za najlepszą jakość każdej sztuki daje się pisemną porękę,  
 trafiające się niezdatne sztuki wymienia się bez dopłaty. Niechże  
 się więc Szan. Gospodarze nie dają bałamuci i zawodzić przez  
 obcą konkurencją, i niech kupują kosy i sierpy, za które otrzy-  
 mają istotną pisemną miejscową porękę.

Oprócz tego utrzymuje powyższa firma wielki skład bogato  
 szczerem złotem złoconych

**krzyżów grobowych, pomników i ogrodzeń**  
 po najtańszych cenach i prosi o zamówienia i zaufanie. (62)

**Dwóch chłopców**

silnie zbudowanych i obyczajnych  
 przyjmie do nauki natychmiast

**Adolf Kopietz,**  
 ślusarz w Cieszynie obok  
 Brackiej studni.

**Ciężki wóz porowy**

w dobrym stanie, jest za umiar-  
 kowaną cenę do nabycia.

Bliższej wiadomości udzieli  
 Czytelnia ewangelicka w Cie-  
 szynie, wyższa brama. (71)

**Wiedeńskie losy po 50 ct. | Ciągnięcie już we środę**

**5 głównych wygranych po 10.000 koron**

**Losy sprzedają w Cieszynie: Jan Rosner i Jakób Skrobanek.** (63)



## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 14.

Cieszyn, 22. lipca 1894.

R. VIII.

### Pastwiskowe i stajenne utrzymanie bydła w lecie.

Na pytanie, które od chwili zaprowadzenia szerszej uprawy koniczyny bardzo często rozbiegane bywa, czy lepiej używać pastwiska, czy stajennego utrzymania dla wyżywienia krów w lecie? odpowiada p. G. w „Fühling's Land. Ztg.“, iż niema najmniejszej wątpliwości, że należy dać pierwszeństwo systemowi pastwiskowemu, ale w takich tylko razach, gdy rozległe obszary pól i łąk, posiadające obfitą niziną i górską paszę, nie mogą być wyzyskane korzystnie przez uprawę, a nadają się szczególnie na pastwiska, jak również wtedy, gdy prowadzi się hodowlą bydła, w której chodzi nie tylko o dobre wyżywienie inwentarza, ale także o odpowiedni rozwój kształtów jego. Inaczej jednak przedstawia się rzecz w gospodarstwach, prowadzących zwykłą uprawę rolną z zastosowaniem do utrzymania bydła mlecznego. W takich wypadkach, za rozstrzygnięciem powyższego pytania na korzyść utrzymania stajennego, przemawiać będzie już sama możliwość wytworzenia większej ilości nawozu i zachowania większej jednostajności w wydzielaniu się mleka. Pominąwszy nawet okoliczność, że przy koszeniu zielonej paszy zy-

skujemy większą jej ilość, zużytkowując i tę część, którą zwykle przy paszeniu w polu bydło wytłacza, ważną jest także rzeczą, szczególnie dla gospodarstw o średniej i lekkiej glebie, że niektóre przedmioty pastewne, nadające się najlepiej na takie pola i dostarczające na nich największej ilości paszy, mogą być użyte z korzyścią dla krów dojnych.

Kukurydza, proso cukrowe, gorczyca i mieszanek z wyki mogą być należycie spożytkowane wtedy tylko, gdy krowy utrzymywane są na stajni, przy spasaniu zaś bydłem w polu tracą znaczną część swej wartości. Dawniej, gdy uprawa rozmaitych roślin pastewnych była jeszcze nieznaną, utrzymanie bydła w miejscowościach niezdadnych do uprawy koniczyny czerwonej było prawie niemożliwem. Dziś jednak okoliczności zmieniły się zupełnie i hodowca, chcący zaprowadzić u siebie system stajennego żywienia, ma możliwość wyboru paszy, nadającej się na wszystkie gatunki gleby, zaczawszy od koniczyny, przelotu, seradeli i wyki, a skończywszy na roślinach należących do systemu uprawy wagnerowskiej, które tak pojedynczo, jak i w mieszankach traw i zbóż, dają obfity zbiór znakomitej paszy zielonej, a dostarczają jeszcze następnie dobrego pastwiska dla

### Z przeproszeniem...

Z przeproszeniem! Mówić nam wypada o stworzeniu, „które dla powszechnie znanej niechlujności“ sześcioma oznaczono literami: „ś-w-i-n-i-a.“ Każdy boi się w porządnym towarzystwie złożyć te litery w wyraz, tylko książki naukowe i pisma rolnicze czynią wyjątek. A jednak świnia w dziejach kultury ważną odgrywa rolę.

Od najdawniejszych czasów spotykamy „ją“ w rzędzie zwierząt domowych. W Chinach oswojono ją podobno przed 5.000 lat. Stanowisko „świniopasa“ w starożytnej Grecji według opisu Odysei, nie do ostatnich należało; zajmujący je boski Eumajos mężem był, pokazuje się, że wszech miar godnym szacunku i posiadał pełne zaufanie władcy Itaki, skoro i Odyseusz i Telemak do rady go wzywali.

Zresztą co kraj, to obyczaj, w prastarym Egipcie w kształtach świni przedstawiano dusze zmarłych, którzy za życia nie odznaczali się cnotliwością. W hieroglifce wieprz wyobrażeniem jest człowieka złego.

Bądźcobądź wybitną odegrała rolę w obrzędach religijnych, jako jedno z najdawniej używanych zwierząt ofiarnych. Składano ją szczególnie bogini rolnictwa, Cererze. Młode prosię figurowało przy obrzędzie przypuszczania do tajemnic eleuzyjskich; zwało się ono „porcus mysticus“ (prosię mistyczne).

Wysokie znaczenie miała przedewszystkiem krew świni, jako pierwiastek oczyszczający. Nowonarodzone dzieci znaczone nią dla uchronienia ich przed wpływem sił demonicznych; w Atenach krwią świni skrapiano ławki zgromadzeń ludowych dla odwrócenia wszelakiej niepomyślności,



owiec lub bydła. Do roślin, wyżej wymienionych, doliczyć jeszcze trzeba lucernę i inkarnatkę, które na nadających się dla nich glebach szczególnie korzystnie uprawiane być mogą.

Porównywując dodatnie i ujemne strony tych dwóch odmiennych systemów utrzymania inwentarza, nasuwają się względy uboczne, bądź natury ogólnej, bądź dotyczące stosunków miejscowych. Zasługują pod tym względem na uwagę mało znane dotąd wyniki prób żywienia bydła, które rolnicza stacja próbna w Pensylwanii zarządziła dla wykazania różnicy, zachodzącej w częściach pożywnych paszy pastwiskowej, a tej, którą po świeżem jej skoszeniu dostaje bydło w stajni. Z rezultatu prób tych okazało się, że ostatnia pasza, t. j. świeżo skoszona, posiada daleko wyższy stopień strawności, aniżeli pierwsza. W państwie zaś Szlezwicko-Holsztyńskim, w którym obok wypędzania bydła na pastwisko, utrzymuje się także zwyczaj stajennego w lecie żywienia, zrobiono doświadczenie, że krowy, które zaprzestały chodzić na pastwisko, żywiąc się wyłącznie w stajni, zaczęły tracić mleko, a przybierać mięso, bezwzględnie na to, czy im dawano samą paszę zieloną, czy zmieszaną z karmą pożywną, z sianem i słomą, najwięcej jednak uwidoczniło się to wtedy, gdy dostawały wyłącznie paszę suchą z zachowaniem nawet odpowiedniego stosunku pożywne- go.

Odmienne były następstwa paszenia, które zaprowadzono z końcem czerwca, w roku zeszłym, w pewnym gospodarstwie, gdzie z powodu wyschnięcia porostu pastwisk postawiono bydło na stajni i żywiono je wybornem, sucho zebraniem sianem łąkowym, jako też znakomitą paszą, złożoną w równych częściach z koniczyny czerwonej, białej i żółtej, rajgrasu angielskiego i tymotki, z dodaniem słomy owsianej na noc. Krowy przy tej paszy podniosły się znacznie w stanie opasowym, mniej jednak dawały mleka, aniżeli w czasie

chodzenia na pastwisko, chociaż ono już w ostatnich dniach było bardzo skape. Przyczyną zjawiska tego nie jest wyłącznie odmienna zawartość części pożywnych w paszy, ani też wpływ ujemny, jaki zawsze na wydatek mleka wywiera zmiana pokarmu, tylko przeważnie ta okoliczność, że w trawie pastwiskowej znajduje się, tak samo jak w burakach i kielkach słodowych, wielki zapas amidów, które daleko prędzej przetwarzają się w mleko, aniżeli azot w formie białka, znajdujący się w sianie i w paszy zielonej. Próby przeprowadzone w tym kierunku mogą rozstrzygnąć ostatecznie pytanie, jaki stosunek zachodzić będzie między korzyścią zwiększenia produkcji mleka przy paszeniu krów na pastwisku, a korzyściami przedstawiającymi się przy żywieniu ich w stajni.

Dla zabezpieczenia jednak dobrego rezultatu z żywienia bydła, a mianowicie krów dojnych, paszą zieloną w czasie lata, należy uwzględnić następujące szczegóły, oparte na doświadczeniu.

1. Niedopuszczać raptownego przejścia z zimowej paszy na letnią, lecz przyzwyczajać bydło nieznacznie do odmiennego pokarmu, dając mu w tym celu codziennie niewielką ilość zielonej paszy, zmieszanej ze słomą lub sianem i zwiększając ilość tę z dniem każdym.

2. Zaprowadzić stosowną normę żywienia, czyli zachować należyty stosunek części pożywnych w dawkach dziennych. Dla krów dojnych n. p. 1 część strawnych proteinów łączyć się powinna z 4-5 do 5 częściami bezazotowców. Niektóre rośliny pastewne mają jednak stosunkowo wyższą zawartość proteinowców, bo około 2-5 przy 4-5% węglowodanów. Koniczyna czerwona posiada ich n. p. 3-6, koniczyna biała 4, lucerna do 4-5%, a zatem stosunek części pożywnych jest bardzo zbliżony, gdyż w koniczynie czerwonej n. p. przedstawia się przeciętnie jak 1 : 3. Kukurydza nato-

Bożek muzyki i sztuk pięknych, Apollo, oczyszcza nią matkobójcę Orestę, Circe zaś Jazona, mordercę Absyrta.

U starożytnych Rzymian i Greków przy składaniu uroczystej przysięgi, czy to przy zawieraniu układów, ofiara ze świni konieczną była. Agamemnon, składając przysięgę, trzymał w ręku szczecinę ze łba wieprza, przeznaczonego na ofiarę. Król Heidsecker poświęca Freji wieprza, którego szczecina lśniła się, niby złoto. Przy rozstrzyganiu spraw ważniejszych król składał jedną rękę na głowie wieprza tego, drugą zaś na szerści.

Wpływ, jaki w poezjach staroniemieckich Frejr i siostra jego Freja, których wspólnym symbolem był wieprz, na szczęście małżeńskie posiadali, tłumaczy powstanie zwyczaju zawieszania w Wiedniu na czerwonej wieży szynki, która

stać się miała własnością męża, będącego panem w domu. Po szynkę tę podobno nikt się nie zgłosił i nikomu jej nie przyznano.

W Straffordshire istnieje zwyczaj ofiarowywania półcia słoniny młodemu małżeństwu, które rok i jeden dzień w zupełnej przeżyło zgodzie. Podobny zwyczaj istniał w Sussex aż do XIII-go wieku. Jak u Rzymian i Greków, tak i u Germanów w czasie uczt weselnych potrawą konieczną była pieczeń z dzika. Do dziś dnia jeszcze w niektórych wioskach Hesji podczas uczt weselnych obnoszą po wsi całej lub przynajmniej po mieszkaniu godowników głowiznę, ubraną rozmarynem, z cytryną lub jabłkiem w zębach, owoce te bowiem symbolem są życia i płodności.

W rozpowszechnionem po całym wschodzie syryjskim początkowo ubóstwianiu Adonisa dzik, którego Adonis zabił, wyobrażeniem był nieprzy-



miast jest stosunkowo uboga w proteiny, zawiera ich bowiem przeciętnie tylko 1%, stosunek więc części pożywnych przedstawia się w niej jak 1 : 8 a nawet 9. Zdarzyć się zatem może potrzeba rozszerzenia stosunku części pożywnych w roślinach, które posiadają znaczną ilość proteinów, w takim bowiem razie stają się one zdrowsze dla bydła i łatwiej daje się wyzyskać ich drogocenna zawartość. Cel ten snadnie osiągnąć można przez dodanie rżniętej słomy jęczmiennej lub owsianej, przy czem ma się w dodatku i tę korzyść, że bydło nie rozrzuca krajanej paszy tak łatwo w około siebie, jak gdy ją ma przedłożoną w całości. Przy koniczynie czerwonej stosunek części pożywnych daje się rozszerzyć zapomocą zasiewania w niej roślin, które posiadają mniej proteinów, a mianowicie tymotki, zawierającej ich przeciętnie tylko 2-7%.

Przy dawaniu krowom ubogiej w proteiny kukurydzy należy wzmocnić stosunek części pożywnych przez dodanie do niej paszy, posiadającej większe zasoby proteinów, jak n. p. koniczyny, seradeli, gorczycy lub kupnych środków pożywnych, inaczej bowiem pasza tak cenna jak kukurydza byłaby niejako zmarnowaną wskutek braku odpowiedniego stosunku części pożywnych. Nie należy także zaniedbywać dodawania do paszy dziennie 30 do 40 gr. soli na sztukę (oraz nieco fosforanu wapna).

3. Zwracać troskliwą bacność na zachowanie jak największej jednostajności pod względem fizycznych właściwości i zawartości części pożywnych w paszy, od tego bowiem zależy właściwie jednostajność udojów. Z tego też powodu starać się należy, bo rozpoczynając żywienie bydła paszą zieloną, mieć zawsze drugą już w pogotowiu, gdy pierwsza jest na schyłku. W gospodarstwach, mających ziemie ciężkie, można to osiągnąć zapomocą płodozmianu, obejmującego lucernę, mie-

szanki z wyki i koniczynę, w glebach zaś średniej jakości cel ten uzyskać się daje jeszcze łatwiej, gdyż obok lucerny i koniczyny czerwonej zasiewać na nich można wszystkie inne przedmioty, dostarczające paszy zielonej, a mianowicie: gorczycę, seradę, mieszkanki z wyki i kukurydzą. Na polach lekkich można zasiewać wykę z żytem zimowem i przelot, przy dostatecznej zaś ilości wapna w ziemi użyć także lucerny piaskowej, a w razie stosownego zasilenia pola zasiewać również gorczycę, seradę i kukurydzą. W ten sposób zyska się możliwość zaopatrzenia krów w nieustającą obfitość paszy zielonej.

4. Starać się, ażeby bydło używało wiele ruchu na wolnem powietrzu. Doświadczenia czasów ostatnich przekonały bowiem ostatecznie, że brak stosownego ruchu i ciągle zamknięcie bydła w stajni powodują wydelikacenie, które źle oddziaływa na siłę produkcyjną i odporność przeciw chorobom. Godnem jest n. p. zastanowienia, że tak bardzo rozpowszechniona u nas zaraza tuberkulowa nie pojawia się prawie nigdy u bydła żyjącego na stepach i pastwiskach, a u bydła używanego do pracy występuje bardzo rzadko. Ruchu tego może używać także i bydło żywione w stajni, jeśli mu się wyznaczy obszerne miejsce do codziennej przechadzki, lub jeśli go się codziennie przepędzać będzie po pewnej przestrzeni, przy czem korzystnem byłoby także, ażeby w dzień ciepłe mogło zawsze wykapać się. Postępowanie takie wpływać będzie zbawiennie na zdrowie bydła i przyczyni się znacznie do lepszego wydzielania się mleka u krów. Urządzenie ogrodzenia, czyli koszar, w której krowy mogłyby dowolnie używać ruchu, jest także bardzo stosowne. Wychodząc z tego punktu zapatrywania, możnaby także połączyć do pewnego stopnia karmienie bydła w stajni z paszeniem go w polu, wypędzając je z końcem lata lub na początku

jaznych sił przyrody, ginących wraz z pierwszym technieniem wiosny.

Wedle podań indyjskich wiedli między sobą spór o pierworództwo bożkowie Brama, Wisznu i Siwa. Ten ostatni pierwszeństwo gotów był przyznać temu, kto by dojrzeć zdołał ciemę jego lub podeszwy. Wówczas to Wisznu przemienił się w dziką, a przebiegłszy ziemię, dotarł do piekieł, skąd dojrzeć mógł podeszwy Siwy. W Awesta występuje Indra często w postaci dziką, wedle Ramajany miał on postać tę przybrać zaraz po urodzeniu.

Wieprz w sennikach obszerne zajął miejsce. Artemidorus, który już na dwa wieki przed Chr. książkę całą o snach napisał, twierdzi, iż wieprz zapowiadał burze i zalewy, albo też przeciwnie suszę i nieurodzaj. W średnich wiekach wieprz we śnie przepowiednią był walki i niebezpieczeń-

stwa. Zdaniem przepowiadających stan pogody, słotę zapowiada świnia, rozrzucająca kopki siana.

Była ona po wsze czasy symbolem szczęścia, dowodzą tego liczne przysłowia. Gdy Franklin murzyna, niewolnika swego, zapytał pewnego razu co sądzi o Anglii, tenże odparł: „Aj wszystko pracuje w tym kraju, woda pracuje, wiatr pracuje, ogień pracuje, dym pracuje, człowiek, wół, koń pracują. Jedna świnia tam nie robi, jedyna to pani w Anglii.“ W kartach niemieckich tuż zwał się świnia i wizerunek jej przedstawiał. Mówiono n. p. nie tuż kierowy, ale „świnia sercowa“, czy „serdeczna“, jak kto woli. Świnki noszone bywają jako amulety.

Wiara w znaczenie prorocze, spotykanych w drodze zwierząt już u starożytnych Rzymian i Greków przejawia się: suka ze szczeniętami, wileczyca, wąż, zając, łasica i dzik zapowiadały



jesieni na ścierni koniczyny, seradeli lub na skoszona łąkę.

Utrzymanie bydła na stajni przedstawia jeszcze większe korzyści, jeżeli przy uprawie roślin, przeznaczonych na paszę zieloną, zaprowadzimy system podwójnego zbioru, t. j., gdy obok plonu głównego siał je będziemy na tem samym polu jako przedplon, międzyplon lub poplon, do czego nadaje się szczególnie: rzepak, seradela, gorczyca, kukurydza i t. p.

Przy użyciu tego sposobu produkcja paszy stanie się daleko tańszą, gdyż pole wyzyskane będzie jednocześnie przez obsianie zbożem lub rośliną handlową, przyczem otrzymamy paszę jako produkt uboczny, przy wypędzaniu zaś bydła na pastwisko nie może być już mowy o innem wyzyskaniu tego gruntu.

Wiele gospodarzy zwróciło się obecnie do ulepszanego sposobu dołowania lub stercenia paszy zielonej, chcąc na tej jedynie drodze szukać środka utrzymania bydła przez lato i możliwego zwiększenia zasobów paszy. Konserwy podobne mogą być nader użyteczne w zimie, a nawet pomocne w lecie, w rzadkich jednak wypadkach zdołają zastąpić zupełnie świeżą paszę zieloną. K.

## Rozmaitości.

**Zakład kontumacyjny dla trzody w Białej** dał pomieszczenie w ciągu całego roku 1893 dla 412 tysięcy sztuk trzody chlewnej. Galicya wraz z Bukowiną eksportuje ogółem 800.000 sztuk, która to cyfra powiększy się odnośnie do zakładów kontumacyjnych galicyjskich o 150.000 sztuk w razie otwarcia granicy rumuńskiej.

**Nowy pasożyt na pszenicy** odkrytym został przez G. Neumanna, który go nazwał „Mytrosporium abrodens“. Grzyb ten pojawia się najprzód na niższych kolankach źdźbła, które wsku-

tek tego stają się kruche i łamliwe w miejscu, gdzie brunatna grzybnia tego grzyba silniej rozwinięta, oprócz tego na źdźbłach zakażonych osadzony kłos wykształca mało nasion i te są wadliwe.

**Chcąc usunąć brodawki z wymienia** krowiego należy posmarować je zapomocą penzlika kwasem octowym monochloru, a w krótkim czasie narość obumarła odpadnie lub da się wydrapać. Kwas octowy monochloru jest środkiem silnie działającym, ale nie niebezpiecznym, dostać go można w każdej aptece lub w składach aptecznych.

**W pszenicy kalifornijskiej**, przywiezionej do Antwerpii, zauważono owad dotąd nieznany, wielkości główki od szpilki, a toczący ziarno bardzo szybko. Pszenicę, przez owad ten stoczoną, dawano chemikom do zbadania. Orzeczone, że owad wytrzymuje temperaturę bardzo wysoką, mnoży się nadzwyczaj szybko, jest więc bardzo niebezpieczny.

**Środek na krowy, zatrzymujące mleko.** Według starego raptularza skutecznym środkiem na krowy, zatrzymujące mleko, ma być podawanie takowym za drabinami soli kamiennej podczas dojenia, przy czem krowy do ostatniej kropli mleka wydoić się dają.

**Czwarta międzynarodowa wystawa** bydła rozplodowego i użytkowego, oraz trzody chlewnej, odbędzie się w Wiedniu w czasie od 6—10. września r. b.

**Przyszłość języka angielskiego.** Amerykanie są zdania, iż znajomość języka łacińskiego staje się z każdym rokiem potrzebną wobec tego, iż nie brak wskazówek, że język angielski w przyszłości będzie panował na całej kuli ziemskiej. Na potwierdzenie tego zdania Amerykanie przytaczają dane statystyczne, ułożone przez dr. Lelli. Według nich, w roku 1806 liczba ludzi, mówią-

nieszczęście. Michał Scotus, astrolog nadworny cesarza Fryderyka II-go, spotkanie świni za przepowiednię wielkiej wagi uważał. Wedle Wirgiliusza biała świnia z trzydziestoma białemi prosiętami wskazała Eneaszowi miejsce, w którem miał się osiedlić.

Zwróćmy się obecnie do ludów, pogardzających świnia. Po wszystkie czasy pogardą tą odznaczali się przedewszystkiem żydzi. Gdy Antiochus Epiphanes, pastwiąc się nad nimi, zmuszał ich do spożywania wieprzowiny, wielu przeniosło raczej śmierć nad użycie nieczystej, prawem ich zakazanej potrawy. Bałwochwalcą dla żyda był człowiek, jedzący wieprzowe mięso. Aby upokorzyć ustawicznie z pod przemocy Rzymu usiłujących się wyłamać żydów, Hadryan rozkazał nad bramą w Jeruzalem pomieścić świnie, wykutą z marmuru. Jako anegdotę przytoczyć tu należy

odezwanie się cesarza Augusta. Gdy się dowiedział o rzezi niewiniątek, zarządzanej przez Heroda, w której własne jego dziecko zginąć miało: „Niebezpieczniej jest — zawołał — być świnia Heroda, jak synem jego.“


Do pogardzających nierogacizną należeli i Egipcyanie, jakkolwiek bowiem utrzymywali trzody, to przecie dozorujący ich pasterze osobną stanowili zamkniętą w sobie warstwę społeczną. Składali i oni wszakże ofiary ze świń w czasie pewnych oznaczonych pełni księżyca i spożywali nawet w dniu owe wieprzowinę. Wstręt do wieprzowiny dzielali z poprzednimi Fenicyanie, arabowie, w ogóle ludy semickie, a nadto niektóre pokolenia Afryki, starożytni Scytowie, Tatarzy itd.

Że bywają „uczone“ świnie, wie o tem każdy z odwiedzających cyrki. Gdy Ludwik XI. w Plessis les Tours, ciężką, śmiertelną nie-



cych po francusku na całej kuli ziemskiej, równała się 16% całej ludności kuli ziemskiej; obecnie po francusku mówi tylko 12·7%. Rozpowszechnienie języka niemieckiego odbywa się nader powoli. Język angielski w tymże czasie robi bardzo szybkie postępy we wszystkich częściach świata i obecnie mówi już nim 28% całej ludności na świecie.

**Dla posiadaczy bydła.** Podczas lata wydarzają się u bydła, osobliwie wśród wieprzów, owiec i drobiu częściej niż kiedykolwiek zaraźliwe choroby. Zaleca się tedy jako środek ochronny do użycia Kwizdy proszek pożywczy, Kwizdy proszek dla wieprzów, Kwizdy proszek dla drobiu, Kwizdy lek przeciw bieguncie u owiec — wszystkie od wielu lat wypróbowane. Jako środek dezinfekcyjny zaleca się do używania w stajniach krezolinę Franciszka Jana Kwizdy (poprawioną krezolinę).

 Zwracamy uwagę Sz. P. w dzisiejszym numerze na ogłoszenie „Organy i burdaki” z powodu zupełnej rzetelności i dokładności.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Przew. superintendent dr. Haase** otrzymał w 60 letnią rocznicę swoich urodzin, którą dnia 14. bm. obchodził, około 400 telegraficznych i pisemnych powinszowań z całej monarchii. Z pomiędzy znakomitych osobistości gratulowali JCW. arcyksiążę Eugeniusz, ministrowie Bacquehem i Plener, marszałek hr. Larisch, najwyżsi dostojnicy kościoła ewangelickiego, liczni posłowie do Rady państwa i t. d. O przebiegu uroczystości doniesiemy obszernie na innem miejscu.

**Cholera** grasuje w Galicyi w powiecie Zaleszczyckim dość silnie. Także w Krakowie i okolicy wydarzyło się kilka śmiertelnych wypad-

mocą złożony, nagabywany czarnemi myślami, niczem nie dał się rozerwać, sprowadzono mu do łóża grajka z ćwiczonemi prosiętami, których taniec i pocieszne skoki zdołały rozweselić umierającego.

Bał opiewano wreszcie świnie rymami. Niejaki Petrus Porcinus napisał poemat „Pugna porcorum” (walka prosiąt), w którym każde słowo od litery „p” się zaczyna. Oto próbka:

Plaudite, porcelli, porcorum, pigra propago.  
Pugnantes porci pergunt parguedine pleni.  
Per plateas plures, pecudum pars prodigiosa.  
O wieprzowinie z jarzynkami śpiewał nawet

Uhland.

„Wenn solch ein Fleischchen weiss und mild  
Im Kraute liegt, das ist ein Bild  
Wie Venus auf Rosen.“

ków. W Rosyi, osobliwie w Petersburgu, stan epidemii jest zastraszający. Austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do władz krajowych okólnik, w którym upomina władze, ażeby celem zapobieżenia cholery wszelkimi siłami starały się przytłumiać wydarzające się wypadki. Okólnik zakazuje dalej przywozu starej odzieży oraz szmat z Rosyi. Osoby, przybywające stamtąd, podlegają pięciodniowemu dozorowi lekarskiemu; w Galicyi, głównie na granicy północnej, mają być w jak najkrótszym czasie utworzone stacje rewizyjne, w okolicach nad dolnym Zbruczem i Dniestrem, gdzie w ostatnich czasach pojawiła się cholera, nakazuje ministerstwo podzielić gminy na grupy rewizyjne, a na czele każdej z nich stanie lekarz choleryczny, mający obowiązek odwiedzania codziennie każdej z tych gmin, celem pielęgnowania chorych i przedsiębrania rewizyj. W Dziedzicach na Szląsku utworzona została lekarska stacja rewizyjna. Odpusty i pielgrzymki zostały na Szląsku zakazane. Nadzór nad podróżnymi z Galicyi jest obostrzony.

**Falszywy syn ministra.** Dzienniki petersburskie opowiadają, iż w d. 3. bm. burmistrz miasta Czegledu, Franciszek Gubody, otrzymał list z podpisem małżonki prezesa ministrów, Wekerlego, która prosiła, aby pan burmistrz zechciał przez dni parę ugościć jej synka Laci (Władysława), udającego się w podróż dla zwidzenia kraju. Oczywiście, cały Czegled opanowała radość, iż przypadł mu zaszczyt podejmowania młodszego Wekerlego. Laci stawił się w oznaczonej godzinie. Zachowywał się grzecznie, jak przystało na syna ministra i dorastającego młodzieńca. Był przytem wymownym i opowiadał mnóstwo zabawnych anegdot o swym rodzicu. Naturalnie, zajął apartament w domu burmistrza, który też przedstawił gościowi przystrojonych we fraki radców miejskich i celniejszych obywateli. Po dobrym obiedzie, przy swobodnej rozmowie, ośmieszono się zaproponować młodemu gościowi — partyę kręgli w pobliskim kasynie. Udano się tam gremialnie i przy grze młody Wekerle zblił całą dziewczynkę. Jest zwyczaj, iż szczęśliwy gracz stawia wówczas cały antałek piwa. Syn ministra wymówił się jednak, powiadając, iż papa jego, jako równocześnie minister finansów, zachęca do oszczędności, więc i on musi uznać jego wolę. Postawienie antałka wziął więc na swój koszt burmistrz, a jeden z obecnych wpadł na myśl wysłania depeszy do ojca Wekerlego z powinszowaniem dzielności syna. Odpowiedź nie dała długo na siebie czekać. Brzmiała ona: „Władysław Wekerle nie jest moim synem. Jest to oszust, którego trzeba aresztować.” Ponieważ wysłanie depeszy odbyło się cichaczem i oszust nie domyślał się niczego, udało się więc go przytrzymać. Zeznał on, iż nazywa się Eugeniusz



Madaras i że chciał sobie zażartować z obywateli Czegledu i zabawić się ich kosztem. Osadzono go w areszcie.

**Burze.** Dnia 12. bm. popołudniu przeszła nad okolicą Gracu straszliwa burza, która pozrywała wiele dachów. Liczne osoby odniosły skażenia. Materyalna szkoda jest znaczna. — Z Tryestu donoszą: Nad miastem i nad całą prowincją Brescia szalał dnia 12. bm. przez 40 minut grad, przypominający zeszłomiesięczny w Wiedniu. W 23 gminach plony doszczętnie zniszczone, chłopi stali się żebrakami. W miastach szyby powybijane, kilka dachów zerwało. — Dnia 16. bm. zrzuciła burza w Bawaryi, w okolicy Mnichowa okropne spustoszenia. Przeszło 200 domów wiejskich zostało zburzonych. Tegoż samego dnia panowała w Górnej Austrii i w Solnogradzie wielka zawieja śnieżna.

**Książę bułgarski,** Ferdynand Koburg, przybył dla kuracyi do Karlsbadu. Książę wygląda chorowito.

**Anarchiści.** Proces przeciw anarchiście Caserio, mordercy prezydenta Carnota, odbędzie się w Lugdunie dnia 27. lipca. „Figaro“ donosi, że anarchiści powzięli byli plan porwania żon ministrów i innych wybitnych mężów stanu i zatrzymania ich jako zakładniczek, aby tym sposobem zmusić rząd do uwolnienia uwięzionych anarchistów. Z powodu telegramu z Londynu, donoszącego o zamierzonym zamachu anarchistycznym na publiczne gmachy w Paryżu, do czego miały być użyte małe bomby nowego rodzaju, wydano rozkaz do wszystkich organów cłowych i straży w portach i na wybrzeżach rozwijania jak największej czujności, oraz odbywania rewizyi nie tylko pakunków, ale też osób. Prefekt policji paryskiej otrzymuje codziennie listy znanych anarchistów, w których oświadczają, że od swych przekonań nie ustąpią. — W Marsylii włoscy anarchiści postanowili wysadzić w powietrze włoski konsulat, ponieważ tenże wspierał francuskie władze przy wydalaniu anarchistów włoskich. Policja dowiedziawszy się o tem, zarządziła najsurowsze środki ostrożności. — Francuska Izba poselska obraduje obecnie nad surową ustawą przeciw anarchistom. Włoska Izba poselska uchwaliła 188 głosami przeciw 16 ustawę o przymusowym osiedlaniu anarchistów w pewnym miejscu. Dnia 19. lipca rozpoczął się w Rzymie proces Legi, sprawcy zamachu na Crispiego. — We Florencji uwięziono małżonków Pezzi, podejrzanych o należenie do szeroko rozgałęzionego spisku anarchistycznego. Dom ich był punktem zbornym anarchistów. — Burmistrz miasteczka Motta Visconti, w którym urodził się Caserio, otrzymał list z gratulacyami, że stoi na czele miasta, które wydało jednego z najdzielniejszych ludzi i chlubę Włoch (tj. Caseria). List ten ma podpis: „Komitet anarchistyczny w Mantui“.

W Brukseli policja odkryła sprzysiężenie anarchistyczne, skierowane przeciw największemu bankowi w Maastricht. W piwnicy znaleziono bombę, której lont się nie zapalił, albowiem zamokł. — Brukselskie dzienniki wieczorne donoszą o pogłosce, że policja aresztowała indywiduum podejrzanego o podpalenie pałacu D'Ete. U aresztowanego, który był pijany, znaleziono list, podpisany przez jedną grupę anarchistów, w którym tenże był wyznaczony do wysadzenia w powietrze teatru Scala w Brukseli. Aresztowany jest robotnikiem oddalonym z pałacu D'Ete.

Także w Hiszpanii rozpoczęła się walka przeciw anarchistom. Anarchistę Salvatora, który rzucił bombę w teatrze w Barcelonie, skazano na śmierć przez uduszenie.

**Zamach na Cara.** Do „Berliner Tagblattu“ donoszą z Petersburga, że tamże w domu przy ulicy Kirpicznaja uwięziono pewnego studenta Polaka, przy którym znaleziono bombę zupełnie przyrządzoną. Uwięziono także innego studenta i jego siostrę. Dochodzenie wykazało, że należeli oni do spisku na życie Cara.

**Trzęsienie ziemi w Turcyi.** Dnia 12. bm. donoszą z Konstantynopola: Od przedwczoraj zdarzyło się tu kilka silnych wstrząśnień ziemi. Więcej jak 100 osób jest zabitych lub rannych. Kilka minaretów i kościołów, jakoteż bazar zawaliły się. Trzęsienie ziemi spowodowało w kilku miejscach pożary. Ludność przebywa na wolnym polu. Giełda jest zamknięta, ruch telegraficzny przerwany. Dziś były jeszcze dwa trzęsienia ziemi. Ludność jest wciąż przerażona i większa część jej obozuje pod gołym niebem. Sułtan kazał rozdzielać wsparcie tym, którzy skutkiem trzęsienia ziemi ponieśli szkody. Z pod gruzów zawalonego bazaru wydobyto wielu rannych. Szkołę medyczną zamknięto. Szkody zrzuczone w budynku szkoły teologicznej obliczają co najmniej na 15.000 funtów tureckich. Galateria koło San Stefano zniszczona prawie doszczętnie. Trzęsienie ziemi wyrządziło ogromne szkody także na pobliskich wyspach. Wiele ludzi zginęło. Kilka stacji kolejowych rozsypało się w gruzy. — Dnia 14. bm. donoszą: wczoraj o godz. 4. popołud. było znów silne trzęsienie ziemi. Ludność opuszcza domy i magazyny. Prawie wszystkie sklepy pozamykano. Ponieważ wszystkie gmachy, w których znajdują się ministerstwa, są mocno uszkodzone, przeto przeniesiono biura ministerjalne do urządzonych na prędce baraków.

### Ceny targowe

z dnia 14. lipca 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.20 do 5.70  
Żyto zfr. 4.20 do 4.—. Jęczmień zfr. 4.— do 0.—.  
Owies zfr. 3.80 do 3.50. Groch zfr. 7.25. Ziemiaki  
zfr. 1.95. Słoma (100 kilo) zfr. 3.10. Siano zfr. 3.—.  
Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie  
zfr. 2.40.



**Kursa giełdy wiedeńskiej**

z dnia 20. lipca 1894.

Renta złota . . . . .	złr. 122.45
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 98.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.] . . . . .	" —.—
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 147.30
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 159.—
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.] . . . . .	" 26.40
" stanisławowskie [20 złr.] . . . . .	" 45.50
Dukat cesarski . . . . .	" 5.92
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.12
Rubel papierowy . . . . .	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

**Ogłoszenie.**

Wydział dróg powiatowych w Skoczowie podaje do powszechnej wiadomości, że we wtorek dnia 24. lipca 1894 o godzinie 2. popołudniu w

gminie **Wisła** na miejscu kilka budowli sposobem minuendo-licytacyi rozdanych będzie, a mianowicie

a) w pobliżu kościoła katolickiego:

1. przewodu wodnego . . . . . 757 złr. 70 ct.
2. nasypu drogowego . . . . . 228 " 55 "
3. odbudowanie mostu . . . . . 1800 " — "

b) w pobliżu Oszarpanej:

4. odbudowanie mostu . . . . . 2200 złr. — ct.
- ku czemu się chce licytowania mających zaprasza. Sporządzone w tym celu przez świetny krajowy urząd budowniczy plany i kosztorysy tudzież warunki licytacyjne są w kancelaryi gminnej we Wiśle do przejżenia.

Skoczów, 14. lipca 1894.

(79)

Przewodniczący:

**Ferdynand Hau.****Henryk Grünfeld**  
**Cieszyn.**

**Skład szkła,  
porcelany,  
lamp i luster.**

Największy wybór stósownych podarków na wesela i inne okazyje.

Największy skład

**trumien** (68)

drzewianych i metalowych  
posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**

na wyższej branie, obok szpitala  
wojskowego.

**Fabryczny skład**

wszelkich maszyn rolniczych  
i do szycia utrzymuje i  
sprzedaje takowe po tanich  
cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**

w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.

2 złote,  
13 srebrnych  
medall.9 dyplomów  
honorowych  
i uznań.**Kwizdy płyn restytucyjny**

C. i k. uprz. woda do mycia koni.

**Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.**

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściągini, osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień. Nadaje koniowi żywoc i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Należy zważać  
dokładnie na  
markę ochronną,  
i żądać wyraźnie  
Kwizdy  
płynu restytu-  
cyjnego.

SKŁAD GŁÓWNY:

**Franciszek Jan Kwizda,**

c. i k. austro-węg. i król. rumuński liwerant nadworny.

**Apteka obwodowa (32)  
w Kornenburgu przy Wiedniu.**

Do nabycia  
we wszystkich  
aptekach i dro-  
gueryach  
Austro-Węgier.

**Grunt**

80 morgów dobrej roli, budynki murowane, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość otrzymać można w Administracji „NOWEGO CZASU” (w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie na wyższej branie). (76)

**KANADA.**

jest najspółobielej ziemi pro występowalce,  
z **Hamburku** za 12—14 dni k dosięgnouti;

— Podnebi zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému  
přistěhovači

**bezplatné místo**

velikostí 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširne popisy vydané vládou zasilá zdarma  
úředně povolený výpravci parolodi

**M. Moravec, Hamburg,**  
Bergedorfer Strasse 1.

**Wilhelma antiartrytyczna i antireumatyczna****Krew czyszcząca herbata**

**Franciszka Wilhelma,** aptekarza w Neun-Kirchen w Dolnych  
Rakusach, jest we wszystkich aptekach po cenie 1 złr. w. a. za  
pakiet do nabycia.



# Foulard-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

75 fr. p. M.

bis fl. 3.65 (ca. 450 versch. Dessins und Farben), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe v. 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrier, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Ballstoffe	" 45 fr. — 11.65
Seiden-Waistcoider p. Robe	" fl. 9.50—42.80
Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.	

porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,  
königl. und kaiserl. Hoflieferant. (12)

## Dwóch chłopców

silnie zbudowanych i obyczajnych  
przyjmie natychmiast

**Adolf Kopietz,**

ślusarz w Cieszyńsku obok  
Brackiej studni.

## Ucznia

przyjmie natychmiast (77)

**RUDOLF HOLEWA**

kapelusznik w Cieszyńsku.

## Kuźnia wielka

jest zaraz do wynajęcia pod  
numerem 164 w Skoczowie. Oraz  
poszukuje się tamże na pewien  
czas **Kielnera.**

Zgłosić się można w miejscu  
i w Czytelni ewangel. w Cieszyńsku  
lub też u Jerzego Klusa w  
Nieborach. (80)

## Organy małe

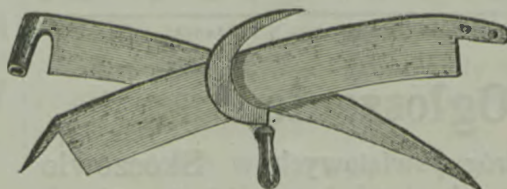
z dwoma registrami,  
przydatne do szkoły jako też  
i do domu prywatnego, są za  
tanią cenę do nabycia, oraz i

## burdaki

do wiania obielea  
są po umiarkowanej cenie zawsze  
na składzie u

**Józefa Recmanika**

w Cieszyńsku, na brandysie,  
ulica ceglana. (81)



*Najlepszej jakości kosi i sierpy*  
do koszenia i do rżnięcia siewki  
poleca



**K. THIELA NASTĘPCA**

sklep żelazny w Cieszyńsku.

(Róg wielkiego podsienia.)

Za najlepszą jakość każdej sztuki daje się pisemną porękę,  
trafiające się niezdatne sztuki wymienia się bez dopłaty. Niechże  
się więc Szan. Gospodarze nie dają bałamucić i zawodzić przez  
obcą konkurencją, i niech kupują kosi i sierpy, za które otrzy-  
mają istotną pisemną miejscową porękę.

Oprócz tego utrzymuje powyższa firma wielki skład bogato  
szczerem złotem złożonych

**krzyżów grobowych, pomników i ogrodzeń**

po najtańszych cenach i prosi o zamówienia i zaufanie. (62)

Szanowną P. T. Publiczność w Cieszyńsku i okolicy pozwalam  
sobie uprzejmie zawiadomić, iż przeprowadziłem się z gospody  
„Turuniówką” zwanej do gospody „Osmek” na Kamieńcu przy  
moście żelaznym nad Olzą.

## Gospoda

ta połączona jest z wielkimi stajniami i kęglownią. Oprócz  
znakomitych piw Cieszyńskich i innych trunków będzie mojem  
staraniem służyć dobrą i taną kuchnią, tudzież zręczną i grze-  
czną usługą. Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe  
dotychczas mi okazane zaufanie, proszę mi takowego i nadal używać  
a staraniem mojem i usiłowaniem będzie wszystkim żądaniom Sza-  
nownej P. T. Publiczności w każdym względzie zadość uczynić.  
O łaskawy liczny udział uprasza z uszanowaniem.

**Józef Pfizner,**

gospodny.

(178)



Wychodzi  
co 2 i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 15.

Cieszyn, 12. sierpnia 1894.

R. VIII.

### Badanie zawartości skrobi w kartoflach.

Od czasu jak rolnicy zaczęli wybierać do uprawy odmiany kartofli, obfitujące najwięcej w skrobię i im więcej rozpowszechniało się między producentami spirytusu i krochmalu przekonanie, że uzyskanie znacznej ilości skrobi w materiale surowym jest głównym warunkiem uprawy kartofli, tem pilniejszą zaczęto zwracać uwagę na metodę badania zawartości tej rośliny. Ponieważ kartofle składają się głównie ze skrobi i wody, i ponieważ waga gatunkowa skrobi większą jest od wagi wody, kartofle zatem, bogatsze w skrobię, mają wagę większą od innych, albo co na jedno wychodzi, im więcej skrobi zawiera się w pewnej ilości wagi kartoflanej, tem mniejszą zajmuje ona przestrzeń. Najodpowiedniejszym zatem i bardzo dogodnym dla rolników i właścicieli małych gorzelni przyrządem do badania zawartości skrobi w kartoflach jest powszechnie używany aparat Krockera, do którego potrzeba tylko wody słonej. Postępuje się z nim następująco:

Wziąwszy szklany cylinder, mogący pomieścić w sobie 6—8 lt., należy napełnić go w połowie lub w trzeciej części zimnym roztworem soli kuchennej (biorąc na każdy litr wody rzecznej, stawowej lub deszczowej  $\frac{3}{8}$  klg. soli). Wrzućwszy do roztworu tego 10 do 20 sztuk przeznaczonych do próby, dobrze przedtem wymytych kartofli, dolewa się do nich wody i miesza się łyżką blaszaną tak długo, dopóki jedna część kartofli nie zanurzy się w wodzie, podczas gdy druga część pływać będzie po wierzchu. Wyjawszy następnie kartofle z płynu zapomocą owej łyżki, sprawdza się waga gatunkowa roztworu rolnego na aërometrze. Przyrząd ten wraz z płynem może być natychmiast użyty do prób dalszych, należy tylko po włożeniu do niego 10—12 nowych kartofli dolać zarazem trochę wody lub roztworu soli kuchennej, ażeby tym sposobem kartofle mogły w połowie spłynąć, a w połowie zanurzyć się w wodzie.

Kartofle dotknięte zarazą nie mogą być wzięte do próby bez poprzedniego wykrojenia z nich

części nadpsutych, inaczej bowiem wynik wagi nie byłby sprawiedliwym. Nadmienić także wypada, że pojedyncze kartofle, leżące jedno przy drugich w jamie lub piwnicy, wykazują często odmienną zawartość skrobi, stosownie do swej wielkości, a nawet że kartofle duże mają nieraz w części dolnej o 2% mniej skrobi aniżeli w części wierzchniej. Stąd też pochodzi, że im większą ilość kartofli użyje się naraz do próby (jak np. w aparacie Kockera), tem prawdziwszym będzie przeciętny wynik tych prób, które powierzać chemikowi byłoby rzeczą zakosztowną i nie opłacałoby się wtedy szczególnie, gdy z doboru pojedynczych krzaków pragniemy wydobyć nową jaką odmianę. Pan Hanning dał raz do rozbioru chemicznego około 300 świeżo wytworzonych odmian, analiza zaś nie różniła się ani o 0.1% co do skrobi, wykazanej aparatem Krockera.

Przyrząd ten może być zatem polecony jako zupełnie wystarczający dla wszystkich rolników, zwłaszcza, gdy tak krajowi jak i zagraniczni hodowcy oceniają go już należycie i nim też posługują się ogólnie. K.

### Rozmaitości.

**Ochrona drzew owocowych przed wróblami.** Zdarza się często, iż owoce drzew wiśniowych i czereśniowych ulegają zupełnemu zniszczeniu przez wróble. Ażeby temu zapobiedz, należy kłębek białych nici przerzucać przez drzewo tak długo, aż niemi temi w różnych kierunkach dosyć gęsto omotanem zostanie. Wróble, zawdziwwszy kilkakrotnie skrzydełkami swemi o nitki, unikać będą tych drzew, które opłaca nam sownicie mały stosunkowo wydatek i trud.

**Naftaliny,** znanego powszechnie środka zapobiegawczego przeciw mólom, zaczęto w Anglii używać z wielkim skutkiem do konserwowania drzewa. Międzynarodowe biuro patentów Heilmanna i Spółki w Opolu w ten sposób opisuje użycie tego środka: Drzewo zanurza się w basenie, napełnionym stopioną naftaliną, utrzymywaną stale w temperaturze około 90° Celsiusa zapomocą



przepuszczania pary wodnej przez żelazne rury, przeprowadzone przez basen. Drzewo pozostaje przez dwie do dwanaście godzin w takiej kąpeli, stosownie do wielkości zanurzonych kawałków, a naftalina wstępuje na miejsce soków drzewnych do tkanek. Drzewo, w ten sposób nasyczone naftaliną, okazuje się nie tylko na długi czas zabezpieczone przed gniciem i butwieniem, ale nie ulega uszkodzeniu od owadów i daje się bardzo łatwo polerować, gdyż pocieranie drzewa sukrem wystarcza do wywołania silnego połysku.

**Próba mnożenia.** Mało może jest znany nam bardzo pojedynczy sposób przekonania się, czy mnożenie wielkich cyfr zostało zrobione bez błędu. Przypuśćmy, że kazano pomnożyć nam sumę 237.324 przez 7.539, to otrzymamy iloczyn 1.789.185.636. Chcąc się teraz przekonać, czy nie popełniliśmy błędu, dodajemy cyfry stanowiące mnożną, więc  $2+3+7+3+2+4=21$ , dodajemy teraz cyfry otrzymanej sumy  $2+1$  i będziemy mieli jedną cyfrę = 3. To samo robimy z cyframi mnożnika:  $7+5+3+9=24$ , cyfry te dodane do siebie dają  $2+4=6$ . Teraz mnożymy 3 przez 6 = 18, a cyfry te dodane do siebie dają 9.

Owóż jeżeli mnożenie zrobione było dobrze, to suma cyfr iloczynu zredukowana do jednej cyfry musi dać również 9.

**Jak postępować w czasie napadu kolki?** „Berl. thierärztl. Wochenschrift“ zamieszcza uwagi prof. Bradley co do tej choroby i środków zaradzenia jej. Kolka u bydła powstaje (mówi prof. Bradley) z nagromadzenia wielkiej ilości gazów, a siedlisko ma w brzuchu i kiszce grubej. Środki zaradcze polegają: 1. na usunięciu przyczyny zdęcia przez przeczyszczenie, 2. na usunięciu gazów zapomocą środków lekarskich, wiążących się z nimi lub usuwających je w inny sposób, 3. na przebicciu kiszek w razie, gdyby środki poprzednie okazały się bezsilne. Prof. Bradley starał się przeszkodzić dalszemu rozwijaniu się gazów, zapomocą wstrzykiwania do kiszek lekarstw przez otwór trokarowy. Używał do tego pewnego roztworu karbolowego, przy których próbach otrzymał rozmaite rezultaty.

**Środek na robaki serowe.** Chcąc zabezpieczyć sery od wytwarzania się robactwa, przekłada się je liśćmi i łodygami dziurawca pospolitego (*Hypericum perforatum*), rośliny zwanej pospolicie zieleń świętojańską.

**Przeciw wyleganiu zboża.** Główną przyczyną wylegania zboża jest brak światła, wskutek czego dolne komórki stają się nader cienkie i długie, nie są więc w stanie utrzymać bujnie rozwiniętego kłosa, zaczynają się gnić, chylić i załamywać, poczem następuje wylegnięcie. Dla zapobieżenia tej niedogodności należy żąć zboże zbyt bujne. Środek ten jednak jest tylko wtedy

skutecznym, gdy się go zastosuje zaraz po rozkrzewieniu się roślin, to jest zanim jeszcze zdźbła wypuszczać zaczęły. Gdy te są już widoczne, należy zaniechać żęcia, albowiem czynność ta mogłaby uszkodzić niewidoczne jeszcze kłosa. Najpewniejszym jednak i najprostszym środkiem, zapobiegającym wyleganiu, jest silne zwalcowanie pola, które przeprowadzić należy przed wykształceniem się kłosów w osłonce. Radca Kleemann z Ebeleben w Turynii, mając 15 ha pszenicy tak bujnej, że groziła wylegnięciem, kazał na wiosnę, gdy zboże doszło do 40 cm. wysokości, zwalcować połowę lekkim, gładkim walcem, drugą zaś połowę zostawić nieruszaną. Pszenica zwalcowana podniosła się po jakimś czasie zupełnie, widocznym jednak było, że wstrzymaną została w zbyt dużej swej bujności. Zbiór z zwalcowanej połowy pola dał 16 hl. ziarna więcej, aniżeli z niewalcowanej. W drugim zaś miejscu, w którym walcowanie użyte było zapóźno, bo właśnie przed samem wysypywaniem się zdźbeł, plon pszenicy zwalcowanej był trochę mniejszym, aniżeli niewalcowanej.

**Ile karmy potrzebuje kura?** Jeżeli kura ma być nie tylko zdrową, lecz dobrze wyglądać i nieść jaja, to powinna dostawać odpowiednią karmę, a mianowicie, jak to przytacza „Ill. landw. Zeitung“, przy żywieniu samem ziarnem 145 gramów jęczmienia lub 130 gramów pszenicy (1000 gr. = 1 kg.) Żywienie jednak samem ziarnem nie jest właściwe, gdyż kura dostaje wówczas niepotrzebnie zbyt wiele skrobi. Dlatego właściwszym jest pokarm mieszany, składający się n. p. dla 7 sztuk z 500 gr. jęczmienia, 500 gr. gotowanych kartofli i 250 gr. otręb żytnich. Jeżeli zatem cena 100 kg. jęczmienia mniej doborowego wynosiła 6 złr., 100 kg. kartofli 2 złr., a 100 kg. otręb 4 złr., to najwyższy koszt dzienny utrzymywania w zimie jednej dużej, niosącej się kury równa się 0.71 centa. Przy niższej cenie produktów wynosić on będzie o tyle mniej. W lecie obejdzie się kura  $\frac{1}{3}$  karmy powyższej.

**Niszczenie pleśni w piwnicach** uskutecznia się najlepiej zapomocą proszku z wapna palonego, niegaszonego. Proszek ten rozpyla się mieszkami na ściany i do wszelkich szczelin i szpar w piwnicy. Ściany to trzeba poprzednio zwilżyć. Dnia następnego obmywa się ściany z proszku i zniszczonej już pleśni.

**Niszczenie much w stajniach.** Pewien gospodarz donosi do „Oest. Landw. Wochenblatt“ o sposobie, jakiego użył do wytępienia much, które raptem w połowie stycznia zjawiły się w takiej ilości, że wydatek mleka zniżył się o 50 litrów. Najulubieńszym siedliskiem much były słupy kamienne, znajdujące się w owej stajni w liczbie 20. Do słupów tych kazał wspomniany gospodarz poprzywiązywać w górze wielkie ar-



kusze gazet, posmarowanych lepem ptasim, a oprócz tego pozawieszać w kilku innych jeszcze miejscach arkusze grubego papieru, także lepem posmarowanego. Rezultatem powtórzonej kilkakrotnie czynności tej było doszczętne wygubienie much w przeciągu dwóch tygodni. Do 1.5 klg. lepu ptasiego, za który płacono po 55 fenigów, dodawano dla przynęty 0.5 klg. syropu, który kosztował 20 fenigów, cały więc wydatek przy użyciu 4 klg. syropu i 12 klg. kleju wynosił około 12 marek.

**Mała lodownia domowa.** Na potrzeby spiżarni można sobie bardzo tanim kosztem urządzić domową lodownię w sposób następujący: Bierze się dwie beczki, z których jedna większa powinna być o 6 do 7 cali wyższą i o tyle w przecięciu szerszą, aniżeli druga beczka mniejsza. Na dnie większej beczki usypuje się pokład, złożony z warstwy proszku z węgla drzewnego, albo też z trocin, poczem wstawia się beczkę mniejszą, wypełnioną jak najściślej ubitym lodem. Następnie próżne miejsca pomiędzy ścianami beczek wypełnia się mocno ubijanym proszkiem z węgla drzewnego, albo też trocinami. Potem przykrywa się ściśle obie beczki pokrywą, wysłaną trocinami, plewami lub sieczką, a z wierzchu zakrywa się ściśle wełnianą osłoną i wreszcie długą słomą lub podobnym materiałem. — Beczki takie, zaopatrzone przy samem dnie otworami rurkowemi, aby można od czasu spuścić wodę, powstałą ze stopniałego lodu, ustawia się w miejscu chłodnem, na legarach, i owiazuje takowe dookoła słomą. Jeżeli używa się dużych beczek, to lód w nich można przechować przez kilka miesięcy na użytek spiżarni w porze letniej.

**Dynamit w służbie rolnictwa.** W niemieckim „Reichspatentamt'cie“ zgłoszony został niedawno amerykański patent na wynalazek, mający na celu zastąpienie pługa parowego przy uprawie roli — dynamitem. Pomysł to zadziwiający pod względem prostoty. W odstępach dwumetrowych wydrąża się w ziemi ukośnie dziury mniej więcej na 1 metr głębokości, wkłada się w każdą dziurę niewielki nabój dynamitowy i zapala się je wszystkie razem za pomocą prądu elektrycznego. Następuje wybuch, który całą powierzchnię pola wyrzuca w powietrze i rozdrabnia w sposób nierównie gruntowniejszy, niż to może uczynić pług. Wynalazca obliczył, że koszt takiego „orania“ będą nierównie mniejsze od orania pługiem parowym. Byłby to pokojowy i błogi w skutki użytek dynamitu.

**Najnowsze przepowiednie Falba.** Głośny meteorolog wydał w tych dniach w Berlinie niewielką książeczkę, zawierającą przepowiednie na bieżące półrocze. Dowiadujemy się z tej książeczki, że miesiąc sierpień ma być dżdżysty, tylko przez pierwszy tydzień czekają nas wielkie upały,

co też się sprawdziło. Począwszy od 9. zaczął się ulew i burze, które osiągną szczytu dnia 18. Dzień 15. jest dniem krytycznym i ma przynieść trzęsienie ziemi. Zwłaszcza „nieprzyjemnym“, zdaniem Falba, będzie ostatni tydzień sierpnia, który przyniesie burze gradowe i orkany, a dnie od 27. do 30. oznacza on jako pierwszorzędne dnie krytyczne z wielkimi powodziąmi. Miesiąc wrzesień ma być suchy i spokojny, w pierwszej jego połowie panować będzie chłód, druga stanie się cieplejszą; 15. t. m. będzie znów dniem krytycznym i przyniesie orkany i trzęsienia ziemi. Październik będzie miesiącem najkrańcowszych sprzeczności, obfitującym naprzemian w deszcz, śnieg i piękną pogodę. Ulewy grożą północy, powodzie zachodowi. Dzień 28. ma być pierwszorzędnym dniem krytycznym. Miesiąc listopad będzie stosunkowo ciepły, lecz dżdżysty. Grudzień zapowiada się jako miesiąc suchy i mroźny, d. 25. i 27. należy się spodziewać trzęsienia ziemi i orkany.

**Król piwowarów.** W Milwaukee w Ameryce zmarł w tych dniach król piwowarów, Walentyn Blatz. W roku 1851 Blatz, jako zwykły czeladnik piwowarski, rozpoczął fabrykację piwa z kapitałem zakładowym 500 dolarów, a trzy lata temu t. j. w r. 1891 browar jego nabyła na własność kompania angielska za półtrzecia miliona dolarów, majątek zaś cały Blatza oceniono na piętnaście milionów dolarów. Blatz był rodowitym Amerykaninem i od małego chłopca pracował w browarach w charakterze parobka.

**Wydadki kolejowe w Anglii.** Pomimo wielkiego ruchu kolejowego w Anglii liczba nie-szczęśliwych wypadków jest w ciągu roku stosunkowo bardzo mała. W roku 1893 naprzykład, według urzędowych danych, na liniach kolejowych, zajmujących ogółem 32.000 klm., na których pociągi przebyły blisko 480 mil. klmtr., a przywiozły przeszło 800 milionów pasażerów i 282 mil. tonu towaru, — zabitych zostało tylko siedmiu pasażerów a 484 osób uległo zranieniu. W porównaniu niebezpieczeństwo na ulicach Londynu, wynikające ze znacznego ruchu kołowego, jest o wiele większe, albowiem w tym samym okresie czasu 241 osób postradało życie, skutkiem przejechania; bądź co bądź, jednak i ta cyfra wobec pięciomilionowej ludności nie jest tak wielka.

**Przeciw cholerze.** W czasie cholery powinien się każdy powiadomić o istocie tej choroby, o środkach ochrony i o przepisach władz, a uzyska wtedy zaspokojenie, że jest ochrona przeciw cholerze i że do pewnego stopnia każdy przeciw niej zabezpieczyć się może. Należy zważać przede wszystkim na przeszkody w trawieniu, zatwardzenia, a osobliwie rozwolnienia. Dobre trawienie można uzyskać przez mierne jedzenie i picie, przez unikanie szkodliwego jadła i strze-



zenie się przed zachłódzeniem żołądka i innym przeziębieniem. Dobrze trawienie osiągnie się przez znane Maryacelskie krople żołądkowe aptekarza Brady, które ożywiający i wzmacniający skutek na żołądek wywierają. Takowe stwierdziły się przy licznych słabościach żołądka i są od wielu lat ulubionym lekiem domowym przy nagłych zasłabnięciach. Otrzymać je można w każdej aptece. Flaszeczka (z podpisem C. Brady) kosztuje z przepisem użycia 40 lub 70 ct.

Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe sprzedają: W Białej: apt. Arnold Haas; w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka; we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Olbrachcicach: apt. Józ. Dreyer; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

### Anarchiści.

Dnia 3. i 4. sierpnia odbył się w Lugdunie proces przeciw anarchiście Caserio, mordercy Carnota. Sala rozpraw przepełniona była publicznością. Gmach trybunału otoczono silnym oddziałem wojska, policja zaś obsadziła mosty na rzece. Na rozprawę przybyło mnóstwo dziennikarzy zagranicznych, rysowników i fotografów. O godz. 10. rano kazał przewodniczący wprowadzić oskarżonego. Caserio wszedł do sali otoczony pięciu żandarmami. Ubrany był w jasny krótki żakiet, a na głowie miał szarą płaską czapkę. Wszedł do sali uśmiechnięty, rozglądał się przez chwilę, wreszcie zakłopotany widocznie zdjął czapkę i zajął wskazane mu przez przewodniczącego miejsce. Na zadawane mu pytania odpowiada rozsądnie, uprzejmie i stara się zachować pozory skromności. Po francusku mówi źle, to też zaznaje przeważnie po włosku i często zwraca się do tłumacza o pomoc.

Po odczytaniu krótkiego aktu oskarżenia, opisującego znane szczegóły zbrodni, rozpoczęło się badanie Caseria. Przewodniczący zaczął ją od wczesnej młodości zbrodniarza i wspominał nawiasowo, że był on dawniej poczciwym chłopcem i dopiero później zeszedł na bezdroża. Caserio za całą odpowiedź wzruszył ramionami, ożywił się dopiero, gdy przewodniczący poruszył kwestję jego poczytalności i wypytywał go, czy to prawda, że w rodzinie jego choroby umysłowe były niemal dziedziczne. Oskarżony zaprzeczał stanowczo, jakoby był kiedy chory i zapewnił, że był zawsze całkiem przytomny i przyjmuje wszelką odpowiedzialność za swe czyny. Na pytanie, dla czego porzucił rodzinę, która chciała odwieść go od anarchizmu, odpowiedział Caserio, że rodziną jego jest cała ludzkość.

Przewodniczący: Opuściłeś ojczyznę, by

się usunąć od służby wojskowej. Caserio: Świat cały, to moja ojczyzna.

Przysięgłym podano sztylet, którym Caserio zamordował Carnota. Na sztylcie widoczne są jeszcze ślady krwi. Przewodniczący uprasza przysięgłych, by ostrożnie obchodzili się z sztyletem krwią Carnota zwilżonym, albowiem sztylet ten przechowany będzie jako relikwia narodowa.

Zbrodnię opowiedział Caserio z najzupełniej zimną krwią. „Zobaczywszy powóz prezydenta — rzekł — wyciągnąłem sztylet, pochwę odrzuciłem, wskoczyłem na stopień powozu, lewą ręką oparłem się o jego skrzydło, a prawą wbiłem sztylet w pierś prezydenta“. — Przewodniczący: „W śledztwie opowiadałeś, że patrzyłeś następnie na prezydenta i przeraziłeś się jego wzroku“. — Caserio (wzrusza ramionami): „Było mi to zupełnie obojętne.“ — Przewodniczący przypomina oskarżonemu, że zbrodnię popełnił w d. 24. czerwca i zapytuje go, czy nie zastanowił się nad tem, że tegoż samego dnia przed 35 laty na polu bitwy pod Solferino płynęła pospół krew francuska i włoska, aby wyzwolić Włochy z pod panowania austriackiego i czy to wspomnienie nie zdołało powstrzymać jego ręki. — Caserio: „Wszystkie wojny są wojnami domowymi“.

Na inne pytania oświadcza oskarżony, że odpowie na nie w końcowym przemówieniu, a zapytany o to, czy prawdą jest, że pochwałał zbrodnie Ravachola, Vaillanta i Henry'ego, odpowiada: „Tak, pochwalałem je“; pochwała także to, że nazajutrz po zamordowaniu Carnota ktoś posłał pani Carnot fotografię Henry'ego z dopiskiem: „Został pomszczony“. To, że Carnot miał rodzinę, nie wzrusza Caseria, gdyż straceni anarchiści także mieli rodziny.

Przesłuchano następnie kilkunastu świadków, którzy opowiedzieli znane już wszystkim szczegóły. Gdy prefekt Rivaud zeznał, że na czas pobytu Carnota w Lyonie zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności, uśmiechał się Caserio ironicznie.

Sąd przysięgłych uznał oskarżonego jednoznacznie winnym, a trybunał skazał go na karę śmierci przez ścięcie. Wyrok wykonany będzie prawdopodobnie dnia 16. sierpnia na placu publicznym.

\* \* \*

W poniedziałek rozpoczął się w Paryżu proces anarchistów. Liczba oskarżonych wynosi trzynaście, z tych pięciu umknęło, a pomiędzy nimi i Paweł Reclus, bratanek głośnego profesora geografii, Elizeusza Reclus. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, zaliczającym się do różnych klas społeczeństwa, że należeli do tajnej wrzekomo politycznej sekty, której celem było zburzenie istniejącego porządku rzeczy za pomocą mordu, kradzieży, pożaru i tym podobnych zbro-



dni. Oprócz tego twierdzi oskarżenie, że podsądni związani byli pomiędzy sobą koleżeństwem, i że każdy z nich działał w sposób odpowiedni swym środkom.

Co się tyczy najgłośniejszego oskarżonego Pawła Reclus, to prokuratura twierdzi stanowczo, że jego uważać należy jako głowę „propagandy czynu“. Reclus postawił sobie także specjalny cel zorganizowania finansów anarchizmu. Jawnie występował anarchistyczny „apostoł wędrownicy“, Sebastyan Faure. On to utworzył r. 1892 w Marsylii klub anarchistów „L'agitation“, on to wydał kalendarz anarchistyczny, który pochwalał zbrodnie rozmaitych „towarzyszy“. On też posłał uwięzionemu Vaillantowi 5 fr. zapomogi i korespondował stale z Pawłem Reclus. Jan Grave, dawniej redaktor anarchistycznego „Revolte“ i autor książki „Społeczeństwo zamierające i anarchia“ należy do najfanatyczniejszych i najzdolniejszych pisarzy anarchistycznych. Za ową książkę był on przed kilkoma miesiącami skazany na 2 lata więzienia, obecnie staje przed kratkami, posadzony o mowy podburzające. Kierował on również zbieraniem składek na cele „Propagandy czynu“. Między oskarżonymi jest także niejaki Fénéon, urzędnik ministerstwa wojny, który korespondował z wybitnymi anarchistami, a znaleziono u niego podobne materiały do robienia bomb, jakich użył Henry. Matha miał bliskie stosunki z Henrym i skazany był już przedtem na 3 i pół roku więzienia, uciekł jednak do Londynu. Aresztowano go w Paryżu krótko po zamachu w kawiarni „Terminus“. Restauratorzy Martin i Duprat wygłaszali na różnych zgromadzeniach podburzające mowy, a oprócz tego dawali w gospodach swoich, gdzie były składy pism anarchistycznych, schronienie różnym członkom „Propagandy czynu“. Bernard bawił w Barcelonie podczas wykonanego w tamtejszem „Lyceo“ zamachu, Brunet bronił na jakimś zgromadzeniu tezy, że kradzież jest dozwoloną, a Daressy rozrzucał broszury anarchistyczne, Ortiz i jego spółnicy oskarżeni o kilka śmiałych kradzieży z włamaniem się. Ortiz pomieścił w „Revolutions cosmopolite“ szereg artykułów, propagujących mordy, grabieże i pożogi, a potem przeszedł do czynu. Rozprawa odbywa się tajnie.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Pogrzeb JCW.** arcyksięcia Wilhelma odbył się we Wiedniu dnia 2. bm. po południu. Wszystkie domy w śródmieściu i wszystkie gmachy ambasad i konsulatów przystrojono czarnymi flagami. O godzinie 3. po południu zaczęli się zjeżdżać rozmaici dygnitarze, deputacye i generalicya. O godzinie 4. po południu zdjęto trumnę z katafalku, a po pobłogosławieniu przez proba-

szcza nadwornego, złożono ją na czerwonym karawanie, zaprzężonym w sześć białych koni. Wśród bicia w dzwony we wszystkich kościołach ruszył kondukt do kościoła OO. Kapucynów. Za trumną, którą otaczali paziowie i konni gwardziści, szedł arcyks. Eugeniusz, jako obecny wielki mistrz zakonu rycerzy niemieckich, w towarzystwie członków tego zakonu, ubranych w białe płaszcze. Przed kościołem kapucynów oczekiwał cały dwór cesarski, członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie, prezes ministrów węgierskich, jeneralicya, prezydum Rady państwa, burmistrz i deputacye wojskowe, między niemi deputacya pruskiego pułku imienia arcyks. Wilhelma. Kilka minut po 4. przybył Cesarz w towarzystwie ks. Fryderyka Hohenzollerna, ks. Leopolda bawarskiego i członków rodziny. Trumnę zdjęto z karawanu, zanieślono do kościoła i złożono na marach, poczem jeszcze raz ją pokropiono i zniesiono do podziemi, dokąd udali się także najbliżsi krewni zmarłego i wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe. W podziemiach oddał wielki ochmistrz gwardyanowi zakonu Kapucynów zwłoki i klucze do trumny, poczem cały dwór cesarski opuścił kościół. Według testamentu jest arcyks. Eugeniusz uniwersalnym spadkobiercą. Odziedziczył on kilka milionów gotówką, posiadanie dóbr i zaszczyty zakonu. Zmarły arcyksiążę zapisał też znaczne kwoty na cele dobroczynne.

**Liga czeska w Ameryce.** W Ameryce, na wzór irlandzkiej, utworzyła się liga czeska, mająca za cel materialne popieranie dążeń narodowych Czechów w Europie. Pierwszy datek nadesłała nowoutworzona liga na zapomogę dla uwięzionych omladinistów. Przy znacznej liczbie Czechów w Ameryce i przy znacznej możliwości wielu z nich, może liga z czasem skutecznie popierać narodowo-czeskie usiłowania. Według doniesienia „Narodnich listów“ liga przesłała 500 zfr. na wsparcie skazanych za przestępstwa polityczne. Funduszem tym zarządzał najprzód Raszin, a następnie Cziżek.

**W świecie politycznym cisza.** Tylko w Azji, na dalekim wschodzie, wybuchła wojna między Japonią a Chinami o półwysep Korea, zamieszkały przez 10 milionów ludu pogrążonego w ciemnocie, a rządzonego w sposób barbarzyński. Rosya i Anglia, których interesa stykają się w Azji, starały się dotąd nadaremnie o powstrzymanie tej wojny. Chociaż Chiny mają 300 milionów, a Japonia tylko 40 milionów mieszkańców — zdaje się, że Chiny polegą w tej wojnie, bo Japonia ma armię, urządzoną na wzór europejski, a w Chinach panuje bezrząd.

**Cholera** grasuje ciągle nietylko w Rosyi, ale także i w Galicyi. Skutkiem zawleczenia cholery z Podola rosyjskiego powstało w Zaleszczykach ognisko tej epidemii. Od 5. czerwca



do 4. sierpnia zachorowało tam 259 osób. W ogóle ognisko epidemii w Galicyi znajduje się w okolicach położonych na uboczu od wielkich linii komunikacyjnych, nad Dniestrem i ujściem Zbrucza i nie przechodzi przez nie żadna kolej. W Galicyi zachodniej udało się energicznymi zarządzeniami władz ograniczyć epidemię i jest uzasadniona nadzieja, że wkrótce powiedzie się zupełnie ją wykorzenieć, na Bukowinie zaś nie znalazła epidemia jeszcze wcale żadnego gruntu dla siebie. Wszędzie zarządzono bardzo energiczne środki ostrożności, zwłaszcza ścisły nadzór nad podróźnymi, to też dotychczas nie zdarzył się jeszcze ani jeden wypadek zawleczenia cholery z Galicyi do Węgier lub do innych krajów monarchii.

**Garrota.** Anarchistów hiszpańskich, którzy dokonali zamachu w teatrze Liceo w Barcelonie, skazał sąd na karę śmierci przez „garrotę“. Co to jest „garrota“? Na półwyspie pirenejskim istnieje zwyczaj dawny, że przestępcom, pochodzącym ze stanu szlacheckiego (obecnie stosuje się to do wszystkich), wymierzają karę śmierci zapomocą specjalnego narzędzia „garrotą“ zwanego. Jestto pierścień żelazny, który się zarzuca skazanemu na szyję, pierścień zwęża się następnie, wywiera nacisk na arterye, wreszcie człowieka dusi. Skazani na tego rodzaju śmierć w ostatnich dniach swego przechodzą pewne ceremonie. W wigilię egzekucyi prowadzą skazanego do kaplicy, gdzie się powinien modlić i za grzechy żałować. Skoro nadszedł dzień wymierzenia kary, sadzą go na wózek, który zawsze ciągnie muł. Na miejscu egzekucyi wznosi się platforma. Wprowadzają na nią skazanego. Teraz siedzi on na małym stołeczku. Ponad nim wisi żelazny pierścień, który się otwiera i zamyka, oraz podnosi i obniża, stosownie do wzrostu skazanego. Pierścień ten zakładają mu na szyję, zamknąwszy zaś go na zasówkę, dają sygnał. Kat, stojący z tyłu, zakręca śrubę, koło pierścienia się zmniejsza, w śmiertelny uścisk obejmuje szyję skazanego i życia go pozbawia. To się nazywa, że został „zgarrotowany“.

**Książd mordercą i złodziejem.** Przed sądem przysięgłych dep. Mazenne we Francyi rozegrał się tymi dniami interesujący proces. Jako podsądny stawiał ks. Bruneau, wikaryusz w Entremmes, oskarżony o kradzież z włamaniem się, oraz o zamordowanie swego proboszcza, opata Frécot, i kwiaciarki Bourvais. Ks. Bruneau prowadził życie bardzo nieporządne, bywał codziennym gościem w domach publicznych w miasteczku Laval, dokąd udawał się wieczorem na bicyklu w przebraniu cywilnem, a że dochody jego nie starczyły na pokrywanie wydatków na rozmaite przyjemności, więc dobrał się do kasy swego proboszcza. Ks. Frécot wiedział, że złodziejem jest jego wikaryusz, nie miał jednak zamiaru doniesienia tego

do sądu. Pomimo to wikary, obawiając się ścigania, powziął zamiar usunięcia ks. Frécot. Zamiar ten wykonał 2. stycznia br., wywabiwszy proboszcza na przechadzkę. Zamordowawszy go, wrzucił ciało do studni i ponarzucał na nie drzewa, aby je tem lepiej ukryć. Zwłoki jednak znaleziono zaraz na drugi czy na trzeci dzień, a liczne ślady krwi, znalezione w pokoju wikarego oraz na jego chustkach, wskazywały, że mordercą nie był kto inny, tylko właśnie ks. Bruneau. W mieszkaniu jego odkryto także 1000 fr. i papiery wartościowe, z których wikary wylegitymować się nie umiał, a oprócz tego zeznała gospodyni zamordowanego, że widziała, jak ks. Bruneau zabierał belki z drewni, wynosząc je do ogrodu. Ks. Bruneau'a oskarżono nadto o zamordowanie kwiaciarki Bourvais. Podsądnego, który uparczywie wypierał się zbrodni, skazano na śmierć.

**Największa na świecie biblia** znajduje się w Rzymie. Pisana jest po hebrajsku i waży 320 funtów. Trzej ludzie ledwie ją unieść zdołają. W roku 1512 syndykat żydów weneckich ofiarował za nią papieżowi Juliuszowi II. tyle złota, ile biblia zaważy, ale Papież propozycję odrzucił.

**Cesarzowa Chin** będzie obchodzić tej jesieni 60-lecie urodzin. Na koszt tej uroczystości złożyli satrapowie prowincyj dotychczas 50 milj. zł., co jednak według obliczeń komitetu nie wystarczy, potrzeba jeszcze 20 milionów złr. Tak drogich urodzin jeszcze chyba nikt nie obchodził.

## Ceny targowe

z dnia 4. sierpnia 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.20 do 5.70. Żyto zfr. 4.60 do 4.—. Jęczmień zfr. 4.15 do 0.—. Owies zfr. 3.75 do 3.35. Groch zfr. 7.—. Ziemiaki zfr. 1.95. Słoma (100 kilo) zfr. 2.60. Siano zfr. 2.60. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 10. sierpnia 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 122.65
„ papierowa . . . . .	„ —.—
„ koronna 4% . . . . .	„ 97.95
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	„ —.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	„ 281.50
„ „ Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	„ 187.50
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	„ —.—
„ „ 1860 4% [500 „] . . . . .	„ 147.30
„ „ 1860 4% [100 „] . . . . .	„ 159.—
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	„ 26.40
„ stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	„ 45.50
Dukat cesarski . . . . .	„ 5.91
100 marek niemieckich . . . . .	„ 61.17
Rubel papierowy . . . . .	„ 1.33

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.



## Nadesłane.

Członków Czytelni ewangelickiej w Cieszynie zawiadamia się, że kto sobie życzy sztucznego nawozu, t. j. maki z kości czyli superfosfatu, niechaj się zgłosi wcześniej do tejże Czytelni.

**JÓZEF WIEDLAK**

mechanik

w CIESZYNIE, arcyks. aleja

poleca Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy swoje koncesyowane wyroby, jako to

telegrafy domowe, telefony, gromochrony

i wszelkie inne przedmioty odnośne do zawodu tego, oraz skład

**maszyn do szycia**

różnych gatunków (czyli systemów). Sprzedaż takowych za gotówkę lub ratami miesięcznymi po cenach umiarkowanych. Reparatywy wykonuje się szybko i tanio. Brakujące sztuki lub części do maszyn szycia jakoteż i olej, igły, rzemień i t. d. można tanio otrzymać.

**J. ANDĚLA**

NOWO ODKRYTY

**PROSZEK ZAMORSKI**

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

**Drogueryi J. Anděla**

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13  
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

**Składy:**

**Biała:** Emil Krupa, kupiec. **Bogumin:** Jan Palleta. **Cieszyn:** Karol Scholtis (przédtem J. Pukalski), kupiec. **Frydek:** K. Krémář, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. **Fryštát:** Józef Bialek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z. Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. **Mistek:** Józef Süß, kupiec. **Morav:** Ostrawa: W. Popp, kupiec. **Orłowa:** Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr. Heisig, kupiec. **Preywoz:** Jakób Gross, kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, aptekarz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Witkowice:** Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pawluskiewicz, kupiec. (86)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

**Oznajmienie.**

Szanownym kupującym w handlu mojego zmarłego małżonka

**WILHELMA KÖHLERA**

blacharza

wyrażam najszczerze dzięki za okazywane mu zaufanie oraz oznajmiam Szanownej P. T. Publiczności Cieszyna i okolicy, że istniejący od lat 30 w Cieszynie

**handel towarów budowniczych, galanteryjnych i blacharskich**

pod kierownictwem czynnego w tymże handlu od lat 16 kierownika, znanego ze swej znajomości interesu, pana

**Ignacego Pieczonki**

według zasad rzetelności mego zmarłego małżonka i po jego myśli prowadzić będę. Zapewniając przy tej sposobności, że Szanowni kupujący jak dotąd ku zupełnemu zadowoleniu obsłużeni będą, proszę o łaskawe względy.

Z wysokim poważaniem

**Józefina Köhler.**

Cieszyn, 25. lipca 1894.

(94)

**Największy skład**

**trumien** (sz)

drzewianych i metalowych

posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

W c. i k. nadw. księgarni

**KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE**

nabyć można

**Kazania Mikołaja Reja.**

Zestawione i wydane przez

**X. Teodora Haase**

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. zlr. 2.40,  
opraw. zlr. 3.40.

**Organy małe**

z dwoma registrami,

przydatne do szkoły jako też  
i do domu prywatnego, są za  
tanią cenę do nabycia, oraz i

**burdaki**

do wiania obielea

są po umiarkowanej cenie zawsze  
na składzie u

**Józefa Recmanika**

w Cieszynie, na brandysie,  
ulica ceglanna. (81)

**Podziękowanie.**

Za dowody serdecznego współczucia, jakich z powodu zgonu  
naszego miłego syna, względnie brata

**Jana Siostrzonka**

z Mistrzowic

z wszystkich stron doznaliśmy, składamy niniejszem, nie mogąc  
każdemu osobno dziękować, nasze ogólne najserdeczniejsze dzięki,  
a w szczególności przewielebnemu duchowieństwu za ich budujące  
i pocieszające mowy pogrzebowe, oraz i panom nauczycielom  
i wszystkim krewnym i znajomym z dalsza i z bliska, którzy  
naszemu miłemu i nieodżałowanemu synowi i bratu ostatnią cześć  
i usługę oddali.

W Mistrzowicach, 1. sierpnia 1894.

(90)

**W smutku pogrążona rodzina.**



# Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Müstergchen schwarzen Seidenstoff, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide fräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht spedig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht fräuselt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerfällt sie, die der verfälschten nicht. Die **Seiden-Fabrik von G. Henneberg** (f. und f. Hofliefer.), **Zürich** versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. (14)

## Porządny chłopiec

z odpowiedniem wykształceniem szkolnem, który także po niemiecku mówi, przyjęty będzie do nauki w księgarni i handlu papierowym **Edw. Feitzingera** w Cieszynie, na wyższej bramie.

## Chłopiec

do nauki będzie przyjęty u **Jana Pawlusa**, krawca w **Soley**, poczta Karwina.

## Praktykant

będzie natychmiast przyjęty w handlu korzeni, żelaza, maki i soli **Karola Sohlicha** w **Skoczowie**. (82)

## Henryk Grünfeld Cieszyn.



**Skład szkła,  
porcelany,  
lamp i luster.**

Największy wybór stóso-  
wanych podarków na wesela  
i inne okazy.

## Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austro-węg. i król. rumuński liwerant nadworny.



Według 40-letnich doświadczeń z najlep-  
szym skutkiem podawany, jest pewnie dzia-  
jącym środkiem przy braku zarłoczności, do  
poprawy mleka i dojności krów.



## KWIZDY

**Korneuburgski proszek pożywczy**

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

GLÓWNY SKŁAD:

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Należy zważać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

## KWIZDY

**Korneuburgskiego pożywczego proszku dla bydła.**

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

## Ucznia

przyjmie natychmiast (77)

**RUDOLF HOLEWA**  
kapelusznik w Cieszynie.

## Ucznia

przyjmie natychmiast **Andrzej Kantor**, szewc w Cieszynie,  
ulica zamkowa Nr. 14. (83)

## Serkarze

doświadczeni w obchodzeniu się  
z bydlętem i do wyrobu sera uzdol-  
nieni, znający niemiecki tudzież jak-  
kolwiek słowiański język w słowie  
i piśmie, zechcą zgłosić się pisemnie  
z dołączeniem odpisów świadectw  
i podaniem ostatniej ich płacy pod  
adresem: „**Freiherr Steiger von**  
**Münsingen'sche Rentamt in Szep-**  
**tencz-Ujfalú, Post Nyitra-Ludany,**  
**Ungarn.** (89)

**Wielka loterya we Lwowie. 2024 wygranych.**

**Główne wygrane 60.000, 10.000 i 5000 złr.**  
**gotówką z potrąceniem tylko 10%.** (87)

Losy lwowskie po 1 złr. polecają: **J. Rosner** i **J. Skrobanek** w Cieszynie.



## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 16.

Cieszyn, 26. sierpnia 1894.

R. VIII.

Zgromadzenie Czytelní ewangelickiej w Cieszynie na Wyższej Bramie odbędzie się w niedzielę dnia 23. września 1894 o 1 1/2 godzinie popołudniu. Członków i przyjaciół Czytelní uprasza się uprzejmie, aby się jak najliczniej na to zgromadzenie zebrać zechcieli.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Powitanie zgromadzenia.
2. Odczyt.
3. Wnioski i życzenia członków.

### Karmienie koni kukurudzą.

Napływ rozmaitych produktów zamorskich, który wywarł tak zgubny wpływ na targi europejskie, dostarczył jednocześnie pewnych przedmiotów, bardzo użytecznych rolnikom naszym. Odnosi się to szczególnie do makuchów z ziarna i owoców oleistych, które, jako zawierające w sobie znaczną ilość białka i tłuszczu, stanowią nader posilną paszę dla bydła. Użycie ich w czasie zeszłorocznego braku karmy w wielu krajach dopomogło gospodarzom do przetrwania tego nieurodzaju i ochroniło ich przed zbytecznym zredukowaniem ilości inwentarza.

Gdy więc przy bydło okazała się możność zastąpienia siana i zwykłej karmy, innymi środkami, a mianowicie paszą posilną z dodatkiem słomy, starano się także wyszukać produktu, któryby mógł również dobrze nadać się koniom zamiast brakującego owsa.

Na każdy jednak inny sposób żywienia koni zapatrywali się rolnicy z niedowierzaniem, co przy ciągłym niedoborze w ilości produkowanego u siebie owsa, szczególnie przy intensywnie prowadzonych gospodarstwach, oraz przy wysokich cenach tego produktu, dało się odczuć bardzo dotkliwie w kieszeni tych gospodarzy.

Nie brakowało wprawdzie odnośnych rad w rozmaitych pismach zawodowych, a lubo tu i owdzie polecano czasem przedmiot paszy wartości wątpliwej, to znowu zgadzano się od dawna i ogólnie na produkt dosyć stosunkowo tani i składnikami swymi zbliżony najwięcej do owsa, t. j. na kukurudzę.

Okoliczności powyższe, jak również i liczne zapytania w tym przedmiocie, skłoniły dra Kloeppera z Kettwigu do zebrania rozmaitych praktycznych doświadczeń pod względem karmienia kukurudzą takich szczególnie koni, których użycie było bardzo zbliżone do pracy przy gospodarstwie.

Używanie w tym celu kukurudzy nie jest rzeczą nową; znajdujemy o tem chociaż krótką wzmiankę w każdym nowszym dziele o żywieniu koni. I tak E. Wolff w swojej „Landw. Fütterungslehre“ powiada:

„Kukurudza nadaje się bardzo dla koni, pracujących w roli lub przy innej ciężkiej robocie, szczególnie wtedy, gdy cena tego ziarna jest niższą od owsa; można jej dawać aż do 2/3 poprzedniej ilości owsa“.

Również korzystnie wyraża się o tem v. Golz w „Handbuch der Landwirtschaft“, jak świadczy następujący ustęp:

„Stosowność użycia kukurudzy w większych ilościach jest udowodnioną; angielskie przedsiębiorstwa kolei konnych i omnibusowe dają tysiącom swych koni kukurudzę jako główne pożywienie“.

Także i generał v. Rosenthal w broszurze swej „Zusammengewürfelte Gedanken über unseren Dienst“ wyraża się korzystnie o wynikach żywienia kukurudzą koni wojskowych.

„W Kampanii r. 1870 — pisze on — przekonano się, że konie ułańskie zjadały stale po 15 funtów owsa dziennie, przy karmieniu zaś kukurudzą spożywały jej tylko po 11 3/4 — 12 funtów. Działo się to z powodu, że kukurudza zawiera więcej części pożywnych, aniżeli owies, chociaż pod względem ilościowym zajmuje tylko 2/3 miejsca tego ostatniego“.

Tem dziwniejszem więc jest, iż sąd rolników praktycznych różni się często dosyć stanowczo od zdań powyższych, czego przyczynę szukać należy w odmiennym może sposobie karmienia koni.

Dla dokładniejszego zbadania tej sprawy wszedł dr. Kloepper w stosunki ze znaczną ilością zarządów kolei konnych, które posiadają liczny



materyał pociagowy, pod dozorem ludzi, znających się na rzeczy, oraz zmuszone są żywić swe konie jak najtaniej, bez uszczuplenia jednak ich użyteczności w pracy.

W ten sposób zrobił sobie autor zestawienie wyników żywienia kukurudzą z 26 towarzystw kolejowych, pracujących końmi najrozmaitszych ras.

W 22 towarzystwach otrzymano rezultaty wcale dobre, a tylko w 4 towarzystwach mniej pomyślne.

Te ostatnie jednak powinny znaleźć wyjaśnienia w sposobie skarmiania kukurudzy, który z powodu mniejszej jej strawności w porównaniu z owsem ma bardzo wielkie znaczenie.

Owe 4 towarzystwa skarmiały kukurudzę w stanie suchym, bez uwzględniania większej potrzeby wody do picia, gdy w przeważnej ilości innych stajen okazało się korzystnem moczenie kukurudzy przez 24 godzin przed jej zadaniem. Przy większej ściśłości ziarenek kukurudzy i trudniejszej przemakalności ich łupek, potrzeba stosunkowo znaczniejszej ilości wody, aniżeli przy owsie. Jeżeli jednak z jakichkolwiek powodów zmuszeni jesteśmy skarmiać kukurudzę w stanie suchego śrótu, to należy starać się o zaopatrzenie żołądka końskiego w większą ilość wody, najlepiej przed jedzeniem.

Ze względu na większą pracę, jaką ma żołądek przy trawieniu kukurudzy, nie trzeba dawać naraz znaczniejszej jej ilości, gdyż wciąga w siebie zbyt wiele wilgoci, co w połączeniu z ową silniejszą czynnością żołądka i pracą, jaką koń jeszcze w czasie trawienia spożytej paszy wykonywać musi, wywołuje zwiększenie się temperatury ciała i poły.

Stosownym więc jest podział karmy ziarnowej na 9 części, z których jedną część wypada dawać rano przed rozpoczęciem roboty, dwie części po trzygodzinnej pracy, dwie części w południe, a cztery części wieczorem razem z największą już ilością siana.

Z zestawienia wyników z owych 26 sprawozdań wyprowadza autor następujące reguły co do skarmia kukurudzy końmi:

1. Kukurudza, jako zbliżona najwięcej do owsa pod względem składników swoich odnośnie do białka i tłuszczu, a różniąca się tylko co do zawartości skrobi, uważaną być może za najwłaściwszą paszę, mogącą zastąpić owies. Największe znaczenie odgrywa w kukurudzy wysoki procent zawartości tłuszczu, który przy skarmianiu uzupełnia szybko ubytek siły muszkułów, zużytkowanej pracy.

2. Kukurudza jest w stanie zastąpić w  $\frac{3}{4}$  (a w zimie przy karmieniu koni gospodarczych nawet zupełnie) paszenie owsem, a mianowicie

w ten sposób, że zamiast 6 funtów owsa, wystarczy dawka 5 funtów kukurudzy.

Poleca się przy tem skarmianie osobno tych ziarn, dając owies w dzień, zatem w czasie roboty, większą zaś ilość kukurudzy dopiero w wieczór.

3. Doświadczenie poucza, iż najlepiej jest zamoczyć kukurudzę na 24 godzin przed skarmianiem jej, dodając do tej wody po garści soli na każdego konia.

Gdyby moczenie z jakichbądź powodów było niemożliwe, to po należytem wypoczęciu koni trzeba je napoić przed karmieniem kukurudzą suchą, którą najlepiej dawać w takim razie w całych ziarnach. Tylko dla starych koni można śrótować ją, wysiewając jednak dokładnie z części mącznych.

4. Podział całej dziennej karmy powinien być urządzony w ten sposób, by największa ilość ziarna i siana dawaną była wieczorem, przed wypoczynkiem nocnym.

5. Przejsie z karmienia owsem do paszenia kukurudzą powinno być bardzo powolne i trwać 2—4 tygodni.

6. Z rozmaitych odmian kukurudzy nadaje się do tego celu najlepiej amerykańska Mixed; rosyjska zaś, naddunajska i La Plata są zbyt twarde. Kukurudzy świeżej, która przy moczeniu kwaśnieje, nie należy wcale używać.

## Rozmaitości.

**Premiowanie bydła.** Wydział filialnego Towarzystwa rolniczo-leśniczego ogłasza co następuje: Dnia 9. września b. r. odbędzie się w Bukowcu przy Jabłonkowie wystawa a zarazem i premiowanie bydła rogatego i baranów, przyczem 49 premij w ogólnej sumie 525 koron udzielonych zostanie. Do ubiegania się o te premie powołani są wyłącznie właściciele małych posiadłości na wschodnim Szląsku. Do premiowania dopuszczone zostaną bez wyjątku tylko te zwierzęta, które pochodzą od byków stadniczych i baranów, ustanowionych na wschodnim Szląsku ze strony filii Towarzystwa rolniczo-leśniczego w Cieszynie. Premiowane będą: I. Byki stadnicze od 1½ do 3 lat, dla tych przeznaczone są: 1 premia 30 koron, 1 premia 20 koron, 1 premia 15 koron, 1 premia 10 koron. II. Krowy z cielętami lub cielne, aż do 6 lat, dla tych przeznaczone są: 1 premia 30 koron, 1 premia 25 koron, 1 premia 20 koron, 2 premie po 15 koron, 2 premie po 10 koron, 13 premij po 5 koron. III. Jałówki, 2-roczone (tj. najmniej z dwoma zębami), cielne od stadników krajowych (byków, wybranych do polepszenia rasy), z wykazem, iż jałówka przed 18. miesiącem nie była do stadnika przypuszczona. Dla tych przeznaczone są: 1 premia 30 koron,



1 premia 20 koron, 2 premie po 15 koron, 5 premij po 10 koron, 1 premia 5 koron. IV. Za dobre pielęgnowanie i staranny dozór nad zwierzętami pierwszych trzech kategorii przeznaczają się 5 premij po 5 koron. V. Barany, od 1 do 3 lat. Dla tych przeznaczone są: 1 premia 20 koron, 2 premie po 15 koron, 3 premie po 10 koron, 4 premie po 5 koron. Odnaczające się i zdadne do późniejszego przychowku barany zakupi do chowu Towarzystwo.

Warunki udzielenia premij są następujące:

1. Zwierzęta konkurujące o premię muszą się najmniej 6 miesięcy znajdować w posiadaniu wystawcy. 2. Zwierzęta muszą być zupełnie zdadne do chowu i posiadać normalną budowę ciała. 3. Otrzymujący premię bierze na siebie obowiązek, a to podpisaniem rewersu, że zwierzęcia premiiowanego przynajmniej przez 2 lata, licząc od dnia premiowania, użyje do chowu, a w razie niedopełnienia tego warunku zwróci premię.

Jeżeli zwierzę premiowane bez winy posiadacza nieprzydatnem się staje do chowu przed wpływem czasu na jego utrzymanie przeznaczonego, i jeżeli to udowodnionem zostanie potwierdzeniem konowala okręgowego, natenczas ustaje obowiązek zwrócenia premii. Zwierzę pewnej kategorii, które już premiowane zostało w tejże samej kategorii, po raz wtóry premiowane być nie może. Przypędzenie do wystawy i premiowania zwierząt rozpoczyna się o godzinie 8 przedpołudniem. Takowe mają być zaopatrzone w przepisane paszporta i ustawione najdłużej do godziny 10 przedpołudniem na miejscu wystawy w Bukowcu przy Jabłonkowie (Bukowska kępa, obok Hermana). Oprócz tego mają posiadacze zwierząt przez wzgląd na możliwość, iżby obdzielenie premij skutkiem licznego udziału dłuższy czas potrwać mogło, zaopatrzyć się w potrzebną paszę.

**Konserwowanie jaj.** Z pomiędzy wielu sposobów konserwowania jaj mają być podług przyrodniczego czasopisma „Corr. Urania“ najlepsze następujące: Dokładnie oczyszczone jaja zanurza się na jakiś czas w skoncentrowanym roztworze soli kuchennej, poczem wyjęte opakuje się w koszach wierzbowych miałem torfowym i stawia na suchem, przewiewnem miejscu. Ze 100 jaj w powyższy sposób pod jesień zakonserwowanych okazały się zaledwie trzy jaja zepsute, gdy zaczęto je używać. Przypuścić można, że trzy jaja zepsute już podczas przygotowania były nieświeże. Konserwując działają tutaj, zdaje się, nie tyle sól ile miał torfowy, który nie dopuszcza do jaj bakterij, wnikaających przez skorupę wolnoleżących, nieuszkodzonych jaj, oczyszczenie zaś i moczenie w słonej wodzie usuwa tylko bakterie gnilne, które już się może na skorupce jaja były osiedliły. Drugi sposób polega na tem, że jaja zanurza się na godzinę w roztworze nadmanganianu

potasu (übermangansaures Kali), zrobionym w taki sposób, że do dwóch litrów wody daje się dobrą szczyptę nadmanganianu, nadającego wodzie barwę ciemno-purpurową. Wyjęte jaja obsusza się dobrze, zawija w czysty papier i pakuje w skrzynkę lub kosz, który powinien stać w suchem, przed mrozem zabezpieczonem miejscu. W ten sposób konserwowane jaja zachowują się przez 6—7 miesięcy zupełnie świeżo i nie tracą nic z dobroci, gdy np. wapnem powlekane (maczane w roztworze świeżo gaszonego wapna) robią się bardzo niesmaczne.

**Użytkowanie węgla drzewnego.** Węgiel drzewny posiada silne własności desynfekcyjne, pochłania bowiem nadzwyczaj prędko nieprzyjemne i niezdrowe wyziewy z otaczającego powietrza. Jeden cal sześcienny świeżego węgla zdoła pochłonąć 100 cali sześciennych amoniaku w formie gazu. To też ustawione w płaskich naczyniach na podłodze w pomieszkaniu węgle drzewne oczyszczają znakomicie powietrze. Cuchnące mięso i psującą się dziczyznę można również odwonąć, okładając je węglem. Jako środek leczniczy węgiel okazuje się skutecznym i nieporównanym na zranienia zapalne i wrzody, oraz w wypadkach porastającego, tak zwanego dzikiego mięsa, działając uspakajająco i przyspieszając wygojenie. Łyzeczka od kawy proszku węglanego, wypita ze szklanką wody, uspokaja ból nerwowy głowy, jeżeli takowy pochodzi z żołądka; działa też skutecznie posypywanie węglem zagonów w chmielarniach, w sadach i w ogóle pod rośliny liściaste przed ich zasiewem, co ochrania rośliny te od nawiedzającej je choroby pasożytnej grzybkowej, zwanej rosą miodową, jak to liczne stwierdziły doświadczenia.

**Żyto „Imperial“ i żyto „Tryumf“** są nieprześcignione nowości Bahlseana, które wszystkie inne gatunki żyta w przyszłości usuną. Nie tylko dobroć ziarna, które do najszczególniejszych zaliczyć można, lecz też osobiście zbyt mały wysiew (40 do 60 kg. na mórg i rzeczywiście największa płodność są zaletami tych gatunków. Według 4 letnich doświadczeń w naszym ostrym klimacie żyto to pod każdym względem nas zadowoliło. Ziarno jest jaśniejszego koloru, ma cieńszą łupinę i jest pełniejsze niżeli innych gatunków. Żyto to ma własność nadzwyczajnego rozkrzewienia się (do 30 łodyg), ma długie, pełne kłosa, silną wysoką słomę i nie powala się; przezimowało ono pod wpływem różnych zim wybornie. Płodność jest prawie niezmierną; 20 l na mórg nie jest nadzwyczajnego. Rolnikowi nastrocza się w tych gatunkach coś doskonałego i stałego. Żaden nie powinien zaniechać, owe gatunki do uzyskania większych dochodów nabyć. Żyto imperialne potrzebuje wcześniejszego siewu: w sierpniu, wrześniu i na początku października. Żyto



tak zwane „tryumf“, które jeszcze mało znana jest nowością, okazało się jako nader doskonałe. Jest ono drobniejsze i jaśniejsze jak imperyalne i zaleca się jak najlepiej tak do wczesnego jak do bardzo późnego zasiewu, po ziemniakach, rzepie, kapuście i t. d. aż do listopada. Próba z ilością 50 litrów po ziemniakach i rzepie, 14. i 26. października 1893 przeprowadzona, wydała 9 kóp wiązanek, jedna 160 litrów, zatem 29 razowa płodność. Rozkrzewienie się ogromne (dopiero na wiosnę), kłos jest długi, pełny, przeszło 80 ziarn liczący, słoma cenna. Wysiew jako przy życie imperyalnem. Żyto tryumf prześciga wszystkie dotąd znane gatunki i jest bardzo wytrwałe przeciw wpływom klimatu; osobliwie zaś jest ono do zasiewu późnego nader przydatne, ku czemu nasze zwyczajne lub nam zalecone gatunki wcale się nie przydały.

**Szkoła gospodarstwa domowego** założona ma być na wielką skalę w Chicago. Utworzyło się tamże towarzystwo, projektujące budowę domu dziesięcio- lub dwunastopiętrowego, w którym na niższych piętrach znajdować się ma szkoła, gdzie młode dziewczęta uczyć się będą gotować, szyc, pielęgnować chorych oraz tysiące innych rzeczy, wchodzących w zakres działalności kobiety, a zwłaszcza takiej, co zmuszona jest utrzymywać się z pracy rąk własnych lub samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe. Wielka waga ma także być w tej szkole przywiązywana do wykształcenia charakteru i uczucia podrastającego pokolenia kobiecego, tak, aby je zabezpieczyć od pokus życia wielkomiejskiego. Górne piętra gmachu, którego koszt budowy obliczone są na 200.000 dol., zamierza towarzystwo wynająć. Dach ma być ozdobiony kwiatami i drzewami i dostępny dla uboższej ludności w sąsiedztwie. W niedzielę ten ogród na dachu będzie zamieniony na szkołę. Audytoryum, mogące pomieścić 2000 osób, służyć będzie w niedzielę za kościół, a w dni powszednie za teatr. Pod nadzorem szkoły kucharskiej znajdować się będzie restauracja, otwierana po teatrze. Urządzona też zostanie dla użytku publiczności biblioteka i czytelnia.

**Chciwość pieniędzy.** W piśmie „Gegenwart“ opowiada ktoś, co następuje: „Siedziałem przy łóżku umierającego spekulanta, który mię zawołał do siebie, aby pytać się o przepisy prawa, na któreby zważać przy pewnej spekulacji, która by mu przyniosła 10.000 talarów zysku. Mówiłem mu, że to przecież nie jest tak wielka suma, żeby dla niej psuć sobie pokój na śmiertelnej pościeli, lecz on mocno uściśnął mię za rękę i rzekł: „Miły Panie, Pan nie zna, jakie to straszne sprawia uczucie, gdy się widzi przed sobą 10.000 talarów a nie może się ich zagarnąć!“ — Podobnem do tego jest zachowanie się onego chłopca brandenburskiego, co umierając prosił swoich ludzi,

żeby go po śmierci złożyli do trumny nieumytego i nierozbranego; gdy jednak z trupa zdjęli starą odzież, pokazało się, że umarły nosił na gołym ciele kilka set talarów papierowych, i oną dziwną prośbę tylko dla tego objawił, aby nawet w śmierci nie rozstawać się z swą mamoną. — „Patrzcie, a strzeżcie się łakomstwa!“

**Podeszły wiek.** We wsi Mruzówce w gubernii tulskiej żyje przy ciężkiej pracy rolnej rodzina chłopska, której głowa, dawniejszy poddaniec, ma 104 lat. Dziewięciu jego jeszcze żyjących synów mają od 50 do 80 lat. Dwaj z nich odprawili ciężką 25 letnią służbę wojskową za cara Mikołaja. Tak synowie, najstarsi synowie, jak i ojciec cieszą się zupełnem zdrowiem i krzepkością, nie wspominając już synów pięćdziesięcioletnich. Role swe obrabiają wzorowo i są przykładem dla całej wsi. Wódki używają starzy rzadko a to tylko w pewnej mierze. Stary w dobrym humorze jeszcze nawet podskoczy sobie do tańca.

**To potem trzeba być ostrożnym.** Gdy senator Renaud w Francji z rodzinnych stron swoich w Pireneach pierwszy raz przybył do Paryża, najął sobie w hotelu kilka pokoi i 150 franków najemnego zapłacił zaraz. Hotelista pytał go się, czy żąda pokwitowania. „Nie,“ odpowiedział senator, „nie potrzebuję pokwitowania, przecież widział to Bóg,“ — „Czy pan wierzy w Boga?“ pytał się hotelista. — „Rozumie się! A pan niezawodnie także?“ — „Nie, mój Panie; ja nie wierzę.“ — „Ah“, rzekł teraz senator, „w takim razie muszę pana poprosić o pokwitowanie.“ —

**Gospodarność.** Kto zawczasu nie przyzwyczaja się rzekać się tego, co przechodzi siły jego, będzie potem w życiu za to ciężko pokutował. Długi robić — to pozbawia wolności i pokoju i żaden robiący długi nie wie, dokąd one go zapędzą, skoro robić je rozpoczął. Więć sypaj groblę wedle stawu, ucz się nie potrzebować więcej, aniżeli według stosunków twoich spotrzebować możesz, wydatki dla potrzeb twych zgódź ściśle z dochodami. Wydatki się nie zmniejszają, owszem rosną z latami, więc w stosunkach skromnych jest niemożliwością znowu nagrodzić, co spotrzebowano się więcej. Rozważyć stosunki i według nich się urządzić, to ma dziać się od samego początku. Nigdy też nie trzeba spuszczać z oka przyszłości, bo mogą nastąpić straty, choroby, ubytek w dochodach, i mogą one zjawić się nagle i nieprzewidzianie.

**Dary miłości.** Mówią, że przy pogrzebie prezydenta republiki francuskiej, Carnota, wydano na same tylko kwiaty olbrzymią sumę dwóch milionów. Jeżeli przez kwiaty, sypane na trumnę umarłego, ma być objawione przywiązanie do niego, to przesada w tem nie jest zaiste po-



chwały godną. Co za jeden wieniec zapłacone być może, widać z doniesienia, że wieniec Cesarza rosyjskiego, niesiony przez dziesięć ludzi, miał kosztować 8000 franków, wieniec Cesarza austriackiego 4000, wieniec floty rosyjskiej 3500, a wieniec miasta Lyonu 2500 franków. Czyż nie narzuca się myśl, że te ogromne sumy mogły lepiej być użyte? Gdyby na wieniec i kwiaty wydano pół miliona, albo tylko 10.000 franków, nie doznałoby uszczerbku przywiązanie do zmarłego, ani też dary nie byłyby się okazały jako ubogie. Z pozostałych półtora milionów mógł być utworzony fundusz na wieczną pamiątkę zmarłego, z któregooby dobrodziejstwa świadczone być mogły wielu i wielu ludziom. I oto znowu na miejscu napomnienie, nie tylko dla Francuzów, ale i gdzieindziej, ale i między nami, żebyśmy więcej pamiętali o bliźnich naszych.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Najj.** Pan uda się dnia 2. września na manewry do Lanckorony a stamtąd przybędzie dnia 7. września do Lwowa, gdzie oczekiwać go będzie już kilku ministrów.

**Cholera** zaczyna w Galicyi nieco przygasać. W wojsku, które maszeruje na manewry do Lanckorony, zdarzyło się kilka podejrzanych wypadków. Jeden żołnierz umarł w Oświęcimie, jeden w Cieszyń, a kilku pozostało w Bielsku w szpitalu.

**Sąd przysięgłych.** Na sesję sądu przysięgłych, rozpoczynającą się w Cieszyń dnia 10. września, zostali wylosowani jako główni sędziowie przysięgli: Szailer Józef, rolnik w Dziedzicach; Zaar Walenty, kupiec we Frydku; Rubal Karol, arcyks. nadszafarz w Ustroniu; Rysy Józef, farbarz we Frydku; Fuchs Jan, rolnik w Górnem Międzyrzeczu; Heider Robert, rękodzielnik w Pogórze; Pisarek Paweł, zagrodnik w Zarzeczu; Nossek Hugo, nadleśniczy w Bielsku; Nussbaum Juliusz, buchalter w Orłowej; Koźdoń Paweł, rolnik w Dębowcu; Werber Szymon, wł. domu w Kamicy; Vogt Walenty, wł. domu w Bielsku; Kiczmer Karol, arcyks. nadszafarz w Trzyńcu; Werner Józef, nadleśniczy w Polsk. Ostrawie; Szuścik Paweł, chałupnik w Krasnej przy Cieszyń; Szramek Józef, gospodny w Starem Mieście przy Frysztacie; Ebel Hermann, gospodny w Hruszowie; Folwarczny Andrzej, rolnik w Mostach przy Cieszyń; Türk Eduard, Dr. adwokat w Bielsku; Lipa Franciszek, rolnik w Bobrku; Szwab Józef, zarządca górniczy w Piotrwaldzie; Michich von Szczepan, arcyks. zarządca we Wiel. Ochabie; Friedrich Józef, arcyks. nadszafarz w Ustroniu; Glesinger Karol, kupiec w Wojkowicach; Molin Paweł, rolnik w Simoradzu; Wolf Henryk, rządca

dóbr w Zawadzie; Liszka Ryszard, dzierżawca dóbr w Zamarsku; Strzitzki Jan, gospodny w Skoczowie; Strzyż Jan, rolnik w Górnej Ligocie; Kuchajda Jan, wł. domu w Jabłonkowie; Miczek Józef, rolnik w Zebrzydowicach; Holler Karol, wł. domu w Cieszyń; Wlaka Antoni, arcyks. nadszafarz w Ustroniu; Hławiczka Jan, rolnik w Dzingelowie; Hauer Ludwik, urzędnik w Pols. Ostrawie; Foglar Leon, kupiec we Frysztacie. — Jako zastępcy: Szwehelka Franciszek, wł. domu; Zimmermann Karol, gospodny; Sikora Adam, kontrolor; Meyer Filip, księgarz; Pohlner Jan, wł. domu; Zima Wenzel, droguista; Schröder Edward, wł. domu; Tchöpp Anton, kupiec; Schön Rudolf, kupiec — wszyscy z Cieszyń.

**Aresztowany proboszcz.** W tych dniach aresztowano w Wiedniu proboszcza katolickiego gminy Schrick koło Mistelbach, ks. Leopolda Scherzera, pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia, i odstawiono sądowi karnemu w Korneuburgu. Ks. Scherzer znanym był w kołach antisemickich w Wiedniu i zajmował dawniej posadę wikarego kościoła świętej Elżbiety na Wiedniu, z powodu zapalczywej agitacji jednak i jaskrawego sposobu zachowania się przeniesiono go na probostwo w Schrick, gdzie pędził życie nielicujące z suknią duchowną, przepędzał czas w szynkowniach, a co gorzej, dom, w którym gospodarzyła młoda, przystojna kobietka, prowadził niezwykle zbytkownie, robiąc równocześnie brudne długi. Na wszystkie strony był proboszcz zadłużony po uszy, na kwoty od 22 centów poczynając, do sum bardzo znacznych. Ostatecznym powodem aresztowania proboszcza było sprzeniewierzenie zapisu na kościół i ubogich w kwocie 100 zł., uczynionego przez jakąś pobożną parafiankę, oraz kwoty 5000 zł. z funduszy gminnych, przeznaczonych na budowę szkoły. Nie mogąc się opędzić wierzycielom, wyjechał ks. Scherzer ze swojej parafii i ukrył się w Wiedniu. Tu go jednak znaleziono i na skutek listów gończych uwięziono. Antisemici, u których ks. Scherzer żądał pomocy, nie dostarczyli mu środków do uporządkowania swoich interesów.

**Anarchiści.** W Pradze ukończył się przed tygodniem proces przeciw sześciu anarchistom, oskarżonym o rozszerzanie pism anarchistycznych. Dwóch oskarżonych, Drobnika i Sudę uwolniono, innych skazano na kary bardzo ciężkie, a mianowicie: Andrejsa na 8 lat ciężkiego więzienia, zaostrego postem co kwartału, Leheczkę na 6 lat z takim samym obostrzeniem, Drbohlada na 15 miesięcy z postem co miesiąca, a Schedę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z takim samym obostrzeniem. Zasadzeni przyjęli wyrok z rezygnacją.

W Berlinie uwięziono 40 anarchistów. Uwięziony anarchista Schewe, który w czasie aresztowania zranił dwóch policyantów, odgrywa



w ruchu anarchistycznym wybitną rolę. Ze znalezionych w mieszkaniu Schewego dwóch granatów jeden był materią eksplodującą napełniony, drugi jeszcze nienabity. Aresztowano również niejakiego Drägera, który ze Schewem zeszłego wtorku chciał do Wiednia jechać, ale tymczasem aresztowani zostali. U Drägera znaleziono też służące do sporządzenia materij wybuchowych przybory chemiczne. Policja poszukuje trzeciego przywódcy anarchistów, niejakiego Kammina, którego ojciec za zbrodnie polityczne odsiaduje ciężkie więzienie. Całe śledztwo otoczone tajemnicą. Policja stwierdziła już podobno, że anarchiści berlińscy utrzymywali stosunki z anarchistami francuskimi. Tajne schadzki odbywali anarchiści w pewnym domu niedaleko centralnego cmentarza. Po zamachach dokonanych w innych państwach okazywali anarchiści berlińscy zdwojoną ruchliwość i odbywali schadzki prawie codziennie. Odwiedzali także zgromadzenia socjalistów, aby między nimi zjednywać sobie zwolenników.

Z Paryża donoszą: Na placu Notre Dame napadł jakiś chłopak 21. bm. ajenta policyjnego Valesdana, raniąc go lekko sztyletem w pierś. Valesdan uwięził sam chłopaka, który odgrażał się prezydentowi Perierowi i ministrowi Dupuy. Nieletni sprawca zamachu nazywa się Albert Dody, jest bednarzem z zawodu i wyznaje zasady anarchistyczne. Dody sądził, że napadł ajenta Poisson, który uwięził Henrygo. Uwięziony przyznaje się, że chciał pomścić Henrygo. W mieszkaniu Dodyego znaleziono stosy pism anarchistycznych. — Policja wpadła także na trop dwóch anarchistycznych spisków na życie prezydenta ministrów, Dupuy'a. Mianowicie doniosły władze hiszpańskie, że trzech anarchistów z Barcelony miało wykonać zamach w Bernet le Bains, zaś drugi spisek odkryto w samej Francji.

Anarchiści włoscy wypuścili przed kilku dniami w Medyolanie mnóstwo małych czerwonych balonów z odezwami, onegdaj zaś z Portu Pia wzniósł się w powietrze wielki balon z czarną chorągwią, na której był napis: „Niech żyje Caserio! Niech żyje anarchia!“ Dzienniki medyolańskie wysłały do Motta Visconti sprawozdawców celem przejęcia ostatniego listu Caseria do matki.

W Hiszpanii ma być obecnie według anarchistycznych wykazów 1800 stowarzyszeń anarchistycznych z 60.000 członkami.

Edison posiada 720 patentów na swoje wynalazki, a obecnie zgłosił nowych patentów 150.

**Muchy obrońcami kraju.** Pomysłowość Francuzów, gnanych ciągłą żądzą odwetu, na polu wynalazków wojennych zaczyna już wkraczać w dziedzinę absurdów. Do istniejącej przy francuskim ministerstwie wojny osobnej komisji, mającej za zadanie badać wszelkie wynalazki, mogące służyć do obrony kraju, ostatnimi czasy

między innemi wpłynął projekt hodowania i tresowania wielkich much, które po zatruciu jadem węglikowym puszczałoby na nieprzyjaciela. Muchy tresowane, zatrutowane jadem i rozpoznające przyjaciół od nieprzyjaciół, to już za wiele nawet na pomysłowość końca XIX. wieku. Donosi o tem całkiem poważnie krakowski „Przegląd lekarski w nrze 32.

**Przesady w Hiszpanii.** Z Madrytu donoszą pod dniem 31. zm. co następuje. „W dniu dzisiejszym w Madrycie, liczącym 500.000 mieszkańców, nie zawarto ani jednego związku małżeńskiego. Był to wtorek, a to tak dzieje się przez cały rok, w każdy wtorek, który w Hiszpanii uchodzi w ogóle za dzień feralny. Przysłowie hiszpańskie głosi: „El martes, no te embarques ni te cases“ (we wtorek ani się nie podróżuje, ani żeni). Wszyscy Hiszpanie, bez wyjątku, od najwyższych do najniższych, od uczonych do prostaczków, od bogatych do najuboższych, trzymają się ściśle tej zasady. Objasnia to nadto, dlaczego każdego wtorku wagony kolejowe mają bardzo nieliczną liczbę podróżnych — i to jeszcze na każdego z tych ryzykantów służba kolejowa spogląda z pod oka, jak na... waryata, któremu życie obrzydło. Cudzoziemcom jednak trafia się tu doskonała gratka: wygodnej podróży w kolejach hiszpańskich, tj. bez naloku współpasażerów. Podobno też wtajemniczeni chętnie z tego korzystają.

**Szczęście.** W Marienbadzie zapisał pewien kupiec do książki pamiątkowej następujące zdanie: „Z Marienbadu powracam rozweselony, bo tu zdrowie, szczęście i skarb najwyższy mam znalezione.“ Kaznodzieja Jan Gossner, który później też tam przybył i on napis czytał, dopisał zdanie następujące: „To jeszcze nie jest szczęście i nie jest tego wiele; inaczej zdrowe jużby szczęściwem było ciele.“ Szczęście nasze jest w Bożej ręce. A drogą do niego wiodącą bojaźń Boża i wierność w powołaniu. „Wierzaj: spełnione życzeń roje jeszcze nie czynią szczęście twoje; ale powinność wykonana szczęściem zostawa nagradzana.“

## Ceny targowe

z dnia 18. sierpnia 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) zfr. 5.70 do 5.50  
Zyto zfr. 4.60 do 4.20. Jęczmień zfr. 4.25 do 4.—.  
Owies zfr. 3.15 do 2.90. Groch zfr. 7.25. Ziemniaki zfr. 1.95. Słoma (100 kilo) zfr. 2.50. Siano zfr. 2.60.  
Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.



**Kursa giełdy wiedeńskiej**

z dnia 24. sierpnia 1894.

Renta złota . . . . .	złr. 123.15
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 98.05
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 280.50
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 187.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 98.25
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 110.50
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.50
" " szląs. zakł. kred. 5% . . . . .	" 102.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.] . . . . .	" 150.—
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 146.60
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 155.75
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.] . . . . .	" 27.50
" stanisławowskie [20 złr.] . . . . .	" 48.—
" budzińskie [40 złr.] . . . . .	" 64.—
" węgierskie [100 złr.] . . . . .	" 154.—
" cisańskie 4% [100 złr.] . . . . .	" 143.—
Galicyjskie obligacyje indemn. 5% . . . . .	" —.—
Dukat cesarski . . . . .	" 5.92
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.12
Rubel papirowy . . . . .	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

**Nadesłane.**

**Przeciw cholerze.** W czasie cholery powinien się każdy powiadomić o istocie tej choroby, o środkach ochrony i o przepisach władz, a uzyska wtedy zaspokojenie, że jest ochrona przeciw cholerze i że do pewnego stopnia każdy przeciw niej zabezpieczyć się może. Należy zważać przede wszystkim na przeszkody w trawieniu, zatwardzenia, a osobliwie rozwolnienia. Dobre trawienie można uzyskać przez mierne jedzenie i picie, przez unikanie szkodliwego jadła i strzeżenie się przed zachłodzeniem żołądka i innym przeziębieniem. Dobre trawienie osiągnie się przez znane Maryacelskie krople żołądkowe aptekarza Brady, które ożywiający i wzmacniający skutek na żołądek wywierają. Takowe stwierdziły się przy licznych słabościach żołądka i są od wielu lat ulubionym lekiem domowym przy nagłych zasłabnięciach. Otrzymać je można w każdej aptece. Flaszeczka (z podpisem C. Brady) kosztuje z przepisem użycia 40 lub 70 ct.

**KANADA.**

jest nejspůsobilejší země pro vystěhovalce,  
z **Hamburku** za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému  
přistěhovalci

**bezplatné místo**

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasilá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodí

**M. Moravec, Hamburg,**

Bergedorfer Strasse 1.

**Henryk Grünfeld****Cieszyn.****Flaszki****na piwo**z patentowanym przymknięciem  
poleca jak najtaniej**Henryka Grünfelda**

handel szkła

**W CIESZYNIE.****J. ANDĚLA**

NOWO ODKRYTY

**PROSZEK ZAMORSKI**

zabija pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanie do nabycia w

**Drogueryi J. Anděla**13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13  
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

**Składy:**

**Biała:** Emil Krupa, kupiec. **Bogumin:** Jan Palleta. **Cieszyn:** Karol Scholtis (przedtém J. Pukalski), kupiec. **Frydek:** K. Krémát, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. **Frysztat:** Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z. Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. **Mistek:** Józef Süß, kupiec. **Mor.-Ostrawa:** W. Popp, kupiec. **Orłowa:** Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr. Heisig, kupiec. **Przywoz:** Jakób Gross, kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, aptekarz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Witkowice:** Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pawluszkiwicz, kupiec. (86)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie  
dotyczące plakaty wywieszone.**Żyto imperyalne**

wyborne co do ziarna, słomy  
i wyzimowania, wysiew 40 do  
60 kg. na mórg; zatem nie-  
zmierne zaoszczędzenie nasienia,  
nieosiągnięta płodność.

**Żyto tryumf**

nowość, własności jak pierwsze,  
lecz jest obfitsze, zdatne i do  
późnego zasiewu.

100 kg. imperyalnego 10 zł. 50 ct.

100 kg. tryumf . . . 18 zł.

Z workiem i dostawieniem na  
stacyę w Skoczowie oferuje i w  
mniejszych ilościach **Adolf**  
**Sadowski**, właściciel ekono-  
mii w **Kiczycach**, p. Sko-  
czów, Szląsk austr. (95)

**Największy skład****trumien** (82)

drzewianych i metalowych

posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.



# Henneberg-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private  
**45 fr. p. M.**

bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.), schwarz, weiß und farbig:  
 Seiden-Damaste v. fl. 1.15—11.65  
 Seiden-Toullards „ 75 fr. — 3.65  
 Seiden-Grenadines „ 85 fr. — 7.25  
 Seiden-Bengalines „ fl. 1.20 — 6.10  
 Seiden-Ballstoffe „ 45 fr. — 11.65  
 Seiden-Basileider p. Robe „ fl. 9.50—42.80  
 Seiden Armüres, Mervelleux, Duchesse etc.  
 porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgebend.  
 Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.  
**Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,**  
 königl. und kais. Hoflieferant. (11)

**Czeladnika i chłopca**  
 do nauki przyjmie natychmiast  
**Jerzy Żwak,**  
 (93) stolarz w Gumnej.

**Chłopiec**  
 do nauki będzie przyjęty u **Jana Pawłasa,** krawca w **Soley,** poczta Karwina.

**Organy małe**  
 z dwoma registrami,  
 przydatne do szkoły jako też  
 i do domu prywatnego, są za  
 tanią cenę do nabycia, oraz i  
**burdaki**  
 do wiania obiele  
 są po umiarkowanej cenie zawsze  
 na składzie u  
**Józefa Recmanika**  
 w **Cieszynie,** na brandysie,  
 ulica ceglanna. (81)

**JÓZEF WIEDLAK**  
 mechanik  
 w **CIESZYNIE,** arcyks. aleja  
 poleca Szanownej P. T. Publiczności z  
 Cieszyna i okolicy swoje koncesyowane  
 wyroby, jako to (88)  
 telegrafy domowe, telefony,  
 gromochrony  
 i wszelkie inne przedmioty odnośne do  
 zawodu tego, oraz skład  
**maszyn do szycia**

różnych gatunków (czyli systemów).  
 Sprzedaż takowych za gotówkę lub ra-  
 tami miesięcznymi po cenach umiarko-  
 wanych. Reperatury wykonuje się szybko  
 i tanio. Brakujące sztuki lub części do  
 maszyn szycia jakoteż i olej, igły, rze-  
 mienie i t. d. można tanio otrzymać.

\*\*\*\*\*  
 Nakładem **J. Klusa,** nauczyciela  
 i organisty w Cieszynie, wyszło  
 drugie wydanie  
**CHORAŁÓW**  
 (Choralbuch) (64)

do szląskiego kancjonału ewangelic-  
 kiego z dodatkiem 15 preludj. Cena  
 egz. oprawnego w płótno 1 złr. 60 ct.

\*\*\*\*\*

Egzaminowanego  
**dozorca maszynowego**  
 wyuczonego  
**ślusarza**  
 i młodego bezżennego  
**bednarza**  
 przyjmie natychmiast pod ko-  
 rzystnymi warunkami  
**M. FASAL**  
 w Cieszynie. (94)

**Fabryczny skład**  
 wszelkich maszyn rolniczych  
 i do szycia utrzymuje i  
 sprzedaje takowe po tanich  
 cenach, także na raty  
 (57) **M. Kammholz**  
 w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.

**Wielka loterya we Lwowie. 2024 wygranych.**

**Główne wygrane 60.000, 10.000 i 5000 złr.**

**gotówką z potrąceniem tylko 10%.** (87)

Losy lwowskie po 1 złr. polecają: **J. Rosner** i **J. Skrobanek** w Cieszynie.



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Dr A. GINGIARA

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

Nr. 17.

Cieszyn, 9. września 1894.

R. VIII.

### Stopniowe odłączanie źrebiąt.

Źrebięta bywają zwykle odłączane w 5-tym lub 6-tym miesiącu życia, w razie jednak złego stanu zdrowia klaczy i źrebięcia lub przynajmniej niedomagania jednego z nich, korzystniejszym będzie dla obojga, gdy się źrebię odłączy po 3 miesiącach a nawet i wcześniej.

Źrebięta powinny być przyzwyczajane do użdziennicy przed rozpoczęciem odłączania ich i dostawać jednocześnie trochę ospy owsianej z otrębami zwilżonemi wodą. Cel ten najłatwiej osiągnąć, dając klaczy ten sam pokarm w ten sposób, by źrebię wraz z matką jeść go mogło. Gdy źrebię zacznie już chętnie jeść tę mieszaninę i nawyknie do użdziennicy o tyle, że bez obawy upięte być może, natenczas można je już śmiało odłączyć. Dla zmniejszenia tęsknoty tak matki jak źrebięcia dobrze jest umieścić je początkowo w dwóch rogach szerokiej przegrody, w ten sposób, by nie tylko widzieć, ale nadto i nozdrzami dotykać się mogły, rzemyk jednak lub łańcuszek, na którym źrebię jest upięte, powinien być tak krótki, by do wymienia dostać się nie mogło. Nie mając obszerniejszej stajni do rozporządzenia, można postawić klacz ze źrebięciem w przylegających do siebie wąskich przegrodach, zostawiając w nich tyle wolnego miejsca, by mogły wzajemnie głowę na sobie położyć. Przystępując do odłączania, daje się ssać źrebięciu przez pierwsze 2 dni 3 razy dziennie, t. j. rano, w południe i wieczór, przez dwa dni następne tylko rano i wieczór, a w końcu tylko w wieczór i to zawsze w zmniejszonych ilościach. Po upływie tygodnia źrebię odłączone zupełnie, dostaje za pokarm siano lub potraw wcześniej skoszonych i czystą świeżą wodę do picia 3 lub 4 razy dziennie. Oprócz tego daje się mu 1 litr moczzonego lub gniecionego owsa, zmieszanego z równą ilością otręb pszenicznych, zwilżonych wodą.

Może też źrebię dostawać 1 lub 2 litry mleka zbieranego, jako napój rano, w południe i w wieczór. Niektóre źrebięta uczą się prędko pić mleko z naczynia, są jednak i takie, które go wcale pić

nie chcą i tym więc należy skrapiać szróty mlekiem, zamiast wodą, posypując je trochę miazgą tłuczonym cukrem. Z początku daje się niewielką tylko ilość mleka, w miarę jednak użycia zwiększa się ilość jego, a zmniejsza ilość ospy, tak, że w końcu mieszanina ta staje się tak rzadką jak bryja, a źrebię przyucza się tym sposobem do picia mleka. Gdy zjada już chętnie mąkę z otrębami, można zacząć dodawać do tego pokarmu jabłka słodkie krajane w talarki. Najczęściej jedzą je źrebięta chętnie, a pokarm ten, zwiększany stopniowo, stanowi bardzo zdrowy dodatek do paszy. W ten sam sposób można przyzwyczaić źrebięta do jedzenia surowych kartolli, t. j. krajać takowe w talarki, posypując cukrem, a następnie mieszając je z mąką i otrębami.

Bardzo ważną jest rzeczą niedopuszczenie zastojowi we wzroście młodych zwierząt, nie należy jednak karmić je zbyt obficie, żeby nie straciły ochoty do jadła. Skrzynka na owies i żłóbek powinny być zawsze czysto utrzymane, a pozostała pasza ma być wymiecioną do szczelity, zanim się zada siano lub trawę. Każdym razem po zjedzeniu karmy należy żłóbek wymyć, inaczej bowiem pozostałe w nim części mączne uległyby zakwaszeniu, a pasza stałaby się szkodliwą. Nie należy zmuszać źrebięcia do jedzenia lub picia z naczynia zakwaszonego, można wprawdzie przyzwyczaić go do chętnego picia kwaśnego mleka, jeśli nie przeszło jeszcze w zgniliznę, rzadko jednak kiedy da się ono zmusić do jedzenia skisłego pokarmu lub przyjmowania go z zakwaszonego naczynia. Niektórzy dają źrebiętom mleko ogrzane, które nawet lepiej im smakuje, można je jednak w krótkim czasie nauczyć pić zimne, a wtedy niema się już żadnego kłopotu. Mleko krowy świeżo wycielonej zdrowsze jest dla źrebiąt, aniżeli krowy jałowej, wystrzegać się wszakże należy mleka, pochodzącego od krowy, która cielę zrzuciła, w takim bowiem razie źrebię mogłoby dostać biegunki. Dawki mąki i mleka powinny być zwiększane w miarę wzrostu źrebięcia. Klacz powinna dostawać suche siano i nie zbyt wiele wody, a w ciągu jednego lub dwóch pierwszych



tygodni powinno się zwracać baczną uwagę na jej wymię, które w razie opuchnięcia należy zdjąć ręką.

Żrebięta, które w czasie odłączania doznały odpowiednich starań, są dwa razy więcej warte od tych, które w tym peryodzie przejściowym były zupełnie zaniedbane. K.

## Nawożenie łąk żuźłami Thomasa i kainitem.

Od czasu pojawienia się żuźli Thomasa wiele napisano rozpraw o podniesieniu uprawy łąk i w niektórych miejscowościach można też widzieć znaczny postęp w tym kierunku. Kilkakrotne użycie żuźli i kainitu na łąki, które żadnej nie przynosiły korzyści, podniosło wartość ich kultury do tego stopnia, że zbiór prawie o trzykroć się powiększył. Skutkiem tego wzmożła się możliwość utrzymania większej ilości bydła, wzrastał coraz bardziej dochód z niego, a zarazem wzmagala się produkcja nawozu stajennego, który użyźniając większe obszary pola, powiększał jednocześnie ich zbiory. Można twierdzić stanowczo, że nie ma korzystniejszej melioracji jak obfite nawożenie łąk żuźłami i kainitem, poczem najdalej we dwa lata można spodziewać się ogólnego zwiększenia wszelkich plonów.

„Landwirthsch. Blatt für das Herz. Oldenb.“ przytacza niewątpliwe dowody, że użyźniając łąki wspomnianymi nawozami, osiągamy nie tylko większą ilość paszy, ale zyskujemy nadto znacznie lepszą jej jakość, zbierając zamiast sitowia, mechu i różnego rodzaju małej wartości porostów, same rośliny szlachetne, koniczyny i wyczki. Pismo to wspomina także o pewnej miejscowości koło Oldenburga, w której porost łąk był przed dwoma laty tak ubogim, że tylko nędzne trawy i szkodliwe zielska dawały się na nich widzieć. Coroczne nawożenia kompostowe, a nawet zasilania saletrą chilijską (która w pierwszym roku podniosła nieco zbiór łąki) nie zdołały wpłynąć stanowczo na zmianę i obfitość porostu ich. Dopiero użycie w ciągu dwóch lat każdej jesieni po 4 ctn. żuźli Thomasa i kainitu zmieniło zupełnie jakość jej porostu, którego skład główny stanowią obecnie koniczyny i groszki.

Widzimy na niej rosnące bujnie koniczyny: żółtą, szwedzką i łąkową, oraz wyczkę płasią, a trawa przeważa w tych tylko miejscach, w których mniej rozsiano nawozu. Mech, przyduszony roślinami motylkowatymi, wyginał zupełnie, a ziemia ulepszona została dostatecznie przez rośliny ściągając azot z powietrza. Badania chemiczne stwierdziły, że przy pomocy wymienionych wyżej nawozów składniki pożywne tej paszy podniosły się w dwójnasób.

Na zgromadzeniu okręgowego Tow. rol. w Heppenheim przewodniczący nadmienił, że pewna łąka, nawieziona kainitem i żuźłami Thomasa, wyglądała jak pole zasiane koniczyną, co odpowiadało bez wątpienia znacznemu polepszeniu jakości gleby.

Na zgromadzeniu „Tow. uprawy torfowisk“ powiedział pan Schultz-Lupitz, że kupcy daleko chętniej kupują paszę wyprodukowaną na kainicie i kwasie fosforowym. Siano niepożywne znane jest od dawna z tego, że chociaż chętnie jedzone jest przez bydło, nie przynosi mu jednak korzyści, owszem, bydło dostaje po niem długiej, suchej sierści i wszów, a mleka i mięsa nie przybiera mu wcale. Przed laty 30 kruchosć kości u bydła była istną plagą dla rolnika tej okolicy, obecnie zaszła pod tym względem zupełna zmiana. Siano uzyskane zapomocą nawożenia, którego zbiór dawał dawniej 2—2.5 cet. pod., a dziś daje ich przeszło 15, wytwarza szklący włos u bydła, podnosi przyrost mięsa i wydajność mleka; choroby bydła zmniejszyły się, a wzrost młodzięży wzmożł się znacznie.

Są to tylko niektóre szczegóły, przytoczone przez „Sächs. land. Zeitschrift“, popierają je jednak liczne równobrzmiące głosy. Wszędzie powtarza się to samo twierdzenie, że łąki jałowe już po drugim nawożeniu zmieniają się w bujne koniczyniska, tak równie jak pola, które wyczerpane przez łubin i koniczynę, po ponownem jednak obfitem ich zasileniu nawozem nabierają w krótkim czasie siły do dalszej produkcji tych roślin. K.

## Rozmaitości.

**Żniwa.** Według sprawozdania przedłożonego międzynarodowemu targowi zbożowemu we Wiedniu rezultat żniw jest następujący: W Austrii cztery główne rodzaje zboża, pszenica, żyto, jęczmień, owies, dały zbiór przeciętnie dobry, lub nieco lepszy. W Węgrzech zebrano 39.8 milionów cetnarów metr. pszenicy, 14.6 cet. metr. żyta, 12.19 jęczmienia i 10.6 owsa. Uważając liczbę sto za zbiór normalny, to Niemcy zebrały pszenicy od 90 do 120%, żyta od 85 do 106%, jęczmienia od 95 do 120, owsa od 85 do 125, Francja pszenicy 120, żyta 125, owsa 115, Anglia pszenicy 107, jęczmienia 110, owsa 105, Włochy pszenicy 65 do 90%, Rosja pszenicy 50 do 130, żyta 70 do 140, jęczmienia 70 do 110, owsa 60 do 105 procent, Dania pszenicy 105, żyta 95, jęczmienia i owsa po 100, Szwajcarya wszystkich zbóż po 100 proc., Holandia pszenicy 85 do 90, żyta 95 do 100, jęczmienia 90 do 95, owsa 110 do 115, Belgia pszenicy 100 do 105, żyta 105 do 110, jęczmienia 100, owsa 100 do 105, Serbia pszenicy 85, żyta 70, jęczmienia 95, owsa 80, Rumunia pszenicy 65 do 90, żyta 40 do 90,



owsa i jęczmienia zaledwie 40. W Indjach zebrano pszenicy 6-9 milionów ton, w Kanadzie 531½ milionów buszli pszenicy, w północnej Ameryce 300-23 milionów buszli pszenicy, — co do innych gatunków zboża nie ma dat.

**Zboże niesprzątnięte.** Z Rosyi piszą, iż z powodu wielkiej drożyzny robotnika, a jednocześnie i taniości zboża niektórzy właściciele ziemscy w „kraju południowo-zachodnim“ postanowili zupełnie nie sprzątać pszenicy i żyta, uważając za korzystniejsze dla siebie pozostawienie zboża na polu. Jeden z większych właścicieli powiatu lipowieckiego, hr. K., pozostawił nieżętą pszenicę na przestrzeni 800 morgów.

**O trwałości podłóg z bukowego drzewa** podaje kilka niemieckich czasopism leśnych następującą notatkę, zaczerpniętą z pisma „Centralblatt der Bauverwaltung“, wydawanego przez pruskie ministerstwo robót publicznych. Podłogi z drzewa bukowego, sporządzane według systemu nadwornego majstra ciesielskiego Hetzera w Weimarze, okazały się nadspodziewanie trwałe, przewyższającymi nawet podłogi dębowe. W urzędzie pocztowym w Weimarze, w oddziale pakietowym, najliczniej przez publiczność uczęszczanym, położono równocześnie deszczułkową podłogę dębową i bukową. Otóż dębową musiano już w części odnowić, podczas gdy bukowa, wystawiona na silniejsze nawet zużycie, jest dzisiaj jeszcze tak samo gładką i gęstą, jak wówczas, gdy ją położono. Drzewo bukowe, przysposobione podług Hetzera, okazało się w trzyletnim użytku wytrzymalsze niż dębowe i sosnowe, a tem samem wyszło zwyciężko z próby jako drzewo użytkowe, co pozwala wróżyć lepszą przyszłość i dostateczną rentowność obszernym lasom bukowym.

**Uprawa ziemi.** W piśmie paryskim „Nouvelle Revue“ zamieszcza pan Oskar Comettant ciekawy artykuł o „Głodzie“, „tym okrutnym i poniżającym wrogu rasy ludzkiej we wszystkich epokach jej istnienia.“ Wychodząc z tego punktu, że, jeśli wszyscy nie jedzą to dlatego, że nie ma dosyć pożywienia dla wszystkich, autor zapytuje siebie, skąd może pochodzić ten brak i dlaczego ziemia, która mogłaby wyżywić sześć miliardów mieszkańców, nie dostarcza obecnie środków do życia, potrzebnych swoim 1.500 milionom mieszkańców. Opierając się na obliczeniach kompetentnych uczonych, autor stwierdza, że przyczyną tej nędzy głodowej jest fakt, iż z całej ziemi, zdatnej do uprawy, szóstą część zaledwie jest uprawiona. Ludzie są źle ulokowani na powierzchni kuli ziemskiej; tłoczą się w pewnych strefach, — w Europie na przykład — gdzie grunt wyeksploatowany do ostalka, nie może wyprodukować tyle, żeby wyżywić zbyt licznych mieszkańców; a natomiast olbrzymie obszary są całkiem niezaludnione, obszary, które uprawione,

dostarczyłyby więcej niż wymagają potrzeby rasy ludzkiej. Wnioski pana Comettant są następujące: „Uprawiajmy zatem więcej ziemi, uprawiajmy jej tyle, ile będzie trzeba, by wszyscy jedli, pracując spokojnie. Nikt nie traci na tem, gdy ludzie będą systematycznie podzieleni na kuli ziemskiej, przeciwnie, wszyscy wygraliby na tem. Nie mówionoby już, że wojny między narodami są potrzebne dla zmniejszenia zbyt licznej ludności i że trzeba od czasu do czasu zabijać część ludzi, by inni żyć mogli“. Że te projekty pana Comettant nie są chimera, dowodem Stany Zjednoczone, które przed laty stu były obszernymi pustyniami. Emigracja europejska utworzyła na tych pustyniach miasta, przecięła je siecią kolei żelaznych, uprawiła grunt, wyhodowała bydło, słowem zrobiła z nich najbogatsze moze krainy. A dziś, skoro w jednym miejscu następuje przeludnienie, Amerykanie szukają nowych pustych obszarów i w nich się osiedlają.

**Dożywocie dla koni.** Stowarzyszenie, na którego czele stoi książę Portland, utworzyło się w Anglii, zebrało 10.000 fnt. szl. i założyło — dom wypoczynku dla koni. Członkowie stowarzyszenia na poparcie czynu swego przytaczają, że niegodziwością jest pozbawić koni dziesięciu przynajmniej lat życia. Życie zwyczajne konia ogranicza się do lat 35, jeżeli zwierzę jest dobrze pielęgnowane, i nie przeciążane zbyt pracą, otóż owa instytucja pozwoli koniom spędzić ostatnie lata w wygodach i wypoczynku.

**Żużle Thomasa,** nawiezione na łąki w Bergen, jak podaje referent do „Landwirthschaftliche Presse“, wydają rezultaty niesłychane. W jednym przypadku zastosowania tychże żużli podniosła się wydajność łąk z 44 cetnarów na 150 cetn. siana, w drugim przypadku z 47 cetn. na 161 cetn., przyczem koszta użycia tego nawozu na morg wyniosły tylko 11 marek. Przy dalszych próbach jednakowoż wykazało się jednocześnie, iż nawiezenie łąki żużlami Thomasa wprawdzie wystarcza na lat kilka i daje niezwykle rezultaty, ale wydajność łąki przytem niknie po kilku latach, jeżeli nie użyto kainitu. Przytoczono przypadek wzięty z praktyki, w którym po 4 latach użytku skutek nawozu żużlami znacznie się zmniejszył, a powiększył się zaraz widocznie, gdy przybrano kainitu. — W okolicy Gillu wykonywano liczne próby z nawożeniem żużli i kainitu na łąki i wydajność tychże łąk potem brano na wagę. Wykazało się, że łąka nienawieziona wydała z morga w najpomyślniejszych warunkach tylko 16 cetn. siana, kiedy potem przeciętnie obszar nawieziony żużlami i kainitem dał po 41 cetn. siana z morga. Przytem i to należy wziąć na uwagę, że siano zyskało niezmiernie na dobroci. Dawniej zawartość białka roślinnego wynosiła 9 procent, zawartość tłuszczu 1.5 procent, a po drugim nawie-



zieniu już było białka 12—16 procent, a łuszczu do 3·2 procent. Koszta nawożenia wynosiły przeciętnie okragło 10 marek, wydajność łąki w sianie powiększyła się o 25 cetnarów, co obliczone na pieniądź, dało 80 mk. Rezultat ten odpowiada oprocentowaniu kapitału po 700 proc.; przytem jeszcze nie obliczono policzonej wartości paszy.

**Plewy** mają być najstosowniejsem pokryciem delikatnych roślin ogrodowych na czas zimy. Nałożyć je należy na stopę grubości. Są one bardzo złym przewodnikiem ciepła i dlatego wstrzymują mrozy, grożące roślinom zmarznięciem, a głównie zabezpieczają je od zbytnej wilgoci. Skoro się plewy ułożą, to nawet długotrwały deszcz nie przemoczy ich głęboko, tak samo i topniejący śnieg. Najlepsze na ten cel są plewy żytnie, gdyż tworzą najgęstszą pokrywę. Tam, gdzie myszy mogłyby robić szkodę, użyć należy plew jęczmiennych, których ostre, chropowate wasy kłują myszy w oczy i w uszy, dlatego w plewach tych one nie lubią robić nory. Wiatry plew tych także nie rozwiewają.

**Żniwa na Węgrzech**, według ostatniego sprawozdania ministerstwa rolnictwa, przyniosły 42·89 milionów cnt. metr. pszenicy, czyli o 8 mil. cntn. mtr. więcej jak w zeszłym roku; żyta zaś 16·26 mil. cnt. metr., czyli o 1·8 mil. mtr. więcej, z czego na wywóz obliczają 9·2 mil. htl.

## Zgromadzenia kontrolne landszturmu.

Ustawą z 10. maja b. r. nałożono na tych, co należą do landszturmu, czyli pospolitego ruszenia, obowiązek meldowania się. W tych dniach wyszło ministeryalne rozporządzenie wykonawcze dla tej ustawy, datowane 20. zm., z którego podajemy ważniejsze szczegóły.

Obowiązkowi stawienia się, względnie meldowania się, podlegają ci członkowie pospolitego ruszenia, którzy przedtem służyli w armii, w marynarce wojskowej, w obronie krajowej, i w rezerwie dopełniającej lub przy żandarmeryi, a także inni zobowiązani do pospolitego ruszenia, którzy w razie powołania posp. ruszenia będą przeznaczeni do specjalnych usług i w tym celu otrzymają karty polecające. Wszyscy mają oddać obowiązek corocznie stawiać się lub meldować się, a ci, którzy to zaniedbają, popełnią przekroczenie i będą karani grzywną.

Stawianie się lub meldowanie odbywać się będzie raz w rok. Pospolitacy, posiadający karty polecające, mają nadto obowiązek o każdej zmianie swego zwykłego miejsca zamieszkania w ciągu 30 dni powiadomić władze.

Stawienia się lub meldunki pospolitaków odbywać się mają wobec zwierzchności (względnie naczelników) gmin pobytu; dla przebywających w Tyrolu i Vorarlbergu, a nie mających tam prawa

swojszczyzny, meldunek odbywa się w ich gminie ojczystej; w Bośni i Hercegowinie w tamtejszych urzędach powiatowych, w okolicy Lincu w komendach stacyj wojskowych, a zagranicą wobec władz reprezentacyjnych, poselstw, ambasad, konsulatów i t. p.

Stawienie się (meldunek) odbywa się przy zwierzchności gminnej wobec komisji, złożonej z naczelnika gminy lub jego zastępcy, lekarza i protokolanta. W gminach nie posiadających lekarza ma zamiast niego zasiadać w komisji jeszcze jeden członek rady gminnej.

Stawienie się odbywa się w roku, w czasie od 1. do 31. października. Ma ono być przez władzę polityczną zapowiedziane przynajmniej na 14 dni przed terminem za pomocą ogłoszeń, przypiętych na miejscach publicznych lub opublikowanych w inny tam praktykowany sposób. We Wiedniu i w innych wielkich miastach należy wyznaczyć kilka dni i kilka miejsc dla stawienia się i powoływać pospolitaków według wieku.

Ci, którym choroba lub inne nieprzewidywane trudności nie pozwoliły się stawić, mogą po przedłożeniu świadectwa lekarskiego lub innych dokumentów uzyskać wyznaczenie drugiego terminu co najwyżej o 8 dni później. Zresztą stawienie odbywać się musi osobiście. Wyjątki dopuszczalne są tylko w razie ciężkiej choroby i wówczas powinni meldunek skutecznie krewni ustnie lub piśmiennie. Pospolitacy, znajdujący się w areszcie śledczym, we więzieniu lub na robotach przymusowych, mają być zameldowani przez dotyczące sądy, władze policyjne lub więzienne.

Każdy pospolitak obowiązany do stawienia się lub meldunku otrzyma „Landsturmpass“, w którym umieszczone będą najważniejsze przepisy, dotyczące jego służby a zarazem potwierdzanym będzie coroczny meldunek. Wystawianie takiego „pasu“ jest w zasadzie rzeczą należącą do powiatowej komendy pospolitego ruszenia. „Pas“ taki służy zarazem jako dokument legitymacyjny dla żołnierzy, wypuszczonych z wojska, którzy oddać nie będą otrzymywać „abszytów.“ Kara za niedopełnienie przepisów meldunkowych nowej ustawy wynosi 2—100 zł.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Najj. Pan** bawił tego tygodnia na manewrach w Lanckoronie (w Czechach) i udał się stamtąd do Lwowa celem zwiedzenia krajowej wystawy galicyjskiej. Najj. Pani wyjechała na dłuższy pobyt do Corfu.

**Odszczególnienie.** Nadkomisarz skarbowy, Józef Loos, który ostatnimi laty urzędował we Frydku a przeszedłszy na pensję, osiadł w Cieszynie, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.



**Papierosów rządowych** wypalono w Austrii w ostatnim 20-leciu ogromną sumę. Od roku 1873 wynosiła ona 37,779.705 sztuk, w r. 1883 już wzrosła do 207,154.180 sztuk, a w r. 1893 do 1,496.600.917 sztuk, a zatem od lat 20 wzrosła więcej niż o 40%. W pierwszym kwartale rb. sprzedano równo o 44 milionów papierosów więcej, niż w tym samym okresie roku zeszłego. W jednym roku puszcza się z dymem papierosowym w Austrii więcej niż 12 mil. zfr. Największa konsumpcja papierosów jest w Austrii, dalej w Czechach, następnie w Galicyi. Najmniej palą je w Salzburgu.

**Domniemane zamachy.** Z Londynu donoszą: Gdy królowa Wiktoria w podróży z Osborne do Szkocji przejeżdżała dnia 29. z. m. o północy przez Birmingham, jakiś pijany robotnik nazwiskiem Artur Tolliday chciał przemocą wejść na peron, którego wejście było zamknięte, a gdy policja przeszkodziła temu, wy dobył rewolwer, skutkiem czego aresztowano go. Z powodu tego zajścia powstała pogłoska, że na królową Wiktoryę wykonano zamach. — Z Paryża donoszą, że zamach anarchistyczny na króla greckiego miano odkryć w Aix des Bains, w hotelu „Splendide“. Do woźnicy hotelowego przyszedł jakiś nieznajomy, który wypytywał się o szczegóły co do zajęć króla. Przy aresztowaniu znaleziono u niego sztylet i listy anarchistyczne.

**Zjazd miłośników pokoju** obradował tego tygodnia w Antwerpen w Belgii. Zgromadzenie to, w którym brali udział znakomici mężowie wielu krajów, uchwaliło starać się o zaprowadzenie sądów rozjemczych ku załatwianiu sporów międzynarodowych i o rozbrownienie mocarstw. Dalej poruczono międzynarodowemu biuru pokojowemu starać się u mocarstw europejskich, aby wpłynęły na jak najrychlejsze zakończenie wojny między Chinami a Japonią. Rząd belgijski przyznał na cele kongresu ponowny zasilek w sumie 1500 franków. Król Leopold wyraził kongresowi osobiście swe sympatyje.

**Cudowne objawienia** są teraz w modzie. Niedawno w Szczyrku, w powiecie bialskim, widziano „Matkę Boską“, teraz zaś podobne objawienie na cmentarzu na Schmelzu przy Wiedniu ściąga tłumy ludności ze wszystkich stron. Zjawisko to opisują dzienniki niemieckie następująco: Na cmentarzu wspomnianym, na grobie osłoniętym gęstemi zaroślami, przywalił niedawno kamień bawiącą się dziewczynkę. Pobożne mateczki schodziły się codziennie wieczorami, aby popłakać nad nieszczęściem. Dnia 25. z. m. jedna z nich, odchodząc z grobu w mocno podrażnionym stanie nerwowym, zobaczyła światło na grobie, które w miarę tego jak wiatr poruszał liśćmi krzewów, przybierało różne kształty. Światło to pochodziło od niedaleko koło cmentarza świecącej lampy.

Pobożna mateczka dopatrzyła się obrazu Matki Boskiej i cud gotowy, gdyż jej towarzyszki wnet tego samego się dopatrzyły. Wieść rozeszła się lotem błyskawicy i zaczęły się pobożne i niepobożne wędrowki. Obecnie zbierają się codziennie wieczorem tysiące i czczą piękny obraz światła lampy gazowej. Zabawce tej władza początkowo nie przeszkadzała, obecnie zaś dopiero większej było potrzeba siły do położenia jej tamy. Policja próbowała rozpędzić widzów, jednak liczba policyjantów okazała się za szczupłą.

**Przymusowa podróż powietrzna.** Z Wiednia donoszą pod dniem 31. sierpnia: Wczoraj urwał się z uwięzi na feliksdorfskich błoniach balon captiv „Hannower“, służący do celów wojskowych. W łódce znajdował się starszy porucznik Dworzak. Balon „Hannower“ nie był zaopatrzony ani w żywność ani w potrzebny do wzlotu balast i kotwicę. Wypadek zdarzył się w sposób następujący: Na błoniach feliksdorfskich odbywają się obecnie próby strzelania granatami do balonów. Zwykle z jednego balonu captiv obserwuje przeznaczony do tego oficer działanie i skutek strzałów. Balony te napełniają gazem w arsenale wojskowym przed przetransportowaniem na pole ćwiczeń. W ten sposób przyrządzony balon, w którego łódce siedział Dworzak, transportowano na błonia. Miano właśnie ominąć druty telegraficzne po drodze, gdy kilku żołnierzy puściło z rąk liny, któremi balon trzymali. Balon porwał za sobą dwóch żołnierzy, którzy jeszcze lin nie puścili. Obaj z nieznacznej wysokości spadli na ziemię, natomiast starszy porucznik Dworzak lotem błyskawicy wzniósł się balonem w górę, pędząc w kierunku biegu Dunaju. Między widzami zapanowało wielkie zaniepokojenie o los Dworzaka. Atoli porucznik Dworzak wylądował szczęśliwie nazajutrz popołudniu na granicy bośniackiej w Supranje. Mimowolna podróż trwała 11 godzin. Wylądowanie nastąpiło między miejscowościami Suprava a Gradiste. Gdy ludzie spostrzegli balon w wysokości około 20 metrów nad ziemią, przestraszyli się i nie chcieli udzielić pomocy celem wylądowania. Dopiero gdy spostrzegli, że w łódce znajduje się człowiek, użyzyli mu swej pomocy.

**Wikaryusz Bruneau**, który zamordował swego proboszcza w Entremes (we Francji), został we czwartek 30. z. m. przez ścięcie stracony.

**Bezpłatne grzebanie zwłok** uchwaliła w tych dniach wielka rada kantonu szwajcarskiego Neuenburg. Według tej uchwały, obowiązującej dla całego kantonu, gminy płacą wszystkie koszty pogrzebu, z wyjątkiem trumny, której mogą dostarczyć krewni lub przyjaciele nieboszczyka. W razie braku zgłoszenia ze strony krewnych, gmina musi ponosić nawet koszty trumny. Palenie



zwłok na koszt krewnych zostało też przez ową uchwałę uprawnione, za każdym jednak razem potrzeba wyjednywać na to osobne zezwolenie rady kantonalnej.

**Zjadacz żelaza.** W zakładzie obłąkanych w Londynie dokonano tymi dniami na jednym ze zmarłych obłąkanych, który uważał się zawsze na boleści żołądka. Okazało się, że nieboszczyk był niepospolitym amatorem gwoździ żelaznych, drutu, guzików i t. p. przysmaków. Ogółem wydobyto z żołądka zmarłego 12 funtów żelaziwa.

**Nawracanie niewiernych.** Sposoby jezuickiej propagandy w Rumunii ilustruje dosadnie następujący fakt. Mateczkom zakonnym rumuńskim oddał pewien generał rumuński córkę na wychowanie. Po pewnym czasie, za poradą mateczek, wyjechała ona do Paryża, dla wykształcenia się w malarstwie. Niezadługo otrzymał generał wiadomienie od przełożonej nauczycielki, że córka przyjęła wiarę katolicką i wstąpiła do zakonu. Przedstawienia ojca w drodze prywatnej o zwrot córki niepomogły, tak samo jak urzędowa interwencja ministra spraw zewnętrznych Lahovary'ego. Biskup paryski, do którego się zwrócono w tej sprawie, wymówił się niekompetencją. Z Watykanu dano wprawdzie przychylną odpowiedź, ale nie można się było doczekać wykonania przyrzeczenia. Wówczas za pośrednictwem poselstwa francuskiego przy Watykanie — gdyż Rumunia sama nie pozostaje w oficjalnych stosunkach z kuryą — oświadczone, że w razie, jeżeli córki generała nie wydadzą, to rząd rumuński odpowie na to zamknięciem wszystkich szkół katolickich i to dopiero poskutkowało.

**Ludożercy.** Misyonarz francuski, O. Allaire, zatrudniony od dłuższego czasu w Afryce, opowiada, iż w dolinie Ubangi napotkał na plemię ludożerców, którzy jadają mięso ludzkie nie przy jakichś nadzwyczajnych okazjach, lecz stale, nie ceniąc natomiast zgoła mięsa zwierzęcego. Mięso ludzkie jadają oni z solą i pieprzem, a na rzeź używają niewolników, którymi, bez względu na wiek i płeć, prowadzą między sobą najkompletniejszy handel. Ojcu Allaire udało się na statku „Lion“ ocalić 74 dzieci niewolników, przeznaczonych na pokarm dla tych ludożerców i uciec z niemi do misyjnego domu sierót. Na jednym z targów przekonał się nadto ów misyonarz, iż niewolnicy sprzedawani bywają nietylko w całości, na sztuki, ale i... w kawałkach. Jeśli kto nie chce kupić całego niewolnika, wówczas obiera sobie tylko jakąś część jego, n. p. ramię, przy czem handlarz zakreśla rodzajem białej kredki obrany kawałek. Następnie inny obiera drugie ramię, inny piersi, nogi, brzuch i t. d. Gdy już wszystko zostało poodznaczane kreskami, handlarz edcina niewolnikowi głowę, którą wraz z klien-

tami swymi spożywa na miejscu, soląc i pieprząc. Następnie ciało bywa rąbane w sztuki i każdy z kupujących zabiera obrany kawałek. Straszne!

## Losowania.

**Losy kredytowe.** Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. wylosowano następujące serye: 38 371 958 1008 1157 1245 1400 1560 1563 1618 1742 2047 2077 2085 2336 2780 3476 3560 4040, z tych seryj padła główna wygrana 150.000 złr. na ser. 1563 nr. 47, 30.000 złr. na ser. 958 nr. 65, 15.000 złr. na s. 958 nr. 51. Po 5000 złr. s. 1742 nr. 42, s. 3450 nr. 7, po 2000 złr. s. 2077 nr. 38, s. 2336 nr. 55, po 1500 złr. s. 2085 nr. 94, s. 3476 nr. 7, po 1000 złr. s. 1157 nr. 91, s. 1245 nr. 35, s. 1742 nr. 68, s. 3560 nr. 93. Po 400 złr. s. 371 nr. 7, 75, 78, s. 958 nr. 53, 69, 76, s. 1008 nr. 39, 86, s. 1157 nr. 4, s. 1400 nr. 26, 37, 60, 73, s. 1560 nr. 10, s. 1563 nr. 70, 95, s. 1618 nr. 9, 36, 53, 77, 93, s. 1742 nr. 7, 22, 27, 37, 55, 85, s. 2047 nr. 56, 62, s. 2077 nr. 42, 84, 89, s. 3476 nr. 22, s. 4040 nr. 13, 22, 33. Na wszystkie inne numery, zawarte w tych seryach, przypada po 200 zł.

**Węgierskie losy bazyliki.** Przy ciągnięciu tych losów dnia 1. bm. główna wygrana 10.000 złr. padła na s. 9751 nr. 17, druga wygrana 1000 złr. na s. 6802 nr. 97. Po 500 złr. wygrały s. 1219 nr. 72, s. 4716 nr. 18 i s. 5983 nr. 9; po 100 złr. wygrały s. 26, nr. 53, s. 2839 nr. 52, s. 3522 nr. 23, s. 3635 nr. 92, s. 3918 nr. 62, s. 4183 nr. 45, s. 4701 nr. 59, s. 4951 nr. 21, s. 5708 nr. 64, s. 5782 nr. 77, s. 6064 nr. 37, s. 6554 nr. 83 i s. 6960 nr. 55.

**Węgierskie losy czerwonego krzyża.** Główna wygrana 10.000 złr. padła dnia 1. bm. na s. 6200 nr. 24, druga wygrana na s. 5787 nr. 16. Po 500 złr. wygrały s. 2534 nr. 1, s. 6401 nr. 100 i s. 7587 nr. 95, po 100 złr. wygrały s. 150 nr. 49, s. 239 nr. 99, s. 793 nr. 50, s. 2189 nr. 91, s. 2405 nr. 55, s. 3489 nr. 63, s. 3630 nr. 19, s. 4393 nr. 50, s. 4403 nr. 98, s. 5297 nr. 22, s. 5855 nr. 17, s. 6035 nr. 40 i s. 7954 nr. 16.

## Ceny targowe

z dnia 1. września 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) złr. 6.60 do 5.80. Żyto złr. 4.60 do 4.20. Jęczmień złr. 4.35 do 4.—. Owies złr. 2.95 do 2.45. Groch złr. 7.50. Ziemiaki złr. 1.95. Słoma (100 kilo) złr. 2.40. Siano złr. 2.50. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.40.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—. Żyto złr. 4.48 do 0.—. Jęczmień złr. 4.25 do 0.—. Owies złr. 2.75 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 2.20. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 3.60. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.— do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 55.50.



**Kursa giełdy wiedeńskiej**

z dnia 6. września 1894.

Renta złota . . . . .	złr. 123.95
" papierowa . . . . .	—
" koronna 4% . . . . .	98.15
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	281.—
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	188.—
Dukat cesarski . . . . .	5.90
100 marek niemieckich . . . . .	61.07
Rubel papierowy . . . . .	1.33

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

**Nadesłane.**

Zgromadzenie Czytelní ewangelickiej w Cieszynie na Wyższej Bramie odbędzie się w niedzielę dnia 23. września 1894 o 1½ godzinie popołudniu. Członków i przyjaciół Czytelní uprasza się uprzejmie, aby się jak najliczniej na to zgromadzenie zebrać zechcieli.

Porządek dzienny jest następujący:

1. Powitanie zgromadzenia.
2. Odczyt.
3. Wnioski i życzenia członków.

Kto by sobie życzył (96)  
taniego i dobrego ubioru,  
to niech się uda tylko do Jerzego  
Mamicy, krawca w Cieszynie  
obok kościoła ewangelickiego.

**Od wielu lat wypróbowany, ból kojący lek domowy.**

**(GIEŁTYLUD) Kwisdy plyn gośćcowy (GIEŁTYLUD)**  
Wzmocniające wciernianie przed i po wielkich trudach.

**Kwisdy**  
Cena 1 flaszki 1 złr. wal. austr.

**Kwisdy**  
do nabycia we

**(GIEŁTYLUD) Kwisdy plyn gośćcowy (GIEŁTYLUD)**  
Sklad główny w aptece obwodowej w Korneuburgu.

**plyn gośćcowy**  
Cena 1/2 flaszki 60 ct. wal. austr.

**plyn gośćcowy**  
wszystkich aptekach.

**J. ANDĚLA**

NOWO ODKRYTY

**PROSZEK ZAMORSKI**

zabija pluskwy, pchły, szwabry, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

**Drogueryi J. AndĚla**

13 „zum schwarzen Hund“ Hnagasse 13  
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Skladnicy:

Biala: Emil Krupa, kupiec. Bogumin: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis (przedtém J. Pukalski), kupiec. Frydek: K. Krémár, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. Frystat: Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. Místek: Józef Süß, kupiec. Moravská Ostrawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries. Witkowiec: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluszkiwicz, kupiec. (86)

Sklady po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

**Przeciw cholerze.** W czasie cholery powinien się każdy powiadomić o istocie tej choroby, o środkach ochrony i o przepisach władz, a uzyska wtedy zaspokojenie, że jest ochrona przeciw cholerze i że do pewnego stopnia każdy przeciw niej zabezpieczyć się może. Należy zważać przede wszystkim na przeszkody w trawieniu, załwardzenia, a osobliwie rozwolnienia. Dobre trawienie można uzyskać przez mierne jedzenie i picie, przez unikanie szkodliwego jadła i strzeżenie się przed zachłodzeniem żołądka i innem przeziębieniem. Dobre trawienie osiągnie się przez znane Maryacelskie krople żołądkowe aptekarza Brady, które ożywiający i wzmacniający skutek na żołądek wywierają. Takowe stwierdziły się przy licznych słabościach żołądka i są od wielu lat ulubionym lekiem domowym przy nagłych zaśląbniciach. Otrzymać je można w każdej aptece. Flaszeczka (z podpisem C. Brady) kosztuje z przepisem użycia 40 lub 70 ct.

**KANADA.**

jest najspisobielejši země pro vystěhovalce,  
z Hamburku za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému  
přistěhovalci

**bezplatné místo**

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasilá zdarma

úředně povolený výpravci parolodi

**M. Moravec, Hamburg,**

Bergedorfer Strasse 1.

**Henryk Grünfeld**  
**Cieszyn.**

**Sklad szkła,  
porcelany,  
lamp i luster.**

Największy wybór stósownych podarków na wesela i inne okazje.



# Seiden-Basttraben

ganz Seide, zollfrei in die Wohnung an Private  
fl. 9.50 p. Mobe

bis fl. 42.80 p. Stoff zu einer Mobe, sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrier, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste v. fl. 1.15—11.65  
Seiden-Goulards „ 75 fr. — 3.65  
Seiden-Grenadines „ 85 fr. — 7.25  
Seiden-Bengalines „ fl. 1.20 — 6.10  
Seiden-Ballstoffe „ 45 fr. — 11.65

Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.  
porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend.  
Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,  
königl. und kaiserl. Hoflieferant. (13)

**Czeladnika i chłopca**  
do nauki przyjmie natychmiast  
**Jerzy Żwak,**  
(93) stolarz w Gumnej.

## JÓZEF WIEDLAK

mechanik

w CIESZYNIE, arcyks. aleja

polecą Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy swoje koncesyowane wyroby, jako to (88)

telegrafy domowe, telefony, gromochrony

i wszelkie inne przedmioty odnośne do zawodu tego, oraz skład

maszyn do szycia

różnych gatunków (czyli systemów). Sprzedaż takowych za gotówkę lub ratami miesięcznymi po cenach umiarkowanych. Reperatury wykonuje się szybko i tanio. Brakujące sztuki lub części do maszyn szycia jakoteż i olej, igły, rzemień i t. d. można tanio otrzymać.

W c. i k. nadw. księgarni  
**KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE**  
nabyć można

**Kazania Mikołaja Reja.**

Zestawione i wydane przez

**X. Teodora Haase**  
doktora teologii, superintendenta zbiorów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. złr. 2.40,  
opraw. złr. 3.40.

2 złote,  
13 srebrnych  
medall.



9 dyplomów  
honorowych  
i uznań.

## Kwizdy płyn restytucyjny

C. i k. uprz. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściągni, osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień. Nadaje koniom żywoc i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Należy zważać  
dokładnie na  
markę ochronną  
i żądać wyraźnie  
Kwizdy  
płynu restytu-  
cyjnego.

SKŁAD GŁÓWNY:  
**Franciszek Jan Kwizda,**  
c. i k. austro-węg. i król. rumuński liwerant nadworny.  
**Apteka obwodowa** (32)  
w Korneuburgu przy Wiedniu.

Do nabycia  
we wszystkich  
aptekach i dro-  
gueryach  
Austro-Węgier.

Największy skład  
**trumien** (89)  
drzewianych i metalowych  
posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**  
na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

## Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych  
i do szycia utrzymuje i  
sprzedaje takowe po tanich  
cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**  
w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.



## Ostatni miesiąc!



Główne wygrane **60.000, 10.000 i 50000 złr.**

gotówką z potrąceniem tylko 10% (87)

Losy lwowskie po 1 złr. polecają: J. Rosner i J. Skrobanek w Cieszynie.



Wychodzi  
po 2. i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 zlr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 18.

Cieszyn, 23. września 1894.

R. VIII.

### Korzystna hodowla kaczek.

W wielu gospodarstwach angielskich — pisze pan Hardy z Lincolna — hodowla i tuczenie kaczek rasy Aylesbury ma większe znaczenie, aniżeli mniemamy, a w ogóle w bliskości miast i przy umiejętnem wyzyskiwaniu danych stosunków przynieść one mogą dosyć znaczne dochody. W hrabstwach Bedford i Buckingham hodowla ta jest bardzo upowszechnioną; najwięcej trudnią się nią posiadacze mniejszych farm. Pierwsze wydatki na urządzenie nie są wielkie, nie potrzebują zatem wielkiego nakładu pieniędzy; jeżeli jednak użyty w tym celu czas uważać będziemy jako kapitał, to w połączeniu z pracą i troskliwym nadzorem będzie on niewątpliwie dosyć znacznym.

W celu wczesnego tuczenia używa się zwykle kaczek rasy Aylesbury. Już samemi jajami prowadzi się tam ożywiony handel, gdyż służą one wyłącznie do wylęgania i podkładają się pod kury. Cała trudność leży w zaopatrzeniu się w dostateczną ilość kwoczek, gdyż chodzi przede wszystkim o jak najwcześniejsze dostarczenie młodych tuczonych kaczek na targi. Czas myślowy i używania zwierzyny kończy się w lutym, a zaczyna ponownie w sierpniu, między tymi więc miesiącami jest najlepsza chwila sprzedaży młodych kaczek. Najwyższe ceny otrzymuje się w lutym i marcu, a mianowicie po 14—16 szylingów za parę; potem spada ta cena na 5—6 szylingów. Waga przeciętna młodej kaczki wynosi 4½—6 funtów. Po wylęgnięciu pozostawia się je przez pierwszy tydzień przy kwoczce i karmi obficie siekanymi twardymi jajami i zwilżonym czerstwym chlebem. Po ośmiu dniach łączy się już razem po 100—125 sztuk jednego wieku. Tym sposobem powstają oddzielne stadka, mające po dni 8, 14, po 3, 4 i więcej tygodni; po 8—9 tygodniach są już gotowe do sprzedaży.

W drugim tygodniu życia najlepszą karmę dla kaczek stanowi gotowany ryż z dodaniem nieco uprażonego i zwilżonego wodą chleba. Po 4 tygodniach daje się jeszcze śrót jęczmienny i otręby,

po 5 tygodniach dodaje się posiekanej gotowanej pokrzywy i nieco skwarek z tłuszczu. Małe kaczęta karmi się trzy razy dziennie, najlepiej o godzinie 7½ rano, o 12½ w południe i o 4½ wieczorem. Do zbytniego biegania i pływania nie dopuszcza się małych kaczek, stawia się im jednak płytkie naczynia z wodą, w których mogą kąpać się. Do wody dopicia dodawać trzeba koniecznie piasku, który jednak powinien być czysty i wolny od wszelkich cząstek gliniastych.

Pan Hardy zwiedzał w maju rb. gospodarstwa angielskie w dystrykcie Leighton, w którym tuczenie kaczek jest najwięcej rozpowszechnione: na małej tam farmie zastał 2000 kaczek. Zbudowano dla nich niską, ciepłą szopę z dużym, ogrodzonym dziedzińcem. Szopa przedzieloną była 12 cali wysokimi deskami na kilka przedziałów, w których mieściło się wygodnie po 100 kaczek. Podział ten potrzebnym jest dla uchronienia kaczek od zbytniego zbijania się w kupy i deptania po sobie. Dla pożywienia i dla ruchu wypuszcza się je razem na ogrodzony dziedziniec.

W ostatnim roku wytuczono na małych farmach po 1500—1800 sztuk. Na farmie największej tego dystryktu tuczą zwykle do 10.000 kaczek. Ze 100 sztuk wylęgniętych kaczek idzie przeciętnie 85 na targ. Największy ubytek zdarza się zwykle w pierwszych 8 dniach.

W najpilniejszym czasie wysiaduje kaczęta po większych farmach 200—300 kur. Kwoczki kosztują w pierwszej chwili po 4 szylingi, cena ta jednak spada potem aż do 1 szyl. 9 den., co równa się 1.75 marki. Na początku sierpnia sprzedane już są wszystkie kaczki tuczone, a o nowych ich zapas rozpoczyna się staranie dopiero w listopadzie, ażeby mieć świeży, tłusty towar w pierwszych dniach lutego. W czasie wolnym przeprowadza się naprawę szop, oraz kilkakrotnie bardzo gruntowne oczyszczenie ich, by zniszczyć wszelkie możliwe zarazki. Również w czasie wychowu i tuczenia kaczek utrzymuje się najstaranniej wzorową czystość.

W końcu powiada autor, iż odniósł wrażenie, że mimo bardzo ciężkich obecnie dla gospodarzy



stosunków, hodowla i tuczenie kaczek, prowadzone racjonalnie i z zastosowaniem do potrzeb miejscowych, przynosi znaczny dochód czysty.

### Rozmaitości.

**Falszowanie masła w Europie i Ameryce** ciągle odbywa się na wielką skalę. Kilka lat temu falszowanie przybrało tak duże rozmiary, że groziło usunięciem z rynku produktów naturalnych, innemi słowy zniszczeniem gospodarstwa mlecznego. Odnaczyły się w tym kierunku fabryki „masła sztucznego“ w Stanach Zjednoczonych, nie używające do swoich wyrobów nawet przymieszki krowiego. Wysyłały one na rynki mieszaninę oleomargarynę z różnemi olejami roślinnemi. Lekarze zaprotestowali energicznie przeciwko tej truciznie, a na skutek tego i rządy rozmaitych państw wydały osobne przepisy, zabraniające sprzedawania masła margarynowego, zamiast naturalnego. Przepisy te nie ograniczały fabryk masła sztucznego, lecz regulowały sprzedaż produktów w ten sposób, aby ludność nie mogła być oszukiwana. Polecono tedy, aby kupcy trzymali margarynę w naczyniach określonych kształtów i z odpowiedniami napisami. W Kanadzie, w Stanach nowojorskim i pensylwańskim, wyrób i sprzedaż margaryny są całkowicie wzbronione. Pomimo tych zarządzeń i uznania szkodliwości produktu, wyrób margaryny kwitnął w najlepsze we Francyi, Hollandyi, Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Chemik departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych obliczył, że w Ameryce w ciągu roku 1893 wyrobiono 21.000 ton metrycznych margaryny i liczba fabrykantów tego produktu wzrasta ciągle.

**Niszczenie robactwa u drobiu** odbywa się najskuteczniej zapomocą palonego, niegaszonego wapna, którem po sproszkowaniu posypuje się podłogę i grzędy kurnika. Swoją drogą należy utrzymywać staranną czystość w tym budynku i dbać o świeże w nim powietrze.

**Dwie królowe.** Na wystawie pszczelniczej w Wiedniu można było przed tygodniem oglądać osobliwość podobno nigdy jeszcze niebywałą. Spisano osobny protokół, stwierdzający fakt niesłychany: oto w jednym ulu znajdują się dwie królowe, obie jednakiej okazałości, a żyją zgodnie z sobą, czyli, że w jednym ulu są dwa osobne królestwa. Każdą królową otacza świta, sztab, niewolnicy; oddają one sobie wzajemnie wizyty z całym aparatem, witają się grzecznie, całują się nawet mackami, a po takiej ceremonii oddala się przybyła do swojej rezydencji znowu z całym dworem. Pszczelarze nie mogą wyjść ze zdumienia!

**Jak w Chinach robią deszcz?** Urzędowa gazeta pekingska ogłosiła 4. czerwca br. nastę-

pujący edykt: Z nastaniem tego lata za mało deszczu pada w stolicy i okolicy. Wszystko oczekuje deszczu. Nakazuje się przeto modły, aby go uprosić, dom zaś cesarski w różnych miejscowościach również takie modły ofiarne przedsięwziąć.

60.000 złr. wynosi główna wygrana losów lwowskich, które tylko po odciągnięciu 10% gotówką wypłacona będzie. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników, że ciągnienie już się dnia 27. września odbędzie.

### Wiadomości bieżące i polityczne.

**Najj. Pan** przebywa obecnie na manewrach we Węgrzech.

**Z delegacyi.** Dnia 14. bm. zebrały się w Peszcie delegacye Rady państwa i Sejmu węgierskiego celem uchwalenia wspólnych wydatków monarchii. Preliminarz tych wydatków na rok 1895 wykazuje: 149,379.913 złr., to jest o 4,131.813 złr. więcej niż w roku ubiegłym. Dochód z cel przeznaczony na pokrycie tych wydatków, preliminowano na 47,539.720 złr., tj. o 3,169.540 złr. więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Pozostaje do pokrycia przez Przedlitawie (70 proc.) i Węgry (30 proc.) 101,840.193 złr. — Do tego należy dodać jeszcze wydatek na wojska w Bosnii 3,582.000 złr. (t. j. o 28.000 złr. mniej niż w roku ubiegłym). Oprócz tego żąda minister spraw zagranicznych 39.000 złr. na budowę w pałacu ambasady w Konstantynopolu, potrzebne skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi. — W porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększyły się wydatki na wojsko (ordinaryum) o 3,618.693 złr., na marynarkę o 214.380 złr., ekstraordinaryum zaś zwiększyło się o 289.200 złr.

W niedzielę w południe przyjmował Cesarz delegacye, najpierw austriacką a potem węgierską. Na przemowy prezydentów odpowiedział Cesarz w mowie tronowej, że zapewnienia o wiernopoddanstwie napełniają go prawdziwem zadowoleniem, za co też składa serdeczne podziękowanie. Prawdziwe też zadowolenie sprawia mu to, iż przepowiednia na zeszłorocznej sesji spełniła się co do utrzymania pokoju i skupienia pokojowego i obecnie pokój jest tem pewniejszy. Bardzo przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami pozwalają tuszyć, że i nadal bez przeszkody będzie się można zająć pracą dla dobra ludów monarchii. Mimo to jednak zostaje potrzeba, a Cesarz uznaje za obowiązek rządu, na równi z innemi państwami nie ustawać w rozwoju siły zbrojnej monarchii. Projekta ministerstwa wojny odpowiada projektom, uchwalonym i przyjętym w zeszłym roku w sprawie organizacyi. Przy układaniu ich kierowano się względami na położenie finansowe. Bosnia i Hercegowina także i w roku 1895 z własnych do-



chodów opłaca zupełnie koszta administracji. Polecając patriotycznemu uwzględnieniu przepatrzyć się mające projekty, liczy Cesarz na to, że rząd dozna poparcia najzupełniejszego od delegacji — wita ich zatem.

Po mowie tronowej zaszczycił Cesarz każdego z delegatów przemową. Z Polakami mówił o wystawie i przyjęciu we Lwowie, które go bardzo cieszyło.

Na poniedziałkowym pierwszym pełnym posiedzeniu delegacji austriackiej rozprawiano nad polityką zagraniczną.

Delegat Dumba dowodził, że trójprzymierze stanowi podstawę zewnętrznej polityki Austrii, dalej uważa zawarcie traktatu handlowego z Rosją za objaw pokojowy. Ostatnie wypadki w Bułgarii rozczarowały atoli każdego przyjaciela kraju tego, stosunki stały się tam chwiejne. Upraszam ministra hr. Kalnokyego, by dał w tym kierunku wyjaśnienie, niemniej co do stosunków panujących w Serbii.

Młodoczeski delegat Pacak w dłuższym przemówieniu zaatakował trójprzymierze jako krępujące samoistność Austrii. Naród czeski przeciwny jest trójprzymierzowi z wielu powodów a głównie dlatego, że nie wierzy w trwałość i stałość jego, niemniej dlatego, że sprzeciwia się zadaniu Austrii wobec narodów monarchii zamieszkujących. Mowca dowodzi, że Włochy zrujnowały trójprzymierze, zmuszając kraj ten do ciągłych zbrojeń. Ciężary wojskowe w Austrii przewyższają obecnie wydatki bezpośrednie o 33 milionów, zaś pośrednie o 37 milionów. Mowca poleca zawarcie przymierza z Rosją i twierdzi, że za wierność narodu czeskiego odpowiedziano zawieszeniem stanu wyjątkowego. Mowca domaga się nie tylko zewnętrznego, lecz także wewnętrznego pokoju.

Minister hr. Kalnok oświadczył, że odpowiadając na rzeczowe wywody Pacaka, że nie ma jednak nic więcej do nadmienienia co do stosunków politycznych monarchii po nadto, co od dawna piszą w dziennikach, gdyż dzienniki trafnie stosunki polityczne oceniają. Mowca sądzi z tego, że opinia publiczna podziela jego zapatrywania polityczne. Trójprzymierze zmierza do utrzymania pokoju. Stanowisko Młodoczechów jest w tej sprawie odosobnione. Trójprzymierze nie ponosi winy, że mocarstwa się zbroją. Każda inna kombinacja polityczna również by Austrię zmusiła do zbrojenia się. Przyjemne stosunki istnieją również między mocarstwami nie należącymi do trójprzymierza. Stosunki z Francją są zupełnie przyjazne, niemniej z Rosją. Władcy Austrii i Rosji mają wspólne cele, albowiem mają na oku dobrobyt i pokój swych krajów. Traktat handlowy z Rosją na lat 10 utrwalił nie tylko stosunki handlowe ale i polityczne. Następnie omawiał hr. Kalnok stosunki na półwyspie bałkańskim. W Serbii panuje

ubolewania godna chwiejność polityczna, mimo to polepszyły się ostatnimi czasy stosunki Austrii do Serbii. Co do Bułgarii przyzwyczajono się do upatrywania w żelaznych dłoniach Stambułowa zapewnienie trwałości tamtejszych stosunków. Niestety okazały się tam niespodzianki, które przybrały charakter nawet ekscesów. Na półwyspie bałkańskim od władzy do ławy oskarżonych to tylko jeden krok, w Bułgarii stracono, zda się, spokój i rozwagę. Dla Austrii owe niepewne i chwiejne stosunki są pożałowania godne. Kalnok jest zdania, że i obecni ministrowie są dobrymi patriotami i że poczucie samodzielności Bułgarii jest tak wielkie, że należy się spodziewać, że Bułgarzy nie zatracą samoistnego i silnego stanowiska, które uzyskali po tylu trudach i niebezpieczeństwach. Co do Rumunii oświadczył Kalnok, że stosunki są wyśmienite, poczem mowca przystąpił do omówienia traktatu handlowego z Rosją. Traktat ten korzystny jest dla Austrii. Mowca bronił następnie trójprzymierza i oświadczył, że gorąco pragnie spokoju wewnętrznego w Czechach, niechaj jednak spokój ten zaprowadzą młodoczeši. — Po tem przemówieniu zawotowano hr. Kalnokiemu zaufanie prawie jednogłośnie.

Zmiana taksy wojskowej ma nastąpić niezadługo z ulgą dla klas niezamożnych. Taksa minimalna 1 zł. ma być zniesiona. Ściąganie należności ma być odjęte gminie, a natomiast ma być przydzielone urzędowi podatkowemu i ma się ściągać razem z podatkiem dochodowym. Ewidencja zmieniających często miejsce pobytu robotników ma być prowadzoną osobno dla ułatwienia tymże opłaty, w ogóle zaś ma być zmniejszoną liczba klas płacących dla łatwiejszej ewidencji.

Zniesienie loteryi liczbowej miało nastąpić niedługo na Węgrzech. Dr. Wekerle, jako minister finansów, przygotował cały plan zamiany loteryi liczbowej na klasową. Zwrócił się z tym planem do austriackiego ministerstwa, gdyż zmiana taka może nastąpić jedynie za porozumieniem. Plany te jednak we Wiedniu nie zostały przyjęte, gdyż minister Plener nie chce utracić ośmiu milionów dochodu z tego źródła, a loterya klasowa według planów Wekerlego dałaby dochodu tylko trzy miliony.

Jeden wypadek cholery wydarzył się w Mor.-Ostrawie. Umarł tamże dnia 16. bm. 19-letni górnik Adamek. Władze zarządziły natychmiast wszelkie środki ostrożności.

Z Orlowej donoszą: Dnia 13. bm. zastanowili pracę górniczy w Pietwałdzie, w arcyks. szybie Albrechta, domagając się ośmiogodzinnego dnia pracy. Sprawę załatwiono w ten sposób, że przyznano robotnikom trzy razy tygodniowo 8 godzin pracy dziennej, zaś 3 razy na tydzień po 12 godzin.



**Bismark o Polakach.** Bismark przyjmował w niedzielę w Warcynie około 2000 Niemców z Poznańskiego i miał do nich całogodzinną mowę, w której dziękował im za przybycie, będące dlań uznaniem jego współdziałania około dzisiejszej budowy państwa niemieckiego. Nowe stosunki dają silniejszą rękojmię przynależności W. ks. Poznańskiego do Niemiec. Na 48 milionów Niemców jest bowiem tylko 2 milionów Polaków, nie mogą zatem być oni czynnikiem decydującym. W dalszym toku objaśniał Bismark polskie dążności z r. 1831 i 1848 i przeciwieństwo między Polakami i Niemcami, mające swe źródło w szlachcie polskiej i w duchowieństwie, w niższych bowiem warstwach narodu polskiego jest to przeciwieństwo mniejsze. Następnie rzekł Bismark, że pokojowe pożycie obu narodowości jest możliwe, byleby tylko nie było szlachty polskiej i duchowieństwa katolickiego. Dowodem tego Prusy wschodnie, gdzie nie ma księży katolickich i Śląsk, gdzie panuje pokój dlatego, że nie ma szlachty polskiej. To też szlachty polskiej nie należy popierać. W ogóle, rzekł Bismark, nie walczymy z polską ludnością, tylko z polską szlachtą i jej towarzystwem. Sądzę, że jest wielu robotników po polsku mówiących, lecz odnoszę wrażenie, że niebezpieczeństwo nie wychodzi od tej niższej warstwy, która może nie jest z tego samego szczepu, co dzisiejsza szlachta, a której przybycie do kraju gubi się w szarej starożytności. Liczba przeciwników zmniejsza się o wielką ilość pracującej wiejskiej klasy ludności. Pragnie ona sprawiedliwego traktowania i jest przekonana, że władze pruskie sprawiedliwiej się z nią obchodzą, jak w polskiej szlacheckiej Rzeczypospolitej. Bismark mówił też o obowiązku Niemców trzymania straży nie tylko nad Renem, ale też nad Wisłą i zakończył temi słowy: Na każdy sposób jednej rzeczy możemy się uczyć od Polaków, to jest silnej łączności między sobą.

**W wojnie między Chinami a Japonią,** która się toczy na obszarach królestwa Korei, przyszło dnia 16. bm. do wielkiej bitwy. Po dwudniowej morderczej walce pod Pingyang odnieśli Japończycy świetne zwycięstwo nad Chińczykami. Dzięki wybornej strategii dowódcy japońskiego obeszła piechota japońska obwarowane pozycje Chińczyków i zamknęła ich ze wszystkich stron. Chińczycy bronili się z początku walecznie, gdy jednak zobaczyli, że są zewsząd osaczeni, rzucili się w dzikim popłochu do ucieczki. 2500 Chińczyków padło na pobojuwisku a 14.500 dostało się do niewoli, między nimi 5 generałów, a w ich liczbie jen. Iso-Fonk, naczelny dowódca armii mandżurskiej. Ogromne zapasy broni, prochu i amunicji, tudzież kilka set sztandarów wpadło w ręce Japończyków, którzy teraz są panami całej Korei. Jenicy chińscy przewiezieni

zostaną pod eskortą do Japonii. Wieść o tej klęsce armii chińskiej wywołała w Chinach wielkie przerażenie. Obawiają się wtargnięcia armii japońskiej do Chin.

**Gnojnik.** (Zgromadzenie nauczycieli wiejskich.) Nauczyciele wiejscy Cieszyńskiego powiatu szkolnego odbywali w środę dnia 12. września br. w tutejszej publicznej szkole u swojego kolegi pana Józefa Schmida swoje tegoroczne główne zgromadzenie. Ponieważ miesiąc ten z powodu zakończających się wakacyj szkolnych i rozpoczynającego się roku szkolnego częściowo wymaga od nauczycieli własnego zajęcia w przygotowaniach się, tedy też liczba zgromadzonych w sumie 20 członków nie uwidoczniła się w takiej okazałości, jaka na innych zgromadzeniach zwykle się pojawia. O 11. godzinie przed południem w pomieszkaniu nadnauczyciela rzeczono zgromadzeni koledzy, kędy znaleźli jak najlepszego przyjęcia, udali się do przyozdobionej drugiej klasy i rozpoczęły się na porządku dziennym postanowione obradowania. Przedewszystkiem zagaił przewodniczący pan Jan Szygut treściwą i rozbudżającą przemową zgromadzonych swoich kolegów, tudzież w imieniu zastępstwa gminnego przybyłego pana Wilhelma Hochwälder, jako i naczelnika stacyi kolejowej, pana Rudolfa Janol, którzy obaj swoją obecnością przez czas całego zgromadzenia uczcili nie tylko obecnych nauczycieli, lecz złożyli i dowód wielkiej swojej przychylności do szkolnictwa. Nawiasowo w zagajeniu posiedzenia zdał przewodniczący także pogląd na czynność i rozwój całego Towarzystwa, który mniej więcej w następującym się zawierał: „Stowarzyszenie uchwalone na dniu 9. października 1878 roku, ukonstytuowało się po zatwierdzeniu statutu na dniu 29. marca 1879 roku i wstępuje w 17. rocznik istnienia swego. W celu swoim dalszego kształcenia się, zachowania szkolnych interesów, polepszenia własnego bytu i podniesienia szkolnictwa i rozwoju jego na wszystkie strony, zachowało Towarzystwo też aż dotąd swoje liberalne dążności, szanując każdą wyznaniowość, każdą narodowość i nie puszczało aż dotąd się w żadne polityczne kierunki, które nie rzecz jest i zadaniem któregośkolwiek nauczyciela, lecz natomiast już to z poczucia powołania swego każdego nauczyciela pozostawa niezmordowanie pracować dla duchownego oświecenia, potrzebnej wiedzy i religijnego a moralnego uszlachetnienia jemu powierzonej młodzieży. Tak unikając Stowarzyszenie wszelkich do szkoły nienależących prądów i wszelkich bądź kogokolwiek urażających pobudek a szczególnie szanując kościół, który jest obok szkoły niezapoznaną podwaliną do rozbudzenia szlachetnego umysłu i uszczęśliwienia duchowego u pokolenia ludzkiego, wzmogło się do dzisiejszego znaczenia, że pomimo kilku z powodu



braku narodowościowej cechy niezasmakujących i wystąpionych członków, jeszcze dziś dosyć po-  
 każną liczbę członków w sumie 71 nauczycieli,  
 a oprócz tego dwóch znacznych dostojników jako  
 członków honorowych i pięciu panów z niepośle-  
 dniego stanu za członków wspierających posiada.  
 W upłynionym roku zarządu spółkowego odbyło  
 Towarzystwo sześć zgromadzeń, z których 2 na  
 miasto Cieszyn, zaś cztery inne na wsie okolicy  
 Cieszyna przypadają. Z wszystkich członków To-  
 warzystwa uczęszczało na posiedzenia 48 nauczy-  
 cieli, a to niewybyli żadnego razu 6, raz tylko  
 6, dwa razy 9, trzy razy 8, cztery razy 7, i pięć  
 razów 12 nauczycieli. Reszta zaś, czy to z po-  
 wodu odległości, czy też z jakichkolwiek innych  
 przyczyn nie znalazło powodu, ażeby okazali swoje  
 koleżeństwo i przyczynili się do podniesienia i  
 wzrostu tego błogodziałającego spółku. Przecię-  
 tna liczba zgromadzonych była w upłynionym  
 roku 26 członków, co czyni w stosunku do całej  
 liczby 36%. Do życzenia byłoby tedy, ażeby  
 same władze szkolne nakłaniać zechciały nauczy-  
 cieli do wzięcia udziału u bądźjakiegokolwiek pe-  
 dagogicznego spółku i żeby nauczyciele w odda-  
 wanej statystyce szkolnej wytlumaczyć się byli  
 powinni, czy do Towarzystwa pedagogicznego  
 należą, lubo też na takowe uczęszczają. — Na  
 posiedzeniach tych przednaszali odczyty swoje na-  
 uczyciele: pan Andrzej Kowala, pan Jan Cichy,  
 pan Jan Kupka, pan dr. Pawlica i pan Jerzy Mro-  
 wiec, z wielką znajomością rzeczy i uznania go-  
 dną gorliwością. — Towarzystwo odbywało także  
 w ciągu roku uroczyste 25 letni jubileusz wy-  
 dania nowej ustawy szkolnej, złożyło przez de-  
 putację u c. k. Starostwa powiatowego najuni-  
 żeńsze podziękowanie za wydanie tej ustawy,  
 wyjednało prośbę u świetnej dyrekcji kasy oszczęd-  
 ności Cieszyńskiej 50 zł. dla dodatkowego funduszu  
 pensyjnego, złożyło powinszowanie na dniu 31.  
 maja br. przewielebnemu seniorowi ks. Andrzejowi  
 Krzywoń z powodu jego 50 letnich narodzin, zaś  
 na dniu 14. lipca br. przewielebnemu ks. super-  
 intendentowi drowi Haase, z powodu jego 60  
 letnich urodzin, ofiarując w obu razach adresy,  
 zmieniło statut swój w kilku ustępach, zastosowując  
 takowy do objawiających się potrzeb teraźniej-  
 szych, i zaprowadziło przez kartki zakładne i  
 gierne nowe przychody do kasy Towarzystwa.

Po złożeniu tego sprawozdania odczytał se-  
 kretarz pan Andrzej Kowala protokoły z 31. marca,  
 12. maja i z dnia 28. lipca br., które niezmiennie  
 zostały przyjętymi i archiwaryuszowi panu Pawłowi  
 Boszczyk wręczonymi. Ponieważ kasyer pan Adam  
 Grycz z powodu choroby w rodzinie swej został  
 przeszkodzonym przybyć na posiedzenie, tedy od-  
 stąpiono od składania rachunku, pozostawiając go  
 na przyszłe posiedzenie. Zgromadzenie uchwaliwszy  
 roczną składkę po 1 złr. na rok nadchodzący,

wysłuchało także niektóre do Stowarzyszenia na-  
 deszłe dopisy a między temi szczególnie od prze-  
 wielebnego ks. superintendenta dra Haase, skła-  
 dającego podziękowanie za złożone mu powinszo-  
 wanie i ofiarowany adres i przystąpiło do odczytu,  
 mianego przez pana Jana Cichego o wychowaniu  
 młodzieży na ludzi praktycznych, z którego za-  
 dania prelegent jak najświetniej się wywiązał i  
 za który mu też zgromadzenie przez powstanie  
 swoje podziękowanie wyraziło.

Po załatwieniu jeszcze pomniejszych rzeczy  
 uchwalono przyszłe posiedzenie odbyć w Cieszynie  
 w sobotę dnia 24. listopada br. w ewangelickiej  
 szkole na wyższej bramie o 10. godzinie przed  
 południem, zaczem przewodniczący, z podziękowa-  
 niem za przybycie i z życzeniem szczęśliwego i  
 błogiego rozpoczęcia nowego roku szkolnego, po-  
 siedzenie o półtorej godzinie popołudniu zamknął.  
 Po zakończeniu posiedzenia przyjmował miejscowy  
 nadnauczyciel, pan Schmidt, z panią małżonką swoją  
 zgromadzonych za gości swoich, którym ci zaci  
 małżonkowie służyli z pomocą swojego młodszego  
 brata, nauczyciela pana Schmidta z Górnej Suchej  
 z wielką gotowością, za co im Towarzystwo je-  
 szcze raz swe najszczerze podziękowanie niniej-  
 szem składa. Przy wspólnym obiedzie wniesiono  
 toasty na cześć Najjaśniejszego Pana jako twórcę  
 i obrońcę dzisiejszego szkolnictwa, dalej na na-  
 uczyciela miejscowego i małżonkę jego, na naczelnika  
 miejscowego stacyonu, na przewodniczącego  
 i na niewiasty, obecnych nauczycieli na zgroma-  
 dzeniu. Przy nadchodzącym wieczorze rozeszli  
 się wszyscy, pożegnawszy się z nauczycielem  
 miejscowym i jego panią małżonką, a dziś zasy-  
 łają jeszcze swoje szczere: „Bóg zapłać!“

**Tyra. (Wybory.)** Dnia 9. czerwca b. r.  
 przeprowadzono w gminie tutejszej wybór wy-  
 działu gminnego. Na wydziałowych zostali wy-  
 brani pp.: Klimuś Jerzy, chałupnik pod nr. 21,  
 Janik Paweł, chałupnik pod nr. 20, Tacina Jan,  
 chałupnik pod nr. 34, Praunshofer Antoni, arcyks.  
 leśniczy, Folwarczny Jan, nauczyciel, Kubaczka  
 Paweł, właściciel gruntu pod nr. 29, Tacina Jerzy,  
 chałupnik pod nr. 30 i Sikora Paweł, chałupnik  
 pod nr. 3. — Na zastępców wybrano pp.: Klimuś  
 Paweł, chałupnik pod nr. 17, Ruśniok Jerzy,  
 chałupnik pod nr. 10, Gryga Jan, chałupnik  
 pod nr. 36 i Kaizar Jan, chałupnik pod nr. 37.  
 — Dnia 15. b. m. przystąpił powyższy wydział  
 gminny do wyboru przełożenia gminy i zostali  
 wybrani pp.: Klimuś Jerzy na przełożonego  
 gminy, Praunshofer Antoni, na I. radnego, Ku-  
 baczka Paweł na II. radnego.

### Losowania.

**Węgierskie losy czerwonego krzyża.** Oprócz  
 wymienionych już głównych wygranych wygrały jeszcze  
 po 50 złr.: s. 816 nr. 16, s. 1072 nr. 95, s. 1250 nr. 95,



s. 1746 nr. 65, s. 1978 nr. 17, s. 2408 nr. 10, s. 3159 nr. 64, s. 3363 nr. 41, s. 3732 nr. 69, s. 3998 nr. 60, s. 4228 nr. 30, s. 4344 nr. 85, s. 4798 nr. 45, s. 4925 nr. 65, s. 5203 nr. 62, s. 5342 nr. 57, s. 5491 nr. 21, s. 5505 nr. 52, s. 5817 nr. 100, s. 6669 nr. 57, s. 6694 nr. 78, s. 6910 nr. 48, s. 7162 nr. 70, s. 7267 nr. 90 i s. 7766 nr. 80; po 25 zł. wygrały: s. 2 nr. 45, s. 164 nr. 50, s. 363 nr. 81, s. 747 nr. 38, s. 804 nr. 64, s. 858 nr. 92, s. 1156 nr. 40, s. 1220 nr. 52, s. 1623, nr. 23, s. 1684 nr. 93, s. 1754 nr. 79, s. 1874 nr. 91, s. 2438 nr. 81, s. 2665 nr. 21, s. 2919 nr. 21, s. 3115 nr. 37, s. 3528 nr. 67, s. 3754 nr. 68, s. 3817 nr. 62, s. 4087 nr. 86, s. 4283 nr. 73, s. 4421 nr. 82, s. 4540 nr. 75, s. 4594 nr. 56, s. 4627 nr. 41, s. 4680 nr. 78, s. 4859 nr. 5, s. 4881 nr. 90, s. 4958 nr. 4, s. 5009 nr. 39, s. 5022 nr. 58 i 78, s. 5043 nr. 10, s. 5055 nr. 29, s. 5214 nr. 14, s. 5242 nr. 58, s. 5302 nr. 87, s. 5388 nr. 76, s. 5462 nr. 97, s. 5673 nr. 38, s. 5950 nr. 72, s. 6261 nr. 56, s. 6642 nr. 100, s. 7166 nr. 37, s. 7182 nr. 65, s. 7192 nr. 50, s. 7229 nr. 76, s. 7234 nr. 83, s. 7341 nr. 68 i s. 7683 nr. 54. W ciagnieniu amoryzacyjnym zostały wylosowane następujące serye: 523 1066 1574 1718 1831 2467 3156 3159 3202 3774 4059 4451 5256 5464 5484 5503 5667 5670 5831 6018 6131 6450 6779 7323 7676 i 7744, w których wszystkie losy wygrywają po 6 zł 50 ct.

**Węgierskie losy bazyliki.** (Dok.) Po 50 zł. wygrały: s. 193 nr. 3, s. 225 nr. 63, s. 512 nr. 71 s. 664 nr. 37, s. 1494 nr. 20, s. 1775 nr. 1, s. 1911 nr. 60, s. 2446 nr. 27, s. 3646 nr. 1, s. 3840 nr. 6, s. 4316 nr. 72, s. 4666 nr. 3, s. 4804 nr. 31, s. 5005 nr. 79, s. 5064 nr. 20, s. 5203 nr. 80, s. 6262 nr. 74, s. 6684 nr. 91, s. 6895 nr. 6, s. 7262 nr. 47, s. 7315 nr. 35, s. 7406 nr. 62, s. 7790 nr. 42, s. 7859 nr. 58 i s. 7859 nr. 63; po 25 złr. wygrały: s. 14 nr. 76, s. 364 nr. 64, s. 547 nr. 72, s. 840 nr. 31, s. 949 nr. 57, s. 1152 nr. 54, s. 1393 nr. 31, s. 1413 nr. 97, s. 1503 nr. 36, s. 1584 nr. 75, s. 1647 nr. 73, s. 1679 nr. 2, s. 1688 nr. 67, s. 1785 nr. 12, s. 1869 nr. 43, s. 1875 nr. 95, s. 1979 nr. 34, s. 1982 nr. 83, s. 2416 nr. 62, s. 2514 nr. 24, s. 2719 nr. 45, s. 2792 nr. 38, s. 3191 nr. 38, s. 3502 nr. 41, s. 3799 nr. 76, s. 3995 nr. 2, s. 4129 nr. 5, s. 4257 nr. 80, s. 4376 nr. 70, s. 4537 nr. 36, s. 4635 nr. 4, s. 4913 nr. 9, s. 5169 nr. 88, s. 5175 nr. 42, s. 5353 nr. 8, s. 5469 nr. 94, s. 5543 nr. 94, s. 5550 nr. 30, s. 5819 nr. 14, s. 5820 nr. 87, s. 5909 nr. 24, s. 5928 nr. 97, s. 6196 nr. 61, s. 6223 nr. 7, s. 6300 nr. 75, s. 6347 nr. 60, s. 6531 nr. 96, s. 6749 nr. 13, s. 6768 nr. 50 i s. 7451 nr. 69. W ciagnieniu umorzenia wylosowano serye: 570 1170 1290 1628 1728 1855 1984 2572 3043 3314 3501 3551 3754 3932 4340 4466 5047 5172 5441 5610 6332 6806 6823 i 7918, w których wszystkie losy po 6 złr. wypłacone będą.

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

### N a d e ś ł a n e.

**Odpowiedź na list umieszczony w Nowym Czasie w numerze 17. na stronie 133 i 134.**

Bardzo słusznie autor ubolewa nad dzisiejszym zepsuciem młodzieży, bo tak rzeczywiście jest, jak on sam pisze w swoim liście, niemoralność i zepsute obyczaje coraz bardziej się szerzą. Dziwi mnie bardzo, że autor tego listu, pewnie będąc sam z Trzyna, nie wie jeszcze, że w Trzynie albo raczej na granicy Trzyna, już

istnieje takowe towarzystwo albo raczej związek „chrześcijańskiej młodzieży“, jaki on sam chce mieć, „żeby zakładać po wsiach towarzystwa, mające na celu kształcenie młodzieży, przez urządzenie bibliotek religijno-chrześcijańskich, odczyty i uszlachetnione zabawy.“ Już w samym Trzynie, skąd ten list napisany, są dwie biblioteki. Jedna u nauczyciela pana Drozda, druga w Kaiser Hucie, ale jako słyszę, nie często sobie przyjdzie kto pożyczać, choć u pana Drozda tylko 50 centów potrzeba zapłacić, a może czytać cały rok, nawet wszystkie książki, jakie szanowny nauczyciel pan Drozd posiada we swojej bibliotece. W Kajzer Hucie zaś za darmo robotnik czytać może. A przecież jako słyszę, mało kiedy kto z tego korzysta. Po wsiach u pp. nauczycieli także są biblioteki lub w kółkach rolniczych, ale wszystkie niemal są w pułkach i szufladach, nikt się nawet o nich nie spyta z młodzieży. Wprawdzie jestem przekonany, że pokąd on duch młodzieńczy panuje, potąd na niewiele czytanie onych książek w zepsutej młodzieży. Przekonany jestem i doświadczony z młodzieży, że pokąd jest człowiek uniesiony w świeckich marnościach, jakie dzisiaj ogromne mają miejsce w życiu młodego człowieka, potąd nadaremne czytanie i uczenie się, pokąd upokorzenia i zastanowienia się nad sobą i nad treścią czytania nie będzie, pokąd człowiek dla świeckiej rozrywki i zaciekawienia i dla swojej mądrości czyta, potąd nie skorzysta dla swojego umoralnienia i uszlachetnienia obyczajów, bo człowiek jeżeli się chce uszlachetnić, to musi one złe towarzystwa zaniechać, jako to niepomijawszy częstego obcowania z kamratami, częstego uczęszczania ku muzykom, i zabawiania się z płcią żeńską, a przeważnie unikać musi owych karczmowych hulanki, i owych obrzydliwych pijaństw, jakie dzisiejszego czasu mają największe miejsce i najwięcej są rozpowszechnione, — co pożał się Boże, gdy zajrzy do niejednej gospody, i poza gospodę, jakie się tam nieraz rzeczy dzieją, nieraz nie rozeznasz, czy to człowiek obdarowany rozumem od swego stwórcy, czy bezrozumne bydlę. Co zaś autor mówi o dziewczynach, to bardzo słusznie, ale zdaje się mi, że ono złe najwięcej wpływa od rodziców a przeważnie od matek. Młodzieniec, ukończywszy szkołę gminną, udaje się na służbę, lub do fabryk za robotą, gdyż ojcowie chcą, aby coś wysłużył lub zarobił, przynajmniej na wyżywienie i przyodzianie siebie, pokąd jest mniejszy i mniej zarobi, to jeszcze wyżywi siebie i częśćkę da ojcom, ale gdy trochę podrośnie i zarobi coś więcej, to mu tego jakoś brakuje i już potem nie może wyżywić i przyodziać siebie samego, a ojciec i matka, choćby i z głodu ginęli, on się o to nie troszczy ani się pyta, bo nie raz mu jeszcze brakuje na same hulanki i pijatyki, ale aby sobie coś zaoszczędzić, o tem już ani



mowy być nie może; prawda, że nie wszyscy są tacy, ale są to rzadkie wyjątki. Co zaś do dzie-  
wic nie wiele jest inaczej, a zdaje się mi, że tu  
najwięcej matki są winne ich zepsuciu i niemor-  
alności obyczajów. Niejedna matka już we wcze-  
snej młodości swe córki przyzwyczajają do różnych  
zabaw muzycznych, jako to tańca, rozmówiania  
się w młodzieńcach, pozwoli przebywać w nie-  
grzecznych towarzystwach dziewczyn, i innych  
tem podobnych rzeczy, choć nie raz i te nie  
wszystkie są złe, ale jednak nie mają cnoty i  
pięknych obyczajów i moralności; nieraz widziałem,  
albo miałem sposobność się przypatrzeć matce,  
jak zachęcała córkę swoją do muzyki albo jakich  
biesiadujących zabaw, choć sama nie chciała iść,  
będąc jeszcze wstydliwą i posiadającą jeszcze  
cnotliwość u siebie, i nieraz widziałem, jak matka  
pozywała młodzieńców i usłała łoża, aby im było  
dobrze spać, a on będąc zachęcony, po drugie  
go już nie było potrzeba wołać, bo on sam przy-  
szedł, także widziałem to ze strony dziewczyny.  
Czyli tu nie była matka powodem zepsucia, i nie  
dziwnego, że córka, będąc takową nauką nauczona,  
utraciła swoją cnotę i swoją uczciwość; po drugie,  
nie lepsze ale jeszcze gorsze są one pijaństwa  
i częstowania przy muzykach i po domach, nie  
jeden młodzieniec, choćby miał i surdut podarty,  
gdy tylko może gdzie dostać na pół litra rozolki,  
nieraz i kłamstwa użyje wobec bliźniego, aby  
mógł dziewczynę uwieść, a gdy sobie popiją, to  
się już potem nie pytaj o ich wstydlivość i cno-  
tliwość, i cóż dziwnego, że potem taka wielka  
liczba dzieci nieślubnych i tyle biedy i utrapienia  
ma córka i ojcowie. A dziecię, jakież wycho-  
wanie otrzymuje, gdy ojciec się go nieraz zapiera,  
a matka niejedną myśli, jakoby się go pozbyć, aby  
się znów wolną stać, by mogła swego dziewi-  
etwa znów używać, i udawać panienkę, choć jej  
grzech nieraz przypomina przestępstwo przykaza-  
nia Pańskiego. . . . .

Już na początku wspominałem o takim to-  
warzystwie, jakie sam autor chce mieć, a to o  
„związku chrześcijańskiej młodzieży wstrzemięźli-  
wości,” który to związek ma jedyną podstawę  
na piśmie świętem się budować, podług nauki  
Chrystusa żyć, wystrzegając się pijaństwa, i tem  
podobnych grzechów, które pochodzą z zepsutych  
obyczajów i niemoralności, a dąży jedynie do  
cnotliwego życia, chrześcijańskiej pobożności i  
miłości braterskiej, w wierze w umiłowanego  
Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Więc życzyłbym  
szanownemu autorowi tego listu, aby się chciał  
dobrze dowiedzieć o istnieniu takowego związku,  
który już więcej jak rok istnieje i widać już pewne  
owoce pracy jego. I gdyby sam autor przyjsz  
chciał na zebranie i popatrzeć się dobrze, a na-  
reszcie przystąpić za członka do tego związku, i  
wobec jego zasady postępować, a potem i sam

może urządzić takie towarzystwo, i być gorliwym  
jego pracownikiem; nie chodzi bowiem jedynie o  
to, aby zakładać towarzystwa, a potem, ci którzy  
nauczają drugich, sami tego nie czynią jak na-  
uczają, a takowych by się może wiele znalazło,  
aby dla swojej chluby coś takiego w życie wpro-  
wadzić, aby tylko rozgłos i cześć sobie zjednać.  
Takowych zaś jest mało, co patrzą nie na zysk  
i chlubę, ale jedynie pracują dla dobra ludu i  
społeczeństwa, którym nie pochodzi słowo z ust  
tylko, ale z serca i czynu, a jedynie takie rzeczy  
mogą istnieć i rozwijać się, które są postawione  
na fundamencie słowa Bożego, a tego fundamentu  
nie może nikt założyć, tylko Jezus Chrystus Syn  
Boga żywego. Zdarz to Panie Boże, aby się  
takowych sług Twoich więcej znalazło, którzy  
wołę Twoją pełnią, jakich sobie tu i sam autor  
życzy w swoim liście.  
P. H.

**Przeciw cholerze.** W czasie cholery po-  
winien się każdy powiadomić o istocie tej choroby,  
o środkach ochrony i o przepisach władz, a uzyska  
wtedy zaspokojenie, że jest ochrona przeciw  
cholerze i że do pewnego stopnia każdy prze-  
ciw niej zabezpieczyć się może. Należy zważać  
przedewszystkiem na przeszkody w trawieniu,  
zatwardzenia, a osobliwie rozwolnienia. Dobre  
trawienie można uzyskać przez mierne jedzenie  
i picie, przez unikanie szkodliwego jadła i strze-  
żenie się przed zachłodzeniem żołądka i innem  
przeziębieniem. Dobre trawienie osiągnie się przez  
znane Maryacelskie krople żołądkowe aptekarza  
Brady, które ożywiający i wzmacniający skutek  
na żołądek wywierają. Takowe stwierdziły się  
przy licznych słabościach żołądka i są od wielu  
lat ulubionym lekiem domowym przy nagłych za-  
słabnięciach. Otrzymać je można w każdej aptece.  
Flaszeczka (z podpisem C. Brady) kosztuje z prze-  
pisem użycia 40 lub 70 ct.

## Ceny targowe

z dnia 14. września 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.50 do 5.90.  
Żyto zfr. 4.57 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.59 do 4.33.  
Owies zfr. 2.72 do 2.39. Groch zfr. 6.75. Ziemniaki  
zfr. 2.—. Słoma (100 kilo) zfr. 2.40. Siano zfr. 2.50.  
Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie  
zfr. 2.40.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar su-  
rowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 53.—. Spi-  
rytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.50.

## Czeladnik i chłopiec

do nauki będą przyjęci u **Pawła Mrozka**,  
kowała w **Ligocie** przy Cieszynie. (98)



# Seiden-Damaste

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

fl. 1.15 p. M.

bis fl. 11.65 — schwarze, weiße u. ein-, zwei- u. dreifarbig (ca. 50 Qual. u. 600 versch. Farben, Dessins etc.), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carré, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Goulards v. 75 fr. — 3.65

Seiden-Grenadines „ 85 fr. — 7.25

Seiden-Bengalines „ fl. 1.20 — 6.10

Seiden-Waflleider p. Robe „ fl. 9.50 — 42.80

Seiden-Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.

porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgeben.

Briefe u. b. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,

königl. und kaisert. Hoflieferant. (15)



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

## PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13  
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogumín: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis (przedtóm J. Pakalski), kupiec. Frydek: K. Krémář, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. Frysztat: Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Havelka, apt.; Jan Nerstheimer, księ-garnia. Mistek: Józef Stias, kupiec. Mor.-Ostrawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, apte-kaarz. Schönhof: Adolf Fries. Wilkowiec: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pa-wluszkiewicz, kupiec. (86)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

2 złote,  
13 srebrnych  
medali.



9 dyplomów  
honorowych  
i nznah.

## Kwizdy płyn restytucyjny

C. i k. uprz. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmożeniu po-wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściągini, osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień. Nadaje koniowi żywioł i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Należy zważyć  
dokładnie na  
markę ochronną  
i żądać wyraźnie  
Kwizdy  
płynu restytu-  
cyjnego.

SKŁAD GŁÓWNY:

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austro-węg. i król. i umuński liwerant nadworny.

Apteka obwodowa (32)

w Kornenburgu przy Wiedniu.

Do nabycia  
we wszystkich  
aptekach i dro-  
gueryach  
Austro-Węgier.

Największy skład

trumien (87)

drzewianych i metalowych

posiada

A. OCZKO w Cieszynie

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

## Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych  
i do szycia utrzymuje i  
sprzedaje takowe po tanich  
cenach, także na raty

(57) M. Kammholz

w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.

Ciągnięcie już w czwartek dnia 27. b. m.

Główne wygrane 60.000, 10.000 i 5000 złr.  
gotówką z potrąceniem tylko 10% (87)

Losy lwowskie po 1 złr. polecają: J. Rosner i J. Skrobanek w Cieszynie.



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dziele każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 19.

Cieszyn, 14. października 1894.

R. VIII.

### Uprawa cebuli i czosnku w polu.

Dowóz cebuli do Austrii zwiększył się znacznie od lat kilku. Nietylko Ameryka, ale i Egipt stara się o zaopatrywanie pod tym względem potrzeb naszych. Znaczne sumy, mogące z korzyścią pozostać w kraju, wychodzą za granicę na opłacanie produktu pożądanego, który jednak z łatwością mógłby być produkowany na miejscu.

Dziwnem zaiste wydaje się, że uprawa cebuli nie przybrała dotąd szerszych rozmiarów i zamiast pozostawać w ciasnym obrębie ogrodnictwa, nie przeszła do uprawy polowej. Cebula jest materiałem tak pokupnym, że ani produkty strączkowe, ani nawet jęczmień i proso równać się z nią pod tym względem nie mogą, a użycie jej tak w najuboższych garkuchniach, jak i w najwykwintniejszych domach rozpowszechnia się i wzmacnia prawie z dniem każdym. Niema prawie ogródka, w którymby cebuli nie uprawiano; ludność wiejska sadi ją sama na własną potrzebę, z tem wszystkiem jednak dowóz cebuli wzmacnia się ciągle i cena jej zwiększa się coraz bardziej, co jasno dowodzi, że produkcja jej nie jest dostateczna i nie pokrywa potrzeby ogólnej. W wielu miejscach zaczęto już uprawiać cebulę w polu, uprawa ta jednak nie zdołała pokryć potrzeb miejscowych, które przy stanie produktu zwiększyły się niespodzianie wskutek użytkowania go przez najuboższą nawet warstwę ludności.

W ostatnich latach cena 100 klg. cebuli spadała przy sprzedaży hurtownej czasem do 8 zł., przy częściowem jednak zakupnie dochodziła często do 15 zł., a drobni konsumenci płacą ją zwykle o 25% drożej. Gdyby cena cebuli wskutek większego rozpowszechnienia uprawy jej spadła nawet znacznie niżej, to zawsze jeszcze produkcja jej może przynieść większy dochód, aniżeli każda inna roślina gospodarska.

Cebula nie ma wielkich wymagań pod względem klimatu i gleby, wystarcza jej dobry grunt jęczmienny, byle miał zaciszne położenie. Ziemia ciężka, wystawiona na wichry i mrozy, nie nadaje się pod jej uprawę i niekorzystnem byłoby

rozpoczynać ją przy podobnych warunkach. Nie lubi ona świeżego gnoju i udaje się najlepiej w drugim pożytku, wdzięczną jest jednak bardzo za dodanie dobrze odleżałego kompostu i lepiej opłaca go jak każda inna roślina. Do uprawy polowej nadaje się wyłącznie system sadzenia małych cebulek, czyli tak zwanej dymki.

Na dobrze uprawionym kawałku pola (mającym około 50 □ m. objętości) sieje się nasienie cebuli w maju lub czerwcu, gęsto i równo, poczem zapomocą sita przysypuje się je lekko miazgą ziemią na grubość 2—4 mm. Dalsze starania ograniczają się na tem, by grządka była zawsze starannie oplewioną. Późny siew zaleca się dlatego, że chwasty rosną wtedy mniej szybko, aniżeli przy wczesnej uprawie na wiosnę.

Jeśli czas jest suchy, należy zasiew cebuli zlać dobrze wodą i czynność tę powtarzać w dal- szym ciągu wedle potrzeby, co przy małych rozmiarach przestrzeni nie czyni żadnej trudności. Gdy liście pożółkną i uschną, wybiera się cebulki z ziemi, rozściela cienko w miejscu suchem i przewiewnem, i miesza dosyć często. Gdy już są suche zupełnie, zbiera się je do małych wor- reczków i zawiesza w ciepłym i suchym miejscu (najlepiej w izbie czeladnej) do przechowania na zimę.

Pole przeznaczone pod cebulę należy uprawić dobrze w jesieni i zostawić nieskrudlone przez zimę. Na wiosnę, poruszywszy je na nowo płu- giem lub ekstyrpatorem, potrzeba je zawlec, zwal- cować i porobić na niem rzędy znacznikiem w odległości 20 cm., poczem sadzą się cebulki rę- kami w odległości 15 cm. w dołkach, mających około 2 cm. głębokości. Gdy już puszcza pędy i wyrosną do 5 cm., należy je okopać i brakujące rośliny ponadsadzać; po jakimś czasie potrzeba je okopać po raz drugi, a gdyby tego zachodziła potrzeba, oplewić i jednocześnie pościąć pędy nasienne, czyli tak zwane baki. Jak tylko liście zaczną żółknąć, należy je zgnieść walcem ręcznym, a gdy uschną zupełnie, wybrać cebulę z ziemi, wysuszyć, przebrać i przygotować do sprzedaży. Koszta uprawy 1 ha przedstawiają się podług ra-



chunku p. A. Miłocha, podanego w nr. 67 „Wiener Landw. Zeitung“, następująco: 1.25—1.5 kg. nasienia po 4 zfr. . . . .	6 zfr.	
Kopanie i uprawa pod zasiew, 3 dni po 80 ct. . . . .	2 „	40 ct.
Kopanie i uprawa pod zasiew, 4 dni po 50 ct. . . . .	2 „	
Wybieranie i chowanie, 6 dni po 50 ct. . . . .	3 „	
Dwukrotna orka, włóczenie i markowanie, licząc 8 dni ciągłych po 4 zfr. . . . .	32 „	
Sadzenie cebuli przez 12 kobiet, po 50 ct. . . . .	6 „	
Nadsadzanie, okopywanie, plewienie, 30 kobiet po 50 ct. . . . .	15 „	
Walcowanie, wybieranie, 20 dni po 50 ct. . . . .	10 „	
Wywóz, 2 dni ciągłe po 4 zfr. . . . .	8 „	
Administracja i dozór . . . . .	1 „	60 „

Razem 86 zfr.

Dobry zbiór cebuli z 1 ha może dać przeciętnie 250 cet. metr., zdarza się jednak często, że da 300, albo też tylko 150 cet. metr. W razie niepomyślnego zbioru, t. j. tylko 150 cet. z ha, i przyjmując nawet cenę 4 zfr. za 100 klg. (podczas gdy w rzeczywistości cena targowa wynosi 8, a nawet 15 zfr.) otrzymamy 600 zfr. dochodu, z których będziemy musieli potrącić tylko 86 zfr. na wymienione powyżej wydatki. Przy średnim zbiorze cebuli i cenie 6 zfr. za 1 cet. metr. dochód czysty zwiększa się w dwójnasób.

Cebula, przeznaczona do uprawy, powinna być wybierana z odmian dużych i trwałych, jak n. p. hanańska, zittawska i brunszwicka; dobrze także nadaje się do tego celu odmiana „Madeira“. Wystrzegać się jednak należy sadzenia kilku odmian razem, a to nie tylko ze względu na jednostajność wzrostu i dojrzałości, ale oraz z powodu mniejszego pokupu cebuli mieszanej. Produkując cebulki do uprawy u siebie (co w każdym razie jest najodpowiedniej), należy wybierać do sadzenia takie tylko główki, które są zupełnie zdrowe, oraz najwięcej wyrośnięte i ciężkie.

Wszakże nie tylko jedynie cebula nadaje się do uprawy polowej i zdolna jest zabezpieczyć rolnikowi wysoki dochód; mogą być użyte w tym celu i inne rośliny ogrodowe, a w pierwszym rzędzie szarlotka i czosnek, jako najbardziej spowinowaczone z cebulą. Obie te rośliny mają wielki odbyt, a uprawą swą zbliżone są do cebuli, różniąc się w tem tylko, że np. czosnek nie rozmnaża się z nasienia, ani z całych główek, lecz tylko z pojedynczych ich części, czyli tak zwanych ząbków. Okoliczność ta czyni wprawdzie uprawę czosnku znacznie droższą i wynoszącą do 200 zfr. na ha, cena jednak tego przedmiotu jest tak wysoką, że przynieść może producentowi zysk nie

dający się łatwo otrzymać przy uprawie innych roślin.

Sadzenie szarlotki i czosnku odbywa się zwykle na wiosnę, można jednak skutecznie je także w jesieni, należy tylko w takim razie przykryć grządki na zimę drobnym gnojem końskim lub bydłowym, w warstwie grubej na 5 lub 10 cm. Postępowanie takie przyspiesza zbiór plonu i czyni go znacznie obfitszym. Głębokość rowków przy sadzeniu czosnku i szarlotki powinna wynosić 5—8 mm., zresztą cała uprawa tych roślin podobną jest do uprawy cebuli. Średni zbiór tych roślin dochodzi do 80 lub 100 cet. metr. z ha, a cena ich przeciętna wynosiła w ostatnich latach na placach targowych w Wiedniu 35 zfr. za 100 klg. szarlotki, a 32 do 36 zfr. za 100 klg. czosnku. (Tyg. rolniczy.)

## Rozmaitości.

**Wiecznie trwająca koniczyna.** Jedna z niemieckich rolniczych gazet donosi, że w szwajcarskiej stacji doświadczalnej dla nasion zasiano na próbę tak zwaną pannońską koniczynę (*trifolium pannonicum*). Plenna ta odmiana koniczyny wymaga dobrej, głęboko użyźnionej ziemi i tylko pod tym warunkiem dostarcza obfitych zbiorów w czasie swego długiego istnienia. Sieje się ją samą bez wierzchniego płodu. Ponieważ roślina ta rozwija się z początku bardzo pomału, należy zatem w pierwszym roku oczyszczać ją starannie z chwastów. W tym czasie przedstawia się ona zwykle w kształcie kilkolistkowych krzaczków, które tylko na bardzo dobrych gruntach wytwarzają przed jesienią pojedyncze gałązki i pączki kwiatowe. Na zwykłych glebach można ją użytkować dopiero w drugim roku. Daje rocznie dwa pokosy, z których pierwszy wykonany być powinien, jak tylko główki kwiatowe ukazywać się zaczęły, inaczej bowiem porost następny znacznie się zmniejsza i pasza bywa bardzo twardą. Na polach próbnych o dobrej, ściślej glebie, roślina ta dochodzi do 105 cm. wysokości. Cała roślina tej odmiany pokryta jest gęsto włoskami, a na końcu każdej gałązki mieści się duża, białozłotawa główka kwiatowa. Dochodzenia chemiczne wykazały, że części, wchodzące w skład koniczyny pannońskiej, nie różnią się prawie od składników koniczyny czerwonej, a przewyższają po największej części wszystkie trawy. Na innem polu, położonem 1800 m. nad powierzchnią morza, przeżyła ta odmiana zeszłoroczną zimę daleko lepiej, aniżeli koniczyna miejscowa, dalsze próby byłyby zatem pożądane.

10 reguł, które przy dojeniu zachować należy. Obok starannej hodowli, paszy i rasy, do której bydło należy, bardzo ważnym warunkiem wydajności mleka jest sposób dojenia krów.



Chcąc, żeby dojenie to odbywało się prawidłowo i korzystnie, należy trzymać się następujących wskazówek, czyli starać się o zachowanie następujących reguł:

1. Doić o ile możności szybko, gdyż większa lub mniejsza szybkość dojenia wywiera znaczny wpływ nie tylko na zawartość tłuszczu, ale i na ilość mleka wydojonego.

2. Wydajac krowy do ostatniej kropli, gdyż mleko, wydzielające się pod koniec dojenia, jest najtłustniejsze, pozostając zaś w wymieniu, może spowodować zapalenie lub zaniknięcie gruczołów mlecznych.

3. Doić zawsze o jednej porze, inaczej bowiem krowy niepokoją się i pozwalają mleku spływać.

4. Należy doić zawsze na krzyż, to jest ciągnąć równocześnie przednią dółkę po jednej, a tylną po drugiej stronie wymienia, przez co osiąga się jednostajne poruszenie wymienia i zwiększenie w niem produkcji mleka, wiadomo bowiem, że mleko wyrabia się w znacznej części w wymieniu w czasie dojenia i że tylko 3—4 litry mleka może się w niem naraz pomieścić.

5. Nie używać do dojenia żadnych narzędzi.

6. Dojenie dwoma palcami, to jest ściskanie dojek palcem wielkim i wskazującym, tak często przez złe dojarki praktykowane, nie tylko utrudnia czynność i czyni ją powolniejszą, ale nadto sprawia ból bydłciu. Dółkę przy dojeniu należy ująć całą ręką wraz z częścią przylegającego do niej wymienia. Przez zamykanie i otwieranie ręki otwierają się i zamykają krańcowe muszkuły wymienia, przez co mleko wydostaje się z nich szybciej i bez bólu.

7. Krowy, szczególnie młode, które z trudnością doić się dają, powinny być przyuczane przez stosowne przed dojeniem postępowanie. Jeżeli drapanie ogona u nasady nie wystarcza, należy przy dojeniu podnosić im przednią nogę, nigdy jednak nie próbować zmuszać je do spokojnego stania krzykiem lub biciem.

8. Zachowanie wielkiej czystości jest pierwszym warunkiem trwałości nabiału i masła.

9. Dwu lub trzyrazowe dojenie krów w ciągu dnia zależy od stosunków gospodarskich. Świeże wycielonki powinny być bezwarunkowo dojone trzy razy dziennie.

10. W czasie dojenia powinien panować spokój w stajni. Krowy nie powinny być niczem niepokojone.

**Jak ułatwić koniom pracę ciągnięcia?**

Jest rzeczą dowiedzioną, że na 100 zaprzęgów 90 jest nieprawidłowych. Kto chce, aby inwentarz nie zużywał nadaremnie siły w zaprzęgu, niechaj zważa na następujące przepisy: Drabki na wozie należy o ile możności posunąć ku przodkowi, by znaczniejszy ciężar spoczywał na przedniej osi,

a nie na tylnej. Barki (wagi orczykowe) należy umieścić jak najbliżej przedniej osi, a jeśli konie małego wzrostu zaprężone do wozu wysokiego, należy barki umieścić pod dyszlem, by konie ciągnęły wóz nieco w górę, lub co najwyżej równolegle, a nie wgniatały go kołami w ziemię, co się zwykle dzieje, jeżeli linia pociągowa od bark do piersi konia jest pochyłą. Postronki lub łańcuszki u półszorków powinny być jak najkrótsze, by koń jak najbliżej osi przedniej był zaprzężony. Dyszel powinien wystawać dość daleko po za piersi i łeb konia, by go nie tłukł końcem po nozdrzach. Jeśli konie nierówne co do siły, należy używać barków stale do rozwory przytwierdzonych, a tak urządzonych, by koń słabszy miał barczyk dalej od dyszla umieszczony, niż koń silniejszy, tym sposobem koń słabszy łatwiej podąży w chodzie i pracy za mocniejszym.

**Czerwonka (złośliwa róża) u świń.** Pewien gospodarz w Niemczech powiada, że w ciągu lat dziesięciu od 1873 do 1883 miał tę chorobę bez przerwy pośród swej trzody, a bywały lata, w których tracił po 40 i 50 sztuk z powodu tej choroby. Wszelkie zapobiegawcze środki, jak: zmiana podłogi, skrapianie ścian i koryt roztworem kwasu karbolowego i inne, okazały się bezskutecznymi. Przypadek zrzucił, że w jednej części chlewu, z powodu braku słomy, użyto na podściół suchego końskiego gnoju i to położyło koniec chorobie. Zachęcony tak szczęśliwym wypadkiem, zaczął słać końskim gnojem we wszystkich chlewach i skutek był natychmiastowy. Chcąc się przekonać, czy taki pożądaný skutek nie był dziełem przypadku, odważył się na zrobienie stanowczej próby; w jednym oddziale zamiast końskiego gnoju użył na podściół, jak przedtem, słomy, a niebawem czerwonka ukazała się znowu w tym oddziale; gdy już parę sztuk padło, powrócił do podścielania gnojem końskim i tem uratował resztę świń, mieszczących się w tym przedziale.

Nie siląc się na naukowe wyjaśnienie tego zjawiska, gospodarz ów mocno jest przekonany, że przypadek dał mu do ręki dzielny ochronny środek przeciwko klesce, zagrażającej zagładą jego trzodzie.

**W których miesiącach przechowywać jaja na zimę?** Ogólnie utrzymują, że jaja, zniesione w sierpniu, przechowują się najlepiej. Dzieje się to z tego powodu, iż zapładnianie ich odbywa się mniej często, a wiadomo, że jaja niezapłodnione nie psują się zbyt prędko. Gdy jednak kury nie niosą się już obficie w sierpniu, a tem mniej we wrześniu, można więc użyć i jaj lipcowych, należy jednak usunąć koguty od wspólnego przebywania z kurami.

**Szkody gradowe w Rosyi.** Dzienniki Petersburskie donoszą, że według raportów, nadesłanych przez władze gubernialne do ministerstwa



spraw wewnętrznych, straty, poniesione w roku bieżącym przez rolników skutkiem gradu, sięgają do 3 i pół miliona rubli. Największe straty zaznaczono w guberniach: lubelskiej na 1 milion 200 tysięcy rubli, tudzież w mohilewskiej na 200 tysięcy rubli.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

JCW. arcyksiążę Fryderyk bawił we środę w Cieszynie celem wzięcia udziału w poświęceniu nowo zbudowanego kościoła Jezuitów. Z tego samego powodu obecni byli w Cieszynie prezydent krajowy hr. Coudenhove, marszałek krajowy hr. Larisch-Mönnich i biskup Kopp z Wrocławia.

Przew. superintendent dr. Haase, który brał udział w obradach delegacji, powrócił minionej soboty z Pesztu ciężko chory. Lekarze stwierdzili zapalenie płuc. Stan choroby był we wtorek bardzo groźny. Dlatego wezwany został z Wiednia profesor dr. Drasche a z Bielska dyrektor tamtejszego szpitala dr. Gold. Na szczęście nastąpiło we środę polepszenie, a dr. Drasche stwierdził, że kuracja jest zupełnie celowi odpowiednia. Wiadomość o ciężkiej niemocy przew. superintendenta wywołała głębokie współczucie nie tylko w Cieszynie i okolicy, ale na całym Szląsku, a oraz w innych krajach monarchii, gdzie nazwisko jego i niezmordowana praca chlubnie są znane. JCW. arcyks. Fryderyk i biskup Kopp, przebywając w Cieszynie, zasięgali wiadomości o stanie chorego. Prezydent krajowy hr. Coudenhove i marszałek hr. Larisch-Mönnich osobiście dopytywali się, ażali nie nastąpiło polepszenie. Miejmy nadzieję, że przeznacny chory wkrótce zdrowie odzyska dla dobra naszego zboru i całego kościoła ewangelickiego, dla dobra kraju, państwa i całej ludzkości.

Rada państwa zwołaną została na dzień 16. października. W Izbie poselskiej rozpoczną się obrady nad nową ustawą karną.

Sądy pokoju mają być w Austrii zaprowadzone. Minister sprawiedliwości przedłoży dotyczący projekt Radzie państwa. Sędziowie pokoju rozstrzygać mają drobne spory do wysokości 10 złr. Wybierani oni będą z pośród ludu, ale przez władze rządowe muszą być zatwierdzeni. Ich urząd będzie honorowy, a więc bezpłatny. Wyroki będą mieć moc egzekucyi. Postępowanie sądowe będzie ustne.

Monopol spirytusowy ma być zaprowadzony w Austrii i we Węgrzech. W Sejmie węgierskim złożył w tym względzie minister-prezydent, Wekerle, następujące oświadczenie: „Na podstawie porozumienia z austriackim ministrem finansów zamierzam zrobić próbę tego rodzaju,

iz państwo wykupywać będzie wszystkie wyprodukowany w gorzelniach kontyngentowany spirytus i samo będzie go rafinowało, eksport zaś, tudzież handel hurtowny tego przez państwo wykupionego i rafinowanego spirytusu wolnym będzie od podatku. Nawiązano już rokowania w tej mierze i jest nadzieja, że doprowadzą one do pomyślnego rezultatu i że zyskają na tem nie tylko finanse państwa, ale także rolnictwo i zdrowotność publiczna. Oświadczenie to składam dla tego, iż ta zamierzona reforma stanowić będzie odąd podstawę finansowej polityki rządu“.

**Choroba Cara.** Według najnowszych wiadomości z Petersburga przepędzi Car zimę na wyspie greckiej Korfu, a leczyć go tam będzie powołany z Berlina lekarz, dr. Leyden. Stan zdrowia Cara ma być groźny. W ostatnich czasach Car nadzwyczaj zeschuplał i zmizerniał, nie ma apetytu i cierpi na bezsenność a nadto jest ciągle bardzo rozdrażniony. Petersburski korespondent „Köln. Ztg.“ potwierdza również, iż choroba Cara w ostatnich dniach przybrała groźny zwrot. Krąży pogłoska, iż ma być ustanowioną w Rosyi rejen-cya; rejentem zostanie następca tronu, a przydanym mu będzie jako doradca wielki książę Włodzimierz, najstarszy brat Cara. Widać z tego, że obecny stan Cara budzi wielkie obawy. Przeniesienie się rodziny carskiej na Korfu pociągnie za sobą ważne zmiany co do spraw państwowych w Rosyi. Dalszem następstwem tego jest odroczenie ślubu Carewicza na czas nieograniczony. Dzienniki niemieckie jednak zapewniają ciągle z naciskiem, że o zerwaniu małżeństwa nie ma mowy. Związek w. ks. Mikołaja z ks. Alicyą, według tych zapewnień, wypływa ze wzajemnych skłonności, a wszelkie inaczej brzmiące pogłoski mają być nieprawdziwe. Zwłoka w terminie ślubu spowodowana została wyłącznie chorobą Cara.

**Lek na dyfteryę.** Surowica lecznicza dra Behringa coraz większą zyskuje sobie wziętość w sferach lekarskich. Nie przypadkowi, jak to nieraz bywa, mamy do zaudzielenia ten nowy środek, ale długoletniej, świadomo ku temu celowi skierowanej i z bystrym umysłem badawczym prowadzonej pracy naukowej. Tysiące zwierząt padły ofiarą, zanim nowy lek zbadano i wypróbowano. Jest to środek nieszkodliwy nawet w największych dawkach. Im szybciej się go użyje, tem lepiej. Skoro chore dziecko zaczyna się skarżyć na ból w gardle, powinni rodzice natychmiast wezwać porady lekarza; przy dzisiejszym stanie nauki łatwo jest odróżnić pryszczki dyfteryi od innych i użyć niezwłocznie odpowiedniego środka. Jeżeli razem mieszka więcej dzieci, to w razie zachorowania jednego, należy zaszczerpić surowicę nie tylko choremu, ale także wszystkim innym, które w ten sposób albo zupełnie będą ochronione



od zasłabnięcia, albo jeżeli nawet zasłabną, to choroba będzie nierównie lżejszą i łatwiejszą do wyleczenia.

**Instalacya x. Rusnoka w Orłowej** odbędzie się w poniedziałek dnia 15. października. Na uroczystość tę zaprasza się wszystkich chęć udziału mających.

**We Węgrzech** zebrał się już Sejm na obrady jesienne. Izba magnatów, która na wiosnę po wielkich trudach uchwaliła większością 4 głosów śluby cywilne, odrzuciła ustawę o wolności wyznań i równouprawnieniu żydowskiego wyznania. Obie te ustawy powrócą na nowo do Izby poselskiej, która je ponownie uchwali i przedłoży powtórnie Izbie magnatów.

**Gdzie najwięcej rozwodów?** Według najnowszych obliczeń Anglia jest krajem, w którym stosunek rozwodów do małżeństw jest najmniejszy: na 577 małżeństw jedno podaje się do rozwodu. W Rosyi wypada 1 rozwód na 430 małżeństw; w Szkocyi 1 na 331; w Austrii 1 na 184; w Belgii 1 na 169; w Węgrzech 1 na 145; w Szwecyi 1 na 134; w Holandyi 1 na 132; we Francyi 1 na 62; w Danii 1 na 36; we Włoszech, gdzie rozwód nie jest uprawniony, przypada 1 na 421 małżeństw. Oczywiście wypadki rozwodu są daleko częstsze w miastach niż po wsiach. We Wiedniu 1 para małżeńska na 43 czuje potrzebę zerwania węzłów matrymonialnych; w Berlinie 1 na 17; w Paryżu 1 na 13; cyfra ta obejmuje i separacje prawne. Ale palma pierwszeństwa w tym kierunku należy się niezaprzeczenie jednemu z okręgów Stanu Connecticut, gdzie, jak wykazują najświeższe statystyki, na 6 małżeństw 1 przeznaczone jest niechybnie na rozwiedzenie.

## Losowania.

**Łosy cisańskie.** Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. wylosowano następujące serye: 192 343 392 404 785 805 955 1095 1164 1381 1382 1418 1738 2149 2777 3012 3218 3269 3754 3895 4000 4051 4136 4170 4269. Główna wygrana padła na s. 404 nr. 4; po 1000 zfr. wygrała s. 4051 nr. 100, s. 4170 nr. 85, s. 1418 nr. 47, s. 955 nr. 2, s. 2149 nr. 33.

**Łosy państwowe z roku 1854.** Przy odbytem dnia 1. bm. losowaniu premiewem padła główna wygrana 30.000 zfr. na s. 41 nr. 10, 5000 zfr. na s. 2723 nr. 20. Po 2000 zfr. s. 919 nr. 2, s. 989 nr. 12, s. 3139 nr. 37, s. 3431 nr. 45, s. 3913 nr. 41. Po 1000 zfr. s. 88 nr. 42, s. 668 nr. 43, s. 1410 nr. 34, s. 2731 nr. 19, s. 3909 nr. 27. Po 400 zfr. s. 88 nr. 43, 46, s. 192 nr. 31, 32, 41, s. 401 nr. 11, 18, s. 575 nr. 27, s. 668 nr. 39, s. 712 nr. 17, 18, s. 872 nr. 9, 38, s. 919 nr. 5, 44, 47, s. 1005 nr. 12, s. 1231 nr. 10, 24, s. 1388, nr. 4, 10, s. 1441 nr. 6, 11, s. 1513 nr. 33, s. 1592 nr. 12, s. 1621 nr. 19, s. 1655 nr. 44, s. 1658 nr. 40, s. 1691 nr. 4, 22, s. 2018 nr. 24, s. 2062 nr. 25, 30, s. 2141 nr. 36, s. 2178 nr. 16, s. 2395 nr. 9 s. 2723 nr. 22, s. 3024 nr. 41, s. 3322 nr. 5, 26, 50, s. 3721 nr. 40, s. 3909 nr. 12, 22, 48, s. 3913 nr. 26, 40, 47,

s. 3914 nr. 9, s. 3995 nr. 2. Na wszystkie inne numery, zawarte w 62 seryach wylosowanych przypada po 300 zfr.

**Łosy Rudolfa.** Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. wylosowano następujące serye: 46 459 496 520 697 715 727 784 978 1000 1013 1052 1226 1253 1374 1469 1616 1635 1636 1681 1752 1773 1918 1924 2075 2133 2383 2401 2460 2496 2531 2659 2689 2721 2760 2882 2972 3073 3228 3303 3332 3376 3408 3530 3601 3648 3807 3726 3951. Główna wygrana 10.000 zfr. padła na seryę 715 nr. 41, 2000 zfr. s. 1918 nr. 1, 1200 zfr. s. 3648 nr. 17; po 350 zfr. s. 1000 nr. 1, s. 1226 nr. 8, po 200 zfr. s. 459 nr. 44, s. 1013 nr. 4, po 100 zfr. s. 46 nr. 50, s. 459 nr. 32, s. 496 nr. 28, s. 1000 nr. 29, s. 3726 nr. 24; po 50 zfr. s. 978 nr. 43, s. 1052 nr. 7, s. 1226 nr. 36, s. 1681 nr. 10, s. 1924 nr. 27, s. 2401 nr. 16, s. 2659 nr. 48, s. 2721 nr. 27, s. 2882 nr. 12, s. 2972 nr. 3, s. 3303 nr. 19, s. 3332 nr. 25 i s. 3647 nr. 47, po 30 zfr. s. 697, nr. 9 i 14, s. 715 nr. 20, s. 784 nr. 49, s. 1052 nr. 4, s. 1253 nr. 25 i 26, s. 1374 nr. 4, s. 1635 nr. 31, s. 1636 nr. 44, s. 1918 nr. 23, s. 1924 nr. 16, s. 2075 nr. 12, s. 2383 nr. 31, s. 2460 nr. 36, s. 2659 nr. 43, s. 2689 nr. 34, s. 3073 nr. 22, s. 3228 nr. 41, s. 3332 nr. 16, s. 3376 nr. 35, s. 3408 nr. 23, s. 3520 nr. 21, s. 3951 nr. 11 i 31. Na resztę numerów, zawartych w powyższych seryach, przypada po 12 zfr.

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

## Nadesłane.

**Odezwa celem przystąpienia do „Stowarzyszenia opieki nad więźniami dla Morawy i Śląska“.**

Jednym z najbardziej pożałowania godnych ludzi jest więzień wypuszczony po odbytej karze jako poprawiony.

Ma on, wróciwszy do wolności, nie rzadko największe trudności do przezwyciężenia, aby się utrzymać na drodze uczciwego życia.

Na wolności spotyka się często z pogardą, przesadą albo zimną obojętnością, które mu wielokrotnie stawiają przeszkody do wynalezienia i zatrzymania rzetelnego zarobku.

Wypuszczony więzień musi często ciężką przebyć walkę, jeżeli chce ze skutkiem oprzeć się wszystkim tym przeciwnościom.

Niejedyn ulega w tej walce, gdyż mu w porę nikt nie poda pomocnej ręki.

Odrącony popada znowu na drogę zbrodni i szuka w więzieniu schroniska, którego mu świat zawahał się udzielić. — Ten szczególniej pierwszorazowy powrót na drogę zbrodni ma bardzo często w tem swoją przyczynę, że uwolnionego więźnia nikt nie popierał w jego dobrych chęciach do zamierzonej poprawy i do zdobycia sobie uczciwych środków do jego dalszego bytu. Administracya państwa, która przez odpowiedni sposób wykonania kary postarała się o to, aby więzień się poprawił, nie może także podjąć się jeszcze i tego zadania, ażeby troszczyć się i nadal o utrzymanie jego po odbytej karze. To zadanie jest



zbyt wielkie i za daleko idące. Tu zdoła tylko ogół obywateli państwa sprostować obszernemu temu zadaniu przy chętnym udziale jednostek prywatnych.

W przeświadczeniu, iż okazuje się koniecznością społeczną, ażeby z więzienia wypuszczonemu i poprawionemu skazańcowi w walce jego o uczciwy byt mogła mu być zabezpieczona potrzebna pomoc przez jego współbliznich, podjęli się podpisani założyć stowarzyszenie opieki nad więźniami dla Morawy i Śląska z siedzibą w Bernie.

Liczą oni przy tem na czynne poparcie i współudział wszystkich szlachetnie myślących ludzi.

Celem stowarzyszenia jest, takich wypuszczonych więźniów, których według orzeczenia przełożonych zakładów karnych lub więzień jako poprawionych uważać można, przez wystaranie się dla nich pracy, przez zapomogi udzielone w pieniądzu, odzieniu lub narzędziach, jakoteż przez jakikolwiek sposób opieki przed recydywą zachować i uczynić z nich pożytecznych członków społeczeństwa ludzkiego.

W pierwszym jednak rzędzie stawia sobie stowarzyszenie za zadanie, poprawionemu więźniowi natychmiast po jego wypuszczeniu dostarczyć pracy, gdyż nie jest tak stosownem uratować go od recydywy, a przez to od moralnego upadku, jak praca — uczciwa praca.

Stowarzyszenie nie przypuszcza naturalnie, ażeby ktoś pierwszego lepszego więźnia przyjął do roboty, gdyż tylko takich więźniów ma stowarzyszenie na oku, po których z pewnością poprawy się spodziewa.

Stowarzyszenie opieki nad więźniami zdąża więc do celu o wzniosłym etycznym znaczeniu. Ratowanie człowieka przed moralnym upadkiem postawiło sobie za zadanie, a to zapewne jest tak samo pełne zasługi, jak ratunek przed niebezpieczeństwem życia.

Wdzięczności za współudział przy tej tak ludzkiej dążności stowarzyszenia nie braknie, a to nie tylko ze strony zaopiekowanych, dla których ponownie szczęśliwe życie stworzono, lecz także ze strony całego społeczeństwa, które w każdym od recydywy uratowanym zamiast wroga pozyskało pożytecznego swego członka.

Ze względu na to, co przytoczono, pozwalają sobie podpisani prosić o liczne przystąpienie do stowarzyszenia.

Im większym i skuteczniejszym będzie współudział, im silniejszym poparcie, które u współobywateli znajdzie stowarzyszenie, tem piękniejszym skutkiem będzie uwieńczona działalność tego stowarzyszenia.

Zgłoszenia członków, przystępujących pojedynczo lub zbiorowo, przyjmuje c. k. prokurator Karol Patzner w Bernie.

Berno we wrześniu 1894 r.

#### Uwaga:

Do stowarzyszenia można wstąpić:

1. Jako członek założyciel, który złoży jednorazową wkładkę w kwocie przynajmniej 100 koron na rzecz stowarzyszenia;

2. jako członek opiekuńczy, który zaopiekowanym stowarzyszenia czy to sam udziela pracy, czy to w otrzymaniu takowej pośredniczy, lub też wreszcie nad ich zachowaniem podczas pracy czuwa;

3. jako członek wspierający, który uiszcza wkładkę roczną w kwocie przynajmniej 2 koron.

Członkiem opiekuńczym i wspierającym może być jedna i ta sama osoba równocześnie.

<i>Wiktor de Bauer,</i>	<i>Henryk d'Elwert,</i>
<i>Dr. Maurycy Ehrlich,</i>	<i>Adolf Ernst,</i>
<i>Juliusz de Gomperz,</i>	<i>Juliusz Hampel,</i>
<i>Dr. Fryderyk A. Klob,</i>	<i>Józef Lehmann,</i>
<i>C. Millinghaus,</i>	<i>Bernard Morgenstern,</i>
<i>Karol Patzner,</i>	<i>August de Phul,</i>
<i>Dr. Wacław Prošek,</i>	<i>Alfred Regner de Bley-</i>
<i>Gustaw de Schöller,</i>	<i>leben,</i>
<i>Edward Urban,</i>	<i>Wilhelm Wagner.</i>

#### Z Jaworza.

Wiadomem jest powszechnie, jakim dobrodziejstwem dla gospodarzy-rolników jest w dzisiejszych czasach poprawianie gruntów i pomnażanie urodzaji przez zastosowanie sztucznych nawozów — jednakowoż trzeba pilne baczenie dawać, z jakiej fabryki takowe pochodzą.

Bardzo często padamy ofiarą niesumiennej spekulacji, którzy za drogie pieniądze, zamiast uczciwego towaru, sprzedają nam podrobione sztuczne nawozy, które nie tylko nieulepszają roli, ale szkodzą wzrostowi i rozwojowi posianego ziarna. Tym sposobem ponosimy podwójną stratę, bo nie tylko nie otrzymamy spodziewanego plonu, ale i pieniądze wydane na zły sztuczny nawóz się nie wróca.

Blisko dwa lata upływają od czasu, kiedy w naszym sąsiedztwie t. j. we Wapienicy (Lobnitz) pod Bielskiem, założył pan inżynier Hugo Rzeppa fabrykę sztucznego nawozu. Wiele czasu potrzeba było, zanim postanowiliśmy z tym nawozem próbę zrobić — „gdyż strzeżonego Pan Bóg strzeże” — ale okazało się z dokonanej próby, że wyrób pana Rzeppy jest pod każdym względem wyborowym nawozem, tak co do wzbudzenia bujniejszego wzrostu roślin, jakoteż pomnożenia wydajności plonu. Tego roku na wiosnę prawie wszyscy członkowie naszego Koła rolniczego użyli wyrobu



pana Rzeppy pod jare zasiewy, jako: jęczmień, owies, kartolle i inne okopowiny, także do wzmocnienia koniczu i ozimych zasiewów. Wszyscy gospodarze, którzy próbę zrobili, są bardzo zadowoleni, gdyż zbiór był znacznie większy niż innych lat, co siali bez pomocy sztucznego nawozu.

Chcąc okazać panu Rzeppie naszą wdzięczność za jego pracę podjętą około polepszenia i wydajności ziemi, czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę właścicieli gruntów całego Szląska i dalszych okolic na wyrób sztucznego nawozu z fabryki pana Rzeppy przez umieszczenie niniejszego artykułu.

Nadmienić jeszcze muszę, że pan Rzeppa jest sam rolnikiem i właścicielem gruntu, co daje gwarancję, że jego wyrób jest rzetelny, zawierający w sobie azot, kwas fosforowy i siarczan potasu, które to składniki są bezwarunkowo potrzebne do pomyślnego rozwoju roślin — oraz jest o wiele % tańszy od innych sztucznych nawozów.

Ktoby był ciekawy zasięgnąć bliższych i dokładniejszych szczegółów o tym sztucznym nawozie, niech się uda do samego właściciela fabryki, który każdemu z miłą chęcią takowych udzieli, a którego adres wyżej podaliśmy.

Jaworze, dnia 30. września.

**Andrzej Ryrych,**  
prezes towarzystwa rolniczego.

60.000 złr. wynosi główna wygrana losów lwowskich, które tylko po odciążeniu 10% gotówką wypłacona będzie. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników, że ciągnienie odbędzie się już nieodwołalnie d. 16. października b. r.

## Ceny targowe

z dnia 6. października 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 5.65.  
Żyto złr. 4.57 do 4.50. Jęczmień złr. 4.75 do 4.50.

Owies złr. 2.80 do 2.40. Groch złr. 6.50. Ziemniaki złr. 2.05. Słoma (100 kilo) złr. 2.50. Siano złr. 2.80. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.40.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 0.—. Żyto złr. 4.40 do 4.75. Jęczmień złr. 4.75 do 4.50. Owies złr. 2.75 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.20. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 55.50.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 12. października 1894.

Renta złota . . . . .	złr. 123.90
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 98.—
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 286.—
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 192.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 97.50
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 110.80
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.50
" " szląs. zakł. kred. 5% . . . . .	" 102.55
Galicyjskie obligacyje indemn. 5% . . . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.] . . . . .	" 149.50
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 148.—
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 157.—
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.] . . . . .	" 27.25
" stanisławowskie [20 złr.] . . . . .	" 48.—
" budzińskie [40 złr.] . . . . .	" 64.—
" węgierskie [100 złr.] . . . . .	" 154.—
" cissańskie 4% [100 złr.] . . . . .	" 143.—
Dukat cesarski . . . . .	" 5.95
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.17
Rubel papierowy . . . . .	" 1.33

## JÓZEF WIEDLAK

mechanik

w CIESZYNIE, arcyks. aleja

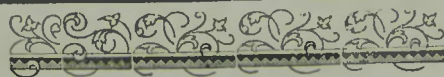
poleca Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy swoje koncesyowane wyroby, jako to (88)

**telegrafy domowe, telefony, gromochrony**

i wszelkie inne przedmioty odnośnie do zawodu tego, oraz skład

**maszyn do szycia**

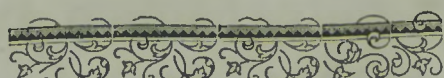
różnych gatunków (czyli systemów). Sprzedaż takowych za gotówkę lub ratami miesięcznymi po cenach umiarkowanych. Reperatury wykonuje się szybko i tanio. Brakujące sztuki lub części do maszyn szycia jakoteż i olej, igły, rzemień i t. d. można tanio otrzymać.



## Realność.

13 1/2 morgów dobrej roli ornej wraz z budynkami są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości można zasięgnąć u właściciela pod Nr. 16 w Drogomyślu, tudzież w Administracji „Nowego Czasu“ w Czytelni ewangelickiej w Cieszynie na wyższej bramie. (101)



W c. i k. nadw. księgarni Karola Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

## POSTYLA

albo

wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych na cały rok kościoła chrześcijańskiego.

Napisana niegdyś przez uczzonego męża

**X. Grzegorza z Żarnowca**

kaznodziej prawdziwego słowa Bożego

a powtórnie wydana przez

**X. Teodora Haase**

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Szląsku, pastora w Cieszynie.

82 arkuszy.

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawach po cenie od 2 złr. 80 ct. do 5 złr.



# Foultard-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

**75 fr. p. M.**

bis fl. 3.65 (ca. 450 versch. Dessins und Farben), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe v. 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert etc. (ca. 240 versch. Dual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste v. fl. 1.15—11.65  
Seiden-Grenadines „ 85 fr. — 7.25  
Seiden-Bengalines „ fl. 1.20 — 6.10  
Seiden-Ballstoffe „ 45 fr. — 11.65  
Seiden-Bastkleider p. Robe „ fl. 9.50—42.80

Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc. porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,  
königl. und kaiserl. Hoflieferant. (12)



**J. ANDĚLA**

NOWO ODKRYTY

## PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

**Drogueryi J. Anděla**

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13  
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

**Składy :**

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bognin: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis (przedtém J. Pukalski), kupiec. Frydek: K. Krémář, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. Frystat: Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z. Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. Místek: Józef Süß, kupiec. Mor.-Ostrawa: W. Popp, kupiec. Orłowa: Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr. Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross, kupiec. Skoczów: Karol Oleński, aptekarz. Schönhof: Adolf Fries. Witkowiec: Ferd. Müller, kupiec. Żywiec: M. Pawluskiewicz, kupiec. (86)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

3 złote,  
13 srebrnych  
medali.



9 dyplomów  
honorowych  
i uznań.

## Kwizdy plyn restytucyjny

C. i k. uprz. woda do mycia koni.

**Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.**

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, na wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściągni, osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień. Nadaje koniowi żywotność i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Należy zważać  
dokładnie na  
markę ochronną  
i żądać wyraźnie  
Kwizdy  
płynu restytu-  
cyjnego.

SKŁAD GŁÓWNY:

**Franciszek Jan Kwizda,**

c. i k. austro-węg. i król. rumuński liwerant nadworny.

**Apteka obwodowa (32)  
w Korneuburgu przy Wiedniu.**

Do nabycia  
we wszystkich  
aptekach i dro-  
gueryach  
Austro-Węgier.

Największy skład

**trumien** (82)

drzewianych i metalowych

posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

## Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych  
i do szycia utrzymuje i  
sprzedaje takowe po tanich  
cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**

w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.

**Ciągnięcie już we czwartek d. 16. października**

**Główne wygrane 60.000, 10.000 i 5000 złr.**

**gotówką z potrąceniem tylko 10%** (87)

Losy lwowskie po 1 złr. polecają: J. Rosner i J. Skrobanek w Cieszynie.



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 20.

Cieszyn, 28. października 1894.

R. VIII.

### Hodowla kur jako uboczna korzyść z gospodarstwa.

Na każdym wiejskim podwórzu spotykamy mniej więcej liczne stada kur, uwijające się w rozmaitych kierunkach. Nie ostoi się przed nimi żadna resztką pożywienia, nie przebaczą żadnemu chrząszczowi ani glistcie, wszystko przeparpia i poruszą kilkakrotnie, byle wynaleść coś na pastwę swego gardziołka.

Jeżeli przypadkiem zapytamy którego z mniejszych gospodarzy: czy chów drobiu przynosi pożytek? odbieramy odpowiedź przeczącą lub zbywają nas niewiadomością.

W ogóle chów drobiu w gospodarstwach mniejszych zbyt mało ma znaczenia, a jednak przy niewielkiem nawet staraniu kura domowa znaczne może przynieść korzyści.

Nie mam na myśli hodowli na wielkie rozmiary, potrzebujących znacznych wkładów, mówię tylko o chowie drobiu swojskiego jako dodatku do zajęć gospodyni.

Zwykła swojska kura zaleca się dobrem niesieniem jaj, łatwym wyżywieniem, spożytkowaniem wszystkich odpadków nieużytecznych i smacznym swem mięsem.

Zamknięcie kury w ciasnym podwórku sprzeciwia się pojęciu użyteczności jej i jest zupełnie fałszywem. Należy pozostawić jej zupełną swobodę, a przyniesie nam daleko więcej pożytku, wyszukując sobie pożywienie sama, niż gdyby go dostawała z rąk naszych w miejscu zamkniętem. W Węgrzech setki kur chodzą po wygonach, żywiąc się tylko znalezionem ziarnem lub owadami, a pomimo tego wracają co wieczór do domu z pełnymi wolami i zawsze są tłuste.

W małych gospodarstwach nie zdają sobie zwykle rachunku z utrzymania drobiu, a w gospodarstwach chłopskich nie mają o nim pojęcia. Utrzymywanie jednak kur jest zawsze zyskownem, jeśli tylko stosownie jest prowadzone. Przypuśćmy, że w podwórku gospodarskim znajduje się 40 kur i 2 koguty, to rachunek przedstawi się w ten sposób: zakupno 20 młodych kokoszek

4—5 miesięcznych po 78 ct., wynosi 15 złr. 60 ct., 2 koguty kochinchińskie, mające 5—6 miesięcy, kosztować będą 2 złr. Koszta powyższego zakupna 2 zł. i 40 ct.; razem 20 zł.

Kurczęta świeżo kupione należy trzymać w zamknięciu przez tydzień, dając im napój i jadło w miejscu przestronnem i widnem. Po upływie tego czasu należy je wypędzać na podwórze i karmić zawsze w pobliżu obory lub miejsca, w którym nawóz i śmiecie składanem bywa. Oprócz przeznaczonego im ziarna dostają jeszcze kury wszelkie odpadki kuchenne, a ponieważ do tej samej obórki wpędzane bywają i świny, wydzielające zawsze bardzo wiele niestrawionych pokarmów, to i to przyczynia się zarazem do bezpłatnego wyżywienia drobiu. Ponieważ obora, a zarazem śmietnisko jest miejscem zwykłej zabawy i gromadzenia się drobiu, dobrze zatem będzie polać je codziennie gnojówką i przykryć kilkoma deskami, pod którymi lęgnąć się będą owady, tak chciwie przez kury pożerane, że za każdym podniesieniem jednej z tych desek zbiegać się one będą gromadnie po ulubiony żer mięsny. W zimie można wywieźć codziennie taczkę świeżego gnoju końskiego i zmieszać go na kupce z przeznaczonem dla kur pożywieniem. Przyjemnie wtedy patrzeć na radość ich i pilne wyszukiwanie ziarna, a przy tem zajęcie to i ruch swobodny przyczyniają się bardzo do ich zdrowia. Kupa zgromadzonego nawozu, wzniosłszy się do pewnych rozmiarów, nie zamarza wśród silnych nawet mrozów, a wydobywające się z niej ciepło bardzo jest dla kur pożyteczne. Przy staranniejszej hodowli można korzystać z wskazówek dra Leo Pribil i przysposobić w lecie zimową karmę dla kur, złożoną z pokrzywy, mączki mięsnej i śrótoń; karma ta, posilna i rozgrzewająca, pobudza kury do niesienia jaj i dostarcza gospodyniom tego produktu w porze, w której on jest zwykle najdroższym. W czasie zbyt silnych mrozów należy dawać kurom trochę gotowanego owsa, a mączkę mięsną zastąpić można cienko posiekaną ususzoną padliną.

Stajenka dla kur powinna być czysta, sucha i niezbyt jasna, i zaopatrzona wewnątrz w grzędy



lub drabinki, gdyż kury lubią siedzieć wysoko. Nie powinno także brakować w niej gniazd i kryjówek, które sporządzone z desek powinny być tak umieszczone, ażeby kał spadający od kur siedzących na grzędach, nie mógł je zanieczyszczać. Całe drewniane urządzenie kurnika powinno być wysmarowane karbolem i dobrze wysuszone na słońcu, zanim wzięte będzie do użytku. Podłogę należy wysypać 10 cm. grubą warstwą piasku, po której można potrząść trochę siarki. Oprócz tego należy zabezpieczyć kurnik od napaści rozmaitych nieprzyjaciół, a w podwórku nasadzić prędko rosnących krzewów dla zabezpieczenia kurcząt od zbyt gorących promieni słońca.

Do wychowania piskląt należy użyć drucianego ogrodzenia, obejmującego 2 m. kw. przestrzeni. W pośrodku tego ogrodzenia umieszcza się domek z łąt, zaopatrzony w drzwiczki, w którym kwoka nocuje wraz z kurczętami; domek ten wraz z ogrodzeniem drucianem powinien być ustawiony codziennie w innym miejscu na niskiej trawie, a w czasie niepogody powinny być wniesione wraz z kwoką i kurczętami do szopy lub próżnej stajni.

Ażeby uchronić pisklęta od zbyt gorąca, przykrywa się z wierzchu boczne ściany ogrodzenia siatką drucianą, a na niej kładzie się lekka deszczułka, pod którą powinno się znajdować naczynie płytkie z wodą, której nigdy drobiowi brakować nie powinno. Po dwóch tygodniach kurczęta potrzebują już więcej ruchu i więcej przestrzeni, należy zatem podnieść druciane ogrodzenie, ustawiając je na cegłach tak, iżby kurczęta mogły swobodnie wybiegać i powracać, gdy kura zacznie ich do siebie zwoływać. Cena ogrodzenia drucianego wynosi 3 złr. 90 ct., a dla czterech kwok razem 15 złr. 60 ct.

Każdej kwoce przeznaczają się 30 kurcząt do wychowania, ale ponieważ sama nie może tyle wygrzać, należy dodać jej kilkanaście piskląt z z pod innej kwoki. Czynność tę jednak trzeba uskutecznić ostrożnie, by nie zwrócić czujności kury; najlepiej zatem wsunąć obce pisklęta pod skrzydła jej z wieczora, by ich widzieć nie mogła, a zrana już je przyjmie za swoje. Po 6 tygodniach mogą już kurczęta chodzić wszędzie z kwoką, bo są już tak duże, że niełatwo wypadkowi jakiemu ulegną.

Potrzebnem jest także dla zdrowia kwoki i kurcząt, by mogły dowolnie tarzać się często w piasku. Stosownem jest zatem urządzenie pod murem, w miejscu słonecznym poddasza, pod osłoną którego mogłyby używać tej suchej kąpieli. Dach ten, zrobiony z lekkich desek, powinien być pochylony, 4 metry długi, 2 metry szeroki, 50 cm. wysoki, otwarty ze wszystkich stron i nieprzemakalny. Umieścić go należy na 6 zwykłych, okrągłych, 4 cm. grubych, wbitych w ziemię

słupkach, do których przybijają się dołem listwy czyli deszczułki w okół idące i tworzące 25 cm. wysoką ściankę. Wewnątrz poddasza, aż po brzegi tych ścianek, sypie się piasek zmieszany z popiołem i z odrobiną siarki, która zabezpiecza drób od owadów. Dobrze jest umieścić w górze tego poddasza parę szczelbli, na które kury po wytarzaniu się w piasku wyskakiwać lubią. Koszt przyrzędu tego z desek, mających 1.5 m. średnicy, wraz z karbolem, którym powinien być posmarowany, wynoszą zwykle 10 zł.

Utrzymanie drobiu w ten sposób nie potrzebuje osobnej usługi. Nawóz może być z korzyścią użyty pod warzywa. Stajenki powinny być czysto utrzymane, a drób będzie wolny od wszelkich chorób. Doły z padliną dadzą się z łatwością urządzić bez narażenia się na trudności ze strony policji sanitarnej, a wpływ tego pożywienia na nieśliwość kur jest bardzo wielki. Jeżeli nie zwrócimy większej jak dotąd uwagi na tę ważną zaletę drobiu, natenczas nie osiągniemy żadnej korzyści z jego hodowli. Mając pod ręką wykazy z hodowli kur swojskich, ściśle przez lat cztery zbierane, możemy łatwo udowodnić, że chów kur, prowadzony tylko jako uboczny dodatek gospodarstwa kobiecego, przyniósł w ciągu tychże lat 4ch 163 zł. 65 ct. dochodu, a zatem może dać rocznie czystego dochodu 40 zł. i więcej. Ceny podane w tym wykazie przyjęte są w całej okolicy, poślad ze zboża uzyskano z własnego pola. Tak zwane „jaja do herbaty“ posyłane były do Wiednia, opakowane w przegródkach we własnych skrzyniach i płacone tam po 5 ct.

Pamiętać jednak należy, że jest tu tylko mowa o chowie kur swojskich jako zwykłej gałęzi małego gospodarstwa wiejskiego z kapitałem zakładowym 121 zł., nie zaś o hodowli sztucznej ras obcych, które przy sprzedaży kosztownych jaj do chowu, oraz drobiu tuczonego podnosi często zysk o 30%. Przy niskim dochodzie z rolnictwa jest uboczny dochód z hodowli kur wcale nie do pogardzenia.

## Rozmaitości.

**Koniczyna jako karma dla koni.** Mimo swej nazwy, zdającej się stwierdzać pożyteczność tej paszy dla koni, nie jest ona stosowną dla nich. Szczególnie koniczyna zielona, w stanie nierozkwitniętym, mokrym, przewiedłym lub zaparzoną, może być koniom bardzo szkodliwą. Redakcja pisma „Das Pferd“ utrzymuje, że niebezpieczne kolki są najczęściej skutkiem karmienia koni tą paszą. Przy dłuższem jej spasanu osłabia się cały organizm konia i występują opoje na nogach. Jednoczesne zadawanie owsa jest bezużyteczne, gdyż przy szybkim strawieniu koniczyny i znacznej zawartości w niej wody, owies przechodzi przez



kanaf pokarmowy niezużytkowany. Ponieważ jednak pożytecznem jest dawać koniom nieco paszy zielonej, szczególnie w czasie upartej choroby żołądowej lub płucnej, to w takim razie zamiast konieczyzny, użyć należy trawy lub mieszanek, złożonych z wyki, grochu, owsa i jęczmienia, gdy pierwsze z tych roślin osadziły już strącki. Również i seradella nadaje się po okwitnięciu bardzo dobrze do spasaniania w tym celu końmi.

**Przeciw ukąszeniu pszczoł.** Pewien hodowca pszczoł zrobił przypadkowe odkrycie, że sok liści chrzanu posiada własność uśmierzenia bólu i puchliny, wywołanej ukąszeniem pszczoł. Prosty ten środek znakomite oddaje usługi tak przez nacieranie świeżemi liśćmi, jako też smarowanie wyciśniętym i przechowanym z nich sokiem. Jest on nawet pomocnym w innych jeszcze wypadkach, a mianowicie w razie poparzenia lub popieczenia ciała, opuchnięcia, lub też dla przerywania zapaleń tak u ludzi, jako też i u zwierząt.

**Pompa żelazna jako barometr.** Na moim dziedzińcu, pisze pan Pllister w „Illust. landw. Zeitung“, mam żelazną pompę, wystającą nad ziemią na 3 1/2 metra i zaopatrzoną dwoma otworami do odpływu wody. Na pompie tej robię od lat pięciu następujące spostrzeżenia. Jeżeli w ciągu 24 godzin ma nastąpić deszcz, występuje na pompie nad pokrywą studni widoczny pot, który jest o tyle silniejszy i sięga o tyle wyżej, o ile deszcz ma być obfitszy. Jeżeli pompa po tnieje na samej górze, to można z pewnością oczekiwać burzy. W przeciwnym razie, gdy pot ten okazuje się tylko na dole, to mimo upału nie należy obawiać się burzy, gdyż skończy się jedynie na deszczu. W przeciągu 5 lat przepowiednie te nie zawiodły mnie ani razu. Byłoby więc pożądanem, gdyby spostrzeżenia podobne robiono i w innych miejscach, podając do wiadomości ogólnej wyniki tych doświadczeń.

**Mrówki.** Pewnemu lubownikowi ogrodów zjadały mrówki czereśnie prosto z drzewa. Aby je powstrzymać, posmarował on pień czereśni szeroko na cal smarowidłem z tytoniu. Mrówki chmarami łazące po drzewie odwróciły się od lipkiego i śmierdzącego paska, a te, które z drzewa zejść chciały, bały się przejść pasek, więc wylazły na gałęzie i z nich pospuszczały się na ziemię. Za niedługo atoli maszerują mrówki znowu po drzewie w górę. Każda trzymała w szczykach bryłkę ziemi i z nadzwyczajną uwagą kładły mrówki na on pasek smarowidła bryłkę po bryłce, aż tym sposobem utworzyły most przez on pasek szeroki na 1/2 cala, który z wielką troskliwością mocniły i rozszerzały, i wkrótce zapełnione było drzewo mrówkami.

**Wpływ łubinu trwałego na drzewa owocowe.** Korespondent „Deut. Landw. Presse“ utrzymuje, iż drzewa owocowe, pod któremi przy-

padkowo wyrosły liczne krzaki łubinu trwałego, rozwijają się i owocują się daleko lepiej, aniżeli inne. Przypisuje to oczywiście właściwości łubinu chłonięcia azotu z powietrza i zasilania tym sposobem korzeni drzew. Łubin trwały daje dopiero w trzecim roku pełny kwiat i dochodzi do metrowej wysokości.

**Palma olejna.** Gdy wysławiają pochwałę palmy, to zwykle myślą o palmie kokosowej albo o daktylowej. Natomiast mało jeszcze była chwalebna palma olejna, choć ma nieśmiertelne zasługi około całego wybrzeża Afryki zachodniej. Czas więc opowiedzieć jej zasługi. Przez całe wieki stała sobie ona na pochyłościach gór albo w urodzajnych dolinach niepoznana i bolejąca nad tylu smutnemi zajściami, pełnemi łez i krwi, wywoływana przez handel niewolnikami. Dziś okręty już nie są zapechane nieszczęśliwymi murzynami, wozonymi na sprzedaż, lecz grube beczki zapełniają okręty a w nich mieści się — olej palmowy. Owoce palmy tej nie są wprawdzie większe od naszych śliwek, ale setkami siedzą one gęsto pod koroną drzewa. Z mięsa czerwono-żółtych owoców wyciskają olej, który w Europie używany bywa jako olej maszynowy i do wyrobu mydła i świec. Zaś z jądra wyciskają nader delikatną oliwę, która niemal przewyższa najlepszą oliwę z drzewa oliwnego. Przez zacny dar ten palma olejna najbardziej przyczyniła się do zniesienia handlu niewolnikami i nadała wybrzeżom Afryki zachodniej znaczenia niespodziewanie wielkiego. Czemże na przykład byłby Kamerun bez palmy olejnej? Nie ma tygodnia, żeby wielkie parowce nie pływały ku „rzekom oleju“, aby swoje europejskie towary zamienić na olej palmowy. Tysiące murzynów znajdują w wyrabianiu oleju codzienny swój zarobek; kobiety i dzieci obierają owoce z łupiny, i jądra rozłukują kamieniami, mężczyźni wyciskają oliwę i znoszą ją w okrągłych garnkach i innych naczyniach, zwanych kalebasami, ku rzece, skąd rozmaite statki zwożą zapasy oliwy na wybrzeże morskie, gdzie wielkie parowce mają swoje miejsca składowe.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Przew. superintendent dr. Haase** leży jeszcze ciągle na łożu boleści, lecz jest nadzieja, że powoli przyjdzie do zdrowia.

**Nowe stowarzyszenie w Cieszynie.** Otrzymujemy z kół ewangelickich następujące pismo: Jak wiadomo, ma się w Cieszynie utworzyć ewangelicki związek oświaty i postępu. Statut tegoż związku przedłożono w przeszłym miesiącu wysokiemu c. k. rządowi krajowemu do potwierdzenia. Potwierdzenie to w minionym tygodniu już nadeszło a wkrótce odbędzie się walne zgromadzenie. Nie jest tu miejsce, aby cały statut



ten szanownej współbraci ewangelickiej podać do wiadomości, ale aby z celem tego związku szersze koła zaznajomić, tyle powiedzieć możemy, że ten związek nie jest życzeniem i utworem pojedynczej osoby, ale niemal całej męskiej młodzieży ewangelickiej w Cieszynie, która skupiać się chce około chorągwi Chrystusowej. Siedzibą tego związku jest miasto Cieszyn, z czym nie jest powiedziane, żeby i młodzieńcy i mężowie żonaci ze wsi do niego należeć nie mogli; owszem żywimy tę nadzieję, że i współwiercy nasi ze wsi licznych członków nam przysła. Celem tego związku jest szerzenie religijności i oświaty, kształcenie członków w duchu ewangelickim. Do tego posłużyć ma stały lokal, w którym ewangelicko-kościelne czasopisma rozłożone będą, jako też i biblioteka znajdować się ma. W tymże lokalu odbywać się będą wykłady biblij, wieczorki śpiewackie, które przedewszystkiem na oku mieć będą pielęgnowanie śpiewu ewangelicko-kościelnego, od czasu do czasu zabawy towarzyskie a w lecie odbędą się też wspólne wycieczki. Najważniejszy cel jest też ten, aby młodego brata błędzącego przez pouczenie na prawą drogę nawrócić. Zalecamy ten związek nowy jak najlepiej naszej współbraci ewangelickiej, aby go już to przystąpieniem swoim do niego zasilali, już też pomocą pieniężną go wspierali. Ma on wzniosły cel na oku i jest wszelkiego poparcia godzien. Nie jest on urojeniem jednej głowy, ale konieczną potrzebą czasów naszych; powstał on z życzenia wielu serc. Człowiek młody w mieście, w osamotnieniu stojący wśród mnóstwa ludu, traci się, stawia się pastwą różnych pokus, w tym zaś związku, w gronie rówieśników tej samej myśli, tego samego ducha, znajdzie ognisko, u którego serce swoje dla dalszej pracy ciężkiej zasilić może. Życzymy temu związkowi jak najpomyślniejszego powodzenia. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć jako też i statut przejrzeć u pana Jana Buzka, kupca, u pana Wilhelma Palucha, właściciela domu i u pana Jerzego Cieńciały, restauratora w Cieszynie, którzy też zgłoszenia przyjmują.

**Kalendarz ewangelicki na rok 1895**, wydawany przez grono pastorów i nauczycieli nakładem c. i k. nadwornej księgarni Karola Prochaski w Cieszynie, wyszedł już z druku i odznacza się obfitością i różnaitością treści. Oprócz budujących artykułów treści religijnej zawiera on pouczające rozprawy z dziedziny rolnictwa tudzież fraszki i żarty. Ze względu na doborową treść tego kalendarza możemy go każdemu jak najsumienniejsz zalecić. Przytem cena jest bardzo przystępna. Kosztuje on tylko 20 ct.

**Rada państwa.** Izba poselska rozpoczęła obrady nad nową ustawą karną.

**O słabości Cara** krążyły tego tygodnia najrozmaitsze wieści. Nie ulega wątpliwości, że stan

tej słabości znacznie się pogorszył. Według doniesień z Liwadyi był Car 19. bm. przez kilka godzin bezprzytomnym wskutek urenii, tj. wejścia moczu do krwi, co powoduje ciężkie przypadłości mózgowe. Urzędowe doniesienia mówią szczegółowo o puchlinie nóg jako groźnym objawie choroby sercowej. Berliner Tagblatt donosi, że Car chory jest na raka nerkowego. W ostatnich dniach 10 stracił on 40 funtów na wadze i moczy krwią. W Paryżu rozeszła się pogłoska, że Car został otruty. Nihilisci mieli go otruć perfumą. Lekarz carski, Zacharin, był pierwszy, który otrucie stwierdził i od razu orzekł, iż nie ma nadziei utrzymania Cara przy życiu. Z Warszawy donoszą, że także Carowa ciężko zachorowała. Urzędowo nazywają słabość Carowej „silną chorobą nerwową“, zdaje się jednak, że małżonka Cara dostała pomieszania zmysłów, wskutek czego powołano do Liwadyi znakomitego psychiatrę polskiego, dr. Jana Łucyana Mierzejewskiego. Pogłoski, krążące w Petersburgu, opowiadają o smutnych zajściach w zamku carskim w Krymie, gdzie car walczy ze śmiercią. Carowa, której zdrowie w ostatnich miesiącach bardzo ucierpiało, miała dostać ataku apoplektycznego, a także wielka księżna Ksenia, która dopiero trzy miesiące jest zamężną, zachorowała również. Carewicz Mikołaj nie chce się zżenić z księżniczką niemiecką i oświadczył, że woli zrzec się tronu. Tego tygodnia zjechała się cała rodzina carska do Liwadyi. Przybyła także na życzenie Cara narzeczona Carewicza, księżniczka Alicya. Car nalega, aby Carewicz natychmiast ją poślubił. Pośród ludności w Petersburgu krążą najdziwniejsze pogłoski. Twierdzą, że Car już dawno nie żyje, że dworacy jednak śmierć jego przemilczają. Młodszy syn Cara, Jerzy, chory na suchoty i dostał silnego krwotoku. Stan jego ma być beznadziejny. Do Gazety Kolońskiej donoszą z Petersburga, że Car rozkazał uregulować kwestyę następstwa tronu w ten sposób, iż gdyby Carewicz umarł bezdzietnie, koronę dziedziczy najmłodszy syn carski, 16. letni Michał. Drugi syn carski, chory Jerzy, zrzekł się następstwa, przeto Michał złożył przepisaną dla następcy tronu przysięgę. Car strasznie wychudł; natomiast nogi opuchły od tygodnia. Car nie może leżeć w łóżku, spędza dzień i noc w fotelu; nogami może z trudnością tylko poruszać. O ile jednak sądzić można, katastrofa nie nastąpi tak prędko. Jeżeli nie nastąpi nowa komplikacja, której lekarze się obawiają, możliwe jest jeszcze życie kilkutygodniowe.

**Rozruchy uliczne** wydarzyły się we Wiedniu poprzedniego czwartku wieczorem z powodu demonstracji robotników za powszechnem prawem głosowania. Tysiące robotników przeciągały ulicami, śpiewając pieśni robotnicze. Policja zabroniła im iść przed parlament, skutkiem tego przyszło do krwawego starcia. Po obu stronach raniono kilka



osób. Na zgromadzeniu w salach zofijskich, które poprzedziło krwawe sceny, liczni mówcy domagali się powszechnego głosowania, wskazując na zwycięstwo robotników w Belgii. Mowcom wielokrotnie komisarz rządowy przerywał, albowiem omawiali rozruchy w Karwinej. — Z Tryestu donoszą: W poniedziałek w nocy przyszło do zaburzeń w Pirano z powodu umieszczenia na budynku sądowym tablicy z napisem w języku włoskim i kroackim. Demonstranci domagali się usunięcia napisu kroackiego. Tłumy przeciągały ulicami, wołając: „Precz z Słoweńcami!“ Tłum podążył przed budynek, w którym się mieści sąd powiatowy i wybił wszystkie szyby. Niepokoje trwały w Pirano do 3. rano, dopiero żandarmerya przywróciła porządek.

**Wybory w Belgii.** Nowo wybrany parlament belgijski składa się z 104 klerykałów, 19 liberałów i 29 socjalistów.

**Socjaliści we Włoszech.** Osobnym dekretem rozwiązał rząd włoski wszystkie stowarzyszenia socjalistyczne w całym Włoszech. Liczba ich wynosiła 271.

**Nieszczęścia w kopalniach.** Straszne nieszczęście w kopalniach, jakie zdarzyły się na Szląsku austriackim i w Anglii, poruszyły umysły ludzkie. Czy nie byłoby można zapobiedz tym tak liczny grobom w kopalniach w Karwinej i w Pontypridd w angielskiej Walii? Nie można powiedzieć ani „tak“, ani „nie“. Jednakże to zdaje się dzisiaj być pewne, że nieszczęścia w kopalniach nie powinny być przypisywane prosto „wyższej mocy“, jak trzęsienia ziemi, grady, obrywania się lodowisk. Dzisiejszy człowiek, co tak dumny jest z swej umiejętności, śmie wzmocnić się w tej wierze i ufności, że podobnym nieszczęściom da się zapobiedz. A jeśli sposoby ku temu zostaną odkryte, to winien też ten człowiek dzisiejszy okazać tyle miłości bliźniego, żeby sposobów tych użyto, choćby węgiel wskutek tego miał nawet znacznie podrożeć. Albowiem najlichszego człowieka życie cenniejsze jest aniżeli kupa błyszczącego węgla czarnego. Pruski minister handlu i przemysłu, spowodowany onemi nieszczęściami w kopalniach w Karwinie i w Pontypridd angielskiem, nakazał pięciu pruskim wyższym urzędom górniczym, żeby ustanowiły osobne komisye techniczne, któreby wszystkie kopalnie w ich obwodzie ściśle mu zbadaniu poddały. Badanie to ma mianowicie dotyczyć wybuchów gazowych i nagromadzania się tyle niebezpiecznego prochu węglowego, jako też sposobów, jakoby bronić kopalnie przeciwko tym dwom ich największym nieprzyjaciołom.

**Gaz ziemny.** W Wels, w Austrii Górnej, przedsięwziął zarząd kopalni węgla w Wolfsegg-Traunthal głębokie wiercenia na olbrzymią skalę. W głębokości 200—300 metrów natrafiono na

gaz ziemny, który natychmiast zużytkowano jako materiał do oświetlania i opalania mieszkań, oraz jako motoru. W Wels pozaprowadzano już wszędzie tego rodzaju oświetlenie. Gaz ziemny pali się płomieniem bladoczerwonym i nie wydaje żadnej woni.

**Nędzę hiszpańskich nauczycieli wiejskich** opisywano już niejednokrotnie. W jednym z ostatnich numerów „Frankf. Ztg.“ znajdujemy korespondencję z Madrytu, opisującą co następuje: W Montillana, w prowincyi Grenadzie, budynek szkolny służy w ciągu wakacyj letnich jako spichrz na zboże. W ubiegłym tygodniu nauczyciel, pragnąc rozpocząć na nowo lekcye, napisał do właścicieli zboża, znajdującego się w budynku, grzeczny list z prośbą, aby je zabrali. W odpowiedzi włóścianie napadli na dom nauczyciela i obili go strasznie, poczem udali się tłumnie na skargę do burmistrza, który kazał nieboraka przez dwóch woźnych wypędzić z Montillany.

**„Wielkie przewroty wśród ludzkości“.** Oto tytuł książeczki, która obecnie obiega całą Belgię, przechodząc z rąk do rąk, a która jest rozdawana nawet po ulicach bezpłatnie. Przepowiada ona co do dnia, co do godziny nieledwie wypadki, które nastąpić mają wkrótce. I oto główne z nich: Wielkie zjawiska w końcu wieku bieżącego nastąpić mają pomiędzy rokiem 1897—1908. Wielka wojna w r. 1896—1897, która się zakończy związkiem dziesięciu państw w r. 1898. Przyjście nowego Napoleona z pomiędzy narodu greckiego w r. 1899 i jakiegoś króla Syrii w r. 1901. Wniebowzięcie 144 tysięcy chrześcijan w czwartek dnia 12. marca 1903 roku. Międzynarodowa wojna, trwająca od stycznia do sierpnia 1904 r. Wielkie nieszczęścia z powodu zjawienia się antychrysta w miesiącu sierpniu r. 1904 itd. Pochodzenie tej broszury jest niewiadome. Podobno bawia się tem Anglicy, którzy namiętnie studiują pismo święte i starają się widzieć w przepowiedniach proroków jasny obraz przyszłych wypadków. Oto jeden z ciekawszych paragrafów: „Koń maści kasztanowatej, będący symbolem wszechświatowej wojny i rewolucyi socyalnej, zjawi się na horyzoncie świata. Pobyt jego będzie trwać miesiący osiem. I to będzie okresem pierwszym. A wtedy ludzie będą się wzajemnie zabijali. W drugim okresie od roku 1903 do 1904 powstaną państwa czerwone. W trzecim okresie zjawi się koń czarny, znak głodu. Wtedy jeden litr zboża kosztować będzie franka. W czwartym okresie przyjdzie koń siwy, symbol moru. A wtedy ludzie będą ginęli i od miecza i od zarazy morowej i od bestyj dzikich. Lecz to nie wszystkie nieszczęścia. Jest ich tam takie mnóstwo, że trudno wyliczyć. W końcu dopiero broszury przebłyska nadzieja lepszego bytu. Anioł spokoju znijdzie z nieba, obali szatana i ogłosi



pokój wszechświata dnia 23. kwietnia 1908 roku. Rzeczywiście po tem wszystkiem wartoby się zabezpieczyć, a jeszcze lepiej urodzić się dopiero po 23. kwietniu 1908 roku.

**Sprawa chińsko-japońska.** Anglia powzięła zamiar wystąpienia jako rozjemczyni względem stron wojujących na dalekim Wschodzie. Usiłowała też nakłonić inne mocarstwa do podjęcia tego projektu i zmuszenia Japonii, ażeby zaprzestała dokuczać Chińczykom. Ale, zdaje się, nie wielu znajduje się takich, którzyby dla niej zechcieli z ognia wyjmować gorące kasztany. Stany Zjednoczone dały już stanowczo odpowiedź odmowną, Niemcy zaś poszły za tym przykładem. „Gazeta Kolońska“ i urzędowy „Korespondent Hamburski“ wyraźnie oświadczyły, że Niemcy nie mają najmniejszej ochoty wtykać palców pomiędzy drzwi i powstrzymywać Japonię od zabrania tego, na co zasłużyła swojemi zwycięstwami, tembardziej, że chciwość jej nie jest znowu bezgraniczną. Domaga się ona, o ile wolno sądzić z oświadczeń prasy japońskiej, wynagrodzenia za poniesione koszty wojenne, które mają wynosić coś do 400 milionów franków, odstąpienia wyspy Formozy, oraz zajęcia przez swoje siły Korei. Tak brzmią warunki pokoju ze strony japońskiej. Z pośród nich jedynie ostatni, dotyczący Korei, jest niedogodny dla mocarstw europejskich i bruzdzi różnym interesom naszej części świata. Rząd japoński to czuje i o ile może, nadaje postać łagodniejszą temu żądaniu, napomyka bowiem, że poprzestałby jedynie na tem, ażeby Chinom odjęto wszelkie prawo zwierzchnictwa nad półwyspem koreańskim i Koreę pozostawiono samej sobie. Zdaje się, że Francya i Rosya również posiadają bardzo mało chęci mieszania się do spraw chińsko-japońskich. Anglia więc w swoim zamiarze interwencji pozostaje zupełnie odosobniona. Jeżeli mocarstwa europejskie zdecydują się wystąpić solidarnie na wodach wschodnich, uczynią to tylko, ażeby bronić swoich poddanych, znajdujących się w mocarstwie chińskim, przeciw możliwym niebezpieczeństwom.

**Chińscy żołnierze.** Armia chińska, jak wyznał sam Cesarz chiński i jak się to pokazało w jej niepowodzeniach w wojnie z Japończykami, w swem przysposobieniu wojennem pozostała w tyle po za usiłowaniami Japończyków. Gniew swój z tego powodu dostatecznie objawił panujący „państwa niebieskiego“, gdy głównodowodzącemu w wojnie z Japonią, wicekrólowi Li-hung-Czang, odmówił najwyższej oznaki godności jego, „złoty kaftanik“ mieć przy jeźdźeniu na koniu, i znowu ujętych dezterterów chińskich bez wyjątku pościnać kazał. Mimo to 70 letni Li-hung-Czang używa powszechnego szacunku w Chinach i bywa nazywany chińskim Bismarkiem, którego sam najmocniej podziwia. Jest też to

jedyny generał, który armią chińską, czyli właściwie „swoją“ armią w Pe-Czi-Li, mógłby prowadzić do zwycięstw. Na jego też wojska, znajdujące się najbliżej placu wojny, najprzód liczyć muszą. Bo cóż znaczą one 350.000 żołnierzy, które China ma mieć w czasie pokoju, gdy przy braku kolei żelaznych nie może ich na czas ściągnąć na miejsce stanowcze? Wielka ta masa żołnierzy, która nadto nie jest pod dowództwem jednolitem, nie jest zdolna ani do odporu, ani do zaczepki. Tylko wojska w Pe-Czi-Li stanowią dość znaczne jako tako po europejsku wymusztrowane wojsko, mające 100.000 ludzi z 500 armat, nie licząc pospolitego ruszenia, któreby rozporządzało setkami tysięcy ludzi. Także północna flota Li-hung-Czanga jest najlepszą i najsilniejszą z czterech flot chińskich. Pomiędzy 19 okrętami ma ona dwa pancerne okręty z wieżami, „Ting-Juen“, obadwa z armatami Kruppa i z torpedami. Nie brakuje Chinom żołnierza, zbroi i nowożytnego uzbrojenia do wojny; ich materiał w ludziach — 400 milionów Chińczyków przeciwko 45 milionów Japończyków — musiałby zgnieść każdego wroga, gdyby Chiny mogły masę tę na czas zgromadzić na miejscu stanowczem. Ale tego one nie potrafią, i także nie mogą z przeważającemi siłami wtargnąć na Koreę, gdyby im Japonia zaparła drogę morską. Że to drobnemi siłami swemi Japonia dotąd wykonać mogła, winno temu rozerwanie wojsk chińskich, i trzeba oczekiwać, czy, jak i przy innych sposobnościach nie objawi się także tu zazdrość pomiędzy innymi wice-królami, tak że pomimo wszelkich nakazów cesarskich z Pekingu nie dają posiłków Li-hung-Czangowi. Bo 19 prowincyj państwa chińskiego są zupełnie niezawisłe, a do Cesarza jest tam jeszcze „dalej“, jak w Rosyi, i władza cesarska już nieraz pokazała się jako słaba.

Armia Li-hung-Czanga zaopatrzona jest w europejską broń i przybory wojenne i po części wymusztrowana przez europejskich oficerów, którzy atoli z małemi wyjątkami powychodzili z kraju roku 1887. Wojska umieszczone są w obozach po 500 ludzi, a 3—15 takich obozów bywają w pobliżu jakiej miejscowości i podlegają generałom. Chińskie obwarowania brzegów morskich i forty pod Taku i Wusung są uzbrojone w armaty Kruppa, lecz ostrzeliwaniu nie mogłyby się opierać długo, gdyż wzniesione są po większej części z ziemi. Utrzymanie i uzbrojenie żołnierza poruczają gubernatorowie i prezydenci generałom i komendantom obozowym za pewną sumę. Oficerowie utrzymują atoli tylko część żołnierzy na żołdzie, z wiedzą przełożonych, z którymi się zyskiem dzielą. Żołd żołnierzy jest częstokroć tak niedostateczny, że ci na pokrycie potrzeb swych prywatną robotą zarabiać muszą. Zaopatrzenie żołnierza po długiej służbie albo w wy-



padku niezdolności nie istnieje. Więc po większej części tylko lichota da się zwerbować do służby wojskowej. Tylko w wojnie ściga do wojska lepsze żywioły lepsza płaca i nadzieja rabunku. W wykształceniu żołnierza zajmują się Chińczycy wiele drobiazgami zewnętrznymi, których się nauczyli od obcych oficerów i takowe za rzecz najważniejszą uznali. Cwiczenia w fechtunku i w manewrach bywają rzadkie, strzela się mało, lecz mimo to są Chińczycy dobrymi strzelcami, mają dobre oczy i umieją zachować sobie spokój. O właściwym wykształceniu rekrutów, powoływanych do służby tylko na kilka tygodni, nie ma mowy, i oficerowie nie też z tego nie rozumieją. Nawet wyżsi oficerowie nie zajmują się w obozach swych czem innem, jak interesami pieniężnymi. Do jednolitej organizacji urzędów w przygotowaniu się do wojny brakuje rzeczy najpotrzebniejszych. Więc można rozumieć, dla czego zależało Chinom na tem, żeby wypowiedzenie wojny odłożyć ile można na czas najpóźniejszy; potrzebowały one czasu do uzbrojenia się.

**Przykład dla Europy.** Znakomite poparcie finansowe zyskał rząd japoński wskutek ofiarności swych poddanych: bank szlachecki w Tokio przekazał funduszowi wojennemu sumę 4,278.264 marek jako dar, a obok tego 40.800.000 marek jako bezprocentową pożyczkę. Jednocześnie do rozporządzenia rządu oddano samę 36,000.000 marek, zebraną dobrowolnymi wkładkami w innych zamożniejszych klasach ludności. Ze składek tych zaznaczyć warto sumę 480.000 marek, złożoną przez kupców Swagaki i Missui, oraz 600.000 m., dane przez samego Mikada. Podobnych brzęczących dowodów patryotyzmu, podobnej ofiarności zaiste możebyśmy napróżno szukali w Europie, nawet u narodów bardzo bogatych, zwłaszcza w społeczeństwach nawykłych szukać przedewszystkiem strawy u państwowo-budżetowego żłobu. Podobne uczynki stawiają naród japoński bardzo wysoko moralnie.

## Losowania.

**Losy wystawy lwowskiej.** Poniżej podajemy listę wylosowanych seryj i numerów z oznaczeniem wygranych, jakie przypadają na poszczególne losy. Główna wygrana 60.000 złr. przypadła na seryj 4571 nr. 27. 10.000 złr. wygrała s. 4772 nr. 44; 5000 złr. s. 3327 nr. 24; 2000 złr. s. 4919 nr. 60; po 1000 złr. s. 735 nr. 29, s. 4653 nr. 23; po 500 złr. s. 523 nr. 87, s. 2120 nr. 20, s. 2277 nr. 30, s. 2736 nr. 11, s. 3017 nr. 38, s. 3883 nr. 56, s. 4778 nr. 1, s. 5564 nr. 53; po 400 złr. s. 2429 nr. 80, s. 2632 nr. 11, s. 2687 nr. 1, s. 2719 nr. 52, s. 3202 nr. 38, s. 4507 nr. 58, s. 4466 nr. 33, s. 5490 nr. 22, s. 5499 nr. 9, s. 5513 nr. 83; po 300 złr. s. 230 nr. 98, s. 650 nr. 35, s. 2026 nr. 18, s. 2191 nr. 29, s. 2845 nr. 29, s. 2931 nr. 71, s. 4206 nr. 65, s. 4789 nr. 12, s. 4999 nr. 15, s. 5297 nr. 41;

po 250 złr. s. 409 nr. 30, s. 867 nr. 39, s. 953 nr. 50, s. 1962 nr. 1, s. 2041 nr. 3, s. 2837 nr. 68, s. 3763 nr. 77, s. 4076 nr. 96, s. 5430 nr. 100, s. 5431 nr. 27; po 200 złr. s. 313 nr. 8, s. 905 nr. 23, s. 1774 nr. 16, s. 2377 nr. 77, s. 2417 nr. 15, s. 2552 nr. 12, s. 2765 nr. 71, s. 3769 nr. 54, s. 5669 nr. 5, s. 5914 nr. 60; po 150 złr. s. 262 nr. 45, s. 544 nr. 80, s. 1041 nr. 44, s. 1096 nr. 99, s. 1921 nr. 95, s. 2561 nr. 86, s. 3298 nr. 55, s. 4931 nr. 51, s. 5982 nr. 78, s. 745 nr. 80; po 100 złr. s. 35 nr. 92, s. 359 nr. 100, s. 969 nr. 41, s. 1205 nr. 99, s. 1649 nr. 7, s. 1927 nr. 25, s. 2175 nr. 15, s. 2229 nr. 61, s. 2400 nr. 51, s. 2515 nr. 56, s. 2812 nr. 34, s. 3257 nr. 88, s. 4003 nr. 49, s. 4116 nr. 63, s. 4246 nr. 36, s. 4303 nr. 85, s. 4327 nr. 38, s. 4702 nr. 53, s. 4979 nr. 88, s. 4980 nr. 100; po 50 złr. s. 21 nr. 93, s. 53 nr. 16, s. 186 nr. 64, s. 198 nr. 15, s. 227 nr. 88, s. 376 nr. 60, s. 655 nr. 10, s. 739 nr. 70, s. 838 nr. 44, s. 893 nr. 60, s. 934 nr. 58, s. 1192 nr. 30, s. 1243 nr. 23, s. 1302 nr. 64, s. 1413 nr. 60, s. 1439 nr. 37, s. 1695 nr. 51, s. 1931 nr. 73, s. 1955 nr. 53, s. 2040 nr. 78, s. 2211 nr. 37, s. 2339 nr. 85, s. 2578 nr. 54, s. 2662 nr. 9, s. 2669 nr. 31, s. 2898 nr. 24, s. 3016 nr. 38, s. 3109 nr. 68, s. 3561 nr. 86, s. 3412 nr. 60, s. 3488 nr. 16, s. 3652 nr. 10, s. 4258 nr. 37, s. 4629 nr. 32, s. 5049 nr. 94, s. 5239 nr. 81, s. 5490 nr. 59, s. 5659 nr. 44, s. 5867 nr. 21, s. 5868 nr. 56; po 20 złr. s. 93 nr. 10, s. 127 nr. 89, s. 193 nr. 70, s. 218 nr. 65, s. 233 nr. 31, s. 282 nr. 84, s. 357 nr. 96, s. 412 nr. 35, s. 526 nr. 7, s. 593 nr. 57, s. 655 nr. 86, s. 755 nr. 17, s. 896 nr. 100, s. 945 nr. 17, s. 1026 nr. 47, s. 1048 nr. 10, s. 1241 nr. 53, s. 1246 nr. 86, s. 1280 nr. 28, s. 1412 nr. 33, s. 1432 nr. 99, s. 1485 nr. 76, s. 1537 nr. 24, s. 1690 nr. 45, s. 1695 nr. 1, s. 1828 nr. 39, s. 1853 nr. 64, s. 1869 nr. 50, s. 1879 nr. 51, s. 1919 nr. 47, s. 2214 nr. 30, s. 2231 nr. 19, s. 2270 nr. 25, s. 2291 nr. 19, s. 2315 nr. 33, s. 2386 nr. 58, s. 2394 nr. 55, s. 2418 nr. 51, s. 2421 nr. 69, s. 2512 nr. 75, s. 2541 nr. 82, s. 2733 nr. 82, s. 2745 nr. 26, s. 2819 nr. 59, s. 2824 nr. 90, s. 2976 nr. 84, s. 3027 nr. 59, s. 3052 nr. 90, s. 3116 nr. 77, s. 3240 nr. 17, s. 3322 nr. 98, s. 3339 nr. 59, s. 3374 nr. 72, s. 3403 nr. 74, s. 3529 nr. 11, s. 3621 nr. 38, s. 3643 nr. 71, s. 3749 nr. 84, s. 3773 nr. 12, s. 3830 nr. 47, s. 3929 nr. 50, s. 3927 nr. 97, s. 3948 nr. 50, s. 3959 nr. 16, s. 3996 nr. 12, s. 4021 nr. 28, s. 4048 nr. 30, s. 4125 nr. 55 i 61, s. 4201 nr. 71, s. 4208 nr. 30, s. 4210 nr. 20, s. 4253 nr. 28, s. 4287 nr. 37, s. 4318 nr. 1, s. 4623 nr. 91, s. 4431 nr. 69, s. 4492 nr. 33, s. 4654 nr. 76, s. 4724 nr. 88, s. 4746 nr. 3, s. 4817 nr. 24, s. 4914 nr. 23, s. 4920 nr. 16, s. 4949 nr. 74, s. 4994 nr. 39, s. 5001 nr. 18, s. 5032 nr. 66, s. 5112 nr. 40, s. 5432 nr. 60, s. 5484 nr. 17, s. 5496 nr. 85, s. 5532 nr. 17, s. 5666 nr. 84, s. 5679 nr. 77, s. 5908 nr. 88, s. 5951 nr. 50, s. 5955 nr. 96; po 10 złr. (nr. od 1—25) s. 118 224 1133 1182 1348 1495 1572 1865 1983 2022 2108 2663 2704 3016 3202 3178 4024 5617; (nr. 26 do 50) ser. 127 480 510 710 729 800 966 1042 1363 1620 1679 2586 2602 2764 3495 3647 3665 5086; (nr. 51 do 75) ser. 499 680 769 788 1089 1383 1526 1751 1807 2261 2268 2508 2538 3409 3690 3737 4016 4897; (nr. 76 do 100) s. 251 587 682 1466 1476 2465 2644 2834 3196 3267 3503 3638 3912 4613 4840 5093 5446 5818.



# Wierfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffs, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verflucht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speditig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerfällt sie, die der verfälschten nicht. Die **Seiden-Fabrik von G. Henneberg** (f. und f. Hofliefer.), **Zürich** versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. (14)

## Ceny targowe

z dnia 20. października 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.— do 5.40. Zyto zfr. 4.10 do 4.—. Jęczmień zfr. 4.80 do 4.45. Owies zfr. 2.85 do 2.45. Groch zfr. 6.75. Ziemniaki zfr. 2.—. Słoma (100 kilo) zfr. 2.50. Siano zfr. 2.80. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.40.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) zfr. 5.90 do 0.—. Zyto zfr. 3.90 do 0.—. Jęczmień zfr. 3.60 do 0.—. Owies zfr. 2.75 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.—. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 53.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.50.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 26. października 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 123.75
„ papierowa . . . . .	„ —
„ koronna 4% . . . . .	98.40
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	„ —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . . .	287.50
„ „ Koszycko-Bogum. . . . .	195.—
Galicyjskie obligacje indemn. 5% . . . . .	„ —
Listy zastaw. galic. Tow.kred.4% . . . . .	97.75
„ „ „ bank.hip.5% . . . . .	110.60
„ „ „ zakł.kred.6% . . . . .	103.50
„ „ „ szlās. „ 5% . . . . .	102.25
Losy państw. 1854 4% [250zfr.] . . . . .	149.50
„ „ 1860 4% [500 „] . . . . .	157.90
„ „ 1860 4% [100 „] . . . . .	157.90
Losy krakowsk.[nom.wart.20 zfr.] . . . . .	27.50
„ stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	48.—
„ cisańskie 4% [100 „] . . . . .	142.50
Dukat cesarski . . . . .	5.91
100 marek niemieckich . . . . .	61.05
Rubel papierowy . . . . .	1.34

W c. i k. nadw. księgarni  
**KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE**  
nabyć można

## Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

## X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zbiorów ewangel.  
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. zfr. 2.40,  
opraw. zfr. 3.40.

Wy dawca Jerzy Skalka w Cieszynie.

\*\*\*\*\*

## Trzy realności

w rozmiarze 50 jochów,  
40 jochów i 26 jochów  
są pojedynczo lub razem  
do wydzierżawienia lub do  
sprzedania.

Wiadomości udziela wła-  
ściciel **Karol Pawlica** w  
**Nieborach**, poczta Cieszyn,  
Szląsk austr.

\*\*\*\*\*

## Realność.

13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morgów dobrej roli ornej wraz  
z budynkami w **Simoradzu** pod  
Nr. 27 są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości można za-  
sięgnąć u właściciela pod Nr. 16 w  
**Drogomyślu**, tudzież w Admini-  
stracji „Nowego Czasu“ w Czy-  
telni ewangelickiej w Cieszynie  
na wyższej bramie. (101)

## JÓZEF WIEDLAK

mechanik

w **CIESZYNIE**, arcyks. aleja

poleca Szanownej P. T. Publiczności z  
Cieszyna i okolicy swoje koncesyowane  
wyroby, jako to (88)

telegrafy domowe, telefony,  
gromochrony

i wszelkie inne przedmioty odnośne do  
zawodu tego, oraz skład

## maszyn do szycia

różnych gatunków (czyli systemów).  
Sprzedaż takowych za gotówkę lub ra-  
tami miesięcznymi po cenach umiarko-  
wanych. Reperatury wykonuje się pędko  
i tanio. Brakujące sztuki lub części do  
maszyn szycia jakoteż i olej, igły, rze-  
mienie i t. d. można tanio otrzymać.

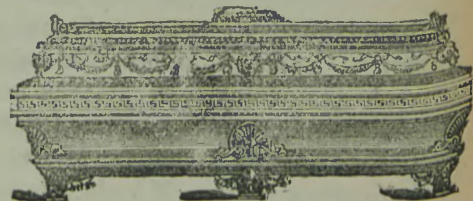
## Henryk Grünfeld Cieszyn.



## Flaszki na piwo

z patentowanym przymknięciem  
poleca jak najtaniej

**Henryka Grünfelda**  
handel szkła  
w **CIESZYNIE**.



Największy skład

## trumien (8)

drzewianych i metalowych  
posiada

## A. OCZKO w Cieszynie

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

## Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych  
i do szycia utrzymuje i  
sprzedaje takowe po taniach  
cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**

w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.



## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 21.

Cieszyn, 11. listopada 1894.

R. VIII.

### Zabezpieczenie egzystencji rolników.

Wszelkie rady, dążące do uzdrowienia stosunków rolniczych, nie przyniosły dotychczas żadnych korzystnych wyników, gdyż zbyt niskie ceny produktów rolniczych powodować muszą ogólne zubożenie ziemian. Mimo to rolnicy nie powinni się poddawać zwątpieniu, albowiem jest niewątpliwy środek ratunku i dwie bardzo proste prowadzące do niego drogi, które są w stanie zapewnić rolnictwu zupełnie zdrowe i bezpieczne stanowisko.

Główną przyczyną ogólnej biedy jest krótkowidzenie naszych uczonych. Oświadczyli oni, że wszelkie zboże jest przedmiotem handlu światowego, że więc podaż i popyt co do tego produktu stanowią mają o cenie jego. Całe zatem społeczeństwo ludzkie pozostaje w tem błędnem przekonaniu, iż owe zasady ekonomiczne spoczywają na niewątpliwej podstawie i że do nich jedynie stosować się należy. Zasada ta atoli jest niedorzeczną, gdyż zboże, które kraj wytwarza i sam spożywa, nie jest przedmiotem handlu światowego, do którego należą tylko produkty, pozostałe po pokryciu własnej potrzeby. Wychodząc z tej zasady stawia pewien światły rolnik, V. Till, we wiedeńskiej gazecie rolniczej następujące żądania.

Miejscową cenę zboża oznaczać ma nie handel światowy, lecz państwo. Rolnik jest takim samym przemysłowcem, jak każdy inny, z tą tylko różnicą, że zamiast obuwia, sukien, sprzętów lub maszyn, wytwarza zboże i produkty zwierzęce. Każdy zwykły przemysłowiec trzyma się zasady, iż cena sprzedaży towaru jego pokryć musi koszt wyrobu i dać w zysku pewną nadwyżkę. W ten sposób rachuje każdy fabrykant i każde przedsiębiorstwo kolei żelaznej, ba, nawet każdy rząd musi wprowadzić właściwy stosunek między dochodami i rozchodami państwa, gdyż inaczej bankructwo byłoby nieuniknionem. Jeden tylko rolnik, którego egzystencja zawisła jest od takiegoż samego rachunku, który pieniędzmi, otrzymanymi za sprzedane produkty, pokryć ma wszelkie wydatki tak gospodarcze jak i państwowe, tylko więc

ten rolnik przy sprzedaży zboża swego stosować się musi do cen targu światowego? Mamy „narodowe“, zastosowane do warunków krajowych koszty produkcji zboża, powinniśmy więc mieć również i krajowe, niezależne od targu światowego ceny zboża, zastosowane w każdym razie i czasie do kosztów wytwórczych.

Wszelkie zboże, które kraj produkuje i sam spożywa, niema — jak to powiedzianem było powyżej — żadnej styczności z handlem światowym. Nie jest ono przedmiotem handlowym, gdyż wytwarzaniem bywa przez rolnika i spożywaniem w najbliższym mieście. Dalszy zatem handel i szacherka niema są tu zbyteczne. Przy zbożu takim chodzi jedynie o najprostsze i najtańsze pośrednictwo między producentami a konsumentami. Cena zboża zawisła być powinna jedynie od nieuniknionych i z góry oznaczonych kosztów produkcji i od wyniku zbioru, a prosty rachunek wskazuje wówczas rzeczywistą jego krajową lub miejscową wartość. Jak te ceny przedstawiają się gdzieindziej, może być dla nas rzeczą zupełnie obojętną.

Jako „podaż“ uważać należy zboże zebrane w kraju, a „popyt“ odnosić się ma do żołądków ludności krajowej, które codziennie napełnione być muszą. Oba te wyrażenia są cyframi, które bezwzględnie nie dają jeszcze podstawy do oznaczenia ceny zboża. Ustanowienie tej ceny jest obecnie międzynarodowe i zawisłem jest od najniższych kosztów produkcji zboża w całym świecie. Rozumie się więc samo przez się, iż istnienie państw europejskich stałoby się niemożliwem, gdyby wszelkie, przy tak wielkiem obciążeniu wyprodukowane u nas zboże sprzedawane być musiało po tych samych cenach, po jakich dostarczyć je mogą rolnicy Ameryki lub innych obficie wyposażonych przez naturę krajów.

Jedynym ratunkiem dla naszego rolnictwa jest uchylene międzynarodowego oznaczania cen zboża. Oznaczenie kosztów produkcji jest u nas przeważnie rzeczą państwa, powinno więc ono stanowić również i o cenach zboża. Państwo wymaga od rolnika podatku, rekruta, opłaty za



sól, tytoń, drogi, stemple, listy, oznacza stałe taksy dla adwokatów, notaryuszów i proboszczów, żąda opłat cłowych za kawę, petroleum, korzenie, nakłada podatek spożywczy od wódki, cukru, wina, piwa i t. p. Wszystkie te olbrzymie ciężary ponosić musi rolnik, zboże jednak sprzedawać on ma po tych samych cenach, po jakich dostarczać go może producent z La Platy, który wolnym jest od przeważnej ilości tych kosztów i opłat. Stosunki podobne są niemożliwe i muszą spowodować upadek i zniszczenie całego społeczeństwa europejskiego. Niewolnictwo było zdrożne, więc usunięto je; pańszczyzna była wielkim złem, więc zniesiono ją; najgorszym jest jednak międzynarodowe ustawianie cen, gdyż równa się ono dżumie, która wszystko niszczy, zatem precz z niem, o ile możliwości jak najprędzej.

Wyrachowanie krajowej ceny zboża da się łatwo uskutecznić przez uwzględnienie wydatków gospodarczych. Obrachowań takich mamy dostateczną ilość, a dostarczyli ich również i urzędnicy państwowi przy regulacji podatku gruntowego. Wówczas przyjmowano dosyć często cenę pszenicy na 12 zł. jako podstawę, z której obrachowano dochód czysty, a z niego oznaczono podatek. W ten sam sposób należy zbadać, jak wysoką winna być cena pszenicy, ażeby rolnik mógł ponieść wszelkie nałożone na niego opłaty. Rachunki podobne przeprowadzane być muszą każdego roku i dla każdej prowincji osobno. Oczywiście, iż uwzględniane być muszą przytem również i wypadki elementarne, a przede wszystkim wyniki żniwa. Zresztą rachunki te nie potrzebują być zbyt dokładne, gdyż całe społeczeństwo i rządy nie oszczędzają rolnika i skubią go jak mogą. Cena zboża oznaczana być powinna raczej o 1 złr. za wysoko, aniżeli o 10 centów za nisko. Zamożny rolnik jest najlepszą rękojmnią zdrowych stosunków społecznych.

Olag dalszy nast.

## Rozmaitości.

**Nowe pokłady saletrzone.** Ważnem bardzo dla rolnictwa jest odkrycie nowych pokładów nitratów w Wyższym Egipcie. Rząd tamtejszy zawiadomiony został obecnie, że w prowincjach Esneh i Keneh ukazały się w pobliżu Nilu ogromne pokłady nitratów, które ludność miejscowa używa do zasilania pola. Ponieważ można przypuszczać, że pokłady te, nie będąc zbyt oddalone od doliny Nilu, dadzą się łatwo wyzyskać i tym sposobem przyniosą Egiptowi ogromne korzyści, wysłał rząd tamtejszy dwóch uczonych dla rozpatrzenia się w owych miejscowościach i zbadania świeżo odkrytych pokładów. Misja ta powierzona została profesorowi Sickenbergerowi i panu Floyerowi, którzy powróciwszy do Kairu, zdali jak najpomyślniejsze sprawozdanie z wyniku swych

badan. Użytkowanie tych nawozów zdaje się sięgać czasów Faraonowych, dziwnem więc jest, iż istnienie ich dotychczas było nieznane. Z parowca, na którym uczeni badacze znajdowali się, można było dostrzedz w rozmaitych miejscach na nadbrzeżnych groblach wielkie ilości tych „Tafla“, jak ich ludność miejscowa nazywa. W miejscu, na którym uczeni namiot swój rozbili, stało 600 beczek tego nawozu, które właściciel przygotował do rozrzucenia po polu, jak tylko zbiór z niego uprzątnie. Ilość nawozu, sprowadzanego zarówno przez tubylców jak i mieszkańców sąsiednich okolic, oblicza pan Floyer na 200 beczek dziennie. Mieszkańcy miejscowi kładą kawałki tego szacownego nawozu u stóp rośliny Dhurra, która obecnie jest już od kilku tygodni ściętą. Ogromna dolina, która zawiera w sobie niewyczerpane pokłady nitratu, oddalona jest od rzeki tylko o 3 mile angielskie. Widziano po 100 wielbłądów i 150 osłów, obładowanych tym kosztownym materiałem, przebywających z łatwością drogę, dzielącą Nil od pokładów saletry, 3 do 4 razy dziennie. Na innem miejscu widziano złożonych 100 beczek „Tafla“. Należy zdumiewać się tylko, iż gałęź przemysłu, istniejącego już lat tysiące, mogła pozostać dotychczas całkiem nieznaną.

**Nowy gatunek cegieł.** We Włoszech wyrabiają cegły — z kukurydzy, to jest z główek, na których ziarna kukurydzy są umieszczone. Wynalazcą cegieł tych jest Clerici w Medyolanie, który też wziął patent na wynalazek swój. Główki kukurydzy naprzód obrabiają narzędziami, potem właczają je w formy i obciągają je drutem, w którym to stanie już są tak twarde jak kość i lekkie jak korek. Napuszczają je potem smołą, aby nie przepuszczały wody. Według zdania wynalazcy nastręczają to cegły z kukurydzy wiele korzyści. Są one złemi przewodnikami ciepła i nie przepuszczają wilgoci; są dalej o 70% lżejsze aniżeli cegły puste, dla czego można na taki kukurydzowy mur kłaść lżejsze balki; i podczas mrozu można niemi murować, ponieważ nie wsiąka w nie woda z wapna murowego, na koniec można ich też używać do budowania sklepień.

**Chleb z drzewa.** W Berlinie istnieje piekarnia, produkująca dziennie 200 cetnarów chleba drzewnego dla pożywienia koni. Towarzystwo tramwajowe nabywa wielkimi ilościami ten nowy obrok. Drzewo przez proces chemiczny zamienione jest w mąkę, która jest wypiekana z domieszką otrąb i maki żytniej. Chleb taki kosztuje 5 marek za cetnar, a dają go koniom w ilości 10—15 kilogramów dziennie na jednego. Pieczywo to znajduje także pokup wśród biednych mieszkańców Berlina. Smak ma sucharów.

**Nowy środek na katar.** Dr. H. Kerris pisze: Bierze się na dłoni ręki cokolwiek wódki żytniówki i wciąga się ją mocnem pociągnięciem



powietrza w nos. Mocne z początku palenie wnet ustaje, jako i następny odpływ, i nos na dłuższy czas pozostaje suchy, co sprawia ulgę. Gdy się zaś zatkanie nosa powtórzy, trzeba znów powtórzyć powyższe lekarstwo.

## Śmierć Cara.

Car Aleksander spoczywa w Liwadyi na katafalku a syn jego Mikołaj objął już rządy. Zmarłemu gazety całego świata poświęciły nie zbyt pochlebne wspomnienie. Był on Moskałem w całym tego słowa znaczeniu. Pod jego rządami doznawali innowiercy, Polacy, Żydzi i Niemcy w krajach nadbałtyckich jak największego ucisku a Sybir zaludnił się tysiącami niewinnych ofiar. Pastorów wysyłano na Sybir, ponieważ ludności ewangelickiej, przeszłej pozornie na prawosławie, udzielali tajemnie pociechy religijnej. Żydów osiadłych wewnątrz Rosyi pędzono tysiącami, a ponieważ nie mogli znaleźć utrzymania w Polsce, musieli wychodzić za morze. Katolików zmuszano często do przejścia na prawosławie, a jak władze postępowały, pokazuje gwałt krożański. Wojny zmarły Car nie wypowiedział sprzymierzonym mocarstwom, bo Rosya nie jest dostatecznie uzbrojona, ale zawarł przyjaźń z Francją. Oczy całego świata zwracają się na jego następcę, o którym jednak dotąd nic nie wiadomo. Poniżej zamieszczamy wszelkie uwagi godne wiadomości dotyczące zmiany tronu. Tu nadmieniamy tylko, że oblubienica nowego Cara, księżna Alicya, przeszła już na prawosławie. Kiedy się jej zaślubiny odbędą, nie jest jeszcze wiadomo. Zwłoki cara Aleksandra przewiezione będą z wielką paradą z Liwadyi do Petersburga, a przez jeden tydzień wystawione w Moskwie. Do Petersburga przybędą dnia 13. bm. Pogrzeb będzie nader okazały.

## Objawy żałoby.

We Wiedniu wiadomość o zgonie Cara ogłoszoną została osobnymi wydaniem dzienników. Najj. Pan otrzymał w Gödöllő wiadomość o śmierci Cara i to bezpośrednio od rodziny zmarłego. Cesarz wysłał natychmiast depezę kondolencyjną i polecił ministrowi Kalnoky'emu, aby osobiście złożył kondolencję ambasadzie rosyjskiej. Przybywszy do Wiednia, złożył Najj. Pan wizytę kondolencyjną ambasadorowi, hr. Łobanow, i zarządził czterotgodniową żałobę dworską.

W Radzie państwa prezydent Chlumetzky zagaiwszy w poniedziałek posiedzenie Izby poselskiej, poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu Carowi Aleksandrowi III. jako stróżowi pokoju i przyjacielowi naszego Cesarza. Posłowie słuchali tej przemowy stojąc. Tylko poseł miasta Lwowa, dr. Karol Lewakowski, siedział. Gdy Chlumetzky skończył, prosił o głos dr. Lewakowski, a otrzy-

mawszy go, rzekł podniesionym głosem: „Protestuję przeciwko tej manifestacji imieniem narodu polskiego, srodze uciśnionego przez zmarłego Cara.“ Z ław młodoczeskich ozwały się głosy przeciwne. Moskalofil Vaszaty zawołał: „Gorzej od barbarzyńców“. Brzeznowski: „Nawet nieboszczykowi nie dają spokoju.“ Okrzyki zgromy. Prezydent Chlumetzky, zwrócony do młodoczechów, zawołał: Panowie nie macie głosu! Na tem skończyła się ta scena. Izba przystąpiła do porządku dziennego. Zajście to zrobiło w kołach rządowych przykre wrażenie. W kole polskiem kilku posłów żądało, aby Chlumetzky zaniechał pośmiertnego wspomnienia o Carze, ponieważ Smolka w roku 1881 z okazji zamordowania cara Aleksandra II. także zaniechał wspomnienia. Lewakowski oświadczył, że jeżeli wszyscy Polacy podczas manifestacji Chlumeckiego nie będą w Izbie obecni, to on żadnego kroku w tej sprawie nie zrobi, w przeciwnym razie zaprotestuje w pełnej Izbie. Usiłowano nakłonić Lewakowskiego, ażeby tego zaniechał. Oświadczył, że zaniecha tego kroku, jednakże pod warunkiem, że nikt z Polaków nie będzie w Izbie obecnym. Koło polskie żądanie to odrzuciło. Gdy Lewakowski z protestem rzeczywiście wystąpił, Koło polskie bezpośrednio po tem zajściu odbyło posiedzenie. Prezes Zaleski dał wyraz swemu żywemu ubolewaniu, że poseł Lewakowski dając folę swemu wzburzonemu usposobieniu, bez względu na publiczne interesa i narodowe dobro po manifestacji żałobnej bez upoważnienia Koła polskiego i wbrew postanowieniom statutów Koła zabrał w Izbie głos i tym sposobem naruszył solidarność Koła. Oświadczenie to zostało przez Koło polskie bez rozprawy przychylnie przyjęte do wiadomości.

W Sejmie węgierskim zaprotestował poseł Thaly ze skrajnej lewicy przeciw zbyt niemu wielbieniu Cara przy pośmiertnem wspomnieniu prezydenta. Thaly przypominał, że w roku 1848 wojska rosyjskie stłumiły rewolucję węgierską i wydały bohaterów węgierskich na szubienicę. Mowca przypominał, że wtedy Węgrzy i Polacy walczyli za wolność. Po tych słowach stronnictwo skrajnej lewicy głosowało przeciw wyrażeniu żałoby za Cara.

W Berlinie dzienniki powitały nowego Cara sympatycznie, spodziewając się, że wpływ Pobiedonoscewa zostanie złamany, ponieważ Car jest zwolennikiem zachodniej kultury. W Berlinie głoszą wieści, że cesarz Wilhelm pojedzie osobiście na pogrzeb do Petersburga.

Depesza o śmierci Cara nadeszła do Niemiec w chwili, gdy cesarz Wilhelm był w Szczecinie na obiedzie danym przez pułk grenadyerów z powodu odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma I. Cesarz przeczytałwszy depezę, powstał i zawiadomił zebranych o tym wypadku, przypominał o



dawnej przyjaźni prusko-rosyjskiej, a przemowę swą zakończył okrzykiem „hurra“ na cześć nowego cara Mikołaja, życząc, aby mu niebodało siłę potrzebną do sprawowania tego ciężkiego urzędu.

Najgłębsze wrażenie wywołała wiadomość o śmierci Cara we Francji. W Paryżu nadzwyczajne wydania pism wyszły w żałobnej obwódcie i miały szalony pokup. Zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci Cara minister-prezydent Dupuy przesłał do Liwady i Petersburga telegraficznie kondolencję. Dupuy polecił też wszystkim prefektom Francji i Algieru wywiesić żałobne flagi na budynkach rządowych. Prezydent Casimir Perier i wszyscy ministrowie udali się do poselstwa rosyjskiego celem złożenia kondolencji. Gazety francuskie poświęcają zmarłemu Carowi sympatyczne wspomnienia i życzą wstępującemu na tron następcy, aby się stał godnym ojca. W Paryżu na licznych domach wywieszono z powodu śmierci Cara chorągwie żałobne. Car Mikołaj przesłał prezydentowi Perierowi telegram, w którym zawiadamia go o śmierci ojca i wyraża przekonanie, że cały naród francuski weźmie udział w narodowej żałobie Rosji. Casimir Perier odpowiedział, że naród francuski przyłącza się do narodowej żałoby Rosyan, a przypominając telegram, nadesłany w swoim czasie przez zmarłego Cara po zamordowaniu Carnota, który zaciętnie węzły łączące oba państwa, wyraził w imieniu całej Francji uczucia czołobitności i żalu, które przejmują serca wszystkich Francuzów. — Prezes rządu Dupuy w telegramie przesłanym Giersowi oświadcza, że Francja nigdy nie zapomni tego monarchy, który dał jej tak cenne dowody sympatii. Giers podziękował telegraficznie. — Minister spraw zagranicznych Hanotaux polecił ambasadorowi francuskiemu w Petersburgu złożyć imieniem rządu i całej Francji kondolencję Carowej i całej rodzinie carskiej. — Minister wojny jen. Mercier przesłał carowi Mikołajowi telegram, w którym imieniem armii francuskiej składa hołd jemu i Carowej wdowie, a następnie tak pisze: „Wraz z kolegami naszymi z armii rosyjskiej płaczemy nad stratą czcigodnego szefa, którego pamięć wryła się na zawsze w nasze serca.“ — Minister marynarki w telegramie do w. ks. Aleksego wyraża kondolencję marynarki francuskiej i przypomina pamiętne przyjęcie zgłoszone jej przez Cara w Kronstadsie.

W Bułgarii nie obeszło się także bez uroczystej kondolencji. Na posiedzeniu sohranja prezes Koifow wygłosił co następuje: „Książę polecił mi, abym sohranje zawiadomił, iż car Aleksander umarł. Przed otwartym grobem jest naszym obowiązkiem przypomnieć, że zmarły był synem tego Cara, którego naród bułgarski nazywa swoim wybawcą. Zmarły sam walczył za ojczyznę

i wolność. Cały świat opłakuje w nim główny czynnik w utrzymaniu pokoju, z którego także nasza ojczyzna korzysta. Jestem przekonany, że reprezentanci narodu biorą żywy udział w bolu rosyjskiej rodziny carskiej, w żałobie naszego księcia i w bolu całego narodu rosyjskiego. Nasz książę w uwzględnieniu tych uczuć w reskrypcie do ministra oświaty rozkazał, żeby z powodu śmierci Cara we wszystkich kościołach Bułgarii odprawiono uroczyste nabożeństwo. W drugim reskrypcie do ministra wojny rozkazał, ażeby armia bułgarska przez 8 dni nosiła żałobę. Oprócz tego wysłał książę bułgarski do cara Mikołaja II. telegram kondolencyjny w jego i całego narodu bułgarskiego imieniu. Na rozkaz księcia jutro o godzinie 10. urządzoną będzie uroczysta panachida. Wnoszę, ażeby na znak naszej głębokiej żałoby posiedzenie na tem przerwano“. Mowy tej wysłuchali obecni stojąc.

Donoszą ze Sofii, że car Mikołaj podziękował telegraficznie księciu Ferdynandowi za objawione współczucie. Gazety spodziewają się, że będzie to początkiem przyjaźnego ukształtowania się stosunków między Rosją a Bułgarią.

### Odezwa nowego Cara.

Pierwszy dokument, wydany przez nowego władcę olbrzymiego państwa, nie jeszcze nie mówi, do żadnych nadziei ani obaw podstawy nie daje. Rzecz niewątpliwa, że nie mógł on wypaść inaczej, gdyż był układany jeszcze przez doradców zmarłego Cara. Mimo to niepodobna nie dostrzedz, że ton jego jest łagodny, że nie ma w nim tej zaciętości bojowej, tej dumy i jednostronności, którą tchnęły pierwsze manifesty jego ojca. Manifest nowego Cara do ludów Rosji opiewa następująco: „Niewypowiedzianym wyrokiem Bóżym podobało się położyć kres cennemu życiu mego gorąco ukochanego ojca i Cara. Jego ciężka choroba nie dała się zażegnać ani sztuką lekarską ani dobroczynnym klimatem Krymu i dnia 1. listopada zmarł on w Liwady otoczony rodziną w objęciach Carowej i swoich. Ból nasz nie da się wyrazić słowami, ale każde serce rosyjskie zrozumie go i jesteśmy pewni, że nie ma miejsca w wielkim państwie, gdzieby nie popływały gorące łzy za cesarzem, który tak przedwcześnie zgasł i pozostawił kraj swój, który ukochał całą potęgą duszy rosyjskiej i którego dobrem zaprzęgnięte były wszystkie jego myśli bez względu na własne zdrowie i życie nawet. I daleko po za granicami Rosji czczoną będzie pamięć Cara, który niewzruszenie trwał przy sztandarze prawdy i pokoju i w ciągu swego panowania ani razu nie sprzeniewierzył się temu swemu stanowisku. Lecz wola Wszechmocnego niech się stanie! Niech nas wzmocni wiara w mądrość opatrności! Niech nas pocieszy świado-



mość, że nasz ból jest bolem naszego ukochanego narodu, który nie zapomni o tem, że siła i potęga świętej Rosyi właśnie leży w jedności z nami i w bezgranicznej uległości wobec nas.

My zaś w tej bolesnej a zarazem uroczystej chwili, gdy wstępujemy na tron carstwa rosyjskiego i nierozdzielnie z niem połączanego królestwa polskiego i wielkiego księstwa finlandzkiego, pomni jesteśmy ostatniej woli zmarłego i przejęci nią przyrzekamy Bogu mieć zawsze przed oczyma jako jedyny swój cel, spokój, dobrobyt, potęgę i sławę drogiej Rosyi i podniesienie pomyślności wszystkich naszych wiernych poddanych. Niech Bóg wszechmocny, który nas przeznaczył na wykonywanie tego wysokiego posłannictwa, wesprze nas, zasyłając do nieba gorące modły za duszę zmarłego ojca, rozkazujemy wszystkim naszym poddanym złożyć przysięgę na wierność nam i naszemu następcy tronu, wielkiemu ks. Jerzemu Aleksandrowiczowi, który też nosić będzie tytuł następcy tronu dopóty, aż Bóg raczy pobłogosławić nasz związek, który zawrzeć zamierzamy z księżniczką Alicją hesko-darmstalską, urodzeniem syna. W Liwadyi dnia 1. listopada 1894“.

### Przyszła małżonka cara Mikołaja II.

Księżniczka Alicya heska, narzeczona cara Mikołaja II., urodziła się 6. czerwca 1872 jako piąte dziecko ówczesnego dziedzicznego Wielkiego księcia Ludwika i księżnej Alicyi, córki królowej angielskiej Wiktoryi. Ma ona więc lat 23. Przy chrzcie otrzymała ona zmienione nieco imię matki Alix, a to z tego powodu, że w Niemczech angielskie imię „Alice“ wymawiają — zdaniem księżny — niezbyt poprawnie. „Alice — pisała W. księżna heska do swej matki Wiktoryi angielskiej — wymawiają w Niemczech w okropny sposób. Mówią tam Alicé i dlatego zdawało się nam, że Alix nie będzie tak trudne dla Niemców“. Oprócz tego dano nowonarodzonej imiona jej ciotek, innych córek królowej angielskiej: Helena, Wiktorya, Ludwika, Beatryks. Jedna z jej ciotek, Elżbieta, jest żoną W. ks. Sergiusza.

Księżniczka Alicya otrzymała wychowanie bardzo staranne. W pierwszych latach znajdowała się wraz z resztą rodzeństwa pod opieką bony, p. Orchard, Angielki, kobiety dziś już podstarzałej, a którą księżna Alicya zabrała z sobą do Rosyi. Na wychowawczynię otrzymała księżna również Angielkę, miss Jackson, która była także guwernantką jej sióstr. Pannie Jackson dodano później nauczycielkę Niemkę, p. Textor z Darmstadt. Oprócz tych dwóch pań uczyło księżnę kilku profesorów. Księżna zna się także bardzo dobrze na wszelkiego rodzaju robótkach ręcznych. Jest ona wielce muzykalną i znakomicie gra na fortepianie. Nauczycielem muzyki był kapelmistrz

nadworny de Haane. Umie ona także ładnie rysować i malować. W siódmym roku życia odumiała ją matka śmiercią tragiczną. W. księżna Alicya, która dzieci swe kochała nadzwyczaj, padła ofiarą tej miłości. Gdy dzieci jej zachorowały na dyfteryę, nie odstępowała ich łoża, pielęgnowała je sama, a skutek był ten, że umarła wraz z jednym z dzieci 14. grudnia 1878.

Przyszła Carowa ma być kobietą czułą na niedolę ludzką. Z zamku rodzicielskiego Wolfsgarten chodziła ona często po okolicznych wioskach, wstępowała do chat ludzi ubogich i chorych i niosła im pomoc. W. księżna posiada dużo hartu i stałości charakteru, a dowodem tego jej zachowanie się wobec przejścia na prawosławie. Nauczycielką rosyjskiego języka była u niej córka oficera rosyjskiego, panna Schneider. Przyszła Carowa jest wysoką, silnie zbudowaną nie bez wdzięku kobietą. Odznacza się zdrowiem i jest znakomitą turystką. W drodze do Liwadyi towarzyszyła jej dama dworska p. de Fabrice.

### Ostatnie dni cara Aleksandra III.

Zmarły car Aleksander III. prowadził w Liwadyi życie bardzo regularne. Wstawał codziennie rano o jednym i tym samym czasie, a kładł się z zachodem słońca. Lekarze odwiedzali go dwa razy dziennie, wizyta ich trwała jednak bardzo krótko, gdyż Car się niecierpliwił. Wszyscy unoszą się nad Carycą, chwalcąc jej poświęcenie i niestrudżoność przy pielęgnowaniu chorego. Była ona zawsze obecną podczas wizyt lekarskich.

W Jałcie panuje przez cały rok najcudowniejsza pogoda. Miejscowość to prześliczna. Olbrzymie gmachy ciągną się nad wybrzeżem, otoczone potężnym murem. Prawie wszystkie są z marmuru. Każda z wil otoczona jest ogrodem, przed każdą stoją jak czarne kolumny smukłe cyprysy. Na jednym końcu Jałty wznosi się góra, na której znajduje się piękna cerkiew marmurowa z kopułami i wieżami, ocienionymi wiankiem cyprysów. Tutaj jest także cmentarz. Na drugiej stronie leży Liwadya, której jednak nie widać z powodu gęstych drzew. Powiewająca tylko chorągiew carska zdradzała siedzibę Carów. Po za zamkiem carskim ciągnie się przepyszna winnica, również własność Carów, a poza nią cerkiew carska, dawniejsza kaplica Potockich. W cerkwi tej odprawiał w ostatnich dniach nabożeństwo głośny pop kronstadzki, Iwan Sergiejew, cudotwórca, którego cuda nie mogły jednak uratować Cara od śmierci. Na nabożeństwa przezeń odprawiane zjawiały się tłumy ludu oraz dostojnicy carscy i szlachta w Jałcie zamieszkała. Gdy pop Iwan wychodził z cerkwi, brano go na ręce i zanoszono do powozu. Wszystko klękało przed nim, prosząc go o błogosławieństwo. Damy w najwyszukańszych toaletach paryskich ścisnęły i



całowały go. „Cudotwórca“ ten jest człowiekiem sześćdziesięcioletnim, wyglądającym skromnie, bez pretensyi.

Zupełnie przytomny oczekiwał Car od kilku dni niechybnej śmierci. Wezwał naprzód do siebie spowiednika, przyjął św. Sakramenta i otrzymał ostatnie pomazanie, poczem dłuższy czas rozmawiał z popem Janem Kronsztadzkim. Następnie wezwał umierający Carowę i wszystkie dzieci, pobłogosławił ich, przyczem zachował zupełną przytomność umysłu. Na krótki czas przed śmiercią podniósł się Car na swym fotelu. W fotelu tym wyzionął później Car ducha.

O godzinie 4. popołudniu złożyli nowemu carowi Mikołajowi II. na placu przed kaplicą dworską przysięgę wierności wielcy książęta, dostojnicy dworscy, oficerowie dworscy i gwardyjscy i policja dworska. O godzinie wpół do 5 strzały działowe zwiastowały ludności, że uroczysty ten akt przysięgi już się skończył.

Wiść o śmierci Cara nadeszła do Petersburga o pół do 10. wieczorem. Uderzono we wszystkie dzwony. Na ulicach panował ogromny ruch, wszystkie lokale publiczne pozamykano.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

Przew. superintendent dr. Haase wyjechał we wtorek dla pokrzepienia sił na kilkutygodniowy pobyt do Arco w południowym Tyrolu.

Strajk górników rozpoczął się w Dąbrowej, Orłowej, Pietwałdzie i Łazach z powodu zaprowadzenia 10 godzinnej pracy, zamiast na przemian 8 i 12 godzinnej. Świątkuje podobno około 5000 górników.

Państwowy urząd policyjny rozpocznie w Mor. Ostrawie dnia 15. listopada swą działalność. Koncypista tutejszego c. k. starostwa, dr. Flattau, został jako komisarz do tego urzędu przydzielony. Urząd ten będzie sprawować nadzór nad ruchem robotniczym w ostrawsko-karwińskim okręgu.

Omladyniści. Z Pragi donoszą, że przeciwko 2 omladinistom, jako też przeciwko mordercy Mrwie i czeladnikowi ślusarskiemu Doleżalowi, którzy obecnie siedzą w więzieniu w Pankraz, wytoczono drugie śledztwo sądowe. Podejrzani są o to, że chcieli wykoleić pociąg cesarski w Rosenthalu pod Libercem.

Rozruchy choleryczne. W miejscowości Huszt na Węgrzech przyszło tego tygodnia do starcia się ludności z żandarmeryą z tego powodu, że ludność nie chciała grzebać na cmentarzu cholerycznym osób umarłych na cholere. Gdy żandarmi chcieli zmusić ludność do wykonania tego zarządzenia władzy, wzbudzony tłum rzucił się na nich i chciał im wydrzeć broń. Żandarmi dali ognia, zabili jednego człowieka, a ranili kilkunastu.

Aresztowano 60 osób, między niemi 20 kobiet. Wzburzenie między ludnością nie ustaje.

Nihiliści. Według doniesień z Petersburga odkryto w Rosyi nihilistyczne knowania. Policja znalazła przy rewizjach w Petersburgu wiele nihilistycznych proklamacyi. Aresztowano wiele studentów i oficerów. W Charkowie odkryto również nihilistyczne sprysiężenie.

Zdrajca. W Paryżu uwięziony został kapitan Dreyfuss. Miał on sprzedać Włochom plany mobilizacyi. Dzienniki domagają się od zarządu wojskowego wyjaśnień w tej sprawie.

Socjalistyczne rządy. Francuskim miastem Perpignan zarządzała od roku 1882 do 1892 socjalistyczna rada gminna, która zaprowadziła miasto niemal do bankructwa, zniszczyła dochody, narobiła 600000 franków długów i 125000 franków kasowej gotówki zmarnowała. Socjaliści marnowali pieniądze na biesiady i na zapomogi dla swych towarzyszków. Wybrana roku 1892 rada gminna niesocjalistyczna zaprowadziła znowu porządek w gospodarstwie miejskiem i wykazała, że socjaliści wydali na biesiady i publiczne pohulanki 800000 franków.

W wojnie chińsko-japońskiej proszą Chiny o zawarcie pokoju. Chcą uznać niezawisłość Korei i zapłacić Japonii kosztą wojenne. Anglia i Francya są proszone, aby podjęły się pośrednictwa w tej sprawie.

Śmierć cesarzowej chińskiej. Z Nowego Jorku donoszą, że cesarzowa chińska otruła się, ponieważ Cesarz ją w obecności świadków obił.

Ze zboru ewang. w Trzyńcu piszą nam: Z prawdziwą radością ogłaszamy dalszy ciąg odebranych darów na budowę kościoła naszego a zwłaszcza: na weselu pana Jerzego Lanca z Wendryni wybrał pan nauczyciel Śludczek 3 zł. 46 ct. Ewangelicka czytelnia w Cieszynie z dochodu za broszurki wydane przez Wgo. ks. Ruśnioka 10 zł. Od spadkobierców z pozostałości po Janie Kajzarze w Tyrze wybrał pan Jan Heczko z Wendryni 5 złr. Szląskie towarzystwo Gustawa Adolfa 50 zł. Na weselu pana Jana Olszara w Górnej Lesznej z córką szanownego pana J. Marka, nauczyciela w Godziszowie, wybrano 25 zł. 20 ct. Szanowni arcyksiążęcy robotnicy ze szmelcowni z Ustronia 14 zł. 30 ct., oddał pan J. Szczepański. Szanowni arcyksiążęcy robotnicy z huty Fr. Józefa od koksowych pieców i kohlwerku 54 zł. 20 ct., wybrał i oddał pan Ad. Hradzki. Szanowni arcyksiążęcy robotnicy walcowni szyn i od pieców Marcina 110 zł. 8 ct., wybrał i oddał pan Jan Staniek. Szanowni arcyksiążęcy robotnicy z huty Hildegardy 110 zł. 82 ct., oddał pan J. Chwastek, walcmeister. Ciąg dalszy ogłoszeń nastąpi. — Wszystkim współbraciom w Chrystusie z bliższą i dalszą, którzy tak darami jako i wybieraniem



tychże tak gorliwie i nieustawiająco ku budowie kościoła Chrystusowego w gminie naszej według sił i możliwości się przyczyniają, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać.“ — Przyszłe nabożeństwo w Trzyncu odbędzie się na dniu 25. listopada.

**Ze zboru ewang. w Błędowicach** piszą nam: Nasza składka domowa dla zboru w Nowym Sączu jest ukończona i wynosi 589 złr. 65 ct. — Dnia 15. sierpnia odbył się w Szonowie wybór presbyterstwa cmentarnego, przy którym zostali wybrani: kuratorem i kasyerem pan Franciszek Miksa; zastępcą jego pan Franciszek Molinek; sekretarzem Józef Farny, zastępcą jego Wencel Buchta. — Dnia 28. października wykonano w Błędowicach wybór zastępstwa i presbyterstwa cmentarnego, którego wynik jest następujący: Kuratorem jest pan Bernard Pawlas, zastępcą jego Józef Kotuła; kasyerem także pan Bernard Pawlas, zastępcą pan B. Taraba; oprócz tego weszli w skład presbyterstwa pp. Jan Siwy, nauczyciel, Jan Toman, Józef Pawlas i Jan Folwarczny.

## Losowania.

**Losy państwowe z roku 1860.** Przy losowaniu z dnia 2. b. m. główna wygrana 300.000 złr. padła na ser. 7204 nr. 6, druga 50.000 złr. na s. 15498 nr. 14, trzecia 25.000 złr. na s. 13525 nr. 11, po 10.000 złr. wygrały s. 4398 nr. 2 i s. 18790 nr. 1, po 5000 złr. na s. 2769 nr. 5, s. 3608 nr. 9, s. 4149 nr. 8, s. 4208 nr. 16, s. 4843 nr. 16, s. 5659 nr. 16, s. 9281 nr. 15, s. 9694 nr. 17, s. 9856 nr. 1, s. 12686 nr. 6, s. 13123 nr. 7, s. 14395 nr. 6, s. 14800 nr. 20, s. 18655 nr. 13 i s. 19862 nr. 15. Po 1000 złr. wygrały: s. 451 nr. 17, s. 532 nr. 16, s. 2315 nr. 16, s. 3038 nr. 9, s. 3175 nr. 12, s. 3737 nr. 1, s. 3835 nr. 7, s. 4149 nr. 3, s. 4611 nr. 7, s. 7204 nr. 3 i nr. 7, s. 7807 nr. 5, s. 7980 nr. 3, s. 8079 nr. 12, s. 9281 nr. 16, s. 9546 nr. 1, s. 9795 nr. 16, s. 9915 nr. 11, s. 13356 nr. 6, s. 13396 nr. 1, s. 13604 nr. 14 i 18, s. 14048 nr. 4, s. 14395 nr. 11, s. 15107 nr. 13, s. 17765 nr. 2,

s. 18110 nr. 8 i 9, s. 19318 nr. 11 i s. 19342 nr. 19. Na resztę numerów, zawartych w 175 wylosowanych seryach, przypada po 600 złr.

**Włoskie losy czerwonego krzyża.** Główna wygrana 100.000 lirów padła na s. 7280 nr. 42, 4000 złr. na s. 9737 nr. 26. Po 1000 lirów wygrały s. 6324 nr. 29 i s. 6799 nr. 31; po 500 lirów s. 3252 nr. 32, s. 3802 nr. 29, s. 4645 nr. 2, s. 7825 nr. 31, s. 9002 nr. 4, s. 11710 nr. 44 i s. 11800 nr. 49. W ciągnięciu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye: 1363, 1369, 4234, 7035, 7664, 7804, 8163, 8983, 9405, 9682, 9893 i 11344.

**Wiedeńskie losy komunalne.** Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. wylosowano następujące serye: 20 300 493 522 561 784 857 1026 1281 1748 1754 1867 1988 2055 2156 2243 2480 2623 2715 2827 2000. Główna wygrana 200.000 złr. padła na s. 2715 nr. 97; 20.000 s. 522 nr. 5; 5000 złr. s. 2480 nr. 38; po 1000 złr. s. 493 nr. 88, s. 522 nr. 43, s. 1988 nr. 100, s. 2056 nr. 65, s. 2480 nr. 62; po 250 złr. s. 522 nr. 81, s. 561 nr. 20, 43, 88, s. 857 nr. 55, 70, s. 1754 nr. 66, s. 1988 nr. 59, s. 2715 nr. 23, 70, s. 2827 nr. 10, 13. Na wszystkie inne numery, zawarte w powyższych seryach, przypada po 150 złr.

## Ceny targowe

z dnia 3. listopada 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) złr. 6.— do 5.50. Żyto złr. 4.38 do 4.38. Jęczmień złr. 4.80 do 4.45. Owies złr. 2.80 do 2.45. Groch złr. 6.75. Ziemniaki złr. 1.95. Słoma (100 kilo) złr. 2.60. Siano złr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 0.—. Żyto złr. 4.40 do 4.75. Jęczmień złr. 4.75 do 4.50. Owies złr. 2.75 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.20. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.25.

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 9. listopada 1894.

Renta złota . . . . .	złr. 124.55
" papierowa . . . . .	" —
" koronna 4% . . . . .	" 99.85
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —
" " Lwowsko-Czerniow. . . . .	" 291.—
" " Koszycko-Bogum. . . . .	" 194.25
Galicyjskie obligacyje indemn. 5% . . . . .	" —
Listy zastaw. galic. Tow.kred.4% . . . . .	" 97.75
" " bank. hip. 5% . . . . .	" 110.60
" " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.50
" " szlgs. 5% . . . . .	" 102.25
Losy państw. 1854 4% [250złr.] . . . . .	" 149.50
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 154.50
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 163.25
Losy krakowsk. [nom. wart. 20 złr.] . . . . .	" 27.75
" stanisławowskie [20 złr.] . . . . .	" 48.—
" cisańskie 4% [100 " ] . . . . .	" 142.50
" budzińskie [40 złr.] . . . . .	" —
" węgierskie [100 złr.] . . . . .	" 149.91
Dukat cesarski . . . . .	" 5.91
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.10
Rubel papierowy . . . . .	" 1.36

## Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austro-węg. i król. rumuński liwerant nadworny.



Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym skutkiem podawany, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, do poprawy mleka i dojności krów.



## KWIZDY

### Korneuburgski proszek pożywczy

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

GŁÓWNY SKŁAD:

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Należy zwracać dokładnie na markę ochronną i żądać wyraźnie

## KWIZDY

### Korneuburgskiego pożywczego proszku dla bydła.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.



# Henneberg-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

45 fr. p. M.

bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrier, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.), schwarze, weiße und farbige:

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Toulards	" 75 fr. — 3.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Ballstoffe	" 45 fr. — 11.65
Seiden-Bastkleider p. Robe	" fl. 9.50—42.80
Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.	

porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. b. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,  
königl. und kaisert. Hoflieferant. (11)

Apteka  
„Zum goldenen  
Reichsapfel“

**J. PSERHOFER'A**

We Wiedniu,  
I. Singerstrasse  
Nr. 15.

**Pigulki krew przeczyszczające**, dawniej **uniwersalnemi** pigulkami zwane, i to całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

**Balsam na odmrożenie**, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Sok z babki lancetowatej** (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, ko-  
kluszy itd. Flakonik 50 ct.

**Amerykańska maść gościecowa**, Słoik 1 złr. 20 ct.

**Proszek przeciw poceniu się nóg**. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

**Balsam na wole**, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Esencja życia** (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

**Angielski balsam cudowny**, Flakon 50 ct.

**Proszek siakerski** na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

**Pomada z tannochininy**, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

**Uniwersalny plaster**, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca**, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)

## Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych i do szycia utrzymuje i sprzedaje takowe po tanich cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**

w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.



Największy skład

**trumien** (58)

drzewianych i metalowych  
posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.

**JÓZEF WIEDLAK**

mechanik

w CIESZYNIE, arcyks. aleja

poleca Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy swoje koncesyowane wyroby, jako to (88)

telegrafy domowe, telefony,  
gromochrony

i wszelkie inne przedmioty odnośne do zawodu tego, oraz skład

**maszyn do szycia**

różnych gatunków (czyli systemów). Sprzedaż takowych za gotówkę lub ratami miesięcznymi po cenach umiarkowanych. Reperatury wykonuje się szybko i tanio. Brakujące sztuki lub części do maszyn szycia jakoteż i olej, igły, rzemień i t. d. można tanio otrzymać.



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 22.

Cieszyn, 25. listopada 1894.

R. VIII.

### Zabezpieczenie egzystencji rolników.

(Ciąg dalszy.)

Krajowa cena zboża musiałaby być w każdym razie znacznie wyższą, aniżeli na targu światowym. Ażeby jednak lud otrzymywał o ile możliwości chleb jak najtańszy, przeistoczenie zboża w chleb urządzone być powinno w sposób najlepszy i najmniej kosztowny. Obecnie odbywa się to źle i nadzwyczajnie drogo. Pośrednicy, stojący między producentami i konsumentami, wyzyskują obie strony, a przerabiają zboże tak błędnie i kosztownie, że mimo bardzo niskich cen produktów, ceny chleba są bardzo wysokie. Mimo więc, że zbyteczna taniość zboża rujnuje rolnika, mieszkańcy miast mają chleb zbyt drogi i niedobry. Że przedstawiciele miast starają się zawsze o obniżenie cen zboża, jest niedorzecznością, gdyż nie jedzą oni zboża, ale chleb. Rzecznicy ci czynią jednak starania w błędnym mniemaniu, że niskie ceny zboża wpływają na stanienie chleba. Przy należytej uregulowanych stosunkach powinny tak być rzeczywiście; gdy jednak przemysł piekarski działa źle i błędnie, zatem cena zboża ma bardzo mały wpływ na cenę chleba. Jeżeli np. kupimy bułek za 100 złr., to za użytą w tym celu pszenicę otrzyma rolnik zaledwie 20 złr., a 80 złr. przypada przemysłowcom za przerobienie zboża na bułki. Nie rolnik więc, lecz przemysł piekarski ponosi winę drogoceny pieczywa. Rolnik nie zdołałby obniżyć ceny chleba, ofiarując nawet darmo swoje zboże. Należy więc przede wszystkim wprowadzić ulepszenie w przemyśle piekarskim, który obecnie prowadzony jest bardzo niedołężnie.

Wiedeń potrzebuje dziennie chleba za 100.000 złr., z kwoty tej przypada za żyto i pszenicę co najwyżej 30.000 złr., prowizya drobnej sprzedaży wynosi 25.000 złr., na furmanki wydaje się 6000—7000 złr., na robotników około 8000 złr., na opał 4000 złr., na czynsze 3000 złr. etc. Wiedeń zatem opłaca za chleb rocznie o 12 do 14 milionów zawiele. Z wydatków tych znaczna część może być oszczędzoną i dodaną do ceny

zboża o tyle, by produkcya jego opłacała się rolnikowi. Mimo tego jednak ludność mogłaby mieć chleb tańszy, aniżeli obecnie. By to osiągnąć, należy wypiekanie chleba oddać w takie ręce, którymby zależało na tem, ażeby tak rolnik jak i konsument pieczywa byli zadowoleni, a wytwarzanie chleba odbywało się możliwie tanio i racjonalnie, choćby nawet bez osobnych z tej czynności zysków. Zadania podobnego podjąłby się mogło państwo.

Do tego dąży właśnie projekt autora, mający na celu zapobieżenie ogólnemu upadkowi rolnictwa. Streszcza się on następująco:

1. Państwo oznacza cenę zboża na podstawie krajowych kosztów produkcji jego;
2. zakupuje po tej cenie wszystko zboże od rolników;
3. przeprowadza samo w najtańszy i najlepszy sposób przerabianie zboża na pieczywo we wszelkich miastach i miasteczkach;
4. nie rachuje przy tem na żadne zyski dla siebie;
5. urządza dobre szkoły piekarskie i przeznacza nagrody za najlepsze sposoby wytwarzania chleba.

W ten sposób moglibyśmy uwolnić się od zależności obcych krajów i ubezpieczyć nasze gospodarstwa rolne. Przemysłowa i robotnicza warstwa ludności miałaby lepszy zarobek, dostateczne zawsze zajęcie, a przytem tańszy i dobry chleb. Handlarze zbożem i piekarze prywatni przestaliby istnieć. Handel terminowy i jarmarki zbożowe nie bałamuciłyby już nikogo, a z wszelką pewnością usłaby lub co najmniej zmniejszyłyby się w wysokim stopniu wszelkie zaburzenia społeczne, które w gruncie rzeczy mają swą podstawę w ogólnym głodzie.

Program powyższy przeprowadzić może każde państwo bez względu, czy mniej czyli też więcej produkuje zboża, aniżeli samo potrzebuje. Jeżeli produkuje go mniej, jak np. Austria, to brakującą ilość zakupić musi w Węgrzech po cenie międzynarodowej. W razie zaś nadwyżki, jaką np. mają zwykle Węgrzy, musi starać się państwo o od-



powiedni zbyt dla niej. Istniejące traktaty cłowe i handlowe nie przeszkadzają wcale przeprowadzeniu tego planu, gdyż w żadnej umowie nie jest powiedziane, byśmy nie mieli prawa płacić naszym rolnikom choćby po 10 zł. za żyto, a po 12 zł. za pszenicę.

(Dok. nast.)

## Rozmaitości.

**Wyka jako karma dla koni.** W czasopiśmie „Das Pferd“ zamieszcza pan Hoffmann z Dobska następujące szczegóły, dotyczące się karmienia koni wyką i innymi przedmiotami, mającymi zastąpić owies. Jeżeli konie niechętnie jedzą śrót zawierający wykę, pochodzi to zapewne z tego powodu, że w skład jej wchodzi także wyka piaskowa, która lubo dawniej pojawiała się dosyć rzadko, obecnie znajduje się już wszędzie. Jakkolwiek roślina ta użyta na nawóz zielony w gruntach lekkich i niemoczarowatych jest drogocenną, ziarno jej jednak nadaje się na karmę dla bydła jeszcze mniej dobrze, aniżeli łubinu nieodgoryczonego. W początkach karmienia wyką konie jedzą ją zawsze bardzo chętnie, jeżeli nie zawiera przymieszki wyki piaskowej, później dopiero zaczynają tracić apetyt, chudną, odrost sierci postępuje często bardzo pomalą, tak, że czasami stają się zupełnie nagie. Takie same skutki pojawiają się również przy wyłącznem żywieniu koni grochem. Z początku jedzą go chętnie, później jednak, to jest po 2 lub 3 tygodniach żywienia, zaczynają wybierać sieczkę, a groch moczony zostawiają w żłobie. Lubo pan Hoffmann nie próbował jeszcze paszenia koni peluszką, jest jednak przekonany, że i ona wywiera na konie wpływ również niekorzystny, jak groch i wyka. Opierając się zatem na tych doświadczeniach, sądzi pan Hoffmann, że przedmioty, wymienione powyżej, mogą być dawane koniom tylko zmieszane z owsem lub innymi, mogącymi go zastąpić surogatami, jak n. p. z ospą jęczmienną, żytem odjemnem, otrębami lub t. p. Żadne rachunki nie mogą w takich razach zastąpić własnego doświadczenia, rozsądny zatem gospodarz powinien tu sam rozstrzygać, stosując się do okoliczności miejscowych i wzięwszy pod uwagę, czy nie należałoby dodać jednocześnie siana i t. d. W czasie cięższych robót, gdy konie silniej żywione być muszą, można im dodawać większą ilość wyki, aniżeli w zimie, gdy karmione są mniej obficie. W żadnym jednak razie nie należy dawać wyki więcej nad 50%, a owsa mniej nad 25%. W razie niezachowania owej ostrożności i pojawienia się złych skutków, można błąd ten naprawić, wracając jak najrychlej do żywienia koni samym tylko owsem. Możliweby zresztą przeprowadzić także odgoryczenie wyki w sposób używany przy łubinie, należałoby jednak zbadać, czy

nie wywrze to złego skutku na strawność zwierząt. Porównywając stosunek przeciętny ceny wyki i owsa, wątpliwem jest również, czy odgoryczanie wyki wobec spowodowanej tem straty części pożywnych, może opłacić się dostatecznie. Owies posiada wyższość nad wszelkimi innymi surogatami paszy. Przypomnieć tu również należy, iż przy skarmianiu każdej mniej od owsa strawnej paszy, dodawać należy codziennie po 30—40 klg. soli na sztukę dorosłą.

**Tępienie robactwa u drobiu.** W razie zamnożenia się robactwa u małych kilkotygodniowych piskląt należy — podług rady pana Pullischa w „Der prakt. Landw.“ — posypać je dobrym, zwykle w tym celu używanym proszkiem przeciw owadom, i każde pisklę oczyścić ręką z pasożytów, samo bowiem nie byłoby jeszcze w stanie dać sobie radę. Starsze zaś ptactwo, obsypawszy należycie proszkiem zapomocą rozpylacza, należy usunąć z miejsca, w którym zwykle przebywa, i dać mu możliwość należytego wytarzania się w piasku, kurnik zaś wyczyścić dokładnie, ściany wydrapać i pociągnąć wapnem, dodając do wapna petroleum. Podłogi, żerdzie i szczeble powinny być czysto wyskrobane i wymyte gorącym ługiem lub 5procentowym roztworem kwasu karbolowego, a dopiero po dokładnem wysuszeniu kurników może być ptactwo napowrót do nich wprowadzone. Dla zupełnego jednak zabezpieczenia drobiu od pasożytów, można jeszcze ponocierać mu skórę pod skrzydłami mieszaniną, złożoną z 1 części eterycznego olejku anyżkowego i 10 części oleju rzepakowego. Po upływie dni 8—14 należy czynność tę powtórzyć.

Robactwo wywiera tak zgubny wpływ w szczególności na drób młody, że dotknięte tą plagą zdrowe i pięknie rozwijające się pisklęta zaczynają nędzić, chorować i ginąć. Żaden pokarm pożywny i wzmacniający nie wynagrodzi im tych soków żywotnych, z których odzierają je pasożyty. Przy starannej hodowli piskląt i młodego ptactwa łatwo jest nie dopuścić rozmnożenia się pasożytów należy jednak zachowywać ściśle następujące ostrożności: Kwoczki przeznaczone do wysiadywania jaj powinny być starannie opatrzone i stosownie do podanych wyżej wskazówek oczyszczone. Gniazdo nie powinno stać nigdy w stajence, w której kury siadają, ale powinno być umieszczone w osobnej izbie w koszyku lub paczce wysłanej słomą. Warstwy popiołu drzewnego kwiatu siarczanego ponasypywanego po słomie, powstrzymują mnożenie się wszelkiego robactwa. Gdy kurczęta się wylęgą, należy każde z nich opatrzyć i z robactwa oczyścić, kwoczkę zaś obsypać proszkiem i dać jej możliwość wytarzania się w piasku i otrzepania się w miejscu oddalonym od reszty drobiu. Słoma z gniazda powinna być zaraz spalona, a gniazdo oczyszczone i go-



racym ługiem wymyte. Kwoczka z kureczkami, a później kureczka same powinny być umieszczone w stajence czystej i oddzielonej od reszty drobiu. Na podściółkę powinno używać się torfu, gdyż robactwo wcale się w nim nie przechowuje, a nadto torf utrzymuje ciepło i posiada właściwości desinfekcyjne. Przegląd piskląt i młodego ptactwa powinien odbywać się regularnie co dni 14, a w razie pojawienia się robactwa powinno być użyte wszelkie środki wymienione powyżej.

**Hodowanie indycząt.** Chcąc mieć indyki silne, zdrowe i szybko rozrastające się, należy stosownie hodować je od wylęgnięcia. Przez pierwsze dni 8 powinny one dostawać siekane jaja z pokrzywą głąką (żegawką), poczem można zaczynać dawać im twaróg, świeżo odgrzany (to jest najpóźniej przed dwoma dniami), do którego stopniowo powinno się przyczyniać siekanej pokrzywy. Karmy tej należy używać dopóki indyczęta nie dostaną koralu. Główną jednak jest rzeczą, żeby zielenina każdym razem świeżo była siekana, w przeciwnym bowiem wypadku mogłaby się zakwasić i stać się zgubną dla indycząt. Obowiązkiem zatem gospodyni jest nie spuszczać się na służbę, ale osobiście doglądać hodowania indyków przez kilka pierwszych tygodni. Pojenie drobiu przy podanym tu sposobie karmienia nie jest bynajmniej potrzebnem, karmienia zaś powinno się odbywać tak często, jak tylko okaże się potrzeba, najmniej jednak cztery razy dziennie.

**Cofanie się rolnictwa w Anglii.** „Teims“, mówiąc niedawno o nadziei dobrego zbioru w Anglii, robi uwagę, że wskutek spadku cen zboża ilość pola zasianego pszenicą zmniejsza się coraz bardziej i że od roku 1893 ubyło go 6%, kartolle, bób i groch straciły 2 do 3%, jęczmień tylko i buraki zachowały się w dawnej mierze, a owies i trawy poszły o 3% w górę. Wielce zajmującym i pouczającym zarazem byłoby wykazanie, do jakiego przeobrażenia dotychczasowej uprawy pola zmuszeni byli rolnicy angielscy wskutek tej obecnie ogólnej zmiany stosunków gospodarskich na całym świecie. Cofnąwszy się o lat 20, w owe czasy, gdy rolnictwo angielskie było jeszcze w całym rozkwicie, okazało się jasno, że ta sama przestrzeń czasu, która wzniosła ludność miejscową z 32 na 38 milionów, zmniejszyła o połowę ilość zasiewanej pszenicą ziemi, uprawa jej bowiem, wynosząca niegdyś 1,450.000 ha, zeszła obecnie na równe 690.000 ha. Bób i groch straciły także część roli branej pod ich uprawę, dawniej bowiem wynosiła ona 330.000, a dziś zaledwie 180.000 ha. Kartolle zaś i jęczmień pozostały przy uprawie 803.000 i 211.000 ha. Wynagrodzenia tej straty szukają rolnicy angielscy w nakładowym obrobieniu i w wyżyłowaniu roli, głównie przy uprawie owsa, który nie wiele podlega współzawodnictwu zagranicy,

i którego uprawa, obejmująca dawniej 1,036.000, wzrosła obecnie do 1,273.000 ha. Uprawa traw wzrosła w roku 1894 z 1,738.000 do 1,874.000 ha, a oprócz tego zamieniono w tym czasie 1½ miliona ha ziemi na łąki lub pozostawiono je bez uprawy wskutek braku dzierżawców, którzy nie mogą wśród obecnych okoliczności odważyć się na najmowanie gruntu. Najczęściej zdarza się to w okolicach położonych w pobliżu Londynu, gdzie czynsz jest dosyć wygórowany.

**Suszenie zboża w słomie.** Zdarza się czasem, że zboże wskutek ciągle trwającej słyty zwiezione jest w stanie niezbyt suchym. Okoliczność ta pociąga za sobą jak najzgubniejsze następstwa, wiadomo bowiem każdemu, że zboże takie łatwo się grzeje, a w końcu podlega pleśni i stęchliźnie. Dla zaradzenia tej niedogodności podaje pewien rolnik następujący środek, używany często w Anglii i nie pociągający żadnych kosztów za sobą. Wziąwszy dwa worki, napełnia się je sieczką, plewami lub potrawem, a ustawivszy je trochę opodal od siebie, układa się zboże w około nich warstwami, jak zwykle. Doszedłszy do wysokości równoległej z workami, podnosi się je w górę, a zboże układa dalej, powtarzając czynność tę naprzemian, dopóki się nie dojdzie pod dach. Tym sposobem tworzą się pomiędzy ubitem zbożem dwa kanały dla przewiewu powietrza; para nagromadzona w zbożu wyparowuje niemi, a zboże pozostaje suche i zdrowe.

**Stan ozimin w Rosyi.** Ze sprawozdania, pomieszczonego w „Wiestniku Finansów“, dowiadujemy się, iż według wiadomości, dostarczonych przez inspektorów podatkowych z 606 powiatów, składających Rosyę europejską, stan ozimin przedstawia się w szczególności jak następuje: stan bardzo dobry w 49 powiatach, dobry w 176, zadawalający w 253, w pozostałych zły. Polepszenie zasiewów nastąpiło w ostatnich czasach w guberniach Królestwa Polskiego, małoruskich, nadbałtyckich, w zachodnich częściach gubernii środkowo-czarnoziemnych i środkowo-przemysłowych, besarabskiej i chersońskiej; zaś w guberniach wschodnich i północnych wskutek późniejszego siewu i chłodu, stan ozimin pogorszył się.

**Skarbowa sprzedaż wódki w Rosyi.** Wedle dzienników petersburskich, skarbowa sprzedaż wódki w jak najkrótszym czasie ma być zaprowadzona najprzód w gub. Królestwa Polskiego, oraz w gub. besarabskiej, wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, podolskiej i innych. Z początkiem 1895 roku w wymienionych miejscowościach rozpocznie się urządzenie odpowiednich budynków, piwnic i składów. Personal urzędników akcyzy będzie znacznie zwiększony, a osobom prywatnym, pragnącym urządzić fabryki rektyfikacyjne, będą udzielane pożyczki z banku państwa.



## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Rada państwa.** Na posiedzeniu Izby panów prezydent Trautmannsdorf poświęcił wspomnienie zmarłemu carowi Aleksandrowi III., podniósłszy, iż tenże był przyjacielem Cesarza i zwolennikiem pokoju. Z członków polskich podczas manifestacji żałobnej nikt nie był obecnym, pomimo że manifestacja żałobna zapowiadana była od dni kilku i pomimo że w gmachu parlamentu obecnych było kilku Polaków, członków Izby panów. — Izba poselska obraduje nad drobnymi sprawami. Przedewszystkiem uchwaloną została przeciw zmyślonemu „wyprzedażom“, które się praktykują po większych miastach celem złudzenia kupujących. Minister handlu, hr. Wurmbbrand, oświadczył, że ustawa ta ma tylko na celu ochronę uczciwych kupców i przemysłowców przeciw konkurencyi szalbierskiej. Poseł Wrabetz wyraził jednak zdanie, że ta ustawa nie usunie nierzetelności z handlu i obrotu. Wyprzedaże są obecnie rzadsze, jak w dawniejszych latach. Ostatecznie nie uchyliła ustawa nierzetelnego anonsovania towarów. — Po załatwieniu tej ustawy przystąpiono do obrad nad ustawą przeciw pijaństwu.

Sprawa reformy wyborczej nie postąpiła ani krok naprzód, chociaż rząd od kilku tygodni naradza się z przywódcami stronnictw. Chodzi o to, w jaki sposób i którym robotnikom należy przyznać prawo wyborcze. Dotychczas nie przyszło w tej zawilej kwestyi do porozumienia. O powszechnem prawie głosowania niema na teraz mowy.

**Rząd węgierski** znajduje się teraz w kłopotach. Klerykały, magnaci i biskupi udali się do Najj. Pana z prośbą, aby nie zatwierdził ustawy o ślubach cywilnych. Tymczasem syn Koszuta, Franciszek Koszut, objeżdża kraj i agituje za odrębnością Węgier. Na posiedzeniu Izby posłów omawiał poseł Herman we wtorek ostatni wiec katolików na Węgrzech, wykazując, że objawy i tendencje tamże wygłaszane są niebezpieczne dla państwa. Mowca wskazał także na okoliczność, że ustawy kościelne dotąd nie uzyskały sankcyi cesarskiej. — Minister-prezydent Wekerle natychmiast odpowiedział mowcy, że rząd w stosownej chwili wystąpi u tronu z prośbą i upomnieniami. Dotąd nie ma podstawy do powątpiewania, że król zatwierdzi ustawy kościelne. — Stronnictwo liberalne zdecydowało się domagać od rządu energicznego wystąpienia przeciw agitacyi Franc. Koszuta, który zanadto dokazuje. W Debreczynie na bankiecie danym na cześć Franciszka Koszuta, po toaście wzniesionym na cześć Cesarza, kapela cygańska zagrała rewolucyjną pieśń, zawierającą znamiona obrazy majestatu. W Sejmie węgierskim interpelował Busbach rząd,

co zamierza uczynić względem tego „obcokrajowca“. Ministrowie Wekerle i Szilagyi odpowiedzieli, że dochodzenie sądowe z powodu zajść w Debreczynie zostało zarządzone.

**Jubileusz.** Dnia 4. bm. obchodził w Dziegiewie pan Adam Kulisz, posiadacz srebrnego krzyża zasługi, w gronie swojej rodziny 70. rocznicę swoich urodzin. Z tej przyczyny pośpieszyli synowie jego i córki z bliższych i dalszych okolic, aby swemu kochanemu ojcu, częścią osobiście, częścią pisemnie swoje serdeczne uczucia i życzenia złożyć i uczcić go pamiątkowymi darami. P. Adam Kulisz, którego Pan Bóg dobrem zdrowiem i czerstwością obdarza, pracuje już przeszło 53 lat i jeszcze dotychczas w arcyksiążęcej hucie „Walchera“ w Trzyńcu.

**Ksiądz Stojałowski,** wydawca pisemek ludowych przeznaczonych dla Galicyi, wydawanych w Cieszynie a drukowanych w Czaczy, został tu dnia 15. bm. o godzinie 2. w nocy, gdy przyjechał z Czaczy, na zlecenie sądu przez policję uwięziony. Aresztowanie to zostało spowodowane przez jeden z licznych procesów jego, datujących się z przed dwóch lat podobno. Sąd skazał wtedy ks. Stojałowskiego za jakieś wykroczenie na dwa tygodnie aresztu, ale w żaden sposób nie mógł skazanemu doręczyć wyroku, a tem mniej zmusić go do odsiedzenia kary, gdyż ks. Stojałowski ciągle wojażował. Dopiero przed kilku dniami, kiedy ks. Stojałowski wrócił z Czaczy na Węgrzech, gdzie drukuje swoje pismo, aresztowano go w Cieszynie i zniewolono go do odbycia dawnej kary. Prócz tego odbędzie się przeciw niemu wielki proces przed sądem przysięgłych w Cieszynie.

**Fundacya arcyks. Albrechta.** Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza postanowienia aktu fundacyi, ustanowionej przez arcyks. Albrechta na rzecz 4. pułku dragonów im. cesarza Ferdynanda, którego to pułku fundator jest właścicielem. Akt ten rozpoczyna się od słów: „Jako dowód mej troskliwości i dawnego przywiązania do 4. pułku dragonów, w którym służyłem przed 55. laty, postanowiłem poświęcić nienaruszalny kapitał 40.000 koron na utworzenie fundacyi na rzecz tego pułku“. Dochody z kapitału 25.000 koron mają być użyte na rzecz fundacyi dla oficerów, zaś dochody od 15.000 koron dla podoficerów.

**Zmiana tronu w Rosyi.** Przy niemilej pogodzie odbył się w Petersburgu w poniedziałek z wielką okazałością i w obecności licznych książąt zagranicznych pogrzeb zmarłego Cara. Ceremonia trwała 3 godziny. Księżę Henryk pruski przywiózł pismo odręczne od cesarza Wilhelma. Toż samo arcyksiążę Karol Ludwik. Na pogrzebie Cara Aleksandra III. obecni byli: trzej królowie: duński, grecki i serbski, trzej następcy



tronu, wielka liczba książąt zagranicznych, nadzwyczajna deputacja rzeczypospolitej francuskiej, oraz deputacje pułków, których zmarły Car był szefem honorowym. Po dopełnieniu ostatniej ceremonii trumnę spuszczone do grobu. Wojska dały salwę, a z twierdzy petropawłowskiej i ze wszystkich dział artyleryjskich dano po 6 wystrzałów z każdego działu. Grób Cara był we wnętrzu przystrojony żywymi kwiatami, które rozdawano następnie modlącym się na pamiątkę. Większa część wieńców srebrnych została rozwieszona po kolumnach i ścianach kościoła. Ogółem było przeszło 900 wieńców wartości przeszło dwóch milionów rubli. Cesarz Wilhelm dał oficerom francuskim, jadącym na pogrzeb Cara, osobny pociąg do dyspozycji, co bardzo dobre w Paryżu zrobiło wrażenie. W dzień pogrzebu w Paryżu sklepy były zamknięte. Na żałobnym nabożeństwie w rosyjskiej cerkwi był obecny prezydent Casimir Perier. Przed cerkwią było ustawione wojsko. Podczas nabożeństwa dano 101 strzałów armatnich. Teatry były wieczorem zamknięte. Jedna gazeta paryska ogłosiła atoli adres do Cara w sprawie ułaskawienia na Sybir zesłanych Polaków. W radzie generalnej departamentu Sekwany wniósł przewodniczący Bassinet zamknięcie posiedzenia z powodu pogrzebu Cara. Socjaliści protestowali z krzykiem. Przy głosowaniu wniosek odrzucono 42 głosami przeciw 15. — W Bułgarii ponowiono manifestację żałoby. Na posiedzeniu sobrania wspominał prezes o tem, że właśnie odbywa się pogrzeb Cara i postawił wniosek, ażeby jako nowy dowód żałoby narodu bułgarskiego i jego reprezentacji upoważniono go do złożenia imieniem zebrania złotego wieńca na grobie Cara i do zamknięcia posiedzenia na znak żałoby. Sobranie przyjęło ten wniosek.

O zmianach, jakie zajdą w Rosji pod rządami nowego Cara, jeszcze nie wiele słychać. Minister spraw zagranicznych Giers i minister wojny Wannowski podali się do dymisji. Car wzbrania się przyjąć dymisję Wannowskiego. Jako następcę Giersa wymieniają ambasadora Łobanowa, który był dotąd jako zastępcą Rosji we Wiedniu. — Deputację Polaków, która przybyła na pogrzeb do Petersburga pod przewodnictwem mgr. Wielopolskiego przyjął Car bardzo grzecznie i w rozmowie z członkami deputacji zapewnił, że wszyscy poddani są dla niego równi. Ślub Cara odbędzie się w poniedziałek dnia 26. listopada. Przy sposobności zaślubin cara Mikołaja ma nastąpić częściowa amnestya, z której jednak, o ile sądzą, wyłączone będą przestępstwa polityczne.

**List Zacharina.** Lekarz zmarłego Cara, prof. Zacharin, który z powodu swej gburowatości popaść miał w niełaskę, wystosował do wszystkich rosyjskich dzienników pismo, w którym przedsta-

wia przebieg choroby cara Aleksandra III., aby zaprzeczyć rozszerzanym w tym przedmiocie fałszywym pogłoskom. Gwałtowny atak influency, którą Car przebył w styczniu 1893 roku, osłabił bardzo cały organizm. W sierpniu 1893 roku cierpiał Car na silne krwotoki z nosa, w jesieni zaś zachorował na bronchitis, przyczem dotkliwie dawała mu się we znaki bezsenność; natężenie umysłowe znacznie się przyczyniło do wstrząśnienia zdrowiem Cara. W styczniu 1893 roku podczas ataku influency — pisze Zacharin — przywołany byłem po raz pierwszy do Cesarza. Codziennie dokonywałem chemicznej analizy i mikroskopijnych badań moczu. Podczas pierwszych trzech dni znalazłem mało białka i nie odkryłem ani jednego wałeczka. (Pojawienie się wałeczków białkowych jest symptomem zapalenia nerek, „nephritis“.) W przeciągu kilku tygodni białko znikło: a serce było w stanie normalnym. Świadczą o tem wydawane podówczas biuletyny, podpisane przez Hirscha i Weljaminowa. — W początkach sierpnia 1893 roku powołano mnie znowu do Peterhofu. Równocześnie otrzymałem list od lekarza przybocznego radcy stanu dra Hirscha, zawiadamiający mnie, że w lipcu białko pojawiło się znowu. Przedsięwziąłem sam analizę moczu, przyczem odkrywałem regularnie wałeczki białkowe. Do tego przyłączyło się rozszerzenie lewej komory serca. Puls był słaby, brak był snu i apetytu. Na podstawie tych symptomów tajny radca Leyden postawił dyagnozę, która przez późniejszą sekcję całkowicie została stwierdzoną. Wnioski, wynikające z tej dyagnozy, spisałem wspólnie z Hirschem i pismo to zostało przedstawione Carowi. Napisaliśmy, że zapalenie nerek czasem jest uleczalne, ale bardzo rzadko. Prawdę tę zrehabilitowaliśmy naturalnie w mniej szorstkiej formie i od tej chwili żywiono więcej nadziei. Ale zmarły Car nie stosował się do lekarskich przepisów. W Aleksandryi pod Peterhofem zamieszkiwał wilgotny apartament. Pomimo zakazu wychodził na zimno, polował, odbywał dalekie spacerowanie pieszo i oddawał się wyczerpującym ćwiczeniom fizycznym. W ostatnich czasach postępowanie lekarskie skierowane było wyłącznie przeciwko upadkowi sił i kurczom serca. Rozszerzano pogłoski, jakoby w styczniu 1893 roku puszczano Cesarzowi krew i jakoby przykładano mu wizytatory z lekarskich przyszcawek. Pogłoski te są fałszywe. Choremu dawano przeciwnie środki podniecające.

**Podarunek ślubny cara Mikołaja.** Równocześnie z przygotowaniami do pogrzebu cara Aleksandra rozpoczęły się przygotowania do wesela cesarza Mikołaja z księżniczką Alicą heską. W Petersburgu opowiadają wiele o koszu weselnym, który przygotowywany jest w Paryżu jako podarunek Cara dla narzeczonej. Kosz jest roz-



miarów ogromnych i jest pleciony ze szczerego złota. Wieko stanowi rosyjski herb carski. Wnętrze kosza wykładane jest ciężkim brokatem, tkanym w rosyjskie farby. Agenci rosyjskiego domu cesarskiego poszukują najrzadszych klejnotów i pereł. Przedewszystkiem chodzi o sporządzenie ślubnego garnituru. Naszyjnik z pereł zestawiany jest bezustannie, a poszczególne egzemplarze pereł są płacone po 4000 i 5000 rubli za sztukę. Dla oznaczenia okazałości, z jaką się odbyła uroczystość pogrzebowa, wystarczy zaznaczyć, że rosyjskie ministerstwo dworu otrzymało 2500 samych srebrnych i złotych wienców.

**Szkół ludowych w państwie niemieckiem** jest ogółem 56 tysięcy 563. Uczy się w nich 7 milionów 925 tysięcy 688 dzieci, przy czem zatrudnionych jest 120 tysięcy 32 nauczycieli i nauczycielek, których jest 13 tysięcy 750. Ładne cyfry!

**Policja francuska** przyłapała podobno dwóch szpiegów niemieckich, nazwiskiem Schönheck i von Kassel. Przy rewizji, odbytej w ich mieszkaniu, miano wykryć różne ważne dokumenta, które wykazały winę przyaresztowanych. Niektórzy twierdzą, że przyaresztowany pułkownik Dreyfuss miał z nimi ścisłe stosunki. Później uwięziono jakiegoś Hiszpana, również za szpiegostwo; ten sam los spotka także jeszcze kilku innych, których policja ma już od pewnego czasu na oku. Co do Dreyfussa, to piszą, że nie mógł wydać wielkich tajemnic, bo mu takowych nie powierzano. Miano go podobno już dawno w podejrzeniu i dla tego przekazywano mu tylko prace zmyślone, o których on sądził, że polegają na rzeczywistości.

**Wylewy w Anglii.** Z Anglii donoszą, że z powodu ustawicznych deszczów wystąpiły tam rzeki z swych brzegów i pozalewały pola i łąki. Szkody są wszędzie olbrzymie. W Londynie samym są całe ulice pozalewane. Setki ludzi nie mogą mieszkać w swych pomieszkaniach i umieszczono je tymczasowo w gmachach publicznych. Woda pozrywała w wielu miejscach mosty kolejowe, tak że komunikacja kolejowa została przerwana.

**Trzęsienie ziemi.** Z Rzymu donoszą: Dnia 18. bm. trzęsienie ziemi w Sycylii sprawiło w wielu miejscowościach wielkie szkody. Wielu ludzi zginęło. W Messynie wielka część ludności z obawy przepędziła noc pod gołym niebem, na miejscach publicznych, w wagonach kolejowych i na okrętach. Przestrach trwał ciągle. Mnóstwo gmachów publicznych zostało uszkodzonych. W Bagnaro ludność obozuje pod gołym niebem, wysłano im żywność, 7 ludzi zginęło. W Milazzo wiele domów silnie uszkodzonych, w Triparni runęło 20 domów, w Milato kilka osób poniosło uszkodzenie.

Gmina San Procopio prawie cała w gruzy się rozsypała, pod gruzami kościoła znaleziono dotąd 47 trupów. W San Eufemia zginęło 8 osób, a wielu jest ciężko rannych, w Oppido 4 zabitych, znaczna ilość pokaleczonych. Wskutek przzerwania sieci telegraficznej tylko skąpe dochodzą wiadomości o klęsce. — Dalsze doniesienia o spustoszeniach zrzadzonych przez trzęsienie ziemi tak opiewają. Gmina Seminara znajduje się cała w gruzach. Zginęło tam 13 osób, a przeszło 50 jest rannych. W miejscowości Palmi zawaliły się wszystkie domy mieszkalne. Siedmioro ludzi zginęło, a przeszło 50 jest pokaleczonych. W Maloccechio i Terra nuova uszkodzone są także wszystkie domy mieszkalne. Wszędzie obozuje ludność pod gołym niebem. Oficerowie i prości żołnierze pracują niezmordowanie dniem i nocą nad wydobywaniem trupów i rannych z gruzów. — Król włoski przesłał prefektowi w Messynie 20.000 franków celem rozdania pomiędzy najbiedniejsze ofiary trzęsienia ziemi. Taką samą kwotę przesłał król prefektowi w Reggio di Calabria. Crispi dał na ten sam cel 17.000 franków.

**Proces o zdradę stanu.** Z Belgradu donoszą: Proces przeciw Cebinacowi i tow. rozpoczęcie się za kilka tygodni. Podesadnym zarzucają, że mieli zamiar obalenia dynastji Obrenowiczów i że na tron serbski wprowadzić chcieli dynastję Karagiorgiewicza. Na ławie oskarżonych zasiadać będą: Majster kamieniarski Cebinac, radykalny przewodca włościan Ranko Tajsic, były minister Kosia Tauszanowicz, redaktor Atza Stanojewicz, profesor szkół wyższych Jasza Nenadowicz — którego ojciec został rozstrzelany w roku 1869 za współudział w zamordowaniu ks. Michała — sekretarz obwodowy Gjakowicz, urzędnik podatkowy Zujowicz, radca apelacyjny Gjoka Novakowicz, dr. Kosta Dinicz i Dobrosław Ruzicz. Z wyjątkiem byłego ministra Tauszanowicza, który bawi obecnie w Kroacyi i zameldował się chorym, a dalej profesora szkół wyższych Nenadowicza, który przebywa za granicą i wcale się nie zameldował, znajdują się wszyscy w więzieniu. Oskarżenie opiera się głównie na notysce Cebinacza, w której zapisaną jest ołówkiem schadzka jego we Wiedniu z ks. Piotrem Karagiorgiewiczem, a dalej znajdują się tam nazwiska powyżej przytoczonych podesadnych. Dalszym materiałem obciążającym jest pakiet listów kompromitujących, które znaleziono na dworcu przy Cebinacu w chwili, gdy miał właśnie odjeżdżać do Wiednia. Dalej oskarżają Tajsicza o to, że chciał wywołać powstanie celem obalenia dynastji Obrenowiczów i że w tym celu w domu jego znajdował się skład broni i amunicji. Radykali utrzymują, że Cebinac jest agentem prowokacyjnym. Przypuszczają, że wszyscy z wyjątkiem Cebinaca zostaną uwolnieni.



**Wojna między Chinami a Japonią** jak dotąd bardzo smutnie wypadła dla Chin, dlatego Anglia stara się o zawarcie pokoju, a to tembardziej, że rozczłonkowanie Chin dałoby się uczuć Anglikom gorzej, niż wszystkim innym narodom europejskim. Anglia także jest tem państwem w Europie, które najobszerniejszy prowadzi handel z Chinami i największe też mogłaby ponieść straty na wszelkich zmianach obowiązujących dziś umów o portach wolnych. Depesze z Chin pozwalają wnosić, że Chińczycy istotnie bardzo upadli na duchu. Wodzowie uciekają pierwsi z zagrożonych przez nieprzyjaciela pozycyji; w radzie korony niema ani zimnej krwi, ani jasnego na rzeczy poglądu. Może się zdarzyć, że osłupienie pozbawi rząd chiński zupełnie zdolności stawiania czoła dalszym wypadkom, i do tej właśnie możliwości przywiązana jest obawa wielkich przewrotów. Ale nie jest pewne, że się to zdarzy. Jeśli zaś zdarzy się co innego, jeśli Chiny zawrą pokój, a potem wezmą się do roboty około zorganizowania za przykładem Japonii dużej i sprawnej armii na sposób europejski, cesarstwo chińskie zamiast upadać i rozsypywać się w gruzy, może się odrodzić do nowego życia. Mogłyby stąd nowe i większe rozwinąć się niebezpieczeństwa, niż z upadku dzisiejszej dynastyi; ale tych Anglia nie uważa za stosowne obawiać się, choćby dlatego, że są bardzo odległe, nawet w razie, jeśli się w ogóle kiedykolwiek spełnić mają.

## Losowania.

**Węgierskie losy premiowe.** Przy ciągnięciu losów premiowych z dnia 15. listopada wyciągnięto następujące serye: 244 273 348 613 647 653 699 723 924 975 978 986 1100 1501 1510 1592 1710 1868 1900 2122 2135 2180 2230 2632 2967 3016 3141 3281 3300 3348 3397 3411 3494 3620 3683 3771 3723 3909 4023 4131 4158 4300 4750 4838 4976 5049 5072 5155 5406 5488 5899. Główna wygrana padła na s. 4158 nr. 36; 15.000 zł. na s. 5899 nr. 34; 5000 zł. na s. 273 nr. 21; po 1000 zł. na s. 975 nr. 10, s. 3016 nr. 23, s. 3683 nr. 49, s. 5488 n. 15.

## Ceny targowe

z dnia 17. listopada 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) zfr. 6.20 do 5.80. Żyto zfr. 4.30 do 4.30. Jęczmień zfr. 4.85 do 4.38. Owies zfr. 2.95 do 2.50. Groch zfr. 7.—. Ziemniaki zfr. 1.90. Słoma (100 kilo) zfr. 2.60. Siano zfr. 3.10. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 0.—. Żyto zfr. 4.40 do 4.75. Jęczmień zfr. 4.75 do 4.50.

Owies zfr. 2.75 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 1.90. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 57.75.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 23. listopada 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 124.20
„ papierowa. . . . .	—.—
„ koronna 4% . . . . .	100.05
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	—.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	288.50
„ „ Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	195.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	97.—
„ „ „ banku hip. 5% . . . . .	111.—
„ „ „ zakł. kred. 6% . . . . .	103.50
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5% . . . . .	102.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5% . . . . .	—.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	151.—
„ „ 1860 4% [500 „ ] . . . . .	153.30
„ „ 1860 4% [100 „ ] . . . . .	164 15
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	27.75
„ stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	48.—
„ budzińskie [40 zfr.] . . . . .	64.—
„ węgierskie [100 zfr.] . . . . .	154.—
„ cissańskie 4% [100 zfr.] . . . . .	143.—
Dukat cesarski . . . . .	5.92
100 marek niemieckich . . . . .	61.25
Rubel papierowy . . . . .	1.36

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

## Nadesłane.

### Zaproszenie.

W sobotę dnia 1. grudnia b. r. odbędzie się o 10. godzinie przed południem u pana Struchala w Cieszynie („Karwiner Bierhalle“, gdzie dawniej miejska kasa oszczędności była) walne zebranie Towarzystwa pszczelniczego dla Dolnego-Szląska austr.

Na porządku dziennym jest: Przyjęcie statutu.

Ze względu na ważność sprawy uprasza się uprzejmie o wzięcie czem liczniejszego udziału w tem zgromadzeniu.

Komitet przygotowawczy:

Józef Zielina.

Jan Folwarczny.

Poszukuje  
czeladnika stolarskiego

**Paweł Kubisz,**  
stolarz w Końskiej.



# Foulard-Seide

ab eigener Fabrik, zollfrei in die Wohnung an Private

75 fr. p. M.

bis fl. 3.65 (ca. 450 versch. Dessins und Farben), sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe v. 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carré, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Ballstoffe	" 45 fr. — 11.65
Seiden-Bastkleider p. Robe	" fl. 9.50—42.80
Seiden-Armüres, Merveilleux, Duchesse etc.	
porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend.	
Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.	
Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,	
k. u. k. und kaiserl. Hoflieferant. (12)	

Apteka  
„Zum goldenen  
Reichsapfel“

**J. PSERHOFER'S**

We Wiedniu,  
I. Singerstrasse  
Nr. 15.

**Pigulki krew przeczyszczające**, dawniej uniwersalnemi pigulkami zwane, i to całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakiecik, z 6 pudełek złożony, 1 zlr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 zlr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakiecik 1 zlr. 25 ct., 2 po 2 zlr. 30 ct., 3 po 3 zlr. 35 ct., 4 po 4 zlr. 40 ct., 5 po 5 zlr. 20 ct., 10 pakiecików po 9 zlr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakiecik nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

**Balsam na odmrożenie**, J. Pserhofera, Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Sok z babki lancetowatej** (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, kołusz itd. Flakonik 50 ct.

**Amerykańska maść goścowa**, Słoik 1 zlr. 20 ct.

**Proszek przeciw poceniu się nóg**. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

**Balsam na wole**, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Eseneya życia** (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

**Angielski balsam cudowny**, Flakon 50 ct.

**Proszek fiakerski** na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

**Pomada z tannochininy**, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 zlr.

**Uniwersalny plaster**, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca**, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 zlr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

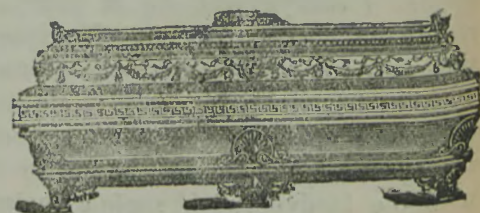
Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)

## Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych i do szycia utrzymuje i sprzedaje takowe po tanich cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**

w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.



Największy skład

**trumien**

drzewianych i metalowych

posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**

na wyższej bramie, obok szpitala wojskowego.

**JÓZEF WIEDLAK**

mechanik w Cieszynie

arcyks. aleja

posiada warsztat koncesyowany dla urządzenia gromowodów, telegrafów, telefonów, jakoteż wszelkie inne przedmioty odnośnie do zawodu tego. Oprócz tego utrzymuje również skład maszyn do szycia różnych gatunków, które nabywać można za gotówkę lub ratami miesięcznymi po cenach umiarkowanych. Reperatury wykonuje się szybko i tanio. Brakujące sztuki lub części do maszyn szycia jakoteż olej, igły, rzemień i t. d. można tanio otrzymać.

Blitzableiter  
in Thätigkeit





Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
dzielę każdego  
miesiąca.

Dr. A. GINCIATKA

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

# PRZEGLĄD

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 23.

Cieszyn, 9. grudnia 1894.

R. VIII.

### Od wydawnictwa.

Upraszamy uprzejmie wszystkich tych czytelników, którzy jeszcze za ten rok ubiegający zapłaty nie uiszcili, ażeby to jak najrychlej uczynić zechcieli, przez co przyczynią się wielce do uleczenia pracy administracyjnej i oszczędzą nam wydatków pocztowych, za co im z góry serdecznie dziękujemy.

### Zabezpieczenie egzystencji rolników.

Dokończenie.

Jest jeszcze druga droga do zabezpieczenia egzystencji rolnika. Jakkolwiek autor ma przekonanie, że ostatecznie rząd będzie musiał wziąć tę sprawę w swoje ręce, to wiedząc wszakże, iż wielu uważa ten projekt za niewykonalny, a nawet socjalistyczny, proponuje na razie obejście tych szkrupułów w ten sposób, by rolnicy sami objęli dostarczanie pieczywa. Parlamentowi przedłożono już wniosek do ustawy o stowarzyszeniach rolników. Ustawa ta ma na celu ułatwienie ziemianom lepszemu zużytkowaniu ich produktów, a do tych należy niewątpliwie w pierwszym rzędzie przerabianie ich na własny rachunek na chleb i dostarczanie go miastom zamiast zboża. Wtedy uniknęłoby się wszystkich pośredników między rolnikami a konsumentami chleba, jak handlarzy zbożem, młynarzy, handlarzy mąką, prywatnych piekarzy, przekupniów chleba i t. p. a cały zysk, jaki oni mają, przypadłby w jednej części rolnikom, w drugiej zaś spożywcom pieczywa. Przeprowadzenie tej sprawy nie jest zbyt trudne. Jeżeli ustawa powyższa uchwaloną zostanie, to powstaną stowarzyszenia powiatowe i krajowe. Zadaniem tych ostatnich byłoby objęcie wypiekania chleba we wszystkich miastach całego kraju. W każdym mieście należałoby urządzić jak najlepszą maszynową piekarnię i wyrabiać w niej wszelkiego rodzaju chleby i bułki dla całej ludności miejskiej. Administracja piekarni musiałaby być racjonalna i tania z zachowaniem wzorowego porządku i czystości. Do zakładów tych mogliby rolnicy odsyłać swe zboże, otrzymując na razie dosyć wysokie zaliczki. Z końcem roku należałoby obrachować czysty dochód z każdego

cetnara zboża i dopłacić dostawcom resztę ich należności.

Pieniądze potrzebne do założenia piekarni spółkowych znalazłyby się łatwo, gdyż zakłady te rentowałyby się bardzo dobrze. Piekarze prywatni nie zdołaliby w żadnym razie współzawodniczyć z nimi i musieliby odstąpić od swego przedsiębiorstwa.

Gdyby rolnicy chcieli postępować w ten sposób, zabezpieczyliby sobie odpowiednią cenę za zboże i zdobyliby w tym kierunku ogromną władzę. Jedyne niebezpieczeństwem wobec konsumentów mogłaby być zbyt duża dowolność w ustanawianiu cen zboża i chleba. Autor przewiduje tę ostateczność i zwraca uwagę rolników, iż w takim razie ludność spożywająca zwróciłaby się natęczywie do rządu o upaństwowienie tej sprzedaży.

Czy to jednak państwo, czy też stowarzyszenie objęłoby wytwarzanie chleba, młyny mogłyby pozostać w posiadaniu osób prywatnych; mlewo wszakże musiałoby odbywać się akordowo. Co do piekarzy, to ci w razie objęcia tej sprawy przez rząd mogliby otrzymać pewien rodzaj wynagrodzenia, w razie zaś, gdyby stowarzyszenie zajęło się wyrobem pieczywa, to istnienie piekarza i handlarza stałoby się niemożliwe i musieliby poprosić o zwolnienie swego zatrudnienia bez wszelkiego już odszkodowania.

W końcu powiada autor, iż „wskazał dwie drogi, które można przyjąć w pomoc rolnikom. Od nich już samych zależy wybranie jednej lub drugiej, a uczynić to powinni jak najprędzej, gdyż możemy oczekiwać w Austrii w najbliższym już czasie ceny pszenicy po 6 złr., a żyta po 4 złr. za cet. podwójny, a wtedy rolnik zmuszony będzie zaprzestać uprawy ziemi i może iść żebrac.“

### Rozmaitości.

Co do obchodzenia się z koniczną pierwszoroczną po zbiorze jej przedplonu, podaje pan Zeiss z Angerburgu następujące wskazówki:  
1. Wystrzegać się pilnie koszenia młodej koni-



czynny, jako czynności szkodliwej w ogóle tam nawet, gdzie korzystne warunki gleby, położenia, uprawy i bujny wzrost plonu, zdawałyby się przyzwalać na to. 2. Jeżeli wszakże czynność ta musi być koniecznie przeprowadzoną, należy uskutecznić ją jak najwcześniej i w ten tylko sposób, by nie оголаć pola ze ścierni i zostawić ją dość wysoką; najpóźniejszym terminem koszenia jest dzień 20. września. 3. Bezwarunkowo korzystniejszym od koszenia systemem jest spasanie koniczyny, i to tylko w chwili, gdy rola jest sucha i nierozmoknięta; po 25. września nie należy już dozwałać paszenia. 4. W każdym jednak razie najpożądaną rzeczą byłoby pozostawienie młodego siewu w spokoju, to jest bez koszenia go i bez spasania. 5. Bardzo szkodliwe następstwa pociąga za sobą kwitnienie młodej koniczyny, więc należy zapobiedz temu wcześniejszym spasiem jej.

**Jako nieomylny środek przeciw szczurom** podaje pan Landois, dyrektor ogrodu w Münster, cebulę morską (*Scilla maritima*). Dla omylenia czujności szczurów, które jak wiadomo nadzwyczaj są ostrożne, radzi pan Landois dawać im naprzód przez 3 dni mięso siekane z cebulą zwykłą, a dopiero w końcu, gdy się już oswoją z tem jadem, użyć cebuli morskiej w takiej samej ilości, w jakiej była dawana poprzednio. Mięso powinno być zasmażone w tłustości, a skutek ma być niechybny, jeśli czynność ta dokładnie jest przeprowadzona.

**Dla zabezpieczenia psów łańcuchowych** od ukąszeń much w lecie, podaje „Die Natur“ prosty bardzo środek, zasadzający się na przybiciu u góry otworu psiej budy kawałka płótna lub worka, który spadając aż do ziemi, tworzy pewien rodzaj zasłony. Przy wchodzeniu psa do budy zasłona ta przesuwana się po ciele zwierzęcia i spędza siedzące na niem muchy, po czem opada znowu na ziemię i zakrywając sobą otwór, wstrzymuje przystęp much do budy, w której pies może sobie leżeć spokojnie, nie napastowany przez nie.

**Szarańcza.** Jako wielka plaga nawiedziła nadbrzeżny pas Usambary w Afryce wschodniej szarańcza. Na początku kwietnia zleciały na plantację tytoniu w Lewie miliardy szarańczy i znowu znikły bez śladu. Lecz za 14 dni pojawiły się ich młode i pożarły wszystką kukurydzę, miłamę, wszystkie krzaki ananasowe i wszystką trzcinę cukrową, tak, że murzyni mają rok głodu. Aż do Mombassy dotarła szarańcza i zaległa nawet ulice w mieście Pangani. Odkąd plantacya Lewa istnieje, to jest od siedmiu lat, już to po drugi raz nawiedzona została ona plagą szarańczową.

**Człowiek i zwierzęta.** Jest to pouczająco, na ustawiczną zmianę uważać, której życie zwie-

rzat na ziemi przez człowieka doświadcza. Pojedyncze gatunki zwierząt odwracają się od człowieka, drugie za to idą z nim i zaludniają przestrzenie ziemi, gdzie przedtem zupełnie nieznajome były. Jest to wiadomo, że w Niemczech często kości zwierząt znaleziono, które tu po części wyniszczono i które po części w drugie kraje się przeprowadziły. Do ostatnich należą np. niedźwiedź, łось i żubr, czyli wół dziki. — W teraźniejszym czasie widzimy, jak w Ameryce bizon, w Afryce słoń i nosorożec przed człowiekiem do środka ustępują, i jak liczba ich znacznie się zmniejsza. I one raz zginą. Im więcej kraj się ludźmi napełnia, tem więcej giną początkowe zwierzęta tego kraju i zastępują je ludzom pożyteczne gatunki domowe, pociągowe i bydło na rzeź. Przez europejskie kolonie stały się też i europejskie zwierzęta w drugih krajach panującami. Przed Kolumbem nie było w całej Ameryce żadnego bydła. Do Australii przeprowadziły się dopiero przed stoma laty koń, bydło, świnia i owca. Owca znalazła tam wyjątkowo życzliwe warunki życia, że się stała najgłówniejszem zwierzem w całej Australii. Wróble i króliki, które na próbę wprowadzono, tak się rozmnożyły, że się stały plagą ziemi. Jak też i bez prostego przyczynienia się człowieka gatunek zwierząt rozszerzenie znaleźć może, pokazuje szczur wędrujący, którego dziś w całej Europie i w krajach zamorskich natrafić można.

**Ludojady.** W dolinie Ubangi, o której posiadanie kłóca się z sobą Francya i Państwo rzeki Kongo, mieszkają dzikie plemiona ludojadów. Belgijscy i francuscy oficerowie z tamtych stron opowiadali straszne rzeczy, jakie się tam dzieją i zapewne upłynie jeszcze sporo czasu, zanim nastąpi poprawa owych stosunków. Teraz opowiada kapitan Dunod, co sam widział. Mięsem zwierząt pogardzają, tylko mięso ludzkie z solą i pieprzem uważane bywa za potrawę godną i wielce smaczną. Kobiety muszą ofiary ścinać i przyrządzać na potrawę.

**Czas służby rosyjskiego żołnierza.** W październiku i listopadzie jest wybierka w całej dalekiej Rosyi. 21 letni Rosyanin dowie się, do którego pułku udać się ma, najwięcej do zachodnich brzegów kraju. Pojedynczo i w kupach, na gościńcach, kolejach żelaznych, okrętach dąży rekrut do garnizonu. Pochodzi on przypadkowo ze Wschodu, tedy ma on przestrzeń odprawić, może jak wschodni Prusak, gdyby przez Berlin, Kolonię, Paryż do Madrytu, garnizonu swego, udać się musiał. Na końcu grudnia albo na początku stycznia przybywa i jest natenczas pięć lat żołnierzem. Czytać i pisać nie potrafi, religia jest tak słaba, że porucznik instrukcyę swoją tem rozpoczynać musi, jemu święte dziesięcioro przykazań w głowę wbijać, jako podstawę dla dal-



szego zrozumienia powinności żołnierza. Z historii i znajomości ziemi wie tyle, że Rosya jest największym krajem świata, któremu podług prawa wszyscy ludzie poddani być muszą. Tylko na tamtej stronie Niemna siedzą zupełnie zepsuci bezbożni Niemcy, i gdziekolwiek indziej zgoła tak bezbożni Turcy, obaj wyrządzają Panu Bogu i batuszkowi w Petersburgu — tak bywa Car nazywany — wiele złości i są dla tego godni kary. Wreszcie czyni rekrut swoją służbę, jada swój kwas, śpi i pobiera swój traktament, wynoszący 2 ruble 70 kopejek na rok, co czyni przy teraźniejszym kursie pieniędzy przeszło 3 złr., z których przy wypłacie, która się co dwa miesiące odbywa, szóstą część dostaje, t. j. 50 centów na 8 do 9 tygodni, a z tych musi on swój pucunek sobie sam sprawić. 1. maja kończy się czas rekrutwa, będzie teraz w kompanię wstawiony. Ta wyrusza z garnizonu w zbór letni, tam wyucza się żołnierz musztry od kompanii (szwadronu) wzgórz w coraz większych oddziałach i wyucza się strzelania. Do musztry przyłączają się manewry. 1. września skończył się rok ukształcenia, wojska wyruszają znowu do swoich garnizonów, a rezerwiści są rozpuszczeni. Ale i drudzy, też chłopci, rozpraszają się, a zwłaszcza na tak zwaną samowolną robotę, tj. oddziały wojska oddają w najem ludzi swoich kontraktowo na roboty, nie potrzebują ich tedy żywić i zarabiają przytem wiele pieniędzy. Pewien pułk wziął w przeszłym roku w sześciu tygodniach 12000 rubli przez to, że wszyscy chłopci drogi budowali. Ale najwięcej rozpraszają się ludzie w małych kupach od 5 do 8 chłopów do rolnej pracy w okolicę, pracują i — żebrzą. Chce kto nadzwyczajny widok żebrzących żołnierzy mieć, niech w jesieni się uda do Rosyi. Tak przechodzi rok. W dalszych latach służby powtarza żołnierz czego się nauczył, odbiera naukę w czytaniu i pisaniu, przychodzi, kiedy do czterech najzdatniejszych należy, do komendy polowania, a kiedy osobliwie dobrze z nim idzie, jest on w szkole pułkowej na podoficera wyćwiczony. Ale po upływie pięciu lat nie zatrzyma go żadna potęga ziemi dłużej w służbie. Jest to podziwianąco, że Rosyanin tak zdalny do broni, tak mało posiada chęci do dalszej służby.

**Mieszkanie japońskiego robotnika.** Mieszkanie japońskiego robotnika jest tak proste i skromne, że nasze gosposie by się w niem zanudziły na śmierć. Nie ma tam prawie żadnego sprzątnia. Nie trzeba tam ścierać kurzu, bo nie ma tam mebli, na którychby osiadał ten nieprzyjaciel gospodyni, lubiącej czystość i porządek. Żeby tam dziecię mogło wypaść z łóżka albo potknąć się o stół i oberwać guza na czoło, nie trzeba się obawiać tego, bo tam nie ma ani łóżka, ani stołka. Brud z pola też nie dostanie się do izby, bo pan-

toffe, w których japończycy chodzą, zostawiają się przed progiem. Zwykle ma mieszkanie trzy części. Izba mieszkalna, położona ku ulicy, mieści w sobie małą skrzynkę, która przechowuje bogów domowych, i ma przed sobą wiązaną sztucznych kwiatów. Na desce ustawione są nieliczne proste naczynia, potrzebne do jedzenia, zwykle filiżanki do herbaty z kociołkiem do herbaty w pośrodku. Drugiem miejscem jest kuchenka, mająca w środku małe ognisko i nie wiele naczyń kuchennych na ścianie. Trzecie miejsce jest rodzajem spiżarni; skrzynie z szatami rodziny stoją przy ścianie, a przy nich powijane przykrycia i rogózki, które co wieczór rozwijane bywają jako pościel dla rodziców i dzieci na spoczynek nocny. Do jedzenia siadają na ziemi, a czy jedzenie jest ciepłe albo zimne, to japończykowi jest obojętne, jeśli tylko ma filiżankę ulubionej herbaty.

**Księga jedyna.** Pierwszą księgą drukowaną pomiędzy wszystkimi księgami była biblia łacińska z roku 1456. W dawniejszych czasach była biblia podarunkiem dla królów. Chłop z ochotą dał część żniwa za kilka rozdziałów ewangelii Jana. Pewien pobożny pustelnik mawiał, że wołałby posiadać wykłady ewangelii Mateusza przez św. Chryzostoma napisane, aniżeli całe miasto Paryż. Luter wyobrażał sobie, że byłoby to największe szczęście na ziemi, gdyby posiadał wszystkie listy Pawła. Gorliwi słuchacze cisnęli się w kościołach ku zawieszonym na łańcuchach bibliom, aby posłyszeć choć kilka wierszy czytanych. Dziś biblią można mieć za kilka groszy — lecz tylko powierzchownie. Aby przyswoić sobie także jej ducha, ku temu trzeba daru, którego za żadne ziemskie pieniądze nabyć nie można: „czystego oka i chrześcijańskiego serca.“ Kto przy pomocy Ducha świętego nauczył się dobrze czytać biblię, temu z niej jaśnieje takie piękne światło, że dopiero ono uzacnia wszelkie inne czytanie, rozmyślanie i czytanie, bo przykazania Pańskie są czyste, oświecające oczy.

**Prawda.** W wielkich więzieniach są księża, którzy tam dla więźniów odprawiają nabożeństwa, młodszy udziela naukę, jednym słowem: starają się na wszelki sposób o ich duszę. Taki ksiądz opowiada następujące zdarzenie:

Przed kilku laty przyprowadzono mi młodego kupca, który po odsiedzeniu trzyletniej kary miał opuścić więzienie, abym mu, jak to zwyczajnie się dzieje, dał na drogę nauki i napomnienia. Pochodził z Berlina, gdzie miał młodą żonę i dziecię. „Cóż się teraz ze mnie stanie?“ — to było jego pytanie tęskliwe, które już słyszałem od innych tyle razy. Jeszcze raz prosiłem go, aby zawsze trzymał się ściśle prawdy. Na to mi odpowiedział, że go nikt nie przyjmie nigdy w służbę, jeżeli się przyzna, że 3 lata siedział w więzieniu za oszukaństwo. Jednak żegnając się



obiecał mi, że wszędzie powie prawdę. — Po dłuższym czasie odwiedza mię pan ubrany pięknie, w którym ledwie poznałem dawniejszego więźnia, i opowiada mi, jak mu się działo: „zaraz po przybyciu do Berlina udałem się do jednego z największych kupców i pytałem, czyby mię nie przyjęło. Zaprowadzono mię do pryncypała, któremu pokazałem dawniejsze, bardzo dobre świadectwa. Czytał je z uwagą. Teraz obraca się do mnie i stawia mi owo pytanie, którego lękałem się już dawno: „Gdzieżeś pan był w ostatnich latach?“ Serce mi biło mocno, gdy mu odpowiedział: „w więzieniu!“ — „Za co tam pana wsadzono?“ — „Za oszukaństwo!“ — „Jakżeż pan śmiesz się poważyć to wszystko powiedzieć mi tak otwarcie? Przecież możesz sobie sam powiedzieć, że panu pod takimi okolicznościami nie mogę dać zatrudnienia?“ — „Mój pastor we więzieniu dał mi tę radę, abym wszędzie powiedział prawdę i jam mu to obiecał.“ — „Mój przyjacielu,“ rzekł pryncypał, „czyś też pastelowi obiecał być odtąd zawsze wiernym i pocziwym?“ — Kiedym mu to potwierdził, stary pan podał mi rękę i rzekł: „Kiedyś pan pierwszej obietnicy dotrzymał i powiedział prawdę, spodziewam się, że dotrzymasz i drugiej i będziesz mi służył wiernie.“ Co wielu innym wypuszczonym z więzienia uda się dopiero po stokrotnem bieganiu i szukaniu, to mnie poszczęściło się za pierwszym razem dla tego, że mówiłem prawdę. — Tak mi opowiadał dawniejszy mój więzień, który teraz żyje w szczęściu.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Wiadomości osobowe.** Prezydent krajowy hr. Coudenhove zwiedził we wtorek kopalnię węgla w Pols. Ostrawie. — Przew. superintendent dr. Haase, który dnia 20. bm. powrócić ma z Arco do Cieszyna, został na dalszych sześć lat mianowany członkiem szląskiej Rady szkolnej krajowej. — Dyrektor ruchu kolei koszykobogumińskiej, Antoni Kōri, otrzymał order żelaznej korony III. klasy.

**Z Rady państwa.** Izba posłów uchwaliła § 6 ustawy przeciw pijaństwu z poprawką Rotta, według której zastrzeżonem zostaje ustawodawstwu sejmów, o ile szynki w niedzielę i święta, jakoteż w dniu wypłaty mają być zamknięte. Paragraf 8 o karygodności pijaństwa odrzucono, przyjęto tylko karygodność nakłaniania do pijaństwa. — Nastąpił potem dalszy ciąg rozpraw nad ustawą karną. Poseł Kopp przemawiał za zatrzymaniem kary śmierci. Poseł Roszkowski zaś był za zniesieniem tejże, ponieważ kara śmierci sprzeciwia się religii i lud przez to dziczeje. Mowca wyliczył państwa, w których karę śmierci już zniesiono. Także posłowie młodocześcy przemawiali przeciw karze śmierci. Takowa została jednak przyjęta większością 148 przeciw 66 głosom.

**Reforma wyborcza a spis ludności.** Na posiedzeniu komisji Izby poselskiej Rady państwa dla reformy wyborczej przedłożył minister spraw wewnętrznych, Bacquehem, statystyczne tabele dla przedłożenia o reformie wyborczej. Według tych tabel wynosi ludność Przedlitawii 23,895.413 głów, liczba posiadających obywatelstwo austriackie 23,473.056, z czego na cywilną ludność męską przypada 11,473.494 osób. Z cywilnej ludności męskiej mieszkają 2,338.206 osób w miejskich, 8,962.882 w wiejskich okręgach wyborczych. W roku 1890 31. grudnia, podczas spisu ludności, posiadało z cywilnej ludności męskiej ukończony 24 rok życia 5,658.976 osób, w wieku 21 a 24 rokiem było 455.992 osób.

Przy ostatnich wyborach do Rady państwa w 1891 roku było w całym państwie uprawnionych do głosowania: w okręgach miejskich 238.500, w okręgach wiejskich 1,387.572 osób.

Gdyby przy reformie uczyniono prawo wyborcze zależnem tylko od ukończonego 24. roku życia, t. j. gdyby zaprowadzono ogólne, bezpośrednie i równe prawo wyborcze, byłoby w okręgach miejskich 1,178.908, w okręgach wiejskich 4,364.888 wyborców; przybyłoby zatem przez zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania 3,817.724 wyborców.

W rolnictwie zatrudnionych jest ogółem 6,440.405 mężczyzn, z czego przypada 1,766.875 na samoistnych gospodarzy, a 21.479 na urzędników prywatnych; z małymi wyjątkami w tej ostatniej kategorii — wszyscy oni mają już obecnie prawo głosowania. Robotników jest w dziedzinie rolnictwa 1,962.688 osób, zarobników 413.600, bez właściwego, głównego powołania 2,269.031 osób, a sług domowych 6.732 osób.

W zakresie przemysłu zajętych jest samoistnie 489.597 osób, urzędników (Angestellte) jest 27.222, robotników 1,558.914, zarobników dziennych 70.127, bez właściwego zajęcia 1,044.106, a sług domowych 6.547 osób.

W handlu i przy zakładach komunikacyjnych jest 200.249 samoistnych przedsiębiorców, 98.205 urzędników, 189.281 robotników, 108.620 zarobników, 380.437 bez właściwego wybitnego zajęcia i 6.066 robotników domowych.

Do kas dla chorych należy w całym państwie tylko 1,359.584 osób, pomiędzy nimi ponad lat 16 wieku mają: 28.894 urzędników (Betriebsbeamte), a 813.264 robotników.

Z pośród cywilnej ludności męskiej, posiadającej w roku 1890 skończonych lat 24 życia, umiało czytać i pisać 3,750.777 osób, podczas gdy analfabetów było 1,793.019. Wśród ludności tej w Dolnej Austrii było w dniu 31. grudnia 1890 roku analfabetów 31 proc., w Galicyi 34, na Bukowinie 38.3, a w Dalmacyi nawet 38.5 procent.



Austryacko-węgierska armja po zmianach z końcem bieżącego roku wynosić będzie 23.445 oficerów, 331.007 żołnierzy i 59.916 koni. Taki jest jej stan na stopie pokojowej. Na stopie wojennej wynosi ona 1,648.000 ludzi, a wliczwszy w to pospolite ruszenie drugiego powołania od 37. do 42. rok życia, siła wojenna Austro-Węgier wyniesie przeszło 2 miliony ludzi.

Parlament niemiecki otwarty został w środę przed południem mową tronową. W południe odbyło się poświęcenie nowego gmachu parlamentu w obecności cesarza, cesarzowej, książąt i reprezentantów państw związkowych. Cesarz miał odpowiednią przemowę, poczem wykonał zwykłe uderzenie młotkiem. To samo wykonali następnie cesarzowa, następca tronu, wszyscy książęta i księżne, kanclerz państwa i inni dostojnicy. Następnie odbyło się pożegnalne posiedzenie w starym budynku parlamentu, a wieczorem uczta w nowym gmachu. Mowa tronowa zapowiada ustawy przeciw socyalistom, przeciw grze na giełdzie i przeciw nierzetelnej konkurencyi w handlu, zaznacza, że położenie polityczne w Europie pokojowe i poświęca pośmiertne wspomnienie carowi Aleksandrowi, który był przyjacielem cesarza Wilhelma i przyjacielem pokoju.

Socyalistyczni posłowie belgijscy odczytują w parlamencie deklarację, w której zapowiadają, iż głosować będą przeciw płacy dla króla, gdyż ona sprzeciwia się ich republikańskim przekonaniom, a zresztą możnaby za sumę, przeznaczoną na nią, dać utrzymanie 700 starym robotnikom.

Włoską sesję parlamentu zagał w poniedziałek król Humbert uroczystie mową tronową. W mowie tej podniósł król, że wszystkie objawy w Europie wskazują na to, że będziemy mieli nadal pokój, gdyż nikt nie myśli, ani nie odważy się naruszyć go. Nowy rząd rosyjski złożył już dowody, że dąży do tych celów, które na długie lata jeszcze zapewnią spokój państwom europejskim. W dalszym toku wskazuje mowa tronowa na reformy po części już przedsięwzięte, a po części przedsięwziąć się mające, a mianowicie na reformy socyalne, reformy publicznych zakładów dobroczynnych, reformy szkolne, wreszcie na finansowe zarządzenia celem przywrócenia równowagi budżetowej.

Franciszek Brentano, były profesor a następnie docent filozofii w uniwersytecie wiedeńskim, wypowiedział we wiedeńskim Towarzystwie literackim odczyt filozoficzny. Wykład swój poprzedził Brentano oświadczeniem, że porzuca zajmowane przez siebie stanowisko i wyjeżdża z Austrii, ponieważ ministerstwo oświaty z powodu wyznawanych przez niego zasad nie chciało go zamianować zwyczajnym profesorem. Franciszek Brentano, brat słynnego ekonomisty, był

pierwotnie księdzem; po ogłoszeniu dogmatu nieomyślności zdjął suknie duchowne. W roku 1874 zamianowany został nadzwyczajnym profesorem w Wiedniu. W kilka lat później zmuszony był jednak ustąpić z katedry, ponieważ wyrzekł się poddaństwa austriackiego, aby wbrew dawnym święceniom wstąpić w związki małżeńskie. Od tego czasu był Brentano tylko docentem prywatnym, ale profesury uzyskać nie mógł, ponieważ — jak on twierdzi — minister oświaty nie uzyskał w tej sprawie pozwolenia nuncjusza papieskiego.

O nowym Carze piszą z Petersburga: Mikołaj II. przez czas dotychczasowego krótkiego swego panowania zdołał zaznaczyć bardzo wyraźnie, że nie chce i nie zniesie gorliwej opieki, jaką policja rozciągała dokoła osoby jego ojca. Wzór porządku, uwarunkowanego bezustannemi „nie wolno“, naczelnik stolicy, generał Wahl za zbytnią gorliwość nie tylko że nie otrzymał podziękowania, ale kilkakrotnie był zmonitowany. W przeddzień przewozu ciała Aleksandra III. z dworca kolei do soboru, z rozkazu generała Wahla policja brała piśmienne zobowiązania od lokatorów domów, przed którymi kondukt miał przechodzić, że nikt okna nie otworzy i że nikt nie wyjdzie na balkon. Car nie pochwalił tej gorliwości, jak nie pochwalił nadmiaru porządku ulicznego. W pojęciach generała Wahla zaszła nagła zmiana. Podczas powrotu Cara z małżonką po ślubie, z cerkwi pałacu zimowego do pałacu Aniczkowski, gdzie młoda para zamieszkała, wszystkie niemal okna były pootwierane, a publiczność zalegała całe ulice do tego stopnia, że karetą Cara z trudem i powoli musiała sobie torować drogę. Jest to coś tak niesłychanego, że teroryzowani dotąd Rosjanie z podziwu wyjść nie mogą! Wiadomość, że Car sam jeden przeszedł piechotą przez most, dzielący jego pałac od pałacu, w którym przebywała jego narzeczona, sprawiła taką sensację, że stała się główną treścią rozmów o ostatnich wypadkach. Dziś już nie ma w całym mieście ani jednego człowieka, któryby nie powtarzał wieści, że Car sam osobiście był u rękawicznika i kupił sobie rękawiczki, za które zapłacił pięć rubli.

Jubileusz. Z Wisły piszą nam: Gmina tujejsza obchodziła w dzień Andrzeja, 3. listopada br. uroczystość w ogóle rzadką a tu jeszcze niebywałą: jubileusz czterdziestoletniej pracy nauczycielskiej szanownego nauczyciela starszego, pana Andrzeja Raszki. 9. listopada 1854 rozpoczął mianowany jubilat pracę nauczycielską, będąc wtenczas młodzieńcem 19 letnim, bez przerwy aż dotąd sumiennie i wiernie zawód swój konał, najprzód 20 lat w Międzyrzeczu, potem zaś 20 lat w gminie swej rodzinnej Wiśle a ze względu na zasługi, które sobie jubilat Raszka



położył około dobra szkoły, gminy, zboru, uczciła go gmina Wisła uroczystem i świetnem obchodem tego jubileuszu. O 11. godzinie przed południem zebrała się w klasie szkolnej jubilatka z tutejszymi nauczycielami, miejscowa rada szkolna, cały wydział gminny, presbyterstwo i rodzina jubilata; naczelnicy rady szkolnej, gminy i zboru poprosili i prowadzili jubilata do zgromadzenia i rozpoczęła się uroczystość śpiewem 1. 3. i 7. wierszu pieśni: Od ciebie, wierny Boże, z nieba wszelki dobry dar zstępuje. Proboszcz miejscowy objaśnił krótkimi słowami powód zebrania nadzwyczajnego, skreślił zacość powołania nauczycielskiego i jego trud i pokazał, jako szanowny jubilat mimo rozlicznych trudów zachował zamiłowanie do swego zawodu; na ewangelickim gymnazyum w Cieszynie i zakładzie nauczycielskim nabył sobie wiedzy wszechstronnej i gruntownej, w życiu odznaczał się skromnem obcowaniem i wytrwałością w pracy, dla tego też zawsze sobie wyjednał cześć i poważanie. Jako pierwszy składał życzenia zarządca tutejszych dóbr arcyksiążęcych, Max Schreiber, przewodniczący miejscowej rady szkolnej, podnosząc rzadkość tego wypadku, żeby kto 40 lat trwał w nęgåjącem urzędowaniu a zachował aż do końca czerstwość sił cielesnych i duchowych. W imieniu nauczycieli tutejszych przemawiał nauczyciel Goszyk, wynurzając radość z tego powodu, że się jeden z pośrodku ich, Nestor Raszka, tego dnia jubileuszowego doczekał. W zastępstwie presbyterstwa życzył presbyter Cieślak nr. 404 kuratorowi, sekretarzowi, kasyerowi i organistowi zboru dalszego najpomyślniejszego powodzenia; ks. Mrowiec składał życzenia jako sąsiad a nie tylko w zwyczajnem tego słowa znaczeniu, ale jako i sąsiadowi w pracy kościelnej przy nabożeństwach i w pracy nauczycielskiej, dziękując spokojnemu sąsiadowi za wszelkie sąsiedzkie usługi, sumiennemu nauczycielowi za błogosławione, ohotne nauczanie religii a wprawmemu organistowi za takt religijny, którym sięzawsze piękna jego gra na organach odznacza. Jeden chłopiec szkolny wyraził nauczycielowi kochanemu wdzięczność i cześć, wręczając bukiet piękny, aż przełożony gminy, Paweł Raszka, zakończył powin-szowania, ofiarując dar jubilatowi, przeznaczony od politycznej i kościelnej gminy, prosząc jubilata, żeby ten dar z serca ohotnego ofiarowany także ohotnem sercem raczył przyjąć a chociaż praca nauczyciela nie daje się zapłacić, niechajże ten dar przynajmniej będzie znakiem wdzięczności całej Wisły. Pan jubilat dziękował każdemu osobno, na koniec i wszystkim razem, tłumacząc, że co czynił i pracował, nie zasługa to jego, ale łaska Boża, która z nim bywała. Śpiewem pieśni: Nuż Bogu dziękujemy, skończyła się oficjalna część uroczystości jubileuszowej. Przy sutym obiedzie,

który w sąsiedniej gospodzie nagotował przełożony gminy i jego czcigodna żona, zebrał się wszyscy uczestnicy uroczystości we szkole a liczne toasty świadczyły o wielkiem poszanowaniu dla jubilata i ogólnej radości z powodu tego jubileuszu. Ks. Mrowiec podniósł zdrowie szanownego jubilata i jego małżonki; nauczyciel Goszyk zdrowie jedyne go syna jubilata, weterynarza w mieście Aussee i jedynej córki, żony przełożonego gminy, jako też i zdrowie tego ostatniego, jako zięcia jubilata. Przełożony gminy Raszka wniósł toast na cześć nauczycieli, wychodząc od 40 letniej mozolnej wędrówki Izraelitów na puszczy a życząc, żeby nie tylko dwaj się dostali do obiecane go kraju, ale żeby wszyscy tutejsi nauczyciele w radości obchodzić mogli swój własny jubileusz 40 letni. Nauczyciel Cieńciała pił zdrowie miejscowej Rady szkolnej, nauczyciel Kubisz zdrowie obecnych żon, nauczyciele Pustowka i Cichy zdrowie jubilata. Nareszcie i inni członkowie wydziału gminnego i presbyterstwa występowali z pięknymi toastami a nawet i żony, pokazując, że nie tylko mężom dał język Pan Bóg, ale za-zwyczaj wymowniejszy i kobiecie. Pan jubilat skreślił w mowie pracę mozolną w Międzyrzeczu, gdzie 150 dzieci szkolnych sam jedy ny nauczał w dwóch językach na przemian, gdzie też największa część pracy na nim wisiła około budowy kościoła i wniósł też toast na sąsiada pastora. Przebieg całej uroczystości był bardzo piękny i pozostanie u wszystkich w miłej pamięci, dlatego się też uznanie należy szanownemu przełożonemu gminy, który przy każdej zacniejszej sposobności umie skupiać członków gminy a budzić i utwierdzać ducha społecznej ohotnej pracy, serdecznej wesołości i wzajemnego poważania.

Wydział ewang. związku oświaty i postępu w Cieszynie odbył swoje pierwsze posiedzenie w poniedziałek dnia 3. grudnia. Na posiedzeniu tem ustanowiono pierwszy wykład biblijny w niedzielę dnia 16. grudnia br. w lokalu Czytelni ewangelickiej na wyższej bramie o godzinie 4. popołudniu odbyć. Wykład będzie miał przewodniczący przewielebny ks. Arnold Żlik. Wydział zaprasza wszystkich członków, ażeby się jak najliczniej zebrać zechcieli, oraz podaje szanownym członkom do wiadomości, że wolno każdemu z nich także na ten wykład swoich znajomych, którzy jeszcze dotąd członkami nie są, ze sobą przyprowadzić.

Wybór presbyterstwa w Ustroniu odbył się dnia 21. października. Wybrani zostali z Ustronia: Józef Lanc, Paweł Gaidzica, Andrzej Szczepański, Paweł Cieślak, Jerzy Lipowczan, Paweł Małysz, Jan Sztwiertnia, Paweł Łyżbicki, Paweł Cholewa, Jan Krzywoń, Jan Podżorny z Cisownicy, Paweł Koziół, Paweł Karas, Jan Malec, Jerzy Gaidzica; z Hermanic: Paweł Drozd, Jan



Holexa, Paweł Czysz; z Bładnic: Józef Sztwiertnia, Paweł Stanieczek; z Lipowca: Jerzy Janik; z Górek: Jerzy Śliwka; z Brennej: Jerzy Sikora i Jerzy Bąk. — Następnie w dniu 15. listopada przystąpiono do wyboru zarządu i wybrano Jerzego Lipowczana kuratorem, Pawła Cholewę zastępcą kuratora, Pawła Cieślara kasyerem zborowym, Jerzego Michejdę sekretarzem, a co do kasyera szkolnego, to sprawa ta jeszcze nieskończona. Wspomnieć należy z zadowoleniem, że przecież raz się zbor doczekał ukończenia pracy tak trudnej, bo prawie rok trwało, zanim wybory przysły ostatecznie do skutku. Daj Panie Boże, ażeby ci mężowie pilnie pracowali we winnicy Pańskiej.

Stopień doktorski na uniwersytetach szwajcarskich uzyskało w ostatnim roku szkolnym 14 kobiet, a to w Bernie 7, w Genewie 1 i w Zurychu 6. Według zawodów przypada 9 doktorek medycyny, a 5 filozofii. Medycynierki poświęcały się wszystkim gałęziom tej nauki, a filozofki doktoryzowały się przeważnie z botaniki i filologii. Według narodowości najwięcej doktorek przypada na Polki i Rosyanki, a tylko jedna jest Niemką. Większa część studentek pozostaje w stanie bezżennym.

### Losowania.

Losy pożyczki z roku 1864. Przy ciągnięciu tych losów dnia 1. bm. wyszły po 5000 zł. s. 2583 nr. 24 i s. 3478 nr. 36; po 2000 zł. s. 647 nr. 86, s. 3521 nr. 30; po 1000 złr. s. 981 nr. 15, s. 3006 nr. 49, s. 3336 nr. 40. Nadto wyciągnięto serye 131, 538, 592, 610, 637, 798, 1149, 1431, 1790, 1874, 1914, 2082, 2821, 2951, 3409, 3418, 3633, 3942. Po 400 zł. wygrały: s. 131 nr. 17 i 47, s. 538 nr. 8, 51 i 89, s. 610 nr. 88, s. 637 nr. 90, s. 647 nr. 10 i 92, s. 981 nr. 20 i 92, s. 1431 nr. 79, s. 1790 nr. 90, s. 1874 nr. 43 i 84, s. 1914 nr. 90, s. 2082 nr. 1 i 19, s. 2583 nr. 9 i 48, s. 2821 nr. 11, s. 2865 nr. 50, s. 2951 nr. 29, s. 3006 nr. 3, 69 i 90, s. 3270 nr. 8, s. 3336 nr. 98, s. 3409 nr. 68, s. 3418 nr. 47 i 55, s. 3478 nr. 56, s. 3521 nr. 34, 39, 71 i 86, s. 3633 nr. 5 i 20, s. 3942 nr. 21 i 64. Na wszystkie niewymienione tu numery w tych wylosowanych seryach przypada po 200 zł.

### Ceny targowe

z dnia 1. grudnia 1894.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.60 do 5.55. Żyto zfr. 4.25 do 4.—. Jęczmień zfr. 4.50 do 4.60. Owies zfr. 2.75 do 2.45. Groch zfr. 6.75. Ziemniaki zfr. 1.90. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 0.—. Żyto zfr. 4.40 do 4.75. Jęczmień zfr. 4.75 do 4.50. Owies zfr. 2.65 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 1.90. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.75.

### Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 7. grudnia 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 124.35
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 100.15
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 295.—
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 195.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 97.—
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 111.—
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.50
" " szlās. zakł. kred. 5% . . . . .	" 102.50
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	" 151.25
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 156.25
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 163.75
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	" 28.—
Dukat cesarski . . . . .	" 5.91
100 marek niemieckich . . . . .	" 61.22
Rubel papierowy . . . . .	" 1.35

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

### JÓZEF WIEDLAK

mechanik w Cieszynie  
arcyks. aleja

posiada warsztat koncesyowany dla urządzenia gromowodów, telegrafów, telefonów, jakoteż wszelkie inne przedmioty odnośnie do zawodu tego. Oprócz tego utrzymuje również skład **maszyn do szycia** różnych gatunków, które nabywać można za gotówkę lub ratami miesięcznymi po cenach umiarkowanych. Reparatywy wykonuje się szybko i tanio. Brakujące sztuki lub części do maszyn szycia jakoteż i olej, igły, rzemień i t. d. można tanio otrzymać.

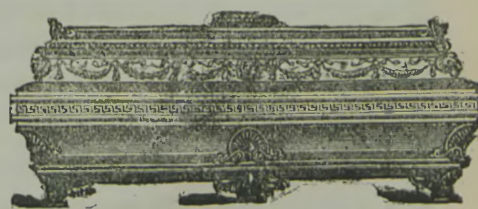
Blitzableiter  
in Thätigkeit



### Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych i do szycia utrzymuje i sprzedaje takowe po tanich cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**  
w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.



Największy skład

**Trumien** (8)

drzewianych i metalowych  
posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.



# Seiden-Bastropfen

ganz Seide, zollfrei in die Wohnung an Private  
fl. 9.50 p. Robe

bis fl. 42.80 p. Stoff zu einer Robe, sowie schwarze, weiße und farbige Seidenstoffe von 45 fr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrier, gemustert etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damaste	v. fl. 1.15—11.65
Seiden-Toulards	" 75 fr. — 3.65
Seiden-Grenadines	" 85 fr. — 7.25
Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.10
Seiden-Ballstoffe	" 45 fr. — 11.65

Seiden Armüres, Merveilleux, Duchesse etc. porto- u. zollfrei in die Wohnung. Muster umgehend. Briefe n. d. Schweiz kosten 10 fr., Postkarten 5 fr. Porto.

Seiden-Fabrik G. Henneberg, Zürich,  
Königl. und kais. Hoflieferant. (13)

Apteka  
„Zum goldenen  
Reichsapfel“

**J. PSERHOFER'S**

We Wiedniu,  
I. Singerstrasse  
Nr. 15.

**Pigulki krew przeczyszczające**, dawniej uniwersalnemi pigulkami zwane, i to całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakieteków po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

**Likier z ziół alpejskich**, W. O. Bernharda z Bregencyi, na wszelkie dolegliwości żołądkowe. Większa faszka 2 złr. 60 ct., pół faszki 1 złr. 40 ct., zaś ćwierć faszki 70 ct.

**Balsam na odmrożenie**, J. Pserhofera. Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Sok z babki lancetowatej** (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, kłuszkę itd. Flakonik 50 ct.

**Amerykańska maść goścowa**, Słoik 1 złr. 20 ct.

**Proszek przeciw poceniu się nóg**. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

**Balsam na wole**, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Esencya życia** (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

**Angielski balsam cudowny**, Flakon 50 ct.

**Proszek siakerski** na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

**Pomada z tannoehininy**, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

**Uniwersalny plaster**, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca**, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyjalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)



**Maria-celskie**

**krople**

**żołądkowe**

sporządzone w aptece pod  
Aniołem Stróżem

**C. Brady**

w Kromieryżu (Marawa),  
stary i znany środek  
leczniczy, działający znakom-  
icie przeciw wszelkiego  
rodzaju chorobom żołądka.  
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok  
umieszczonym znakiem ochronnym i  
podpisem.

Cena faszki 40 ct.,  
podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Maria-celskie**  
krople żołądkowe są  
do nabycia w

Cieszynie: aptekarze L. Peter  
i E. Raschka; we Fryszacie:  
apt. A. Heczko; w Karwinej:  
apt. A. Beranek; w Orłowej:  
apt. Paweł Eisenberg; w Stru-  
mieniu: apt. L. Rużycki; w  
Ustroniu: apt. J. Wohanka.



Wychodzi  
co 2. i 4. nie-  
działę każdego  
miesiąca.

# PRZEGLĄD

Przedpłata  
roczna wynosi  
2 złr. waluty  
austriackiej.

## ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 24.

Cieszyn, 23. grudnia 1894.

R. VIII.

### Bydło bezrożne.

We wschodnich Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej żyją tysiące bydła bezrożnego wszelkich ras, w dobrej tuszy. Panuje tam ogólne przekonanie, że krowy bez rogów, pasące się na pastwiskach, wydają więcej mleka niż z rogami. Bydło bezrożne staje się o wiele łagodniejszym i spokojniejszym, z tego powodu tuczy się łatwiej i wytwarza więcej mleka.

Jeżeli patrzymy na nasze krowy, chodzące po pastwiskach lub w podwórzach w czasie zimy, to widzimy, jak jedna drugiej się boi, zwłaszcza słabsze mocniejszych, niezgodnych i jak im się usuwają z drogi, by nie być pożgane. Widać też ślady niezgody na stopę długości mających pręgach, na których sierć wydarła od rogów. Na pastwiskach, szczególnie w jesieni, prawie 5 procent cielnych krów porzuca skutkiem tej niezgody i pożgania rogami, a zawsze z pomiędzy młodszych i słabszych. Z tego widzimy, że róg jest szkodliwy i niebezpieczny, a bydło, jako inwentarz domowy i użytkowy, bez niego zupełnie obyć się może. Te czasy minęły, w których bydło zniewolone było bronić się rogami przeciw napaści zwierząt drapieżnych.

Róg u bydłęcia, według dzisiejszych pojęć, nie koniecznie już jest uważany za ozdobę. Jeżeli bydło ma charakter złośliwy, to tem bardziej winno być pozbawione rogów. Nie jeden stadnik o pięknych kształtach i innych przymiotach oddawany bywa na rzeź dla swej złośliwości, do której podtrzymywania rogi mu dopomagają. Im ogólniej usuwać będziemy rogi u bydła, tem spokojniejsze i tem cenniejsze wychowamy zwierzęta użytkowe.

Jak to osiągnąć, podają nam Amerykanie wskazówki. W Ameryce jednorocznym stadnikom i półtorarocznym jałowicom urzynają zapomocą stosownej maszyny rogi gładko przy łbie; przypadków nieszczęśliwych przytem niema. Maszynka taka kosztuje około 36 zł.

Jednym ze sposobów pozbawiania rogów cieląt 3—4 dniowych jest pęzlowanie kwasem saletrzanym. Cielęta tego ani nie zmiarkują, a dzieje się to tym sposobem: jeden człowiek trzyma cielę, drugi macza w kwasie saletrzanym płaski patyczek i rozciera kwas ten w miejscu, gdzie są ślady pod skórą znaczących się rogów; operacja taka nie trwa ani minuty. Jeżeli róg, będący jeszcze chrząstką, nie zginął, to się operacja powtarza; w każdym razie należy ją powtórzyć,

### Plamy i ciepłota słońca.

Że na słońcu istnieją plamy, o tem słyszeliśmy już wszyscy, ale nie wszyscy wiemy, że bieżący rok jest znakomitym pod względem ilości i jakości tych zjawisk. Poprzedniego roku było jeszcze więcej plam widzialnych niż w roku 1894. Plamy na słońcu nie są stałe: pojawiają się, to znowu znikają, a ilość ich zmienną bywa każdego roku. W niektórych latach ilość plam wciąż wzrasta, dosięga do najwyższego punktu i później się zmniejsza, aby w ciągu następnych lat wzrastać znowu w liczbę. Owa peryodyczność powtarza się mniej więcej co lat jedenaście.

Przedostatnim razem największa ilość plam przypadła na 1883 rok; później liczba ich zmniejszała się stopniowo aż do 1889 roku. Od tej

epoki zaczęła znowu wzrastać i doszła do szczytu w roku bieżącym, a nawet według przewidywań astronomów, liczba zeszłorocznych plam znacznie przewyższyła rok 1883.

Już w sierpniu widzieć było można na słońcu znakomitą plamę, która miała przeszło 150.000 kilometrów szerokości. Ponieważ kula ziemską posiada tylko 12.742 kilometrów w średnicy, zatem owa plama na słońcu przewyższała średnicę naszej ziemi o dwanaście razy.

Słońce, to ognisko światła i ciepła, podlega ustawicznym zmianom: oprócz plam bywają na niem straszne wybuchy płonących gazów, a tak potężne, iż w porównaniu z nimi nasze wulkany są dziecinną zabawką. Dnia 30. stycznia 1885 roku widziano na słońcu płomień, który wystrzelił w górę na 228.000 kilometrów! Owe wybuchy albo wysoki słoneczne są także peryodyczne i



by doszczętnie tworzenie się rogów zniszczyć. Jeżeli przytem dostało się nieco onego gryzącego kwasu saletrzanego do muszkułów mięsnych, nie na sam róg, i powstaje stąd ropienie, to należy miejsce to czysto obmyć i nasmarować olejem karbolowym, maścią borową i t. p.

Pozbawianie bydła rogów, jak się wykazało, jest bardzo korzystnem i dlatego wszędzie zaprowadzone być winno — chyba pozostawić je można stadnikom, ale nie u nas, tylko w Hiszpanii do igrzysk, tak zwanych walk byków, lub też u tych bydłał pfcii męskiej, które później jako woły zaprzęgane być mają za flby.

(Ziemianin.)

## Rozmaitości.

**Cieleca lub mleczna febra i sposób jej zapobiegania.** Celem zapobiegnięcia tej niebezpiecznej chorobie wymyślił badeniski lekarz powiatowy Hink-Lörrach środek, polegający na bardzo ścisłej dyecie. Poleca on następujący przepis: Dobrze odżywianym i odznaczającym się wielką wydatnością mleka krowom daje się on ośm dni przed ocieleniem połowę lub jedną czwartą część zwykłej karmy, w dniu ocielenia nie daje się surowych pokarmów, tylko lekko strawne napoje, zaś po ocieleniu tak samo tylko jedną czwartą lub połowę paszy zwykłej. Przy znacznej wydatności mleka należy krowy bezpośrednio przed ocieleniem doić; w pierwszych dwóch lub trzech dniach po ocieleniu doi się co dwie godziny, a nawet i częściej. Prócz tego poleca się podawanie w dniu ocielenia środków rozwalniających, jak soli glauberskiej  $\frac{1}{4}$  do  $\frac{1}{2}$  kilo wymieszanej z oliwą. Ponieważ zapobiegnięcie febrze mleczej jest daleko łatwiejsze, jak wyleczenie, przeto radzimy, aby powyżej podany sposób zastosowywać zwłaszcza w tych oborach, w których choroba

powyższa już kilka oliar pochłoneła lub też gdzie co rok występuje.

**Niszczenie robactwa w kurnikach.** Drobnym gatunek moli (Dermanyssus, Vogelmilbe) i ptasich wszy (Mallophaga, Pelzfresser), są nadzwyczaj przykrymi mieszkańcami kurników. Gdzie raz się zagnieździły, trudno je wykurzyć. Zwierzątka te są pasożytami na skórze i piórach drobiu, przechodzą często i na większe zwierzęta domowe. Najzłośliwszym pasożytem są moliki, które w danym razie mogą być nawet niebezpieczne. Molik ten szuka po nocy za ptakami, aby im krew wyssysać; opuszcza je z brzaskiem dnia i kryje się w szczelinach i zagłębieniach kurnika. Często można je napotkać na spodnich częściach grzęd, lub na jajach, gdzie jako białe-żółte lub czerwone plamki w oko wpadają. Jeżeli jedną kurę wiele takich molików osiedzie, to są w stanie tyle krwi wyssać, że kura chudnie, a ponieważ odbierają jej i spokój w nocy, to często się zdarza, że przez kilkanaście nocy niepokojony drób ginie. Mniej szkodliwym, lecz równie przykrym pasożytem są wszy. Nie opuszczają one kury za dnia, tak jak to moliki czynią, nie ssą krwi mimo wgryzania się w skórę, lecz żyją z naskórka i z piór. Niepokoją jednak tak samo drób, jak i tamte. Można je opanować w całkiem łatwy i dostępny sposób. Jako znakomity środek działa napędzlowany za pióra olejek anyżkowy, wymieszany z olejem rzepakowym lub wodą (1 część oleju anyżkowego, 10 części oleju rzepakowego lub tranu, albo 1 litr wody z dodatkiem łyżki stołowej oleju anyżkowego). Zamiast oleju anyżkowego można użyć odwaru z 1 części anyżu w 6 częściach wody. Równocześnie należy przeprowadzić gruntowne wyczyszczenia grzęd, gniazd, jak w ogóle całego kurnika, i to gorącą wodą z dodatkiem olejku anyżkowego, lub też wrzącym ługiem. Innym pewnym środkiem przeciwko ro-

znajdują się w ścisłym związku ze zmianą plam słonecznych.

Badanie plam na słońcu było uważane niegdyś przez astronomów za przedmiot niegodny ich uwagi. Powoli jednak zaczęto interesować się temi zjawiskami, zrozumiano bowiem, iż one otwierają podwoje do przeniknięcia tajemnicy, jaką jest fizyczna budowa słońca. Dostrzeżono tedy peryodyczność plam, oraz zauważano, iż na słońcu istnieją dwa pasy plam: jeden na północy równika słonecznego, a drugi na południu. Pasy te nie mają stałego miejsca: raz zbliżają się oba ku równikowi, to znowu od niego się oddalają. Okres ten obejmuje 11 lat. W 1892 r. ogółem wszystkich plam na słońcu było, według Flammaraiona, 1320. Ilość ich była jeszcze znacznie większa w przeszłym i bieżącym roku.

Od słońca zależy życie wszystkich istot na

ziemi i na innych planetach, które prawdopodobnie są również zamieszkałe przez jakieś istoty, bo dla czegożby ów przywilej miał służyć tylko naszej maluczkiej ziemi. Jeżeli tedy ognisko to kiedyś zgaśnie, wówczas zamrze wszystko, co żyje, bez ciepła bowiem nie ma życia. Przyznać jednak musimy, że wytrzymałość niektórych zwierząt na zimno jest zdumiewająca, jak o tem świadczą ostatnie doświadczenia R. Picteta. Znakomity ów fizyk poddawał doświadczeniom przedstawicieli wszystkich grup zwierzęcych, poczynawszy od ssaków i kończąc na bakterjach, a to celem zbadania, jaki wpływ wywiera zimno na ich naturę i życie.

Doświadczenia odbywają się w następujący sposób. Przyrząd ku temu właściwy oziębiają do — 90° niżej zera i wprowadzają do niego zwierzę, np. psa. Natychmiast dostrzega się



bactwu ma być pył wapienny. Użycie jest następujące: Wrzuca się kilka garści pyłu wapiennego na sufit i ściany kurnika, tak aby się tumany pyłu wzniosły. Część pyłu osadza się w szczelinach kurnika i niszczy wszystkie organizmy; resztę zaś opadłą na ziemię pozostawia się przez kilka dni w kurniku, a następnie wymiata wraz z nawozem. Czynność tę powtarza się co kilka dni, a robactwo zginie. Wapno posiada jeszcze tę drobną stronę, że niszczy przykrą woń w kurniku.

**Oznaki młodej i starej gęsi.** U młodej gęsi jest biała obwódka około pupili ocznej, u starej niebieska lub żółta; młoda gęś ma blado-żółty dziób, ostre pazury, kruche pióra w skrzydłach i słabą grdykę, u starej jedno i drugie jest twarde. Pióra w skrzydłach młodej gęsi są o wiele lżejsze niż u starej, a błony pomiędzy pletwami łatwo się rozdzierają.

**Niszczenie wołczków zbożowych.** Środki, które używane są do niszczenia wołczków, są bardzo liczne; niektóre z nich jednak okazały się całkiem bezużyteczne, inne znów trudne do zastosowania. Najłatwiejszym jednak środkiem uniknięcia tej plagi jest czyste i suche utrzymywanie zsypek zbożowych, ciągłe przewietrzanie spichlerza i częste szufłowanie zboża. Spichrze i zsyпки powinny być w lecie doszczętnie wypróżnione, stare zboża zupełnie z nich usunięte, a wszystkie szpary w podłogach, szczeliny w ścianach, rowki i wyżłobienia w deskach starannie wymiecione i stosownie wyrównane. Dla uwolnienia się od wołczków użyto w pewnym gospodarstwie chlorku wapna, którym pozalewano zapomocą łyżki wszystkie szpary, szczeliny i skropiono całą podłogę, w szczególności zaś w około kup ze zbożem, którego część przeznaczona do siewu została również zmieszana z chlorkiem wapna bez żadnej szkody dla jego siły kiełkowania. Wskutek tego zarzą-

dzenia wyginęły wszystkie wołczki, a gdy po upływie dni 8 powtórzono jeszcze czynność tę dwa razy, wynik okazał się znakomitym. Dodać wszakże należy, że chlorek powinien być zastosowanym w stanie suchym, inaczej bowiem trudny jest do użycia.

Jednym z najczęściej rozpowszechnionych środków tępienia wołczków jest zakopywanie w zboże zgniłych raków, konopi, odpadków chmielu, liści orzecha włoskiego, gałązek jałowcu i jodły, nasienia kopru włoskiego itd., również jak skrapianie podłogi terpentyną, odwarem tytoniu i innymi przedmiotami, mającymi silny zapach. Pewien rolnik pozbył się całkiem wołczków wskutek rozsypania po podłodze spichlerza kilku cetnarów kopru; chrząszczyki wynosiły się masami z wnętrza budynku na powierzchnię jego. Dobrze jest także rozrzucić gdzieś w spichlerzu lub kłaść obok kup zbożowych kawałki skóry owczej z wełną, lub szmaty wełniane, również ogrzewać podłogę zapomocą piasku gorącego, a gromadzące się w tych miejscach wołczki dadzą się z łatwością zebrać i zniszczyć. Najstosowniejszą do tego porą jest wczesna wiosna, gdy wołczki budzą się ze snu zimowego i zaczynają mnożyć się, albo też początek września i koniec lipca. Przypadkowe doświadczenie przekonało jednego rolnika, że zapach siana jest dla wołczków bardzo wstrętnym, gdy bowiem w pewnym browarze zapełniono sianem strych, który przeznaczony był do zsypania słodu i zanieczyszczony został wołczkami, opuściły one siedzibę swoją i wyniosły się z niej w zupełności. Towarzystwo rolnicze w Limoges naznaczyło jeszcze w roku 1768 nagrodę za najskuteczniejszy środek tępienia wołczków. Nagroda ta, zasadzająca się na srebrnym medalu, przyznana była niejakiemu Lottingerowi z Saarburga. Metoda, którą on podał, ograniczała się na kilkakrotnem w ciągu lata czyszcze-

przyśpieszone oddychanie, oraz szybkie krążenie krwi; przez pierwszych 10 minut ciepłota ciała podnosi się o pół stopnia. Jestto pierwszy objaw walki żywego zwierzęcego ciała z zimnem. Jeżeli pozostawić psa dłużej w przyrządzie, to kończy jego marzną, ale wewnątrz ciała ciepłota utrzymuje się jeszcze przez jakiś czas na jednakowym poziomie. Po upływie półtorej godziny ciepłota psa spada o jeden stopień; w końcu nastaje chwila, w której organizm nie może walczyć dłużej; temperatura nagle obniża się i pies żyć przestaje.

Ryby okazują niesłychaną wytrwałość na niską temperaturę; można je mrozić tak, iż stają się kruche, a jednak nie umierają, nie należy wszakże przekraczać temperatury — 15°. Płazy doskonale znoszą zimno aż do — 28° niżej zera; począwszy od — 35° życie ich staje się wątpli-

wem. Ślimak w zamkniętej skorupie żyje jeszcze przy — 120°.

Przeciwnie jaja ptaków są nader wrażliwe na zimno i giną już przy — 2° i — 3° niżej zera. Natomiast jaja żabie znoszą zimno — 60°. Wymoczki żyją jeszcze przy — 60° a wymierają wszystkie przy — 90°. Co się tyczy bakterii, to niema takiego mrozu, któryby mógł je zniszczyć. Pictet zauważył, iż niepodobna ich zabić nawet przy temperaturze — 213° w zamrożem powietrzu atmosferycznym.

Metoda Picteta wytwarzania niezmiernie niskiej temperatury stanie się punktem wyjścia dla nowych nieznanych dotąd doświadczeń, a wiemy, że doświadczenia są podstawą nowoczesnej nauki.



niu zsypek zbożowych, na szuflowaniu zboża na wiosnę i w lecie, a w końcu na przeniesieniu go całkiem w inne miejsce, pozostawiając tylko małe kupki, do których wołczki mogłyby się złączyć. Po jakimś czasie kupki te powinny być zebrane i wrzucone do wody, poczem zdrowe ziarno, które opada na spód, przechowuje się do użytku, to zaś, które przez wołczki zajęte zostało, spływa na wodę i powinno być starannie zniszczone. Dobrym także środkiem pozbycia się szkodników jest usunięcie im na dłuższy czas wszelkiego pożywienia. W tym celu wypróżnia się szpichlerz zupełnie, składając zboże w innym miejscu. Jeżeli ilość zanieczyszczonego zboża jest jeszcze nieznaczna, można go uratować przez wysuszenie w piecu. Straci ono wprawdzie siłę kiełkowania, ale pozostanie zdatnem na paszenie i na wszelkie inne użytki. W razie jednak zajęcia wołczkami większych ilości zboża, należy zbywające ziarno wysprzedać jak najprędzej, resztę spaść końmi, owady wymorzyć głodem, a szpary i szczeliny wymyć mocnym ługiem i zapuścić wapnem, asfaltem albo tak zwanym woskiem drzewnym, który jest płynnym nawet w stanie zimnym. Dobrze jest także w miejscach zanieczyszczonych przez wołczki umieszczać drobne płaszki, które żywią się owadami, jak n. p. pliszki i im podobne, gdyż przyczyniają się także do wygubienia tych bardzo szkodliwych owadów. K.

W jaki sposób można mieć świeże ogórki w zimie? W grządkach, na których kapusta włoska posadzona, sadi się ziarnka ogórków. Gdy kapusta wyrośnie, uważa się dobrze na porę, w której się kapusta w główkę wiązać zaczyna. W tej to porze wprowadza się w sam środek kapusty, do połowy wyrosnięty ogóreczek lub też łodygę z silnie okwitłym zarodkiem w ten sposób, ażeby listki, wiążące się w główkę, ogóreczek ten w sobie zamknęły. Gdy się w jesieni kapusta zbiera, obcina się łodygę ogórka po obu stronach, a kapustę zawierającą ogórek umieszcza się w piwnicy lub w innym miejscu, gdzie mróz przystępu nie ma. Ogórek tak wychodowany, długo się w zimie utrzymać może i obrany z liści kapusty, jest zupełnie świeży.

**Hodowla raków w wodach słodkich.** Nikt już nie wątpi, że racjonalna hodowla ryb jest jednym z głównych czynników dobrobytu ludu. Wobec tego godzi się, aby ze względu na usiłowania celem podniesienia gospodarstwa wodnego, także i hodowlę raków z niczem nieusprawiedliwionego zaniedbania wydobyć. Wzdłuż naszych rzek przesuwają się po dziś dzień znaczna ilość raków, jest ich jednak coraz mniej i są coraz mniejsze. Ze względu, że rak do najszybszych uszlachetniczy materii należy, bo śmierć, zgniliznę i zarazę prawie natychmiast w smaczne i zdrowe mięso zamienia; ponieważ wyżywienie jego prawie

nie kosztuje, wynika, że hodowla jego, nie sprawiająca ni kosztów ni zachodu, obok gospodarstwa rybnego jest więc bardzo pożądaną. W kwietniu lub maju zapuszcza się w dowolną wodę 5—6 sztuk małych bo 3centymetrowych raków na jeden metr kwadratowy powierzchni. Pierwszych osadników spuszcza się do wody w obszernych koszach, mając jednak baczenie, aby z głodu nie zginęły. Żywią się chętnie żabią ikrą, siekanem mięsem lub innem, owadami i wszystkim, co stanowi pożywienie ryb żarłocznych i szlachetnych. Obok raków dobrze jest narybiać także wody linami, karasiami, szczupakami i węgorzami. Rak jest żarłoczny i poluje tylko w nocy, mimo to pozostaje latami w jednym i tem samym miejscu, zmieniając tylko głębokość wody w ten sposób, że w jesieni idzie na głębszą, zaś na wiosnę i w lecie na płytszą wodę. Tylko całkowity brak żywności zmusza go do porzucenia raz obranego miejsca. Rak tuczy się bardzo łatwo; tuczenie nie odbywa się jednak tak szybko, jak niektóre zachwalane metody opiewają, bo rośnie tylko w czasie lenienia się. Z czasem jednak wyrasta do znacznej wielkości, jest mięsisty i tłusty, a mięso jego jest smaczniejsze niż najlepszych homarów. Plutokraci i birbanci rzymscy cenili go wysoko. Od nich pochodzi reguła, że rak jest najlepszy w tych miesiącach, w których w łacińskiej nazwie R nie przychodzi.

**Praktyczny sposób na klepiska w stodołach.** Do gliny, stosownie do jej twardości, dobiera się 1—3 części przesiewanych żużli drobnych z węgla kamiennych, poczem tę masę, dość rzadką, dobiera się do gliny, aby się dobrze z gliną zmieszała. Skoro się stęży o tyle, że ją można łopatą przerabiać, nakłada się ją na przyklepaną poprzednio, potem zlaną i dobrze ubitą spodnią warstwę klepiska na 5 centymetrów grubości, ubija się ciągle, a potem kładzie drugą i trzecią warstwę wśród ciągłego ubijania. Tak długo, póki na powierzchni pokazują się pęknięcia, należy przynajmniej co dwa dni ubijać, poczem smaruje się dwukrotnie smołą asfaltową bez dodatku piasku i znów ubija. Klepisko takie nieco jest droższem, ale za to wytrwa długie lata.

**Amerykański ryż** (*Zizania axuatica* Lamb.) znanym jest oddawna, ale próby z jego wprowadzeniem do Europy długo nie dawały pomyślnych rezultatów; aż teraz dopiero od kilku lat uprawianą bywa ta trawa w stawach w stacyi hodowli ryb w Lübbinchen w regencyi frankfurtskiej, udając się doskonale. Amerykański ryż jest trawą dużą, rosnącą w wodzie głębokiej od 0.50 do 1.5 metra; w ogóle korzeniak jej musi być tak głęboko, ażeby zimową porą pokryty był jeszcze wodą, a nie stykał się z lodem, u nas więc woda musiałaby być głębszą niżeli 50 centymetrów. W lipcu i w sierpniu dojrzewają jego długie



ziarna i zaraz kolejno wypadają, co utrudnia bardzo zbiór nasienia, tracącego oprócz tego nadzwyczaj łatwo siłę kiełkowania. Zebrane nasiona wysiewać najlepiej jak najprędzej, kilka tygodni dają się jednak przechować w wilgotnej ziemi i w chłodnym miejscu. Najdalej jednak na początku jesieni muszą być wysiane wprost na miejsce, gdzie ryż ma rosnąć. Żeby nasienie tonęło, oblepia się pojedyncze ziarna gliną i tak obciążone wrzuca się do wody. Użyteczność amerykańskiego ryżu polega na tem, że opadające ziarna mają być, zdaniem kierownika stacji w Lübbinchen, pana Eckhardta, doskonałą karmą karpów, które dojrzewające kępy ryżu oblegają, szukając za opadłymi ziarnami lub wyczekując opadnięcia tychże. To samo dzikie kaczki, poznawszy się z ryżem amerykańskim, wybierają go ze szkoda karp, dla których powinien być rozmnażany.

**Korale i koralowe skały podwodne.** W głębinach morskich pełno jest ruchu i życia. Żyją też tam w niepoliczonych ilościach drobniutki zwierzątka, nazwane koralami, które są potężnymi budowniczymi. Materyał do budowy zawsze mają pod ręką, gdyż miękkie, galaretowe ich ciało wydziela z siebie masę wapienno-ziemną, która prędko twardnieje. Od dna morskiego podnoszą się w górę i zwykle układają oną twardną masę w kształcie sękatego dębu. Skoro osiągną powierzchnię morza i wody morskiej im zabraknie, to oczywiście nie mogą dalej podnosić się do powietrza, ale teraz na gąszczystej budowie koralów zaczynają się tworzyć wyspy, gdy morze naniesie tam piaski, mułu, a ptactwo naznosi skąd indziej ziarna i nasion, tak że zaczęły rosnąć trawy i drzewa. Wiele z największych wysp miało powstać na podwodnej budowie koralów. Tam gdzie wyspy jeszcze nie stanęły, są koralowe skały podwodne bardzo niebezpieczne okrętom. Wiele jest skał takich w morzu indyjskim; potem na setki mil wzdłuż północnych brzegów Australii, w morzu perskim, arabskim i czerwonym zbudowały małe zwierzątka te swoje mocne warownie, a gdy się zważy, że za sto lat ukończą tylko kilka cali swej roboty, to sądzą uczeni, że robota u wielu z największych budowli koralowych wykonywa się już od stworzenia świata i jeszcze się nie skończyła.

## Wiadomości bieżące i polityczne.

**Najj.** Pan przeznaczył 4000 zł. na zapomogi dla ubogich osób, zamieszkających we Wiedniu, prawdziwie potrzebnych i godnych wsparcia.

**Przew. superintendent dr. Haase** przybył we wtorek z Arco do Wiednia, pojawił się w Radzie państwa, gdzie go serdecznie witano a w czwartek wieczór powrócił do Cieszyna, gdzie

go na dworcu kolejowym cieszyńska Rada gminna i liczne grono znajomych i przyjaciół oczekiwało.

**Prezydent cieszyńskiego Sądu obwodowego**, nadworny radca pan Ernest Satzke, przeniesiony został w stan spoczynku, otrzymawszy od Najj. Pana uznanie swej wieloletniej znakomitej działalności.

**Sejm szląski** zwołany został na dzień 27. grudnia.

**Rada państwa.** Izba poselska Rady państwa uchwaliła po długiej rozprawie ustawę o spoczynku niedzielnym, o rewizji katastru gruntowego, prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał 1895, tudzież inne drobne sprawy i odroczyła w piątek swe obrady aż do lutego.

**We Węgrzech** mówią o nastąpić mającej częściowej zmianie ministrów, chociaż ustawa o ślubach cywilnych otrzymała wraz z dwoma innymi zatwierdzenie cesarskie. Minister-prezydent Wekerle chce sam ustąpić. Dnia 14. bm. wieczór odbył się w Peszcie studencki i mieszczański korowód z pochodniami z powodu sankcjonowania ustaw kościelno-politycznych. 1000 ludzi z pochodniami i tysięczne tłumy publiczności przeciągały ulicami. Przed klubem liberalnym zatrzymano się. Imieniem studentów przemówił Martos, poczem odpowiedział poseł Podmanitzky, otoczony posłami liberalnymi, że imieniem liberałów przyjmuje pozdrowienie Węgier dla Króla, który jest pierwszym Węgrem i pod którego rządami odrodził się liberalizm węgierski. Potem wniósł okrzyk na cześć Króla. Następnie pochód udał się do mieszkania Karoly'ego, gdzie byli zgromadzeni członkowie stronnictwa niezawisłego. I tutaj wznoszono okrzyki na cześć konstytucyjnego Króla węgierskiego. — Deputacya Rady miejskiej wręczyła dnia 16. bm. Wekerlemu dyplom obywatelstwa honorowego. Wekerle oświadczył, że ten dyplom jest dla niego dyplomem szlacheckim.

**W parlamencie niemieckim** toczyła się poprzedniej soboty rozprawa nad wnioskiem o zezwolenie na ściganie sądowe przywódcy socjalistów Liebknechta, jako oskarżonego o obrażę majestatu za to, że nie powstał z miejsca, gdy przy otwarciu sesji prezydent wniósł okrzyk na cześć Cesarza. Przeciw temu wnioskowi przemawiało kilku posłów, twierdząc, że okrzyk na cześć Cesarza jest aktem zaznaczenia czci i jako taki musi być dobrowolnym. Parlament powinien wprost i bez zastrzeżeń odrzucić wnioski prokuratorów. Przemawiał także socjalista Bebel. Bronił on zachowania się socjalistów, którzy nie wstali przy okrzyku na cześć Cesarza, nie chcąc być obłudnymi. Zaznaczyli szczerze swoje przekonanie i usposobienie, co było ich prawem i obowiązkiem; postępują oni tak zawsze. A zresztą i na prawicy zasiada niejeden poseł, który w ostatnich latach nie bardzo chętnie przyłączał się do



okrzyku na cześć Cesarza. Przewodniczący prze-rwał mu uwagę, iż nie dopuści rzucania podej-rzeń, których mówca nie jest w stanie uzasadnić. Bebel mówił dalej: Obecnie stosunki w Niemczech gorsze są, niż za rzymskich cesarzy, kiedy denun-cyatorzy oskarżali najlepszych ludzi o obrazę majestatu. W innych krajach ministra, występu-jącego z podobnym wnioskiem jak ten, usunięto-by w ciągu pół godziny, ale u nas służalczość niemiecka nie pozwala na to. (Przewodniczący przywołał mówcę do porządku.) Bebel zakończył mowę wśród oklasków i okrzyków socjalnych de-mokratów. Parlament w imiennym głosowaniu odrzucił wniosek o zezwolenie na ściganie Lieb-knechta 168 głosami przeciw 58 głosom. Nastę-pnego dnia rozpoczęły się obrady nad ustawą prze-ciw socyalistom, musiały jednak zostać odroczone na czas poświęceniowy, gdyż wielu posłów już się było rozjechało i zaszedł brak kompletu.

Imieniny cara Mikołaja przypadły dnia 18. grudnia. Z tego powodu nastąpiło w Rosyi wiele awansów. Jenerał Gurko został feldmar-szałkiem porucznikiem z powodu zasług położo-nych w czasie wojny tureckiej. Równocześnie uwolnił Car Gurkę na własne żądanie z powodu nadwątlonego zdrowia z urzędu jenerał-guberna-tora warszawskiego i z wszystkich innych dotąd piastowanych urzędów. — Wielki książę Sergyusz Alexandrowicz mianowany został człon-kiem Rady państwa i zatrzymuje nadal godność jeneralnego gubernatora Moskwy, wielcy ksią-żęta Paweł Aleksandrowicz i Dymitr Konstan-tynowicz otrzymali order Włodzimierza trzeciej klasy, a wielki książę Sergyusz Michajłowicz ten sam order czwartej klasy. — We Wiedniu w dzień imienin cara Mikołaja odbył się w burgu cesarskim obiad dworski, na którym był ambas-a-dor rosyjski ks. Łabanow z całym personelem ambasady, jenerał rosyjski Puszkina i najwyżsi do-stojnicy dworscy. Podczas obiadu wznosił Cesarz toast na pomyślność Cara.

We Włoszech został parlament nagle od-roczony, ponieważ opozycja wywlokła ponownie sprawę szalbierstw w rządowym banku rzym-skim, którego dyrektor, Tonlongo, wypuszczał bezprawnie miliony banknotów w obiegu i udzielał na weksle i bez weksli pożyczek licznym posłom, senatorom a nawet ministrom. Tonlongo był stawiony przed sąd przysięgłych, ale został uwolniony, ponieważ ówczesny minister-prezydent Giolitti uprzątnął z banku papiery kompromitujące i dopiero poprzedniego tygodnia przedłożył je w parlamencie, gdy opozycja na niego nalegała. Oddane parlamentowi przez Giolittiego dokumenty banku rzymskiego odsłoniły obraz niesłychanego zepsucia, sięgającego do sfer najwyższych. Z do-kumentów wynika, że dzisiejszy prezes ministrów, Crispi, wprost i pośrednio, a więc sam, dalej przez

swą żonę i swego sekretarza pobierał od banku znaczne sumy. Giolitti nie opublikował jeszcze wszystkich dokumentów, a to dla tego, by, jak mówił, nie podkopywać do reszty wszelkiej po-wagi rządowej we Włoszech. W parlamencie wywarły te odkrycia smutne wrażenie. Crispi wołał, że to potwarz, ale zamiast sprostowania odczytał po kilku minutach dekret królewski, od-raczający parlament na czas nieograniczony. Crispi zapewnia, że wszystkie długi bankowe spłacił, a dokumenty Giolittiego są fałszerstwem. Posłowie opozycyjni natychmiast odbyli pod przewodnictwem markiza de Rudini posiedzenie, protestujące prze-ciw odroczeniu parlamentu. Giolitti wyjechał z Rzymu zagranicę, ponieważ grożono mu aresztowa-niem. Crispi wytoczył mu skargę o oszczer-stwo, ale kto wie, czy mu się uda swój honor oczyścić.

Dwudziestocentówki i czterocentówki wycofane zostaną zupełnie z obiegu z d. 1. sty-cznia 1895. Od tej chwili aż do 31. grudnia 1895 przyjmować je będą tylko kasy i urzędy państwowe.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się we wtorek wieczór w Sibicy. Znany powszechnie i poważany rolnik tamtejszy, Józef Tomanek, po-wrócił z polowania i wręczył parobkowi strzelbę, z której zapomniał był wyjąć naboje. Parobek chciał strzelbę oczyścić z wilgoci i obszedł się z nią tak nieostrożnie, że strzelba wypaliła, a cały nabój ugodził w twarz drugiego parobka, który też w nocy po wielkich męczarniach zmarł.

Ferdynand Lesseps, o którego śmierci do-nieśliśmy przed kilku dniami, pozostawił 11 dzieci. Synowie z pierwszego małżeństwa, Karol i Wiktor, byli wmieszani w skandal panamski, z drugiego małżeństwa zaś pozostało 4 synów i 5 córek jeszcze małoletnich. Najstarsza córka wyszła za b. ambasadora w Berlinie, Goutant-Birona, trzech synów służy wojskowo. Z majątku pozostałego zaledwie po 6000 fr. dostaną dzieci, i to po śmierci matki. Nie zawadzi wspomnieć, że Les-seps ożenił się po raz wtóry w roku 1869, pod-czas otwarcia kanału Suezkiego, jako 64-letni starzec, z 24-letnią oblubienicą.

Królowa włoska, Małgorzata, jest nietylko najpiękniejszą, ale i najuczeńszą monarchinią w Europie. Umie doskonale po angielsku, po francusku, po niemiecku, po hiszpańsku i po łaci-nie, i mówi tymi językami tak biegle, jak swoim własnym; studyowała też bardzo poważnie język grecki. Biblioteka jej zawiera pisma wielu uczonych. Nie ma kobiety czynniejszej nad kró-lową Małgorzatę. Wstaje wcześniej i kładzie się późno. Śpi najwyżej sześć godzin, zazwyczaj pięć... Od kilku lat królowa kładzie się po pół-nocy, bo pracuje nad swojemi ulubionemi stu-



dyami. Komponuje wiersze łacińskie i łomaczy autorów greckich. A wśród tylu zajęć znajduje jeszcze czas na wypełnianie obowiązków monarchini.

## Ceny targowe

z dnia 15. grudnia 1894.

**Cieszyn.** Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 5.55. Żyto zfr. 4.40 do 4.20. Jęczmień zfr. 4.50 do 4.10. Owies zfr. 2.90 do 2.40. Groch zfr. 7.—. Ziemniaki zfr. 1.90. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 3.10. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

**Bielsko.** Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 0.—. Żyto zfr. 4.50 do 4.50. Jęczmień zfr. 4.12 do 4.12. Owies zfr. 2.65 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.60. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

**Cieszyn.** Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.75.

## Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 21. grudnia 1894.

Renta złota . . . . .	zfr. 124.15
" papierowa . . . . .	" —.—
" koronna 4% . . . . .	" 99.80
Akcyje kolei Karola Ludwika . . . . .	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . .	" 293.50
" " Koszycko-Bogumińskiej . . . . .	" 195.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . . . .	" 97.—
" " " banku hip. 5% . . . . .	" 111.—
" " " zakł. kred. 6% . . . . .	" 103.50
" " szlęs. zakł. kred. 5% . . . . .	" 102.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5% . . . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.] . . . . .	" 151.75
" " 1860 4% [500 " ] . . . . .	" 155.—
" " 1860 4% [100 " ] . . . . .	" 163.75
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.] . . . . .	" 28.—
" stanisławowskie [20 zfr.] . . . . .	" 48.—
" budzińskie [40 zfr.] . . . . .	" 64.—
" węgierskie [100 zfr.] . . . . .	" 154.—
" cisańskie 4% [100 zfr.] . . . . .	" 143.—
Dukat cesarski . . . . .	" 5.92
100 marek niemieckich . . . . .	" 60.95
Rubel papierowy . . . . .	" 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

2 złote,  
18 srebrnych  
medali.



9 dyplomów  
honorowych  
i uznań.

## Kwizdy płyn restytucyjny

C. i k. uprz. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 zfr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściągni, osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień. Nadaje koniowi żywotność i czyni go zdolnym do usilnej pracy.

Należy uważać  
dokładnie na  
markę ochronną  
i żądać wyraźnie  
Kwizdy  
płynu restytu-  
cyjnego.

SKŁAD GŁÓWNY:  
**Franciszek Jan Kwizda,**  
c.i.k. austro-węg. i król. rumuński liwerant nadworny.  
**Apteka obwodowa (82)**  
w Korneuburgu przy Wiedniu.

Do nabycia  
we wszystkich  
aptekach i dro-  
gueryach  
Austro-Węgier.

Doktor medycyny

## Ignacy Lindner

rozpoczął praktykę lekarską  
w **Skoczowie.** (111)

## Fabryczny skład

wszelkich maszyn rolniczych  
i do **szycia** utrzymuje i  
sprzedaje takowe po tanich  
cenach, także na raty

(57) **M. Kammholz**

w Cieszynie, ulica grabińska Nr. 9.

**JÓZEF WIEDLAK**  
mechanik w Cieszynie  
arcyks. aleja

posiada warsztat koncesyowany dla urzą-  
dzenia **gromowodów, telegrafów,**  
**telefonów,** jakoteż wszelkie inne przed-  
mioty odnośnie do za-  
wodu tego. Oprócz  
tego utrzymuje rów-  
nież skład **maszyn**  
**do szycia** różnych  
gatunków, które  
nabywać można  
za gotówkę lub ra-  
tami miesięcznymi  
po cenach umiarko-  
wanych. Reperatury  
wykonuje się prędko  
i tanio. Brakujące  
szutki lub części do  
maszyn szycia jako-  
też i olej, igły, rze-  
mienie i t. d. można  
tanie otrzymać.



## Realność

pod numerem 40 w Mnichu,  
22 1/2 morga dobrej roli, budynki  
w dobrym stanie, blisko fabryki  
cukrowej w Chybiu, jest z wol-  
nej ręki do sprzedania. Bliższych  
wiadomości można zasięgnąć pod  
numerem 40 w Mnichu, oraz w  
Czytelnicy ewangelickiej w Cieszy-  
nie na wyższej bramie. (110)



Największy skład

## trumien

drzewianych i metalowych  
posiada

**A. OCZKO w Cieszynie**

na wyższej bramie, obok szpitala  
wojskowego.



# Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffs, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräufelt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht spedig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräufelt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Die **Seiden-Fabrik von G. Henneberg** (f. und f. Hofstief.), **Zürich** versendet gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. (14)

Apteka  
„Zum goldenen  
Reichsapfel“

**J. PSERHOFER'A**

We Wiedniu,  
I. Singerstrasse  
Nr. 15.

**Pigułki krew przeczyszczające**, dawniej **uniwersalnemi** pigułkami zwane, i to całkiem słuszenie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigułek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis **J. Pserhofera**, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

**Likier z ziół alpejskich**, W. O. Bernharda z Bregencyi, na wszelkie dolegliwości żołądkowe. Większa faszka 2 złr. 60 ct., pół faszki 1 złr. 40 ct., zaś ćwierć faszki 70 ct.

**Balsam na odmrożenie**, J. Pserhofera. Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Sok z babki lancetowatej** (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, ko-  
klusz itd. Flakonik 50 ct.

**Amerykańska maść goścowa**, Słoik 1 złr. 20 ct.

**Proszek przeciw poceniu się nóg**. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

**Balsam na wole**, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

**Esencya życia** (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

**Angielski balsam cudowny**, Flakon 50 ct.

**Proszek fiakerski** na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

**Pomada z tannochniny**, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

**Uniwersalny plaster**, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca**, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)



**Maria-  
celskie**

**krople** \* \*

\* **żołądkowe**

sporządzone w aptece pod  
**Aniołem Stróżem**

**C. Brady**

w Kromieryżu (Marawa),  
stary i znany środek  
leczniczy, działający znako-  
micie przeciw wszelkiego  
rodzaju chorobom żołądka.  
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok  
umieszczonym znakiem ochronnym i  
podpisem.

**Cena faszki 40 ct.,  
podwójnej 70 ct.**

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie  
krople żołądkowe** są  
do nabycia w

**Cieszynie**: aptekarze L. Peter  
i E. Raselka; we **Frysztacie**:  
apt. A. Heczko; w **Karwinie**:  
apt. A. Beranek; w **Orłowej**:  
apt. Paweł Eisenberg; w **Stru-**  
**mieniu**: apt. L. Rużycki; w  
**Ustroniu**: apt. J. Wohanka.





[ksiaznica@kc-cieszyn.pl](mailto:ksiaznica@kc-cieszyn.pl)